

Ellen G.White□
Duch Proroctwa□
Tom IV□

□
Wielki Bój pomiedzy□
Chrystusem a Szatanem□
od zniszczenia Jeruzalem do konca boju□
Pacific Press. Oakland, Cal.□
Review and Herald. Battle Creek, Mich.□
1884□

□
□
Prawda na czas obecny □
Wyd. II - Ledziny 2000□

□
Tytul oryginalu: The Spirit of Prophecy□

The Great Controversy between Christ and Satan from the Destruction of
Jerusalem to the End of the Controversy, vol. IV□

□
Wszystkie pozycje z serii Prawda na czas obecny sa wiernymi tłumaczeniami z
oryginalnych i pierwotnych wydawn, bez zmian dokonywanych w czasach
późniejszych.□

□
□
□
□
□
□
□
Reprodukcja z faksymiliów:□

Echoes from the Past□
890 Hitching Post Road□
Grant Pass, OR 97526□
USA□

□
□
□
□
□
□
Tłumaczenie, przygotowanie do druku, dystrybucja:□

J.K.Poreda□
43-100 Tychy□
P.O.Box 70□
Od wydawcy□

Wielki Bój to fundamentalne dzie³o Ducha Proroczego. Ukazuje strategiê diab³a i jego ziemskich agentów. Przedstawiamy czytelnikowi po raz pierwszy w jêzyku polskim pierwsze, oryginalne wydanie z 1884 roku. PóŹniejsze wydania róŹni¹ siê od orygina³u. Dlatego dziêkujemy Bogu, ¿e pomóg³, aby ta ksi¹¿ka siê ukaza³a. Ka¿dy sam bêdzie móg³ zapoznaæ siê z tym waŹnym, autentycznym poselstwem. Ka¿dy teŹ sam bêdzie musia³ odpowiedzieæ na pytanie - Dlaczego orygina³ odbiega od wersji póŹniejszych? Jest tylko jedno wyt³umaczenie. Wielki Bój ukazuje strategiê s³ug Szatana. Dlatego stara siê on, aby dzie³o to zniweczyæ.□
Ka¿dy, kto pilnie bada wolê BoŹ¹, nie bêdzie pozostawa³ w ciemnoœci. Zrozumie niebezpieczeñstwa, które na nas czekaj¹ i bêdzie na nie przygotowany. Wielki Bój ma pomóc w tym przygotowaniu na przyjœcie Pañskie. Dlatego jest tak waŹne, aby zrozumieæ poselstwo zawarte w tej ksi¹¿ce. Oby ka¿dy z nas korzysta³ z tych rad. Jest to drugie wydanie, poprawione, z zachowaniem najdrobniejszych szczegó³ów orygina³u, porównanego z faksymile pierwszego wydania z 1884 roku.□

Przedmowa

Z wielk¹ przyjemnoœci¹ wydajemy tê ksi¹¿kê, tom IV z serii „Wielki Bój pomiêdzy Chrystusem a Szatanem”. Tom I rozpoczyna siê z upadkiem Szatana, obejmuje historiê Starego Testamentu. Tom II zawiera ¿ycie Jezusa, a tom III - ¿ycie aposto³ów, a ten tom daje pierwszy szkic wielkiego proroctwa naszego Pana (który w skrócie obejmuje ca³y okres rozproszenia), zawiera historiê zboru w jego walce a¿ do jego ostatecznego zbawienia, obszernie opisuje triumf ludu Boga, zniszczenie Szatana i wszystkich jego zwolenników, a tak¿e odnowienie ziemi, które koñczy straszny bój pomiêdzy Synem Boga i mocami ciemnoœci.

Pomijaj¹c Bibliê, seria ta przedstawia najcudowniejsz¹ i wielce interesuj¹c¹ historiê œwiata, od pojawienia siê grzechu do kompletnego odnowienia wszystkich spraw, która kiedykolwiek by³a publikowana. Jako ¿e koñcowe wydarzenia okresu rozproszenia s¹ najbardziej istotne - zniszczenie Szatana i wszystkich podtrzymuj¹cych jego dzie³o, objawienie siê przychodz¹cej chwa³y, co jest nieporównywalne z jakimkolwiek wydarzeniem poprzedzaj¹cym - tak i zawartoœæ tej ksi¹¿ki jest, w wielu wzglêdach, bardziej interesuj¹ca ni¿ tomów j¹ poprzedzaj¹cych. Koñcowe rozdzia³y s¹ najbardziej przejmuj¹ce. Ale bêd¹ najbardziej docenione przez tych, którzy czytaj¹ wszystkie cztery tomy w po³¹czeniu.

Mo¿emy powiedzieæ rozczarowanym tym, i¿ ten tom nie zosta³ wydany wczesniej, ¿e wierzymy, i¿ zw³oka by³a opatrnoœciowa, jako ¿e ksi¹¿ka zawiera sprawy wielkiej wagi i znaczenia, które nie mog³yby byæ zawarte, gdyby wydanie nast¹pi³o wczesniej. Wci¹¿ ten tom tak¿e nie daje wszystkiego, co pisarz musia³ przedstawiaæ odnoœnie koñcowych scen tego rozproszenia. Niektóre sprawy, które nie mog³y wejœæ do tego dzie³a (ograniczona przestrzeñ) bêd¹ opublikowane oddzielnie. Tak jak jest, ksi¹¿ka jest obszerniejsza, ni¿ zamierzano. Mamy wiarê, ¿e mi³osierny Ojciec jest uprzejmy udzielaæ swemu oczekuj¹cemu ludowi œwiat³a i instrukcji, których szczególnie potrzebuje w niebezpieczeñstwach ostatnich dni. Bóg jest chêtny daæ Swego Ducha tym, którzy go prosz¹, tym, którzy wo³aj¹ do niego w prawdzie. Wierzymy, ¿e pisarz otrzyma³ oœwiecenie œwiêtego Ducha w przygotowaniu tych stron, przedstawiaj¹c nam naturê wielkiego boju pomiêdzy Chrystusem a Szatanem, abyœmy mogli byæ ostrze¿eni przed pu³apkami wroga i przygotowani na dziedzictwo œwiêtych w œwiat³oœci.

□

Mimo ¿e wiele tematów tu przedstawionych ma cudown¹ g³êbiê - w odniesieniu do „g³êbi spraw Boga” - s¹ przekazane jêzykiem ³atwym do zrozumienia. A my jesteœmy szczêœliwi wiedz¹c, ¿e czytanie tych dzie³ prowadzi do wiêkszej mi³oœci do œwiêtych Pism, do czci dla Boga ³aski, w którym s¹ wszelkie skarby m¹droœci i poznania.

Aby tom ten móg³ daæ b³ogos³awieñstwo wszystkim, którzy go czytaj¹, i przybli¿yæ ich do chwa³y Najwy¿szego, jest gorliw¹ modlitw¹.

Wydawców

Zawartosc

Rozdzia³ I

Zniszczenie Jerozolimy

Oblê¿enie i zniszczenie przepowiedziane przez Jezusa - Bo¿a ³aska dla Izraela - Jego mi³oœæ odrzucona - Jerozolima symbolem œwiata - Porównanie pierwszej i drugiej œwi¹tyni - Podwójne proroctwo - Chrystus ostrzega swych naeladowców - Sygna³ do walki - Si³a obrony Jeruzalem - Proroctwo Micheasza o jego zniszczeniu - S¹dy opóŹnione - Bo¿a mi³osierdzie pogardzone - Walka i rozlew krwi - Zapowiedzi nieszczêœæ - Ucieczka Chrystian - Oblê¿enie przez Tytusa - G³ód i cierpienie - Próba oszczêdzenia œwi¹tyni - Sanktuarium w p³omieniach - œwi¹tynia i miasto zniszczone - Mieszkañcy zabici lub wygnani - Symbol przysz³ego s¹du.

17-38

Rozdzia³ II

Przeœladowanie w pierwszych stuleciach

Męczennicy pod pogaństwem - Katakumby schroniskiem - Wiara i wytrwanie pierwszych Chrystian - Czas pokoju - Zwi¹zek Chrystianizmu z pogaństwem - Ożywienie przeładowań - Dlaczego Ewangelia powoduje walkę. 39-50

Rozdzia³ III

Ko³ció³ Rzymski

Przepowiednia powstania papieństwa - Do kogo nale³ży oskar³żenie o herezjê? - Biblia zakazana - Drugie przykazanie odrzucone - Czwarte przykazanie zmienione - Wczesny zbór honorowa³ Sabat - Niedziela stopniowo wprowadzana - Ostateczne podniesienie do wyró³znienia - Ustanowienie papieństwa - Pocz¹tek ciemnych wieków - Narastanie przes¹dów - Panowanie nieprawo³ci - Powszechna supremacja przyznana papieżowi - Nieomylny ko³ció³ - Papież domaga siê w³adzy nad cywilnymi w³adcami - Pogańska filozofia - Jej wp³yw w³cześniej odrzucony w zborze - Papieskie b³êdy - Inkwizycja - Papieskie rz¹dy nad œwiatem - Rezultaty zakazania Pism. 51-65

□

Rozdzia³ IV

Waldensi

Chrystianie w ciemnych wiekach - Ich nieznaną historią - Pierwotny Chrystianizm w Wielkiej Brytanii - Rzymscy misjonarze - Zbory zniszczone lub zmuszone do podporz¹dkowania siê Rzymowi - Chrystianie w innych krajach - Zbory w Piemontie zmuszone do pok³onu papieństwu - Protestuj¹cy uciekaj¹ w góry - Waldensi posiadaj¹ Bibliê - Szkolenie m³odych - Znajomo³ci Pism - Zbór w Alpach - Przepisywanie Pism - M³odzie³ w szko³ach w wielkich miastach - Misjonarze w przebraniu - Rozszerzanie ich pracy - Niewola Rzymu - Ewangelia tajnie ods³aniana - Krucjaty przeciwko Waldensom - Papieska bulla zniszczenia - Sta³oœæ cierpi¹cych - Ziarno zasiane dla reformacji. 66-84

Rozdzia³ V

Wcześni reformatorzy

Bo³a troska o swoje S³owo - Prawdziwa wiara o³ywiona - Jutrzenka reformacji - Zdolno³ci i wykszta³cenie Wycliffe'a - Jego studium Biblii - Opiera siê Rzymowi - Oskar³żony o herezjê - Papieństwo os³abione przez podzia³y - Wycliffe t³umaczy Pisma - Kap³ani wyrzekaj¹ siê Rzymu - Rozwój Ewangelii - Wycliffe umiera w pokoju - Jan Hus - Sobór w Konstancji - Spalony na stosie - Sen prorocki - Hieronim Męczennik - Druk Pism - Drzemka wieków przerwana. 85-93

Rozdzia³ VI

Zerwanie Lutra z Rzymem

Luter cz³owiekiem na swój czas - Wczesne ³ycie - Surowa dyscyplina - Na uniwersytecie - Odkrycie Biblii - Przekonanie o grzechu - Wst¹pienie do zakonu - Przykuta Biblia - Ordynacja kap³ańska - Wezwanie do Wittenbergi - Podróż do Rzymu - Papieska ohyda - Sprawiedliwoœæ przez wiarê - Uczyniony Doktorem Teologii - Zobowi¹zanie do nauczania Pism - Handel Rzymu w ³asce Boga - Tezy przeciwko odpustom - Luter w Augsburgu - Intrygi na rzecz jego zniszczenia - Fryderyk Saksoński jego opiekunem - Luter ekskomunikowany - We wszystkich wiekach prawda pobudza opozycjê. 94-118

□

Rozdzia³ VII

Luter przed sejmem

Karol V i wys³annicy Rzymu - ¹danie egzekucji Lutra - Legat papieski - Jego mowa przeciwko Lutrowi - Prezentacja papieskich nadu³y³ - Reformator wezwany do Wormacji - Zdrada papistów - Luter przed sejmem - Zwyciêstwo dla Prawdy - Jego d³ugie wyst¹pienie - Odmowa wycofania siê - Jego odwaga i sta³oœæ - Pos³anie Cesarza - Intrygi papistów - D¹żenia do kompromisu - Luter trzyma siê Biblii - Wyjazd z Wormacji - Potêpiony i poza prawem - Wiêzień w Wartburgu - Praca w niewoli - Plany opatrzo³ci. 119-143

Rozdzia³ VIII

Postêp Reformacji

Efekt znikniêcia Lutra - Reformacja zyskuje grunt - Nieprawdziwi prorocy - Biblia od³o³ona na bok - Reformacja na krawêdzi ruiny - Luter powraca do

Wittenbergi - Boże S³owo standardem wiary - Fanatyzm powstrzymany - Jego późniejsze ożywienie - Rewolucyjne nauki - Walka i przelew Krwi - Reformacja oskarżona - Luter broni Ewangelii - Przek³ad Biblii - Rozszerzanie się prawdziwej wiary. 144-155□

Rozdzia³ IX□

Protest ksi¹ż¹t□

Sejm w Spirze - Ciemny dzień Reformacji - Przes³anie Cesarskie - Religijna tolerancja zakazana - Ksi¹ż¹eta odmawiaj¹ rezygnacji z wolności religijnej - Protest - Zasady protestu - Niebezpieczeństwo dla protestantów - Melancton i Grynaus - Ostrzeżenie wys³ane przez niebo - Sejm w Augsburgu - Protestantckie wyznanie - Wiara i odwaga ksi¹ż¹t - Wyznanie odczytane przed Cesarzem - Chwalebne zwycięstwo - Boża troska o swe s³ugi - Modlitwa o si³e dla reformatorów. 156-169□

Rozdzia³ X□

Późniejsi Reformatorzy□

Tyndale przek³ada Biblię - Opozycja wobec jego pracy - Ucieka do Niemiec - Druk Nowego Testamentu - Powrót do Anglii w ukryciu - Uwięzienie i męczeństwo Tyndale'a - John Knox - Latimer broni Biblii - Barnes i Frith - Riddleys i Cranmer - Przeładowanie przez kośció³ w Anglii - Rozwój Ewangelii - John Bunyan - Baxter, Flavel, Alleine - Efekty ich pracy - Whitefield i bracia Wesley - Wczesne doświadczenie - Moc i sukces ich s³użby - Metodyści wyszydzani i przeładowani - John Wesley chroniony przez Anio³a - Obalenie oskarżeń przeciw Metodyszom - Kolejna grupa reformatorów - niesprawiedliwie potraktowani przez historyków - Carlstadt - Świadectwo Johna Fritha - Przeładowanie Johna Traska - Pani Trask uwięziona - Jej jedyne uchybienie - Pierwsi zachowuj¹cy Sabat w Ameryce - Baptyści dnia Siódmego - Starszy J.W.Morton - Postęp reformy. 172-182□

Rozdzia³ XI□

Dwóch Świadków□

Stary i Nowy Testament świadkami - W ciemności 1260 lat - Rzym wprowadza fa³szywych świadków - Wojna przeciwko Biblii - Masakra w dniu św. Bart³omieja - Ateizm zwycięża - Rewolucja francuska - Biblia wywyższona. 188-193□

Rozdzia³ XII□

Bóg honoruje pokornych□

Chryścianie zaprzestaj¹ reformy - Szatan psuje prawdy Biblii - Przyjęcie Jezusa zbliża się - Ostrzeżenie ma być dane - Og³oszenie pierwszego adwentu - Kap³ani i przywódcy w ciemnościach - Świat³o udzielone pokornym ludziom - Końcowe sceny objawione Janowi - Ostrzeżenie nie powierzone religijnym przywódcom. 194-201□

Rozdzia³ XIII□

William Miller□

Uczciwy badacz prawdy - Jego nawrócenie - Biblia w³asnym interpretatorem - Proroctwa mog¹ być zrozumia³e - Powód bliskiego przyjęcia Chrystusa - Lata studiów - Rozpoczęcie pracy publicznej - Bóg ostrzega świat o nadchodzących s¹dach - Potop przyk³adem - Objawienie nie jest zapieczetowan¹ księg¹ - Świat sprzeciwia się reformatorom - Luter przyk³adem - Także Whitefield i Wesleyowie - Dlaczego nauka o drugim przyjęciu jest niemile widziana - Opozycja wobec Millera i jego pracy - Jego praca b³ogos³awieństwem dla świata. 202-221□

Rozdzia³ XIV□

Poselstwo pierwszego anio³a□

Wype³nienie proroctwa - Ostrzeżenie o światowym zasięgu - Praca w Ameryce - Potęga poselstwa - Uroczyste dzie³o przygotowania - Opozycja wobec wiary - Cenne doświadczenie - Rozczarowanie - Hipokryzja objawiona - Bóg podtrzymuje swój lud. 222-229□

Rozdzia³ XV□

Poselstwo drugiego anio³a□

Odrzucenie pierwszego poselstwa - Nastanie ciemności - Zlekceważenie świat³a zatwardza serce - „Babilon upad³” - Wyznanie religii popularnej - Zwi¹zek ze światem - Fa³szywe doktryny w kościele. 230-240□

Rozdział XVI

Czas oczekiwania

Koniec roku 1843 - Okres wrażliwości i niepokoju - Proroctwo Habakuka - Czas oczekiwania ukazany - Słowa pociechy Ezechiela - Przypowieści o dziesięciu pannach - Pojawienie się fanatyzmu - Wpływ niezrównoważonych, powściągliwie nawróconych osób - Podobnie w czasach Pawła, Lutera i Wesleyów - Adwentyści zjednoczeni. 241-247

Rozdział XVII

Zew o północy

Odkrycie wawilonskiego czasu - „Spójrzcie, Oblubieniec nadchodzi” - Poselstwo idzie z mocą - Ilustracja wkroczenia Chrystusa do Jerozolimy - Uroczyste badanie serc - Fanatyzm znika - Więzy wpływ towarzyszy pracy - Wpływ czasu - Szyderstwo niepobożnych - Gorzkie rozczarowanie - Podobne rozczarowanie podczas śmierci Jezusa - Słowa pocieszenia Pawła. 248-257

Rozdział XVIII

Więtnia

Okres 2300 dni - Założenie, że ziemia jest Więtnią - Będna interpretacja proroctwa - Obliczenie okresów proroczych poprawione - Co jest Więtnią? - Wiadectwo Pism - Ziemska więtnia obrazem niebiańskiej - Służba żydowska - Dzień pojednania - Służba Chrystusa - Sędca. 258-267

Rozdział XIX

Otwarte i zamknięte drzwi

Zamknięte drzwi wyjaśnione - Zmiana służby Zbawiciela - Znajomość jego pracy podstawą - Wiadomość wycofane od tych, co je odrzucają - Chrystus wciąż wstawia się za grzesznikami. 268-272

Rozdział XX

Poselstwo trzeciego anioła

Czas jego ogłoszenia - Zmiana służby Chrystusa - Boże Prawo w arce - Czwarte przykazanie nie zmienione - Dlaczego trzecie poselstwo powoduje sprzeciw - Wyjaśnienie symboli - Prawdziwy zbór - Pogaństwo i papieństwo - Kolejna moc - Jej pokojowe powstanie - Uprzejme wyznanie - Duch prześladowczy - Znak władzy Rzymu - Uroczyste ostrzeżenie - Reforma Sabatu przepowiedziana przez Izajasza - Pieczęć Bożego prawa - Sabat święcony w każdym wieku. 273-286

Rozdział XXI

Trzecie poselstwo odrzucone

Wiadomości przeciw prawdzie - Biblia jedynym przewodnikiem dla Chrystian - Adwentyści odrzucają poselstwo - Sprzeczne poglądy na proroctwa - Ustanowienie czasu będem - Ważne upomnienie - Dlaczego przyjęcie Chrystusa jest odwołane? - Obowiązek tych, co sąsiedzą Bożemu poselstwu. 287-293

Rozdział XXII

Współczesne przebudzenie

Ich efekty niezadowolają - Religia wyobraźni - Miłośnicy przyjemności - Chrystianie we wszystkich denominacjach - Intensywne ożywienie w przyszłości - Charakter współczesnych ożywień - Natura nawrócenia - Przekonanie o grzechu - Wiara w Chrystusa - Uświęcenie, Prawdziwe i fałszywe teorie - Boże prawo standardem świętości - Prawdziwe uświęcenie wzrasta - Pokora i cichość owocami Ducha - Uświęcenie zawiera wstrzeźliwość - Chrystiański przywilej - Wielka potrzeba zboru. 294-306

Rozdział XXIII

Sędca

Otwarcie sędzi - Chrystus obrońcą - Księgi zapisu - Każdy przypadek zbadany - Ostatni akt pośrednictwa - Rozległość pracy - Usprawiedliwienie Zbawiciela - Nasz codzienny zapis - Przygotowanie na sąd - Przypadki żywych wkrótce będą się decydować. 307-315

Rozdział XXIV

Pochodzenia zła

Grzech niewyjaśnialny - Lucyfer przed swym upadkiem - Jego m¹drość i zaszczyty - Wywyższenie siebie - Odrzucenie ostrzeżeń - Oskarżenia wobec Chrystusa - Samousprawiedliwienie - Rewolta i wypędzenie - Duch buntu wśród ludzi - Nienawiść napomnianych - Szatan oskarża Boga o niesprawiedliwość - Upadek cz³owieka - Pojednanie - Objawienie Bożej mi³ości - Ziemską s³użba Chrystusa - Charakter Szatana zdemaskowany - Boża sprawiedliwość wywyższona - Nie ma powodu do istnienia grzechu. 316-323

Rozdział XXV

Wrogość pomiędzy cz³owikiem i Szatanem

Pierwsze proroctwo - Grzesznik w harmonii z Szatanem - Boża ³aska tworzy nieprzyjaźń - Dlaczego świat nienawidzi Chrystusa - Jego nienawiść wobec jego naśladowców - Dlaczego opór wobec Szatana jest tak s³aby - Obojętność Chrystian na jego zagrożenie - Szatan pracuje w przebraniu - Jego bezsenna aktywność - Niebezpieczeństwo związków z niepobożnymi - Salomon jako przyk³ad - Efekt poufa³ości z grzechem - Ostatni konflikt - Chrystus pomocnikiem swych naśladowców. 324-330

Rozdział XXVI

Dzia³anie z³ych duchów

Istnienie Szatana - Ęwiadectwo Pism - Upadli anio³owie - Ich inteligencja i subtelność - Moc Szatana nad ludźmi - Demony z Gadary - Liczba z³ych duchów - Chrystus wypędza demony - Przedmiot cudu - Inne ilustracje - Duch przepowiadania - Dlaczego Szatan zaprzecza swej egzystencji - Niepobożni narażeni na dzia³anie z³ych anio³ów - Bóg ochrania swój lud. 331-336

Rozdział XXVII

Pu³apki Szatana

Rada dla jego anio³ów - Trzymanie umys³ów w ciemności - Oddzielenie ludzi od Chrystusa - Pielęgnowanie światowości i dumy - Zachęta do po³dliowości - Wprowadzenie fa³szywych nauczycieli - Podosycanie samolubstwa i wrogości - Jak plany Szatana s¹ wykonywane - Jego obecność w religijnych zgromadzeniach - Zapobiega by ludzie s³uchali S³owa Boga - Pomocnicy Szatana - Oskarżyciel braci - Bajeczne interpretacje Pism - B³ędny liberalizm - „Nauka tak fa³szywie zwana” - Zwodnicze doktryny - Spirytyzm - Niewiara w preegzystencję Chrystusa - Nieistnienie Szatana - Przyjęcie Chrystusa w śmierci - Cuda niemożliwe - Odrzucone prawdy - Niebezpieczeństwo pielęgnowania w¹tpliwości - Użycie pokusy. 337-350

Rozdział XXVIII

Pierwsze wielkie zwiedzenie

Kusiciel w Edenie - Plan pokonania cz³owieka - Niewiara w Boże ostrzeżenie - Ęmier³ kar¹ za przestępstwo prawa - Nie³miertelność darem Boga - Szatańskie zwiedzenie - Ęycie w niepos³uszeństwie - Wprowadzenie nauki o wiecznych m³ekach - Z³e przedstawienie Bożego charakteru - Okrucieństwo jest szatańskie -

□

Bóg nie ma rozkoszy w torturach - Teoria wiecznych m¹k powoduje bunt - Przyczyna niewierności - Uniwersalizm przeciwnym b³ędem - Uniwersalistyczne kazanie - Los Ammona - Skrzywienie Pism - Zbawienie jest warunkowe - □li nie mog¹ radować się niebem - Boże mi³osierdzie w ich zniszczeniu - Ęwiadomość martwych z³udzeniem - Czego uczy Biblia - S¹d i zmartwychwstanie. 351-369

Rozdział XXIX

Spirytyzm

Naturalna nie³miertelność jego podstaw¹ - Materializacja fa³szerstwa - Herezje uczone przez duchy - Duchowe objawienia nie s¹ rezultatem oszustwa - Nawrót starożytnego czarnoksięstwa - Przystosowanie by zwi³ wszystkie grupy - Wytworne i intelektualne aspekty - Wi³ksze formy spirytyzmu - Ęadnej różnicy pomiędzy sprawiedliwością a grzechem - Biblia odrzucona - Godzina pokusy - Schronienie k³amców oczyszczone. 370-379

Rozdział XXX

Charakter i cele papieństwa

Romanizm zdobywa ³askê - Zaniechanie wczesnego okrucieństwa - Roszczenia do nieomylności - Prawdziwi Chrystianie w kościele rzymskim - Katolicyzm w przeciwieństwie do ewangelii - Jego moc wzrasta w tym kraju - Kwestia pojęcia - Pompa i blask jego nabożeństw - Porównanie kościoła żydowskiego i rzymskiego - Boży charakter Ÿle reprezentowany - Kontrast pomiędzy Chrystusem i papieżem - Kościół rzymski nie zmieniony - Protestanci załepieni jego fa³szwym mi³osierdziem - Sekret rzymskiej potęgi - Jak okres intelektualnej oświat³ości jest korzystny dla jego sukcesu - Protestanci id¹ oładami papistów - Ruch niedzielny - Jak zaczęto na pocz¹tku zachowywać niedzielę - Pierwsze prawo niedzielne to pogański pomnik - Termin „Dzień Pański” - Erody do narzucenia Niedzieli - Brak autorytetu Pism - Zwój z nieba - Ęmia³e fa³szerstwo - Udawane cuda - Znac¹ce wyznanie - Zbór w Abisynii - Wrogoo³ Rzymu wobec prawdziwego Sabatu - Historia z przesz³ości siê powtórzy - Papiestwo wzmacnia swe si³y - Cel Romanistów. 380-397

Rozdzia³ XXXI

Nadchodz¹cy konflikt

Boża przychylnoo³ wobec tego kraju - Jego b³ogos³awieństwa odp³acone niewdzięczności¹ - Zagrażaj¹cy konflikt - Si³y dzia³aj¹ce przeciwko prawdzie i sprawiedliwości - Zwycięstwo sceptycyzmu - Wzrastaj¹ca pogarda dla Pism -

Filozoficzne ba³wochwalstwo - Rezultaty odrzucenia Bożego Prawa - Reforma wstrzeżliwoci i Ruch Niedzielny - Spirytyzm zmienia swe formy - Akceptowany przez papistów i protestantów - Szatańska moc kontroluj¹ca żywio³y - Straszne klęski - Lud Boży oskarżony o tworzenie problemów narodu - Wolnooo³ oświadczeni nieposzanowana - Rzymska tyrania odrodzona - Nasz kraj w niebezpieczeństwie.

398-410

Rozdzia³ XXXII

Pisma Strażnikiem

Aktywnoo³ Szatana - Ostatnie wielkie zwiedzenie - Biblia odkrywc¹ b³ędu - Zrozumienie prorocत्व podstaw¹ - Niebezpieczeństwo pod¹żania za ludzkimi liderami - Ÿdzi przyk³adem - Nieznajomoo³ Biblii jest grzechem - Jak zrozumie³ Pisma - Pokorny i chętny do nauki duch - Dlaczego teolodzy tak często b³dz¹ - Koniecznooo³ modlitwy - Nowoczesna niewiara - Każdy charakter będzie doo³wiadczony - Kto zniesie próbę? 411-420

Rozdzia³ XXXIII

G³oeny zew

Potężny anio³ - Zastosowanie poselstwa - Ęwiat³o dla wszystkich poszukuj¹cych go - Reformatorzy w wiekach przesz³ych - G³oszenie trzeciego poselstwa - Efekt ostrzeżenia - Opozycja poszerza poznanie prawdy - Ambasadorzy Chrystusa nie pozostaj¹ cicho - Boża opatrznoo³ w narodowych radach - Końcowa praca - Rozszerzona na ca³y oświat - Moc i chwa³a - Owoce misyjnych wysi³ków. 421-430

Rozdzia³ XXXIV

Czas trwogi

Zakończenie s³użby Chrystusa - Lud Boży w cierpieniach i nieszczęściu - Obraz z czasów trwogi Jakuba - Noc zmagania siê Jakuba - Wiara i pokuta zwycięża - Bóg nie może wybaczyć z³a - Jego mi³osierdzie dla pokutuj¹cych - Moc natarczywej modlitwy - Prorocze nieszczęście - Niszcz¹ca moc z³ych anio³ów - Fa³szywi Chrystusowie - Szatan wciela siê w odkupiciela oświata - Religijne i oświeckie w³adze po³iczone przeciwko ludowi Bożemu - Dekret, że mog¹ być skazani na ośmier³ - Góry schronieniem - Uwięzienie i niewola - Bóg nie zapomni o swych s³ugach - Krzyk w dzień i noc - Anio³owie strzeg¹ sprawiedliwych - Ich pojawienie siê w ludzkiej postaci - Boża obietnica dla jego ludu. 431-451

Rozdzia³ XXXV

Lud Boży uwolniony

Zjednoczenie z³ych by ich zniszczyć - Atak w nocy - Nienaturalne ciemności - Tęcza Bożej chwa³y - Niebiańskie g³osy - S³ońce pojawia siê o pó³nocy - G³os Boga - Potężne trzęsienie - Chwianie siê posad - Szczególne zmartwychwstanie -

Dzień Boga - Obraz prorocy - Gwiazda nadziei - Piecń wiary - Tablice Dekalogu ods³oniête w Niebie - Wiecznie istniej¹ce przymierze - Lud Bo¿y uwielbiony - Znak Syna Cz³owieczego - Przyjœcie Chrystusa w chwale - Ujrz¹ Go ci, co Go przebili - ¶li uciekaj¹ do ska³ i gór - Martwi Sprawiedliwi wywo³ani - Wznoszenie do miasta Boga - Nagroda sprawiedliwych - Spotkanie dwóch Adamów - Eden przywrócony. 452-469

Rozdzia³ XXXVI

Spustoszenie ziemi

Bo¿e s¹dy nad z³ymi - Ich skarby zmiecione - Fa³szywi nauczyciele zdemaskowani - Wœciek³oœæ t³umów - Walka i destrukcja - Ziemia zniszczona - Wiêzienie dla Szatana - Dzie³o s¹du. 470-475

Rozdzia³ XXXVII

Bój zakończony

Powrót Chrystusa na ziemiê - ¶li martwi wywo³ani - Zst¹pienie Nowego Jeruzalem - Ostatnia walka Szatana o panowanie - Zbiera swe si³y - Potê¿ny zastêp - Œwiête miasto otoczone - Chrystus „na tronie swej chwa³y” - Poddani jego królestwa - Ostateczne ukoronowanie - Os¹dzenie z³ych - Ksiêgi zapisu otwarte - Panoramiczny obraz - Sceny zbawienia - Krzy¿ Kalwarii - Rezultaty buntu - Szatan uznaje Bo¿¹ sprawiedliwoœæ - Jego upór w buncie - Ogieñ zniszczenia - Szatan i jego zastêpy poch³oniête - Ziemia odnowiona - Dom zbawionych - Hymn Wszechœwiata. 476-492

□

(Numeracja stron w spisie treœci wed³ug orygina³u; oryginalne numery stron podane s¹ w tekœcie w nawiasach kwadratowych.)

-1 A-1 B-1 C-1 D-1 E-1 F-1 G-1 H-1 I-1 J-1 K-1 L-1 M-1 N-1 O

16

Wielki Bój

Rozdzia³ I

Zniszczenie Jerozolimy

„Albowiem przyjd¹ na ciê dni, gdy ciê otocz¹ nieprzyjaciele twoi wa³em, i obleg¹ ciê, i œcisn¹ ciê zewsz¹d. I zrównaj¹ ciê z ziemi¹, i dzieci twoje w tobie, a nie zostawi¹ w tobie kamienia na kamieniu, dlatego, ¿eœ nie pozna³o czasu nawiedzenia twego.”

Ze szczytu góry Oliwnej Jezus spogl¹da na Jerozolimê. Jasna i spokojna jest scena, rozci¹gaj¹ca siê przed nim. Poœród ogrodów i winnic i zielonych zboczy, pokrytych namiotami pielgrzymów, wznosz¹ siê tarasowate wzgórza, okaza³e pa³ace, masywne przedmurza stolicy Izraela. Córa Syonu wydaje siê mówia³ w swej dumie „Jestem królow¹ i nie ujrzê smutku”, tak teraz piêkna, uwa¿aj¹ca siê za bezpieczn¹ w Bo¿ej ³asce, jak kiedyœ, przed wiekami, œpiewa³ królewski pieœniarz, „Piêknie po³o¿ona, radoœci¹ ca³ej ziemi jest Góra Syjon” „Miasto wielkiego Króla”. W pe³ni s¹ widoczne wspania³e budynki œwi¹tyni. Promienie zachodz¹cego s³oñca rozjaœniaj¹ œnie¿n¹ biel jej marmurowych œcian i œwieci¹ ze z³otej bramy, i wie¿y, [1] [2] [3] [4] [5] [6] [7] [8] [9] [10] [11] [12] [13] [14] [15] [16] [17] i wierzcho³ka. „Doskonale piêkna” stoi дума narodu ¿ydowskiego. Jakie dziecko Izraela mog³oby patrzeæ na ten widok bez dreszczu radoœci i podziwu! Ale daleko inne myœli zajmuj¹ umys³ Jezusa. „A gdy siê przybli¿y³, ujrzawszy miasto, p³aka³ nad niem.” Poœród powszechnej radoœci triumfalnego wjazdu, gdy faluj¹ ga³¹zki palmowe, gdy weso³e hosanna budzi echo wœród wzgórz, a tysi¹ce g³osów uznaj¹ go za króla, Zbawca œwiata przygnieciony jest nag³ym i tajemniczym smutkiem. On, Syn Boga, Obiecany

□

17

Izraela, którego moc zwyciê¿y³a œmieræ i wywo³a³a niewolników z grobu, jest w ³zach, nie w zwyk³ym zmartwieniu, ale w intensywnej, nie do st³umienia agonii. P³aka³ nie nad sob¹, chocia¿ dobrze wiedzia³, dok¹d jego stopy zmierzaj¹. Przed nim le¿a³o Getsemane. Niedaleko by³o miejsce ukrzy¿owania. Nad drog¹, któr¹ wkrótce mia³ kroczyæ, musi zapaaæ groza wielkiej ciemnoœci, jako ¿e powinien uczyniaæ sw¹ duszê ofiar¹ za grzech. Jednak to nie rozwa¿anie tych scen rzuci³o

cień na niego w tej godzinie radości. Nadne przewidywania jego własnej nadludzkiej męki nie zachmurzyły tego niesamolubnego ducha. Płakał nad przeznaczeniem tysięcy w Jerozolimie - z powodu ałepoty i braku pokuty, tych których przyszedł bógosławić i zbawić. □

Historia tysięcy lat uprzywilejowania i bógosłowieństwa, użyczonych ludowi żydowskiemu, była odsłonięta oku Jezusa. Pan uczynił Syjon swym oświętym mieszkaniem. Tam prorocy odpięczętowali swe zwoje i wypowiadali swe ostrzeżenia. Tam [18] kapłani falowali swymi kadzielnicami, codziennie ofiarując krew zabijanych baranków, ukazujących oczekiwanego Baranka Boga. Tam Jehowa mieszkał w widzialnej chwale, w szekinie ponad ubogalnią. Tam spoczywał podstawa tej mistycznej drabiny ściennej ziemi nad Niebem; tej drabiny, po której wstępowali i zstępowali aniołowie Boga, otwierając oświatę drogę do najoświętszego ze wszystkich miejsc. Gdyby Izrael jako naród zachował się podległemu Niebu, Jerozolima stałaby się na zawsze wybraną stolicą Boga. Ale historia tego obdarzonego łaską narodu była zapisem sprzeniewierzenia i rebelii. Opierali się łasce Nieba, gardząc swoimi przywilejami, lekceważąc swe możliwości. □

Pośród zapomnienia i odstępstwa, Bóg postępował z Izraelem jak miłujący ojciec postępuje z buntowniczym synem, upominając, ostrzegając, karząc, wciąż mówił w czującym bólu rodzicielskiej duszy. Jakże mógł cię opuścić? Kiedy skargi, błaganie i nagana zawiodły, Bóg wysłał do swego ludu najlepszy dar Nieba; co więcej, wylał im całe Niebo w tym jednym darze. □

18 □

Od trzech lat Syn Boga pukał do wrót niepokutującego miasta. Przybył do swej winnicy, szukał owocu. Izrael był jak winorośl przeszczepiona z Egiptu do przychylnej gleby. Okopywał się winorośl, porządkował i pielęgnował ją. Był niestrudzony w swych wysiłkach, by ocalić tę winorośl, którą sam zasadził. Przez trzy lata Pan oświatł i chwałę przechadzał się pośród swego ludu. Uzdrawiał chorych; pocieszał smutnych; wzbudzał martwych; wypowiadał wybaczenie i pokój pokutującym. Zbierał wokół siebie słabych i [19] zmęczonych, bezradnych i pognębionych, rozszerzał na wszystkich, bez względu na wiek czy charakter, zaproszenie miłosierdzia: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie” □

Nie baczcie na obojętność i pogardę, wytrwale kontynuować swój ślub miłości.

Nadna zmarszczka na brwiach nie odrzucała błagalnego. Sam poddany niedostatkowi i wyrzutom, żył rozsiewając bógosłowieństwa na swej drodze, błagając ludzi, by akceptowali dar życia. Fale miłosierdzia, odbijając się od upartych serc, powracały jako przypływ niezmordowanej miłości. Ale Izrael odwrócił się od swego najlepszego przyjaciela i jedyne go pomocnika. Błaganie jego miłości zostało wzgardzone, jego rady odrzucone, jego ostrzeżenia wyszydzone. □

Godzina łaski i zwłoki szybko mijała, kielich Bożego, długo powstrzymywanego gniewu był prawie pełen. Chmura gniewu gromadzona przez wieki odstępstwa i buntu prawie pękała nad winnym ludem, a Ten który jedynie mógł ich zbawić od nadchodzącego przeznaczenia, był zlekceważony, znieważony, odrzucony i miał być wkrótce ukrzyżowany. Kiedy Jezus miał zawisnąć na krzyżu Kalwarii, czas Izraela jako wybranego i bógosłowieonego przez Boga ludu miał się skończyć. Strata nawet jednej duszy jest nieszczęściem w porównaniu z zyskiem oświatę tonącego w tym, co jest bez znaczenia, a gdy Chrystus spoglądał na Jerozolimę, przeznaczenie całego miasta, całego narodu było przed nim; to miasto, ten naród, kiedyś wybrany przez Boga. - jego szczególny skarb. □

19 □

Prorocy płakali nad odstępstwem Izraela. Jeremiasz chciał by jego oczy były fontanną łez, aby mógł „płakać dzień i noc z powodu [20] zabicia córki jego ludu”. Co zatem było zmartwieniem Tego, którego prorocze spojrzenie obejmowało nie lata, ale wieki? Zauważa niszczącego anioła, unoszącego się nad starożytną metropolią patriarchów i proroków. Z grzbietu góry Oliwnej, tego samego miejsca później zajętego przez Tytusa i jego armię, patrzył poprzez dolinę na oświatę komnaty i portyki, ze łzami w oczach widzi, w strasznej perspektywie, mury

otoczone przez obce wojska. S³yszy odg³osy oddzia³ów ruszaj¹cych do bitwy. S³yszy g³osy matek i dzieci wo³aj¹cych o chleb w obl³onym mie³cie. Widzi jego ³wi³ty i pi³ekny dom, jego pa³ace i wie³e oddane we w³adanie p³omieniom, widzi tam, gdzie kiedy³ sta³y, tylko kup³e tl¹cych si³e ruin.□

Spogl¹da przez wieki i widzi lud przymierza rozproszony w ka³dy kraj, jak wraki na opustosza³ym brzegu. Wgl¹da w doczesn¹ odp³at³e, maj¹c¹ spa³e na jej dzieci, ale najpierw pij¹ z kielicha gniewu, który na ostatecznym S¹dzie musz¹ osuszy³ do dna. Boska lito³e, t³skni¹ca mi³o³e znajduje wyraz w ³a³obnych s³owach. „O Jeruzalem, Jeruzalem, kt³re zabijasz proroki i kt³re kamieniujesz te, kt³rzy do ciebie byli posy³ani, ilekro³e chcia³em zgromadzi³ dzieci twoje, tak jako zgromadza kokosz kurcz³ta swoje pod skrzyd³a, a nie chcieli³cie?” O ty, narodie obdarzony ³ask¹ ponad wszystkie inne, gdyby³ zna³ czas swego nawiedzenia i sprawy, kt³re nale³ do twego pokoju! Zostawi³em anio³a sprawiedliwo³ci, wzywa³em ciebie do skruchy, ale wszystko na pr³ono. To nie tylko s³ugom, przedstawicielom i prorokom odmawia³e i [21] odrzuca³e, ale ³wi³tego Izraela, twego Zbawiciela. Je³li ty zosta³e zniszczony, ty sam jeste³ odpowiedzialny. „Do mnie przyj³e nie chcecie, aby mie³ ³ywot.”□

Jezus widzia³ w Jerozolimie symbol ³wiata zatwardzia³ego w niewierze i buncie, p³dz¹cego na spotkanie odwetowych wyrok³ Boga. Cierpienia upad³ej rasy, napieraj¹ce na jego dusz³e, wymusza³y z jego ust ten nadmierny, gorzki p³acz. Widzia³ zapis grzechu zaznaczony w ludzkiej n³dy, □

20□

we ³zach i krwi, jego serce by³o poruszone niesko³czon¹ lito³ci¹ dla dotkni³tych i cierpi¹cych na ziemi; pragn¹ ul³y³ wszystkim. Ale wiedzia³, ³e nawet jego r³ka nie mog³a odwr³ci³ przyp³ywaj¹cej fali ludzkiego nieszcz³cia; niewielu chcia³o szuka³ ich jedyne³ ³r³d³a pomocy. By³ ch³tny, aby cierpie³ i umrze³, doprowadzaj¹c zbawienie do ich zasi³gu, lecz niewielu przychodzi³o do niego, aby mogli mie³ ³ycie.□

Majestat Nieba we ³zach! Syn niesko³czonego Boga zatroskany na duchu, pochylony w m³ce. Scena nape³ni³a ca³e Niebo zdumieniem. Ta scena ukazuje nam przemo³gn¹ grzeszno³e grzechu, pokazuje, jak ci³kim zadaniem jest, nawet dla niesko³czonej mocy, zbawia³ winnego od konsekwencji przest³stwa prawa Boga. Jezus, si³gaj¹c spojrzeniem do ostatniego pokolenia, ujrza³ ³wiat wpl¹tany w zwiedzenie podobne do tego, kt³re spowodowa³o zniszczenie Jerozolimy. Wielkim grzechem ³yd³ by³o ich odrzucenie Chrystusa; wielkim grzechem chrystia³skiego ³wiata b³dzie ich odrzucenie prawa Boga, podstawy jego rz¹d³ w Niebie i na ziemi. Przepisy Jehowy zosta³y pogardzone i uznane za nic. Miliony w niewoli grzechu, niewolnicy Szatana, przeznaczeni na poniesienie drugiej ³mierci, odm³wi¹ s³uchania s³³ow prawdy w dniu ich nawiedzenia. Straszna ³lepota! zadziwiaj¹cy brak rozs¹dku! [22]□

Dwa dni przed pasch¹, kiedy Chrystus ostatni raz oszed³ ze ³wi¹tyni, po obna³eniu hipokryzji ³ydowskich przyw³dc³ow, ponownie uda³ si³e ze swymi uczniami na G³r³e Oliwn¹, usiad³ z nimi na trawiastym zbocz³, wystaj¹cy ponad miasto. Jeszcze raz przyjrza³ si³e jego murom, jego wie³om i pa³acom. Jeszcze raz ujrza³ ³wi¹tyni³ w jej ³lepiaj¹cy splendorze, diadem pi³ekno³ci koronuj¹cy ³wi¹t¹ g³r³e.□

Tysi¹c lat wcz³niej psalmista powi³szy³ Bo³ d¹ ³ask³ dla Izraela, czyni¹c jego ³wi³ty dom swoim miejscem zamieszkania. „W Salemie jest przybytek jego, a mieszkanie jego na Syjonie.” „Wybra³ pokolenie Judy, g³r³e Syjon, kt³r¹ umi³owa³. Zbudowa³ sw¹ ³wi¹tyni³ jak wysokie pa³ace.” □

21□

Pierwsza ³wi¹tynia zosta³a wzniesiona w najbardziej pomy³lnym okresie historii Izraela. Ogromne zasoby skarb³ow zosta³y w tym celu zebrane przez kr³la Dawida, a plany jej budowy uczyniono pod boskim natchnieniem. Salomon, najm¹drzejszy z w³adc³ow Izraela, doko³czy³ dzie³a. ³wi¹tynia ta by³a najwspanialsz¹ budow¹, □

jak¹ świat kiedykolwiek widzia³. Jednak Pan oświadczy³ przez proroka Aggieusza o drugiej świątyni. „Chwa³a następnego domu będzie większa niż poprzedniego.” „Wstrz¹śn^é wszystkie narody, Pragnienie wszystkich ludzi nadejdzie, i nape³ni^é ten dom chwa³a¹, powiedzia³ Pan zastępow.”□

Po zniszczeniu świątyni przez Nabuchodonozora, zosta³a ona odbudowana oko³o pięćset lat przed narodzeniem Chrystusa, przez lud, który powróci³ z trwaj¹cej w życiu niewoli do zrujnowanego i prawie [23] opustosza³ego kraju. Byli wśród nich sędziwi ludzie, którzy widzieli chwa³ę świątyni Salomona, którzy p³akali nad za³ożeniem nowej budowli, która musi być tak mniejsza od poprzedniej. Uczucie, które przeważa³, jest przekonywuj¹co opisane przez proroka: „Kt^óż między wami powsta³, co widzia³ ten dom w s³awie pierwszej jego? Jaki wy teraz widzicie? Izali nie jest przeciwko onemu jako na oczach waszych?” Wtedy by³a dana obietnica, że chwa³a drugiego domu będzie większa od poprzedniego.□

Ale druga świątynia nie dorównywa³a pierwszej w jej wspania³ości, ani nie by³a poświęcona przez te widoczne znaki boskiej obecności, które należa³ły do pierwszej świątyni. Nie by³o objawienia nadnaturalnej mocy, by zaznaczy³ jej przeznaczenie. Nie widziano ob³oku chwa³y, który by nape³nia³ nowo wzniesion¹ świątynię. Ogień z Nieba nie zst¹pi³, by poch³on¹æ ofiar^é na jej o³tarzu. Szekina d³użej nie zamieszkiwa³a pomiędzy cherubinami w najświętszym miejscu; arka, ub³agalnia i tablice oświadczenia nie znajdowa³ły się wewn¹tr³. Nie brzmia³ żaden g³os z Nieba, aby oznajmi³ pyta¹ć temu kap³anowi wole³ Jehowy.□

22□

Przez stulecia łydzi na próżno d¹żyli, by pokaza³, w czym obietnica Boga, dana przez Aggieusza, zosta³a wypełniona; jednak duma i niewiara za³lepi³a ich umys³ły przed prawdziwym zrozumieniem s³ów proroka. Druga świątynia nie by³a uhonorowana ob³okiem chwa³y Jehowy, lecz żyw¹ obecności¹ Tego, w którym mieszka pe³nia Bóstwa cieleśnie – który by³ Bogiem objawionym w ciele. „Pragnienie wszystkich narodów” rzeczywiście pojawi³o się w swej [24] świątyni, kiedy Cz³owiek z Nazaretu naucza³ i uzdrawia³ w świętych sieniach. W obecności Chrystusa, i tylko w tym, druga świątynia przewyższa³a w chwale pierwsz¹. Ale Izrael usun¹ z niej proponowany dar Nieba. Z pokornym Nauczycielem, który tego dnia wyszed³ z jej bramy, chwa³a na zawsze odesz³a ze świątyni. W³aczenie wtedy wypełni³ły się s³owa Zbawcy: „Oto wasz dom, pusty zostanie”.□

Uczniowie nape³nieni byli strachem i zdziwieniem, gdy Jezus przepowiedzia³ zburzenie świątyni, i pragn^éli pe³niej zrozumie³ znaczenie jego s³ów. Bogactwo, praca, architektoniczne zdolności by³ły przez więcej niż 40 lat ch^étnie wydawane, by powiększy³ jej splendor. Herod Wielki hojnie wydawa³ na ni¹ tak rzymskie dobra, jak i żydowski skarb, a nawet cesarz świata wzbogaci³ j¹ swymi darami. Masywne bloki bia³ego marmuru o prawie bajecznym rozmiarze, sprowadzone z Rzymu w tym celu, tworzy³ły ch^é jej konstrukcji, i to na nie zwrócili uwagę swego Mistrza uczniowie, mówi¹c: „Nauczycielu, patrz jakie to kamienie i jakie budowania!”□

Na te s³owa Jezus uczyni³ uroczyst¹ i przerażaj¹c¹ odpowiedź, „Zaprawdę powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by tu nie by³ rozwalony.”□

Ze zniszczeniem Jerozolimy uczniowie skojarzyli wypadki związane z osobistym przyj³ciem Chrystusa w doczesnej chwale, by zaj¹æ tron wszechświatowego imperium, by ukara³ niepokutuj¹cych łydów i uwoln¹æ naród od rzymskiego jarzma.

[25]□

23□

Pan powiedzia³ im, że przyjdzie po raz drugi. Od tej chwili na wspomnienie o s¹dach nad Jerozolim¹, ich umys³ły powraca³ły do tego przyj³cia, a gdy zebrali się wok³ Zbawcy na Górze Oliwnej, zapytali „Powiedz nam, kiedy się to stanie i co za znak przyj³cia twego i dokonania świata?”□

Przysz³o³ by³a mi³osiernie zas³oni^éta przed uczniami. Gdyby mieli w tym czasie pe³ne zrozumienie dwóch strasznych wydarzeń – cierpień i śmierci Odkupiciela oraz zniszczenia ich miasta i świątyni – zostaliby sparaliżowani strachem.

Chrystus przedstawi³ im zarys ważnych wydarzeń, wychodz¹cych na jaw przed końcem

czasu. Jego s³owa nie by³y wtedy w pe³ni zrozumiane; ale ich znaczenie mia³o byæ ods³oniête wtedy, gdy jego lud bêdzie potrzebowa³ nauk tam zawartych. Proroctwo, które on wypowiedzia³, mia³o podwójne znaczenie; zapowiadaj¹c zniszczenie Jerozolimy, zarysowa³o takæe grozê ostatniego wielkiego dnia.□

Jezus powiedzia³ s³uchaj¹cym uczniom o s¹dach, które mia³y spaæ na odstêpczy Izrael, oraz szczególnie o odwetowej zemœcie, która przyjdzie na nich za ich odrzucenie i ukrzy¿owanie Mesjasza. Nieomylnie znaki poprzedz¹ to kulminacyjne wydarzenie. Straszna godzina nadejdzie nagle i szybko. A Zbawca ostrzeg³ swych naeladowców: „Przeto¿ gdy ujrzycie obrzydliwoœæ spustoszenia, opowiedzian¹ przez Daniela proroka, stoj¹c¹ na miejscu œwiêtem (kto czyta niechaj uwaga), tedy ci, co bêd¹ w ziemi judzkiej, niech uciekaj¹ na góry.” Kiedy ba³wochwalcze zasady [26] Rzymian zostan¹ ustanowione na œwiêtym miejscu, kiedy rozszerz¹ siê daleko poza mury miasta, wtedy naeladowcy Chrystusa mieli znaleŹæ bezpieczeŃstwo w ucieczce. Gdy ostrzegawczy znak bêdzie widziany, s¹d nast¹pi tak szybko, æe ci, co bêd¹ chcieli uciekaæ, nie mog¹ zwlekaæ. Ten kto przypadkowo bêdzie na szczycie domu, nie bêdzie móg³ zejæ na dó³ przez swój dom na ulicê, ale musi spieszyæ z dachu na dach a¿ osi¹gnie mury miasta i bêdzie ocalony „Tak jakby przez ogieŃ”. Ci, co pracowali na polach lub w winnicach,

□

24□

nie mog¹ traciæ czasu na powrót po wierzchnie szaty od³o¿one na bok, gdy trudzili siê w upale dnia. Nie mog¹ wahaæ siê ani przez moment, aby nie byli wci¹gniêci w powszechne zniszczenie.□

Za rz¹dów Heroda Jerozolima nie tylko by³a wielce upiêkszona, ale wzniesienie wie¿, murów i fortec, dodane do jej naturalnej potêgi usytuowania, czyni³o j¹ ewidentnie niepokonan¹. Ten, kto w tym czasie przepowiada³by publicznie jej zniszczenie, by³by, podobnie jak Noe w swych dniach, nazwany szalonym alarmist¹. Ale Chrystus powiedzia³: „Niebiosa i ziemia przemin¹, ale s³owa moje nie przemin¹.” Z powodu jej grzechów gniew zosta³ og³oszony przeciw Jerozolimie, a jej uparta niewiara czyni³a jej los pewnym.□

Pan œwiadczy³ przez proroka Micheasza: „S³uchajcie¿ ju¿ tego przedniejsi w domu Jakóbowym i wodzowie domu Izraelskiego, którzy macie s¹d w obrzydliwoœci, a co jest sprawiedliwego podwracacie. Ka¿dy buduje Syon krwi¹, a Jeruzalem nieprawoœci¹. Przedniejsi jego s¹dz¹ wed³ug darów, kap³ani jego [27] za zap³at¹ ucz¹, a prorocy jego za pieni¹dze prorokuj¹, a przecie na Panu polegaj¹ mówi¹c: Izali nie jest Pan w poœrodku nas? Nie przyjdzieæ na nas nic z³ego.”□

Jak dok³adnie s³owa te opisa³y zepsucie i samosprawiedliwoœæ mieszkaŃców Jerozolimy! ¹daj¹c sztywnego zachowania prawa Boga, jednocześnie przestêpowali wszystkie jego zasady. Nienawidzili Chrystusa, poniewa¿ jego czystoœæ i œwiêtoœæ objawia³a ich nieprawoœæ, oskar¿ali go o bycie przyczyn¹ wszystkich problemów, które przychodzi³y na nich w konsekwencji ich grzechów. Chocia¿ wiedzieli, æe jest bezgrzeszny, twierdzili, æe jego œmieræ jest konieczna dla ich bezpieczeŃstwa jako narodu. „Jeœli zostawimy go w spokoju”, mówili ¿ydowscy przywódcy, „wszyscy uwierz¹ w Niego i przyjd¹ Rzymianie i zabior¹ nam œwi¹tyniê i naród.” Gdyby Chrystus zosta³ poœwiêcony, mogliby staaæ siê jeszcze silniejszym, bardziej

□

25□

zjednoczonym ludem. Takie snuli rozwa¿ania i zgodzili siê z decyzj¹ arcykap³ana, æe lepiej bêdzie umrzeæ jednemu cz³owiekowi, ni¿ ca³y naród mia³by zgin¹æ.□ Tak ¿ydowscy przywódcy „nape³nili Syon krwi¹ a Jeruzalem nieprawoœci¹”. Pomimo tego, æe zabili swego Zbawiciela, gdy¿ gani³ ich grzechy, ich poczucie w³asnej sprawiedliwoœci by³o tak du¿e, i¿ uwaza³li siebie za wybrany przez Boga lud, oczekuj¹c na to, æe Pan uwolni ich od wrogów. „Przetó¿”, kontynuowa³ prorok, „Syon dla was jako pole poorane bêdzie, a Jeruzalem w gromadê gruzu obrócone bêdzie, a góra domu Bo¿ego w wysokie lasy.”□

Przez 40 lat po tym, jak los Jerozolimy [28] zosta³ osobiœcie przez Chrystusa og³oszony, Pan opóŹnia³ swe s¹dy nad miastem i narodem. Cudowna by³a cierpliwoœæ Boga wobec odrzucaj¹cych jego ewangeliê i morderców jego Syna. Przypowieœæ o drzewie nie daj¹cym owoców ukazuje BoŹe potêpienie wobec Źydowskiego narodu. Rozkaz brzmi³: „Wytnijcie je, bo przecŹe tê ziemiê próŹno zastêpuje”, ale boskie mi³osierdzie oszczêdzi³o je jeszcze trochê d³uŹej. Wci¹Ź by³o wielu spoœród Źydów, którzy byli nieœwiadomi charakteru i pracy Chrystusa. Ale dzieci nie cieszy³y siê sposobnoœciami ani nie przyjê³y œwiat³a, którym ich rodzice wzgardzili. Przez g³oszenie aposto³ów i ich bliskich Bóg spowodowa³, Źe œwiat³o zaœwieci³o nad nimi, mogli ujrzeæ jak prorocstwo siê wype³ni³o, nie tylko w narodzinach i Źyciu Chrystusa, ale w jego œmierci i zmartwychwstaniu. Dzieci nie by³y potêpione za grzechy rodziców, ale kiedy z poznaniem ca³ego œwiat³a danego ich rodzicom, dzieci odrzuci³y dodatkowe, ³askawie im udzielone œwiat³o, sta³y siê uczestnikami grzechów rodziców i wype³nia³y miarê ich nieprawoœci. □ Cierpliwoœæ Boga wzglêdem Jerozolimy jedynie utwierdza³a Źydów w ich upartym braku skruchy. W swej nienawiœci i okrucieñstwie wobec uczniów Jezusa odrzucili ostatni¹ ofertê mi³osierdzia. Wtedy Bóg wycofa³

□

26□

sw¹ ochronê wzglêdem nich, usun¹³ sw¹ moc powstrzymuj¹c¹ Szatana i jego anio³ów, a naród zosta³ pozostawiony pod kontrol¹ przywódcy, którego wybra³. Jego dzieci wzgardzi³y ³ask¹ Chrystusa, która mog³a uzdolniæ ich do ujarzmienia [29] ich z³ych sk³onnoœci, i teraz one zosta³y zwyciêzcami. Szatan pobudzi³ najsroŹsze i najbardziej poniŹaj¹ce pasje duszy. Ludzie nie myœleli; byli poza rozs¹dkiem, kontrolowani przez impulsy i œlepy gniew. Stali siê szatañscy w swoim okrucieñstwie. W rodzinie i w narodzie, tak wêród najwyŹszych, jak i najniŹszych grup, by³a podejrzliwoœæ, gniew, nienawiœæ, walka, bunt, morderstwo. Nigdzie nie by³o bezpiecznie. Przyjaciele i krewni zdradzali siê wzajemnie. Rodzice zabijali swoje dzieci, a dzieci swych rodziców. Przywódcy ludu nie mieli si³y, by panowaæ nad sob¹. Niekontrolowane namiêtnoœci uczyni³y ich tyranami. Źydz¹ zaakceptowali fa³szywe œwiadectwo, by potêpiæ niewinnego Syna Boga. Teraz fa³szywe oskarŹenia uczyni³y ich w³asne Źycie niepewnym. Poprzez swoje czyny d³ugo mówili: „Niech bêdzie daleki od oblicza naszego œwiêty Izraelski.” Teraz ich pragnienie zosta³o spe³nione. BojaŹñ Boga juŹ ich d³uŹej nie niepokoi³a. Szatan by³ na czele narodu, a najwyŹsze cywilne i religijne w³adze by³y pod jego panowaniem. □ Przywódcy przeciwstawnych partii czasami jednoczyli siê, by grabiæ i torturowaæ swe nieszczêliwe ofiary, a potem napadali na wojska drugich i mordowali bez litoœci. Nawet œwiêtoœæ œwi¹tyni nie mog³a powstrzymaæ ich strasznej srogoœci. Wyznawcy byli rzuca¹ przed o³tarz, a œwi¹tynia by³a zanieczyszczona cia³ami zabitych. I jeszcze w œlepym i bluŹnierczym uprzedzeniu wykonawcy tego diabelskiego dzie³a publicznie œwiadczyli, Źe nie obawiaj¹ siê, aby Jerozolima mog³a byæ zniszczona, gdyŹ jest BoŹym miastem. [30] □

By mocniej ustanowiæ sw¹ w³adzê, przekupywali fa³szywych proroków, by g³osili, nawet kiedy rzymskie legiony oblega³y œwi¹tyniê, Źeby lud czeka³ na uwolnienie od Boga. Do koñca t³umy mocno wierzy³y, Źe NajwyŹszy wstawi siê, by pokonaæ ich przeciwników. Ale Izrael wzgardzi³

□

27□

bosk¹ opiek¹ i teraz nie mia³ Źadnej ochrony. Nieszczêсна Jerozolima! rozerwana wewnêtrznymi niezgodami, pe³na krwi swych dzieci, zabijaj¹cych siê nawzajem, z czerwonymi ulicami, podczas gdy obce armie niszczy³y jej fortyfikacje i zabija³y jej wojowników. □

Wszystkie przepowiednie, dane przez Chrystusa odnoœnie zniszczenia Jerozolimy, wype³ni³y siê co do litery. Źydz¹ doœwiadczyli prawdy jego s³ów ostrzeŹenia.

„Jakimi œrodkami wy mierzycie, tak bêdzie i wam odmierzony.” □

Znaki i cuda pojawia³y siê, przepowiadaj¹c nieszczêœcie i przekleñstwo. Kometa, podobna do ognistego miecza, przez rok wisia³a nad miastem. Nienaturalne œwiat³o

by³o widziane, jak unosi siê nad œwi¹tyni¹. Na chmurach by³y namalowane rydwany, zbieraj¹ce siê do bitwy. Tajemnicze g³osy na dziedziñcu œwi¹tynnym wypowiada³y ostrzegawcze s³owa: „Uciekajmy st¹d.” Wschodnia brama wewnêtrznego dziedziñca, wykonana z br¹zu, tak ciêżka, że z trudnoœci¹ mog³a byæ zamkniêta przez dwudziestu mêżczyzn, z ryglami umocowanymi g³êboko w solidnym chodniku, by³a widziana o p³oocy otwarta przez siebie sam¹. □

Przez siedem lat cz³owiek kontynuowa³ przechadzanie siê ulicami Jerozolimy, og³aszaj¹c nieszczêœcia, które mia³y spaœæ na miasto. Dzieñ i noc wyœpiewywa³. „G³os ze wschodu, g³os z zachodu, [31] g³os od czterech wiatrów, g³os przeciwko Jerozolimie i œwi¹tyni, g³os przeciwko panu m³odemu i pannie m³odej, i g³os przeciwko ca³emu ludowi.” Ta dziwna istota by³a wiêziona i bicowana, ale żadna skarga nie wysz³a z jego ust. Lżony i obrażany, odpowiada³ jedynie: „Biada Jerozolimie, biada, biada jej mieszkańcom.” Jego ostrzegawczy krzyk trwa³ nieprzerwanie aż do œmierci w oblêzeniu, które przepowiedzia³. □

Ani jeden Chrystianin nie zgin¹³ podczas zniszczenia Jerozolimy. Chrystus da³ swym uczniom ostrzeżenie i wszyscy, którzy wierzyli jego s³owom, wygl¹dali obiecane go znaku. Po tym, jak Rzymianie otoczyli miasto, nieoczekiwanie wycofali swoje si³y, w okresie, kiedy wszystko wydawa³o siê byæ korzystne dla bezzw³ocznego ataku. W opatrzoœci Boga obiecany sygna³ by³ tak dany oczekuj¹cym Chrystianom, którzy bez chwili zw³oki uciekli w bezpieczne miejsce – do miasta schronienia Pella, w Perei, za Jordanem. □

28 □

Straszne by³y klêski, które spad³y na Jerozolimê w trakcie oblêzenia miasta przez Tytusa. Ostatni desperacki atak mia³ miejsce w czasie paschy, kiedy miliony ȳdów zgromadzi³y siê wewn¹trz jej murów, by celebrowaæ narodowe œwiêto. Zapasy żywnoœci, ostrożnie zachowywane, by³yby wystarczaj¹ce, by zaspokoiaæ potrzeby mieszkańców przez lata, zosta³y jednak uprzednio zniszczone przez zazdroœæ i zemstê rywalizuj¹cych frakcji, tak że teraz doœwiadczyli wszelkiej grozy g³odowania. Miara pszenicy by³a sprzedawana za talent. Wielka liczba ludnoœci wymyka³a siê w nocy, aby swój uœmierzyæ g³ód poprzez jedzenie zi³ i dzikich roœlin, rosn¹cych [32] poza murami miejskimi, chociaŹ czêsto byli wykrywani i karani torturami i œmierci¹. Niektórzy gryŹli rzemieñce swych tarcz i sanda³ów. Najbardziej nieludzkie tortury by³y zadawane przez tych, co mieli w³adzê, by zmusiaæ odczuwaj¹cy niedostatek lud, aby odda³ ostatnie sk¹pe œrodki, które mog³by ukrywaæ. Te okrucieñstwa by³y czêsto praktykowane przez ludzi, którzy sami byli dobrze nakarmieni, a pragnêli tylko zwiêkszyæ zapasy na przysz³oœæ. □

Tysi¹ce zginê³y od g³odu i zarazy. Naturalne uczucia wydawa³y siê byæ ca³kowicie zniszczone. Dzieci mog³a by³o widzieæ, jak wydzieraj¹ poŹywienie z ust swych sêdziwych rodziców. Pytanie proroka, „Czy moŹe zapomnieæ kobieta o swym ss¹cym dziecku?”, otrzyma³o odpowiedŹ w murach tego potêpionego miasta. „Rêce niewiast mi³osiernych warzy³y synów swych, aby im byli za pokarm w potarciu córki ludu mego.” □

Przywódcy rzymscy d¹żyli do sterroryzowania ȳdów, by zmusiaæ ich do poddania. Opieraj¹cy siê wiêŹniowie byli lżeni, torturowani i krzyŹowani przed murami miasta. Setki by³y codziennie uœmiercane w ten sposób, a straszne dzie³o trwa³o, aŹ wzd³uŹ doliny Jehosafat i na Kalwarii wzniesiono tak duŹo krzyŹy, że ledwo by³o trochê miejsca, by poruszaæ siê wœród nich. Tak strasznie zosta³a spe³niona bluŹniercza modlitwa wypowiedziana 40 lat wczêœniej „Jego krew na nas i na nasze dzieci”. □

29 □

Tytus chêttnie po³oŹy³by kres strasznej scenie, by w ten sposób oszczêdziaæ Jerozolimie pe³ni [33] jej przekleñstwa. By³ przepe³niony groz¹, gdy ujrza³ cia³a martwych, leŹ¹ce stosami w dolinach. Jak w transie spogl¹da³ z grzbietu Góry Oliwnej na wspania³1 œwi¹tyniê, daj¹c polecenie, aby nawet jeden jej kamieñ nie zosta³ dotkniêty. Przed prób¹ zajêcia tej fortecy uczyni³ gor¹cy apel do przywódców Źydowskich, aby nie zmuszali go do zanieczyszczenia œwiêtego miejsca

krwi¹. Gdyby wyszli i walczyli w jakimś innym miejscu, żaden Rzymianin nie pogwałci³by świętości świętyni. Józef osobiście, najbardziej wymownym apelem, błaga³ ich o poddanie się, aby ocalili siebie, swe miasto i swe miejsce kultu. Ale odpowiedzi¹ na jego słowa były gorzkie przekleństwa. Strza³y posypa³y się na niego, ich ostatniego ludzkiego rozjemcę, gdy sta³ prosił ich. Żydzi odrzucili błagania Syna Boga, a teraz poważny wyrzut i błaganie tylko uczyni³y ich bardziej zdeterminowanymi, by opierać się do końca. Próżne były wysiłki Tytusa, by ocalić świętynię; Ktoś większy od niego oświadczy³, że ani jeden kamień nie zostanie na drugim.□

Elepy upór przywódców żydowskich i nienawistne zbrodnie popełnione w oblężonym mieście pobudziły grozę i oburzenie Rzymian, i Tytus w końcu zdecydował się zdobyć świętynię szturmem. Zdecydowany był jednak, by, jeżeli to możliwe, uchronić ją od zniszczenia. Ale jego rozkazy nie zostały wysłuchane. Gdy udał się w nocy na spoczynek do swego namiotu, Żydzi nagle wypadli ze świętyni, atakując żołnierzy na zewnątrz. W walce pochodnia została wrzucona przez żołnierza do wejścia w ganku i zaraz pomieszczenia wokół świętego domu stanęły w płomieniach. Tytus pośpieszył do tego miejsca, [34] otoczony swymi dowódcami i legionistami, rozkazując żołnierzom stłumienie płomieni. Jego słowa nie zostały wysłuchane. Żołnierze w furii miotali pochodnie do pomieszczeń przylegających do świętyni, a potem swoimi mieczami zabijali wielką liczbę tych, co znaleźli tam schronienie. Krew płynęła w świętyni jak woda. Tysiące Żydów zginęły. Ponad zgładzeniem bitwy były słyszane głosy wykrzykujących „Ichabod!” – chwala odeszła.□

30□

Ogień nie osiagnął jeszcze świętego domu, gdy Tytus wkroczył i widział jego nieprzecigniony splendor, został pobudzony, by uczynić ostatni wysiłek dla jego zachowania. Ale w jego obecności żołnierz rzucił pochodnię pomiędzy mocowania drzwi i nagle płomień wybuchł wewnątrz sanktuarium. Gdy czerwony blask odsłonił mury świętego miejsca, pobłyskujące z otoczeniem, szaleństwo ogarnęło żołnierzy. Popędzeni pragnieniem grabieży i napełnieni wściekłością z powodu oporu Żydów, byli poza kontrolą.□

Wzniosłe i masywne budowle, koronujące Górę Moria, znalazły się w płomieniach. Więc świętynne tworzyły słupy ognia i dymu. Gdy straszna burza przetoczyła się, pożerając wszystko przed sobą, cały szczyt wzgórza zajaśniał jak wulkan. Pomieszane z rykiem ognia, okrzykami żołnierzy i łoskotem upadających budynków, słyszane były szalone, rozdzierające serca okrzyki starych i młodych, kapłanów i przywódców. Góry wydawały się oddawać je echem. Straszliwy blask pożaru rozjaśniał otaczające okolice, a lud zebrał się na wzgórzach i ze zgrozą wpatrywał się w tę scenę. [35] Po zniszczeniu świętyni całe miasto wkrótce wpadło w ręce Rzymian. Przywódcy Żydów porzucili swe nie do zdobycia wieże, Tytus znalazł je opuszczone. Wpatrywał się w nie ze zdumieniem i oświadczył, że Bóg oddał je w jego ręce, gdyż żadne urządzenie, jakie by nie było potężne, nie mogło przemóc tych zdumiewających flank. Tak miasto, jak i świętynia, były zniszczone do swych fundamentów, a ziemia, na której święty budynek stał, została „zaorana na pole”. Więcej niż milion ludzi zostało zabitych; ci, co przeżyli, zostali wywiezieni jako jeńcy, sprzedani jako niewolnicy, wleczeni do Rzymu, by zaszczycać triumf zdobywców, rzucani dzikim zwierzętom w amfiteatrach lub rozrzucony jako bezdomni wódczędzy po ziemi.□

Żydzi wykuli swe własne kajdany; sprowadzili na siebie obrok zemsty. W całkowitym zniszczeniu, które spadło na nich jako na naród, i we wszystkich nieszczęściach, które podlegały za nimi podczas rozproszenia, zbierali tylko żniwo, które ich własne ręce zasiały. Ich cierpienia są często przedstawiane jako kara sprowadzona na nich bezpośrednim dekretem Boga. To jest plan, poprzez który wielki zwodziciel dąży do zakrycia swego

□

31□

w³asnego dzie³a. Przez uparte odrzucanie boskiej mi³o³ci i mi³osierdzia ³ydzi spowodowali, że Boża ochrona zosta³a wycofana od nich, a Szatanowi pozwolono rz¹dzić nimi zgodnie ze swoj¹ wol¹. Straszne okrucieństwa przeprowadzone w zniszczeniu Jeruzolimy s¹ demonstracj¹ m³ociwej mocy Szatana nad tymi, którzy poddaj¹ si¹ pod jego kontrol¹. □

Nie potrafimy poj¹æ, jak wiele zawdzięczamy Chrystusowi [36] za pokój i ochron¹, któr¹ si¹ cieszymy. Jest to powstrzymuj¹ca moc Boga, która chroni ludzk³æ przed popadni¹ciem w pe³ni pod kontrol¹ Szatana. Niepos³uszni i niewdzi¹czni maj¹ wielki powód do wdzi¹czno¹ci za Boże mi³osierdzie i cierpliwo³æ w trzymaniu pod kontrol¹ okrutnej, z³o³liwej mocy z³ego. Ale kiedy ludzie przekraczaj¹ granice boskiej pob³æliwo¹ci, przeszkoda zostaje usuni¹ta. Bóg nie staje si¹ dla grzesznika wykonawc¹ wyroku przeciwko przest¹pstwu; ale pozostawia odrzucaj¹cych Jego mi³osierdzie, by zbierali to, co zasiali. Ka³dy odrzucony promieñ ³wiat³a, ka³de ostrzeżenie pogardzone lub zlekcewa³one, ka³da pob³æzana pasja, ka³de przest¹pstwo prawa Boga jest zasianym ziarnem, które daje nieomylnie ³niwo. Duch Boga, uporczywie odrzucany, jest w koñcu wycofany od grzesznika i nie istnieje wtedy ³adna si³a, by kontrolowa³ z³e pasje duszy, ³adna ochrona przed z³o³ci¹ i wrogo¹ci¹ Szatana. Zniszczenie Jeruzolimy jest strasznym i uroczystym ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy lekcewa³ oferty boskiej ³aski i odrzucaj¹ wstawiennictwa boskiego mi³osierdzia. Nigdy nie dano bardziej zdecydowanego ³wiadectwa Bożego gniewu do grzechu i faktu, że pewna kara spadnie na winnych. □ Proroctwo Zbawcy odnośnie s¹dów, nawiedzaj¹cych Jeruzolim¹, ma kolejne wype³nienie, przy którym ta straszna scena by³a ledwie ma³ym cieniem. Drugie przyj¹cie Syna Boga jest przepowiedziane ustami, które nie czyni¹ b³edu: „Tedy b¹ narzek³æ wszystkie pokolenia ziemi, i ujrz¹ Syna cz³owieczego przychodz¹cego na ob³okach niebieskich z moc¹ i chwa³ wielk¹. I po³le [37] anio³y Swoje z tr¹b¹ g³osu wielkiego i zgromadz¹ wybrane jego od czterech wiatrów, od krajów niebios a³ do kraju ich.”

□

32□

„Wtedy ci, co nie s³uchaj¹ ewangelii b¹ poch³oni¹ci ogniem jego ust, i zniszczeni jasno¹ci¹ jego chwa³y.” □

Niech ludzie strzeg¹ si¹, aby nie zaniedbywa³ lekcji, przekazanej im w s³owach Chrystusa. ³wiadczy³ On, że przyjdzie drugi raz, by zabra³ wiernych do siebie oraz dokona³ pomsty na tych, co odrzucaj¹ jego mi³osierdzie. Tak jak ostrzega³ uczniów o zniszczeniu Jeruzolimy, daj¹c im znak zbli¹aj¹cej si¹ ruiny, aby mogli uciec, tak i ostrzeg³ swój lud o dniu koñcowego zniszczenia, daj¹c im znaki jego nadej¹cia, aby wszyscy, co tego chc¹, mogli uciec od nadchodz¹cego gniewu. Ci, co dostrzegaj¹ obiecane znaki „niech wiedz¹, że jest blisko, tu³ u drzwi”. „Baczcie zatem”, mówi¹ s³owa jego napomnienia, „je¹li nie b¹dziecie czuwa³, przyjd¹ do was jak z³odziej w nocy.” □

³wiat nie jest bardziej gotowy teraz, by zaufa³ ostrzeżeniu, ni³ byli ³ydzi w dniach naszego Zbawcy. Przychodz¹c w swoim czasie, koniec nadej¹dzie nieoczekiwane dla niepobo³nych. Kiedy ³ycie przemija niezmiennym rytmem; kiedy ludzie s¹ zaabsorbowani przyjemno¹ci¹, biznesem, handlem, zdobywaniem pieni¹dy, kiedy przywódcy religijni powi¹kszaj¹ ³wiatowy post¹p i ³wiecenie, a ludzie s¹ u¹epieni fa³szywym bezpieczeñstwem – wtedy, jak z³odziej o pó³nocy okrada niestr¹żone domostwo, tak nag³e zniszczenie przyjdzie na beztróskich i niepobo³nych, „i nie b¹ mieli ucieczki”. [38] □

33□

Rozdział II

Przesładowania w pierwszych stuleciach □

Kiedy Jezus objawi³ swym uczniom los Jeruzolimy i sceny drugiego przyj¹cia, przepowiedzia³ tak³e do³wiadczenie swego ludu z czasu kiedy on b¹dzie wzi¹ty od nich, do swego powrotu w mocy i chwale, by ich uwolni³. Z Góry Oliwnej Zbawiciel zauwa³y³ burze, spadaj¹ce na zbór apostołski, a badaj¹c g³ebiej przysz³o³æ, jego oko odkry³o srogie, pustoszc¹ce burze, które mia³y dotkn¹æ jego na¹eladowców w

nadchodzących wiekach ciemności i przeładowania. W kilku związkach wypowiedziach o strasznym znaczeniu przepowiedni, co rzuci tego świata uczyni zbiorowi Boga. Naładowcy Chrystusa muszą kroczyć sami ockieć upokorzenia, wymówki i cierpienia, którzy kroczy ich Mistrz. Wrogowie, która wybuch przeciwko Odkupicielowi świata, będzie objawiona przeciwko wszystkim, którzy uwierzą w jego imię.

Historia wczesnego zboru świadczy o wypełnieniu słów Zbawiciela. Moce ziemi i piekła zwały się przeciwko Chrystusowi w osobie jego naładowców. Pogaństwo przewidziało, że ewangelia zatriumfuje, że jego światynie i ołtarze zostaną zniszczone, zatem zebrało swe siły, by zniszczyć Chrystianizm. Ognie przeładowań [39] zostały rozpalone. Chrystianie byli wyrzynani ze swoich posiadłości, wywiezieni ze swych domów. „Wyrzynali w licznych zmaganiach z utrapieniami.” „Doświadczali okrutnych szyderstw i biczowań, a co więcej, kajdan i więzień.” Wielka liczba przypieczetowała swoje świadectwo krwi. Szlachetni i niewolnicy, bogaci i biedni, uczeni i proci, byli tak samo zabijani bez litości.

Gdziekolwiek naładowcy Chrystusa znaleźli schronienie, tam polowano na nich, jak zwierzęta na ofiarę. Byli zmuszeni do szukania ukrycia w pustych i samotnych miejscach. „Pozbawieni środków do życia, umartwieni, umęczeni, dla których świat nie miał wartości, wędrowali po pustyniach,

□

34□

górach, po pieczarach i jaskiniach ziemi.” Podziemne wykopaliska poświęcone z miastem Rzym dawały schronienie dla tysięcy. Długie galerie były drążone w ziemi i skale, by dostarczyć materiału dla dużych budowli stolicy, a ciemna i zawią sieć przebiegała rozchodziła się na mile poza mury. W tych podziemnych miejscach wielu naładowców Chrystusa, kiedy stali się podejrzani i wyjęci spod prawa, znalazło dom; tu także byli grzebani ich martwi. Gdy Dawca życia wzbudzi tych, co toczyli dobry bój, wielu męczenników dla sprawy Chrystusa wyjdzie z tych mrocznych jaskiń.

Pod najszerszymi przeładowaniami ci świadkowie Jezusa zachowywali swój wiarę nieskalaną. Chociaż pozbawieni wszelkiej wygody, odcięci od ziemnego świata, uczynili swój dom w ciemnym, ale przyjaznym świecie ziemi, bez skargi. Ze słowami wiary, cierpliwości, nadziei, zachęcali [40] jedni drugich, by znosić niedostatek i nieszczęście. Strata każdego ziemskiego bogostawieństwa nie mogła zmusić ich do wyrzeczenia się ich wiary w Chrystusa. Procesy i przeładowania były działaniami doprowadzającymi ich jedynie bliżej do spoczynku i nagrody. Przywoływali do umysłów słowa swego Mistrza, aby kiedy byli przeładowani dla sprawy Chrystusa, ogarniało ich niezmiernie zadowolenie, gdyż wielka będzie ich nagroda w Niebie; tak samo prorocy byli przeładowani przed nimi. Jak Boży słudzy w przeszłości byli „torturowani nie oczekując uwolnienia, po to by mogli otrzymać lepsze zmartwychwstanie”. Cieszyli się, że zostali uznani za godnych cierpienia dla prawdy, a pieśni triumfu wznoszą się wśród trzaskających promieni. Spoglądając wiarą do góry, widzieli Chrystusa i aniołów pochylających się nad miejscem walki z Niebem, patrzących na nich z najgłębszym zainteresowaniem, dostrzegających ich starość z aprobatą. Głos zstąpił do nich od tronu Boga. „Bądźcie wierni aż do śmierci, a Ja wam dam koronę żywota.” □

35□

Różne były wysiłki Szatana, by zniszczyć zbór Chrystusa przemocą. Wielki bój, w którym uczniowie Jezusa oddawali swoje życie, nie zakończył się, gdy ci wierni nosiciele zasad polegli na swych posterunkach. Przez porażkę zwyciężali. Boży pracownicy byli zabijani, ale jego praca stale szła naprzód. Ewangelia stale się rozszerzała, a liczba jej zwolenników rosła. Przenikała do obszarów niedostępnych, nawet do stron Rzymu. Robiła wyrzuty pogańskim władcom, którzy dążyli do przeładowań, pewien Chrystianin powiedział: [41] „Możecie męczyć, gnębić nas i dręczyć. Wasze zło wystawia nasze słabości na próbę, ale wasze okrucieństwo nie przyniesie wam korzyści. To jest tylko silniejsze zaproszenie,

by przyprowadziæ innych do naszego przekonania. Im bardziej jesteœmy poniżani, tym bardziej siê rozwijamy. Krew Chrystian jest nasieniem.”□
Tysi¹ce by³y wiêzione i zabijane, ale inni wyrastali, by zape³niaæ ich miejsca. A ci, co byli mæczeni za swoj¹ wiarê, byli pewni Chrystusa i zaliczeni przez niego jako zwyciêzcy. Stoczyli dobry bój i mieli otrzymaæ koronê chwa³y, kiedy Chrystus przyjdzie. Cierpienia, które znosili, doprowadza³y Chrystian bliżej do siebie i do ich Zbawiciela. Ich Œywy przyk³ad i poœwiadczenie œmierci by³y sta³ym œwiadectwem dla prawdy; i najmniej oczekiwanie poddani Szatana opuszczali jego s³u¿bê i zaci¹gali siê pod banderê Chrystusa.□
Szatan zatem uczyni³ plany, by walczyæ z wiêszym skutkiem przeciwko rz¹dowi Boga, poprzez umieszczenie swej flagi w zborze Chrystian. Jeœli naeladowcy Chrystusa mogliby byæ zwiedzeni i doprowadzeni do niepodobania siê Bogu, wtedy ich si³a, mæstwo, trwa³oœæ upad³yby, a oni staliby siê³atw¹ ofiar¹.□
Wielki przeciwnik teraz d¹Œy³, by zdobyæ chytrœci¹ to, czego nie uda³o siê mu zapewniæ si³¹. Przeœladowanie usta³o, a w zamian zosta³o zast¹pione niebezpiecznymi przynêtami doczesnej pomyœlnoœci i œwiatowego szacunku. Ba³wochwalcy zostali doprowadzeni, by przyj¹æ czêœciowo chrystiañsk¹ wiarê, odrzucaj¹c inne podstawowe prawdy. Wyznali, Œe przyjmuj¹ Jezusa jako Syna Boga i wierz¹ w jego œmieræ i zmartwychwstanie, ale nie mieli przekonania o grzechu oraz [42]□

36□

nie czuli potrzeby skruchy czy przemiany serca. Z pewnymi ustêpstwami ze swej strony proponowali, aby Chrystianie poczynili ustêpstwa, by wszyscy mogli siê zjednoczyæ na p³aszczyŒnie wiary w Chrystusa.□
Teraz zbór by³ w straszliwym niebezpieczeñstwie. Wiêzienie, tortury, ogieñ i miecz by³y b³ogos³awieñstwem w porównaniu z t¹ sytuacj¹. Niektórzy z Chrystian stali mocno, deklaruj¹c, Œe nie uczyni¹ Œadnego kompromisu. Inni uzasadniali, Œe gdyby ust¹pili lub zmienili trochê cechy swej wiary, jednocz¹c siê z tymi, co zaakceptowali czêœciowo Chrystianizm, mogliby spowodowaæ ich pe³ne nawrócenie. To by³ czas wielkiej mêki dla wiernych naeladowców Chrystusa. Pod p³aszczem udawanego Chrystianizmu Szatan wœlizgn¹³ siê do zboru, niszczy¹c jego wiarê, odwracaj¹c umys³y od s³owa prawdy.□

W koñcu wiêksza czêœæ Chrystian zaniŒy³a swoje zasady i nast¹pi³ zwi¹zek pomiêdzy Chrystianizmem a pogañstwem. ChociaŒ czciciele bo¿ków wyznawali, Œe s¹ nawróceni i zjednoczeni ze zbozem, wci¹Œ trzymali siê swego ba³wochwalstwa, jedynie zmieniaj¹c przedmioty kultu na obrazy Jezusa, a nawet Marii i œwiêtych. Zgni³e dro¿dŒe ba³wochwalstwa wkroczy³y w ten sposób do zboru, kontynuuj¹c sw¹ zgubn¹ pracê; zepsute nauki, przes¹dne obrzêdy, ba³wochwalcze ceremonie zosta³y wcielone do ich wiary i kultu. Gdy naeladowcy Chrystusa zjednoczyli siê z ba³wochwalcami, religia Chrystiañska sta³a siê zepsuta, a zbór straci³ sw¹ czystoœæ i moc. Byli jednak niektórzy, którzy nie zostali zwiedzeni przez te oszustwa. Wci¹Œ podtrzymywali sw¹ wiernoœæ wobec Autora prawdy i czcili tylko Boga. [43]□

By³y zawsze dwie grupy poœród tych, którzy wyznaj¹, Œe s¹ naeladowcami Chrystusa. Podczas gdy jedna grupa studiuje Œycie Zbawcy, gorliwie pragn¹c poprawienia swych wad i dostosowania siê do Wzoru, druga unika prostych, praktycznych prawd, które obnaŒaj¹ jej b³êdy. Nawet w swym najlepszym stanie, zbór nie sk³ada³ siê ca³kowicie z prawdziwych, czystych i szczyrych. Nasz Zbawiciel uczy³, Œe ci, co umyœlnie pob³aŒaj¹ grzechowi, nie powinni byæ przyjmowani w zborze, jednakŒe³czy³ siê z tymi ludŸmi, co mieli braki charakteru, udzielaj¹c im korzyœci wynikaj¹cych

□

37□

z jego nauk i przyk³adu, aby mogli mieæ moŒliwoœæ zobaczenia i naprawienia swych b³êdów. Wœród dwunastu aposto³ów by³ zdrajca. Judasz zosta³ zaakceptowany nie z powodu swych wad charakteru, ale pomimo ich. By³ zwi¹zany z uczniami, aby poprzez nauki i przyk³ad Chrystusa móg³ nauczyæ siê, co tworzy chrystiañski

charakter, aby tak zosta³ doprowadzony do ujrzenia swych b³ędów, by pokutowa³ i poprzez pomoc boskiej ³aski, oczyści³ duszê „w pos³uszeństwie prawdzie”. Ale Judasz nie chodzi³ w œwietle, któremu tak ³askawie pozwolono, by œwieci³o na niego. Poprzez pob³ażanie grzechowi zaprosi³ pokusy Szatana. Jego z³e cechy charakteru zaczę³y dominowaæ. Odda³ swój umys³ pod kontrolê mocy ciemnoœci, stawa³ siê z³y, gdy jego uchybienia ganiono i w ten sposób dopuści³ siê strasznej zbrodni zdrady swego Mistrza. W podobny sposób czyni¹ wszyscy, co lubi¹ z³o: pod pozorem wyznania pobożnoœci nienawidz¹ tych, którzy m¹c¹ ich pokój poprzez potêpianie ich drogi grzechu. Kiedy korzystna okolicznoœæ na to pozwala, podobnie jak Judasz, zdradz¹ tych, co dla ich dobra ganili ich. [44] □

Aposto³owie spotkali w zborze tych, co wyznaj¹c pobożnoœæ, w skrytoœci pielêgnowali nieprawoœæ. Ananiasz i Safira grali rolê zwodzicieli, udaj¹cych, że czyni¹ ca³1 ofiarê dla Boga, podczas gdy po¹dliwie zachowali czêœæ dla siebie. Duch prawdy objawi³ aposto³om prawdziwy charakter tych oszustów, a s¹dy Boga na zawsze oczyści³y zbór z tej wstrêtnej plamy na jego czystoœci. Ten znac¹cy dowód umiejêtnoœci odróżniania Ducha Chrystusa w zborze by³ groŹb¹ dla hipokrytów i czyni¹cych z³o. D³użej nie mogli pozostawaæ w zwi¹zku z tymi, którzy byli, w zwyczaj i usposobieniu, sta³yimi reprezentantami Chrystusa; a gdy próby i przeœladowania przysz³y na jego naœladowców, tylko ci, co byli chêtni oddaæ wszystko dla sprawy prawdy, pragnêli pozostaæ jego uczniami. W ten sposób tak d³ugo, jak trwa³y przeœladowania, zbór pozostawa³ wzglêdnie czysty. Ale jak tylko usta³y, przyby³o nawróconych, którzy byli mniej szczerzy i poœwiêceni, i droga zosta³a otwarta, by Szatan otrzyma³ wsparcie. □

Ale nie ma żadnego zwi¹zku pomiêdzy Ksiêciem œwiat³oœci a ksiêciem ciemnoœci i nie moŹe byæ zwi¹zku pomiêdzy ich naœladowcami. Kiedy Chry-

□

38 □

stanie zgodzili siê na zjednoczenie z tymi, co byli tylko po³owicznie nawróconymi z pogaństwa, wkroczyli na drogê, która stale oddala³a ich od prawdy. Szatan triumfowa³, że uda³o mu siê zwiœæ tak duŹ¹ liczbê naœladowców Chrystusa. Skierowa³ wtedy sw¹ moc, aby pe³nniej nimi kierowaæ i zainspirowa³ ich, by przeœladowali tych, co pozostali wierni Bogu. Nikt nie móg³ tak dobrze zrozumieæ, jak sprzeciwiaæ siê prawdziwej chrystiańskiej wierze, jak ci, co kiedyœ byli jej [45] obroñcami; i ci odstêpczy Chrystianie, jednocz¹c siê ze swoimi na wpó³ pogańskimi towarzyszami, skierowali wojnê przeciwko najbardziej podstawowym zasadom nauk Chrystusa. □

To wymaga³o zdesperowanego wysi³ku tych, którzy chcieliby byæ wierni, by mocno oprzeæ siê zwiedzeniom i obrzydliwoœciom, które by³y zamaskowane pod œwi¹tobliwymi szatami i wkroczy³y do zboru. Biblia nie by³a akceptowana jako zasada wiary. Nauka o religijnej wolnoœci by³a okreœlana herezj¹, a jej zwolennicy byli nienawidzeni i wyjmowani spod prawa. □

Po d³ugim i surowym konflikcie, garstka wiernych zdecydowa³a siê zerwaæ wszelki zwi¹zek z odstêpczym koœcio³em, jeœli ten nadal odmawia³ uwolnienia siê od fa³szu i ba³wochwalstwa. Widzieli, że oddzielenie by³o absolutn¹ koniecznoœci¹, jeœliby mieli byæ pos³uszni s³owu Boga. Nie œmielili siê tolerowaæ b³ędów fatalnych dla ich w³asn¹ych dusz, aby nie ustanowiæ przyk³adu, który zagrozi³by wierze ich dzieci i dzieci ich dzieci. By zapewniæ pokój i jednoœæ, byli gotowi uczyniæ kaŹde ustêpstwo, zgodne z wiernoœci¹ Bogu; ale czuli, że nawet pokój by³by zbyt drogo sprzedany jako ofiara zasady. Jeœli jednoœæ mog³a byæ zapewniona jedynie przez kompromis wobec prawdy i sprawiedliwoœci, zatem niech bêdzie spór, a nawet wojna. □

By³oby dobrze dla zboru i œwiata, gdyby zasady pobudzaj¹ce te niewzruszone dusze o¹czy³y w sercach ludu wyznaj¹cego Boga. Jest niepokoj¹ca obojêtnoœæ wzglêdem nauk, które s¹ filarami chrystiańskiej wiary. Pogl¹d zyskuje grunt, że mimo wszystko nie maj¹ one Źyciowej wagi. To zepsucie jest wzmacniane rêkami agentów Szatana, tak że [46] te fa³szywe teorie i fatalne z³udzenia, za które wierni w wiekach przesz³ych naraŹali swe Źycie, by im siê opieraæ i je obnaŹaæ, s¹

obecnie przyjmowane z przychylności¹ przez tysiące twierdzących, że są naśladowcami Chrystusa. □

39 □

Wcześni Chrześcijanie byli rzeczywiście szczególnym ludem. Ich nienagane zachowanie i niezachwiana wiara były stałym wyrzutem, który miał pokój grzeszników. Choć liczebnie było ich niewiele, bez bogactwa, pozycji czy honorowych tytułów, byli zagrożeni dla czyniących zło, gdziekolwiek ich charakter i nauki były znane. Zatem byli znienawidzeni przez złych, tak jak Abel był znienawidzony przez niedobrego Kaina. Z tego samego powodu, dla którego Kain zabił Abela, ci, co odrzucili ograniczenia Ducha Świętego, poprowadził na śmierć Bóg lud. Z tego samego powodu ludzie odrzucili i ukrzyżowali Zbawiciela – ponieważ czystość i świętość jego charakteru była stałym wyrzutem dla ich samolubstwa i zepsucia. Od dnia Chrystusa aż do teraz, jego wierni uczniowie wzbudzają nienawiść i opozycję tych, którzy miśnią i podążają drogą grzechu. □

Jak zatem ewangelia może być nazwana przesłaniem pokoju? Gdy Izajasz przepowiedział narodziny Mesjasza, przypisał mu tytuł „Księcia pokoju”. Gdy apostołowie ogłaszali pasterzom, że Chrystus się narodził, śpiewali nad równinami Betlejem „Chwała Bogu na wysokościach, a pokój na ziemi ludziom dobrej woli”. Jest widoczna sprzeczność pomiędzy tymi proroczymi oświadczeniami, a słowami Chrystusa „Nie przynoszę pokoju, ale miecz”. Ale właściwie zrozumiane, te dwie myśli są w doskonałej harmonii. Ewangelia jest poselstwem pokoju, [47]

Chrześcijaństwo jest systemem, który, jeżeli przyjmujemy i jesteśmy mu posłuszni, rozlewa pokój, harmonię, szczęście na ziemi. Religia Chrystusa zjednoczy w ościsłe braterstwo wszystkich, którzy akceptują jej nauki. Misją Jezusa było pojednanie człowieka z Bogiem, a w ten sposób i z bliźnim. Ale świat w całości jest pod kontrolą Szatana, największego wroga Chrystusa. Ewangelia prezentuje im zasady życia, które są całkowicie w sprzeczności z ich zwyczajami i pragnieniami, dlatego buntują się przeciwko niej. Nienawidzą czystości, która objawia i potępia ich grzechy, i prześladowają oraz niszczy tych, którzy narzucają im święte i sprawiedliwe dążenia. W tym sensie – ponieważ przynosi

□

40 □

wywyższone prawdy, powodują nienawiść i walkę – ewangelia jest nazwana mieczem. □

Tajemnicza opatrność, która pozwala sprawiedliwym cierpieć prześladowania z ręki złych, była przyczyną kłopotliwego położenia wielu tych, co są saba w wierze. Niektórzy są nawet gotowi odrzucić ich ufność w Boga, ponieważ toleruje pomysłowość najpodlejszych z ludzi, podczas gdy najlepsi i najczystszy cierpi i męczy się pod ich okrutną moc. Jak, pytają, Ten, który jest sprawiedliwy i miłosierny, który ma taką nieskończoną moc, może tolerować tak niesprawiedliwość i prześladowanie? To nie jest kwestia dla nas. Bóg da nam wystarczające dowody swej miłości, a my mamy nie wątpić w jego dobroć, ponieważ nie możemy zrozumieć dzieła jego opatrności. Zbawiciel powiedział do uczniów, przepowiadając im wstąpienie, które mogło przynieść ich dusze w dniach próby i ciemności: „Pamiętajcie to, co wam mówię, synu nie jest większy od swego pana. Jeżeli prześladowali mnie, będą także [48] prześladować was.” Jezus cierpił dla nas więcej, niż ktokolwiek z jego naśladowców mógł wycierpieć od okrucieństwa złych ludzi. Ci, co są powołani do znoszenia tortur i męczeństwa, tylko podążają śladami Boga, drogi Syna. □

„Pan nie jest powolny co do swej obietnicy.” On nie zapomina ani nie zaniedbuje swych dzieci; ale pozwala, aby Żyli objawili swój prawdziwy charakter, aby nikt, kto pragnie czynić jego wolę, nie był zwiedziony co do nich. I znowu sprawiedliwi dostają się do pieca umartwienia, aby mogli być oczyszczeni, aby ich przykład mógł przekonać innych o rzeczywistości ich wiary i pobożności, a także by ich konsekwentny kurs mógł potępić niedobrych i niewierzących. □

Bóg dozwala, by Żyli prosperowali, by objawili swój wrogi charakter przeciwko niemu, aby się wtedy wypełniła miara ich nieprawości, aby wszyscy mogli ujrzeć jego

sprawiedliwość i mi³osierdzie w ich ca³kowitym zniszczeniu. Dzień jego pomsty szybko się zbliża, kiedy wszyscy przestępcy jego

□

41□

prawa i prześladowcy jego ludu spotkaj¹ się ze sprawiedliw¹ odp³at¹ za swoje czyny; kiedy każdy czyn okrucieństwa lub prześladowania wiernych Boga będzie ukarany, jak gdyby zosta³ uczyniony osobiście Chrystusowi.□

Jest jeszcze inne, ważniejsze pytanie, które powinno zwrócić uwagę dzisiejszych zborów. Aposto³ Pawe³ oświadcza: „Wszyscy, którzy chc¹ pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą.” Dlaczego zatem te prześladowania wydaj¹ się być w wielkim stopniu uciążliwe? Jedynym powodem jest zbór, który dopasowa³ się do ówczesnego standardu, [49] nie budzi zatem opozycji. Religijny pr¹d naszych dni nie ma czystego i świętego charakteru, który charakteryzowa³ chrześcijański¹ wiarę w dniach Chrystusa i jego aposto³ów. Tak jest tylko z powodu ducha kompromisu z grzechem, z powodu tego, że wielkie prawdy s³owa Boga s¹ z tak¹ obojętności¹ traktowane, ponieważ jest tak ma³o żywej pobożności w zborze, ponieważ Chrześcijaństwo ewidentnie po³czy³ się z ówczesnym. Niech tylko ożyje wiara i moc wczesnego zboru, a duch prześladowania będzie odnowiony, a ognie prześladowań ponownie zostaną rozniecone. [50]□

□

42□

Rozdział III

Kościół rzymski□

Aposto³ Pawe³ w swym drugim liście do Tesaloniczan przepowiedział wielkie odstępstwo, które w efekcie ustanowi w³adzę papieską. Oświadczył, że dzień Chrystusa nie przyjdzie, „ażby pierwej przyszo odst¹pienie i by³by objawiony człowiek on grzechu, syn zatracenia, który się sprzeciwia i wynosi nad to wszystko, co się zowie Bogiem, albo co ma boską cześć, tak iż on w kościele Bożym jako Bóg usi¹dzie, udawaj¹c się za Boga.” Co więcej, aposto³ ostrzega swych braci, że „tajemnica nieprawości już się sprawuje”. On już tak wczesnie widział, że do zboru wkradaj¹ się b³ędy, które przygotowuj¹ drogę do rozwoju papieństwa.□

Krok po kroku, najpierw w ukryciu i ciszy, potem bardziej otwarcie, wzrasta³ a w siłę i zdobywa³ kontrolę nad umysłami ludzi tajemnica nieprawości, która wprowadzi³ a swe zwodnicze i bluźniercze dzie³o. Prawie niepostrzeżenie zwyczajnie pogaństwa znalaz³ y drogę do chrześcijańskiego zboru. Duch kompromisu i dostosowania się powstrzymywany by³ w okresie srogich prześladowań, które zbór cierpia³ od pogan. Ale gdy prześladowania skończy³ y się i Chrześcijaństwo wkroczy³ do komnat [51] i pa³aców królewskich, od³oży³ pokorn¹ prostotę Chrystusa i jego aposto³ów na rzecz napuszonej dumy pogańskich kap³anów i przywódców; a w miejsce wymagań Boga wstawiano ludzkie teorie i tradycje. Nominalne nawrócenie Konstancyna na początku czwartego wieku spowodowa³ o wielką radość: i ówczesny odziany w szaty sprawiedliwości wkroczy³ do zboru. Teraz praca zepsucia szybko postępow³ a. Pogaństwo, które wydawa³ o się zanikać, sta³ o się zwycięzc¹. Jego duch kontrolowa³ zbór. Jego doktryny, ceremonie i przes¹dy zosta³ y wcielone do wiary i kultu wyznaj¹ cych, że s¹ naśladowcami Chrystusa.□

43□

Kompromis między pogaństwem a Chrześcijaństwem by³ rezultatem powstania człowieka grzechu, przepowiedzianego w prorocztwie jako sprzeciwiaj¹ cego się i wywyższaj¹ cego siebie ponad Boga. Gigantyczny system fa³szywej religii jest mistrzostwem szatańskiej mocy – pomnikiem jego wysi³ków, by usi¹ osobiście na tronie, by rz¹dzić ziemi¹, zgodnie ze swoją wol¹.□

Szatan kiedyś usi³owa³ doprowadzić do kompromisu z Chrystusem. Przyszed³ do Syna Boga na pustyni pokuszenia i pokazuj¹ c mu wszystkie królestwa ówczesnego świata i ich chwa³ę, oferowa³ oddanie wszystkiego w jego ręce, jeżeli uzna supremację księcia ciemności. Chrystus zgani³ zarozumia³ego kusiciela, zmuszaj¹ c go do odejścia. Ale Szatan uzyska³ większy sukces, prezentuj¹ c te same pokusy człowiekowi. By

zapewnia sobie œwiatowe korzyœci i zaszczyty, zbór zosta³ doprowadzony do szukania ³aski i wsparcia wielkich ludzi na ziemi, w ten sposób odrzucaj¹c Chrystusa, zosta³ sk³oniony [52] do poddania siê zale¿noœci od przedstawiciela Szatana – biskupa Rzymu.□

Jest jedn¹ z g³ównych nauk Rzymu, ¿e papie¿ jest widzialn¹ g³ow¹ uniwersalnego koœcio³a Chrystusa, wyposa¿on¹ w najwy¿sz¹ w³adzê nad biskupami i ksiê¿mi we wszystkich czêœciach œwiata. Co wiêcej papie¿ przyw³aszczy³ sobie prawdziwe tytu³y Bóstwa. Tytu³uje siebie „Panem Bogiem Papie¿em”, przyjmuj¹c nieomylnœœæ, ¿¹daj¹c, by wszyscy ludzie sk³adali mu ho³d. W ten sposób ¿¹dania Szatana na pustyni pokuszenia s¹ ci¹gle przez niego wysuwane poprzez koœci³³ Rzymski, a ogromna liczba ludzi jest gotowa oddaæ mu ho³d.□

Ale ci, co boj¹ siê i szanuj¹ Boga, przyjm¹ tê psychê siêgaj¹c¹ Nieba tak, jak Chrystus przyj¹³ zabiegi podstêpnego wroga. „Panu Bogu twemu k³aniaæ siê bêdziesz i jemu samemu s³u¿yæ bêdziesz.” Bóg nigdy nie uczyni³ aluzji w swoim s³owie, by wyznaczyæ jakiegokolwiek cz³owieka g³ow¹ koœcio³a. Doktryna papieskiej supremacji jest ca³kowitym przeciwieñstwem nauk Pism. Papie¿ nie mo¿e mieæ w³adzy nad zbrojem Chrystusa inaczej jak przez uzurpacjê.□

44□

Zwolennicy Rzymu upierali siê w oskar¿aniu protestantów o herezjê i samowolne oddzielenie siê od prawdziwego koœcio³a. Ale te oskar¿enia dotycz¹ raczej ich. Oni s¹ tymi, którzy opuœcili banderê Chrystusa, odstêpuj¹c od wiary raz powierzonej œwiêtym.□

Szatan dobrze wiedzia³, ¿e œwiête Pisma czyni¹ cz³owieka zdolnym do rozpoznania jego zwiedzeñ i powstrzymania jego mocy. Przez to s³owo nawet Zbawca œwiata opar³ siê jego atakom. Przy ka¿dym ataku [53] Chrystus przedstawi³ tarczê wiecznej prawdy, mówi¹c: „Jest napisane”. Na ka¿d¹ sugestiê przeciwnika przeciwstawia³ m¹droœæ i moc s³owa. Szatan, by utrzymywaæ swoje panowanie nad ludŸmi i ustanowiæ w³adzê papieskiego uzurpatora, musi zachowywaæ ich w nieznanomœci Pism. Biblia wywy¿sza Boga i ustawia ograniczonego cz³owieka we w³aœciwym miejscu, zatem jej œwiête prawdy musz¹ byæ ukryte i zakazane. Ta logika zosta³a przyjêta przez Koœci³³ Rzymski. Przez setki lat rozpowszechnianie Biblii by³o zakazane. Ludziom zabroniono jej czytania lub posiadania w domach, upowa¿niaj¹c kap³anów i pra³atów do interpretacji jej nauk by podtrzymaæ ich pretensje. W ten sposób papie¿ sta³ siê prawie powszechnie uwa¿any za wiceregenta Boga na ziemi, wyposa¿onego w najwy¿szy autorytet nad koœci³em i pañstwem.□

Gdy odkrywca b³êdów by³ odsuniêty, Szatan pracowa³ zgodnie ze sw¹ wol¹. Proroctwo deklaruje, ¿e papiestwo „zamierza³o zmieniaæ czasy i prawa”. To nie dzia³o siê szybko. By daæ nawróconym z pogañstwa substytut dla czczenia bo¿ków, przyjmuj¹c jednocześnie nominaln¹ akceptacjê Chrystianizmu, stopniowo wprowadzono kult obrazów i relikwii do chrystiañskiej obrzêdowoœci. Dekret soboru powszechnego w koñcu ustanowi³ system papieskiego ba³wochwalstwa. By dope³niæ dzie³a œwiêtokradztwa, Rzym arogancko wykreœli³ z prawa Boga drugie przykazanie, zakazuj¹ce kultu obrazów, oraz podzieli³ dziesi¹te przykazanie, aby zachowaæ pe³n¹ liczbê. [54] Duch ustêpstwa na rzecz pogañstwa otworzy³ drogê do sta³ego, dalszego nieposzanowania autorytetu Nieba. Szatan wtr¹ci³ siê tak¿e do □

45□

czwartego przykazania, próbuj¹c usun¹æ starodawny Sabat, dzieñ, który Bóg pob³ogos³awi³ i uœwiêci³, w jego miejscu wywy¿szaj¹c œwiêto zachowane przez pogan jako „czcigodny dzieñ s³oñca”. Ta zmiana nie by³a na pocz¹tku czyniona otwarcie. W pierwszych wiekach prawdziwy Sabat by³ zachowywany przez wszystkich Chrystian. Byli zazdroœni o honor Boga, wierz¹c, ¿e jego prawo jest niezmienne, gorliwie strzeg¹c œwiêtoœci jego prawid³. Ale z wielk¹ subtelnœci¹ Szatan dzia³a³ przez swoich przedstawicieli by osi¹gn¹æ swój cel. W ten sposób uwaga ludu zosta³a zwrócona na niedzielê, uczyniono j¹ œwiêtem, by uhonorowaæ

zmarłych Chrystusa. Odbywa³y się w ten dzień religijne nabożeństwa, uznano j¹ za dzień wypoczynku, ale Sabat wci¹; by³ zachowywany jako święty. □ Konstantyn, bēd¹c wci¹; poganinem, wyda³ dekret wprowadzaj¹cy powszechne zachowywanie niedzieli jako publiczne święto w imperium rzymskim. Po jego nawróceniu, pozostawa³ niewzruszonym adwokatem niedzieli, a jego pogański edykt by³ narzucony si³¹ w interesie jego nowej wiary. Ale cze^æ okazana temu dniowi nie by³a jeszcze wystarczaj¹ca, by powstrzyma^æ Chrystian od czczenia prawdziwego Sabatu jako święto^æci Pana. Musiano podj^æ kolejny krok; fa³szywy Sabat musia³ by^æ wywyższony na równi z prawdziwym. Kilka lat po wydaniu dekretu Konstantyna, biskup Rzymu nada³ niedzieli tytu³ dnia Pańskiego. Tak ludzie byli stopniowo doprowadzani do uznania jej za posiadaj¹c¹ stopień święto^æci. Ale pierwotny Sabat wci¹; by³ zachowany. [55] □

Arcyzwodziel nie zakończy³ swej pracy. Postanowi³ zebra^æ chrystiański świat pod swoim sztandarem i używa^æ swej potęgi przez swego wiceregenta, dumnego pontyffa, który ro^æci³ sobie pretensje, by by^æ przedstawicielem Chrystusa. Przez wpo³ nawróconych pogan, ambitnych pra³atów, mi³uj¹cych świat cz³onków zboru wykona³ swój cel. Od czasu do czasu zbiera³y się duże sobory, na które dygnitarze ko^æcio³a byli zwo³ywani z ca³ego świata. Prawie każda rada prowadzi³a do obniżenia rangi Sabatu ustanowionego przez Boga, podczas gdy niedziela by³a stale wywyższana. Tak pogańskie święto w końcu zosta³o uhonorowane jako boska instytucja, podczas gdy biblijny Sabat zosta³ og³oszony reliktem judaizmu, a ci, co go zachowywali, byli wyklinani. □

46 □

Wielki odstępcza postępow³ w wywyższeniu siebie „ponad wszystko co zwie się Bogiem albo ma bosk¹ cze^æ”. O^æmieli³ się zmienia^æ jedyny przepis boskiego prawa, który nieomylnie wskazywa³ ca³ej ludzko^æci na prawdziwego i żywego Boga. W czwartym przykazaniu Bóg jest objawiony jako Stwórca niebios i ziemi, aby w ten sposób zosta³ odrózniony od wszelkich fa³szywych bóstw. Jako pami¹tka dzie³a stworzenia, siódmy dzień zosta³ uświęcony jako dzień odpoczynku dla cz³owieka. Zosta³ zaplanowany, by zachowa^æ żywego Boga na zawsze przed umys³ami ludzi jako Źród³o istnienia i obiekt szacunku i kultu. Szatan usi³uje odwrócić ludzi od ich podleg³o^æci Bogu, od okazywania pos³uszeństwa jego prawu; zatem kieruje swe wysi³ki szczególnie przeciwko temu przykazaniu, które ukazuje Boga jako Stwórcę. [56] □

Protestanci teraz usilnie podkreślaj¹, że zmarłych Chrystusa w niedzielę uczyni³o j¹ chrystiańskim Sabatem. Ale brak na to dowodu z Pism. Nie taki honor zosta³ oddany temu dniowi przez Chrystusa lub jego aposto³ów. Zachowanie niedzieli jako chrystiańskiej instytucji ma swe pochodzenie w „tajemnicy nieprawo^æci”, która ju^ż za czasów Paw³a rozpocz^æła swe dzie³o. Gdzie i kiedy Pan adoptowa³ to dziecko papieżstwa? Jaki ważny powód może być dany na zmianę odnośnie której Pisma milcz¹? □

W szóstym wieku papieżstwo by³o ju^ż silnie umocnione. Siedziba w³adzy by³a ustanowiona w cesarskim mie^æcie, a biskup Rzymu o^æwiadczy³, że jest g³ow¹ ca³ego ko^æcio³a. Pogaństwo zrobi³o miejsce dla papieża. Smok da³ bestii „moc swoj¹ i stolicę swoj¹ i w³adzę wielk¹”. I tak rozpocz^æło się 1260 lat papieskich prześladowań przepowiedzianych w prorocत्वach Daniela i Jana. Chrystianie byli zmuszeni do wyboru: albo zrezygnuj¹ z czysto^æci i zaakceptuj¹ papieskie ceremonie i kult, albo spēdz¹ swe życie w ciemnicy, lub bēd¹ cierpie^æ o^æmiera^æ poprzez tortury, spalenie czy o^æcięcie. Teraz wype³ni³y się s³owa Jezusa: „A bēdziecie też wydani od rodziców i od

□

47 □

braci i od krewnych i od przyjació³ i zabij¹ niektórych z was. I bēdziecie w nienawi^æci u wszystkich dla imienia mego.” Prześladowania spad³y na wiernych z w^æciek³o^æci¹ wi^æksz¹ ni^ż kiedykolwiek wcz^æniej, a świat sta³ się wielkim polem bitwy. Przez setki lat zbór Chrystusa znajdowa³ schronienie w izolacji i ciemno^æci. Tak mówi³ prorok: „A niewiasta uciek³a na pustynię, gdzie [57] ma

miejsce od Boga zgotowane, aby j¹ tam żywiono przez dni tysi¹c dwieście i sześćdziesiąt.”□

Dojście kościoła Rzymskiego do władzy oznacza³ początek ciemnych wieków. W miarę wzrostu jego siły ciemności się pogłębiały. Wiara była przeniesiona z Chrystusa, prawdziwego fundamentu, na papieża Rzymu. Zamiast ufności, że Syn Boga przebacza grzechy i daje wieczne zbawienie, ludzie spoglądali na papieża, na księży i prałatów, na których przekazał autorytet. Byli pouczeni, że papież był ich pośrednikiem, że nikt nie mógł zbliżyć się do Boga jak tylko przez niego, i co więcej, że on dla nich zajmuje miejsce Boga, a co rozumie się samo przez się, miał być bez zastrzeżeń posłuszny. Odstępstwo od jego wymagań było wystarczającym powodem do najsroższego ukarania ciała i dusz winowajców. W ten sposób umysł ludzi został odwrócony od Boga ku upadłym bóstwom, okrutnym ludzom, co więcej, osobliwie ku księciu ciemności, który rzucił popełnić. Grzech został ubrany w strój świętości. Gdy Pisma są zakazywane i człowiek zaczyna uważać się za najwyższego, dochodzimy jedynie do oszustwa, zwiedzenia, poniżej niej nieprawości. Z wywyższeniem ludzkich praw i tradycji zostało objawione zepsucie, którego efektem było odrzucenie prawa Boga.□

To były dni niebezpieczeństwa dla zboru Chrystusa. Wierni nosiciele zasad byli doprawdy nieliczni. Chociaż prawda nie została pozostawiona bez świadków, w tych czasach wydawało się, że bóstwo i przesłanie [58] całkowicie zwycięży, a prawdziwa religia będzie usunięta z ziemi. Ewangelia zginęła z oczu, ale formy religii zostały pomnożone, a ludzi obciążono rygorystycznymi wymaganiami.□

48□

Byli uczeni nie tylko, by patrzeć na papieża jako ich pośrednika, ale zaufania, że ich własne czyny odkupiają grzech. Długie pielgrzymki, akty pokuty, kult relikwii, wznoszenie kościołów, sanktuariów i ołtarzy, poświęcenie dużych sum na kościół – te oraz wiele podobnych czynów było konieczne, aby ułagodzić gniew Boga lub zapewnić sobie jego łaskę, tak jak gdyby Bóg był podobny ludziom, zadowolony z siebie o błażostki, a uspokajający przez dary czy czyny pokuty!□

Pomimo powszechnego zapanowania zła, nawet wśród liderów kościoła rzymskiego, jego wpływ wydawał się stale rosnąć. Około końca ósmego wieku papieży uznali, że w pierwszych wiekach kościoła biskupi Rzymu posiadali tak samo duchow¹ władzę, którą teraz sobie rościli. By wprowadzić to rozszerzenie, musiano znaleźć potwierdzenie, że to stanowisko ma autorytet, a to chętnie zostało podpowiedziane przez ojca królestwa. Stare pisma były fałszowane przez zakonników. Dekrety soborów, o których nie słyszano wcześniej, ustanowiły powszechną supremację papieża od najwcześniejszych czasów. A kościół, który odrzucił prawdę, chciwie akceptował te oszustwa.□

Niewielu wiernych, budujących na prawdziwym fundamencie, było zakłopotanych i powstrzymanych, gdy imieci fałszywych nauk przeszkadzały w pracy. Ale jak budujący mury Jerozolimy w czasach Nehemiasza, niektórzy byli gotowi powiedzieć: „Zwłótnia się noszącego, [59] a gruzu jeszcze wiele, a my nie będziemy mogli budować muru.” Znużeni stałym zmaganiem się z przeładowaniem, oszustwem, nieprawością i każdą inną przeszkodą, którą Szatan mógł wymyśleć, by zahamować ich rozwój, niektórzy z wiernych budowniczych zniechęcili się; i dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa swej własności i życia odwrócili się od prawdziwego fundamentu. Inni, nieustraszeni opozycji swych wrogów, bez bojaźni oświadczyli: „Nie obawiaj się ich, pamiętaj o Panu, który jest wielki i straszny”, i postępowali dalej, każdy ze swym mieczem przy boku.□

49□

Ten sam duch nienawiści i sprzeciwu wobec prawdy inspirował wrogów Boga w każdym wieku, i ta sama czujność i wierność była wymagana u jego sług. Słowa Chrystusa do pierwszych uczniów odnoszą się tak samo do jego naśladowców przy końcu czasów: „A co wam mówię, wszystkim mówię: Czuwajcie.”□

Ciemności wydawały się być coraz gęstsze. Kult obrazów stał się bardziej powszechny. Palono wiece przed obrazami, ofiarowano im modlitwy. Zapanowała najbardziej absurdalna i przesłanna zwyczajność. Umysł ludzi był tak całkowicie

kontrolowane przez przes¹d, że rozum straci³ swój¹ w³adzê. Kiedy ksiêża i biskupi sami umi³owali przyjemnoœci, byli zmys³owi i zepsuci, moŹna by³o oczekiwaæ od ludzi pod ich przewodnictwem, iŹ tylko pogr¹Ź¹ siê w ciemnoœci i zepsuciu.□

Kolejny krok papieskiej pychy podjêto, gdy w jedenastym wieku papieŹ Grzegorz VII og³osi³ koœció³ rzymski doskona³ym. [60] Wœród twierdzeñ, które wysun¹³, by³o jedno, mówi¹ce, że koœció³ nigdy nie omyli³ siê ani nigdy siê nie omyli, zgodnie z Pismami. Ale Pisma nie potwierdzaj¹ tego twierdzenia. Dumny pontyff nastêpnie zaŹ¹da³ w³adzy, by usuwaæ cesarzy, oraz œwiadczy³, że Źadne zdanie, które on og³osi, nie moŹe byæ zmienione przez nikogo, ale jego uprawnieniem jest zmieniaæ decyzje wszystkich innych osób.□

Uderzaj¹c¹ ilustracj¹ tyrañskiego charakteru tego adwokata nieomylnœci by³o potraktowanie króla niemieckiego Henryka IV. Za przypuszczalne nieposzanowanie w³adzy papieŹa monarcha ten zosta³ ekskomunikowany i zdetronizowany. Aby zawrzeæ pokój z Rzymem, Henryk przeby³ Alpy w œrodku zimy, by upokorzyæ siê przed papieŹem. Po osi¹gniêciu zamku, gdzie znajdowa³ siê Grzegorz, by³ poprowadzony bez swej straŹy na zewnêtrzny dziedziniec i tam na srogim, zimnym wietrze, z odkryt¹ g³ow¹ i go³ymi stopami, nêdŹnie odziany, oczekiwa³ na zezwolenie papieskie by stan¹a przed nim. Dopiero po trzech dniach postu i spowiedzi pontyff raczy³ mu wybaczyæ. Nawet wtedy by³o to tylko pod warunkiem, że w³adca powi-

□

50□

nien oczekiwaæ na zezwolenie papieŹa przed przyjêciem oznak w³adcy lub by móc sprawowaæ w³adzê królewsk¹. A Grzegorz, wywyŹszony swym sukcesem, chwali³ siê, że jego obowi¹zkiem jest „kruszyæ dumê królów”.□

Jakê uderzaj¹cy kontrast pomiêdzy przemoŹn¹ dum¹ wynios³ego pontyffa a Źagodnoœci¹ oraz delikatnoœci¹ Chrystusa, który przedstawia³ siebie jako [61] pukaj¹cego do drzwi serca o zezwolenie, aby móg³ wejœæ, by przynieœæ przebaczenie i pokój, który poucza³ uczniów: „Ktokolwiek chce byæ waszym panem, niech bêdzie waszym s³ug¹.”□

Kolejne wieki œwiadczy³y o sta³ym wzroœcie b³êdu w naukach wyp³ywaj¹cych z Rzymu. Nawet przed ustanowieniem papieŹstwa nauki pogañskich filozofów zwraca³y uwagê i wywiera³y wp³yw w koœciele. Wielu wyznaj¹cych nawrócenie wci¹Ź trzyma³o siê zasad swej pogañskiej filozofii, nie tylko nadal je studiuj¹c dla siebie, ale nalegaj¹c na innych, by przyjmowali je jako œrodki rozszerzania ich wp³ywu poœród pogan. Tak powaŹne b³êdy wkroczy³y do chrystiañskiej wiary. Najwaz¹niejszy z nich, to wiara w ludzk¹ naturaln¹ nieœmiertelnoœæ i œwiadomoœæ w œmierci. Ta doktryna po³oŹy³a fundament, na którym Rzym ustanowi³ wzywianie œwiêtych i adoracjê dziewicy Marii. Z tego Ÿród³a wyrasta takê herezja o wiecznej mêce dla koñcowego oczyszczenia, która wczesnie zosta³a wcielona do papieskiej wiary.□

Wtedy zosta³a przygotowana droga do wprowadzenia jeszcze jednego wynalazku pogañstwa, który Rzym nazwa³ czyœæcem, by zastraszyæ Źatwowierne i przes¹dne t³umy. Poprzez tê herezjê potwierdzone jest istnienie miejsca mêki, w którym dusze tych, co nie zas³uŹy³y na wieczne potêpienie, musz¹ cierpieæ karê za swe grzechy, a z tego miejsca, uwolnieni od nieczystoœci, s¹ dopuszczeni do Nieba.□ Jeszcze jeden wymys³ by³ potrzebny, by daæ moŹnoœæ [62] Rzymowi wykorzystania obaw i wad swych zwolenników. Zastosowano naukê o odpustach. Pe³ne przebaczenie grzechów, przesz³ych, obecnych i przysz³ych oraz uwolnienie od wszelkiego bólu i na³oŹonych kar by³o obiecane tym wszystkim, którzy zaci¹gn¹ siê do wojen pontyffa o rozszerzenie jego do-

□

51□

czesnego panowania, by karaæ jego wrogów lub niszczyæ tych, co œmielili siê zaprzeczyæ jego duchowej supremacji. Ludzie byli takê uczeni, że p³acenie pieniêdzy na rzecz koœcio³a moŹe ich uwolniæ od grzechu, a takê uwolniæ dusze zmar³ych przyjació³, które trwa³y w ogniach mêki. Takimi sposobami Rzym

nape³nia³ swe kufry, podtrzymuj¹c wspania³oœæ, luksus oraz szereg pseudopredstawicieli Tego, który nie mia³ gdzie po³o¿yæ swej g³owy. □
Biblijny obrzêd Wieczerzy Pañskiej zosta³ wyparty przez ba³wochwalcz¹ ofiarê mszy. Papiescy kap³ani udawali w swych bezsensownych obrzêdach, ¿e zamieniaj¹ zwyk³y chleb i wino w rzeczywiste cia³o i krew Chrystusa. Z bluŹnierczym roszczeniem otwarcie œwiadczyli, ¿e maj¹ moc „stworzenia ich Stwórcy”. Od wszystkich Chrystian wymagano, pod kar¹ œmierci, otwartego wyznawania wiary w tê straszn¹, obra¿aj¹c¹ Niebo herezjê. Ci, co tego odmawiali, ginêli w p³omieniach. □

W trzynastym wieku ustanowiono najstraszniejsze z wszystkich narzêdzi papiestwa - Inkwizycjê. Ksi¹¿ê ciemnoœci wspó³pracowa³ z przywódcami hierarchii papieskiej. W ich tajnych radach Szatan i jego anio³owie przewodzili, a niewidzialny anio³ Boga pomiêdzy nimi czyni³ wstrz¹saj¹cy zapis ich nieprawych dekretów, zapisuj¹c historiê czynów zbyt strasznych, by przedstawiæ je ludzkim [63] oczom. „Babilon Wielki” by³ „pijany krwi¹ œwiêtych”. Poszarpane cia³a milionów mêczenników wo³a³y do Boga o pomstê nad tê odstêpcz¹ moc¹. □
Papiestwo sta³o siê œwiatowym despot¹. Królowie i cesarze s³uchali dekretów rzymskiego pontyffa. Losy ludów, tak doczesne, jak i wieczne, wydawa³y siê byæ pod jego kontrol¹. Przez setki lat nauki Rzymu by³y szeroko i niezaprzeczalnie przyjmowane, jego obrzêdy wykonywane z czci¹, jego œwiêta powszechnie obchodzone. Jego ksiê¿a byli czczeni i chêtnie wspierani. Nigdy póŹniej koœció³ rzymski nie osi¹gn¹³ wiêszego dostojestwa, wspania³oœci i w³adzy. □
Po³udnie papiestwa by³o dla œwiata moraln¹ pó³noc¹. Pisma Œwiête by³y prawie nieznanne, nie tylko ludowi, ale i kap³anom. Jak faryzeusze w przesz³oœci, papiescy przywódcy nienawidzili œwiat³a, które mog³o objawiæ

□
52 □

ich grzechy. Bo¿e prawo, standard sprawiedliwoœci, by³o odrzucone, a oni mieli w³adzê bez ograniczeñ, praktykuj¹c b³êdy bez ¿adnej przeszkody. Pycha, sk¹pstwo i rozpusta dominowa³y. Ludzie nie cofali siê przed ¿adn¹ zbrodni¹, dziêki której mogli zdobyæ bogactwo lub pozycjê. Pa³ace papie¿y i pra³atów by³y pe³ne scen najpodlejszej rozpusty. Niektórzy z panuj¹cych pontyffów byli winni zbrodni tak wywo³uj¹cych sprzeciwy, ¿e œwieccy w³adcy d¹¿yli do usuniêcia tych dygnitarzy koœció³a, jako potworów zbyt pod³ych, by mo¿na ich by³o tolerowaæ na tronie. Przez wieki nie by³o rozwoju nauki, sztuki, cywilizacji. Moralny i intelektualny parali¿ spocz¹³ na chrystiañskim œwiecie. □

W stanie œwiata pod panowaniem Rzymu [64] znalaz³y straszne i uderzaj¹ce wype³nienie s³owa proroka Ozeasza: „Lud mój wyg³adzony bêdzie dla nieumiejêtnoœci, a poniewa¿œ ty odrzuci³ umiejêtnoœæ, i Ja te¿ ciebie odrzucê.” „A i¿œ zapomni³ zakonu Boga twego, Ja te¿ zapomnê na synów twoich.” „Nie masz prawdy, ani ¿adnego mi³osierdzia, ani znajomoœci Bo¿ej na ziemi. Krzywoprzysieñstwo i k³amstwem, i mê¿obójstwem, i z³odziejstwem, i cudzo³óstwem wylewali z brzegów, a mê¿obójstwo mê¿obójstwo œciga³o.” Takie by³y efekty zakazywania S³owa Boga. [65] □

53 □

Rozdział IV
Waldensi □

Poœród mroku, który spowija³ ziemiê przez d³ugi okres papieskiej supremacji, œwiat³o prawdy nie mog³o byæ ca³kowicie wygaszone. W ka¿dym wieku byli œwiadkowie Boga - ludzie, którzy pielêgnowali wiarê w Chrystusa jako jedynego poœrednika miêdzy Bogiem a cz³owiekiem, którzy zachowywali Bibliê jako jedyn¹ zasadê ¿ycia, którzy œwiêcili prawdziwy Sabat. Jak wiele œwiat zawdziêcza tym ludziom, potomnoœæ nigdy tego nie bêdzie wiedziaæ. Byli têpieni jako heretycy, kwestionowano ich motywy, spotwarzano ich charaktery, ich pisma zakazywano, fa³szowano, niszczone. Ale oni trwali mocno, z wieku na wiek, zachowuj¹c sw¹ wiarê w czystoœci, jako œwiête dziedzictwo dla przysz³ych generacji. □

Historia Bózego, wiernego ludu przez setki lat po tym, jak Rzym siêgn¹³ po w³adzê, jest znana tylko Niebu. Nie mog¹ oni byæ zaznaczeni w ludzkich zapisach, jedynie wzmianki o ich istnieniu s¹ do znalezienia w os¹dach i oskarżeniach ich przeœladowców. By³o to polityk¹ Rzymu, by zatrzeæ ka¿dy rys odstêpstwa od jego nauk i dekretów. Wszystko, co heretyckie, czy osoby, czy pisma, by³o niszczone. Pojedyncze wyrazy w¹tpliwoci, kwestionowanie autorytetu papieskich dogmatów, by³o wystarczaj¹ce, by kosztowa³o to ¿ycie bogatych czy biednych, wysoko postawionych czy nisko. Rzym d¹¿y³ [66] tak¿e do zniszczenia ka¿dego zapisu swego okrucieñstwa wobec odstêpców. Papieskie sobory wydawa³y dekrety, ¿e ksi¹¿ki i pisma zawieraj¹ce takie zapisy powinny byæ spalone. Przed wynalezieniem druku ksi¹¿ek by³o niewiele, w formie niekorzystnej do zachowania, zatem ³atwo by³o zwolennikom Rzymu wype³niæ swój cel.□

Aden zbór w granicach rzymskiej jurysdykcji nie by³ pozostawiony na d³ugo z niez¹con¹ radoeci¹ wolnoeci sumieñ. Jak tylko papieństwo zyska³o w³adzê, by wyci¹gaæ swe rêce, aby zniszczyæ wszystkich, którzy odmówili uznania jego w³adzy, zbory jeden po drugim poddawa³y siê pod jego panowanie.□

54□

W Wielkiej Brytanii pierwotny Chrystianizm bardzo wczesnie zapuœci³ korzenie. Wierni ludzie g³osili ewangeliê w tym kraju z wielk¹ gorliwoeci¹ i sukcesem. Wœród wiod¹cych ewangelistów by³ ten, co zachowywa³ biblijny Sabat, i tak prawda znalaz³a drogê do ludu, dla którego pracowa³. Od koñca szóstego wieku wysy³ano misjonarzy z Rzymu do Anglii, by nawróciæ barbarzyñskich Saksoñczyków. Zmuszano wiele tysiêcy do wyznawania rzymskiej wiary, ale jakta praca siê rozrasta³a, papiescy przywódcy i nawróceni przez nich spotykali pierwotnych Chrystian. Zobaczono uderzaj¹cy kontrast. Ci pierwsi byli proeci, pokorni, zgodni z Pismem w charakterze, naukach i zwyczajach, podczas gdy drudzy okazywali przes¹dy, pompê, arogancjê papieństwa. Emisariusze Rzymu ¿¹dali, by te chrystiañskie zbory uzna³y supremacjê suwerennego pontyffa. Bretoñczycy w cichoeci odpowiedzieli, ¿e pragn¹ mi³owaæ wszystkich ludzi, ale papie¿ nie by³ upowa¿niony do panowania w zborze, a oni [67] mogliby okazaæ mu tylko to poddanie, które jest nale¿ne ka¿demu naœladowcy Chrystusa. Powtórzono wysi³ki, by zapewniæ ich podleg³oœæ Rzymowi; ale ci pokorni Chrystianie, zdumieni dum¹ objawion¹ przez jego aposto³ów, stale powtarzali, ¿e nie znaj¹ innego Pana oprócz Chrystusa. Teraz prawdziwy duch papieństwa zosta³ objawiony. Rzymski przywódca powiedzia³: „Jeœli nie przyjmiecie braci, którzy przynosz¹ wam pokój, przyjmiecie wrogów, którzy przynios¹ wam wojnê. Jeœli nie zjednoczycie siê z nami w pokazywaniu Saksoñczykowi drogi ¿ycia, otrzymacie od nich uderzenie œmierci.” To nie by³y pró¿ne gro¿by. Wojna, intrygi, oszustwo zosta³y u¿yte przeciwko tym œwiadkom biblijnej wiary, a¿ zbory w Brytanii zosta³y zniszczone lub zmuszone do poddania siê autorytetowi papie¿a.□

Na ziemiach poza jurysdykcj¹ Rzymu istnia³y przez wiele wieków grupy Chrystian, które pozosta³y prawie w ca³oeci wolne od papieskiego zepsucia. Otoczone pogañstwem, po up³ywie wieków zosta³y dotkniête jego b³êdami, ale trwa³y w szacunku dla Biblii jako jedynej zasady wiary i przyjmowa³y wiele jej prawd. Ci Chrystianie wierzyli w wiecznoœæ prawa Boga, zachowywali Sabat czwartego przykazania. Zbory maj¹ce to w swej wierze i praktyce istnia³y w centralnej Afryce i wœród Ormian w Azji.□

55□

Ale z tych, co opierali siê bezprawnej ingerencji papieskiej w³adzy, waldensi wytrwali najwiêksze boje. Przez wieki zbory w Piemencie zachowywa³y sw¹ niezale¿noœæ, ale w koñcu przyszed³ czas, gdy Rzym za¿¹da³ ich podporz¹dkowania. Po bezskutecznych zmaganiach z jego tyrani¹, przywódcy tych zborów [68] niechêtnie uznali wy¿szoœæ mocy, przed któr¹ wydawa³ siê schylaæ ca³y œwiat. Znaczna liczba jednak¿e odmówi³a poddania siê autorytetowi papie¿a i pra³atów. Byli zdecydowani podtrzymaæ sw¹ podleg³oœæ wobec Boga, zachowuj¹c czystoœæ i prostotê swej wiary. Dosz³o do roz³amu. Niektórzy ze sprzeciwiaj¹cych siê

przekroczyli Alpy i ponieśli zasady wiary do obcych państw. Inni ukrywali się w najbardziej oddalonych dolinach pomiędzy gór, podtrzymując wolność służenia Bogu. Religijna wiara waldensów była zbudowana na pisanej słowie Boga, na prawdziwym systemie Chrystianizmu, co pozostawało w znaczącym kontraście do biskupów Rzymu. Ale ci pasterze i winiarze w swych ciemnych miejscach ucieczki, ukryci przed światem, nie osiągnęli prawdy samodzielnie, w opozycji do dogmatów i herezji odstępczego kościoła. To nie była nowo przyjęta wiara. Ich religijne wierzenia były odziedziczone po ojcach. Oni trwali w wierze apostołskiego zboru, „wierze raz powierzonej świętym”.

Wśród głównych przyczyn, które doprowadziły do oddzielenia prawdziwego zboru od Rzymu, była zacięta nienawiść tego ostatniego do biblijnego Sabatu. Jak przewidział proroczo, moc papieska straciła prawdę na ziemi. Prawo Boga zostało zdeptane, podczas gdy tradycje i zwyczaje ludzkie wywyższone. Zbory, będące pod rządami papieża, były szybko zmuszane do czczenia niedzieli jako dnia świętego. Pośród przeważającego biskupa i przesłania wielu nawet spośród prawdziwego ludu Boga stało się tak zbitych z tropu, że kiedy [69] nawet zachowywali Sabat, powstrzymywali się od pracy także w niedzielę. Ale to nie satysfakcjonowało papieskich przywódców. Władali nie tylko święcenia niedzieli, ale i profanacji Sabatu, wypowiadali się jak najostrzej przeciwko tym, co osmielali się okazać szacunek do niego. Tylko uciekając od mocy Rzymu, ktokolwiek mógł być posłusznym Bożemu prawu w pokoju.

56

Waldensi byli pierwszymi z wszystkich ludzi w Europie, którzy mieli przekład Pism. Setki lat przed Reformacją posiadali całą Biblię w manuskrypcie, w swym rodzinnym języku. Mieli niesfałszowaną prawdę, co uczyniło ich specjalnym obiektem nienawiści i prześladowania. Głosili, że kościół rzymski jest odstępczym Babilonem z Apokalipsy, i pod groźbą utraty życia wytrwale opierali się jego zepsuciu. Niektórzy pod naciskiem dążących prześladowań ustąpili w wierze, po trosze odstępując w istotnych zasadach, ale inni twardo zachowywali prawdę. Przez wieki ciemności i odstępstwa waldensi sprzeciwiali się supremacji Rzymu, odrzucając czczenie obrazów jako bałwochwalstwo i zachowyjąc prawdziwy Sabat. Pod najsroższymi burzami opozycji podtrzymywali swoją wiarę. Przebijani dzidami gwardystów, paleni na rzymskim stosie, trwali niezachwianie przy Bożym Słowie i jego honorze. Nie porzucili ani odrobiny prawdy.

Poza wzniosłymi osłonami gór, we wszystkich wiekach będącymi przystanią dla prześladowanych i niszczonej – waldensi znaleźli schronienie. Tu lampa prawdy przeniosła przez długą noc, która [70] zstąpiła na Chrystianizm. Tutaj przez tysiące lat zachowywali swój starodawny wiarę.

Bóg dostarczył dla swego ludu świętych ogromnej wspaniałości, dopasowując potęgę prawdy, powierzone ich zaufaniu. Dla tych wiernych wygnanców góry były symbolem nienaruszalnej sprawiedliwości Jehowy. Kierowały swe dzieci do szczytów, wznoszących się nad nimi w niezmiernym majestacie, mówiących im o Tym, w którym nie ma zmienności czy cienia odmiany, którego słowo ma być traktowane jak wieczne wzgórze. Bóg utwierdził mocno góry i opasał je potęgą, że żadne ramię, oprócz nieskończonej mocy, nie mogło ich poruszyć z miejsca. W podobny sposób ustanowił swe prawo, fundament swych rządów w Niebie i na ziemi. Ramię człowieka może dotrzeć do jego bliźnich i zniszczyć ich życie, ale to ramię nie jest gotowe wyrwać góry z ich posad i rzucić je do morza, tak samo, jak nie może zmienić jednego przepisu prawa Jehowy lub wymazać jednej z jego obietnic wobec tych, co czynią jego wolę. W swej wierności do jego prawa Boży sędziowie powinni być tak mocni, jak niezmiennie wzgórze.

57

Góry opasujące ich nisko położone doliny były stałym świadectwem Bożej twórczej mocy, nigdy nie opadającym zapewnieniem jego ochronnej troski. Ci pielgrzymi uczyli się wierności wobec cichych symboli obecności Jehowy. Nie pobiegali szemraniu z powodu trudności ich losu, nigdy nie byli sami pomiędzy górskimi samotni. Dziękowali Bogu, że wyposaży ich w schronienie przed gniewem i

okrucieństwem ludzi. Cieszyli się sw¹ wolności¹ w oddawaniu Mu czci. Często, gdy byli łagani przez swych [71] wrogów, potęga gór dawała pewną ochronę. Z wielu wyniosłych skał wyławiali chwałę Bogu, a armie Rzymu nie mogły uciszyć ich pieśni dziękczynienia. □

Czysta, prosta i żarliwa była pobożność tych naśladowców Chrystusa. Zasady wiary cenili ponad domy, ziemię, przyjaciół, krewnych, nawet ponad własne życie. Dzielili z żarliwością, by te zasady wycisnąć na sercach młodzieży. Od najmłodsze­go dzieciństwa młodzież była pouczana z Pism, uczono o świętym szacunku do wymagań prawa Boga. Kopie Biblii były rzadkością, zatem cenne sowa były powierzone pamięci. Wielu było zdolnych do powtórzenia obszernych partii Starego i Nowego Testamentu. Myśli Boga towarzyszyły tak wzniosłej scenarii natury, jak i skromnym bogostawieństwom codziennego życia. Matki dzieci uczyły się patrzeć z wdzięcznością na Boga jako dającego każdej łaski i każdej pociechy. □ Rodzice, choć czuli i przywiązani, kochali swe dzieci zbyt młodo, by przyzwyczajać je do samopobudzenia. Przed nimi było życie próby i trudności, była miłość i męczeńska śmierć. Byli od dzieciństwa uczeni, by znosić trudy, kontrolować się, by działać i myśleć samodzielnie. Bardzo wczesnie uczono ich ponoszenia odpowiedzialności, kontrolowania swej mowy, zrozumienia młodości milczenia. Jedno niedyskretne słowo, które trafiłoby do uszu ich wrogów, mogłoby zaszkodzić nie tylko życiu mówcy, ale życiu setek jego braci; gdyż jak wilki polują na ofiarę, wrogowie prawdy łagali tych, co łamieli się i dawać wolności religijnej wiary. [72] Waldensi poświęcili swą świętą pomyślność dla sprawy prawdy i z wytrwałością cierpliwością trudnili się o swój chleb. Każda piędy uprawnej ziemi wśród gór była troskliwie wykorzystana; doliny i mniej żyzne stoki wzgórz były

□

58 □

wykorzystywane dla ich dochodu. Gospodarność i surowe samozaparcie kształtowały ich wychowanie, jakie dzieci otrzymywały jako ich jedyny spadek. Były uczone, że Bóg planuje, aby byli zdyscyplinowani, że ich potrzeby mogły być zaspokojone jedynie osobistą pracą, przewidywaniem, troską i wiarą. Proces ten był pracowity i męczący, ale dla zdrowia właśnie tego człowieka potrzebuje w swym upadłym stanie: szkolenie, które Bóg przeznaczył dla jego nauki i rozwoju. □

Podczas gdy młodzież była przyzwyczajona do trudów i wysiłków, kultura intelektu nie była zaniedbywana. Byli pouczani, że wszystkie ich siły należą do Boga, że to wszystko było dla doskonalenia i rozwoju w jego służbie. □

Zbór w Alpach w swej czystości i prostocie był podobny do zboru w pierwszych wiekach. Pasterze trzody prowadzili to, co im powierzono, do Źródła żywych wód – do Słowa Boga. Na trawiastych zboczach dolin lub ukrytych dolinach wśród wzgórz ludzie zbierali się wokół sługa Chrystusa, by słuchać słów prawdy. □

Tu młodzież otrzymywała wskazówki. Biblia była ich podręcznikiem. Studiowali i zapamiętywali słowa Świętych Pism. Znaczna część ich czasu była spędzana na kopiowaniu Pism. Niektóre rękopisy zawierały całość Biblii, inne jedynie krótkie, wybrane partie, [73] do których dodawano proste wyjaśnienie tekstu przez tych, co byli zdolni objaśniać Pisma. W ten sposób wydobywane były skarby prawdy, tak długo ukrywane przez tych, którzy dzielili się do wywyższenia siebie ponad Boga. □

Przez cierpliwą, niezmordowaną pracę, czasami w grotkach, ciemnych jaskiniach ziemi, przy świetle pochodni, przepisywano Święte Pisma, wiersz po wierszu, rozdział po rozdziale. Tak praca postępowała, objawiając wolę Boga, świecą jak czyste złoto, jakże o wiele jaśniejsza, czystsza, potężniejsza z powodu doświadczeń ponoszonych dla jej sprawy, co mogli ocenić jedynie ci, którzy byli zaangażowani w tę pracę. Aniołowie z Nieba otaczali tych wiernych pracowników. □ Szatan nalegał na papieskich biskupów i prałatów, by pogrzebali słowo prawdy pod śmieciami błądu, herezji, przesady; ale w najcudowniejszy

□

59 □

sposób by³a ona zachowana niezepsut¹, przez wszystkie wieki ciemnoœci. To mia³o pieczê nie cz³owieka, ale piêtno Boga. Ludzie byli niezmordowani w swych wysi³kach, by zaciemniæ proste, jasne znaczenie Pism, czyni¹c je sprzecznym ze swoim w³asnym œwiadectwem, ale jak arka na faluj¹cej g³êbi, S³owo Boga przewy¿sza³o sztormy zagra¿aj¹ce zniszczeniem. Tak jak kopalnia ma bogate pok³ady z³ota i srebra ukryte pod powierzchni¹, tak ¿e wszyscy musz¹ kopaæ, aby odkryæ jej cenne zasoby, tak œwiête Pisma maj¹ skarby prawdy, które s¹ objawione tylko gorliwym, pokornym, pe³nym modlitwy badaczom. Bóg zaplanowa³, by Biblia by³a podrêcznikiem dla ca³ej ludzkoœci, w dzieciñstwie, m³odoœci, dojrzalœci, by by³a studiowana ca³y czas. Da³ swe s³owo ludziom jako objawienie siebie. [74] Ka¿da nowa objawiona prawda jest œwie¿ym ukazaniem charakteru jej Autora. Studium Pism jest œrodkiem o boskim naznaczeniu, by doprowadziæ ludzi do bli¿szego zwi¹zku z ich Stwórc¹ i daæ im jaêniejsze poznanie jego woli. To jest œrodek komunikacji pomiêdzy Bogiem a cz³owiekiem. □

Gdy m³odzie¿ waldensów spêdza³a czêœæ czasu w swych szko³ach w górach, niektórzy z nich byli wysy³ani, by poszerzyæ swe wykszta³cenie w du¿ych miastach, gdzie mogli mieæ szersze mo¿liwoœci myœlenia i obserwacji, ni¿ w swych odosobnionych domach. M³odzie¿ tam wysy³ana by³a wystawiana na pokusy, doœwiadcza³a z³a, by³a otoczona przez z³ych anio³ów Szatana, nalegaj¹cych, by przyjêli najbardziej subtelne herezje i najbardziej niebezpieczne zwiedzenia. Ale ich wychowanie od dzieciñstwa przygotowa³o ich charakter na to wszystko. □

W szko³ach, do których chodzili, nie mogli wchodziæ w za³y³oœæ z nikim. Ich ubrania by³y tak przygotowane, aby ukryæ ich najwiêkszy skarb - cenne manuskrypty Pism. Te owoce miesiêcy i lat trudu nosili ze sob¹ i kiedykolwiek to by³o mo¿liwe bez wzbudzenia podejrzenia, ostro¿nie k³adli jakiœ fragment na drodze tych, których serca wydawa³y siê byæ otwarte na przyjêcie ich. Ju¿ na kolanach matek m³odzie¿ waldensów by³a przygotowywana do tego celu; rozumieli sw¹ pracê, wiernie j¹ wykonuj¹c. Nawróceni do prawdziwej wiary, byli najlepszymi w tych instytucjach nauczania;

□

60 □

czêsto ich zasady przenika³y ca³¹ szko³ê, a papiescy przywódcy nie mogli przez najdok³adniejsze œledztwo znaleŹæ, gdzie tak zwana niszc¹ca herezja ma swe Ÿród³o. [75] □

Waldensi czuli, ¿e Bóg wymaga od nich wiêcej, ni¿ tylko zachowywania prawdy w swych górach, ¿e spoczê³a na nich uroczysta odpowiedzialnoœæ, by ich œwiat³o zaœwieci³o tym, co byli w ciemnoœciach, ¿e przez potê¿n¹ moc Bo¿ego s³owa mieli³amaæ niewolê narzucon¹ przez Rzym. Mieli takie prawo, ¿e wszyscy, którzy wkraczali na drogê s³u¿by, powinni przed obowi¹zkami w zborze rodzinnym pracowaæ trzy lata na polu misyjnym. Gdy rêce mê¿ów Boga by³y k³adzione na ich g³owy, m³odzie¿ widzia³a przez sob¹ nie widok ziemskiego bogactwa czy chwa³y, ale prawdopodobnie los mêczennika. Misjonarze rozpoczynali swoj¹ pracê na równinach i w dolinach, u stóp swoich gór, pracuj¹c dwójkami, tak jak Jezus wysy³a³ swych uczniów. Ci wspó³pracownicy nie byli zawsze razem, ale spotykali siê czêsto na modlitwê i naradê, tak umacniaj¹c jeden drugiego w wierze. □

Poznanie natury ich misji by³oby jej pewn¹ pora¿k¹, zatem ukrywali jej prawdziwy charakter pod mask¹ œwieckiego zajêcia, najczêœciej handlowca lub domokr¹¿cy. Oferowali na sprzeda¿ jedwab, bi¿uteriê i inne wartoœciowe artyku³y, byli przyjmowani jako handlarze tam, gdzie nie przyjêto by ich jako misjonarzy. Ich serca by³y wzniesione do Boga po m¹droœæ, by przedstawiæ skarb cenniejszy od z³ota i klejnotów. Nosili ze sob¹ fragmenty œwiêtych Pism, ukryte w odzie¿y lub towarze, a gdziekolwiek mogli czyniæ to bezpiecznie, zwracali uwagê mieszkañców na te manuskrypty. Gdy widzieli wzbudzone zainteresowanie, zostawiali jakiœ fragment jako dar. [76] □

Boso i w szorstkich szatach, ci misjonarze przemierzali du¿e miasta i prowincje po³o¿one daleko od ich rodzinnych dolin. Wszêdzie rozsiewali cenne ziarno. Zbory wyrasta³y na ich drodze, a krew mêczenników œwiadczy³a o prawdzie. Dzieñ Boga

objawi bogate Źniwo dusz, pozyskanych przez wysi³ki tych wiernych ludzi. Zakryte i ciche, S³owo Boga znajduj³o swoj¹ drogê wêród Chrystian, spotykaj¹c siê z dobrym odbiorem w domach i sercach ludzi.□

61□

Dla waldensów Pisma by³y nie tylko zapisem Bożego postêpowania z ludŹmi w przesz³oœci, ale i objawieniem odpowiedzialnoœci i obowi¹zków obecnoœci, ods³oniêciem niebezpieczeñstw i chwa³y przysz³oœci. Wierzyli, Źe koniec wszystkich rzeczy nie jest daleki; a gdy studiowali Bibliê z modlitw¹ i ³zami, byli g³êboko dotkniêci cennymi wypowiedziami, a takŹe obowi¹zkiem zaznajomienia innych ze zbawiaj¹cymi prawdami. Widzieli plan zbawienia jasno ukazany w S³owie Boga, znajduj¹c ulgê, nadziejê, pokój w wierze w Jezusa. Gdy œwiat³o œwieca³o ich zrozumienie i wype³nia³o ich serca zadowoleniem, pragnêli wylaê jego promienie na tych, co byli w ciemnoœciach papieskiego b³êdu.□

Widzieli, Źe pod przewodnictwem papieŹa i kap³anów t³umy na próŹno d¹Źy³y do otrzymania przebaczenia poprzez umartwienie cia³ za grzechy swych dusz. Uczeni ufnoœci, Źe dobre uczynki zbawi¹ ich, zawsze patrzyli na siebie, ich umys³y zajmowa³y siê ich grzesznym stanem, widzieli siebie wystawionymi na gniew Boga, cierpieli na duszy i ciele, [77] nie znajduj¹c ulgi. W ten sposób sumienne dusze by³y zwi¹zane doktrynami Rzymu. Tysi¹ce opuszcza³y przyjació³ i rodziny, spêdzaj¹c swe Źycie w prostych celach. Przez czêsto powtarzane posty, okrutne biczowania, pó³nocne czuwania, leŹenie przez wiele godzin na ch³odzie, wilgotne kamienie w mrocznych mieszkaniach, d³ugie pielgrzymki, upokarzaj¹ce pokuty i straszne tortury. Wielu na próŹno szuka³o pokoju sumienia. Drêczeni poczuciem grzechu, nawiedzani strachem o gniew BoŹej zemsty, cierpieli aŹ do wycieñczenia si³, bez jednego promienia œwiat³a czy nadziei, utopieni w grobie.□

Waldensi pragnêli daê tym g³oduju¹cym duszom chleb Źywota, ukazaæ im poselstwo pokoju w obietnicach Boga, wykazaæ im, Źe Chrystus jest jedyn¹ nadziej¹ zbawienia. Naukê, Źe dobre uczynki mog¹ byæ zadoœuczynieniem za przestêpstwo Bożego prawa, uwaŹali za opart¹ na fa³szu. Opieranie siê na ludzkich zas³ugach zagradza widok na nieskoñczon¹ mi³oœæ Chrystusa. Jezus umar³ jako ofiara za ludzi, gdyŹ nie mog¹ oni uczyniæ nic, by zarekomendowaæ siê Bogu. Zas³ugi ukrzyŹowanego i wzbudzonego Zbawcy s¹ fundamentem chrystiañskiej wiary. Po³¹czenie duszy z Chrystusem przez wiarê jest rzeczywistoœci¹, tak bliskie, jak cz³onek dla cia³a lub jak ga³¹Ź dla winoroœli.□

62□

Nauki papieŹy i ksiêŹy prowadzi³y ludzi do patrzenia na charakter BoŹy, a nawet Chrystusa, jako surowy, mroczny i niedostêpny. Zbawiciel œwiata by³ przedstawiany jako tak dalece pozbawiony wszelkiej sympatii dla ludzi w ich upad³ym stanie, Źe trzeba by³o wzywaæ poœrednictwa kap³anów i œwiêtych. JakŹe ci, [78] których umys³y by³y œwiecone s³owem Boga, pragnêli ukazaæ tym duszom Jezusa jako ich wspó³czuj¹cego, mi³uj¹cego Zbawiciela, stoj¹cego z wyci¹gniêtymi ramionami, zapraszaj¹cego wszystkich, by przysz³i do niego z ich brzemieniem grzechu, troskami i s³aboœciami. Pragnêli usun¹æ przeszkody, które Szatan zostawi³, aby ci ludzie nie mogli widzieæ tych obietnic i przychodziæ prosto do Boga, wyznaj¹c swe grzechy, uzyskuj¹c przebaczenie i ³askê.□

Gorliwie Vadois prowadzi³ dzia³alnoœæ misyjn¹, ods³aniaj¹c pragn¹cym umys³om cenne prawdy ewangelii. OstroŹnie produkowa³ troskliwie zapisane czêœci S³owa Boga. By³o jego najwiêksz¹ radoœci¹ dawaæ nadziejê sumiennym, dotkniêtym grzechem duszom, które mog³y widzieæ jedynie Boga zemsty, czekaj¹cego na wymierzenie sprawiedliwoœci. Z drŹ¹cymi ustami i pe³nymi ³ez oczyma, czêsto na zgiêtych kolanach, otwiera³ braciom cenne obietnice, ukazuj¹ce grzesznikowi jedyn¹ nadziejê. W ten sposób œwiat³o prawdy penetrowa³o wiele zaciemnionych umys³ów, rozpraszaj¹c chmury ciemnoœci, aŹ S³oñce Sprawiedliwoœci zaœwieci³o w sercu ozdrowieñczymi promieniami. Niektóre czêœci Pisma by³y czytane stale, s³uchacz pragn¹³, by by³y czêsto powtarzane, jak gdyby chocia³ siê upewniæ, Źe s³yszy dobrze. Szczególnie powtarzano s³owa wielce upragnione: „Krew Jezusa Chrystusa, Jego Syna, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu.” „Jak MojŹesz

wywyższy³ wê:ą na pustyni, tak i Syn cz³owieczy musi byæ wywyższony, aby ktokolwiek wierzy w niego, nie zgin¹³, ale mia³ życie wieczne.”□
Wielu nie by³o zwiedzionych rozkazami Rzymu. Widzieli, jak próżne jest poœrednictwo cz³owieka [79] czy anio³ów na rzecz grzesznika. Gdy prawdziwe œwiat³o sp³ywa³o na ich umys³y, wykrzykiwali z radoœci¹:

□

63□

„Chrystus jest moim kap³anem, Jego krew jest m¹ ofiar¹, Jego o³tarz jest moim wyznawaniem.” Oddaj¹ siê ca³kowicie zas³ugom Jezusa, powtarzaj¹c s³owa: „Bez wiary nie moŹna podobaæ siê Bogu.” „Nie ma Źadnego innego imienia pod niebem danego poœród ludzi, przez które bylibyœmy zbawieni.”□
Pewnoœæ mi³œci Zbawiciela wydawa³a siê zbyt wielka dla niektórych z tych biednych, sponiewieranych przez burze dusz. Tak wielka by³a przynoszona ulga, taka powódŹ œwiat³a sp³ywa³a na nich, Źe wydawa³o im siê, iŹ zostali przeniesieni do Nieba. Z ufnoœci¹ oddawali swe rêce w rêce Chrystusa, ich stopy umacnia³y siê na Skale Wieków. Ca³y strach przed œmierci¹ odszed³. Mogli teraz poŹdaæ wiêzienia czy stosu, jeœli mogliby uczciæ w ten sposób imiê ich Odkupiciela.□

W sekretnych miejscach s³owo Boga by³o tak zanoszone i czytane, czasami pojedynczej duszy, czasami ma³ej grupie, pragn¹cej œwiat³a i prawdy. Czêsto ca³¹ noc spêdzano w ten sposób. Tak wielkie by³o pragnienie i uwielbienie s³uchaczy, Źe pos³aniec mi³osierdzia nierzadko by³ zmuszony przerwaæ czytanie, aŹ rozum móg³ obj¹æ wiadomoœci o zbawieniu. Czêsto wypowiedano takie s³owa: „Czy Bóg rzeczywiœcie przyjmuje moj¹ ofiarê? Czy uœmiecha siê do mnie? Czy przebaczy mi?” OdpowiedŹ brzmia³a: „PrzyjdŹcie do mnie wszyscy, którzyœcie spracowani i obci¹Źeni, a ja wam sprawiê odpocznienie.”□

Wiara chwyta³a siê obietnic, a przyjemn¹ odpowiedzi¹ by³o: „Nie mamy juŹ d³ugiej pielgrzymki przed sob¹, nie ma [80] bolesnych podróŹy do œwiêtych sanktuariów. Mogê przyœæ do Jezusa taki jakim jestem, grzeszny i nieœwiêty, a On nie odrz¹ci modlitwy skruchy. Twoje grzechy bêd¹ wybaczone. Moje, nawet moje mog¹ byæ wybaczone.”□

64□

Przyp³yw œwiêtej radoœci nape³nia³ serce, a imiê Jezusa by³o uwielbione chwa³¹ i dziêkczynieniem. Te szczêœliwe dusze powraca³y do swych domów, by rozprzestrzeniaæ œwiat³oœæ, by powtarzaæ innym, tak jak mog³y, swoje nowe doœwiadczenie; Źe znaleŹli prawdziw¹ i Źyw¹ Drogê. By³a dziwna i uroczysta moc w s³owach Pism, która mówi³a prosto do serc tych, co pragnêli prawdy. To by³ g³os Boga i to dawa³o przekonanie tym, co s³uchali.□

Pos³aniec prawdy udawa³ siê swoj¹ drog¹, ale jego okazanie pokory, szczeroœci, gorliwoœci i g³êbi³ aski by³o tematem czêstych wspomnieŹ. W wielu przypadkach jego s³uchacze nie pytali, sk¹d przychodzi czy dok¹d idzie. Byli pod tak wielkim wp³ywem, najpierw zaskoczeni, a potem wdziêczni i radoœni, Źe nie myœleli o tym, by go spytaæ. Gdy nalegali, by towarzyszy³ im w ich domach, odpowiada³, Źe musi odwiedziæ zagubion¹ owcê ze stada. Czy móg³ byæ anio³em z Nieba? – pytali.□

W wielu przypadkach pos³aniec prawdy nie by³ wiêcej widziany. Udawa³ siê do innych krajów albo spêdza³ swe Źycie w nieznaney ciemnicy, lub byæ moŹe jego koœci biela³y tam, gdzie œwiadczy³ dla prawdy. Ale s³owa, które zostawi³ za sob¹, nie mog³y ulec zniszczeniu. Wykonywa³y swoj¹ pracê w sercach ludzi; b³ogos³awione efekty bêd¹ w pe³ni widziane tylko na S¹dzie. [81]□

Misjonarze waldensów najeŹdŹali królestwo Szatana, a moce ciemnoœci by³y pobudzone do wiêkszej czujnoœci. KaŹdy wysi³ek, by g³osiæ prawdê, obserwowany by³ przez ksiêcia z³a, a on pobudza³ gniew swych agentów. Przywódcy papiescy widzieli zapowiedŹ niebezpieczeŹstwa dla ich sprawy, spowodowanego prac¹ tych pokornych wêdrowców. Gdyby pozwolono, aby œwiat³o prawdy œwieci³o bez przeszkód, ods³oni³oby ciêŹkie chmury b³êdu, które otacza³y ludzi; skierowa³oby umys³y ludzi tylko do Boga i zniszczy³oby w koŹcu supremacjê Rzymu.□

65□

Szczera egzystencja tego ludu, zachowanie wiary starodawnego zboru, by³y sta³ym œwiadectwem odstêpstwa Rzymu, a zatem pobudza³y najbardziej ostr¹ nienawiœæ i przeœladowanie. Ich odmowa odrzucenia Pism by³a obraz¹, której Rzym nie móg³ tolerowaæ. Zdecydowano siê wyniszczyæ ich z oblicza ziemi. Rozpoczê³y siê teraz najstraszniejsze krucjaty przeciwko ludowi Bożemu w ich górskich domach. Inkwizytorzy trafili na ich œlad i scena, gdy niewinny Abel upad³ przed morderczym Kainem, by³a czêsto powtarzana.□

Przez ca³y czas ich p³odny kraj pustosza³, ich mieszkania i kaplice niszczone, tak ¿e tam, gdzie by³y kwitn¹ce pola i domy niewinnych, pracowitych ludzi, pozosta³o tylko pustkowia. Gdy drapieżna bestia wpad³a w wiêksz¹ furiê, zasmakowawszy krwi, wtedy gniew papistów by³ pobudzany jeszcze bardziej przez cierpienia ich ofiar. Wielu z tych œwiadków czystej prawdy by³o œciganych w górach, polowano na nich w dolinach, gdzie siê ukrywali, w potêżnych lasach i na wierzcho³kach ska³. [82]□

Nic nie mo¿na by³o zarzuciæ, jeœli chodzi o moralny charakter przeœladowanych. Nawet ich wrogowie œwiadcza³li, ¿e s¹ pokojowym, spokojnym, pobo¿nym ludem. Ich wielkim wykroczeniem by³o to, ¿e nie chcieli czciæ Boga zgodnie z wol¹ papie¿a. Z powodu tej zbrodni spada³o na nich ka¿de upokorzenie, l¿enie, tortury, które ludzie lub demony mogli wymyœliæ.□

Kiedy Rzym raz zdecydowa³ siê wyniszczyæ znienawidzon¹ sektê, papie¿ wyda³ bullê, potêpiaj¹c¹ ich jako heretyków, przeznaczaj¹c¹ ich na wymordowanie. Nie oskar¿ano ich o pró¿niactwo, nieuczciwoœæ, nieporz¹dek, ale œwiadczano, ¿e ukazuj¹ pobo¿noœæ i œwiêtoœæ, która zwodzi „owce od prawdziwej owczarni”. Zatem papie¿ rozkaza³, „by z³a i wstrêtna sekta podstêpnych ludzi, jeœli odmówi wyrzeczenia siê, by³a zniszczona jak jadowite wê¿e”. Czy ten wynios³y potentat oczekiwa³, ¿e te s³owa spotka znowu? Czy wiedzia³, ¿e zosta³y zarejestrowane w ksiêgach Nieba, by spotka³ siê z nimi na S¹dzie? „Cokolwiekœcie uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych,” powiedzia³ Jezus, „mnieœcie uczynili.”□

66□

Ta bulla zachêca³a wszystkich katolików, by podjêli krucjatê przeciwko heretykom. Aby pobudziæ ich do tego okrutnego dzie³a, uwalnia³o to ich od wszystkich koœcielnych obci¹¿eñ i kar, zwalnia³o tych, co przy³1cz¹ siê do krucjaty, od wszelkich przysi¹g, które podjêli, legalizowa³o ich prawo do ka¿dej w³asnoœci, któr¹ mogli nielegalnie zdobyæ, obiecywa³o przebaczenie wszystkich ich grzechów, by mogli zabijaæ heretyków. Anulowano wszelkie uk³ady na rzecz Vadois, rozkazano, aby domownicy ich opuœcili, zakazano wszelkiej [83] pomocy wszystkim osobom, upowa¿niono wszystkie osoby, by zajmowa³y ich w³asnoœci. Jak¿e jasno ten dokument ods³ania kieruj¹cego ducha, kryj¹cego siê za tym! To ryk smoka, a nie g³os Chrystusa, jest w nim s³yszany.□

Liderzy papiescy nie dostosowali swych charakterów do wielkiego wzoru Bo¿ego prawa, ale stworzyli wzór odpowiedni dla nich i byli zdecydowani zmusiæ wszystkich, by dostosowali siê do niego, gdy¿ Rzym tak chce. Wprowadzono ustawowo najwiêksze tragedie. Zepsuci i bluŹnierczy kap³ani oraz papie¿e czynili pracê, któr¹ Szatan im wyznaczy³. Mi³osierdzie nie mia³o miejsca w ich naturach. Ten sam duch, który ukrzy¿owa³ Chrystusa i zabija³ aposto³ów, ten sam, który pobudza³ spragnionego krwi Nerona przeciwko wiernym w jego epoce, pracowa³, by wykorzeniaæ z ziemi tych, którzy umi³owali Boga.□

Przeœladowania, spadaj¹ce przez wiele wieków, ten boj¹cy siê Boga lud znosi³ z cierpliwoœci¹ i wytrwa³œci¹, która uhonorowa³a ich Odkupiciela. Pomimo krucjat przeciwko nim oraz nieludzkiej rzezi, której zostali poddani, nadal wysy³ali swych misjonarzy, by rozsiewaæ cenn¹ prawdê. Polowano na nich, ale krew wylana dawa³a nasienie, którego owoce nie zosta³y zmarnowane. Tak waldensi œwiadczyli o Bogu stulecia przed narodzeniem Lutra. Rozrzuceni po wielu krajach, uprawiali nasienie reformacji, która rozpoczê³a siê w czasach Wycliffe'a, a rozszerzy³a i pog³êbi³a za czasów Lutra, a ma byæ doprowadzona do koñca czasów przez tych, co

także s¹ chętni cierpieć wszystko dla „S³owa Bożego i œwiadectwa Jezusa Chrystusa”. [84]□

67□

Rozdział V

Wczesni reformatorzy□

Wojna prowadzona z Bibli¹ by³a tak zjad³a, że czasami istnia³o zaledwie kilka kopii; lecz Bóg nie dopuści³, by jego s³owo zosta³o ca³kowicie zniszczone. Jego prawdy nie mia³y być na zawsze ukryte. Móg³ z³atwości¹ uwolnić s³owa życia, tak jak potrafi³ otworzyć drzwi więzienne i odryglować żelazne wrota, by uwolnić swe s³ugi. W różnych krajach Europy ludzie byli poruszeni Duchem Boga, by szukać prawdy, jak ukrytego skarbu. Prowadzeni przez opatrność do Œwiętych Pism, studiowali œwiête strony z wielkim zainteresowaniem. Byli chętni zaakceptować œwiat³o za wszelk¹ cenê. Chociaż nie widzieli wszystkiego jasno, byli zdolni przyjąć wiele d³ugo zakrytych prawd. Jako pos³owie wysy³ani przez Niebo ruszali naprzód, rozrywaj¹c³ ańcuchy b³êdu i przes¹du, wzywaj¹c³ tych, co byli tak d³ugo zniewoleni, by powstałi i doœwiadczyli swej wolności.□

Za wyj¹tkiem waldensów, s³owo Boga by³o przez wieki zamknięte w jêzykach znanych jedynie przez uczonych, ale nadszed³ czas t³umaczenia Pism, dania ich ludziom w różnych krajach w ich rodzimych jêzykach. Œwiat wychodzi³ z pó³nocy. Godziny ciemności mija³y [85] i w wielu krajach pojawi³y się oznaki nadchodz¹cego brzasku.□

W czternastym wieku w Anglii powsta³a „jutrzienka Reformacji”. John Wycliffe by³ zwiastunem reformy, nie tylko w Anglii, ale w ca³ym chrystiańskim œwiecie. By³ on przodkiem purytan, jego era by³a oaz¹ na pustyni.□

Wycliffe otrzyma³ hojne wykszta³czenie, a bojaŹn Pana by³a dla niego pocz¹tkiem m¹drości. Zosta³ zauwaŹony na uczelni z powodu swej Źarliwej poboŹności, jak równieŹ nadzwyczajnych talentów i jasnego nauczania. By³ wykszta³cony w prawie cywilnym i kanonicznym, d¹Źy³ do zapoznania się z kaŹd¹ dziedzin¹ wiedzy. W jego póŹniejszej pracy wartoœæ wczesnej dyscypliny by³a widoczna. W³adaj¹c³ mieczem Ducha, by³ takŹe zaznajomiony z praktyk¹ szkó³. To po³iczenie umiejêtności zyska³o mu respekt wszystkich stronictw. Jego naœladowcy z satysfakcj¹ widzieli, Źe ich nauczyciel by³

□

68□

najwiêszym wœród mêdrców i doktorów swego czasu. Pan uzna³ za stosowne powierzyć dzie³o reformy temu, którego intelektualne zdolności dawa³y charakter i dostojnoœæ dla jego dzie³a. To ucisza³o g³os pogardy i powstrzymywa³o przeciwników prawdy od prób dyskredytowania jego sprawy przez wyszydzanie niewiedzy jej obrońcy.□

Gdy Wycliffe prowadzi³ nauczanie w szko³ach, rozpocz¹³ studium Pism. KaŹdy temat, na który zwróci³ uwagê, mia³ zwyczaj badać gruntownie, i podobnie postêpowa³ z Bibli¹. Tu czu³ wielk¹ potrzebê, której ani studia scholastyczne, ani nauki koœcio³a nie mog³y zaspokoić. [86] W Pismach znalaz³ to, czego wczesniej szuka³ na próŹno. Ujrza³ tu objawiony plan zbawienia, a Chrystusa uzna³ za jedynego obrońcê cz³owieka. Zobaczy³, Źe Rzym odrzuci³ biblijne œcieŹki dla ludzkich tradycji. Odda³ się s³uŹbie Chrystusa i zdecydowa³ g³osiã prawdy, które odkry³.□

Rozpocz¹³ z wielk¹ ostroŹnością, ale gdy spostrzeg³ jaœniej b³êdy papieŹstwa, jeszcze gorliwiej uczy³ zasad wiary. Jego znajomoœæ teologii, badawczy umys³, czystoœæ życia, nieskrêpowana odwaga i prawoœæ zdoby³y mu powszechne zaufanie i szacunek. By³ zdolnym i gorliwym nauczycielem, elokwentnym g³osicielem, a jego codzienne życie by³o demonstracj¹ prawd, które g³osi³. OskarŹy³ kler o odrzucenie Œwiętych Pism, Ź¹daj¹c³, by autorytet Biblii zosta³ przywrócony w koœciele. Wielu ludzi by³o niezadowolonych ze swej poprzedniej wiary, gdy zobaczyli nieprawoœæ przewaŹaj¹c¹ w koœciele rzymskim, powitali wiêc z nieukrywan¹ radoœci¹ prawdy ods³oniête w tych dyskusjach; ale papieŹcy przywódcy

zionêli wœciek³œci¹, gdy zobaczyli, że ten reformator zdoby³ wp³yw wiêkszy niê ich w³asny. □

Wycliffe by³ jasnym myœlicielem i gorliwym odkrywc¹ b³êdu, wystêpuj¹c odwaŹnie przeciwko wielu naduŹyciom, sankcjonowanym przez autorytet Rzymu. W ten sposób sprowadzi³ na siebie wrogœœ papieŹa i jego popleczników. Powtarzano wysi³ki, by potêpiæ i zg³adziæ go za herezjê, ale Bóg da³ mu przychylnœœ ksi¹Źt, którzy stanêli w jego obronie. [87] Bêd¹c juŹ kapelanem królewskim, zaj¹³ œmia³e stanowisko przeciwko p³aceniu danin, których papieŹ Ź¹da³ od angielskiego monarchy, œwiadcza¹c, że papieskie Ź¹danie panowania nad œwieckimi w³adcami jest sprzeczne tak z

□

69 □

rozumem, jak i objawieniem. Kilka lat póŹniej m¹drze broni³ praw angielskiej korony przeciwko bezprawnemu narzucaniu rzymskiej w³adzy. Lud i szlachta Anglii poparli go, wiêc jego wrogowie nie mogli przeciwko niemu nic zdzia³æ. W jednym przypadku, gdy zosta³ doprowadzony na s¹d przed synod biskupi, lud otoczy³ budynek, gdzie siê synod zebra³, i wkracza¹c stan¹³ pomiêdzy nim a wszystkimi pragn¹cymi jego krzywdy. □

W tym czasie w koœciele rozpoczê³a siê walka spowodowana sprzecznymi roszczeniami dwóch rywalizuj¹cych papieŹy. KaŹdy wyznawa³ nieomylnœœ, Ź¹daj¹c pos³uszeñstwa. KaŹdy wzywa³ wiernych, by pomogli mu w wojnie z drugim, wzmacniaj¹c swe Ź¹dania strasznymi kl¹twami przeciwko swym przeciwnikom, obiecuj¹c nagrody w Niebie swoim poplecznikom. To wydarzenie wielce os³abi³o si³ê papiestwa, chroni¹c Wycliffe'a od dalszych przeœladowañ. □

Bóg zachowa³ swego s³ugê do znacznie waŹniejszej pracy. Wycliffe, jak jego Mistrz, g³osi³ ewangeliê biednym. Jako profesor teologii przedstawia³ prawdê studentom bêd¹cym pod jego opiek¹, otrzymuj¹c tytu³ „Doktora Ewangelii”. W swej parafii przemawia³ do ludu jako przyjaciel i pastor. □

Ale najwiêksz¹ prac¹ jego Źycia by³o przet³umaczenie Pism na jêzyk angielski. To by³o pierwsze ca³kowite angielskie t³umaczenie. Sztuka drukowania by³a jeszcze nieznaná, [88] powielenie kopii by³o powoln¹ i mêcz¹c¹ prac¹, ale zosta³o to uczynione i lud w Anglii otrzyma³ Bibliê w swym w³asnym jêzyku. W ten sposób œwiat³o BoŹego s³owa zaczê³o rozlewaæ swe jasne promienie w ciemnoœciach. Boska rêka przygotowywa³a drogê dla Wielkiej Reformacji. □

Apel do ludzkiego rozumu pobudza³ ich z biernego podporz¹dkowania papieskim dogmatom. Pisma zosta³y przyjête z przychylnœci¹ przez wyŹsze klasy, które w tym wieku jedynie posiada³y umiejêtnœœ czytania i pisania. Wycliffe teraz uczy³ waŹnych nauk protestantyzmu - zbawienia przez wiarê w Chrystusa oraz jedynej nieomylnœci Pism. Wielu kap³anów przy³czy³o siê do niego w rozpowszechnianiu Biblii i g³oszeniu ewangelii, a efekt tych wysi³ków i pism Wycliffe'a by³ tak wielki, że nowa wiara zosta³a zaakceptowana przez blisko po³owê ludu w Anglii. Królestwo ciemnoœci

□

70 □

chwia³o siê. Œbrz¹cy mnisi, od których roi³o siê w Anglii, s³uchali w gniewie i zdumieniu jego odwaŹnych, elokwentnych wypowiedzi. Nienawiœœ Rzymu rozpali³a siê z wiêksz¹ intensywnœci¹, znowu spiskuj¹c, by uciszyæ g³os reformatora. Ale Pan chroni³ sw¹ tarcz¹ pos³añca prawdy. Wysi³ki jego wrogów, by zatrzymaæ jego pracê i zniszczyæ jego Źycie by³y podobnie nieudane i w swym 61 roku Źycia umar³ w pokoju w zaszczytnej s³uŹbie o³tarza. □

Nauki, których naucza³ Wycliffe przez jakieœ czas rozprzestrzenia³y siê, ale wkrótce bezlitosna burza przeœladowañ spad³a na tych, co œmielali siê zaakceptowaæ Bibliê jako przewodnik i zasadê. Mêczennik powstawa³ za mêczennikiem. Obroñcy [89] prawdy, wyjmowani spod prawa i torturowani, mogli jedynie wydaæ swe okrzyki cierpienia do ucha Pana Zastêpów. Œcigani reformatorzy znaleŹli schronienie wœród niŹszych klas, g³osz¹c w tajnych miejscach, ukrywaj¹c

się w pieczarach i jaskiniach. Wielu lollardów zanios³o nieustraszone œwiadectwo prawdy w potężnych lochach i więz³ach.□

Papiœci chybili celu za Źycia Wycliffe'a i ich nienawiœæ nie mog³a byæ zaspokojona, gdy jego cia³o spoczywa³o spokojnie w grobie. Ponad 40 lat po jego œmierci jego koœci zosta³y odkryte i publicznie spalone, a popió³ wrzucono do pobliskiego strumienia. „Strumieñ” – mówi dawny pisarz – „zaniós³ jego prochy do Avon, Avon do Severn, Severn do ma³ych mór³, a te do wielkiego oceanu, i tak prochy Wycliffe'a s¹ symbolem jego nauki, która teraz rozprzestrzenia się na ca³y œwiat.” W niewielkim stopniu jego wrogowie zrozumieli znaczenie swego z³œliwego czynu.□

To poprzez pisma Wycliffe'a Jan Hus z Czech zosta³ doprowadzony do wyrzeczenia się wielu b³ędów Rzymu i wkroczenia na drogê reformy. Jak Wycliffe, tak Hus by³ szlachetnym Chrystianinem, cz³owiekiem uczonym i ca³kowicie poœwiêconym prawdzie. Jego odwo³ywanie się do Pism oraz odwa³ne obna³anie skandalicznego i niemoralnego Źycia kleru pobudzi³o szerokie zainteresowanie, a tysi¹ce z zadowoleniem przyjmowa³y czysts¹ wiarê. To pobudzi³o z³œæ papie³a i pra³atów, kap³anów i mnichów, i Hus zosta³ wezwany, by zjawiæ się przed soborem w Konstancji, aby odpowiedziaæ na oskar³enie o herezjê.□

71□

Glejt bezpieczeñstwa zosta³ mu udzielony przez niemieckiego [90] cesarza, w zwi¹zku z czym z przybyciem do Konstancji zosta³ osobiœcie zapewniony przez papie³a, Źe Źadna niesprawiedliwoœæ go nie spotka. W krótkim czasie jednak zosta³ aresztowany na rozkaz papie³a i kardyna³ów, i wrzucony do wstrêtnego lochu. Niektórzy ze szlachty i ludu Czech wystosowali do soboru Źarliwy protest przeciwko temu przestêpstwu. Cesarz, który nie chcia³ zezwoliæ na pogwa³cenie glejtu, sprzeciwi³ się takiemu postêpowaniu. Ale wrogowie reformatora byli z³œliwi i nieustêpliwi. Zaapelowali do uprzedzeñ cesarza, do jego obaw i troskliwoœci o koœció³. Wysunêli powa³ne argumenty, by udowodniæ, Źe by³ ca³kowicie wolny od zobowi¹zañ wobec heretyka, Źe sobór, bêd¹cy nad cesarzem, uwalnia go z jego s³owa. W ten sposób zwyciê³yli.□

Po d³ugim s¹dzie, na którym mocno podtrzymywa³ prawdê, wezwano Husa, by wybra³ odwo³anie swych nauk albo œmieræ. Wybra³ los mêczennika; najpierw zobaczy³ swe ksi¹Źki w p³omieniach, potem sam zosta³ spalony na stosie. W obecnoœci zgromadzonych dygnitarzy koœcio³a i pañstwa s³uga Boga wyrazi³ uroczysty i wierny protest przeciwko zepsuciu papieskiej hierarchii. Jego egzekucja, bezwstydnie gwa³c¹ca najbardziej uroczyste i publiczne obietnice ochrony, pokaza³a ca³emu œwiatu perfidne okrucieñstwo Rzymu. Wrogowie prawdy, chocia³ tego nie wiedzieli, posunêli dalej do przodu sprawê, któr¹ na pró³no chcieli zniszczyæ.□

Z mroków swej ciemnicy Jan Hus przewidzia³ zwyciêstwo prawdziwej wiary. Powracaj¹c w swych [91] snach do skromnego probostwa, gdzie g³osi³ ewangeliê, zobaczy³ papie³a i jego biskupów zaciera¹cych obrazy Chrystusa, które on namalowa³ na œcianach swej kaplicy. Widok ten spowodowa³ w nim wielkie przygnêbienie, ale nastêpnego dnia nape³niony zosta³ radoœci¹, gdy zauwa³y³ wielu artystów wielce zaanga³owanych w przywracanie postaci do pierwotnego stanu w wiêkszej liczbie i jaœniejszych kolorach. Gdy ich praca zosta³a zakoñczona, malarze wykrzyknêli do ogromnego, otaczaj¹cego ich t³umu: „Teraz niech papie³e i biskupi przychodz¹. Ju³ nigdy nie zetr¹ ich wiêcej!” Reformator, relacjonuj¹c swój sen, powiedzia³: „Jestem pewny, Źe obraz Chrystusa nigdy nie bêdzie zatarty. Oni pragnêli go

□

72□

zniszczyæ, ale bêdzie wymalowany we wszystkich sercach przez znacznie lepszych kaznodziejów ni³ ja.”□

Wkrótce po œmierci Husa, jego wierny przyjaciel Hieronim, cz³owiek tak samo Źarliwej pobo³noœci i wiêkszej wiedzy, zosta³ tak³e potêpiony i spotka³ go podobny los. Tak zginêli wierni Bo³y, nosiciele œwiat³a. Ale œwiat³o prawdy,

któr¹ g³osili, œwiat³o ich bohaterskiego przyk³adu - nie mog³o byæ zgaszone. Tak jak ludzie mogliby próbowaæ zawróciæ s³oñce ze swego kursu lub zapobiec, by nast¹pi³ brzask tego dnia, który wtedy zapanowa³ nad œwiatem.□

Pomimo sza³u przeœladowañ spokojni, poœwiêceni, gorliwi, cierpliwi protestowali przeciwko przewaŹaj¹cej korupcji religijnej wiary, postêpuj¹cej po œmierci Wycliffe'a. Jak wierz¹cy w czasach apostojskich, wielu chêt¹nie poœwiêci³o swoje œwiatowe posiad³oœci dla sprawy Chrystusa. Ci, którym dane by³o mieszkaæ w swych domach, chêt¹nie przyjmowali braci wygnanych z domów [92] i od krewnych. Kiedy takŹe byli wyganiani, przyjmowali los wypêdzonych, cieszc¹c siê, Źe zosta³o im dane cierpieæ dla sprawy prawdy.□

Usilne wysi³ki podejmowano, by wzmocniæ i rozszerzyæ potêgê papiestwa, ale podczas gdy papieŹe stale œwiadcza¹li, Źe s¹ przedstawicielami Chrystusa, ich Źycie by³o tak zepsute, Źe aŹ wstrêtno dla ludu. Dziêki wynalazkowi druku Pisma kr¹Źy³y szerzej, a wielu zobaczy³o, Źe nauki papieskie nie mia³y poparcia s³owa Boga.□

Kiedy jeden œwiadek zosta³ zmuszony do wypuszczenia pochodni prawdy z rêki, inny j¹ przejmowa³, z nieustraszon¹ odwag¹ trzymaj¹c j¹ wysoko. Walka ta otwar³a drogê do wyzwolenia nie tylko jednostek i zborów, ale i narodów. Poprzez wir stuleci ludzie wyci¹gali swe rêce, by uchwyciæ d³onie lollardów w czasach Wycliffe'a. Luter rozpocz¹3 reformacjê w Niemczech; Kalwin gosi³ ewangeliê we Francji, a Zwingli w Szwajcarii. Œwiat zbudzi³ siê z wielowiekowej drzemki, a z kraju do kraju brzmi³y magiczne s³owa: „Wolnoœæ Religijna”. [93]□

73□

Rozdział VI

Zerwanie Lutra z Rzymem□

NajwaŹniejszym spoœród tych, co zostali wezwani do wyprowadzenia zboru z ciemnoœci papiestwa do œwiat³oœci czystszej wiary, by³ Marcin Luter. Ćarliwy, p³omienny, poœwiêcony, nie znaj¹cy strachu oprócz bojaŹni Boga, nie uznaj¹cy Źadnego fundamentu religijnej wiary, jak tylko Œwiête Pisma, Luter by³ cz³owiekiem na swój czas, przez którego Bóg wykona³ wielkie dzie³o reformacji zboru i rozjaœnienia œwiata.□

Jak pierwsi heroldowie ewangelii, Luter wyrós³ wœród ubóstwa. Wczesne lata spêdza³ w skromnym domu niemieckiego wieœniaka. Przez codzienny trud górnika jego ojciec zarabia³ œrodki na jego wykszta³cenie. Chcia³, aby zosta³ prawnikiem, ale Bóg zaplanowa³ uczyniæ go budowniczym w wielkiej œwi¹tyni, powstaj¹cej tak wolno przez wieki. Trud, niedostatek, surowa dyscyplina by³y szko³1, w której Nieskoñczona M¹droœæ przygotowa³a Lutra do tak waŹnej misji jego Źycia.□

Ojciec Lutra by³ cz³owiekiem silnego i aktywnego umys³u, wielkiej si³y charakteru, uczciwym, zdecydowanym, szczerym. Mia³ wielk¹ œwiadomoœæ obowi¹zku, dopuszczaj¹c do konsekwencji takiego stanowiska. Jego nieskazitelny, dobry zmys³ prowadzi³ do traktowania systemu zakonów z nieufnoœci¹. By³ wielce niezadowolony, [94] gdy Luter, bez jego zgody, wst¹pi³ do zakonu, i dopiero po dwóch latach pojedna³ siê z synem, i nawet wtedy nie zmieni³ pogl¹dów.□

Rodzice Lutra okazali wielk¹ troskê odnoœnie wychowania i kszta³cenia swych dzieci. Usi³owali nauczyæ ich znajomoœci Boga i praktykowania chrystiañskich cnót. Modlitwa ojca czêsto by³a s³yszana przez syna, aby dziecko mog³o pamiêtaæ imiê Pana, aby pomóc w przyswojeniu jego prawdy. KaŹda okazja kszta³cenia moralnej i intelektualnej kultury, na któr¹ zezwala³o ich Źycie trudu, by³a gorliwie wykorzystywana przez rodziców. Ich wysi³ki by³y Źarliwe i wytrwa³e, by przygotowaæ dzieci do Źycia poboŹnoœci i uŹytecznoœci. Maj¹c silny i sta³y charakter, czasami okazywali zbyt wielk¹

□

74□

surowoœæ, ale reformator, œwiadomy tego, Źe w niektórych kwestiach siê mylili, znajdowa³ w ich dyscyplinie wiêcej aprobaty niŹ potêpienia.□

W szkole, gdzie zosta³ wys³any we wczesnym wieku, Luter by³ traktowany szorstko, a nawet stosowano tam przemoc. Ubóstwo rodziców by³o tak wielkie, że czasami by³ zmuszony zdobyæ pożywienie, œpiewaj¹c od domu do domu, a czêsto cierpia³ g³ód. Mroczne, przes¹dne pogl¹dy na religiê, które wtedy panowa³y, nape³ni³y go bojaŹni¹. K³ad³ siê w nocy ze smutnym sercem, wypatruj¹c z drzeniem ciemnej przysz³oœci, a w sta³ej trwodze myœla³ o Bogu jako o surowym, nieustêpliwym sêdzi, jako o okrutnym tyranie raczej, niŹ uprzejmym niebiaŹskim Ojcu. Jednak pomimo tak wielu i tak wielkich zniechêceŹ, [95] Luter d¹Źy³ rozs¹dnie naprzód ku wyŹszym zasadom moralnej i intelektualnej wielkoœci, które by³ zdecydowany osi¹gn¹æ.□

By³ spragniony poznania, a najgorliwszy i praktyczny charakter jego umys³u prowadzi³ go do pragnienia rzeczy solidnych i uŹytecznych, a nie na pokaz i sztucznych. Gdy w wieku 19 lat wst¹pi³ na uniwersytet w Erfurcie, jego sytuacja by³a korzystniejsza, a widoki jaœniejsze, niŹ w latach wczeœniejszych. Jego rodzice przez oszczêdnoœæ i pracowitoœæ osi¹gnêli zamoŹnoœæ i byli zdolni wspieraæ go wszelk¹ niezbêdn¹ pomoc¹. A wp³yw jego rozs¹dnych przyjació³ zmniejszy³ mroczne skutki wczesnego kszt³cenia. Teraz pilnie zacz¹³ studiowaæ najlepszych autorów, wzbogacaj¹c swe zrozumienie o najbardziej wartoœciowe myœli, czyni¹c m¹droœæ mêdrców swoj¹ w³asn¹. Trwa³a pamiêæ, Źywa wyobraŹnia, silna w³adza umys³owa, pe³na energii pilnoœæ w studiowaniu wkrótce da³y mu najprzedniejsze miejsce wêród towarzyszy.□

BojaŹŹ Pana mieszka³a w sercu Lutra, czyni¹c go zdolnym do podtrzymywania sta³oœci celu, prowadz¹c do g³êbokiej pokory wobec Boga. Mia³ poczucie swej zaleŹnoœci od boskiej pomocy, nie zapomina³, by kaŹdy dzieŹ rozpoczynaæ od modlitwy, a jego serce stale wyraŹa³o proœbê o prowadzenie i wsparcie. „Dobrze siê modliæ” - czêsto mawia³ - „to wiêcej jak po³owa studiów.”□

Pewnego dnia przegl¹daj¹c ksi¹Źki w bibliotece uniwersytetu, Luter odkry³ ³aciŹsk¹ Bibliê. Wczeœniej s³ysza³ fragmenty ewangelii i listów pod-

□

75□

czas publicznych naboŹeŹstw, myœl¹c, że to ca³oœæ s³owa BoŹego. Teraz po raz pierwszy [96] spojrze³ na ca³¹ Bibliê. Z mieszanin¹ strachu i podziwu przewraca³ œwiête strony; z przyspieszonym pulsem i drŹ¹cym sercem czyta³ osobiœcie s³owa Źywota, zatrzymuj¹c siê tu i tam, wykrzykuj¹c: „Och, gdyby Bóg da³ mi tak¹ ksiêgê na w³asnoœæ!” Anio³owie z Nieba byli u jego boku, a promienie œwiat³a od tronu Boga objawia³y skarby prawdy dla jego zrozumienia. Ba³ siê obraziæ Boga, ale teraz, z g³êbokim przekonaniem o swoim grzesznym stanie, polega³ na nim jak nigdy przedtem.□

Źarliwe pragnienie uwolnienia siê od grzechu i zdobycia pokoju z Bogiem doprowadzi³o go w koŹcu do wst¹pienia do klasztoru i poœwiêcenia siê zakonnemu Źyciu. Tam polecano mu najciêŹej harowaæ i chodziæ po proœbie od domu do domu. By³ w wieku, kiedy szacunek i uznanie s¹ najgorliwiej upragnione, a te poœlednie zajêcia mocno uœmierca³y jego naturalne uczucia; lecz z cierpliwœci¹ znosi³ te upokorzenia, wierz¹c, że jest to konieczne z powodu jego grzechów.□

KaŹda woln¹ od codziennych obowi¹zków chwilê wykorzystywa³ na studiowanie, okradaj¹c siê ze snu, Źa³uj¹c nawet chwil przeznaczanych na skromne posi³ki. Ponad wszystko zasmakowa³ w studiowaniu S³owa BoŹego. Znalaz³ Bibliê przytwierdzon¹ ³aŹcuchem w sali zebraŹ, do której czêsto wraca³. Gdy jego poczucie grzesznoœci ros³o, d¹Źy³ w³asnymi czynkami do otrzymania przebaczenia i pokoju. Prowadzi³ najbardziej rygorystyczne Źycie, d¹Ź¹c do ukrzyŹowania cia³a postem, czuwaniem, biczowaniem. Nie omin¹³ Źadnej ofiary, by staæ siê œwiêtym i zdobyæ Niebo. W rezultacie tej bolesnej dyscypliny [97] straci³ si³y, cierpia³ na omdlenia, skutków których nigdy juŹ siê nie pozby³ w pe³ni. Ale we wszystkich tych wysi³kach jego dusza nie znalaz³a ulgi. W koŹcu doszed³ na skraj rozpaczyny.□

Gdy Lutrowi wydawa³o siê, że wszystko stracone, Bóg wzbudzi³ mu przyjaciela i pomocnika. PoboŹny Staupitz odkry³ s³owo Boga przed umys³em Lutra, odsun¹³ jego uwagê z siebie, przerwa³ rozmyœlanie o nieskoŹczonej karze za gwa³cenie BoŹego

prawa, a zwróci³ uwagę na Jezusa, jego wybaczej¹ego grzechy Zbawiciela.
„Zamiast torturować się z powodu swych grzechów, oddaj się w ramiona twego
Odkupiciela. Zaufaj Mu - w

□

76□

sprawiedliwość jego życia - w pojednanie jego śmierci. S³uchaj Syna Boga. Sta³
się człowiekiem, by dać ci pewność boskiej³ aski. Spójrz na tego, kto pierwszy
ciebie umi³owa³.” Tak mówi³ pos³aniec mi³osierdzia. Jego s³owa wywar³y wielkie
wrażenie na umyśle Lutera. Po wielu walkach z d³ugo pielęgnowanymi b³ędami by³
zdolny uchwycić się prawdy i pokój zst¹pi³ na jego stroskan¹ duszę.□
Luter zosta³ wyewi³cony jako kap³an i powo³any z klasztoru na profesora na
uniwersytecie w Wittenberdze. Tutaj zaangażowa³ się w studium Biblii w
oryginalnych językach. Zacz¹³ wyk³ady z Biblii; księga Psalmów, Ewangelie, Listy
zosta³y otwarte dla zrozumienia t³umów cieszących się s³uchaczy. Staupitz,
przyjaciel i zwierzchnik, namówi³ go do g³oszenia s³owa Boga. Luter waha³ się,
czuj¹c się niegodnym, by mówić do ludu zamiast Chrystusa. Dopiero po d³ugiej
walce podda³ się za namow¹ [98] przyjaciół³. By³ znawc¹ Pism, a³ aska Boga
spoczywa³a na nim. Jego elokwencja podbija³a s³uchaczy; jasność i moc, z któr¹
prezentowa³ prawdę, przekonywa³a ich rozum, a jego g³ęboki żar dotyka³ ich
serc.□

Luter by³ nadal prawdziwym synem papieskiego kościo³a i nie do pomyślenia by³o,
aby coś zmieni³. W opatrności Boga postanowi³ odwiedzić Rzym. Uda³ się tam
pieszo, znajdując po drodze schronienie w klasztorach. W klasztorze we W³oszech
nape³ni³ się zdziwieniem, widząc splendor apartamentów, bogactwo ubioru, luksus
sto³ów, a wszędzie ekstrawagancję. Z bolesnym niepokojem skonfrontowa³ te sceny
ze swoim życiem, pe³nym samozaparcia i trudu. Jego umys³ zosta³ zm¹cony.□
W końcu zobaczy³ w oddali miasto na siedmiu pagórkach. Z g³ębokim wzruszeniem
pad³ na ziemię, wykrzykuj¹c: „Ewii³ty Rzymie, pozdrawiam cię!” Wkroczy³ do
miasta, odwiedzaj¹c kościo³y, s³uchaj¹c cudownych opowieści powtarzanych przez
kap³anów i mnichów, uczestniczą¹c we wszystkich koniecznych ceremoniach. Wszędzie
widział sceny nape³niające go zdziwieniem i zgroz¹. Zobaczy³ nieprawość pomiędzy
wszystkimi grupami kap³anów. S³ysza³ nieprzyzwoite dowcipy z ust pra³atów, by³
pe³en zgrozy, widząc straszliw¹ profanację wszędzie, nawet podczas mszy.
Obracaj¹c się pomiędzy mnichami i mieszczanami, ujrza³ rozrzutność i rozpustę.

□

77□

Gdziekolwiek się obróci³, znajdowa³ profanację w świętych miejscach. „To
niewiarygodne,” - pisa³ - „jakie grzechy i okropności mają miejsce w Rzymie.
Gdyby istnia³o piek³o, z pewnością Rzym by³by na nim zbudowany. To jest otch³ań,
gdzie wszystkie grzechy s¹ gromadzone.” [99]□

Papież obieca³ odpust każdemu, kto na kolanach wst¹pi po schodach Piotra. Luter
pewnego dnia w³aćnie to czyni³, gdy nagle us³ysza³ jak grzmot, g³os mówi¹c do
niego: „Sprawiedliwy będzie ży³ z wiary!” Powsta³ na nogi pe³en wstydu i
strachu, uciekaj¹c z miejsca swego szalonego czynu. Ten tekst nigdy nie straci³
wp³ywu na jego duszę. Od tego czasu ujrza³ ja³niej niż kiedykolwiek z³udzenie
ufności w ludzkie czyny dla zbawienia oraz konieczność sta³ej wiary w zas³ugi
Chrystusa. Jego oczy zosta³y otwarte i nigdy nie zosta³y zamknięte na szatańskie
złudzenia papieżstwa. Kiedy odwróci³ twarz od Rzymu, odwróci³ także serce; od
tego czasu rozdzia³ ten wzrasta³, a; zerwa³ wszelkie stosunki z kościo³em
papieskim.□

Po powrocie z Rzymu Luter otrzyma³ na Uniwersytecie w Wittenberdze stopień
doktora teologii. Teraz by³ wolny, aby poświęcić się, jak nigdy przedtem,
Pismom, które tak umi³owa³. Podj¹³ uroczyste zobowiązanie, by studiować uważnie
i g³osić wiernie s³owo Boga, bez nauczania doktryn papieskich przez wszystkie
dni swego życia. Nie by³ już d³użej tylko zakonikiem lub profesorem, ale
upoważnionym zwiastunem Biblii. Zosta³ powo³any jako pasterz, by karmił stado
Boga, g³odne i spragnione prawdy. Z moc¹ oświadczy³, że Chrystianie powinni

przyjmą tylko takie nauki, które opierają się na autorytecie Świętych Pism. Te słowa uderzą w fundament papieskiej supremacji. Zawierają istotną zasadę Reformacji. □

Luter widział niebezpieczeństwo wywyższenia ludzkich teorii [100] ponad słowo Boga. Nieustraszenie zaatakował spekulatywną niewierność scholastyków, sprzeciwił się filozofii i teologii, które tak długo miały kontrolujący wpływ na lud. Obnażył takie studia jako nie tylko bezwartościowe, ale i zgubne, dzięki do zwrócenia umysłów swych słuchaczy z sofistyki filozofów i teologów na wieczne prawdy, przekazane przez proroków i apostołów. □

78 □

Poselstwo, które niósł gorliwym tłumom, spragnionym jego słów, było cenne. Nigdy wcześniej nie przekazywano im takich nauk. Radosne wiadomości o miłości Zbawiciela, pewnośc przebaczenia i pokoju przez jego pojednawczą krew, cieszyły ich serca, inspirując do nieśmiertelnej nadziei. W Wittenberdze zapalono światło, którego promienie rozeszły się ku najdalszym częściom ziemi, które będą wzrastały w jasności aż do końca czasów. □

Lecz światło i ciemność nie mogły harmonizować ze sobą. Pomiędzy prawdą a bóstwem istnieje konflikt nie do powstrzymania. Podtrzymywają i bronią jednego, oznaczają atakować i odrzucać drugie. Nasz Zbawiciel osobiście oświadczył: „Nie przyszedłem dawać pokój, ale miecz.” Luter kilka lat po rozpoczęciu Reformacji powiedział: „Bóg nie prowadzi, ale pcha mnie naprzód. Nie jestem panem swych czynów. Mogłbym z zadowoleniem żyć w spoczynku, ale zostałem rzucony pomiędzy wrzawę i rewolucję.” Teraz był bliski wkroczenia na drogę rywalizacji. □

Kościół rzymski uczynił handel słaski Boga. Stoły zbierających pieniądze ustawiono obok ołtarzy, a powietrze rozbrzmiewało [101] okrzykami kupujących i sprzedających. Z powodu rosnących funduszy na budowanie kościoła św. Piotra w Rzymie, odpusty za grzechy były publicznie oferowane na sprzedaż za autorytetem papieża. Za cenę zbrodni miały być wzniesiona ołwietynia dla oddawania kultu Bogu – kamień węgielny został poświęcony za cenę nieprawości. Ale te wściekłe środki wprowadzone przez Rzym prowokowały najbardziej ośmiertelny atak na jego władzę i wielkość. To wścieknie pobudziło najbardziej zdeterminowanych i zwiędzłych wrogów papieża, doprowadziło do walki, która wstrząsnęła papieskim tronem aż do podstaw, utraciło potrójną koronę na górze pontyffa. □

Oficjalnie wyznaczony do przeprowadzenia sprzedaży odpustów w Niemczech – Tetzel – miał na sumieniu udowodnione najbardziej podstawowe wykroczenia przeciwko społeczeństwu i prawu Boga; ale uciekając od kary za swe zbrodnie został zatrudniony jako najemnik do realizacji

□

79 □

pozbawionych skrupułów projektów rzymskiego kościoła. Z wielką bezczelnością powtarzał najbardziej błyskotliwe fałszerstwa, relacjonował cudowne opowieści, był zwiędzłym, śmiałym i przesadnym lud. Gdyby mieli słowo Boga, nie byłiby tak zwiedzeni. To wścieknie fakt, że Biblia była im zabrana, trzymał ich pod kontrolą papieża, by byli ulegli mocy i bogactwu jego ambitnych przywódców. □

Gdy Tetzel wkraczał do miasta, posłaniec szedł przed nim, ogłaszał: „Łaska Boga i świętego ojca jest w waszych bramach.” A lud witał błędnierczego pretendenta, jak gdyby Bóg osobiście zstąpił z Nieba do niego. Nikczemny [102] ruch rozpoczął się w kościele, a Tetzel spoza kazalnicy wychwalał odpusty jako najcenniejszy dar Boga. Oświadczył, że dzięki jego dowodom przebaczenia wszystkie grzechy, które kupujący następnie popełni, będą mu wybaczone, tak że nawet skruca nie jest niezłomna. Co więcej, zapewniał swych słuchaczy, że odpusty miały moc zbawienia nie tylko żywych, ale i martwych; że w tym momencie, kiedy pieniądze zadźwięczą o dno jego skrzyni, dusza, na rzecz której się zapłaciło, będzie uwolniona z czyśćca i znajdzie się w Niebie. □

Kiedy Szymon Mag zaoferował kupno mocy czynienia cudów przez apostołów, Piotr mu odpowiedział: „Pieniądze twoje niech z tobą będą na zginienie, żeż mniemam, że

dar Bóży miał być za pieniądze nabywany!" Ale oferta Tetzela była chwytna przez żądne tysiące. Złoto i srebro wpływało do jego skarbca. Zbawienie, które można było kupić za pieniądze, było łatwiejsze do otrzymania, niż to, które wymagało skruchy, wiary i pilnych wysiłków, by oprzeć się i zwyciężyć grzech. □

Nauca o odpustach sprzeciwiała się wielu uczonym i pobożnym mężom w kościele rzymskim, wielu nie wierzyło w coś tak sprzecznego z rozumem i objawieniem. Ale żaden biskup nie ośmielił się podnieść głosu przeciwko dumie i zepsuciu tego nieprawego ruchu. Umysły ludzi stawały się zmęczone i niespokojne, wielu gorliwie pytało, czy Bóg nie mógłby poprzez jakieś narzędzia oczyścić swój kościół. □

[103] □

80 □

Luter, chociaż był wciąż zdecydowanym papistą, był pełen zgrozy wobec bluźnierczych twierdzeń handlarzy odpustów. Wiele osób z jego parafii zakupiło dowody przebaczenia, wkrótce też zaczęli przychodzić do swego pastora, wyznając różne grzechy i oczekując odpuszczenia, nie dlatego, że wyrażali skruchę i pragnęli reformy, ale na gruncie odpustu. Luter odmówił im odpuszczenia, ostrzegając, że jeżeli nie wyrażą skruchy i nie zreformują swego życia, muszą zginąć w swych grzechach. W wielkim kłopotcie szukali Tetzela, informując go, że augustiański mnich potraktował jego wywody z pogardą. Zakonnik wpadł w szaleństwo. Wypowiedział najbardziej straszne przekleństwa, zapalił ogień na publicznym skwerze, oświadczył, że ma rozkazy od papieża, by spalić heretyków, którzy ośmielają się sprzeciwiać jego najświętszym odpustom. □

Luter teraz odważnie przystąpił do dzieła jako mistrz prawdy. Jego głos był słyszany z kazalnicy, pełen żaliwego, uroczystego ostrzeżenia. Ukazał ludowi odróżniający charakter grzechu, uczył ich, że jest niemożliwe, by człowiek własnymi czynami zmniejszy winę lub uniknął kary. Nic innego oprócz skruchy wobec Boga oraz wiary w Chrystusa nie może zbawić grzesznika. Łaska Chrystusa nie może być kupowana; to jest wolny dar. Radził ludziom, by nie kupować odpustów, ale patrzeć z wiarą na ukrzyżowanego Zbawiciela. Zwrócił uwagę na swe własne bolesne doświadczenie próżnego szukania przez upokorzenie i pokutę pewności zbawienia, zapewniając swych słuchaczy, że tylko odwrócenie uwagi od siebie i uwierzenie w Chrystusa dało mu pokój i radość. [104] □

Gdy Tetzela dalej prowadził swój handel i wygłaszał niepobożne poglądy, Luter zdecydował się na bardziej skuteczny protest przeciwko tym wyraźnym nadużyciom. Dzień wszystkich świętych był ważny w Wittenberdze. Kosztowne relikwie kościoła były wtedy wystawiane na pokaz, przebaczenie grzechów było obiecane wszystkim, co odwiedzi kościół i uczyni wyznanie. Zatem ludzie w tym dniu w wielkiej liczbie udawali się w to miejsce. W dzień poprzedzający święto Luter odważnie wszedł do kościoła, do którego tłumy wyznawców walenie się udawały, i przybił do drzwi 95 też przeciwko nauce o odpustach. Tych też był gotów osobiście bronić wobec wszystkich oponentów. □

81 □

Jego tezy zwróciły powszechną uwagę. Były czytane i powtarzane wszędzie. Na uniwersytecie i w całym mieście powstało wielkie podniecenie. Przez te tezy Luter ukazywał, że moc użyczenia przebaczenia grzechu i odpuszczenia kary nigdy nie została udzielona papieżowi czy jakemukolwiek człowiekowi. Cały plan był farsą - sztuką wyciągania pieniędzy przez bazowanie na przesądach ludzi - był to plan Szatana, by zniszczyć dusze wszystkich polegających na tych kłamliwych roszczeniach. Jasno także było pokazane, że łaska Boga w niej ukazana jest darem, chętnie udzielanym wszystkim, co pragnie tego przez skruchę i wiarę. □

Tezy Lutera wywołały dyskusję, ale nikt nie ośmielił się podjąć wyzwania.

Kwestie, które poruszył, w ciągu kilku dni obiegły całe Niemcy, a w kilka tygodni zabrzmiały [105] w całym chrześcijańskim świecie. Wielu poświęconych wyznawców Rzymu, którzy widzieli i przekazywali nad straszną nieprawością panującą w kościele, ale nie wiedzieli, jak zahamować jej rozwój, przeczytało te tezy z wielką radością, widząc w nich głos Boga. Czuli, że Pan waskawie podniósł swą

rêkê, by zahamowaæ szybko nastêpuj¹cy przyp³yw zepsucia, wychodz¹cy z Rzymu. Ksi¹¿êta i urzêdnicy skrycie cieszyli siê, ¿e arogancka moc, od której nie by³o odwo³ania, otrzyma³a policzek. □

Ale mi³uj¹ce grzech i przes¹dne t³umy by³y przera¿one, gdy sofistyka ³agodzc¹ca ich obawy zosta³a odsuniêta. Sprytni kaznodzieje, którym przerwano dzie³o usankcjonowanej zbrodni, widz¹c, ¿e ich zyski s¹ zagro¿one, byli wœciekli, gromadz¹c siê w podtrzymywaniu swych roszczeñ. Reformator spotka³ siê z ostrymi oskar¿eniami. Niektórzy oskar¿ali go, ¿e dzia³a szybko i pod wp³ywem emocji. Inni oskar¿ali go o uprzedzenie, œwiadcza¹c, ¿e nie jest kierowany przez Boga, ale dzia³a pod wp³ywem dumy i chêci zdobycia uznania. „Któz nie wie,” - odpowiedzia³ - „¿e jednostka rzadko mo¿e wprowadziæ now¹ ideê bez posiadania czegoœ na kszt¹t dumy, bez bycia oskar¿onym o wywo³ywanie k³ótni? Dlaczego Chrystus i wszyscy mêczennicy byli uœmierceni? - Poniewa¿ wydawali siê dumnymi osobami, pogardzaj¹cymi m¹droœci¹ czasów, w których ¿yli, poniewa¿ przynosili nowe prawdy bez uprzedniego konsultowania swych wyroczeni ze starymi opiniami.” □

82 □

œwiadczy³ tak¿e: „To, co czyniê, nie jest spowodowane rozs¹dkiem ludzkim, ale rad¹ Boga. Jeœli dzie³o jest Boga, któz mo¿e je powstrzymaæ? [106] A jeœli nie, któz mo¿e je ruszyæ naprzód? Nie moja wola, nie ich, nie nasza, ale twoja wola, œwiêty Ojcze, który mieszkasz w Niebie!” □

Chocia¿ Luter zosta³ poruszony Duchem Boga, by zacz¹æ swoje dzie³o, nie móg³ iœæ do przodu bez ostrych konfliktów. Zarzuty jego wrogów, ich fa³szywe przedstawienie jego celów, niesprawiedliwe i z³oeliwe ukazywanie jego charakteru i motywów spad³y na niego jak przygniataj¹ca powódŸ, a nie by³y bezskuteczne. Ufa³, ¿e przywódcy koœcio³a i filozofowie narodu chêtnie po³¹cz¹ siê z nim w próbach reformy. S³owa zachêty od osób o wysokiej pozycji nape³nia³y go radoœci¹ i nadziejà. Przewidywa³ jaœniejszy poranek dla koœcio³a. Ale zachêcanie zamienia³o siê w wyrzuty i potêpienie. Wielu dygnitarzy, tak koœcio³a, jak i pañstwa, by³o przekonanych o prawdziwoœci jego tezy; ale wkrótce spostrzegli, ¿e przyjêcie tych prawd poci¹gnê³oby za sob¹ wielki zmiany. œwiecenie i zreformowanie ludu faktycznie podkopa³oby papieski autorytet, zatrzymuj¹c ty³yce strumyków wp³ywaj¹cych teraz do jego skarbca, w wielkim stopniu ucinaj¹c ekstrawagancjê i luksus przywódców Rzymu. Co wiêcej, uczenie ludzi, by myœleli i dzia³ali jak rozumne istoty, patrz¹ce tylko na Chrystusa, jedyne, który mo¿e zbawiæ, zburzy³oby tron pontyffa, niszczy¹c tak¿e ich w³asny autorytet. Z tego to powodu odmówili uznania siê poddanymi Bogu, zwracaj¹c siê przeciwko Chrystusowi i prawdzie, poprzez swoj¹ opozycjê wobec cz³owieka, którego wys³a³, by ich œwieciæ. [107] □

Luter zadr¿a³, gdy spojrze³ na siebie - jeden cz³owiek, sprzeciwiaj¹cy siê najpotê¿niejszym mocom ziemi. Czasami w¹tpi³, czy rzeczywiêcie jest prowadzony przez Boga, by stan¹æ przeciwko autorytetowi koœcio³a. „Kim by³em”, pisa³, „by siê sprzeciwiaæ majestatowi papie¿a, przed którym królowie ziemi i ca³y œwiat dr¿a³?” „Nikt nie wie, co wycierpia³em w tych pierwszych dwóch latach, w jakim przygnêbieniu, a nawet rozpaczy, pogr¹¿y³em siê.” Ale nie pozostawiono go, by ca³kowicie siê zniechêci³. Kiedy ludzkie oparcie zawiod³o, spojrze³ jedynie na Boga, ucz¹c siê, ¿e mo¿e opieraæ siê na idealnym bezpieczeñstwie w tych wszechpotê¿nych ramionach. □

83 □

Do przyjaciela Reformacji Luter pisa³: „Nie mo¿emy osi¹gn¹æ zrozumienia Pisma tylko przez studium czy moc intelektu. Zatem twoim pierwszym obowi¹zkiem musi byæ rozpoczêcie z modlitw¹. B³agaj Pana, by raczy³ u¿yczyæ ci w swym bogatym mi³osierdziu w³aœciwego zrozumienia jego s³owa. Nie ma innego interpretatora s³owa, jak tylko sam Autor tego s³owa.” Powiedzia³ nawet: „Wszyscy bêd¹ wyuczeni przez Boga. Nie miej nadziei w twoim studiowaniu czy mocy intelektu, ale po prostu zaufaj Bogu, w przewodnictwo jego Ducha. Wierz temu, kto doœwiadczy³ tego.” Tu jest lekcja o ¿yciowej wadze dla tych, którzy czuj¹, ¿e Bóg powo³a³ ich, by przedstawiali innym uroczyte prawdy na ten czas. Te prawdy pobudzaj¹

wrogom Szatana oraz ludzi lubiących bajki, które on wymyślił. W konflikcie z mocami zła potrzeba czegoś więcej, niż intelekt i ludzka mądrość. □
Kiedy wrogowie apelowali do zwyczaju i tradycji [108] lub do twierdzeń i autorytetu papieża, Luter występował wobec nich tylko z Biblią. Tu były argumenty, na które nie mogli odpowiedzieć, zatem niewolnicy formalizmu i przesady czynili wrzawę o jego krew, tak jak żydzi o krew Chrystusa. „On jest heretykiem”, wołali rzymscy gorliwcy, „to grzech pozwolić mu, by żył jeszcze godzinę dłużej, na szafot z nim od razu!” Ale Luter nie padł ofiarą ich furii. Bóg miał dla niego pracę do wykonania i aniołowie Nieba zostali wysłani, by chronić go. Wielu jednakże z tych, którzy otrzymali od Lutera cenne światło, stało się obiektami gniewu Szatana, by dla sprawy prawdy nieustraszenie cierpieć tortury i śmierć. □

Nauki Lutera przyciągały uwagę myślicy umysłów w całym Niemczech. Z jego kazań i pism wypływało promienie światła, które budziły i oświecały tysiące. Była wiara zajęła miejsce martwego formalizmu, w którym kościół był tak długo trzymany. Ludzie codziennie tracili ufność w przesydły Rzym. Bariery uprzedzenia ustąpiły. Słowo Boga, za pomocą którego Luter badał każdą naukę i twierdzenie, było jak miecz obosieczny, tnący drogę do ludzkich serc. Wszędzie budziło się pragnienie duchowego wzrostu. Wszędzie było taki gość i pragnienie sprawiedliwości, jak nigdy wcześniej przez wieki. Oczy ludu, tak długo skierowane na ludzkie obrzędy i ludzkich pośredników, były teraz zwrócone, w skrusze i wierze, na Chrystusa ukrzyżowanego. [109] □

84 □

Szeroko rozwijające się zainteresowanie pobudziło jeszcze większe obawy przywódców papieskich. Luter otrzymał wezwanie do Rzymu, by odpowiedzieć na oskarżenie o herezję. Zarządzenie to napełniło jego przyjaciół grozą. Bardzo dobrze znali niebezpieczeństwo, jakie groziło mu w tym zepsutym mieście, zwykle pijanym krwią męczenników Jezusa. Sprzeciwili się jego wyjazdowi do Rzymu, prosząc, aby przyjechał do badania w Niemczech. □

Takie zarządzenie w końcu zrealizowano i legat papieski został wyznaczony do wysłuchania tej sprawy. W instrukcjach, przekazanych przez pontyfika temu urzędnikowi, oświadczono, że Luter został w rzeczywistości uznany za heretyka. Legat był zatem zobowiązany do śledzenia i doprowadzenia go do uległości bez zwłoki. Gdyby pozostał nieustraszony, a legat nie zyskałby władzy nad jego osobą, byłby wadny wyjątek spod prawa w całym Niemczech, a także wyklęty, wyklęty i ekskomunikowany wszystkich, co przychyliłi się do niego. Co więcej, papież zobowiązał swego legata, by cała krowica wykorzeniła zarazem herezję, by ekskomunikował każdego, dowolnego dostojnika w kościele i państwie, za wyjątkiem cesarza, który zaniedbałby pojmania Lutera i jego sprzymierzeńców, uwalniając ich od zemsty Rzymu. □

Tu objawiony jest prawdziwy duch papieżstwa. Ani jeden ślad zasad chrześcijańskich czy nawet zwykłej sprawiedliwości nie jest widziany w całym dokumencie. Luter był daleko od Rzymu, nie miał możliwości wyjaśnienia czy obrony swego stanowiska, jednak zanim jego przypadek został zbadany, ogłoszono go heretykiem i tego samego dnia napiętnowano, oskarżono, osądzono, potępiono, a wszystko to przez [110] samozwańczego światłego ojca, jedynego zwierzchnika, nieomylny autorytet kościoła i państwa. □

Jako miejsce śledzenia wyznaczono Augsburg i reformator szedł pieszo, by wykonać tę podróż. Poważne obawy towarzyszyły tej podróży. Jasne było zagrożenie, że ktoś może zabić i zamordować podczas podróży, więc przyjaciele brali go, by nie ryzykował. Nawet brali, by opuścić Wittenbergę na pewien czas, znajdując schronienie u tych, co z zadowoleniem by go chronili. Ale nie opuścił miejsca, na którym Bóg go postawił. Musi wiernie podtrzymywać prawdę, pomimo bijących w niego burz. Jego mowa

□

85 □

by³o: „Jestem jak Jeremiasz, m¹ę walki i rywalizacji, im więcej mi groź¹, tym większ¹ mam radość... W³ażenie rozerwali na kawa³ki mój honor i dobre imię. Wszystko, co mam, to moje nędzne cia³o, niech je wezm¹, mog¹ skróci³ moje życie o kilka godzin. Ale co do duszy, to nie mog¹ tego uczyni³. Ten, kto podj¹ si³ nie³owo Chrystusa ³wiatu, musi oczekiwa³ śmierci w każdej godzinie.” □
Wiadomość o przybyciu Lutra do Augsburga da³a legatowi papieskiemu wielk¹ satysfakcj³. K³opotliwy heretyk, który pobudzi³ uwag³ę ca³ego ³wiata, wydawa³ si³ teraz by³ w mocy Rzymu. Legat by³ zdecydowany nie dopuści³, by odjecha³ z tego miasta tak jak przyby³. Reformator nie zapewni³ sobie g³lejt³u bezpieczeństwa. Przyjaciele nalegali, by nie pojawia³ si³ bez niego przed legatem, sami si³ podj³li otrzymania go od cesarza. Legat zamierza³ [111] zmusi³ Lutra, je³li to możliwe, do odwo³ania, a je³li si³ to nie uda, do przes³ania go do Rzymu, by podzieli³ los Husa i Hieronima. Dlatego poprzez swych agentów usi³owa³ sk³oni³ Lutra do zjawienia si³ bez g³lejt³u bezpieczeństwa, ufaj¹c w jego mi³osierdzie. Reformator stanowczo unika³ tego. Dopiero, gdy otrzyma³ dokument, zapewniaj¹cy mu ochron³ę cesarza, zjawi³ si³ przed papieskim ambasadorem. □
Co do taktyki, to przedstawiciele Rzymu zdecydowali si³ zwycięż³ Lutra poprzez okazanie ³agodności. Legat w rozmowach z nim okazywa³ wielk¹ przyjaźń, ale ż¹da³, aby Luter podporz¹dkowa³ si³ niezaprzeczalnie autorytetowi kości³a, przyjmuj¹c każdy punkt bez rozważania czy w¹tpliwości. Nie potrafi³ w³ażciwie oceni³ charakteru osoby, z któr¹ mia³ do czynienia. Luter w odpowiedzi wyrazi³ szacunek dla kości³a, swe pragnienie prawdy, gotowość odpowiedzi na wszystkie zarzuty co do jego nauki oraz podporz¹dkowania swych doktryn decyzji pewnych g³ównych uniwersytetów. Ale jednocześnie zaprotestowa³ przeciwko działaniu kardyna³a, maj¹cemu na celu odwo³anie jego nauk bez udowodnienia mu b³ędu. □

Jedyn¹ odpowiedzi¹ by³o „Odwo³aj, odwo³aj”. Reformator pokaza³, że jego stanowisko poparte by³o przez Pisma i zdecydowanie oświadczy³, że nie może wyrzec si³ prawdy. □

86 □

Gdy pra³at wyczu³, że wnioskowanie Lutra by³o nie do podważenia, straci³ ca³ samokontrol³ę i w szale zaczą¹ krzycze³: „Odwo³aj, gdyż je³li nie uczynisz tego, to wyel³ ciebie do Rzymu przed sędziów, którzy rozpoznaj¹ twój przypadek. Ekskomunikuj³ ciebie [112] i wszystkich twoich zwolenników, wszystkich, co si³ z tob¹ zgadzaj¹; wyrzuc³ ich z kości³a.” A w końcu oświadczy³ tonem pe³nym z³oeci i wynios³oeci: „Odwo³aj, albo więcej nie wracaj.” □
Reformator wyszed³ wraz z przyjaciółmi, zostawiaj¹c kardyna³a i jego pomocników patrzących jeden na drugiego w pe³nym zamieszaniu wobec nieoczekiwane go rezultatu konferencji. □

Wysi³ki Lutra w tym przypadku nie by³y bez dobrych rezultatów. Duże zgromadzenie mia³o okazj³ę porówna³ dwóch ludzi, oceni³ dla siebie ducha okazywanego przez nich, jak również si³ę i prawdziwość ich stanowisk. Jakiż znaczny by³ to kontrast! Reformator, prosty, pokorny, zdecydowany, stoj¹cy w mocy Boga, maj¹cy przy sobie prawd³ę; przedstawiciel papieża, samolubny, despotyczny, wynios³y, nierozs¹dny, nie mia³ nawet jednego argumentu z Pism, a jednak gwa³townie krzycza³: „Odwo³aj, albo b³dziesz wys³any do Rzymu dla ukarania.” □
Pomimo, że Luter zaopatrzy³ si³ w g³lejt, Rzymianie intrygowali, by go pojma³ i uwięzi³. Przyjaciele nalegali, że jego dalszy pobyt jest nieużyteczny, więc powini³en wróci³ do Wittenbergi bez zw³oki, by zachowa³ ca³kowit¹ ostrożność, ukrywaj¹c jego zamiary. Dlatego opuści³ Augsburg przed ³witem, na koniu, w towarzystwie jedynie przewodnika, użyczonego przez rad³ę miejsk¹. Z wielu przeczuciami tajnie rozpocz¹ drog³ę przez ciemne i ciche ulice miasta. Wrogowie, czujni i okrutni, planowali jego zniszczenie. Czy ucieknie od pu³apek przygotowanych dla niego? To by³y chwile [113] niepokoju i gorliwej modlitwy. Dotar³ do ma³ych wrót w murach miasta. Otwarto mu i wraz z przewodnikiem min¹ je bez przeszkód. Wkrótce znalaz³ si³ daleko poza granicami miasta. Szatan i

jego emisariusze byli pobici. Cz³owiek, który, jak s¹dzili, jest w ich mocy, uciek³ niczym ptak z pu³apki.□

87□

Na wie³ o wyjeŹdzie Lutra legata opanowa³o zdziwienie i z³o³. Oczeniwa³ wielkiego zaszczytu dla swej m¹dro³ci i zdecydowania w post³owaniu z tym m¹cicielem ko³cia, ale jego nadzieja by³a p³onna. Wyrazi³ sw³ gniew w li³cie do Fryderyka, elektora saskiego, gorzko oskarŹaj¹c Lutra, Ź¹daj¹c, by Fryderyk wys³a³ reformatora do Rzymu lub wygna³ go z Saksonii.□

W odpowiedzi Luter Ź¹da³, by legat lub papieŹ pokazali mu jego b³edy na podstawie Pism i zobowi¹za³ si³ w najbardziej uroczysty spos³ do wyrzeczenia si³ nauk, je³li ukaŹe si³ ich sprzeczno³ ze s³owem Boga. Wyrazi³ sw³ wdzi³czno³ Bogu, Źe uzna³ go godnym cierpienia w tak ³wie³ sprawie. Te s³owa zrobi³y wielkie wr³enie na elektorze, który postanowi³ zosta³ protektorem Lutra. Odm³wi³ wys³ania go do Rzymu czy wygnania ze swego terytorium.□

Elektor widzia³ og³lny upadek barier moralnych w spo³ecze³twie. Potrzebna by³a wielka praca reformy. Skomplikowane i drogie przedsi³wzi³cia, aby powstrzyma³ i kara³ zbrodni³ nie by³yby potrzebne, gdyby ludzie uznali i byli pos³uszni Ź¹daniom Boga i nakazom [114] ³wie³ sumienia. Widzia³, Źe Luter dzia³a³ w tej w³enie sprawie, potajemnie cieszy¹ si³, Źe lepszy wp³yw by³ odczuwany w ko³ciele.□

Widzia³ takŹe, Źe jako profesor uniwersytetu Luter odnosi³ oczywisty sukces. Ze wszystkich stron Niemiec studenci t³umnie przybywali do Wittenbergi, by s³ucha³ jego nauk. M³odzie³cy, przybywaj¹cy do miasta po raz pierwszy, podnosili swe r³ce ku niebu, dzi³kuj¹c Bogu, Źe sprawi³, iŹ ³wiat³o prawdy ³wieci³o z tego miejsca, jak w przesz³ych wiekach z Jeruzolimy.□

Luter by³ jeszcze tylko cz³ciowo nawrócony z b³ed³ów rzymskiego ko³cia. Gdy por³wnywa³ ³wie³ przemowy z dekretami papieskimi i konstytucjami, by³ przepe³niony zdumieniem. „Czytam” - pisa³ - „dekrety papieŹy i... nie wiem, czy papieŹ jest osobi³cie antychrystem, czy jego aposto³em tak wprowadzanym w b³id, Źe nawet krzyŹuje Chrystusa w nich.” Tak, w tym czasie Luter by³ wci¹Ź zwolennikiem ko³cia rzymskiego i nie my³la³ o zerwaniu spo³eczno³ci z nim.□

88□

Pisma reformatora i jego nauka dotar³y do kaŹdego narodu w chrystia³skim ³wiecie. Dzie³o dotar³o do Szwajcarii i Holandii. Kopie jego pism znajdowa³y drog³ do Francji i Hiszpanii. W Anglii jego nauki zosta³y przyj³te jako s³owo Źywota. Do Belgii i W³och prawda dotar³a takŹe. Tysi¹ce zosta³y zbudzone ze ³miertelnego odr³twienia do rado³ci i nadziei Źycia wiary.□

Rzym by³ coraz bardziej doprowadzony do rozpaczony atakami Lutra i potajemnie og³oszono [115] przez niekt³rych jego fanatycznych wrog³, Źe ten, kto odbierze mu Źycie, zostanie bez grzechu. Pewnego dnia obcy, z pistoletem ukrytym pod ubraniem, zbliŹy³ si³ do reformatora, pytaj¹c, dlaczego idzie sam. „Jestem w r³kach Boga,” - odpowiedzia³ Luter - „On jest moj¹ pomoc¹ i tarcz¹. C³ cz³owiek moŹe mi uczyni³?” Us³yszawszy te s³owa, obcy poblad³ i uciek³, jakby sprzed obecno³ci anio³ów z Nieba.□

Rzym by³ zdecydowany zniszczy³ Lutra; ale B³g by³ jego ochron¹. Jego nauki by³y s³yszane wsz³dzie - na zebraniach, w chatach, w zamkach szlachty, na uniwersytetach, w pa³acach kr³lewskich, a szlachetni ludzie powstawali wsz³dzie, by wspiera³ jego dzia³ania.□

W apelu do cesarza i szlachty w Niemczech na rzecz reformy Chrystianizmu, Luter napisa³ o papieŹu: „To potworne, widzie³ tego, co nazywa si³ zast³pc¹ Chrystusa, dysponuj¹cego przepychem, z kt³rym nie moŹe por³wna³ si³ Źaden cesarz. Czy to jest reprezentowanie biednego i cichego Jezusa lub pokornego Piotra? PapieŹ jest panem ³wiata, jak m³wi¹. Ale Chrystus, kt³rego zast³pc¹ ³miela si³ by³, powiedzia³: »Moje kr³lestwo nie jest z tego ³wiata.« Czy posiad³o³ci zast³pcy mog¹ przewyŹsza³ te, kt³re naleŹ¹ do jego zwierzchnika?”□

Napisa³ o uniwersytetach tak: „Obawiam si³ wielce, Źe uniwersytety b³ed¹ wielkimi wrotami, prowadz¹cymi do piek³a, je³li pilnie nie zatroszcz¹ si³, by wyja³enia³

Œwiête Pisma i wyrzæ je w sercach m³odzieÿy. Radzê, by nikt nie oddawa³ dziecka tam, gdzie Œwiête Pisma nie s¹ uznane za zasadê ÿycia. Ka¿da instytucja, gdzie s³owo Boga nie jest pilnie studiowane, musi byæ zepsuta." [116]□

89□

Ten apel szybko obiegi³ Niemcy, wywieraj¹c potêÿny wp³yw na ludzi. Ca³y naród zosta³ pobudzony, by stan¹æ przy zasadach reformy. Przeciwnicy Lutra, p³on¹cy pragnieniem zemsty, nalegali, by papieÿ podj¹³ zdecydowane dzia³ania przeciwko niemu. Wydano dekret, ÿe jego nauki powinny byæ natychmiast potêpione. Udzielono reformatorowi i jego sprzymierzeñcom 60 dni, po których, jeœli nie odwo³aj¹ nauk, bêd¹ wszyscy ekskomunikowani.□

By³ to straszny kryzys dla Reformacji. Przez wieki rzymskie ekskomunikowanie szybko koñczy³o siê œmierci¹. Luter nie by³ nieœwiadom burzy, gromadz¹cej siê nad nim, ale trwa³ mocno, ufaj¹c, ÿe Chrystus bêdzie jego wsparciem i tarcz¹. Z wiar¹ mœczenika i odwag¹ napisa³: „Co moÿe siê zdarzæ, nie wiem i nie martwiê siê.” „Jakikolwiek cios moÿe mnie dosiêgn¹æ, nie obawiam siê. Nawet liœæ nie spada wbrew woli naszego Ojca, jakÿe wiêc bardziej troszczy siê o nas! To nie wielka sprawa umrzeæ dla S³owa, od czasu, gdy S³owo sta³o siê cia³em dla nas i samo umar³o. Jeœli umieramy z nim, bêdziemy ÿyæ z nim, a przechodz¹c przez to, przez co on przeszed³ przed nami, bêdziemy tam, gdzie on, mieszkaj¹c z nim na zawsze.”□

Kiedy bulla papieska dotar³a do Lutra, powiedzia³: „Pogardzam ni¹ i odrzucam jako bezboÿn¹ i fa³szyw¹. To sam Chrystus jest potêpiony w niej.” „Wys³awiam moÿliwoœæ cierpienia dla najlepszej sprawy. W³acenie czujê wiêksz¹ wolnoœæ, gdyÿ wiem teraz, ÿe papieÿ jest antychrystem, a jego tron jest osobistym tronem Szatana.” [117]□

Ale s³owo pontyffa z Rzymu nadal mia³o moc. Wiêzienie, tortury, miecz by³y broni¹, zmuszaj¹c do poddania siê. Wszystko wskazywa³o na to, ÿe dzie³o reformatora bêdzie zakoñczone. S³abi i przes¹dni drÿeli przed dekretem papieÿa i mimo powszechnej sympatii dla Lutra, wielu uwaÿa³o, ÿe ÿycie jest zbyt drogie, by zbyt nim ryzykowaæ dla sprawy reformacji. Ale Luter posun¹³ siê do publicznego spalenia papieskiej bulli, wraz z kanonem praw, dekretów i pewnych pism, podtrzymuj¹cych moc papiesk¹. Przez ten czyn odwaÿnie zaœwiadczy³ o swym ostatecznym od³¹czeniu od koœcio³a rzymskiego. Zaakceptowa³ ekskomunikê i og³osi³ œwiatu, ÿe miêdzy nim a papieÿem musi byæ wojna. Najwiêksza rywalizacja nadesz³a teraz w pe³ni. Wkrótce potem wydano now¹ bullê i ekskomunika, któr¹ groÿono, zosta³a

□

90□

ostatecznie og³oszona przeciwko reformatorowi i wszystkim, którzy przyj¹m¹ jego nauki.□

Sprzeciw jest w duÿej mierze przeciwko wszystkim, których Bóg zatrudnia do przedstawiania prawd, specjalnie odnosz¹cych siê do ich czasów. To by³a prawda na czas obecny - prawda w tym czasie o szczególnej wadze - w dniach Lutra, jest teÿ prawd¹ na czas obecny dla zboru dzisiaj. Prawda ta nie jest bardziej upragniona przez wiêszoœæ dzisiaj, niÿ by³a przez papistów, którzy sprzeciwiali siê Lutrowi. Jest takie same usposobienie do akceptacji teorii i tradycji ludzkich co do s³owa Boga, jak w wiekach przesz³ych. Ci, co przedstawiaj¹ prawdê na ten czas, nie powinni oczekiwaæ, ÿe bêd¹ przyjêci z wiêksz¹ przychylnoœci¹, niÿ wczoœniej si reformatorzy. Wielki bój miêdzy prawd¹ a b³êdem, miêdzy Chrystusem z Szatanem wzrasta w intensywnoœci aÿ do koñca historii tego œwiata. [118]□

91□

Rozdział VII

Luter przed sejmem□

Nowy cesarz, Karol V, wst¹pi³ na tron Niemiec, i wys³annicy Rzymu pospieszili z gratulacjami oraz by nak³oniæ monarchê do uÿycia swej mocy przeciwko reformacji. Z drugiej strony, elektor Saksonii, któremu Karol w wielkim stopniu zawdziêcza³

koronę, prosi³ go, by nie podejmowa³ żadnych kroków przeciwko Lutrowi, zanim go nie wys³ucha. W ten sposób w³adca znalaz³ się w wielkim zak³opotaniu i rozterce. Papięci zadowoliliby się jedynie cesarskim edyktem, skazuj¹cym Lutra na śmierć. Elektor zdecydowanie oświadczy³, że ani jego majestat w³adzy, ani nic innego, co go spotka, nie spowoduje, by odrzuci³ pisma Lutra; poprosi³ zatem, by doktor Luter otrzyma³ gwarantę bezpieczeństwa, aby mógł³ osobiście odpowiedzieć przed trybuna³em uczonych, pobożnych, bezstronnych sędziów.□

Uwaga wszystkich została skierowana teraz na zgromadzenie stanów niemieckich, zwołane w Wormacji wkrótce po wst¹ąpieniu Karola na tron cesarski. By³y ważne polityczne kwestie i sprawy do rozważania przez radę narodow¹, [119] co wydawa³o się być trochę w kontraście ze spraw¹ mnicha z Wittenbergi.□

Karol uprzednio polecił³ elektorowi, by przyby³ na sejm z Lutrem, zapewniaj¹c go, że reformator będzie chroniony przed wszelk¹ przemoc¹ i umożliwi się mu swobodn¹ rozmowę z jednym przeciwnikiem, by przedyskutować rozważane punkty. Luter obawia³ się zjawić przed cesarzem. Jego zdrowie w tym czasie znacznie podupad³o, ale napisał do elektora: „Jeżeli nie mógł³bym wykonać podróży do Wormacji w dobrym zdrowiu. będę tam zawieszony tak chory, jak jestem. Od czasu, gdy cesarz zawezwał³ mnie, nie mogę w¹stąpić, że to jest osobiste wezwanie Boga. Jeżeli zamierzają¹ użyć przemocy wobec mnie, tak jak to prawdopodobnie uczyni¹, gdyż z pewnością nie ma w¹stąpiłości, że chc¹, abym zjawi³ się przed nimi, ja k³adę sprawę w ręce Pańskie. Wci¹ż żyje i panuje ten, który zachował³ trzech żydów w ognistym piecu. Jeżeli nie jest jego wola, by mnie ocalić, moje życie nie ma □

92□

znaczenia. Troszczmy się tylko o ewangelię, by nie była wystawiana na pogardę niepobożnych, i wylejmy raczej nasz¹ krew, niż pozwólmy im na tryumf. Któż powie, czy moje życie albo śmierć bardziej przyczyni¹ się do zbawienia moich braci? Nie oczekujcie ode mnie ucieczki czy odwołania. Uciec nie mogę, jeszcze mniej odwo³ać.”□

Gdy zaczęły kr¹żyć w Wormacji wiadomości, że Luter zjawi się przed sejmem, pojawiła się wielka ekscytacja. Aleander, legat papieski, któremu jego sprawa była szczególnie powierzona, został zaalarmowany i wpadł w sza³. Widział, że efekt może być katastrofalny dla sprawy papieskiej. Urzędował badanie w [120] sprawie, w której papież wydał³ w³aczenie wyrok potępienia, by³o rzuceniem pogardy na autorytet niepodzielnego pontyffa. Co więcej, bał się, że elokwencja i potężne argumenty tego cz³owieka mogłyby zwrócić wielu z ksi¹ż¹t przeciwko sprawie papieża. Zatem w najgwałtowniejszy sposób zaprotestował przed Karolem przeciwko pojawieniu się Lutra w Wormacji. Ostrzegał, b³agał, groził, a cesarz napisał do elektora, że jeżeli Luter nie odwoła, musi pozostać w Wittenberdze.□

Niezadowolony ze zwycięstwa, Aleander pracował z ca³1 moc¹ i podstępem, by doprowadzić do potępienia Lutra. Z uporem godnym lepszej sprawy zwracał uwagę ksi¹ż¹t, pra³atów i innych cz³onków zgromadzenia, oskarżaj¹c reformatora o bunt, rebelię, niepobożność, bluźnierstwo. Ale gwałtowność i pasja ukazywane przez legata jasno objawiały, że działał raczej pod wpływem nienawiści i zemsty, niż gorliwości dla religii. Na zgromadzeniu przeważa³o odczucie, że Luter jest niewinny.□

Ze zdwojony gorliwości Aleander nalegał na cesarza, by wykonał obow¹izek nakładany przez papieskie edykty. Przekonany w końcu t¹ natarczywością, Karol wezwał legata, by przedstawił sprawę przed sejmem. Rzym miał kilku adwokatów, bardziej odpowiednich z racji usposobienia i wykształcenia, by bronił tej sprawy. Przyjaciele reformatora patrzyli w przyszłość z niepokojem o efekty przemowy Aleandra.□

Panowało niemałe podniecenie, gdy legat [121] z wielką dostojnością i pompą zjawił się przed zgromadzeniem narodowym. Wielu przywoływało do umysłu scenę s¹du naszego Zbawcy, gdy Annasz i Kajfasz przed s¹dem Pi³ata zaczęli śmierci dla tego, który „deprawuje ludzi”.□

93□

Z ca³¹ moc¹ wykszta³cenia i elokwencji Aleander walczy³ z prawd¹. Oskarżenie po oskarżeniu wytacza³ przeciwko Lutrowi jako wrogowi ko³ścio³a i państwa, żywych i umar³ych, kap³aństwa i ³wieckich, tak zgromadzeń, jak i osób prywatnych w Chrystianizmie. „B³ędy Lutra wystarczaj¹,” - o³wiadczy³ - „by usprawiedliwi³ spalenie stu tysięcy heretyków.”□

W konkluzji d¹ży³ do rzucenia pogardy na zwolenników wiary reformatorskiej: „Kim s¹ ci wszyscy luteranie? B³azeński mot³och zuchwa³ych uczniaków, zepsuci kap³ani, rozpustni mnichowie, ciemni prawnicy, zdegradowana szlachta oraz zwyk³y lud, który zwiedli i zdeprawowali. Jak³e wi³ększa jest katolicka wiara, w liczbie, inteligencji, sile. Jednomy³elny dekret tego wa³żnego zgromadzenia otworzy oczy prostym, poka³e nieo³wiadomym ich niebezpieczeństwo, utwierdzi chwiejnych, wzmocni os³abionych.”□

Tak¹ broni¹ byli oskarżani obrońcy prawdy we wszystkich wiekach. Te same argumenty s¹ wci¹ż używane wobec tych, co o³miel¹ się przedstawia³ w przeciwieństwie do zasiedzia³ych b³ędów, proste i dok³adne nauki Bo³żego s³owa. „Kim s¹ ci g³osiciele nowych nauk?” wykrzykuj¹ ci, co pragn¹ powszechnej religii. „To nieuki, garstka, najbiedniejsi. Twierdz¹, że maj¹ prawd³e i s¹ wybranym ludem Boga. S¹ [122] ciemni i zwiedzeni. Jak³e wi³ększa jest liczebno³ść i wp³yw naszych denominacji! Jak du³o wielkich i uczonych ludzi mamy w naszych ko³ścio³ach! Jak wielka moc jest po naszej stronie!” To s¹ argumenty, maj¹ce du³ży wp³yw na ³wiat, ale nie s¹ bardziej przekonuj¹ce teraz, niż za dni reformatora.□ Reformacja nie skończy³a się, jak wielu twierdzi, za czasów Lutra. B³ędzie trwa³a aż do zakończenia historii ³wiata. Luter uczyni³ wielkie dzie³o, by odbi³ innym ³wiat³o, któremu Bóg zezwoli³ ³wieci³a na niego, ale nie otrzyma³ ca³ego ³wiat³a, które mia³o by³ dane ³wiatu. Od tego czasu do dzie³ nowe ³wiat³o stale ³wieci³o z Pism, a nowe prawdy by³y stale odkrywane.□

Ta przemowa legata wywar³a du³e wrażenie na sejmie. Luter by³ nieobecny z jasnymi i przekonywaj¹cymi prawdami S³owa Bo³żego, by zwycię³ył papieskiego mistrza. Nikt nie uczyni³ próby obrony reformatora. Objawia³o się powszechne d¹żenie do wykorzenia luterskiej herezji z cesarstwa. Rzym cieszy³ się najbardziej sposobn¹ mo³żliwo³ci¹ obrony swej

□

94□

sprawy. Przemawiali jego najpot³ężniejsi mówcy. Wszystko, co mo³żna by³o powiedzie³ dla jego wywyższenia, powiedziano. Ale oczywiste zwycię³stwo by³o sygna³em porażki. Od tej pory kontrast pomiędzy prawd¹ a b³ędem mo³g³ by³ ja³ęniej widziany, gdy³ dosz³o do otwartej bitwy. Nigdy od tego dnia Rzym nie by³ już tak bezpieczny.□

Wi³ęszo³ść zgromadzenia by³a gotowa po³wieci³a Lutra i d¹danom papieża, ale wielu [123] z nich widzia³o i op³akiwa³o istniej¹c¹ w ko³ściele deprawacj³e, pragn¹c¹ st³umienia nadu³yć, jakie cierpia³ lud niemiecki w konsekwencji zepsucia Rzymu i jego i³dy zysku. Legat przedstawi³ papieskie rz¹dy w najbardziej korzystnym ³wietle. Teraz Pan zadzia³a³ na cz³onka sejmu, by da³ prawdziwy zarys papieskiej tyranii. Ze szlachetnym zdecydowaniem ksi¹ż³e Jerzy z Saksonii powsta³ w tym ksi¹ż³ęcym zgromadzeniu, wyszczególniaj¹c¹ ze straszliw¹ dok³adno³ci¹ zwiedzenia i nadu³yćcia papiestwa oraz ich straszne rezultaty. Na zakończenie powiedzia³:□ „Tu jest ledwie kilka nadu³yć, które wo³aj¹ do Rzymu o napraw³e. Ca³y wstyd jest od³o³ony i tylko do jednego się nieprzerwanie d¹ży: pieni³ędzy! coraz wi³ęcej pieni³ędzy! tak, że ci ludzie, których obowi¹żkiem jest uczy³ć prawdy, nie wypowiadaj¹ nic innego, jak fa³sz, i s¹ nie tylko tolerowani, ale i nagradzani, gdy³ im wi³ększe ich k³amstwa, tym wi³ększe ich zyski. To jest wstr³ętne Źród³o, z którego tak bardzo zgni³e strumienie wyp³ywaj¹ na wszystkie strony. Rozpusta i sk¹pstwo id¹ r³eka w r³ek³e. Co wi³ęcej, ten skandal, spowodowany przez kap³anów, zanurza tak wiele biednych dusz w wieczn¹ zgub³e. Zatem ca³kowita reforma musi by³ dokonana.”□

Bardziej odważne i zdecydowane objawienia papieskich nadużyć mógł dać jedynie Luter osobiście; a fakt, że mówca był zdecydowanym wrogiem reformatora, dawał większy wpływ jego słowom. □

Gdyby oczy zgromadzenia były otwarte, zauważyliby aniołów Boga pośród nich, rozlewających promienie światła, pokonując ciemność błądu, otwierając umysły i serca na przyjęcie [124] prawdy. To była moc Boga prawdy i miłości, która kontrolowała nawet przeciwników Reformacji, tak przygotowując drogę dla wykonania wielkiego dzieła. Marcin Luter nie był obecny, ale głos Większego od Lutra był słyszany w zgromadzeniu. □

95 □

Rada teraz zażądała pojawienia się reformatora przed nim. Pomimo błagań, protestów i gróźb Aleandra, cesarz w końcu zgodził się i Luter został wezwany do stawienia się przed sejmem. Z wezwaniem został przekazany gwarant bezpieczeństwa, zapewniający jego powrót w bezpieczne miejsce. Zostało do zanieśone do Wittenbergi przez posłańca, któremu nakazano zaprowadzić go do Wormacji. □

Przyjaciele Lutra byli przerażeni i zrozpaczeni. Znajdąc uprzedzenie i wrogość wobec niego, obawiali się, że nawet gwarant nie będzie respektowany i błagali, by nie wystawiać życia na niebezpieczeństwo. Odpowiedział: „Papież nie ma życzenia widzieć mnie w Wormacji, ale pragnie mego potępienia i śmierci. Ale to nie jest ważne. Módlcie się nie o mnie, ale o Słowo Boga... Chrystus da mi swego Ducha, by zwyciężyć te sługi Szatana. Pogardzam nimi, jak tylko zwyciężę ich moją śmiercią. Się zajęci w Wormacji, by zmusić mnie do odwołania. Moje odwołanie będzie takie: Powiedziąłem kiedyś, że papież jest zastępcą Chrystusa, teraz mówię, że jest przeciwnikiem Pana, apostołem diabła.” □

Luter nie miał dokonać tej niebezpiecznej podróży sam. Oprócz cesarskiego posłańca zdecydował się mu towarzyszyć trzech z jego najwierniejszych przyjaciół. Mnóstwo studentów i obywateli, dla których ewangelia była [125] cenna, pożegnało go z płaczem, gdy odjeżdżał. W ten sposób reformator i jego towarzysze opuścili Wittenbergę. □

W podróży ujrzeli, że umysły ludu były ocienione mrocznymi uprzedzeniami. W niektórych miastach żadnych powitań im nie czyniono. Gdy zatrzymali się na noc, przyjazny kapłan wyraził obawy poprzez ukazanie Lutrowi portretu włoskiego reformatora, który jako męczennik ucierpiał dla sprawy prawdy. Następnego dnia dowiedzieli się, że pisma Lutra zostały potępione w Wormacji. Cesarscy posłowie ogłosili jego dekret, żądając, by wszyscy ludzie przynieśli zakazane pisma do magistratów. Zaniepokojony posłaniec spytał reformatora, czy nadal pragnie podróżować. Odpowiedział: „Pójdę naprzód, chociażbym miał zakaz wstępu do każdego miasta.” □

W Erfurcie Lutra przyjęto z honorem. Otoczony przez pełne podziwu tłumy wkroczył do miasta, gdzie wcześniej często zebrał o kawałek chleba.

□

96 □

Nalegano, by przemówił. Choć było mu to zakazane, przewodnik zgodził się, a mnich, którego obowiązkiem było kiedyś zamykać wrota i zamykać kurz, teraz wstąpił na kazalnicy, zaś ludzie słuchali jego słów jak oczarowani. Chleb żywota został podany tym głodującym duszom. Chrystus został wywyższony ponad papieża, legatów, cesarzy, królów. Luter nie nawiazał do własnej niebezpiecznej sytuacji. Nie dążył do tego, by uczynić się obiektem myśli czy sympatii. W rozważaniu o Chrystusie stracił z oczu siebie. Ukrył się za Człowiekiem z Kalwarii, dając jedynie do ukazania Jezusa jako Odkupiciela grzeszników. [126] □

Gdy reformator postępował w swej podróży, wszędzie okazywano mu wielkie zainteresowanie. Gorliwy tłum gromadził się wokół niego, przyjazne głosy ostrzegały go przed zamierzeniami zwolenników Rzymu. „Będziesz żywcem spalony,” – mówili – „a twoje ciało obróci się w popiół, tak jak było z Janem Husem.” Luter odpowiedział: „Chociaż rozpaliliby ogień na całej drodze z Wormacji do Wittenbergi, a płomienie wzbijałyby się do nieba, pójdę tam w imieniu Pana i

stanê przed nimi; wejdê w paszczê behemota i po³amiê jego zêby, wyznaj¹c Pana Jezusa Chrystusa.”□

Wiadomoœci o jego zbliżaniu siê do Wormacji wywo³a³y wielkie poruszenie. Przyjaciele drżeli o jego bezpieczeñstwo, wrogowie obawiali siê sukcesu swej sprawy. Czyniono gorliwe wysi³ki, by odradziæ mu wjazd do miasta. Papiœci d¹żyli do tego, by przebywa³ w zamku przyjaznego mu rycerza, gdzie, jak œwiadczyli, wszystkie trudnoœci mog³yby byæ pokojowo rozstrzygniête. Obroñcy prawdy d¹żyli do pobudzenia jego obaw przez opisanie niebezpieczeñstw mu groż¹cych. Wszystkie ich wysi³ki chybi³y. Luter niewzruszony œwiadczy³: „Chociæ by³oby w Wormacji tyle diab³ów, ile dachówek na dachu, i tak wjadê.”□

W trakcie przybycia do Wormacji t³um, który otoczy³ bramy, by go powitaæ, by³ nawet liczniejszy, ni¿ podczas publicznego wjazdu cesarza. Poruszenie by³o ogromne, a spoœród t³umu przeraŹliwy i Źa³osny g³os zaintonowa³ pieœñ Źa³obn¹ jako ostrzeżenie dla Lutra odnoœnie losu, który go czeka. „Bóg bêdzie moj¹ obron¹” powiedzia³, gdy opuœci³ swój powóz.□

Cesarz bezpoœrednio zwo³a³ sw¹ radê, [127] by rozwaŹyæ, jakie

□

97□

stanowisko zaj¹æ wobec Lutra. Jeden z biskupów, nieugiêty papista, œwiadczy³: „D³ugo rozwaŹaliœmy tê sprawê. Niech wasza wysokoœæ pozbêdzie siê tego cz³owieka od razu. Czy¿ Siegesmund nie zaprowadzi³ Jana Husa na stos? Nie jesteœmy zobowi¹zani dawaæ ani respektowaæ glejtu bezpieczeñstwa wobec heretyka.” „Nie,” - powiedzia³ cesarz - „musimy dope³niæ obietnicy.” Zdecydowano zatem, Źe reformator bêdzie wys³uchany.□

Ca³e miasto by³o Ź¹dne widzieæ tego niepospolitego cz³owieka, który cieszy³ siê zaledwie kilkoma godzinami odpoczynku, gdy szlachta, rycerze, kap³ani i mieszczanie zebrali siê wokó³ niego. Nawet wrogowie zauwaŹyli jego zdecydowanie, odwaŹne zachowanie, uprzejmy i radosny wyraz twarzy, uroczyste wywyŹszenie i g³êbok¹ Źarliwoœæ, daj¹ce jego s³owom nieodpart¹ moc. Niektórzy byli przekonani, Źe boski wp³yw mu towarzyszy³, inni mówili, jak faryzeusze o Chrystusie: „On ma diab³a.”□

Nastêpnego dnia Luter zosta³ wezwany, by uczestniczyæ w sejmie. Urzêdник cesarski zosta³ wyznaczony, by zaprowadziæ go do sali audiencji, ale trudno mu by³o dotrzeæ na miejsce. KaŹda ulica by³a zat³oczona widzami, pragn¹cymi widzieæ mnicha, który œmieli³ siê oprzeæ autorytetowi papieŹa.□

Gdy by³ bliski wkroczenia do swych sêdziów, stary genera³, bohater wielu bitew, powiedzia³ do niego przyjaŹnie: „Biedny mnichu! biedny mnichu! udajesz siê zaj¹æ miejsce szlachetniejsze, ni¿ ja czy inni dowódcy kiedykolwiek mieliœmy w swych najbardziej krwawych bitwach. Ale jeœli twoja sprawa jest s³uszna, a ty jesteœ tego pewny, idŹ naprzód w imiê BoŹe i nie bój siê niczego! On nie zapomni o tobie.” [128]□

W koñcu Luter stan¹³ przed rad¹. Cesarz zajmowa³ tron. By³ otoczony najbardziej znacz¹cymi osobami w cesarstwie. Nigdy Źaden cz³owiek nie zjawi³ siê w obecnoœci bardziej imponuj¹cego zgromadzenia, zanim Marcin Luter mia³ odpowiadaæ za sw¹ wiarê.□

Fakt pojawienia siê by³ sygna³em zwyciêstwa dla prawdy. Ten cz³owiek, którego papieŹ potêpi³, powinien byæ os¹dzony przez inny trybuna³, co faktycznie przeczy³o najwyŹszemu autorytetowi pontyffa. Reformator, skazany na banicjê, odrzucony od ludzkiej spo³ecznoœci przez papieŹa,

□

98□

otrzyma³ zapewnienie o ochronie, zezwolono mu mówiæ przed najwyŹszymi dostojnikami narodu. Rzym rozkaza³ mu byæ cicho, ale mia³ w³aœnie mówiæ w obecnoœci tysiêcy z ca³ego chrystiañskiego œwiata.□

W obecnoœci tak potêznego i utytu³owanego zgromadzenia nisko urodzony reformator wydawa³ siê byæ przestraszony i zak³opotany. Kilku ksi¹Źt, obserwuj¹c jego uczucia, zbliŹy³o siê, i jeden z nich wyszepta³: „Nie bój siê tych, co mog¹

zabiać cia³o, ale nie mog¹ zabiać duszy." Inny doda³: „Kiedy zaprowadz¹ was przed rz¹dców i królów dla mej sprawy, b^êdzie wam dane przez Ducha waszego Ojca, co macie mówiać." Tak s³owa Chrystusa by³y przekazane przez wielkich m^êżów tego œwiata, by wzmacniać jego s³ug^ê w godzinie próby.□

Luter zosta³ zaprowadzony na miejsce prosto przed cesarskim tronem. G³êboka cisza spocz^êa nad zat³oczonym zgromadzeniem. Wtedy urz^êdnik cesarski powsta³ i wskazuje na zbiór pism Lutera, zwróci³ si^ê, by reformator odpowiedzia³ na dwa pytania: czy przyznaje, że s¹ to jego pisma, i [129] czy odwo³uje pogl¹dy, które w nich zawar³. Luter odpar³, że co do pierwszego pytania, to uznaje te ksi¹żki za swoje. „Co do drugiego," – powiedzia³ – „to jest sprawa dotycz¹ca wiary, zbawienia dusz i s³owa Boga, które jest najwi^êszym i najcenniejszym skarbem na Niebie i na ziemi, wi^êc to by³oby lekkomy^êlne i niebezpieczne odpowiadać bez zastanowienia. Mog^ê powiedzieć mniej, ni^ê okoliczności wymagaj¹, lub wi^êcej, ni^ê ż¹da prawda, w tym przypadku wpad³bym pod os¹d Chrystusa: »Ktokolwiek zaprz^ê si^ê mnie przed ludźmi, tego i ja zaprz^ê si^ê przed moim Ojcem w Niebie.« Z tego powodu b³agam wasz cesarski majestat, by udzieli³ mi czasu, abym móg³ odpowiedzieć bez obrazy s³owa Boga."□

Czyni¹c t^ê proœb^ê, Luter post¹pi³ m¹drze. Jego stanowisko przekona³o zgromadzenie, że nie dzia³a³ pod wp³ywem uczu^æ czy impulsu. Taki spokój i samoopanowanie, nieoczekiwane u tego, kto by³ znany jako zuchwa³y i bezkompromisowy, doda³o mu mocy, czyni¹c go póŹniej zdolnym do odpowiedzi z roztropnoœci¹ i zdecydowaniem, m¹droœci¹, dostojnoœci¹, które zaskoczy³o jego przeciwników, gani¹c ich but^ê i psych^ê.□

99□

Nast^êpnego dnia mia³ si^ê zjawi^æ, by dać sw¹ drug¹ odpowiedź. Przez chwil^ê jego serce zadr^æa³o, gdy zauwaŹy³ si³y uŹyte przeciwko prawdzie. Jego wiara zachwia³a si^ê, gdy wydawa³o si^ê, że wrogowie rosn¹ przed nim, a moce ciemnoœci zwyci^êaj¹. Chmury zebra³y si^ê wokó³ niego, wydawa³o si^ê, że oddzielaj¹ go od Boga. Pragn¹3 zapewnienia, że Pan zast^êpów b^êdzie z nim. [130] W m^êce ducha upad³ twarz¹ na ziemi^ê i wyla³ ³ami¹cy serce p³acz, którego nikt oprócz Boga nie moŹe w pe³ni zrozumieć. W bezradnoœci jego dusza spocz^êa na Chrystusie, pot^ênym wyzwolicielem. Nie dla swego bezpiecze¹stwa, ale dla zwyci^êstwa prawdy; zmaga³ si^ê z Bogiem i zwyci^êcy³. By³ wzmacniony zapewnieniem, że nie zjawi si^ê sam przed rad¹. Pokój wróci³ do jego duszy, cieszy³ si^ê, że mu zezwolono wywyŹszy^æ i broniać s³owa Boga przed przywódcami narodu. Wszeczm¹dra opatrzoœæ pozwoli³a Lutrowi uœwiadomić niebezpiecze¹stwo, aby nie ufa³ w swe w³asne si³y i m¹droœæ, aby w zarozumia³oœci nie popad³ w niebezpiecze¹stwo. Bóg przygotowa³ swego s³ug^ê na wielkie dzie³o.□

Gdy czas jego wyst¹pienia si^ê zbliŹa³, Luter podszed³ do sto³u, na którym leŹa³y Œwi^ête Pisma; k³ad¹c lew¹ r^êk^ê na œwi^êtym tomie i wznosz¹c praw¹ d³oñ do Nieba, œlubowa³ odnosi^æ si^ê stale do ewangelii i wyznawa^æ ch^êtnie sw¹ wiar^ê, nawet gdyby mia³ przypiecz^êtowa^æ œwiadectwo sw¹ krwi¹.□

Gdy zosta³ ponownie zawezwany przed oblicze sejmu, jego twarz nie ukazywa³a ani œladu obawy czy zmieszania. Cichy, pe³en pokoju, ale wielce odwaŹny i szlachetny, stan¹3 jako BoŹy œwiadek w^êród wielkich na ziemi. Urz^êdnik cesarski teraz poprosi³ o jego decyzj^ê, czy chce odwo³a^æ swe nauki. Luter odpowiedzia³ w podobnym, pokornym tonie, bez pasji czy agresji. Jego zachowanie by³o pe³ne respektu i uniŹone, ale okazywa³ ufnoœæ i radoœæ, która zaskoczy³a zgromadzenie. [131]□

œwiadaczy³, że jego opublikowane dzie³a nie mia³y jednakowego charakteru. W niektórych pisa³ o wierze i dobrych uczynkach, i nawet jego wrogowie uznali je za nieszkodliwe i korzystne. Odrzuci^æ je, znaczy³o pot^êpi^æ prawdy, które uznawa³y wszystkie grupy. Druga grupa zawiera³a pisma eksponuj¹ce zepsucie i naduŹycia papieŹstwa. Odwo³anie tych prac by³oby

□

wzmocnieniem tyranii Rzymu, otwar³oby szerzej drzwi przed wieloma wielkimi bezbożnościami. W trzeciej grupie zaatakowa³ jednostki, które broni³y istniejącego z³a. Odnoszenie tych chętnie przyzna³, że by³ bardziej gwałtowny, niż wypada³o. Nie uważa³ się za wolnego od b³ędu; ale nawet tych pism nie mógł³ odwo³ać, gdyż taki uczynek rozzuchwala³by wrogów prawdy, którzy wykorzystaliby wtedy okazję, by niszczyć lud Boży z jeszcze większym okrucieństwem. □

„Ale ja jestem człowiekiem, nie Bogiem,” – kontynuowa³ – „będę broni³ siebie tak jak Chrystus, który wypowiedzia³: »Jeżeli powiedzia³em Ÿle, udowodnijcie mi z³o«. Przez mi³osierdzie Boga, b³agam wasz¹ cesarsk¹ mo³æ, lub kogokolwiek, kto to może być, by udowodni³ mi z pism proroków, że jestem w b³ędzie. Jak tylko będę przekonany, natychmiast odwo³am wszystkie moje b³ędy, będę pierwszym, który wrzuci moje ksi¹ęki w ogień. To, co w³ażenie powiedzia³em, pokaże, że rozważam i badam niebezpieczeństwa, na które się wystawi³em; ale będ¹c dalekim od przerażenia się tym, cieszę się ogromnie, widzi¹c ewangelię dzisiaj, która jak dawniej powoduje problemy i różnice. To jest charakter, przeznaczenie Bożego s³owa. Chrystus powiedzia³: »Nie przynosi³ pokoju, ale miecz«. Bóg jest cudowny i straszny w swych [132] radach. B¹d¹my ostrożni, abyśmy w swych działaniach przeciwko niezgodzie nie zostali znaleźni jako walcz¹cy ze świętym s³owem Boga, abyśmy nie o¹gnęli na swe g³owy straszego potopu nie dających się rozwik³ać niebezpieczeństw, obecnego nieszczęścia i wiecznego spustoszenia... Mógł³bym cytować przyk³ady z Bożych mów. Mógł³bym mówić o faraonach, królach Babilonu czy Izraela, którzy nigdy nie doprowadziliby się do ruiny, gdyby okazali się bardziej rozs¹dni, nie wprowadzaj¹c w³asnego autorytetu. Bóg »ponad górami, a one o tym nie wiedzi¹«. □

Luter mówi³ po niemiecku, zosta³ więc poproszony, by powiedzia³ te same s³owa po³acinie. Chociaż wyczerpany poprzednim wysi³kiem, zgodzi³ się i ponownie rozwin¹3 przemowę, z t¹ sam¹ jasnośc¹ i energi¹, jak poprzednio. Boża opatrność kierowa³a spraw¹. Umysł³y wielu ksi¹ę¹t by³y tak za¹lepione b³ędem i przes¹dem, że za pierwszym razem nie ujrzeli si³y rozumowania Lutera, ale powtórzenie da³o im możliwość jasnego pojęcia prezentowanej kwestii. □

101 □

Ci, co uparcie zamykali swe oczy na świat³o i zdecydowali się, że prawda ich nie przekonuje, byli rozgniewani moc¹ s³ów Lutera. Gdy skończy³ mowę, przewodniczący sejmowi powiedzia³ gniewnie: „Nie odpowiedzia³æ na pytanie. Wymagamy jasnej i wyraźnej odpowiedzi. Czy odwo³ujesz, czy nie?” □

Reformator odpowiedzia³: „Jeżeli najbardziej spokojny majestat i ksi¹ę¹ta wymagaj¹ prostej odpowiedzi, daję j¹ tak: Jeżeli nie zostaną przekonany przez dowody z Pism lub przez oczywisty dowód (gdzie nie wierzę [133] papieżom ani soborom, od czasu, jak często się myl¹ i s¹ sprzeczne względem siebie), nie mogę wybrać nic oprócz polegania na S³owie Boga, które w³ada moją¹ wiadomości¹. To nie jest możliwe, nie zrobię żadnego odwo³ania, gdyż nie by³oby ani bezpieczne, ani uczciwe dział³ać sprzecznie ze wiadomości¹. Takie jest moje stanowisko. Nie mogę uczynić inaczej. Bóg będzie moją¹ pomoc¹! Amen.” □

Tak ten sprawiedliwy m¹ę stan¹3 na pewnym fundamencie s³owa Boga. Świat³o Nieba rozjaśnienia³o jego oblicze. Jego wielkość i czystość charakteru, jego pokój i radość serca by³y widoczne dla wszystkich, gdy świadczy³ przeciwko mocy b³ędu, dawa³ wyraz wyższości wiary, która zwycięża świat. □

Ca³e zgromadzenie przez chwilę by³o niewymownie zdumione. Sam cesarz i wielu z ksi¹ę¹t zosta³o dotkniętych podziwem. T³niemie Rzymu byli najgorszy; ich sprawa pojawi³a się w najbardziej niekorzystnym świetle. D¹żyli do utrzymania swej potęgi, nie przez odniesienie się do Pism, ale przez ucieczkę do gró¹yb, jako niezawodnego argumentu Rzymu. Przewodniczący sejmowi powiedzia³: „Jeżeli nie odwo³asz, cesarz i stany cesarstwa udadzą się, by rozważyć, jak post¹pię z upartym heretykiem.” □

Przyjaciele Lutera, którzy z wielką radośc¹ s³uchali tej szlachetnej obrony, zadrężyli na te s³owa, ale doktor odpowiedzia³ pogodnie: „Może Bóg będzie moim pomocnikiem, bo ja nie mogę nic odwo³ać.” □

Nieugięty jak ska³a, podczas gdy najsro³sze fale światowej potęgi uderza³y na próżno w niego. Prosta energia jego s³ów, nieustraszone zachowanie, [134] spokój, wymowny wzrok, niezmienna determinacja

□

102□

wyrażona w każdym s³owie i czynie, wywar³y wielkie wrażenie na zgromadzeniu. By³o oczywiste, że nie można go nak³onią ani obietnic¹, ani gro³by, by podda³ się rozkazowi Rzymu.□

Papiescy liderzy byli zmartwieni, że ich moc, która przyprawia³a królów i szlachtę o drżenie, zosta³a tak pogardzona przez skromnego mnicha; pragnęli, by poczu³ ich gniew poprzez tortury aż do śmierci. Ale Luter, rozumiej¹c swoje zagrożenie, mówi³ do wszystkich z chrystiański¹ godności¹ i spokojem. Jego s³owo by³o wolne od dumy, pasji czy niew³ażnego zrozumienia. Straci³ siebie z widoku, a także wielkich ludzi go otaczaj¹cych, czuj¹c tylko, że by³ w obecności Jedyne³o nieskończenie przewyższaj¹cego papieży, pra³atów, królów, cesarzy. Chrystus przemawia³ przez światectwo Lutera z moc¹ i wspania³ości¹ inspiruj¹c¹ chwilowo tak wrogów, jak i przyjaciół³ strachem i podziwem. Duch Boga by³ obecny na tej radzie, działaj¹c na serca przywódców cesarstwa. Kilku z księ¹t otwarcie uznaw³o sprawiedliwość sprawy Lutera. Wielu zosta³o przekonanych do prawdy, ale u niektórych wrażenie to nie by³o trwa³e. By³a też grupa, która w tym czasie nie wyraża³a swych przekonań, ale badaj¹c osobiście Pisma, w przysz³ości opowiedzia³a się z wielk¹ odwag¹ za Reformacj¹.□

Elektor Fryderyk patrzy³ z niepokojem na pojawienie się Lutera przed sejmem i z wielkimi emocjami s³ucha³ jego przemowy. Cieszy³ się z odwagi doktora, niewzruszoności i samoopanowania, by³ dumny, bę¹c jego protektorem. [135] Kontrastowa³ z tymi, którzy byli jego przeciwnikami. Ujrza³, że m¹drość papieży, królów, pra³atów zosta³ rozbita przez moc prawdy. Papiestwo dozna³o porażki, która będzie odczuwana przez wszystkie narody we wszystkich wiekach.□
Gdy legat spostrzeg³ efekt przemowy Lutera, wystraszy³ się jak nigdy przedtem, o bezpieczeństwo rzymskiej potęgi, podejmuj¹c każdy órodek, jaki mógłby spowodować odrzucenie reformatora. Z ca³1 elokwencji¹ i umiejętności¹ dyplomacji, dla których zosta³ tak znacznie wyróżniony, przedstawi³ m³odemu cesarzowi szaleństwo i niebezpieczeństwo poświęcenia w sprawie nic nie znaczącego mnicha przyjaźni i wsparcia potężnego Rzymu.□

103□

Jego s³owa nie pozosta³y bez efektu. W dzień po odpowiedzi Lutera Karol V zaprezentowa³ przed sejmem orędzie, og³aszaj¹ce jego zdecydowanie w kontynuowaniu polityki swych poprzedników, którzy zachowywali i chronili wiarę katolick¹. Od momentu odmowy Lutera wyrzeczenia się b³ędów, przeciwko niemu i herezjom, których uczy³, powinny zostać zastosowane najbardziej energiczne órodky. Pomimo wszystko giejt, który otrzyma³, musi być respektowany i zanim postępowanie przeciwko niemu zostanie rozpoczęte, musi mieć możliwość powrotu do domu w bezpieczeństwie.□

„Jestem zdecydowany post¹pią ładami moich poprzedników” – napisa³ monarcha. Zdecydowa³, że nie zst¹pi z drogi zwyczaju, omijaj¹c nawet drogę prawdy i sprawiedliwości. Ponieważ jego ojcowie tak czynili, on także poprze papiestwo, z ca³ym jego okrucieństwem i zepsuciem. Tak¹ przyj¹3 pozycję, odrzucaj¹c przyjęcie świat³a, mog¹cego posun¹ą naprzód [136] to, co przyjęli jego ojcowie, lub wykonać obowi¹zki, których oni nie wykonali.□

Uważa³, że zmiana religijnych pogl¹dów nie pasowa³a do godności królewskiej. Jest dzie wielu, którzy trzymaj¹ się kurczowo tradycji i zwyczajów ojców. Gdy Pan wysy³a im dodatkowe świat³o, odrzucaj¹ jego akceptację, ponieważ nie zosta³o udzielone ojcom i nie by³o przez nich przyjęte. Nie jesteśmy w punkcie, w którym byli nasi ojcowie, wynikaj¹ce z tego obowi¹zki i odpowiedzialności nie s¹ takie same, jak ich. Nie będziemy przyjęci przez Boga, patrząc na przykład naszych ojców, by określać nasze obowi¹zki, zamiast badać s³owo prawdy dla siebie. Nasza odpowiedzialność jest większa niż naszych przodków, jesteśmy odpowiedzialni za

œwiat³o, które oni otrzymali, a które zosta³o nam przekazane jako dziedzictwo, jesteœmy odpowiedzialni tak¿e za dodatkowe œwiat³o, które teraz œwieci na nas ze s³owa Boga.□

Chrystus powiedzia³ do niewierz¹cych T¹ydw: „Gdybym nie przyszed³ i nie powiedzia³ im, nie mieliby grzechu, ale teraz nie maj¹ wymówki za swoje grzechy.” Ta sama boska moc mówi³a przez Lutra do cesarza

□

104□

i ksi¹¿t Niemiec. A gdy œwiat³o zaœwieci³o ze s³owa Bo¿ego, jego Duch uj¹³ siê po raz ostatni za wieloma z tego zgromadzenia. Jak Pi³at, wieki wczœniej, pozwoli³, by duma i popularnoœæ zamknê³y mu serce przed s³owami Odkupiciela; jak chwiejny Felix, nakazuj¹cy pos³añcowi prawdy „odejdŸ teraz, gdy bêdzie sposobna chwila, wezwê ciebie”; jak dumny Agryppa, [137] wyznaj¹cy „prawie przekona³œ mnie do chrzeœcijañstwa”, odwracaj¹c siê od wys³anego przez Niebo pos³annictwa - podobnie uczyni³ Karol V, poddaj¹c siê nakazom œwiatowej dumy i polityki, decyduj¹c siê odrzuciæ œwiat³o prawdy.□

Wielu zwolenników Rzymu ¿¹da³o, by glejt bezpieczeñstwa dla Lutra nie by³ respektowany. „Ren” - powiedzieli - „powinien przyj¹æ jego popio³y, tak jak by³o z Janem Husem wiek temu.” Pog³oski o planach przeciwko Lutrowi kr¹¿y³y szeroko, powoduj¹c wielkie poruszenie w mieœcie. Reformator mia³ wielu przyjació³, którzy znaj¹c zdradzieckie okrucieñstwo Rzymu przeciwko wszystkim, którzy œmielili siê obna¿yæ jego nadu¿ycia, uznali, ¿e nie mo¿na go poœwiêciæ. Setki szlachty zobowi¹za³y siê do ochrony jego osoby. Niema³o otwarcie uzna³o cesarski edykt za przejaw poddania siê kontroluj¹cej sile Rzymu. Na wrotach domów i publicznych placach zawieszano afisze, jedne potêpiaj¹ce, inne popieraj¹ce Lutra. Na jednym z nich napisano znacz¹ce s³owa m¹drego cz³owieka: „Biada ci kraju, gdy król jest dzieckiem.” Powszechny entuzjazm dla Lutra w ca³ych Niemczech przekona³ tak cesarza, jak i sejm, ¿e jakakolwiek niesprawiedliwoœæ wzglêdem niego zagrozi³aby pokojowi cesarstwa, a nawet stabilnoœci tronu.□

Fryderyk Saski zachowa³ wystudowan¹ rezerwê, ostro¿nie ukrywaj¹c swe prawdziwe uczucia przed reformatorem, podczas gdy w tym samym czasie strzeg³ go z niezmi¹con¹ czujnoœci¹, obserwuj¹c wszystkie jego ruchy i jego wrogów tak¿e. Ale by³o wielu, którzy nie próbowali ukryæ swej sympatii. [138] Ksi¹¿eta, rycerze, szlachta, duchowni, zwykli ludzie otaczali mieszkanie Lutra, wchodz¹c i patrz¹c na niego, jakby by³ kimœ wiêcej, ni¿ cz³owiekiem. Nawet ci, co wierzyli, ¿e jest w b³êdzie, nie mogli powstrzymaæ siê od podziwu dla szlachetnoœci duszy, prowadz¹cej go do wystawienia ¿ycia na niebezpieczeñstwo raczej ni¿ pogwa³cenia swego sumienia.□

105□

Czyniono ¿arliwe wysi³ki, by otrzymaæ zgodê Lutra na kompromis z Rzymem. Szlachta i ksi¹¿eta przedstawiali mu, ¿e jeœli bêdzie siê upiera³, zachowuj¹c swój os¹d przeciwko koœcio³owi i soborom, bêdzie wkrótce wypêdzony z cesarstwa i nie znajdzie obrony. Na ten apel Luter odpowiedzia³: „Niemo¿liwe jest g³osiæ ewangeliê Chrystusa bez obrazy. Dlaczego zatem strach o bezpieczeñstwo mia³by mnie oddzieliæ od Pana i boskiego s³owa, które jedynie jest prawd¹. Nie, ja zrezygnujê raczej z mego cia³a, krwi i ¿ycia.”□

Ponownie nalegano, by podda³ siê os¹dowi cesarza, wtedy by nie musia³ siê niczego obawiaæ. „Zgodzê siê” - mówi³ w odpowiedzi - „z ca³ego serca, by cesarz, ksi¹¿eta, a nawet najskromniejszy Chrystianin, zbadali i os¹dzili moje pisma, ale tylko pod jednym warunkiem, ¿e wezm¹ s³owo Bo¿e jako swego przewodnika. Ludzie nie maj¹ nic innego, jak tylko siê poddaæ pos³usznie jego naukom. Moje sumienie opiera siê na tym s³owie, a ja jestem przedmiotem jego autorytetu.”□ Na inny apel powiedzia³: „Zgadzam siê straciæ mój glejt, zrezygnowaæ ze swej osoby i ¿ycia na rozkaz cesarza, ale ze s³owa Boga nigdy.” Oœwiadczy³, ¿e chêtnie podda siê decyzji soboru powszechnego, ale tylko pod jednym warunkiem: [139] ¿e sobór bêdzie decydowaæ zgodnie z Pismami. Tak, ¿e i przyjaciele, i

wrogowie byli w końcu przekonani, że dalsze wysiłki na rzecz pojednania byłyby bezużyteczne. □

Gdyby reformator uległ w jednym punkcie, Szatan i jego zastępy zwyciężyliby. Ale jego niezachwiana stałość była ośrodkiem do wyzwolenia Kościoła i rozpoczęcia nowej i lepszej ery. Wpływ tego jednego człowieka, który ośmielił się myśleć i działać samodzielnie w sprawach religijnych, miał oddziaływać na Kościół i świat nie tylko w jego czasach, ale i we wszystkich przyszłych generacjach. Jego stałość i wierność wzmacnia wszystkich, aż do końca czasów, tych, którzy przechodzą podobne doświadczenie. Moc i majestat Boga stoją wysoko ponad rady ludzi, ponad potęgę i moc Szatana. □

Lutrowi wkrótce polecono przez autorytet cesarza, by wrócił do domu; wiedział, że ta wiadomość spowoduje rychłe potępienie. Groźne chmury zawisły nad jego drogą, ale gdy opuszcza Wormację, serce miało pełne

□

106 □

radości i chwały. „Szatan” - powiedział - „wspiera cytadelę papieża, ale Chrystus uczyni w niej wielki wyzrom, a diabeł zostanie zmuszony do przyznania, że Chrystus jest potężniejszy od niego.” W tej drodze reformator otrzymał najbardziej pochlebne uwagi od wszystkich grup społecznych. Dygnitarze Kościoła witali mnicha, na którym spoczywało przekleństwo papieża, a świeccy urzędnicy honorowali człowieka, będącego pod klątwą cesarstwa. □

Niedługo trwała jego nieobecność w Wormacji, gdy papieżi wymogli na cesarzu wydanie edyktu przeciwko niemu. W tym edykcie Luter został określony jako „Szatan osobiście ukryty za postacią [140] człowieka w kapturze mnicha.” Polecono, że kiedy tylko glej przestanie obowiązywać, mają być podjęte ośrodki, by jego działalność powstrzymano. Wszystkim zakazano udzielać mu schronienia, pożywienia czy picia, pomocy lub słowem czy czynem, publicznie czy prywatnie wspierać czy pomagać. Ma być pojmany, gdziekolwiek się znajdzie, i przekazany władzom. Jego zwolennicy także mają być uwięzieni, a ich własność skonfiskowana. Jego pisma mają być zniszczone, a w końcu wszyscy, którzy ośmielili się działać sprzecznie wobec tego dekretu, zostaną potępieni. Cesarz powołał sejm usankcjonować dekret. Przedstawiciele Rzymu triumfowali. Teraz uznali, że los reformacji jest przesądzony. □

Bóg dał drogę ucieczki Swemu słudze w tej godzinie niebezpieczeństwa. Czujne oko podjął za ruchami Lutera, a szczerze i szlachetne serce rozmyślało nad pomocą. Było oczywiste, że Rzym zadowolony był tylko jego śmiercią. Jedynie w ukryciu będzie zachowany od paszczy lwa. Bóg dał młodziemu Fryderykowi Saskiemu, by wymyślił plan uratowania reformatora. We współpracy ze swymi przyjaciółmi elektor przeprowadził swój plan, a Luter został skutecznie ukryty przed przyjaciółmi i wrogami. W drodze do domu został pojmany, oddzielony od osób towarzyszących i pospiesznie przewieziony lasami do zamku w Wartburgu, samotnej górskiej twierdzy. Porwanie i ukrycie było dokonane w takiej tajemnicy, że nawet sam Fryderyk przez długi czas nie wiedział, czy plan się powiodł. Ta niewiedza nie była bezcelowa; tak długo, jak elektor nie wiedział, gdzie jest Luter, nie mógł nic

□

107 □

ujawnia. Zadowolony był tym, [141] że reformator jest bezpieczny i tym wiadomością był ucieszony. □

Wiosna, lato, jesień minęły, przyszła zima, a Luter był wciąż więźniem. Aleander i jego pomocnicy cieszyli się, że świat ewangelii wydawał się zanikać. Ale zamiast tego reformator napełniał świat lampą w skądinąd prawdę, by świecić w ciemnym czasie z większą jasnością. □

W przyjaznym bezpieczeństwie Wartburga Luter przez pewien czas cieszył się z uwolnienia od gorąca i trudów walki. Ale długo nie mógł znaleźć satysfakcji w ciszy i odpoczynku. Przyzwyczajony do życia w aktywności i ostrym konflikcie, cierpiał, będąc nieaktywnym. W tych dniach samotności stan Kościoła urósł przed

nim, i krzycza³ w rozpacz. „Niestety, nie ma nikogo w tym ostatnim czasie Jego gniewu by stan¹æ jak ska³a przed Panem i zbawiaæ Izraela!” Ponownie, skierowa³ myœli na siebie, boj¹c siê aby nie zosta³ oskarżony o tchórzostwo w wycofaniu siê ze sporu. Mia³ do siebie wyrzuty za ociêża³oœæ i samopob³ażanie. Niemniej w tym samym czasie kaźdego dnia czyni³ wiêcej niź to mog³o siê wydawaæ moŹliwe. Jego pióro nigdy nie by³o beczynne. Podczas gdy jego wrodzy che³pili siê, ¿e zosta³ uciszony, zdumieli siê i zak³opotali siê na namacalny dowód, ¿e jest wci¹¿ aktywny. Szereg traktatów, autorstwa jego pióra, kr¹¿y³o po Niemcach. Wykona³ tak¿e najbardziej waŹne dzie³o dla swych rodaków, t³umacz¹c Nowy Testament na jêzyk niemiecki. Ze swego skalistego Patmos kontynuowa³ przez prawie ca³y rok g³oszenie ewangelii, gani¹c grzechy i b³êdy jemu wspó³czesnych czasów. [142]□

Ale to nie by³o tylko by uchowaæ Lutra od gniewu jego wrogów, ani teŹ by daæ mu chwilê spokoju dla wykonania tych waŹnych prac, ¿e Bóg wycofa³ Swego s³ugê ze sceny publicznego ¿ycia. By³y jeszcze bardziej cenne rezultaty. W samotnoœci i ciemnoœci swej górskiej kwatery Luter zosta³ odsuniêty od ziemskiego wsparcia, od ludzkiej chwa³y. W ten sposób oszczêdzono mu dumy i ufnoœci we w³asne si³y, które czêsto powoduje sukces. W cierpieniu i pokorze by³ przygotowany, by ponownie i bezpiecznie wchodziæ na œlepiaj¹ce szczyty, na które zosta³ tak nagle wyniesiony.□

108□

Gdy ludzie cies¹ siê wolnoœci¹, któr¹ przynosi im prawda, sk³aniaj¹ siê do wychwalania tych, którym Bóg powierzy³ amanie a³ncuchów b³êdu i przes¹du. Szatan d¹¿y, by odwróciæ ludzkie myœli i uczucia od Boga, kieruj¹c ich na ludzkie czynniki; by honorowaæ narzêdzie a ignorowaæ Rêkê, która kieruje wszystkimi przypadkami opatrzoœci. Zbyt czêsto religijni liderzy, którzy s¹ tak chwaleni i szanowani, trac¹ z widoku sw¹ zaleŹnoœæ od Boga, dochodz¹c do polegania na sobie. W efekcie d¹¿¹ do kontrolowania umys³ów i œwiadomoœci ludzi, którzy siê sk³aniaj¹ do szukania w nich przewodnictwa zamiast patrzeæ na s³owo Boga. Dzie³o reformy jest czêsto opóŹniane, poniewaŹ takiemu duchowi poddaj¹ siê ci, co j¹ wspieraj¹. Od tego niebezpieczeñstwa Bóg strzeg³ sprawê Reformacji. Pragn¹³, by dzie³o to zosta³o ukszta³towane przez Boga, nie cz³owieka. Oczy ludzkie by³y zwrócone na Lutra jako na wyjaœniaj¹cego prawdê; zosta³ usuniêty z wszystkich oczu by mog³y byæ skierowane na wiecznego Autora prawdy. [143]□

109□

Rozdział VIII

Postep reformacji□

Tajemnicze znikniêcie Lutra wywo³a³o konsternacjê w ca³ych Niemczech. Pytania o niego s³yszano wszêdzie. Nawet wrogowie byli bardziej poruszeni jego nieobecnoœci¹, niź mogliby byæ obecnoœci¹. Kr¹¿y³y najdziwniejsze pog³oski, wielu wierzy³o, ¿e zosta³ zamordowany. By³a wielka rozpacz nie tylko wêród otwartych przyjació³, ale wêród tysiêcy, którzy nie tak otwarcie zajmowali stanowisko za Reformacj¹. Wielu zwi¹za³o siê uroczyst¹ przysiêg¹ by pomœciaæ jego œmieræ.□

Zwolennicy Rzymu ze zgroz¹ widzieli jaki sprzeciwi powsta³ przeciwko nim. ChociaŹ z pocz¹tku triumfowali z powodu spodziewanej œmierci Lutra, teraz pragnêli ukryæ siê od gniewu ludu. Ci, co byli Ÿli na niego gdy by³ na wolnoœci, teraz nape³nili siê strachem, gdy by³ w niewoli. „Tylko jedno moŹe nas wypl¹tæ z tego” powiedzia³ jeden, „zapaliæ nasze pochodnie i iœæ szukaæ na ziemi Lutra, a¿ oddamy go narodowi, który chce go mieæ”. Edykt cesarski wydawa³ siê byæ bez mocy. Papiescy legaci byli nape³nieni oburzeniem, gdy widzieli, ¿e wzbudza daleko mniejsz¹ uwagê od losu Lutra. [144]□

Wiadomoœci, ¿e by³ bezpieczny, nawet jako wiêzieñ, uspokoij³y obawy ludu, ale nadal wzbudza³ entuzjazm i przychylnoœæ. Jego pisma by³y czytane z wiêksz¹ gorliwoœci¹ niź kiedykolwiek wczêœniej. Coraz wiêcej przy³1cza³o siê do sprawy odwaŹnego cz³owieka, który maj¹c tak nierówne szanse, broni³ s³owa Boga.

Reformacja stale zyskiwa³a na sile. Nasienie, które zasia³ Luter, kie³kowa³o

wszędzie. Jego nieobecność dokonała dzieła, którego obecność nie mogła dokonać. Inni pracownicy poczuli teraz nową odpowiedzialność, kiedy zabrakło ich wielkiego przywódcy. Z nową wiarą i gorliwością ruszyli, by czynić wszystko co jest w ich mocy, aby praca tak szlachetnie rozpoczęta, nie została zatrzymana. Ale Szatan nie był bezczynny. Próbował tego, co czyni z każdym ruchem reformatorskim - zwięzić i zniszczyć lud, by dać im w ręce fałszywość

□

110□

w miejsce prawdziwego dzieła. Jak byli fałszywi mesjasze w pierwszym wieku chrześcijańskiego zboru, tak teraz powstał fałszywy prorok w szesnastym wieku. Kilku ludzi, głęboko dotkniętych ekscytacją w świecie religijnym, mówił sobie, że mają specjalne objawienia z Nieba, oświadczając, że mają boskie powiernictwo by dopełnić Reformacji, którą Luter ledwo rozpoczął. Tak naprawdę, roztrwonili rzeczywistość, którą on rozpoczął. Odrzucili fundamentalną zasadę Reformacji - Słowo Boga jest samowystarczającą zasadą wiary i praktyki - zastępując ten bezbłędny przewodnik zmiennymi, niepewnymi zasadami ich własnych odczuć [145] i wrażeń. Poprzez ten czyn odwołania na bok wielkiego detektora błędów i fałszu, została otwarta droga dla Szatana, by kontrolować umysły tak jak mu się podoba. Jeden z tych proroków oświadczył, że został pouczony przez anioła Gabriela. Student, który przyłączył się do niego zrezygnował ze studiów, oświadczając, że otrzymał od Boga osobiście zdolność objaśniania Pisma. Inni, o naturalnych skłonnościach do fanatyzmu, przyłączyli się do nich. Postępowanie tych entuzjastów stworzyło niemałe poruszenie. Głoszenie Lutera pobudzało ludzi wszędzie, by poczuli potrzebę reform, a teraz niektóre ucziwe osoby były wprowadzone w błąd przez roszczenia nowych proroków.

Liderzy ruchu udali się do Wittenbergi i przedstawili swe roszczenia Melanchtonowi i jego współpracownikom. Powiedzieli: „Jesteśmy wysłani przez Boga, by uczyć lud. Otrzymaliśmy osobiście od Boga specjalne objawienia, wiemy zatem co się stanie. Jesteśmy apostołami i prorokami, apelujemy do doktora Lutera z tą prawdziwą mową.”

Reformatorzy byli zdziwieni i zakłopotani. To było coś, czego wcześniej nie spotkali, nie wiedzieli więc jak postąpić. Melanchton powiedział: „To są rzeczywiście nienaturalne duchy w tych ludziach, ale jakie duchy? Z jednej strony strzeżmy się od tłumienia Ducha Boga, ale z drugiej od zwiedzenia ducha Szatana.”

Owoc nowej nauki wkrótce stał się oczywisty. Umysły ludu zostały odwrócone od [146] słowa Boga lub zdecydowanie uprzedziły się do

□

111□

niego. Szkoły popadły w zamieszanie. Studenci, odrzucając wszelkie ograniczenia, zaniechali studiów. Ludzie, którzy uznali się za kompetentnych, by oczywić i kontrolować dzieło Reformacji, odnieśli sukces jedynie w doprowadzeniu jej do ruiny. Przedstawiciele Rzymu teraz odzyskali ufność, wykrzykując radośnie:

„Jeszcze jeden wysiłek i wszystko będzie nasze.”

Luter w Wartburgu słysząc co się dzieje, powiedział z wielkim niepokojem: „zawsze oczekiwałem, że Szatan ześle nam tę plagę”. Pojął prawdziwy charakter tych udających proroków i dostrzegł niebezpieczeństwo groźne sprawie prawdy. Opozycja papieża i cesarza nie spowodowała u niego tak wielkiego zamieszania i nieszczęścia, jak to, czego obecnie doświadczył. Z przyjaciół Reformacji powstał jej największy wrogi. Rzeczywiste prawdy, które przyniosły pokój do jego zmartwionego serca spowodowały teraz rozłam w zborze.

W dziele reformy Luter był ponaglany przez Ducha Boga daleko poza tym, co sam planował. Nie miał zamiaru zajmować takiej pozycji lub czynić tak radykalnych zmian. Był ledwie instrumentem w rękach nieskończonej siły. Często drżał o rezultaty swej pracy. Raz powiedział: „Gdybym wiedział, że moja nauka skrzywdzi jedną ludzką istotę, nieważne jak biedną i nieznaną - która nie wiedziałaby, że

to jest prawdziwa ewangelia - wola³by³m stan¹æ dziesiæ^æ razy przed æmierci¹, ni³ nie odwo³æ tego."□

A teraz ca³e miasto, i to takie, jak Wittenberga, [147] tonê³o w zamieszaniu. Doktryny nauczane przez Lutera nie spowodowa³y tego z³a, ale w Niemczech jego wrogowie oskarżali go o to. W gorzkoæci duszy czasem zadawa³ pytanie: „Czy taki ma byæ koniec wielkiego dzie³a reformacji?” Znowu, gdy zmaga³ siê z Bogiem w modlitwie, pokój wp³yn¹³ do jego serca. „Dzie³o nie jest moje, ale twoje w³asne” - powiedzia³; „Ty nie æcierpisz, aby zosta³o zniszczone przez przes¹d czy fanatyzm.” Ale myœl pozostawiania d³użej poza konfliktem w takim kryzysie by³a nie do zniesienia. Zdecydowa³ siê wróciæ do Wittenbergi.□
Bez wz³oki uda³ siê w niebezpieczn¹ podró¿. By³ w cesarstwie skazany na banicjê. Wrogowie mieli swobodê, by zabraæ mu ¿ycie; przyjacio³om zakazano pomocy i udzielania schronienia. Rz¹d cesarski podj¹³ najbardziej

□

112□

zdecydowane ærodki przeciwko jego sprzymierzeñcom. Ale Luter ujrza³, ¿e dzie³o ewangelii by³o zagro¿one, i w imieniu Pana ruszy³ naprzód raz jeszcze do bitwy o prawdê.□

Z wielk¹ uwag¹ i pokor¹, ale zdecydowanie i stanowczo, wkroczy³ do pracy. „Przez s³owo” - powiedzia³ - „musimy odrzuciæ i wypêdziæ to, co zdoby³o miejsce i wp³yw przemoc¹. Nie ucieknê siê do si³y przeciwko przes¹dny¹ i niewierz¹cym.” „Nie prowadŸmy do przymusu. Ja pracowa³em dla wolnoæci sumienia. Wolnoææ jest prawdziw¹ esencj¹ wiary.” Wkraczaj¹c na kazalnicy zwiêlk¹ m¹droæci¹ i ³agodnoæci¹ poucza³, napomina³, czyni³ nagany, a moc¹ ewangelii przywraca³ sprowadzony na manowce lud na drogê prawdy.□

Luter nie pragn¹³ wkroczyæ na drogê fanatyków, [148] których kurs wyprodukowa³ tak wielkie z³o. Wiedzia³, ¿e to ludzie gwa³townego i pe³nego przemocy usposobienia, æwiadczy¹cy, ¿e maj¹ szczególne æwiecenie z Nieba, ale nie znosz¹cy najmniejszego sprzeciwu czy nawet najbardziej uprzejmego upomnienia. Przyw³aszczaj¹c sobie najwy¿szy autorytet, ¿¹dali od ka¿dego, by bez w¹tpliwoæci uznali ich roszczenia. Jak tylko poprosili o rozmowê z nimi, zgodzi³ siê na spotkanie z nimi; z takim sukcesem obna¿y³ ich zamiary, ¿e oszuæci natychmiast opuæcili Wittenbergê.□

Fanatyzm zosta³ ujarzmiony na pewien czas, ale kilka lat póŸniej wybuch³ z wiêksz¹ gwa³townoæci¹ i straszniejszymi efektami. Luter odnoœnie przywódców tego ruchu powiedzia³: „Dla nich Pismo Œwiête by³o tylko martwym listem, a zaczêli wszyscy krzyczeæ Duch! Duch! Ale z najwiêksz¹ pewnoæci¹ nie pójdê tam gdzie ich duch prowadzi ich. Mo¿e Bóg w swym mi³osierdziu zachowa mnie od zboru, w którym s¹ tylko æwiêci. Ja chcê byæ we wspólnocie z pokornymi, s³abymi, chorymi, którzy znaj¹ i czuj¹ swe grzechy, którzy wzdychaj¹ i wo³aj¹ stale do Boga z g³êbi swych serc, by otrzymaæ jego pociechê i wsparcie”.□

Tomasz Munzer, najbardziej aktywny z fanatyków, by³ cz³owiekiem znacznych zdolnoæci, które, w³æciwie pokierowane, uzdolni³yby go do czynienia dobra, ale nie nauczy³ siê podstawowych zasad prawdziwej religii. Wmówi³ sobie, ¿e zosta³ powo³any przez Boga do reformy æwiata, zapomi-

□

113□

naj¹c, jak wielu innych entuzjastów, ¿e reformê powinien zacz¹æ od siebie. Mia³ ambicjê uzyskaæ pozycjê i wp³yw, niechêtny by byæ drugim, nawet za Lutrem. Oskar¿y³ [149] reformatorów, ¿e ustanawiaj¹c sw¹ zale¿noææ od Pism tylko, wprowadzaj¹ odmianê papiestwa. Uzna³ siê za powo³anego przez Boga, by wyleczyæ z³o, a objawienia Ducha by³y ærodkami do wykonania tego dzie³a; ¿e ten, kto ma Ducha, posiada prawdziw¹ wiarê, chocia¿by nigdy nie widzia³ pisanego s³owa.□
Fanatyczni nauczyciele poddali siê rz¹dom uczua^æ, nazywaj¹c ka¿dy wymys³ mózgu g³osem Boga, w efekcie doszli do wielkiej skrajnoæci. Niektórzy nawet spalili swe Biblie, krzycz¹c: „Litera zabija, ale Duch o¿ywia.” Ludzie z natury kochaj¹ cuda oraz to, co pochlebia ich pró¿noæci, dlatego wielu by³o gotowych

zaakceptowaæ nauki Munzera. Wkrótce oskarży³ ca³y publiczny porz¹dek, twierdzi¹c, że pos³uszeñstwo ksi¹¿étom to próba s³użenia Bogu i Belialowi.□

Umys³y ludzi, w³aœnie gotowe do odrzucenia jarzma papiestwa, by³y tak¿e zniecierpliwione ograniczeniami w³adzy cywilnej. Rewolucyjne nauki Munzera, roszcz¹ce sobie bosk¹ aprobatê, prowadzi³y ich do wyzwolenia siê spod wszelkiej kontroli, daj¹c up³yw uprzedzeniom i namiêtnoœciom. Nast¹pi³y najstraszniejsze sceny buntu i walki, a pola Niemiec nas¹czy³y siê krwi¹.□

Mêka duszy, któr¹ Luter tak d³ugo doœwiadcza³ w swej izbie w Erfurcie, teraz spoczê³a na nim z podwójn¹ moc¹, gdy ujrza³ rezultaty fanatyzmu, który zaci¹y³ na Reformacji. Papiescy ksi¹¿éta œwiadczyli, a wielu uwierzy³o, że nauki Lutra spowodowa³y bunt. Chocia¿ to oskar¿enie nie mia³o najmniejszych podstaw, spowodowa³o u reformatora ogromne [150] przygnêbienie. W ten sposób dzie³o Nieba zosta³o zdegradowane przez po³¹czenie z najpodlejszym fanatyzmem, co wyda³o siê dla niego nie do zniesienia. Z drugiej strony liderzy rewolty nienawidzili Lutra, poniewa¿ nie tylko sprzeciwia³ siê ich naukom, ale przeczy³ ich roszczeniom o bosk¹ inspiracjê, oraz uzna³ ich buntownikami przeciwko w³adzom cywilnym. W zamian za to og³osili go pod³ym oszustem. Wydawa³o siê, że sprowadzi³ na siebie wrogoœæ tak ksi¹¿t¹, jak i ludu.□

114□

Zwolennicy Rzymu tryumfowali, oczekuj¹c, że bêd¹ œwiadkami szybkiego upadku Reformacji; ganili Lutra nawet za b³êdy, z którymi naj¿arliwiej walczy³. Grupa fanatyków, fa³szywie twierdzi¹ca, że byli traktowani z wielk¹ niesprawiedliwoœci¹, odnios³a sukces, zyskuj¹c sympatiê du¿ych rzesz ludu, i jak czêsto bywa z tymi co zajêli z³e stanowiska, uznano ich za męczenników. W ten sposób ci, co czynili ka¿dy wysi³ek, by sprzeciwia³ siê Reformacji, otrzymywali litoœæ i wspó³czucie, jako ofiary okrucieñstwa i przemocy. By³o to dzie³o Szatana, o¿ywiane przez takiego samego ducha buntu, który zosta³ pierwszy raz okazany w Niebie.□

Szatan stale usu³uje zwieœæ ludzi, doprowadzaj¹c do tego, by grzech nazywali sprawiedliwoœci¹, a sprawiedliwoœæ grzechem. Jak¿e pe³na sukcesu jest ta praca! Jak¿e czêsto nagany i wyrzuty s¹ rzucane na wierne s³ugi Bo¿e, poniewa¿ stoj¹ nieustraszeni w obronie prawdy! Ludziom, którzy s¹ tylko agentami Szatana, pochlebia siê i chwali ich, a nawet traktuje jak męczenników, podczas gdy ci, co powinni byæ szanowani i wspierani za sw¹ wiernoœæ Bogu, s¹ pozostawieni w samotnoœci, z podejrzeniami i nieufnoœci¹. [151]□

Fa³szywa œwiêtoœæ, podrobione uœwiêcenie wci¹¿ wykonuj¹ swoje dzie³o zwiedzenia. Pod ró¿nymi postaciami ukazuj¹ tego samego ducha, jak w dniach Lutra, odwracaj¹c umys³y od Pism, prowadz¹c ludzi do pod¹żania raczej za ich w³asnymi uczuciami i wra¿eniami, ni¿ do poddania siê pos³uszeñstwu prawa Boga. Rzucenie nagany na czystoœæ i prawdê to jeden z najskuteczniejszych planów Szatana.□

Nieustraszenie Luter broni³ ewangelii przed atakami z ka¿dej strony. S³owo Boga samo dostarcza³o potê¿nej broni w ka¿dym konflikcie. Ze s³owem walczy³ przeciwko uzurpowanej w³adzy papie¿a, z racjonalistyczn¹ filozofi¹ scholastyków, stoj¹c tak¿e mocno jak ska³a przeciw fanatyzmowi, który chci³ siê sprzymierzyæ z Reformacj¹.□

Ka¿dy z tych przeciwnych elementów na swój sposób odrzuca³ Pisma Œwiête, wywyszaj¹c ludzk¹ m¹droœæ jako Ÿród³o religijnej prawdy i wiedzy. Racjonalizm czyni bóstwem rozum, traktuj¹c go jako kryterium dla religii. Rzym, czyni¹c suwerennego pontyffa inspiracj¹, zstêpuj¹c¹ nieprze-

□

115□

rwan¹ lini¹ od aposto³ów, niezmienn¹ przez ca³y czas, daje szerok¹ mo¿liwoœæ dla ka¿dego rodzaju ekstrawagancji i zepsucia, ukrytych pod œwiêtoœci¹ aposto³skiej misji. Inspiracja g³oszona przez Munzera i jego towarzyszy pochodzi³a nie z wy¿szego Ÿród³a, ale tylko kaprysov wyobraŹni, a jej wp³yw obala³ ka¿dy autorytet, ludzki czy boski. Prawdziwy Chrystianizm przyjmuje s³owo Boga jako wielki skarbiec natchnionej prawdy oraz test wszelkiej inspiracji.□

Po powrocie z Wartburga Luter dokończy³ [152] t³umaczenie Nowego Testamentu, i ewangelia zosta³a wkrótce dana ludowi Niemiec w jego w³asnym jêzyku. To t³umaczenie zosta³o przyjête z wielk¹ radoœci¹ przez wszystkich co umi³owali prawdê, ale z szyderstwem odrzucone przez tych, którzy wybrali ludzkie tradycje i przykazania cz³owieka.□

Kap³ani zostali poruszeni na myœl, że zwyk³y lud bêdzie teraz zdolny dyskutowaæ z nimi o przepisach s³owa Bożego, a ich w³asna niewiedza bêdzie objawiona. Broñ ich cielesnego rozumowania by³a bezsilna przeciwko mieczowi Ducha. Rzym zaangażowa³ ca³y swój autorytet, by zapobiec obiegowi Pism, ale dekrety, kl¹twy, tortury by³y próżne. Im bardziej potêpia³ i zakazywa³ Biblii, tym wiêksze by³o d¹żenie ludu by poznaæ to, czego rzeczywicie naucza. Ci, co potrafili czytaæ, gorliwie studiowali s³owo Boga dla siebie. Kr¹zy³o wêród nich, by³o stale czytane i powtarzane, tak d³ugo bez zadowolenia, a powierzono ca³e fragmenty pamieci. Widz¹c przychylnœæ, z jak¹ przyjêto Nowy Testament, Luter natychmiast rozpocz¹3 t³umaczenie Starego, publikuj¹c w czêœciach, jak tylko je ukończy³.□

Pisma Lutera by³y witane tak samo w mieœcie, jak i na wioskach. W nocy nauczyciele szkó³ wiejskich czytali je g³oœno ma³ym grupom zebranych przy ogniskach domowych. Z kaŹd¹ prób¹ trochê dusz przekonywa³o siê do prawdy, a przyjmuj¹c s³owo z zadowoleniem, przekazywali dobre nowiny innym.□

S³owo natchnione sprawdza³o siê: „Przyjêcie twych s³ów daje œwiat³oœæ, daje zrozumienie [153] prostaczkom.” Studium Pism czyni³o

□

116□

potêgn¹ zmianê w umys³ach i sercach ludu. Papieski rz¹d na³oży³ na swych poddanych Źelazne jarzmo, trzymaj¹c ich w niewiedzy i degradacji. Przes¹dne zachowywanie form by³o skrupulatnie podtrzymywane, ale w ca³ej tej s³uŹbie serce i intelekt mia³y niewielki udzia³. G³oszenie Lutera przywraca³o proste prawdy Bożego s³owa, a s³owo to, oddane w rêce prostego ludu, pobudzi³o jego drzemli¹ce si³y nie tylko oczyszczaj¹ce i uszlachetniaj¹ce duchow¹ naturê, ale udzielaj¹ce nowej si³y i Źywotnoœci intelektowi.□

Ludzie wszystkich krêgów spo³ecznych byli widziani z Bibliami w swych rêkach, jak bronili nauk Reformacji. Papiœci, którzy pozostawili studium Pism kap³anom i mnichom, teraz wzywali ich, by ruszyli naprzód i odrzucali nowe nauki. Ale nie znaj¹c Pism i mocy Boga, kap³ani i zakonnicy byli ca³kowicie pobici przez tych, których okreœlili jako nieuczonych i heretyków. „Nieszczêœliwie”, powiedzia³ katolicki pisarz, „Luter przekona³ swych naœladowców, że ich wiara powinna byæ budowana tylko na mowach Œwiêtych Pism.” T³umy zbiera³y siê, by s³uchaæ prawdy bronionej przez ludzi o ma³ym wyksza³ceniu, a nawet dyskutowano przez nich z uczonymi i elokwentnymi teologami. Pe³na wstydu ignorancja tych wielkich ludzi by³a widoczna, gdy ich argumenty spotyka³y siê z prostymi naukami S³owa Bożego. Kobiety i dzieci, rzemieœlnicy i Źo³nierze mieli lepsz¹ znajomœæ Pism niŹ uczeni doktorzy czy kap³ani. [154]□

Gdy rzymski kler zobaczy³, że ich zgromadzenia siê zmniejszaj¹, odwo³ali siê do pomocy w³adz miejskich, by dowolnymi œrodkami, które maj¹ w mocy, przyprowadziæ z powrotem swych s³uchaczy. Ale ludzie znaleŹli w nowych naukach to, co zaspokaja³o potrzeby ich duszy i odwrócili siê od tych, którzy tak d³ugo karmili ich bezwartoœciowymi plewami przes¹dnych obrzêdów i ludzkich tradycji.□

Gdy pobudzone przeœladowania przeciwko nauczycielom prawdy, zwrócili uwagê na s³owo Chrystusa: „Gdy przeœladowaæ was bêd¹ w jednym mieœcie, uciekajcie do drugiego.” Œwiat³o dociera³o wszêdzie. Zbiegowie mogli gdzieœ znaleŹæ goœcinne drzwi otwarte dla nich, i tam pozosta-

□

117□

j¹c g³osili Chrystusa, czasami w koœciele, lub jeœli im odmówiono tego przywileju, w prywatnych domach lub na œwieŹym powietrzu. Gdziekolwiek mogli zyskaæ pos³uch, by³a poœwiêcona œwi¹tynia. Prawda, g³oszona z tak¹ energi¹ i pewnoœci¹, rozwija³a siê z nieodpart¹ moc¹.□

Na próżno kościelne i cywilne władze wzywają do zniszczenia herezji. Na próżno uciekają się do więzienia, torturowania, palenia, ćcinania. Tysiące wierzących zapieczetowało swą wiarę krwi, a mimo to dzieło szło naprzód. Prześladowania prowadziły tylko do rozszerzenia się prawdy; a fanatyzm, który Szatan usiłował dościsnąć do nich, uczynił jedynie jaśniejszy kontrast pomiędzy dziełem Szatana a dziełem Boga. [155]

118

Rozdział IX

Protest księząt

Jedno z najszlachetniejszych świadectw jakie kiedykolwiek wypowiedziano na rzecz Reformacji, to protest chrześcijańskich księży niemieckich na Sejmie w Spirze. Odwaga, wiara, niewzruszoność tych mężów Boga zdobyła dla następnych wieków wolność myśli i sumienia. Ich protest dał kościołowi reformowanemu nazwę Protestantów; ich zasady są prawdziwą esencją protestantyzmu.

Ciemny i groźny okres nadchodzi dla Reformacji. Na moment religijna tolerancja zwyciężyła w cesarskim imperium; Boga opatrzoną trzymała sprzeciwiających się pod kontrolą, aby ewangelia mogła otrzymać mocniejsze podstawy; ale Rzym wezwał wszelkie siły, by zmiędkować prawdę. W Spirze papieści otwarcie okazali swoją wrogość wobec reformatorów i wszystkich wobec nich przychylnych. Melancton powiedział: „Jesteście pasczycami i prześladowanymi na ziemi, ale Chrystus spojrz na swój biedny lud i zachowa go.” Ewangeliczni księża mieli podczas uczestnictwa w sejmie zakazane nawet głoszenie ewangelii w swych mieszkaniach. Ale lud Spiry pragnął Słowa Boga i pomimo zakazu tysiące zgromadziły się na porannych nabożeństwach, stale odbywających się w kaplicy elektora Saksonii.

[156] To przyspieszyło kryzys. Ogłoszono w Sejmie cesarskie posiedzenie, że rezolucja dająca wolność wiadomości spowodowała wielki nieporządek i cesarz ją anulował. Ten arbitralny akt pobudził oburzenie i zaalarmował ewangelicznych Chrześcijan. Jeden powiedział: „Chrystus znowu wpadł w ręce Annasza i Kajfasza.” Zwoleńnicy Rzymu stali się bardziej gwałtowni. Papieski bigot oświadczył: „Turkowie są lepsi niż luteranie, gdyż Turkowie zachowują post, a luteranie gwałcą go. Jeżeli mamy wybierać pomiędzy Świętymi Pismami Boga, a starymi bóstwami kościoła, powinniśmy odrzucić to pierwsze.” Melancton powiedział: „Każdego dnia w pewnym zgromadzeniu, Faber rzuca nowy kamień przeciwko Ewangelikom.”

119

Religijna tolerancja była legalnie postanowiona i ewangeliczne stany postanowiły sprzeciwić się przeciwko gwałceniu ich praw. Luter cięgle na banicji na ogołej edyktem w Wormacji, nie mógł być obecny w Spirze, ale jego miejsce było zajęte przez współpracowników i księży, których Bóg powołał do obrony swej sprawy w tym niebezpieczeństwie. Szlachetny Fryderyk Saksoński, poprzedni protektor Lutry, został odsunięty przez ówczesnego, ale księże Jan, jego brat, który odziedziczył tron, radośnie powitał Reformację, i jako księże pokoju, ukazał wielką energię i odwagę, we wszystkich sprawach odnoszących się do wiary. Kapłani zaczęli, aby stany, które zaakceptowały Reformację poddać się absolutnie rzymskiemu prawodawstwu. Reformatorzy z drugiej strony, zaczęli wolności, którą poprzednio [157] otrzymali. Nie mogli się zgodzić by Rzym znowu przejął kontrolę nad tymi narodami, które z tak wielką radością przyjęły Słowo Boga. Sejm w końcu ustalił, że tam, gdzie Reformacja nie była wprowadzona, edykt wormacki powinien być rygorystycznie egzekwowany, a w ewangelicznych stanach, gdzie mogłoby dojść do buntu, nie powinna być wprowadzona żadna nowa reforma, nie powinno się głośno sprzecznym kwestii, odprawianie mszy nie powinno być zabronione, a żadnemu rzymskiemu katolikowi nie powinno się pozwolić na przyjęcie luteranizmu.

Gdyby ten dekret stał się prawem, Reformacja nigdy nie mogłaby być rozszerzona tam, gdzie jeszcze nie dosięgła, ani ustanowiona na mocniejszych podstawach tam, gdzie już istniała. Wolność słowa byłaby zakazana. Nawrócenia nie byłyby dozwolone. I pod te ograniczenia i zakazy zwolennicy Reformacji mieli się od razu poddać. Nadzieje świata wydawały się zanikać. Przywrócenie papieskiej

hierarchii w nieunikniony sposób spowodowałyby ożywienie dawnych nadygów, a zaraz znalazłaby się okazja do zniszczenia pracy już nadszarpniętej fanatyzmem i rozłamami. □

Gdy strona ewangeliczna zebrała się na konsultacje, jedni na drugich spojrzeli w bladym przerażeniu. Jeden drugiemu zadawał pytanie: „Co robić?” Potężne rozkazy dla świata były prawie gotowe. Gdyby ci ludzie byli prowadzeni przez ambicję lub samolubstwo, zaakceptowałyby dekret. Sami

□

120 □

z pewnością mieliby swobodę zachowywania wiary. Czy powinni się tym zadowolić? Czy powinni [158] rzucić się w konflikt by walczyć o wolność sumienia dla całego świata? Czy wystawią się na zemstę Rzymu? □

Nigdy nie byli w sytuacji tak ich doświadczającej, ale wyszli z próby z niesplamionymi zasadami. Gdy mgła spowijała ich umysły odeszła, ujrzeli jaki byłby efekt tego dekretu. Czy powinni uczynić swego wpływu by przywrócić stosy i tortury? Czy powinni sprzeciwić się rozwojowi prawdy - sprzeciwić się Duchowi Boga w jego pracy powoływania ludzi dla Chrystusa? Czy mogli odmówić posłuszeństwa poleceniu Zbawcy? „Idźcie na cały świat i głoszcie ewangelię każdemu stworzeniu.” Czy powinni zgodzić się aby ci, co pragną wyrzec się błędów, nie mieli tego przywileju? Wchodząc do królestwa Nieba samemu, która przeszkody na drodze tak, aby inni nie mogli wejść? Raczej pochwiliby swe posiadłości, swe tytuły, swe własne życie. □

„Odrzucamy ten dekret” - oświadczyli księżęta. „W sprawach sumienia większą nie ma władzy.” Delegaci oświadczyli, że Niemcy przyjęli dekret o tolerancji z racji pokoju, który on daje, i że zmienianie napełniony cesarstwo podziałami i niepokojami. „Sejm jest niekompetentny” - powiedzieli - „uczynić więcej ponad zachowanie wolności sumienia, aż do spotkania rady.” Chronić wolność sumienia to obowiązek państwa, i to jest granica jego władzy w sprawach religii. Każdy świecki rząd, który próbuje regulować lub zmuszać do religijnych zasad na mocy władzy cywilnej, powiacha [159] prawdziwą zasadę, o której ewangelicy Chrystianie tak szlachetnie walczyli. □

Papieżci byli zdecydowani obalić tych, co ośmielili się im stanąć na przeszkodzie. Zaczęli czynić działania, by spowodować podziały wśród popierających Reformację, i zastraszyć tych, którzy jeszcze nie opowiedzieli się otwarcie po jej stronie. Księżęta zostali w końcu wezwani przed Sejm. Prosił o zwólkę, ale na próżno. Ci, co wciąż odmawiali powięcia wolności sumienia i prawa do indywidualnego osądu, wiedzieli dobrze, że ich stanowisko oznaczało dla nich w przyszłości krytykę, potępienie, prześladowanie. □

121 □

wanie. Jeden z reformatorów powiedział: „Musimy zaprzeczyć się sowa Boga albo być spaleni”. □

Król Ferdynand, przedstawiciel cesarza w Sejmie, zobaczył, że dekret może spowodować poważne podziały, jeżeli księżęta nie zostaną skłonieni do akceptacji i popierania go. Zatem wypróbował sztuki perswazji, wiedząc, że zastosowanie przemocy wobec takich ludzi może spowodować ich większą determinację. Prosił, by zaakceptowali dekret, zapewniając, że taki czyn będzie wielce zadawalający dla cesarza. Ale ci wierni mężowie uznali autorytet ponad ziemskimi władzami, odpowiadając spokojnie: „Będziemy służyć cesarza we wszystkim, co może się przyczynić do zachowania pokoju i honoru Boga.” □

W obecności Sejmu król w końcu oświadczył elektorowi i jego przyjacielom, że pozostaje im jedyny kurs - podporządkować się większości. Po takiej rozmowie wyszedł ze zgromadzenia, nie dając w ten sposób reformatorom możliwości rozważenia lub odpowiedzi. Na próżno wysłali posłańców, bagajników go [160] o powrót. Na ich wystąpienia odpowiedział tylko: „To jest postanowienie, pozostaje tylko podporządkowanie się.” □

Grupa cesarska by³a przekonana, że ksi¹¿éta chrystiañscy przyjm¹ Ewiête Pisma jako wy¿sze od ludzkich nauk i wymagañ, wiedzieli, że akceptacja tej zasady obali³aby prawdopodobnie papiestwo. Ale pochlebiali sobie, że Reformacja jest s³aba, a cesarz i papie¿ silni. Gdyby reformatorzy uczynili cia³o swój¹ si³¹, byliby bezsilni, tak jak papie¿ci przypuszczali. Ale chocia¿ nieliczni w odró¿nieniu od Rzymu, mieli sw¹ si³ê. Odwo³ali siê od decyzji Sejmu do s³owa Boga, a od cesarza Niemców, do Króla królów i Pana panów.□

Gdy Ferdynand odrzuci³ wzgl¹d na ich przekonania, ksi¹¿éta zdecydowali siê nie mieæ wzglêdu na jego nieobecnoœæ, ale przedstawili protest przed zgromadzeniem bez zw³oki. Zatem przygotowano i przedstawiono Sejmowi uroczyst¹ deklaracjê:□ „Protestujemy przed obecnymi, przed Bogiem, naszym jedynym Stwórc¹, Obroñc¹, Odkupicielem i Zbawicielem, który pewnego dnia bêdzie naszym Sêdzi¹, jak równie¿ przed wszystkimi ludŸmi i ca³ym stworzeniem,

□

122□

¿e my, dla nas i dla naszego ludu, nigdy nie zgodzimy siê ani nie poprzemy w ¿aden sposób czegokolwiek, co jest proponowane w dekreecie, a w czymœ sprzeczne z Bogiem, Jego s³owem, nasz¹ s³uszn¹ œwiadomoœci¹ lub ze zbawieniem naszych dusz... Nie mo¿emy przyjąć, że kiedy Wszechpotê¿ny Bóg wzywa cz³owieka do jego poznania, ten œmiela siê nie przyjmowaæ tej Boskiej wiedzy... Nie ma prawdziwej nauki, jeœli nie jest [161] zgodna ze s³owem Boga. Pan zakazuje nauczania ka¿dej innej wiary. Pisma Ewiête, wyjañiaj¹c siê same, jeden tekst przez inne, jañiejsze teksty, s¹ wszystkim co jest niezbêdne dla Chrystianina, ³atwe do zrozumienia i przyjêcia do œwiadomoœci. Przyjmujemy zatem przez ³askê bosk¹ zachowywanie czystego g³oszenia tylko Bo¿ego s³owa, tak jak to jest w Pismach Starego i Nowego Testamentu, bez dodawania do nich niczego. To s³owo jest jedyn¹ prawd¹. Jest pewn¹ zasad¹ wszelkiej nauki i ¿ycia, nigdy nie mo¿e upaœæ czy nas zwieœæ. Ten, kto buduje na tym fundamencie, wytrzyma wszelkie moce piek³a, a wszystkie marnoœci, stawiane przeciwko niemu, upadn¹ przed obliczem Boga. Odrzucamy zatem jarzmo, które jest nak³adane na nas.”□

To uczyni³o wielkie wra¿enie w Sejmie. Wiêkszoœæ by³a pe³na zdumienia, zaniepokojona zuchwa³oœci¹ protestuj¹cych. Przysz³oœæ wydawa³a siê dla nich burzliwa i niepewna. Roz³amy, walki, rozlew krwi wydawa³y siê nieuniknione. Ale reformatorzy, pewni s³usznœci swej sprawy, polegaj¹cy na ramieniu Wszechpotê¿nego, byli pe³ni odwagi i sta³oœci.□

Protest odmówi³ cywilnym w³adzom prawa do regulowania prawem spraw miêdzy dusz¹ a Bogiem, œwiadcza¹c z prorokami i aposto³ami: „Powinniœmy s³uchaæ Boga raczej ni¿ ludzi.” Odrzuca³ tak¿e arbitraln¹ w³adzê koœcio³a, ustanawia¹c nieomyln¹ zasadê, że wszystkie ludzkie nauki powinny byæ poddane wypowiedziom Boga. Protestuj¹cy odrzucili jarzmo ludzkiej supremacji, wywy¿szaj¹c Chrystusa jako zwierzchnika w koœciele, a jego s³owo za kazalnícê. Si³a œwiadomoœci by³a [162] ustanowiona ponad pañstwo, autorytet Ewiêtych Pism ponad widzialny koœció³. Korona Chrystusa zosta³a wywy¿szona ponad papiesk¹ tiarê i diadem cesarski. Protestuj¹cy ca³kowicie wyrazili swe prawo do swobodnego wypowiedzania swych

□

123□

przekonañ o prawdzie. Nie tylko wierzyli i byli pos³uszni, ale uczyli tego, co s³owo Boga przedstawia, zaprzeczaj¹c prawu ksiê¿y czy urzêdników do przeszkadzania w tym. Protest w Spirze by³ uroczystym œwiadectwem przeciwko nietolerancji religijnej, zapewnieniem prawa wszystkim ludzi do kultu zgodnie z nakazami ich w³asnych sumieñ.□

Deklaracjê wykonano. Zosta³a zapisana w pamieci tysiêcy, zarejestrowano j¹ w ksiêgach Nieba, gdzie ¿aden cz³owiek nie móg³ jej wymazaæ. Ca³e ewangeliczne Niemcy, przyjê³y protest jako wyznanie wiary. Wszêdzie ludzie widzieli w tej deklaracji obietnicê nowej i lepszej epoki. Jeden z ksi¹¿t powiedzia³ do protestuj¹cych w Spirze. „Mo¿e Wszechpotê¿ny, który da³ wam ten dar by wyznaæ to

energicznie, swobodnie i nieustraszenie, zachowa was w tej chrystiańskiej sta³oeci a³ do wieczno³eci.”□

Gdyby Reformacja, po osi¹gniêciu pewnego sukcesu, zgodzi³a siê dostosowa^æ, by uzyska^æ przychylnoo^æ œwiata, by³aby nieszczera wobec Boga i siebie, zapewniaj¹c sobie zniszczenie. Doœwiadczenie tych wczesnych reformatorów zawiera naukê dla nastêpnych wieków. Sposób dzia³ania Szatana przeciwko Bogu i jego s³owu nie zmieni³ siê, nadal jest tak samo przeciwny wobec Pism uczynionych przewodnikiem Źycia, jak w szesnastym wieku. W naszym czasie ma miejsce wielkie odstêpstwo od jego nauk i przepisów, i istnieje potrzeba powrotu [163] do wielkiej protestanckiej zasady – Biblia i tylko Biblia jako jedyna zasada wiary i obowi¹zku. Szatan wci¹Ź dzia³a wszystkimi œrodkami, które mo³e kontrolowa^æ, by zniszczy^æ religijn¹ wolnoœæ. Moc antychrystiańska, któr¹ protestuj¹cy w Spirze odrzucili, obecnie z odnowion¹ energi¹ d¹Źy do ponownego ustalenia straconej supremacji. Takie same niewzruszone poleganie na s³owie Boga, jakie ukazano podczas kryzysu Reformacji, jest jedyn¹ nadziej¹ reformy dzie¹.□

Tam pojawi³y siê oznaki niebezpieczeństwa dla protestantów. Ale by³y te³ znaki, Źe boska rêka zosta³a wyci¹gniêta, by chronia^æ wiernych. W³œnie wtedy Melanchton sprawi³, Źe jego przyjaciel Grynaus szybko uda³ siê ulicami Spiru nad Ren, nalegaj¹c, by przeby³ rzekê bez zw³oki. Grynaus w zdumieniu pragn¹3 pozna^æ przyczynê tak nag³ej ucieczki. Melanchton powiedzia³: „Stary cz³owiek o powa³nym i uroczystym wygl¹dzie, którego nie

□

124□

znam, pojawi³ siê przede mn¹, mówi¹c: Za chwilê urzêdnicy s¹dowi zostan¹ wys³ani przez Ferdynanda, by aresztowa^æ Grynausa.” Nad brzegiem Renu Melanchton czeka³, a³ wody oddziel¹ umi³owanego przyjaciela od tych, co czyhali na jego Źycie. Gdy w ko³cu zobaczy³ go na drugiej stronie, powiedzia³: „Zosta³ wyrwany z okrutnych szc³ek tych, co pragn¹ niewinnej krwi.”□

Grynaus, bêd¹c znajomym jednego z g³ównych papieskich uczonych, zosta³ wstrz¹œniêty jednym z kazań, wiêc podszed³ do niego, b³agaj¹c aby d³u³ej nie walczy³ z prawd¹. Papista ukry³ swój gniew ale od razu uda³ siê do króla, otrzymuj¹c od niego zezwolenie na aresztowanie [164] protestuj¹cego. Gdy Melanchton powróci³ do domu zosta³ poinformowany, Źe po jego wyjœciu urzêdnicy œcigaj¹cy Grynausa przeszukali dom gruntownie. Uwierzy³ nawet, Źe Pan ocali³ przyjaciela, wysy³aj¹c œwiêtego anio³a, by go ostrzeg³.□

Reformacja zosta³a wielce wywy³szona przed potê³nymi ziemi. Ewangelicznym ksi¹Źêtom odmówiono pos³uchu u króla Ferdynanda, ale udzielono im mo³liwoœci, by przedstawili sw¹ sprawê w obecnoœci cesarza i zgromadzonych dygnitarzy koœcio³a i pañstwa. By uspokoi^æ podzia³y wstrz¹saj¹ce cesarstwem, Karol V zwo³a³ Sejm w Augsburgu, og³aszaj¹c zamiary osobistego przewodniczenia. Tam te³ protestanczy liderzy zostali wezwani.□

Wielkie niebezpieczeństwo zagrozi³o reformacji, ale jej obroñcy stale ufali Bogu, zobowi¹zuj¹c siê do wiernoœci ewangelii. Zdecydowali siê przygotowa^æ œwiadczenie swych pogl¹dów w systematycznej formie, z dowodami z Pism, by przedstawi^æ przed Sejmem. Zadanie to powierzono Lutrowi, Melanchtonowi i ich wspó³pracownikom. Wyznanie tak przygotowane zosta³o zaakceptowane przez protestantów jako ukazanie ich wiary, a zgromadzeni umieœcili swe nazwiska na wa³nym dokumencie. To by³ uroczyste, pe³en próby czas. Reformatorzy byli zatroskani, Źe ich sprawa nie powinna by^æ pomieszana z politycznymi sprawami, czuli, Źe Reformacja nie powinna doœwiadcza^æ innego wp³ywu, ni³ tego, który wynika ze s³owa Boga. Gdy chrystiañscy ksi¹Źêta wyst¹pili by podpisa^æ Wyznanie, Melanchton wmiesza³ siê, mówi¹c: „To jest sprawa [165] teologów i kaznodziejów,

□

125□

by proponowa^æ te sprawy, a autorytet potê³nych tego œwiata jest zarezerwowany dla innych spraw.” „Bóg zakazuje,” – odpowiedzia³ Jan z Saksonii – „by^æ mnie wy³1czy³. Postanowi³em czynia^æ mój obowi¹zek bez obawy o moj¹ koronê. Pragnê

wyznaæ Pana. Moje szaty i kapelusz elekcyjny nie s¹ tak cenne dla mnie jak krzy¿ Jezusa Chrystusa." Mówi^{1c} to, podpisa³ siê swym nazwiskiem. Inny ksi¹¿ê mówi³ bior^{1c} pióro: „Jeæli honor mojego Pana Jezusa Chrystusa wymaga tego, jestem gotów oddaæ moje dobra i ¿ycie." „Raczej wyrzeknê siê mych poddanych i Pañstwa, raczej zrezygnujê z kraju mych ojców, z domu," kontynuowa³, „ni¿ przyjmê inn¹ naukê ni¿ zawart¹ w tym Wyznaniu." Taka by^{3a} wiara i odwaga tych mê¿ów Boga. □ Nadszed³ wyznaczony czas by zjawiæ siê przed cesarzem. Karol V, siedzi^{1c} na swym tronie, otoczony elektorami i ksi¹¿êtami, da³ audiencjê protestuj^{1c}ym reformatorom. Wyznanie ich wiary zosta^{3o} przeczytane. W tym wspania³ym zgromadzeniu prawdy ewangelii zosta^{3y} jasno ukazane, podobnie jak i wyliczono b³edy koæcio^{3a} papieskiego. Og^{3o}szoœno ten dzieñ „najwiêkszym dniem Reformacji i jednym z najbardziej chwalebnych dni w historii Chryœtianizmu i œwiata". □ Niedziele lat minê^{3o} od czasu, gdy mnich z Wittenbergi stan¹³ samotnie w Wormacji przed narodowym zgromadzeniem. Teraz wraz z nim byli najszlachetniejsi i najpotê¿niejsi ksi¹¿êta cesarstwa. Lutrowi zakazano pojawienia siê w Augsburgu, ale by³ obecny s³owami i modlitwami. „Jestem rozradowany," [166] pisa³, „¿e do¿y^{3em} tej godziny, w której Chrystus zosta³ publicznie wywy¿szony przez tak powa¿nych wyznawców, w tak chwalebnym zgromadzeniu. To jest wype³nienie s³ów Pisma: »Dam o Tobie œwiadectwo w obecnoœci królów.«" □

W dniach Paw^{3a} ewangelia, za któr¹ zosta³ uwiêziony, by^{3a} w ten sposób przedstawiona ksi¹¿êtom i dostojnikom cesarskiego miasta. Z tego powodu, z którego cesarz zakaza³, by by^{3a} g^{3o}szoœna z kazalnicy, by^{3a} g^{3o}szoœna w pa³acu; to, co wielu uwa¿a^{3o} nawet za niew³æciwe do s³uchania przez niewolników, by^{3o} s³uchane z podziwem przez panów i przywódców cesarstwa. „Królowie i wielcy stanowili audytorium, koronowani ksi¹¿êta byli kaznodziejami, kazanie by^{3o} królewsk¹ prawd¹ Boga." „Od ery aposto-

□

126 □

skiej", mówi pisarz, „nigdy nie by^{3o} wiêkszego wydarzenia czy wspanialszego wyznania Jezusa Chrystusa." □

„Wszystko, co powiedzieli luteranie, jest prawd¹, a my nie mo¿emy zaprzeczyæ temu", œwiadczy³ papieski biskup. „Czy mo¿ecie z istotnych powodów obaliæ Wyznanie uczynione przez elektora i jego sprzymierzeñców," spytano innego, doktora, Ecka. „Nie za pomoc¹ pism aposto³ów i proroków" - brzmia^{3a} odpowiedŸ - „ale za pomoc¹ Ojców i soborów mo¿emy." „Rozumiem zatem," odpowiedzia³ pytaj^{1c}cy, „¿e luteranie maj¹ na obronê Pisma, a my nie." Niektórzy z niemieckich ksi¹¿êt zostali zdobyci dla wiary zreformowanej. Cesarz sam œwiadczy³, ¿e protestanckie pisma by^{3y} tylko prawd¹. Wyznanie zosta^{3o} przet³umaczone na wiele jêzyków, kr¹¿y^{3o} po ca^{3ej} Europie, zosta^{3o} zaakceptowane przez miliony w postêpuj^{1c}ych pokoleniach jako wyra¿enie ich wiary. [167] □

Wierni budowniczoœci Bo¿y nie trudzili siê sami. Gdy „zwierzchnoœci, moce i z^{3e} duchy na wysokich miejscach" z³czy^{3y} siê przeciwko nim, Pan nie zapomni³ o swym ludzie. Gdyby ich oczy mog^{3y} byæ otwarte, zobaczyliby wyraŸny dowód Boskiej obecnoœci i pomocy, jaka zosta^{3a} u¿yczona prorokom staro¿ytnoœci. Gdy s³uga Eliasza wskaza³ swemu panu na wrog¹ armiê ich otaczaj^{1c}, odcinaj^{1c} wszelkie mo¿liwoœci ucieczki, prorok modli³ siê: „Panie, proszê Ciebie, otwórz jego oczy, aby móg³ ujrzeæ." I góra nape³ⁿⁱ³a siê rydwanami i rumakami ognistymi, armi¹ Nieba, chroni^{1c} mê¿a Boga. Tak anio³owie strzegli pracowników w dziele Reformacji. Bóg rozkaza³ swym s³ugom budowæ i ¿adna przeciwna si^{3a} nie mog^{3a} odci^{1gn}æ ich od murów. □

Ze skrytego miejsca modlitwy przysz^{3a} moc, która wstrz^{1sn}ê^{3a} œwiatem w Wielkiej Reformacji. Tam, w œwiêtym spokoju s³udzy Pañscy postawili swe stopy na skale jego obietnic. Podczas zmagañ w Augsburgu Luter nie chybi³ w poœwiêceniu trzech godzin ka¿dego dnia na modlitwê, które wzi¹³ z czêœci dnia najbardziej korzystnego dla studium. W prywatnoœci swej izby, by³ s³yszany, jak wylewa³ duszê przed Bogiem w s³owach pe³nych uwielbienia, obawy, nadziei, jakby rozmawia³ z przyjacielem. „Wiem, ¿e jesteœ naszym Ojcem i Bogiem," - powiedzia³

- „że rozpędzisz prześladow-

□

127□

ców twych dzieci; bo ty osobicie jesteś zagrożony z nami. Cała sprawa jest twoja, jedynie przez twój nakaz przykadamy ręce do tego. Broń nas zatem, Ojcze!” Do Melanchtona, przygniecionego [168] brzemieniem niepokoju i trwogi, napisał: „łaska i pokój w Chrystusie! W Chrystusie, mówiê, a nie w œwiecie. Amen! Nienawidzê coraz bardziej tych skrajnych trosk, które ciebie pochaniaj¹. Jeœli sprawa jest z³a, zaniechaj, jeœli jest s³uszn³ czy¿ nie powinniœmy wierzyæ w obietnicê Tego, który nakazuje nam spaæ bez obawy?” „Chrystusa nie bêdzie brakowaæ w dziele sprawiedliwoœci i prawdy. On ¿yje, panuje, co za obawy zatem mo¿emy mieæ?”□

Bóg s³ucha³ wo³ania swych s³ug. Da³ ksi¹¿etom i kaznodziejom ³askê i odwagê, by zachowywali prawdê, przeciwko rz¹dom ciemnoœci tego œwiata. Pan powiedzia³: „Spójrzcie, k³adê na Syonie kamieñ wêgielny, wyborny, cenny, a ten kto uwierzy w Niego, nie zachwieje siê.” Protestantcy reformatorzy budowali na Chrystusie, a wrota piek³ nie mog³y ich przemóc! [169]□

□

128□

Rozdział X

Późniejsi reformatorzy□

Gdy Luter otwiera³ zamkniê¹ Bibliê ludowi Niemiec, Tyndale zosta³ pobudzony przez Ducha Boga do tego samego w Anglii. By³ pilnym studentem Pism, nieustraszenie g³osi³ swe przekonania o prawdzie, ¿¹daj¹c by wszystkie nauki przesz³y przez test Bo¿ego s³owa. Jego gorliwoœæ mog³a jedynie pobudziæ sprzeciw papistów. Uczony katolicki doktor, który zaangażowa³ siê w spór z nim oœwiadczy³: „By³oby lepiej dla nas byæ bez Bo¿ego prawa ni¿ bez papie¿a.” Tyndale odpowiedzia³: „Sprzeciwiam siê papie¿owi i wszystkim jego prawom, a jeœli Bóg oszczêdzi moje ¿ycie na kilka lat, sprawiê, ¿e ch³opiec, który ci¹gnie p³ug, bêdzie wiedzia³ wiêcej z Pism ni¿ ty.”□

Cel, który zacz¹ go cieszyæ - daæ ludowi Pisma Nowego Testamentu w jego w³asnym jêzyku - zosta³ teraz utwierdzony i od razu zabra³ siê do pracy. Opuœci³ dom z obawy przed prześladowaniami i uda³ siê do Londynu, gdzie przez pewien czas pracowa³ bez przeszkód. Ale ponownie przemoc papistów zmusi³a go do ucieczki. Cała Anglia wydawa³a siê zamkniêta przed nim, postanowi³ wiêc szukaæ schronienia w Niemczech! Tutaj zacz¹ druk angielskiego Nowego Testamentu. [170]□

Dwukrotnie praca by³a przerywana, ale gdy zakazano mu drukowania w jednym mieœcie, uda³ siê do drugiego. W koñcu uda³ siê do Wormacji, gdzie kilka lat wczêniej Luter broni³ ewangelii przed Sejmem. W tym starym mieœcie by³o wielu przyjació³ Reformacji, a Tyndale kontynuowa³ dzie³o bez dalszych przeszkód. Trzy tysi¹ce kopii Nowego Testamentu wkrótce zosta³o ukoñczone i nastêpne wydanie wysz³o tego samego roku.□

Z wielk¹ ¿arliwoœci¹ i wytrwa³œci¹ kontynuowa³ sw¹ pracê. Pomimo, ¿e w³adze angielskie strzeg³y swych portów z najwiêksz¹ czujnoœci¹, s³owo Boga na ró¿ne tajne sposoby dociera³o do Londynu, a stamt¹d kr¹¿y³o po kraju. Papiœci próbowali t³umiaæ prawdê, ale na pró¿no. Biskup Durham pewnego razu kupi³ u sprzedawcy bêd¹cego przyjacielem Tyndale’a ca³y

□

129□

nak³ad Biblii, myœl¹c, ¿e niszc¹c je wielce zaszkodzi sprawie. Ale przeciwnie, pieni¹dze tak zdobyte, zosta³y u¿yte na zakup materia³u do druku nowego i lepszego wydania, które inaczej nie mog³oby byæ wydrukowane. Kiedy Tyndale póŹniej zosta³ wiêŹniem, oferowano mu wolnoœæ w zamian za wyjawienie nazwisk tych, którzy pomagali mu ponieœæ koszty druku Biblii. Odpowiedzia³, ¿e biskup Durham da³ wiêcej pieniêdzy ni¿ jakakolwiek inna osoba; gdy¿ p³ac¹c du¿¹ cenê za ksi¹¿ki, doda³ mu si³ do kontynuowania z wielk¹ odwag¹.□

Tyndale zosta³ zdradzony i oddany w ręce wrogów, cierpi¹c uwięzienie przez wiele miesięcy. W końcu da³ œwiadectwo swej wiary przez [171] œmiera³ męczennika, ale broń, któr¹ przygotowa³ uzdolni³a innych Ÿo³nierzy do walki przez wszystkie wieki a¿ do naszych czasów. □

W Szkocji ewangelia znalaz³a mistrza w osobie Jana Knoxa. Ten prawdziwego serca reformator nie ba³ siê ludzi. Ognie męczeństwa, rozpalone wokó³ niego, zwiêksza³y tylko jego gorliwoœæ. Gdy siekiera kata spoczywa³a groŸnie nad jego g³ow¹, on sta³ na ziemi, zadaj¹c silne uderzenia praw¹ i lew¹ rêk¹, by zniszczyæ ba³wochwalstwo. Tak wykona³ swój zamiar, modl¹c siê i tocz¹c walki dla Pana, a¿ Szkocja by³a wolna. □

W Anglii Latimer utrzymywa³ z kazalnicy, ¿e Biblia powinna byæ czytana w jêzyku ludu. „Autorem Œwiêtych Pism,” powiedzia³, „jest osobiœcie Bóg, i to Pismo ma udzia³ w mocy i wiecznoœci swego Autora. Ani król, ani cesarz nie mo¿e nie s³uchaæ go. Strze¿my siê bocznych dróg ludzkiej tradycji, pe³nych kamieni, œmieci, wyrwanych z korzeniami drzew. Pod¹¿ajmy prost¹ drog¹ s³owa. Nie odnosi siê do tego, co ojcowie uczynili, ale raczej do tego, co powinni czyniaæ”. □

Barnes i Frith, wierni przyjaciele Tyndale'a powstali, by broniaæ prawdy. Do³czyli Ridleyowie i Cranmer. Ci liderzy angielskiej Reformacji byli mê¿ami uczonymi, a wiêkszoœæ z nich by³a wielce szanowana za gorliwoœæ i pobo¿noœæ we wspólnocie rzymskiej. Ich opozycja wobec papieŸstwa by³a rezultatem ich poznania jego b³êdów przez œwiête spojrzenie. Ich znajomoœæ tajemnic Babilonu da³a wiêksz¹ moc ich œwiadectwu przeciwko niemu. [172] □

130 □

„Czy wiesz,” powiedzia³ Latimer, „kto jest najpilniejszym biskupem w Anglii? Widzê, ¿e s³uchasz, a¿ go nazwê. Powiem ci. To diabe³. Zawsze jest zajêty; nigdy nie znajdziesz go beczynnym. Wezwij go, kiedy chcesz, on jest zawsze w domu, zawsze przy pracy. Nigdy nie znajdziesz go ospa³ym, gwarantujê ci. Gdzie diabe³ jest mieszkañcem, tam nie ma ksi¹g, ale s¹ œwiece; nie ma Biblii, ale s¹ ró¿añce; nie ma œwiat³a ewangelii, ale s¹ œwiat³a œwiec woskowych, nawet w po³udnie; na bruk z krzy¿em Chrystusa, w górê z sakiewk¹ za czyœciec; nie ma ubierania nagich, biednych, s³abych, za to zdobienie obrazów i weso³e ozdoby z kamienia i drzewa; nie ma Boga i jego najœwiêtszego s³owa, ale w górê tradycje, ludzkie rady, œlepy papie¿. O, gdyby nasi pra³aci byli tak pilni w sianiu ziarna dobrej nauki, jak Szatan w sianiu chwastów i perzu”. □

Wielk¹ zasad¹ zachowywan¹ przez Tyndale'a, Fritha, Latimera i Ridleyów by³ boski autorytet i ca³kowite poleganie na Œwiêtych Pismach. Odrzucili uzurpowany autorytet papie¿y, soborów, ojców, królów, rz¹dz¹cy œwiadomoœci¹ w sprawach wiary religijnej. Biblia by³a ich zasad¹, do niej odnosili wszelkie nauki i pogl¹dy. □

Wiara w Boga i jego s³owo podtrzymywa³a tych œwiêtych mê¿ów, gdy oddawali swe ¿ycie na stosie. „B¹dŸcie dobrej myœli,” zwraca³ siê Latimer do swych wspó³towarzyszy męczeństwa, gdy p³omienie ucisza³y ich g³osy, „bêdziemy tego dnia œwieciaæ jak œwiece w Anglii i wierzê, ¿e dziêki Bo¿ej ³asce nigdy nie zgasn¹.” [173] □

Koœció³ Anglii, pod¹¿aj¹c krokami Rzymu, przeœladowa³ odstêpców od ustanowionej wiary. W XVII wieku tysi¹ce pobo¿nych pastorów by³y wypêdzane ze swych stanowisk. Ludziom zakazywano uczestnictwa w religijnych zgromadzeniach, z wyj¹tkiem sankcjonowanych przez koœció³, pod kar¹ wielkich grzywnien, uwięzienia, wypêdzenia. Te wierne dusze, które nie zrezygnowa³y ze zbierania siê, by wielbiaæ Boga, zmuszane by³y zbieraæ siê w ciemnych alejach, na mrocznych poddaszach, a niekiedy w lasach o pó³nocy. W ochronnych g³êbiach lasu, w œwi¹tyniach przez Boga zbudowanych, te rozproszone i przeœladowane dzieci Pana gromadzi³y siê, by wylewaæ swe dusze w modlitwie i uwielbieniu. Ale pomimo ich wszelkiej ostro¿noœci,

□

131 □

wielu cierpiało za swój wiary. Więzienia były przepiękne. Rodziny rozbite. Wielu wypędzono do obcych krajów. Ale Bóg był ze swym ludem, a prześladowania nie mogły uciszyć ich świadectwa. Wielu udało się przez ocean do Ameryki, tutaj kładł fundamenty cywilnej i religijnej wolności, białej osłony i chwały naszego kraju.

Tak jak w czasach apostołskich, prześladowania przyczyniły się raczej do rozszerzenia ewangelii. We wstrętnych lochach, stłoczony ze zbrodniarzami i rozpustnikami, Jan Bunyan oddychał prawdziwą atmosferą Nieba, tam napisał też cudowną alegorię podróży pielgrzyma z kraju zniszczenia do niebiańskiego miasta. Przez dwieście lat ten głos z więzienia Bedford przemawiał z przerażającą mocą do serc ludzkich. „Wędrownik pielgrzyma”, „Obfita łaska dla przywódcy grzeszników” Bunyana prowadziły wiele stóp na drogę życia. [174]

Baxter, Flavel, Alleine, oraz inni mężowie pełni talentu, wykształcenia, głębokiego chrześcijańskiego doświadczenia, stanęli w odważnej obronie „wiary raz przekazanej świętym”. Praca wykonana przez tych ludzi, wyjętych spod prawa i skazanych na wygnanie przez władców tego świata, nigdy nie zginie. „Źródło życia” i „Metoda łaski” Flavela nauczyły tysiące jak powierzyć swe dusze Chrystusowi. „Zreformowany Pastor” Baxtera był bogostawieństwem dla wielu tych, co pragnęły ożyczenia dzieła Boga, a jego „Wieczny spoczynek świętych” wykonał swoją pracę w prowadzeniu dusz „do odpocznienia, które pozostaje dla ludu Bożego”.

Sto lat później, w okresie wielkich duchowych ciemności, Whitefield i Wesleyowie pojawili się jako nosiciele światła dla Boga. Pod rządami panującego kościoła lud Anglii popadł w stan religijnego upadku, prawie nie różnił się od pogaństwa. Przyrodzona religia była ulubionym studium kapłaństwa, skądą się w większości z ich teologii. Klasy wyższe szyderczo śmiały się z pobożności, pochlebiali sobie być ponad wszystko co nazywali fanatyzmem. Niższe klasy były w wielkiej niewiedzy, pozostawione w ślepoty, podczas gdy kościół nie miał odwagi ani wiary by dążyć popierać upadającą sprawę prawdy.

132

Whitefield i Wesleyowie byli przygotowani do swej pracy przez długie i wyraźne osobiste przekonanie o ich własnym upadłym stanie; i tak mogli być zdolnymi znieść trudności jako dobrzy uczniowie Chrystusa, byli poddani srogiej próbie szyderstwa, wyśmiewania, prześladowania, tak na uniwersytecie, jak i wtedy, gdy zaczęli swą służbę. Oni i kilku innych, [175] co sympatyzowali z nimi, byli pogardliwie zwani metodystami przez swych niezbożnych kolegów-studentów - nazwa obecnie uznana za zaszczytną dla jednej z największych denominacji w Anglii i Ameryce.

Byli członkami kościoła w Anglii i mocno związani z jego formami kultu, ale Pan przedstawił im w swym świecie wyższy standard. Duch Święty naglił ich, by głosili Chrystusa ukrzyżowanego. Moc Najwyższego towarzysza ich pracy. Tysiące były przekonane i prawdziwie nawrócone. Było konieczne, aby te owce chronić przed drapieżnymi wilkami. Wesley nie myślał o utworzeniu nowej denominacji, ale zorganizował ich pod nazwą Związek Metodystów.

Tajemnicza i ciętka była opozycja, z którą spotkali się ci kaznodzieje ze strony panującego kościoła; ale Bóg w swej mądrości panował nad wydarzeniami, by rozpoczął reformę, kiedy to miało nastąpić. Gdyby rozpoczęła się całkowicie poza kościołem, nie dokonałaby tak potrzebnego dzieła. Jako że przebudzeni głosiciele byli członkami kościoła i pracowali w jego obrębie, tam gdzie mieli sposobność, prawda weszła tam, gdzie inaczej drzwi byłyby zamknięte. Niektórzy z kleru zostali pobudzeni ze swej moralnej zapaści, stając się gorliwymi kaznodziejami w swych probostwach. Kościół zarte formalizmem został pobudzony do życia.

Ludzie o różnych darach wykonywali wyznaczony im pracę. Nie byli zgodni w każdym punkcie nauki, ale wszyscy byli poruszeni przez Ducha Boga, [176] i zjednoczeni w absorbującym ich celu zdobywania dusz dla Chrystusa. Różnice pomiędzy Whitefieldem a Wesleyami zagroziły w pewnym momencie wyobcowaniem, ale gdy uczyli się pokory w szkole Chrystusa, wzajemna miłość i pobłażliwość pojednały

ich. Nie mieli czasu na dysputy, gdy b³d i nieprawość panowa³y wszędzie wokó³, a grzesznicy popadali w ruinę. Pracowali i modlili się razem, a ich przyjaźń umacnia³a się, a zaczęli siać ziarna ewangelii na jednym polu. □

133 □

S³udzy Boży st¹pali nierówn¹ ciężki¹. Ludzie wp³ywu i nauki zaangażowali swe si³y przeciwko nim. Po pewnym czasie wielu z duchowieństwa okazywa³o zdecydowan¹ wrogość, a drzwi kościo³ów zosta³y zamknięte przed czyst¹ wiar¹ i tymi, co j¹ g³osili. Dzia³anie kleru, który oskarża³ ich z kazalnicy, pobudzi³ ciemność, ignorancję, nieprawość. Stale John Wesley ucieka³ od śmierci dzięki cudom Bożym. Kiedy gniew t³umu zosta³ pobudzony przeciwko niemu, anio³ w ludzkiej postaci szed³ u jego boku, mot³och się wycofa³, a s³uga Chrystusa wyszed³ bezpiecznie z miejsca zagrożenia. □

Metodyści w tych wczesnych dniach - zarówno ludzie, jak i kaznodzieje - cierpieli szyderstwa i prześladowania, tak od cz³onków zboru, jak i od osób jawnie niereligijnych, które by³y pobudzone ich fa³szyw¹ reprezentacj¹. Zostali doprowadzeni przed oblicze sprawiedliwości tylko z nazwy, bo sprawiedliwości nie by³o w tym czasie. Często cierpieli przemoc od swych prześladowców. T³um szed³ od domu do domu, niszczy¹c meble i wyposażenie, rabuj¹c, co tylko [177] znalaz³, brutalnie znieważaj¹c mężczyzn, kobiety i dzieci. W niektórych przypadkach czyniono publiczne wezwania, by ci, co pragn¹, asystowali w wybijaniu szyb i rabowaniu domów Metodystów. Te otwarte gwa³cenie wszystkich praw, tak ludzkich, jak i boskich, by³o dozwolone bez konsekwencji. Systematyczne prześladowanie by³o prowadzone przeciwko ludziom, których jedyn¹ win¹ by³o to, że pragn¹ by grzesznicy odwrócili swe stopy z ciężki zniszczenia na drogę świętości. □

Jan Wesley odnośnie oskarżeń przeciwko jemu i jego towarzyszy, powiedział³: „Niektórzy twierdzi¹, że nauki tych ludzi s¹ fa³szywe, b³ędne, entuzjastyczne; że s¹ nowe i nieznanne od dawna, że s¹ szarlataneri¹, fanatykami, prostakami. Ca³e to oskarżenie zosta³o ucięte w korzeniach przez pokazanie, że każda część tej nauki jest prost¹ doktryn¹ Pisma, integrowan¹ przez nasz w³asny zbor. Zatem nie może być fa³szywa czy b³ędna, gdyż Pisma wskazuj¹, że jest prawdziwa.” „Inni twierdzi¹, że te nauki s¹ zbyt surowe, czyni¹ drogę do Nieba zbyt w¹sk¹; a jest to naprawdę jedyny prawdziwy zarzut, jaki by³ uczyniony i skrycie ukazywany przez tysiące ludzi pod różnymi postaciami. Ale czy czyni to drogę do Nieba bardziej w¹sk¹ niż uczyni³ j¹ nasz Pan i aposto³owie? Czy jest ich nauka bardziej trudna od tej □

□
134 □

w Biblii? Rozważcie tylko kilka prostych tekstów: »Będziesz mi³owa³ Pana Boga twego; z ca³ego serca twego, i z ca³ej duszy twojej, i z ca³ej si³y twojej, i ca³ego umys³u twego, a bliźniego twego jak siebie samego.« [178] »Z każdego nieużytecznego s³owa, które ludzie wyrzekn¹, zdadz¹ sprawę w dzień s¹du.« »Zatem czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, czyńcie to na chwa³ę Boż¹.« □ „Jeżeli ich nauka jest surowsza od tej, należy się nagana, ale wiecie, że tak nie jest. A kto może być o jedn¹ kresceczkę mniej dok³adny bez zniszczenia s³owa Boga? Czy jakieg³ s³uga tajemnic Boga może być uznany za wiernego, jeżeli zmienia jak¹kolwiek część świętego depozytu? - Nie; nic nie może być usunięte, nie można niczego z³agodzić, jest zmuszony og³osić to wszystkim ludziom, nie mogę dostosować Pisma do waszego gustu. Musicie to przyjąć albo zgini¹ć na zawsze. Powszechnie się mówi, że s¹ niemi³osierni! Czy tak? W jakim aspekcie? Czy nie karmi¹ g³odnych i nie ubieraj¹ nagich? Nie, to nie oto chodzi, w tym nie uchybiaj¹, ale s¹ tak niemi³osierni w os¹dzie, uważaj¹, że nikt nie może być zbawiony z tych, co id¹ w³asn¹ drog¹.“ □

Jakie podobne argumenty wysuwa się przeciwko tym, co przedstawiaj¹ prawdy s³owa Bożego stosownie do swych czasów. □

Wśród reformatorów zboru zaszczytne miejsce powinno być dane tym, co wywyższaj¹ prawdę powszechnie ignorowan¹ nawet przez protestantów - tych, co podkreślaj¹ wagę czwartego przykazania, obowi¹zuj¹c¹ moc Biblijnego Sabatu. Gdy

Reformacja wymiot³a ciemnoœci spoczywaj¹ce na ca³ym Chrystianizmie, zwolennicy Sabatu zostali ujrzeni w wielu krajach. Źadna grupa Chrystian nie by³a traktowana z [179] wiêksz¹ niesprawiedliwoœci¹ przez popularnych historyków, ni¿ ci, co honorowali Sabat. Czyniono z nich pó³-Źydów, oskar¿aj¹c ich o przes¹dy i fanatyzm.

□

135□

Argumenty, które prezentowali z Pism na poparcie swej wiary, spotyka³y siê z argumentami wci¹¿ spotykanymi, z okrzykami: „Ojcowie, Ojcowie! stara tradycja, autorytet koœcio³a!”□

Luter i jego wspó³pracownicy wykonali szlachetn¹ pracê dla Boga, ale wychodz¹c z koœcio³a rzymskiego, sami wierzyli i bronili jego doktryn, zatem nie mo¿na by³o oczekiwaæ, ¿e rozpozna¹ wszystkie b³êdy. Ich dzie³em by³o zerwaæ kajdany Rzymu, daæ Bibliê œwiatu; ale by³y wa¿ne prawdy, których nie uda³o im siê odkryæ, wielkie b³êdy, których siê nie wyrzekli. Wiêszoœæ z nich dalej zachowywa³a niedzielê z innymi papieskimi œwiêtami. Oczywiœcie nie uznali, ¿e to ma boski autorytet, ale wierzyli, ¿e powinna byæ zachowywana jako powszechnie akceptowany dzieñ kultu.□

Byli jednak niektórzy poœród nich, którzy uznawali Sabat czwartego przykazania. Taka by³a wiara i praktyka Carlstadta, inni przy³czyli siê do niego. John Frith, który pomaga³ Tyndale'owi w przek³adzie Pism, który cierpia³ mêczeñstwo z powodu swej wiary, tak wyrazi³ swe pogl¹dy co do Sabatu: „Źydz¹ mieli s³owo Boga na potwierdzenie soboty, gdy¿ to jest siódmy dzieñ, a mieli nakazane zachowywaæ dzieñ siódmy uroczystym. A my nie mamy s³owa Boga, ale raczej jest przeciwne nam, bo my nie zachowujemy, tak jak Źydz¹, siódmego dnia, ale pierwszy, który nie jest nakazany Bo¿ym prawem. [180] Sto lat potem John Trask uzna³ wa¿noœæ prawdziwego Sabatu, zatrudniaj¹c g³os i pióro w jego obronie. Wkrótce zosta³ wezwany przed przeœladowcz¹ moc koœcio³a w Anglii. Oœwiadczy³, ¿e Pisma wystarczaj¹ jako przewodnik religijnej wiary, twierdz¹c, ¿e w³adze cywilne nie powinny kontrolowaæ sumienia w sprawach dotycz¹cych zbawienia. Zosta³ postawiony przed s¹dem, przed nies³awnym trybuna³em Izby Gmin, gdzie dosz³o do d³ugiej dyskusji odnoœnie zachowywania Sabatu. Trask nie odst¹pi³ od nakazów i przykazañ Boga, by s³uchaæ przykazañ ludzkich. Zosta³ wiêc potêpiony, ustawiony pod prêgierzem, publicznie biczowany w stopy, a w koñcu uwiêziony. Ten okrutny wyrok zosta³ wykonany, a po pewnym czasie jego duch zosta³ z³amany. Cierpia³ w wiêzieniu przez rok, a potem odwo³a³. O, gdyby zniós³ to, zdoby³by koronê mêczennika!□

136□

Źona Traska tak¿e zachowywa³a Sabat. Zosta³a uznana, nawet przez wrogów, za kobietê wielu cnót, godn¹ naœladowania przez wszystkich Chrystian. By³a nauczycielk¹ uznanej wspania³oœci, znan¹ z troski o biednych. „Tu” - powiedzieli jej wrogowie - „wyzna³a, ¿e postêpuj¹c zgodnie z sumieniem, tak jak wierzy, musi pewnego dnia stan¹æ przed s¹dem za to, co uczyni³a w ciele. Zatem postanowi³a postêpowaaæ wed³ug najbezpieczniejszej zasady, przeciwko swym prywatnym interesom.” Oœwiadczone zatem, ¿e posiada³a ducha dziwnego, niespotykanego uporu w poleganiu na w³asnych opiniach, który j¹ niszczy³. Naprawdê [181] wybra³a pos³uszeñstwo s³owu Boga, a nie tradycji ludzkiej. W koñcu ta szlachetna kobieta zosta³a pojmana i wtr¹cona do wiêzienia. Oskar¿ono j¹ o to, ¿e uczy³a tylko piêæ dni w tygodniu, a w sobotê odpoczywa³a, daj¹c poznaæ, ¿e jest pos³uszna czwartemu przykazaniu. Nie zosta³a oskar¿ona o zbrodniê; motyw jej dzia³ania by³ jedynym gruntem oskar¿enia.□

Przeœladowcy czêsto j¹ odwiedzali, próbuj¹c u¿yæ najbardziej nikczemnych argumentów, by zmusiaæ j¹ do wyrzeczenia siê wiary. W odpowiedzi prosi³a ich, by pokazali jej w Pismach, ¿e jest w b³êdzie, nalega³a, ¿e jeœli niedziela jest rzeczywiœcie œwiêtym dniem, to fakt ten musi byæ odnotowany w s³owie Boga. Ale na pró¿no prosi³a o biblijne oœwiadectwo. By³a napominana, by z³agodzi³a swe pogl¹dy i wierzy³a w to, co koœció³ uzna za s³uszne.□

Odmówi³a sprzedania wolności poprzez wyrzeczenie się prawdy. Obietnice Boga podtrzymywa³y jej wiarę. „Nic się nie bój tego, co masz cierpieć. Oto wrzuci dyjabe³ niektórych z was do więzienia, abyście byli doświadczeni; ...B¹d¹Ź wierny a³ do śmierci, a dam ci koronę ³ywota.” Przez blisko szesnaście lat ta s³aba kobieta pozostawa³a więźniem, w niedostatku i wielkim cierpieniu. Księga Boga może z³awiać jedynie, co wycierpiał³a przez te ciężkie lata. Wiernie ³awiać dla prawdy, jej cierpliwość i wytrwa³ość nie upad³y, a³ została uwolniona przez ³amiera. □

137 □

Jej nazwisko zostało wymazane na ziemi jako z³e, ale jest honorowane w niebiańskich zapisach. Została zaliczona pomiędzy tych, co byli ³ęgani, prześladowani, [182] wypędzani, więzieni, męczeni, „³wiat ich nie by³ godzin.” „A oni bę¹ mo¹ w³asności w dniu, który ja przygotowuję.” □

Bóg w swej opatrności zachowa³ historię niewielu, którzy cierpieli dla swego pos³uszeństwa czwartemu przykazaniu; ale by³o wielu, o których ³wiat nic nie wie, którzy dla tej samej prawdy cierpieli prześladowania i męczeństwo. Ci, co prześladowali tych naśladowców Chrystusa, nazywali się protestantami, ale odrzucili fundamentaln¹ zasadę protestantyzmu – Biblię i tylko Biblię jako jedyn¹ zasadę wiary i praktyki. ³wiadectwo Pism odrzucili z pogard¹. Ten duch wci¹; ³yje i bę¹dzie rosn¹ coraz bardziej, gdy zbliżamy się do końca ³wiatu. Ci, co honoruj¹ biblijny Sabat, s¹ uznawani za samowolnych i upartych przez ogromn¹ rzeszę Chrystianizmu, a nie jesteśmy daleko od czasu, gdy duch prześladowania bę¹dzie im okazany. □

W siedemnastym wieku by³o kilkanaście zborów wyznaj¹cych Sabat w Anglii, by³y setki zwolenników Sabatu, rozproszonych po ca³ym kraju. Przez ich dzie³o ta prawda została wcześniej zaszczepiona w Ameryce. Mniej niż pó³ wieku po l¹dowaniu pielgrzymów w Plymouth, zwolennicy Sabatu z Londynu wys³ali jednego ze swoich, by podniós³ zasadę Sabatu w nowym ³wiecie. To jest pole misyjne, mówi¹ce, ³e dziesięć przykazań, objawionych na górze Synaj, ma charakter moralny i niezmienny, oraz ³e [183] jest moc antychryściańska, która zamyśla zmieniać czas i prawa, tak jak zmienili Sabat z siódmego na pierwszy dzień. W Newport, R.J., kilku cz³onków ko³cio³a przyją³o te pogl¹dy, pozostaj¹c przez kilka lat w ko³ciele, z którym byli poprzednio zwi¹zani. W końcu powsta³y trudności pomiędzy zwolennikami Sabatu i zachowuj¹cymi niedzielę, ci pierwsi zostali więc zmuszeni do opuszczenia ko³cio³a, tak by mogli cieszyć się pokojem zachowywania ³więtego dnia Bożego. Wkrótce potem utworzyli organizację, tworzą¹c w ten sposób pierwszy w Ameryce zbor zwolenników Sabatu. Pochlebiali sobie, ³e mog¹ zachowywać czwarte przykazanie i pozostawać w zwi¹zku z zachowuj¹cymi w niedzielę. By³o b³ogos³awieństwem dla nich

□

138 □

i następnych pokoleń, ³e taki zwi¹zek nie może istnieć; gdyby by³ kontynuowany, ³wiat³o Bożego ³więtego Sabatu zanik³oby w ciemnościach. □

Kilka lat potem utworzono zbor w New Jersey. Gorliwy zwolennik niedzieli gani¹c osobę za pracę w tym dniu, został poproszony o potwierdzenie swych zasad z Pism. Badaj¹c to, uzna³ jednak, ³e boskie polecenie mówi o zachowywaniu siódmego dnia, i natychmiast to przyją¹³. Dzięki jego pracy powsta³ zbor zachowuj¹cych Sabat. □
Od tego czasu dzie³o stopniowo rozszerza³o się, a³ tysi¹ce zaczę³y zachowywać Sabat. Wśród Baptystów dnia Siódmego w tym kraju byli ludzie znacznego talentu, wiedzy i pobożności. Wykonali wielk¹ i dobr¹ pracę, przez dwieście lat broni¹c dawnego Sabatu. [184] □

W obecnym wieku niewielu zajm³o szlachetniejsze stanowisko wobec tej prawdy, niż uczyni³ to starszy J.W.Morton, którego praca i pisma na rzecz Sabatu wielu doprowadzi³y do jego zachowywania. Został wys³any jako misjonarz do Haiti przez Reformowanych Prezbiterian. Dostał w swe ręce publikacje Sabatarian, i po uważnym zbadaniu, uzna³, ³e czwarte przykazanie wymaga zachowywania Sabatu dnia siódmego. Bez zważania na swój interes, natychmiast postanowi³ być pos³usznym

Bogu. Wróci³ do domu, da³ pozna^æ swoj¹ wiar^ê, zosta³ oskarżony o herezj^ê, wypędzony z Reformowanych Prezbiterian bez pozwolenia na przedstawienie dowodów swego stanowiska.□

Post^êpowanie Synodu Prezbiterian, pot^êpiaj¹cego starszego Mortona bez udzielenia mu g³osu, jest dowodem ducha nietolerancji, który wci¹ż istnieje nawet w^êród tych, co uważaj¹ si^ê za protestanckich reformatorów. Nieskończony Bóg, który ma tron w niebiosach, zst^êpuje, by zniży^æ si^ê do swego ludu: „Chodźcie i prawujmy si^ê razem”, ale próżni, b³dz¹cy ludzie dumnie odmawiaj¹ racji swym braciom. S¹ gotowi os¹dzia^æ kaźdego, kto przyjmuje jakiegokolwiek œwiat³o, którego sami nie przyj^êli – jak gdyby Bóg zobowi¹za³ si^ê nie dawa^æ wi^êczej œwiat³a niź da³ im. To jest kurs przyjmowa-□

139□

ny przez oponentów prawdy w kaźdym wieku. Zapominaj¹ o œwiadczeniu Pism. „œwiat³o objawia si^ê sprawiedliwym.” „Ciećka sprawiedliwych jest jak ja^æniej¹ce œwiat³o, które œwieci, coraz mocniej, aź do dnia doskona³œci.” Jest smutn¹ spraw¹, gdy ludzie twierdz¹cy, że s¹ reformatorami, przerywaj¹ j¹. [185]□
Gdyby Chrystianie ostrożnie i z modlitw¹ porównywali swe pogl¹dy z Pismami, odk³adaj¹c na bok ca³1 dum^ê z poznania i pragnienie panowania, strumieñ œwiat³a by³by wylany na zbory, teraz b³kaj¹ce si^ê w^êród ciemnoœci b³êdu. Tyle tylko, ile lud wytrzyma, Pan objawi im ich b³êdy w naukach i ich defekty charakteru. We wszystkich wiekach wzbudza³ on ludzi i uzdalnia³ ich do specjalnego dzie³a, które by³o potrzebne w danym czasie. Ale żadnemu z nich nie powierzono ca³ego œwiat³a, które mia³o by^æ dane œwiatu. M¹droœæ nie zmar³a razem z nimi. Nie by³o wol¹ Boga, aby dzie³o reformy by³o przerwane ze œmierci¹ Lutera, nie by³o jego wol¹, aby ze œmierci¹ Wesleyów chrystiañska wiara sta³a si^ê stereotypowa. Dzie³o reformy jest progresywne. Naprzód, to polecenie naszego wielkiego przywódcy – naprzód do zwyci^êstwa.□

Nie b^êdziemy zaakceptowani i uznani przez Boga, czyni¹c to samo co robili nasi ojcowie. Nie mamy zajmowa^æ pozycji, które oni zajmowali w ods³anianiu prawdy. Aby uzyska^æ akceptacj^ê i ³ask^ê jak oni, musimy udoskonali^æ œwiat³o, które sp³ywa na nas, jak i to, które sp³ywa³o na nich, musimy dzia³æ tak jak oni, gdyby żyli w naszych czasach. Luter i Wesleyowie byli reformatorami w swoich czasach. Naszym obowi¹zkiem jest kontynuowa^æ dzie³o reformy. Jeœli zaniedbamy troski o œwiat³o, stanie si^ê ciemnoœci¹, a stopieñ ciemnoœci b^êdzie proporcjonalny do odrzuconego œwiat³a.□

Prorok Boga œwiadcza, że w ostatnich dniach wiedza b^êdzie wzrasta³a. Nowe prawdy b^êd¹ objawione pokornemu badaczowi. Nauki [186]□

Bożego s³owa maj¹ by^æ uwolnione od b³êdów i przes¹dów, którymi s¹ obci¹żone. Nauki, nie maj¹ce sankcji Pism, by³y powszechnie nauczane, a

□

140□

wielu szczerych przyj^êo je; ale kiedy prawda jest objawiana, jej zaakceptowanie staje si^ê obowi¹zkiem kaźdego. Ci, co pozwalaj¹ by œwiatowe sprawy, pragnienie popularnoœci, czy duma opinii oddzieli³y ich od prawdy, musz¹ zda^æ rachunek Bogu za ich zaniedbanie. [187]□

141□

Rozdział XI

Dwóch swiadków□

Niszczenie Pism pod dominacj¹ Rzymu, straszne rezultaty tego niszczenia, koñcowe wywyższenie s³owa Boga s¹ obszernie zilustrowane prorockim piórem. Janowi, wygnañcowi na samotnej wyspie Patmos dano widzenie o 1260 latach, podczas których noc papieska mia³a dozwolone, by depta^æ s³owo Boże i niszczy^æ jego lud. Anio³ Pañski powiedzia³: „Ewi^ête miasto [prawdziwy zbór] b^êdzie deptane stopami przez 42 miesi¹ce. I dam moc moim dwu œwiadkom i b^êd¹ prorokowa^æ 1260 dni, ubrani we w³osiennice.” Okresy tutaj wspomniane s¹ takie same, podobnie reprezentuj¹ czas, w którym Boży wierni œwiadkowie b^êd¹ pozostawa^æ w ukryciu.□

Dwóch  wiadk w reprezentuje Stary i Nowy Testament. Obaj s  wa nymi  wiadkami pochodzenia i wieczno ci prawa Bo ego. Obaj s  tak e  wiadkami planu zbawienia. Obr dy, ofiary i prorocтва Starego Testamentu wskazywa y na Zbawc , kt ry przyjdzie. Ewangelie i listy Nowego Testamentu opowiadaj  o Zbawcy, kt ry przyszed  dok adnie tak, jak przepowiedzia y to obr dy i prorocтва. [188]  
„Oni to s  dwoma drzewami oliwnymi, dwoma  wiecznikami, kt re stoj  przed Panem ziemi.” Psalmista m wi: „S owo twoje jest pochodni  nogom moim,  wiat oci ,  cie k  moj .”  

Moc papieska d y a do ukrycia przed ludem s owa prawdy, ustanawiaj c dla nich fa szywych  wiadk w, przeciwnym ich  wiadectwu. Gdy Biblia by a zakazana przez w adze religijne i  wieckie; kiedy jej  wiadectwo zosta o zmienione i czyniono ka dy wysi ek, by ludzie i demony odwr ci y umys y ludu od niego; kiedy ci, co  mielaj  si  g osia  jej  wi te prawdy,

 

142  

byli  cigani, zdradzani, torturowani, grzebani w ciemnych celach i m czeni dla swej wiary lub zmuszeni do ucieczki w g rskie ost py i do pieczar czy jaski n ziemi – wtedy rzeczywicie wierni  wiadkowie prorokowali w w osiennicach.  
Ale ludzie nie mogli bezkarnie depta  s owa Boga. Pan  wiadczy  o swych dw ch  wiadkach, „A je eli kto  chce im wyrz dzia  szkod , ogie n bucha z ich ust i po era ich wrog w, tak musi zgin  ka dy, kto by chocia  im wyrz dzia  krzywd .” Znaczenie tych strasznych s  w jest obja nione w ko cowym rozdziale ksi gi Objawienia: „Co do mnie, to  wiadcze  ka demu, kt ry s ucha s  w prorocтва tej ksi gi: Je eli kto  do o y co  do nich, do o y mu B g plag opisanych w tej ksi dze: A je eli kto  ujmie ze s  w tej ksi gi prorocтва, ujmie B g z dzie u jego drzewa  ywota i ze  wi tego miasta, opisanych w tej ksi dze.” [189]  
Takie s  ostrze enia, kt re B g da , by ostrzec ludzi przed zmienianiem w jakikolwiek spos b tego, co objawi  lub nakaza . Te uroczyste stwierdzenia stosuj  si  do wszystkich, kt rzy przez sw j wp yw prowadz  ludzi do lekcewa enia prawa Boga. Powinni przyczynia  si  do strachu i dr enia tych, co lekcewa  co twierdz ,  e to jest niewa ne, czy s uchamy Bo ego prawa, czy nie. Wszyscy co wywy szaj  swe w asne opinie ponad pisane s owo, wszyscy co chc  zmienia  proste znaczenie Pism by dostosowa  je dla swej wygody lub dla sprawy dostosowania do  wiata, bior  na siebie straszni  odpowiedzialno . Pisane s owo, prawo Boga, zmierzy charakter ka dego cz owieka, pot piaj c wszystkich, kt rzy ten nieomylny test nazw  nieistotnym.  

Pomimo tego,  e Pa scy  wiadkowie ubrani byli we w osiennic , dalej prorokowali przez ca y okres 1260 lat. W najciemniejszych czasach byli wierni ludzie, kt rzy umi owali s owo Bo e i byli zazdro ni o jego honor. Tym lojalnym s ugom dano m dro , moc i w adz  g oszenia jego prawdy podczas tego ca ego okresu.  

143  

„A gdy ju  z o i  swoje  wiadectwo, zwierze wychodz ce z otch ani stoczy z nim b j i zwyci y, i zabije ich. A ich trupy b d  le e  na ulicach wielkiego miasta, kt re w przeno ni nazywa si  Sodom  i Egiptem, gdzie te  Pan ich zosta  ukrzy owany.”  

Te przypadki mia y wi c miejsce blisko ko ca tego czasu, w kt rym  wiadkowie sk adali  wiadectwo we w osiennicy. Za po rednictwem papiestwa Szatan [190] d ugo kontrolowa  moce rz dzic  ko cio em i pa stwem. Straszne rezultaty by y szczególnie widziane w krajach, kt re odrzuci y  wiat o reformacji. Istnia  w nich stan moralnego upadku i zepsucia, podobny do warunk w w Sodomie tu  przed jej zniszczeniem, oraz do ba wochwalstwa i duchowych ciemno ci, kt re zapanowa y w Egipcie w dniach Moj esza.  

W  adnym kraju duch wrogoc i wobec Chrystusa i prawdy nie zosta  bardziej zdecydowanie objawiony, jak w przewrotnej i bezbo nej Francji. Nigdzie ewangelia nie spotka a bardziej gorzkiej i okrutnej opozycji. Na ulicach Pary a Chrystus rzeczywicie zosta  ukrzy owany w osobie jego  wi tych.  wiat wci ; przywo uje do pami ci wstrz saj ce groz  okrucie stwem sceny najbardziej tch rzliwej i

okrutnej rzezi, masakry w dniu œw. Bart³omieja. Król Francji, podjudzony przez rzymskich kap³anów i pra³atów, zezwoli³ na okrutne dzie³o. Dzwon pa³acowy o pó³nocy da³ sygna³ rozpoczêcia rzezi. Tysi¹ce protestantów spokojnie spa³y w swych domach, ufaj¹c honorowi swego króla, gdy byli wyci¹gani bez ostrzeżenia i mordowani z zimn¹ krwi¹. □

Szatan, w osobie rzymskich gorliwców, dzia³a³ na pró¿no. Tak jak Chrystus by³ niewidzialnym przywódc¹ ludu w egipskiej niewoli, tak Szatan by³ niewidzialnym przywódc¹ swych poddanych w strasznym dziele wielokrotnego mêczeñstwa. Przez trzy dni trwa³a rzeŹ zginê³o ponad trzydzieœci tysiêcy. Ten rezultat sprawi³ wielk¹ radoœæ zastêpom ciemnoœci. Pontyff rzymski w diabolicznej radoœci og³osi³ œwiêto w swoich dominiach, by uczciæ to wydarzenie. [191] □

144 □

Ten sam panuj¹cy duch, który pobudzi³ do masakry w dniu œw. Bart³omieja, prowadzi³ tak¿e do scen rewolucji francuskiej. Szatan wydawa³ siê tryumfowaæ. Pomimo pracy reformatorów odniós³ sukces, doprowadzaj¹c ogromne rzesze do ignorancji odnoœnie Boga i jego s³owa. Teraz objawi³ siê w nowej masce. We Francji powsta³a ateistyczna moc, otwarcie deklaruj¹ca wojnê przeciwko autorytetowi Nieba. Ludzie odrzucili wszelkie hamulce. Prawo Boga zdeptano pod nogami. Ci, co zaanga¿owali siê w najwiêksze bluŹnierstwo siêgaj¹ce Nieba i czynili najbardziej wstrêtn¹ nieprawoœæ, byli najbardziej wywy¿szeni. Rozpusta zosta³a usankcjonowana prawnie. Wydawa³o siê, ¿e profanacja i zepsucie opanowa³y ziemiê. W tym wszystkim najwy¿szy ho³d oddawano Szatanowi, podczas gdy Chrystus, w swej prawdzie, czystoœci i niesamolubnej mi³oœci zosta³ ukrzy¿owany. Bibliê publicznie spalono. Sabat odrzucono. Rzymianie czcili kult obrazów; teraz boskie honory oddawano najgorszym obiektom. Pracê, któr¹ rozpoczê³o papieŹstwo, dokoñczy³ ateizm. Pierwsze odsunê³o od ludzi prawdy z Biblii; drugi uczy³, by odrzuciæ Bibliê i jej Autora. Ziarno zasiane przez kap³anów i pra³atów wyda³o swój z³y owoc. □

Straszny by³ stan niewiernej Francji. S³owo prawdy le¿a³o martwe na jej ulicach, a ci, co nienawidzili ograniczeñ i poleceñ Bo¿ego prawa, tryumfowali. Ale przestêpstwo i bunt przynios³o pewny rezultat. Nieszczêсна Francja zebra³a w postaci krwi ziarno, które zasia³a. Wojna przeciwko Biblii i prawu Boga wyгна³a pokój i szczêœcie z serc i domów ludzkich. [192] Nikt nie by³ bezpieczny; tryumfuj¹cy dzie³ by³ podejrzany i potêpiony jutro. Przemoc i terror rz¹dzi³y ca³kowicie. Ziemia by³a wype³niona zbrodniami zbyt strasznymi, by pióro to opisa³o. □

Wierni Bo¿y œwiadkowie nied³ugo pozostali niemi. „Wst¹pi³ w nich duch ¿ywota z Boga i stanêli na nogi swoje i strach wielki pad³ na tych, którzy na nich patrzyli.” Œwiat stan¹³ przera¿ony wobec potwornoœci winy, wyp³ywaj¹cej z odrzucenia Œwiêtych Pism, i ludzie z zadowoleniem wrócili raz jeszcze do wiary w Boga i jego S³owo. □

145 □

Odnocenie dwóch œwiadków prorok œwiadcza dalej: „I us³yszeli g³os donoœny z nieba mówi¹cy do nich: Wst¹pcie tutaj: I wst¹pili do nieba w ob³oku, nieprzyjaciele zaœ ich patrzyli na nich.” Od czasu Rewolucji Francuskiej s³owo Boga zosta³o uhonorowane jak nigdy. Biblia zosta³a przet³umaczona na prawie ka¿dy jêzyk, jakim mówi¹ ludzie, i dotar³a do prawie ka¿dej czêœci globu. Po wrzuceniu do piek³a zosta³a w rzeczywistoœci wywy¿szona do nieba. [193] □

146 □

Rozdział XII

Bóg honoruje pokornych □

Ci, co przyjêli wielkie b³ogos³awieñstwa Reformacji, nie poszli naprzód drog¹, na któr¹ tak szlachetnie wkroczy³ Luter. Garstka wiernych ludzi powstawa³a od czasu do czasu, by proklamowaæ now¹ prawdê, by eksponowaæ d³ugo pielêgnowane b³êdy; ale wiêkszoœæ, jak Źydzci za Chrystusa lub papieœci w czasach Lutera, by³a zadowolona z wiary ojców i ¿y³a tak, jak oni. Religia zatem ponownie zdegenerowa³a siê w formalizm, a b³êdy i przes¹dy, które odrzuconoby gdyby zbór

trwa³ w pod¹żaniu w œwietle Bożego s³owa, pozosta³y i by³y ho³ubione. Tak duch inspirowany przez Reformacjê stopniowo umiera³, a¿ zaistnia³a prawie tak wielka potrzeba reformy w zborach protestanckich, jak by³o to w koœciele rzymskim za Lutra. Istnia³a taka sama duchowa martwota, ten sam szacunek dla ludzkich opinii, ten sam duch œwiatowoœci, ten sam substytut ludzkich teorii, zastêpuj¹cych nauki Bożego s³owa. Duma i ekstrawagancja by³y ukryte pod mask¹ religii. Zbory sta³y siê zepsute poprzez zjednoczenie siê ze œwiatem. Tak zdegradowano wielkie zasady, dla których Luter i jego wspó³pracownicy cierpieli tak wiele. [194]□

Gdy Szatan zobaczy³, ¿e przegra³ w niszczeniu prawdy przeœladowaniami, znowu uciek³ siê do takiego samego planu kompromisu, który doprowadzi³ do wielkiego odstêpstwa i utworzenia koœcio³a rzymskiego. Pobudzi³ Chrystian, by sprzymierzili siê teraz nie z poganami, ale z tymi, którzy czcz¹c boga tego œwiata, naprawdê pokazuj¹, ¿e s¹ ba³wochwalcami! Szatan nie móg³ d³u¿ej trzymac Biblii z da³a od ludzi, gdy¿ by³a dostêpna dla wszystkich. Ale poprowadzi³ tyssi¹ce, by zaakceptowali fa³szywe interpretacje i nieprawdziwe teorie, bez badania Pism i uczenia siê prawdy dla siebie. Zepsu³ nauki Biblii, a tradycje, które miliony doprowadzi³y do ruiny, zapuœci³y g³êbokie korzenie. Koœció³ podtrzymywa³ i broni³ tych tradycji, zamiast walczyæ o wiarê raz powierzon¹ œwiêtym.□

147□

W pe³nej nieœwiadomoœci swego stanu i niebezpieczeñstwa, koœció³ zacz¹³ siê szybko jednoczyæ ze œwiatem w najbardziej uroczystym i wa¿nym momencie ziemskiej historii - w okresie objawienia Syna Cz³owieczego. W³acenie pojawi³y siê znaki, które Chrystus osobiœcie obieca³ - s³oñce zakryte ciemnoœci¹ w dzieñ i ksiê¿yc w nocy - œwiadczy³y o jego bliskim przyjœciu. Gdy Jezus wskazywa³ swym naœladowcom na te znaki, przepowiedzia³ tak¿e stan œwiatowoœci i sprzeniewierzenia, ostrzegaj¹c o konsekwencjach dla tych, co odrzucili obudzenie ze swego beztroskiego zaœlepienia: „Masz imiê, ¿e ¿yjesz a jestœ umar³y.” „Jeœli tedy nie bêdziesz pokutowa³, przyjdê jak z³odziej, a nie dowiesz siê o której godzinie ciê zastanê.” [195]□

Ten, który zna koniec na pocz¹tku, który inspirowa³ proroków i aposto³ów, by opisali przysz³¹ historiê zborów i narodów, by³ bliski wykonania kolejnej reformy, podobnej do tej z czasów Lutra. Pan wzbudzi³ ludzi, by badali jego s³owo, by doœwiadczali podstaw, na których by³ zbudowany chrystiañski œwiat, by zadali uroczyste pytanie: Co jest prawd¹? Czy budujemy na skale czy na sypi¹cym siê piasku?□

Bóg widzia³, ¿e wielu z wyznaj¹cego go ludu nie budowa³o dla wiecznoœci; w swej trosce i mi³œci by³ gotów wysy³ac poselstwo ostrze¿enia by pobudziæ ich z odrêtwienia, by przygotowaæ ich na przyjœcie ich Pana. Ostrze¿enie to nie zosta³o powierzone uczonym doktorom teologii czy popularnym kaznodziejom ewangelii. Gdyby byli wiernymi strażnikami, pilnie i z modlitw¹ badaj¹cymi Pisma, poznaliby porê noc¹; prorocтва Daniela i Jana objawi³yby im wielkie wydarzenia, które wkrótce nast¹pi¹. Gdyby wiernie pod¹¿ali za œwiat³em ju¿ danym, gwiazda niebiañskiego blasku by³aby wys³ana, by przywieœæ ich do ca³ej prawdy.□

W czasach pierwszego przyjœcia Chrystusa, kap³ani i uczeni œwiêtego miasta, którym powierzono wyroczenie Boga, powinni rozpoznaæ znaki czasu, g³osz¹c przyjœcie Obiecanego. Proroctwo Micheasza okreœla³o jego

□

148□

miejsce narodzin. Daniel wyznaczy³ czas jego przyjœcia. Bóg powierzy³ te prorocтва ¿ydowskiemu przywódcy; zatem byli bez wymówki, jeœli nie wiedzieli i nie g³osili ludowi, [196] ¿e przyjœcie Mesjasza by³o bliskie. Ich niewiedza by³a rezultatem grzesznego zaniedbania.□

Bóg nie wysy³a swych pos³añców do pa³aców królów, do zgromadzeñ filozofów, czy do szkó³ rabinów, by poznali cudowny fakt, ¿e Zbawiciel ludzi by³ bliski

przyjścia na świat. Tędy budowali pomniki dla zabijanych proroków Boga, podczas gdy poprzez poddanie się wielkim ludziom ziemi skądali hość sługom Szatana. Pochłonięci swymi ambitnymi walkami o miejsce i władzę wśród ludzi, stracili z oczu boskie honory. Jakże mógł im dać Król Nieba.

Z jakże głębokim i pełnym szacunku zainteresowaniem starsi Izraela powinni studiować miejsce, czas, okoliczności największego wydarzenia w historii świata - przyjścia Syna Człowieczego, by dokonać zbawienia człowieka! O, dlaczego ludzie nie czuwali i czekali, aby mogli być pierwszymi, którzy powitają Odkupiciela świata! Ale w Betlejem dwóch zmęczonych podróżników ze wzgórz Nazaretu przeszło przez całe uliczkę, a na wschodnie krańce miasteczka, na próżno szukając miejsca odpoczynku i schronienia na noc. Żadne drzwi nie otwarły się, by ich przyjąć. Znaleźli w końcu schronienie w nędznej zagrodzie dla bydła, tam też Zbawiciel świata został urodzony.

Niebiańscy aniołowie widzieli chwałę, którą Syn Boga dzielił z Ojcem, zanim świat powstał, spojrzeli z wielkim zainteresowaniem na jego pojawienie się na ziemi, jako na wypadek dla wszystkich ludzi. Aniołowie zostali wyznaczeni, by zanieść radosne wiadomości tym, co byli przygotowani, [197] by je przyjąć i którzy radośnie oznajmiali to mieszkańcom ziemi. Chrystus zniżył się, by przyjąć na siebie ludzką naturę; miał ponieść nieskończone brzemie nieszczęścia, gdy oddał swoje dusze jako ofiarę za grzech; aniołowie pragnęli mieć udział w jego

□

149□

upokorzeniu, by Syn Najwyższego mógł objawić się przed ludźmi z dostojnością i chwałą stosowną do swego charakteru. Czy wielcy ludzie ziemi zgromadzą się w stolicy Izraela, by powitać jego nadejście? Czy legiony aniołów przedstawią go oczekującym?

Anioł odwiedzi ziemię, by widzieć, kto jest przygotowany, by powitać Jezusa. Ale nie ujrza żadnych oznak oczekiwania. Nie słysza głosu chwały i tryumfu, że okres przyjścia Mesjasza jest bliski. Anioł krzyż przez jakieś czas nad wybranym miastem i wiośnią gdzie boska obecność była okazywana przez wieki, ale nawet tu była taka sama obojętność. Kapłani, pełni napuszenia i dumy, ofiarują zanieczyszczone ofiary w wiośnią. Faryzeusze mocnym głosem przemawiają do ludu lub czynią zuchwałe modlitwy na rogach ulicy. Nie ma dowodu oczekiwania Chrystusa ani przygotowań na Księcia życia.

W zdumieniu niebiański posłaniec był gotów wracać do Nieba, z pełnymi wstydu wieściami, gdy ujrza grupę pasterzy, strzegących stada owiec w nocy, wpatrzonych w gwiazdziste niebiosa, rozważających prorocтво o Mesjaszu przychodzącym na ziemię, pragnących przybycia Odkupiciela świata. Tu jest grupa, której można było powierzyć niebiańską wiadomość. Nagle anioł Pański zjawił się, ogłaszając dobrą nowinę o wielkiej radości. Niebiańska [198] chwala spłynęła na równinę, a niezliczona grupa aniołów pokazała się, jakby radość była zbyt wielka, by ją jeden posłaniec przynosił z Nieba, mnóstwo głosów rozlegało się w hymnie, który wszystkie narody zbawione będą śpiewać pewnego dnia: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój, ludziom dobrej woli.”

Och, jak lekcją jest ta cudowna historia o Betlejem. Jakże gani nasz niewiarę, dumę, poleganie na sobie. Jak ostrzega nas, byśmy byli świadomi, aby nasza kryminalna obojętność nie spowodowała nierozpoznania znaków czasu, czyli dnia naszego nawiedzenia. To dla „tych, którzy szukają Go,” ten Chrystus „drugi raz ukazuje się nie z powodu grzechu, lecz ku zbawieniu tych, co Go oczekują”.

150□

Jezus wysłał swojemu ludowi poselstwo ostrzeżenia, by przygotować go na swe przyjście. Prorokowi Janowi pokazano końców pracę w wielkim planie ludzkiego odkupienia. Spostrzegł jak anioł leciał „przez órodek nieba, który miał ewangelizować wiecznie aby ją zwiastować mieszkańcom ziemi i wszystkim narodom i plemionom i językom i ludom, który mówi donośnym głosem. Bójcie się Boga i oddajcie pokłon temu, który stworzył niebo i ziemię, i morze i Źródła wód.”

Anio³, przedstawiony w prorocztwie jako og³aszaj¹cy poselstwo, symbolizuje grupę wiernych ludzi, którzy pos³uszni wezwaniom Ducha Bożego i naukom jego s³owa, og³osz¹ to ostrzeżenie mieszkańcom ziemi. To poselstwo nie by³o powierzone religijnym liderom ludu. [199]□

Upadli w zachowaniu swego zwi¹zku z Bogiem odrzucili œwiat³o z Nieba; nie byli w wielkiej liczbie opisanej przez Paw³a: „Wy zaœ bracia nie jesteœcie w ciemnoœci, aby was ten dzieñ jak z³odziej zaskoczy³. Wy wszyscy bowiem synami œwiat³oœci jesteœcie i synami dnia. Nie nale¿ymy do nocy ani do ciemnoœci”.□

Stra¿nicy na murach Syjonu powinni pierwsi uchwyciæ wiadomoœæ o przyjœciu Zbawcy, pierwsi zwróciæ swe g³osy ku g³oszeniu bliskoœci tego wydarzenia, pierwsi, by ostrzegæ lud, aby siê przygotowa³ na jego przyjœcie. Ale poszli na ³atwiznê, œpi¹c w poczuciu pokoju i bezpieczeñstwa, podczas gdy lud spa³ w swych pretensjonalnie liœæmi, ale pozbawione cennego owocu. Zachowywali zuchwale formy religii, podczas gdy duch prawdziwej pokory, skruchy i wiary – który jedynie móg³ spowodowaæ s³u¿bê akceptowan¹ przez Boga – by³ nieobecny. Zamiast darów Ducha, objawia³a siê duma, formalizm, pró¿na chwa³a, samolubstwo, przemoc. Sprzeniewierzony zbór zamkn¹³ swe oczy na znaki czasu. Bóg nie porzuci³ ich ani nie pozwoli³, by jego wiernoœæ zawiod³a, ale oni odst¹pili od niego, oddzielili siê od jego mi³oœci. Gdy odmówili dostosowania siê do warunków, jego obietnice siê dla nich nie wype³ni³y.□

151□

Mi³oœæ do Jezusa i wiara w jego przyjœcie zamar³y. Taki jest pewny rezultat zaniedbania doceniania i wzmacniania œwiat³a i przywilejów, których Bóg u¿ycza. Je¿eli zbór nie bêdzie pod¹¿a³ za widoczn¹ opatrzoœci¹, akceptuj¹c ka¿dy promieñ œwiat³a, wykonuj¹c ka¿dy [200] objawiony obowi¹zek, religia niechybnie zdegeneruje siê do zachowywania form, a duch witalnej pobo¿noœci zniknie. Ta prawda jest stale objawiana w historii zboru. Bóg wymaga od swego ludu czynów wiary i pos³uszeñstwa odpowiadaj¹cych udzielonym b³ogos³awieñstwom i przywilejom. Pos³uszeñstwo wymaga ofiary i podjêcia krzy¿a; i dlatego w³œenie tak wielu wyznaj¹cych, ¿e s¹ naœladowcami Chrystusa, odmawia przyjêcia œwiat³a z Nieba, i jak ¹dyzi w przesz³oœci, nie zna czasu swego nawiedzenia. Z powodu ich dumy i niewiary Pan omin¹³ ich i objawi³ sw¹ prawdê ludziom pokornie ¿yj¹cym, którzy zwrócili uwagê na ca³e otrzymane œwiat³o. [201]□

152□

Rozdział XIII

William Miller□

Prosty, uczciwego serca farmer, doprowadzony do w¹tpliwoœci w boski autorytet Pism, jednak szczerze pragn¹cy poznania prawdy, zosta³ cz³owiekiem wybranym przez Boga by og³osiæ bliskoœæ drugiego przyjêcia Chrystusa. Jak wielu wiernych reformatorów, William Miller we wczesnym ¿yciu walczy³ z ubóstwem, ucz¹c siê wielkiej lekcji energicznoœci i samozaparcia. Umys³ mia³ aktywny i dobrze wykszta³cony, mia³ wielkie pragnienie wiedzy. Chocia¿ nie cieszy³ siê korzyœciami uczelnianej edukacji, jego mi³oœæ do studiowania i zwyczaj uwa¿nego myœlenia i otwartego krytycyzmu, uczyni³y go cz³owiekiem o wyraŹnym os¹dzie i rozleg³ych horyzontach.□

Posiada³ nienaganny charakter moralny i godn¹ Źazdroœci reputacjê, powszechnie szanowany za czystoœæ, oszczêdnoœæ, dobroczynnoœæ. W dzieciñstwie by³ obiektem religijnych doœwiadczeñ; ale we wczesnej dojrza³oœci przebywa³ prawie wy³¹cznie w towarzystwie deistów, zosta³ doprowadzony do przyjêcia ich odczuæ, co trwa³o prawie dwanaœcie lat. W wieku 34 lat jednak¿e Duch Œwiêty pobudzi³ w jego sercu uczucie stanu grzesznika. Nie znalaz³ w swej poprzedniej wierze pewnoœci szczêœcia poza grobem. [202] Przysz³oœæ by³a ciemna i mroczna. Odnosz¹c siê do swych uczuæ w tym czasie powiedzia³:□

„Unicestwienie to zimna i mro¿¹ca myœl oraz pewnoœæ zniszczenia wszystkich. Niebiosa by³y jak mosi¹dz nad moj¹ g³ow¹, a ziemia jak ¿elazo pod stopami. Wiecznoœæ – czym by³a? A œmieræ – dlaczego istnia³a? Im bardziej rozumowa³em,

tym dalszy by³em od objawienia. Im bardziej myœla³em, tym bardziej rozpada³y siê moje wnioski. Próbowa³em powstrzymaæ myœlenie, ale moje myœli by³y poza kontrol¹. By³em naprawdê nieszczêœliwy, ale nie rozumia³em przyczyny. Narzeka³em i skar¿y³em siê, ale nie wiedzia³em na kogo. Wiedzia³em, ¿e by³o Ÿle, ale nie wiedzia³em, gdzie i jak znaleŸæ to, co dobre. P³aka³em, ale bez nadziei.”□
153□

W tym stanie trwa³ przez kilka miesiêcy. „Nagle” - mówi - „charakter Zbawiciela wielce odbi³ siê na mym umyœle. Wydawa³o siê, ¿e móg³ byæ istot¹ tak dobr¹ i wspó³czuj¹c¹, jako ¿e sam wykupi³ nasze przestêpstwa, aby uchroniæ nas od cierpienia kary za grzech. Od razu poczu³em, jak wspania³ istot¹ musi byæ, wyobra¿a³em sobie, ¿e mogê rzuciæ siê w ramiona i zaufaæ mi³osierdziu takiej osoby. Ale pojawia³o siê pytanie: Jak udowodniæ, ¿e ktoœ taki istnieje? Oprócz Biblii nie znalaz³em ¿adnego dowodu istnienia takiego Zbawcy czy przysz³ego stanu.”□

Ujrza³em, ¿e Biblia da³a taki obraz Zbawcy, jakiego potrzebowa³em; by³em w zak³opotaniu znajduj¹c, jak nienatchniona ksi¹¿ka mo¿e rozwin¹æ zasady tak doskonale dostosowane do potrzeb upad³ego œwiata. By³em zmuszony uznaæ, ¿e Pisma musz¹ byæ [203] objawieniem od Boga. Sta³y siê moj¹ rozkosz¹, a w Jezusie znalaz³em przyjaciela. Zbawca sta³ siê dla mnie najwa¿niejszy spoœród dziesiêciu tysiêcy, a Pisma, które wczêœniej by³y dla mnie ciemne i sprzeczne, sta³y siê lamp¹ moich stóp i œwiat³em mej drogi. Mój umys³ uspokoi³ siê i by³ zadowolony. Znalaz³em Pana Boga jako Ska³ê poœród oceanu ¿ycia. Biblia sta³a siê teraz moim g³ównym studium i mogê rzeczywiœcie powiedzieæ, ¿e bada³em j¹ z wielk¹ radoœci¹. Zobaczy³em, ¿e po³owy nigdy mi nie czytano. Dziwi³em siê, dlaczego nie widzia³em jej piêkna i chwa³y wczêœniej, ¿e kiedykolwiek mog³em j¹ odrzucaæ. Znalaz³em objawione wszystko, czego moje serce mog³o pragn¹æ, œrodek na ka¿d¹ chorobê duszy. Straci³em ca³kowicie chêæ do czytania innych rzeczy, poddaj¹c serce by otrzymaç m¹droœæ od Boga.”□

Publicznie wyzna³ teraz wiarê w religiê, któr¹ pogardza³. Ale jego niewierni koledzy nie byli chêtni do odrzucenia wszystkich tych argumentów, których czêsto u¿ywa³ przeciwko boskiemu autorytetowi Pism. Nie by³ przygotowany, by im odpowiadaæ, ale rozumia³, ¿e jeœli Biblia jest objawieniem od Boga, musi byæ spójna w sobie; ¿e zosta³a dana dla ludzkiej nauki, ¿e musi byæ dostosowana do jego zrozumienia. Zdecydowa³ siê studiowaæ Pisma dla siebie, upewnij¹c siê, ¿e ka¿da widoczna sprzecznoœæ nie mo¿e nie harmonizowaæ z ca³œci¹.□
154□

D¹¿¹c do od³o¿enia wszystkich przyjêtych wczêœniej opinii i stosowania komentarzy, porównywa³ pismo z pismem, za pomoc¹ marginalnych odnoœników i konkordacji. Prowadzi³ studium w regularny i metodyczny sposób, rozpoczynaj¹c [204] od Genesis, czytaj¹c wiersz po wierszu, szed³ do przodu nie wczêœniej, a¿ poj¹³ znaczenie wierszy i uwolni³ siê od zak³opotania. Gdy znajdowa³ coœ niezrozumia³ego, mia³ w zwyczaju porównywaæ to z ka¿dym tekstem, który wydawa³ siê mieæ odniesienie do rozwa¿anej sprawy. Ka¿de s³owo znajdowa³o swoje miejsce w temacie tekstu, a jeœli jego pogl¹d harmonizowa³ z ka¿dym badanym urywkiem, przestawa³o to sprawiaæ trudnoœci. Tak wiêc, kiedy tylko spotyka³ fragment trudny do zrozumienia, znajdowa³ wyjaœnienie w innej czêœci Pism. Gdy studiowa³ z ¿arliw¹ modlitw¹ o boskie œwiecenie, to, co wczêœniej by³o ciemne dla jego zrozumienia, stawa³o siê jasne. Doœwiadczy³ prawdy s³ów psalmisty: „Pocz¹tek s³ów twoich œwieca i daje rozum prostakom.”□

Po dwóch latach uwa¿nych studiów by³ w pe³ni zadowolony, ¿e Biblia jest swym w³asnym interpretatorem, ¿e jest systemem objawionych prawd, tak jasno i prosto danych aby ostrzec cz³owieka, nawet g³upca, ¿e nie musi w niej b³¹dziaæ gdy¿ „Ca³e Pismo przez Boga jest natchnione i po¿yteczne dla nauki, do wykrywania b³êdów do poprawy, do wychowywania w sprawiedliwoœci.” ¯e „Proroctwo nie przychodzi³o nigdy z woli ludzkiej, lecz wypowiedali je ludzie Bo¿y, natchnieni Duchem Œwiêtym.” ¯e jest napisane: „dla naszego pouczenia, abyœmy przez cierplivoœæ i przez pociechê z Pism mogli mieæ nadziejê.”□

Z wielkim zainteresowaniem studiowa³ księgi Daniela [205] i Objawienie, stosuj^{1c} te same zasady interpretacji, jak w innych pismach i znajduj^{1c} ku swej wielkiej radości, że prorocze symbole mog¹ być zrozumia^{3e}.

□

155□

Anio³owie z Nieba prowadzili jego umys³ i otwierali dla jego zrozumienia proroctwa zawsze bēd^{1ce} dla ludu Bożego ciemności¹. Ogniwo po ogniwie w ³ańcuchu prawdy nagradza^{3o} jego wysi^{3ki}, krok po kroku przechodzi³ przez wielkie linie prorocze, aż doszed³ do uroczystej konkluzji, że za kilka lat Syn Boga przyjdzie po raz drugi, w mocy i chwale, i że wypadki powi^{1zane} z jego przyj^{3ciem} i końcem czasu ³aski bēd¹ mia^{3y} miejsce oko^{3o} roku 1843.□

G³ęboko poruszony tymi ważnymi prawdami czu³, że jest jego obowi^{1zkiem} da³ ęwiatu ostrzeżenie. Spodziewa³ się sprzeciwu ze strony niezbożnych, ale ufa³, że wszyscy Chrystianie bēd¹ się cieszyć nadziei¹ spotkania Zbawiciela, o którym twierdzili, że go kochaj¹. Jego jedyn¹ obaw¹ by^{3o} to, że w wielkiej radości chwalebego uwolnienia, tak bliskiego w realizacji, wielu może przyj^{1æ} nauk³ bez dostatecznego zbadania Pism, by objawi^{3o} swe prawdy. Zatem waha³ się z przedstawieniem ich, aby, jeżeli jest w b³ędzie, nie zwiód³ innych. Dzięki temu dokona³ przegl^{1du} dowodów popieraj^{1cych} wnioski, do których doszed³, rozważaj^{1c} starannie ka^{3d} trudno^æ, która by^{3a} w jego umyśle. Uzna³, że w^{1t}pliwo^{æci} znik^{3y} przed ęwiat^{3em} Bożego s^{3owa}, jak mg^{3a} przed promieniami s^{3o}ńca. Tak spēdzi³ piē^æ lat życia, w pe³ⁿⁱ przekonany o s^{3us}zno^{æci} swego stanowiska. [206]□

Teraz obowi^{1zek} zapoznania innych z tym, w co wierzy³, by³ tak jasno nazwany w Pismach, że spocz¹³ na nim z now¹ si³¹. „Gdy zajmowa^{3em} się swoimi sprawami,” powiedzia³, „stale brzmi^{3o} w moich uszach: id³ i powiedz ęwiatu o niebezpieczeństwie. Stale pojawia³ się ten tekst: »Gdybym ja tedy rzek³ niezbożnemu: Niezbożniku! ęmierci¹ umrzesz, a ty by^æ mu tego nie powiedzia³, przestrzegaj^{1c} niezbożnika od drogi jego; tenci niezbożnik dla nieprawo^{æci} swojej umrze; ale krwi jego z rēki twojej szuka^æ bēdē. Ale je^æliby^æ ty przestrzeg³ niezbożnego od drogi swojej, onci dla nieprawo^{æci} swojej umrze, ale ty dusz³ swój¹ wybawisz!« Cz^{3em}, że jeżeli Ÿli zostan¹ skutecznie ostrzeżeni, wielu z nich bēdzie pokutowa^æ, a jeżeli nie zostan¹ ostrzeżeni, ich krew spocznie na mych rēkach.”□

156□

Rozpocz¹³ przedstawia^æ swe pogl^{1dy} prywatnie, kiedy tylko mia³ możliwo^æ, modl^{1c} się, by jakic^æ kaznodzieja poczu³ ich moc i po^æwięci³ się ich g^{3os}zeniu. Ale nie móg³ odpēdzia^æ przekonania, że ma osobisty obowi^{1zek} do wykonania w dawaniu ostrzeżenia. Stale powraca^{3y} do jego umys^{3u} te s^{3owa}: „Id³ i powiedz to ęwiatu, ich krwi za^{3dam} z twoich r^{1k}.” Czeka³ dziewię^æ lat, to brzemie^æ stale przygniata^{3o} jego dusz³, aż w roku 1831 po raz pierwszy publicznie da³ dowody swej wiary.□

Jak Elizeusz zosta³ powo^{3any} od swych wo^{3ów} na polu, by przyj^{1æ} p^{3aszcz} po^æwięcenia na urz^{1d} proroka, tak samo W. Miller zosta³ wezwany do opuszczenia swego gospodarstwa i objawienia ludowi tajemnic [207] królestwa Boga. Z drżeniem przyst^{1pi}³ do swej pracy, prowadz^{1c} swych s^{3uchaczy} krok po kroku przez okresy prorocze do drugiego pojawienia się Chrystusa. Z ka^{3d} prób¹ zyskiwa³ moc i odwag³, gdy widzia³ ogromne zainteresowanie pobudzone jego s^{3owami}.□

Chocia³ mia³ niewiele wykszta^{3cenia} szkolnego, sta³ się m^{1dry}, ponieważ ³¹czy³ się ze Ńród^{3em} m^{1dro}ci. Posiada³ silne si^{3y} umys^{3owe}, po³¹cz^{3one} z prawdziw¹ dobroci¹ serca, chrystia^{3ski} pokor¹, spokojem, samokontrol¹. By³ cz^{3owikiem} nieskazitelnej warto^{æci}, który móg³ budzia^æ tylko szacunek tam, gdzie czysto^æ charakteru i moralna wielko^æ by^{3y} doceniane. By³ uwa^{3ny} i uprzejmy dla wszystkich, chētny do s^{3uchania} opinii innych, do oszacowania ich argumentów. Bez pasji czy podniecenia bada³ wszystkie teorie i nauki poprzez s^{3owo} Boga, a jego jasne rozumowanie, rozleg^{3a} znajomo^æ Pism umo^{3liwi}^{3y} mu unikanie b³ędu i obna^{3anie} fa^{3szerstwa}.□

Pan, w swym wielkim mi³osierdziu, nie sprowadza wyroków na ziemię bez ostrzeżenia jej mieszkańców ustami swych s³ug. Prorok Amos mówi: „Zaprawdę Pan Bóg nie czyni niczego, jeżeli nie objawi swych planów swym s³ugom prorokom.” Kiedy nieprawość świata przedpotopowego pobudzi³a go, aby sprowadzić potop na ziemię, najpierw da³ im poznać swój plan, aby mieli możliwość zawrócić ze swych z³ych dróg. Przez sto dwadzieścia lat brzmia³o w ich uszach ostrzeżenie, by pokutowali, aby gniew Boga nie

□

157□

objawi³ się w ich zniszczeniu. Ale [208] poselstwo to wyda³o im się czcz¹ opowiastk¹ i nie wierzyli w nie. Od niewiary przeszli do szyderstwa i pogardy, wyszydzaj¹c ostrzeżenie jako nieprawdopodobne i niegodne ich uwagi. Zuchwali w swej nieprawości, wyszydzali pos³ańca Boga, daj¹cego świat³o swym wrogom, a nawet oskarżyli go o uprzedzenie. Jak jeden cz³owiek ośmiela się stan¹ąć przeciwko wszystkim wielkim m¹ędom ziemi? Jeżeli poselstwo Noego by³o prawd¹ dlaczego ca³y świat nie widzia³ i nie wierzy³? Twierdzenia jednego cz³owieka przeciwko m¹drości tysięcy! Nie mogli zaufa¹ ostrzeżeniu ani szuka¹ schronienia w arce.□

Szydercy wskazywali na dzie³a natury - niezmiennie następowanie pór, niebieskie niebo, które nigdy nie wydawa³o deszczu, zielone pola zroszone mi¹ękk¹ ros¹ w nocy - krzycz¹c: „Czyż on nie mówi bajek?” W pogardzie g³osili o kaznodziei sprawiedliwości, że jest szalonym entuzjast¹; że oni b¹ęd¹ trwać coraz mocniej w swym d¹żeniu do przyjemności, kroczy¹c z³ymi drogami bardziej niż kiedykolwiek przedtem. Ale ich niewiara nie powstrzyma³a przepowiedzianego wydarzenia. Bóg d³ugo znosi³ ich nikczemność, daj¹c wielkie możliwości do skruchy, ale w wyznaczonym czasie jego s¹dy nawiedzi³y odrzucaj¹cych jego mi³osierdzie.□ Chrystus oświadczy³, że b¹ędzie istnie¹ć podobna niewiara odnośnie jego drugiego przyjścia. Jak lud za dni Noego, „nie wiedzia³ nic aż powód³ przysz³a i zabra³a wszystkich”, tak wed³ug s³ów Zbawiciela „b¹ędzie i z przyjściem Syna cz³owieczego”. Kiedy lud wyznaj¹cy Boga jednocy się ze światem, „y¹ć tak jak on, s¹cz¹c się z nim [209] w zakazanych przyjemnościach; kiedy luksus świata staje się luksusem ko¹ścio³a, kiedy dzwony weselne dzwoni¹ i wszyscy spogl¹daj¹ naprzód, na wiele lat światowej pomyślności - wtedy nagle, jak b³ysk b³yskawicy z niebios, przyjdzie koniec ich jasnych perspektyw i zwodniczych nadziei.□ Tak jak Bóg wys³a³ swego s³ugę, by ostrzeg³ świat o nadchod¹cej powodzi, tak wys³a³ wybranych pos³ańców by da¹ć poznać bliskość dnia ostatecznego s¹du. Ale jak współcz¹ęści Noemu ośmieli się szyderczo z prze-

□

158□

powiedni samotnego kaznodziei sprawiedliwości, tak samo wielu w czasach Millera potraktowa³o jego s³owa ostrzeżenia.□

W swej pracy dla protestanckich ko¹ścio³ów W. Miller i jego towarzysze spotkali ducha nienawiści i opozycji, trochę mniej gorzkiego od tego, którego Luter doświadczy³ ze strony Rzymu. Poprzez papistów w czasach Lutera i protestantów w czasach Millera bajki, fa³szywe teorie, ludzkie formy i zwyczaje by³y przyjęte i honorowane w miejsce nauk s³owa prawdy. W XVI wieku ko¹śció³ rzymski odsun¹ Pisma od ludu; w XIX wieku, kiedy Biblia dotar³a wszędzie jak liście jesieni¹, protestanckie ko¹ścio³y uczy³y, że ważna czę¹ść świat³ego s³owa - ta która daje prawdę szczególnie stosown¹ na nasz czas - jest zapieczętowana i nie może być zrozumiana.□

Kaznodzieje i lud g³osili, że proroctwa Daniela i Jana s¹ zbiorem tajemnic, których nikt nie potrafi zrozumieć czy wyjaśnić. Ale prawdziwy tytu³ księgi Objawienia przeciwstawia się tym roszczeniom. „Objawienie Jezusa Chrystusa, które [210] da³ mu Bóg, aby ukaza³ swoim s³ugom rzeczy, które musz¹ się sta¹ć wkrótce, i wys³a³ oraz da³ to poznać za pośrednictwem swego anio³a swemu s³udze Janowi, który da³ zapis s³owa Boga i oświadczenia Jezusa Chrystusa, wszystkich

rzeczy, które ogl¹da³. B³ogos³awiony ten, który czyta, i ci którzy s³uchaj¹ s³ów prorocstwa i zachowuj¹ to, co w nich jest napisane, czas bowiem jest bliski.” □ Prorok mówi: „B³ogos³awiony ten, który czyta”, s¹ zatem tacy, co nie b^{êd¹ czyta^æ, b³ogos³awieñstwa s¹ nie dla nich. „I ci, którzy s³uchaj¹”, s¹ tak^æ tacy, którzy odmówi¹ s³uchania wszystkiego, co ma zwi¹zek z prorocstwami, b³ogos³awieñstwo nie jest dla tej grupy. „I zachowuj¹ to, co jest zapisane w nich” - wielu odmówi przyj^êcia ostrzeżeń i uwag zawartych w Objawieniu. Ąadna z tych grup nie mo^æ otrzymać obiecane^{go} b³ogos³awieñstwa. Wszyscy, co wyszydza¹ tematy prorocstw, co kpi¹ z symboli uroczyc^æ tu przekazanych, wszyscy, co odmawia¹ reformowania swego Źycia i przygotowania na przyj^êcie Syna Cz³owieczego, b^{êd¹ bez wymówki. □}}

159 □

Bior¹c pod uwag^ê œwiadectwo Natchnienia, jak^æ kaznodzieje œmielaj¹ si^ê uczy^æ, ^æe Objawienie jest tajemnic¹ b^{êd¹c¹ poza ludzkim zrozumieniem? Jest to tajemnica objawiona, ksi^êga otwarta. Studium Objawienia kieruje umys³y do prorocstw Daniela, a oba prezentuj¹ najwa^æniejszy¹ nauk^ê dan¹ przez Boga ludziom, odnosz¹c¹ si^ê do wypadków maj¹cych miejsce w koñcu historii œwiata. □}

Janowi zosta³y otwarte sceny o g³êbokim i przera^æaj¹cym znaczeniu w doœwiadczeniach zboru. Widzia³ sytuacj^ê, niebezpieczeñstwa, konflikty i ostateczne uwolnienie [211] ludu Bo^æego. Zapisuje koñcowe poselstwa, które s¹ zebraniem Źniw na ziemi, albo jako zbo^æa do niebieskiego spichlerza, albo jako plewy dla p³omieni w dniu ostatecznym. Tematy o wielkim znaczeniu zosta³y mu objawione specjalnie dla ostatniego zboru, aby ci, co chc¹ odwróci^æ si^ê od b³êdu ku prawdzie, mogli by^æ pouczeni o niebezpieczeñstwach i konfliktach przed nimi. Nikt nie musi by^æ w ciemnoœci odnoœnie tego, co przyjdzie na ziemi^ê. □

Dlaczego zatem istnieje ta powszechna ignorancja odnoœnie wa^ænej cz^êœci Œwi^êtych Pism? Dlaczego ogólna niech^êa do badania ich nauk? To jest rezultat wyszukane^{go} wysi³ku ksi^êcia ciemnoœci, by zakry^æ przed lud^Źymi to, co objawia jego zwiedzenia. Z tego powodu Chrystus Objawiciel przepowiedzia³ walk^ê, która zostanie wszcz^êta przeciwko studium Objawienia, og³aszaj¹c b³ogos³awieñstwo wszystkim, którzy b^{êd¹ czyta^æ, s³ucha^æ i zachowywa^æ s³owa prorocstwa. □}

Ci, co wierzyli, ^æe ruch adwentowy by³ od Boga, poszli tak jak Luter i jego wspó³pracownicy, ze swymi Bibliami w rêkach, by z nieustraszon¹ sta³oœci¹ spotka^æ opozycj^ê wielkich nauczycieli œwiata. Wielu, u których ludzie szukali instrukcji w boskich sprawach, udowodni³o nieznanomœ^æ tak Pism jak i mocy Boga. Ale ich ignorancja powodowa³a jeszcze wi^êksz¹ determinacj^ê, nie mogli podtrzyma^æ swych pozycji Pismami, zatem uciekali si^ê do mów i nauk ludzkich, do tradycji Ojców. □

Ale s³owo Boga by³o tylko jedynym œwiadectwem akceptowanym przez obroñców prawdy. „Biblia i [212] tylko Biblia” - to by³o ich

□

160 □

maksym¹. S³aboœ^æ wszystkich argumentów, wytaczanych przeciwko nim, objawi³a Adwentystom si³ê fundamentu, na którym stali. Jednocześnie rozgniewa³o to ich oponentów, którzy nie maj¹c mocniejszej broni, uciekali si^ê do osobistych obraz. Wielcy doktorzy teologii szyderczo œmiaili si^ê z Millera, jako nieuczzone^{go} i s³abego przeciwnika. Poniewa^æ wyjaœnia³ widzenia Daniela i Jana, zosta³ okreœlony jako cz³owiek o dziwacznych pomys³ach, który uczyni³ widzenia i sny swoim hobby. Najprostsze œwiadczenia o faktach biblijnych, które nie mog³y by^æ kontrowersyjne, zosta³y po³1 czone z okrzykiem herezja, niewiedza, g³upota, zuchwa³oœ^æ. □

Wiele koœcio³ów by³o otwartych dla wrogów adwentowej wiary, zamykaj¹c si^ê na jej przyjació³. Uczucia wyra^æone przez doktora Ecka odnoœnie Lutera by³y takie same, jak te, które inspirowa³y kaznodziejów i lud by odrzuci^æ wys³uchanie Adwentystów. Mnich papieski powiedzia³: „Jestem zdziwiony pokor¹ i skromnoœci¹ z jak¹ szanowny doktor (Luter) przeciwstawia si^ê samotnie opozycji tak wielu wybitnych Ojców, potwierdzaj¹c w ten sposób wi^êksz¹ wiedz^ê w tych sprawach od

suwerennych pontyffów, soborów, doktorów i uniwersytetów." „By³oby bez w¹tpienia dziwnym, je¹liby Bóg ukry³ prawdę przed tak wieloma ¹œwi¹tyimi i m¹czennikami, a³ do przybycia szanownego ojca." Tak samo my¹eleli wielcy i m¹drzy w dniach Noego, tak samo argumentowali oponenti Millera, tak stale argumentuj¹ ci, co sprzeciwiaj¹ si¹e g³oszeniu adwentowej wiary i przykaza¹ Boga.□

Gdy Luter zosta³ oskar³ony o g³oszenie opowiastek, ¹œwiadczy³: „To nie opowiastki g³osz¹e. [213] Ale twierdz¹e, ¹e nauki chrystia¹skie zosta³y stracone z widoku przez tych, którzy mieli szczeg¹olny obowi¹zek je zachowywa¹: przez uczonych, przez biskupów. Zaprawd¹e nie w¹tpi¹e, ¹e prawda wci¹¿ jest i mieszka w niewielu sercach." „Biedni m¹¿owie i proste dzieci w tych dniach rozumiej¹ wi¹cej o Jezusie Chrystusie ni¹¿ papie³, biskupi czy doktorzy." Gdy Miller zosta³ oskar³ony o okazywanie pogardy doktorom teologii, wskaza³ na s³owo Boga jako standard, przez który musz¹ by¹e zbadane wszystkie nauki i teorie; a widz¹c, ¹e ma prawd¹e u swego boku, kontynuowa³ prac¹e bez obaw.□

161□

W ka³dyim wieku Bóg powo³ywa³ swe s³ugi, by podnosi³y swe g³osy przeciwko dominuj¹cym b³edom i grzechom t³umów. Noe by³ powo³any, by sta¹e samotnie i ostrzegaa¹ ¹wiat przedpotopowy. Moj³esz i Aaron byli sami wobec króla i ksi¹¿t, magów, i m¹drów, t³umów w Egipcie. Eliasz by³ sam, gdy ¹wiadczy³ przeciwko upad³emu królowi i sprzeniewierzonemu ludowi. Daniel i jego koledzy stali samotnie przeciwko dekretom pot¹ężnych monarchów. Wi¹kszo¹e zwykle stoi po stronie b³edu i fa³szu. Fakt, ¹e doktorzy teologii mieli ¹wiat po swej stronie nie dowodzi, ¹e byli oni po stronie prawdy i Boga. Szeroka brama i szeroka droga przyci¹ga t³umy, podczas gdy w¹ska brama i w¹ska droga s¹ poszukiwane tylko przez niewielu.□

Gdyby kaznodzieje i lud rzeczywicie pragn¹li poznania prawdy, zwracaj¹c na nauk¹e o Adwencie gorliw¹, pe³n¹ modlitwy uwag¹e, której wymaga jej wa¹no¹e, ujrzeliby, ¹e znajduje si¹e w harmonii [214] z Pismami. Gdyby po³czyli si¹e z jej obro¹cami w pracy, nast¹pi³oby takie o¹ywienie dzie³a Boga, jakiego ¹wiat nigdy nie do¹wiadczy³. Tak jak Whitefield i Wesleyowie byli ponaglani przez Ducha ¹wi¹tego, by obudzi¹e formalne i mi³uj¹ce ¹wiat ko¹cio³y w swym czasie, tak by³ pobudzony Miller, by g³osi¹e przyj¹cie Chrystusa i potrzeb¹e dzie³a przygotowania. Jego jedyn¹ bron¹ by³o otwarcie ¹wiatu „pewnego s³owa proroctwa, na które je¹li zwrócić uwagę," mówi aposto³ Piotr, „b¹dziecie jak ¹wiat³o¹e w ciemno¹ciach". Pragn¹ przekaza¹ te prawdy ludowi nie w szorstki sposób, lecz ¹agodniej i z wi¹ksz¹ perswazj¹ ni¹¿ u innych reformatorów.□

Opozycja, któr¹ spotka³, by³a bardzo podobna do tej, któr¹ do¹wiadczyli Wesley i jego w³pracownicy. Niech popularne ko¹cio³y w dniu dzisiejszym pami¹taj¹, ¹e ludzie, których pami¹e zachowuj¹ z takim szacunkiem, znosili tak¹ sam¹ nienawie¹e, szyderstwo, obraz¹e od prasy i z kazalnicy, z jak¹ spotka³ si¹e Miller.□ Dlaczego nauka i g³oszenie o drugim przyj¹ciu Chrystusa by³a tak obra¹liwa dla ko¹cio³ów? Kiedy Jezus da³ poznaa¹ swym uczniom, ¹e musi od nich odej¹e, powiedzia³: „Id¹e przygotowa¹e miejsce dla was, a je¹li pójd¹e

□

162□

i przygotuj¹e miejsce dla was, przyjd¹e znowu i wezm¹e was z sob¹, aby¹ecie i wy byli tam gdzie Ja jestem." Gdy wznosi³ si¹e z Góry Oliwnej, w³czuj¹cy Zbawiciel, uprzedzaj¹c samotno¹e i smutek swych na¹ladowców, poleci³ anio³om, by dodali im otuchy zapewnieniem, [215] ¹e przyjdzie znowu osobi¹ecie, tak jak uda³ si¹e do nieba. Gdy uczniowie stali wpatrzeni uwag¹nie w gór¹e by uchwyci¹e ostatni promie¹n tego, którego mi³owali, ich uwaga by³a przerwana s³owami. „M¹¿owie Galilei, dlaczego patrzycie w niebo? Ten Jezus, który zosta³ zabrany od was do nieba, przyjdzie tak samo jak widzicie Go id¹cego do nieba." Nadzieja zosta³a ¹agodnie odnowiona przez wiadomo¹e od anio³a. Uczniowie „wrócili do Jerozolimy z wielk¹ rado¹ci¹ trwaj¹c w ¹wi¹tyni, wielbi¹c i chwali¹c Boga". Oni nie cieszyli si¹e, poniewa³ Jezus zosta³ od nich oddzielony i zostali opuszczeni, by walczy¹e z

próbami i pokusami świata, ale z powodu anielskiego zapewnienia, że przyjdzie znowu. □

Ci, co rzeczywiście kochaj¹ Zbawcę, mog¹ się tylko pozdrawiać z radości¹ poselstwa znalezionego w S³owie Boga, że Ten, w którym s¹ ich nadzieje na życie wieczne, przychodzi znowu, nie po to, by by³ pogardzony, znieważony i odrzucony jak za pierwszym przyjściem, ale w mocy i chwale, by odkupić swój lud. Og³oszenie przyjścia Chrystusa powinno teraz być takie, jak anio³owie przekazali pasterzom z Betlejem, dobr¹ nowin¹ o wielkiej radości. Nie może być bardziej jednoznacznego dowodu, że kościo³y odesz³y od Boga, niż irytacja i wrogość pobudzona przez to poselstwo wys³ane przez Niebo. □

To ci, co nie kochaj¹ Zbawiciela, pragn¹, by pozosta³ z dala, i tacy z gorliwością¹ przyjm¹ świadectwo przyniesione przez niewierne s³ugi: „Mój Pan zlekka z przyjściem.” Gdy odrzucaj¹ [216] badanie Pism, by uczyć

□

163 □

się, czy tak się rzeczy mają¹, chwytaj¹ się każdej bajki, by odsun¹ąć przyjęcie Chrystusa w odleg³1 przysz³ość, lub czyni¹ je duchowym, wypełnieniem podczas zniszczenia Jerozolimy, lub mają¹cym miejsce podczas śmierci. □

Miller stale podkreśla³, że jeżeli jego nauka jest fa³szywa, powinno mu się pokazać b³1d z Pism. W odezwie do Chrystian wszystkich denominacji napisa³: „W co wierzymy, jeżeli nie w to, co jest zalecane przez s³owo Boże, które wy sami uważacie za jedyn¹ zasadę wiary i praktyki? Co uczyniliśmy, że macie takie straszne oskarżenia przeciwko nam z kazalnicy i w prasie, daj¹c sobie prawo by nas (Adwentystów) wy³1cząć z kościo³ów i wspólnot? Jeżeli jesteśmy w b³ędzie, pouczcie, gdzie ten b³1d jest. Pokażcie ze s³owa Boga, że jesteśmy w b³ędzie; mamy do³ sztydzenia, to nigdy nas nie przekona, że jesteśmy w b³ędzie, tylko s³owo Boga może zmieniać nasze pogl¹dy. Nasze wnioski by³y kształtowane rozważnie i z modlitw¹, gdy widzieliśmy dowody z Pism.” □

W późniejszym czasie oświadczy³: „Szczere zbada³em sprzeczny przeciwstawione tym pogl¹dom, ale nie widzę argumentów opartych na Pismach, które moim zdaniem unieważniają¹ moje stanowisko. Nie mogę zatem, oświadczając tego, odst¹pić od szukania mego Pana, od napominania mych bliźnich, gdy mam do tego okazję, by byli gotowi na to wydarzenie.” □

W liście do przyjaciela i współ³pracownika wyrazi³ się tak: „Nie widzę tego, abym szkodzi³ moim współ³pracownikom, [217] nawet zak³adając, że wydarzenia nie bę¹d mia³y miejsca w wyznaczonym czasie, gdyż jest poleceniem naszego Zbawiciela by szukać tego, wygl¹dać, oczekiwać, być gotowym. Zatem jeżeli mógł³bym jakimś środkiem, w zgodzie z Bożym s³owem, przekonać ludzi by wierzyli w ukrzyżowanego, powsta³ego i przychodzącego Zbawcę, uzna³bym to za wieczne dobro i szczęście. Nie jestem daleki od niepokojenia naszych kościo³ów, kaznodziejów, wydawców religijnych, lub od odejścia od najlepszych biblijnych komentarzy lub zasad, które by³y zalecane przy studium Pism. Ale nawet do dziś moi przeciwnicy nie byli zdolni pokazać, gdzie odst¹pi³em od jakiegokolwiek zasady na³ożonej przez naszych starych, standardowych pisarzy protestanckiej wiary. Ja jedynie interpretuję Biblię zgodnie z jej prawid³ami.” □

164 □

Zamiast argumentów z Pism oponenti adwentowej wiary wybrali szyderstwo i kpinię. Bez troski i niepobożni, rozzuchwaleni pozycją¹ religijnych przywódców, uciekli się do obraźliwych epitetów, pod³ych i bluźnierczych dowcipów, w swych wysi³kach, by sprowadzić nieprzychylność na Millera i jego dzie³o. Siwy cz³owiek, który zostawi³ wygodny dom, podróżuj¹c na własny koszt z miasta do miasta, z miasteczka do wsi, nieprzerwanie trudzą¹c się, by zanieść światu uroczyste poselstwo o bliskości S¹du, został og³oszony szydercą¹, fanatykiem, k³amc¹, spekuluj¹cym ³otrem. □

Czas, środki i talenty zostały zaangażowane w fa³szywe przedstawienie i znies³awienie Adwentystów, w pobudzenie uprzedzeń do nich, w podtrzymywanie ich w spo³ecznej pogardzie. Kaznodzieje zajmowali się zbieraniem krzywdzących

raportów, absurdów i z³œliwych [218] wymys³ów oraz wypowiedaniem ich z kazalnicy. Czyniono gorliwe wysi³ki, by odci³gn¹æ umys³y ludu od tematu drugiego przyjœcia. Ale d¹¿¹c do zniszczenia Adwentyzmu, popularni kaznodzieje przekreœlali wiarê w s³owo Boga. Studiowanie proroctwa w zwi¹zku z przyjœciem Chrystusa i koñcem œwiata wydawa³o siê byæ grzechem, czymœ, czego ci ludzie powinni siê wstydziæ. Ta nauka czyni³a ludzi niewierz¹cymi, a wielu zaczê³o oddawaæ siê swym niepobo¿nym po¿¹dliwoœciom. Wtedy autorzy z³a oskar¿yli o to wszystko Adwentystów. □

Wesleyowie spotkali siê z podobnymi oskar¿eniami wygodnych, bezbo¿nych kaznodziejów, którzy stale przeszkadzali im w pracy, d¹¿¹c do zniszczenia ich wp³ywu. Zostali uznani za niemi³osiernych, oskar¿eni o dumê i pró¿noœæ, gdy¿ nie oddawali ho³du popularnym kaznodziejom w swoim czasie. Oskar¿ono ich o sceptycyzm, nieporz¹dek, pogardê autorytetu. Jan Wesley nieustraszenie odrzuca³ te oskar¿enia tych, którzy je tworzyli, pokazuj¹c im, ¿e sami s¹ odpowiedzialni za wiele z³a, o które oskar¿ali Metodystów. W podobny sposób obalono wiele oskar¿eñ przeciwko Adwentyzmowi. □

Wielki bój pomiêdzy prawd¹ i b³êdem trwa z wieku na wiek, od upadku cz³owieka. Bóg i anio³owie oraz ci, co jednocz¹ siê z nimi, zapraszaj¹ i sk³aniaj¹ ludzi do skruchy i œwiêtoœci, i Nieba; podczas gdy Szatan i jego

□

165 □

anio³owie oraz ludzie inspirowani przez nich sprzeciwiaj¹ siê ka¿dej próbie, by daæ korzyœæ i zbawienie upad³ej [219] rasie. Miller przeszkadza³ królestwu Szatana i arcywrog d¹¿y³ nie tylko do przeciwstawienia siê wp³ywowi poselstwa, ale do zniszczenia samego pos³ańca. Gdy Ojciec Miller dawa³ praktyczne zastosowanie prawdy Pism do serc swych s³uchaczy, sza³ zdeklarowanych Chrystian zosta³ pobudzony przeciwko niemu, tak jak gniew _ydów by³ wzbudzony przeciwko Chrystusowi i jego aposto³om. Cz³onkowie zboru podburzali ni¿sze klasy i w kilku przypadkach wrogowie intrygowali, by odebraæ mu ¿ycie, tak ¿e by³ zmuszony opuœciæ miejsce zebrañ. Ale œwiêci anio³owie byli w t³umie, a jeden z nich, pod postaci¹ ludzk¹, wzi¹³ ramiê s³ugi Pana i przeprowadzi³ go bezpiecznie ze z³ego t³umu. Jego praca nie by³a jeszcze wykonana, a Szatan i jego emisariusze rozczarowali siê w swym planie. □

Porównuj¹c swe w³asne oczekiwania co do efektów g³oszenia ze sposobem, w jaki zosta³o to przyjête przez œwiat religijny, Miller powiedzia³: „To prawda, ale nic dziwnego, gdy stajemy siê zaznajomieni ze stanem i zepsuciem w obecnym czasie, ... ¿e spotka³em siê z wielk¹ opozycj¹ z kazalnicy i religijnej prasy wyznaniowej; by³em narzêdziem, przez g³oszenie nauki adwentowej, ca³kowicie obna¿aj¹cej, ¿e nie ma³o naszych teologicznych nauczycieli jest skrycie niewierz¹cymi. Nie mogê przez moment uwierzyæ, ¿e zaprzeczenie zmartwychwstania cia³a lub powrotu Chrystusa na ziemiê, lub dnia s¹du w przysz³oœci, jest mniejsz¹ niewiernoœci¹ ni¿ ta, która by³a w dniach niewiernej Francji; a przecie¿ czy nie wiadomo, ¿e te sprawy sta³y siê normalnym faktem g³oszonym z kazalnicy i przez prasê? A czy¿ nie s¹ to kwestie publicznie kwestionowane [220] z naszych kazalnicy i przez pisarzy i wydawców prasy publicznej? □

Naprawdê trafiliœmy na dziwne czasy. Oczekiwa³em, ¿e nauka o rych³ym przyjœciu Chrystusa spotka siê z opozycj¹ niewiernych, bluŹnierców, pijaków, hazardzistów i tym podobnych, ale nie oczekiwa³em, ¿e kaznodzieje ewangelii i profesorowie religii zjednocz¹ siê z ludŹmi powy¿szego typu, na zgromadzeniach i w miejscach publicznych, szyd¹c z uroczystej nauki o drugim adwencie. Wielu nie bêd¹cych profesorami religii potwier-

□

166 □

dzi³o mi te fakty, mówi¹c, co widzieli i czuli, jak krew mrozi siê w ¿y³ach na ten widok. □

Takie s¹ niektóre efekty g³oszenia tej uroczystej i poruszaj¹cej duszê nauki poœród faryzeuszy dnia dzisiejszego. Czy jest mo¿liwe, aby tacy kaznodzieje i

członkowie byli posłuszni Bogu, czekając i modląc się o jego chwalebne pojawienie, podczas gdy ściszeli się z tymi szydercami w nieświętych i niezbożnych uwagach? Jeżeli Chrystus przyjdzie, gdzie oni się pokażą? Co za straszny rachunek spotka ich w tej okropnej godzinie!"

Wielu Bożych sług cierpi opozycję i wyrzuty od swych współczesnych. Teraz, jak w czasach naszego Zbawiciela, ludzie budują pomniki i hymny chwały martwym prorokom, podczas gdy prześladują żywych posłańców Najwyższego. Miller był pogardzany i nienawidzony przez niepobożnych i niewierzących, ale jego wpływ i praca były błogosławieństwem dla świata. Pod wpływem jego kazań tysiące grzeszników się nawracały, sprzeniewierzeni powracali, tłumy były prowadzone do studium Pism i znalezienia w nich piękna i chwały wcześniej nie znanych. [221]

167

Rozdział XIV

Poselstwo pierwszego anioła

Proroctwo poselstwa pierwszego anioła, ukazane w Objawieniu czternastego rozdziału, znalazło swe wypełnienie w ruchu Adwentowym w 1840-44. Tak w Europie, jak i Ameryce ludzie wiary i modlitwy byli głęboko poruszeni, gdy ich uwaga została zwrócona na proroctwa, a badając inspirowany zapis, ujrzeli przekonywujący dowód, że koniec wszystkich rzeczy jest bliski. Duch Boga ponaglił jego sługi, by dawali ostrzeżenie. Daleko i szeroko rozwijało się poselstwo ewangelii wiecznej: „Bójcie się Boga i oddajcie Mu chwałę, gdyż godzina Jego sędu nadchodzi."

Gdziekolwiek docierali misjonarze, były wysyłane radosne wieści o szybkim powrocie Chrystusa. W różnych krajach znajdowano odosobnione grupy Chrystian, które samotnie, przez studium Pism, dochodziły do wiary, że przyjście Zbawcy jest bliskie. W niektórych częściach Europy, gdzie prawa były tak surowe, że zakazywano głoszenia nauki Adwentowej, matki dzieci były pobudzane, by ją głosić, a wielu słuchało uroczystego ostrzeżenia.

Millerowi i jego współpracownikom dane było głosić poselstwo w Ameryce, a świat zapalony ich pracami wieści o w odległych krajach. Świadectwo [222] Pism, wskazujące na przyjście Chrystusa w 1843 roku, budziło szerokie zainteresowanie. Wielu zostało przekonanych, że argumenty z proroczych okresów były prawdziwe i poświadczają swą chwałę opinii, radośnie przyjmowali prawdę. Niektórzy kaznodzieje odkładali swe sekciarskie poglądy i uczucia, pozostawiali swe pensje i zbory, jednocząc się w głoszeniu przyjścia Jezusa. Ale było tylko niewielu kaznodziejów, którzy przyjmowali to poselstwo; zatem zostało ono powierzone głównie pokornym wieckim osobom. Farmerzy zostawiali swe pola, mechanicy swe narzędzia, handlowcy swoje interesy, ludzie wykształceni swe pozycje, a jes-

168

cze liczba robotników była mała w porównaniu z dziełem do wykonania. Stan niezbożnego kościoła i świata, pogrzonych w nieprawości, był ciężarem dla dusz prawdziwych strażników, chętnie zatem znosili trud, niedostatek, cierpienie, aby tylko mogli wezwać ludzi do skruchy ku zbawieniu. Chociaż Szatan przeszkadza, praca stale postępuje, a prawda o Adwencie była przyjmowana przez wiele tysięcy.

Wszędzie słyszano poruszające świadectwa ostrzegające grzeszników, tak że świat jak i członków kościoła, by uciekali od gniewu, który nadchodzi. Jak Jan Chrzciciel, poprzednik Chrystusa, mówcy przykładali siekiere do korzeni drzewa, ponaglając wszystkich, by przynosili owoce skruchy. Ich poruszające apele stanowiły znaczny kontrast z zapewnieniami o pokoju i bezpieczeństwie słyszanyymi z popularnych kazalnicy, a gdzie tylko głoszone poselstwo, tam ludzie byli poruszeni. Proste, dokładne świadectwo Pism głoszone w mocy Ducha Świętego, dawało siłę przekonania, któremu niewielu było w stanie całkowicie się oprzeć. Profesorowie religii byli poruszeni z ich fałszywego bezpieczeństwa. Zobaczyli swe sprzeniewierzenie, światowość i niewiarę, dumę i samolubstwo. Wielu szukało Pana ze skruchą i pokorą. Uczucia, które tak długo kierowano na

ziemskie sprawy, teraz zwróci³y się ku niebu. Duch Boga spocz¹³ na nich, ze zmiękczonymi i ujarzmionymi sercami przy³¹czali się do wyraźnego okrzyku: „Bójdzie się Boga i oddajcie mu chwa³ę, bo godzina jego s¹du nadchodzi.” □ Grzesznicy pytali ze ³zami: „Co muszę zrobić, by być zbawionym?” Ci, których życie splamione zosta³o nieuczciwościami, byli niespokojni, aby czynić odnowę. Wszyscy, którzy znaleźli pokój w Chrystusie, pragnęli widzieć innych, jak dziel¹ się b³ogos³awieństwem. Serca rodziców by³y zwrócone na dzieci, a serca dzieci do ich rodziców. Bariery dumy i rezerwy znik³y. Czyniono wyznania z g³ębi serca, cz³onkowie domów pracowali dla zbawienia najbliższych i najdroższych. Często s³yszano odg³osy żarliwego wstawiennictwa. Wszędzie by³y dusze, które w g³ębokim bólu wstawia³y się do Boga. Wielu zmag³o się ca³¹ noc w modlitwie o pewność, że ich grzechy by³y wybaczone, lub o nawrócenie krewnych czy s¹siadów. Ta żarliwa, zdecydowana wiara osi¹gnę³a swój cel. Gdyby lud Boga trwa³ w tak natar-

□

169 □

czywej modlitwie, nalegaj¹c ze swymi prośbami na tron mi³osierdzia, posiada³by daleko bogatsze doświadczenie niż ma teraz. Jest zbyt ma³o modlitwy, zbyt ma³o prawdziwego przekonania o grzechu; a brak żywej wiary pozostawia wielu bez ³aski tak bogato dostarczanej przez naszego ³askawego Odkupiciela. [224] □

Wszystkie grupy ludzi t³oczy³y się na zgromadzeniach Adwentystów. Bogaci i biedni, wysoko postawieni i nisko, z różnych powodów pragnęli s³uchać nauki o drugim przyjściu. Pan trzyma³ ducha sprzeciwu pod kontrol¹, podczas gdy jego s³udzy wyjaśniali dowody swej wiary. Czasami narzędzie by³o s³abe, ale Duch Boga dawa³ moc jego prawdzie. Obecność ³awieństw anio³ów by³a wyczuwana na tych zgromadzeniach, i wielu codziennie do³¹cza³o do wierzących. Gdy dowody rych³ego powrotu Chrystusa by³y powtarzane, duże t³umy s³uchaczy w ca³kowitej ciszy s³ucha³y uroczystych s³ów: Niebo i ziemia wydawa³y się zbliżać do siebie. Moc Boga by³a wyczuwana w starych i m³odych oraz w ³rednim wieku. Ludzie wracali do domów z chwa³¹ na ustach i radosny dźwięk rozlega³ się wśród nocy. Nikt, kto uczestniczy³ w tych nabożeństwach, nigdy nie zapomnia³ scen najg³ębszej uwagi. □ G³oszenie, że Chrystus przyjdzie w określonym czasie, wywo³a³o wielki sprzeciw ze strony wielu, ze wszystkich grup, od kaznodziejów z kazalnicy najbardziej bezmyślnych, nie boją¹cych się Nieba grzeszników. „Naden człowiek nie zna dnia ani godziny” - by³o s³yszane tak od pe³nych hipokryzji kaznodziejów, jak i zuchwa³ych szyderców. Zamknęli swe uszy na jasne i harmonijne wyjaśnienia tekstu przez tych, którzy prowadzili do końca okresów prorockich i do znaków, które Chrystus osobiście przepowiedział jako sygna³y swego przyjścia. Wielu wyznających mi³osie dla Zbawcy og³osi³o, że nie sprzeciwia¹ się g³oszeniu jego przyjścia, ale s¹ tylko przeciwko określeniu czasu. Ale wszystko widzą¹ce oko Boże czyta w ich sercach. [225] Nie chcieli s³uchać o przyjściu Chrystusa, by os¹dzi³ ³awiat w sprawiedliwości. Byli niewierzącymi s³ugami, ich czyny nie znosi³y kontroli

□

170 □

badaj¹cego serca Boga, bali się więc spotkać swego Pana. Jak ¹ydzi w czasie pierwszego przyjścia Chrystusa, nie byli przygotowani, by powitać Jezusa. Szatan i jego anio³owie tryumfowali i czynili z³oeliwe uwagi w obliczu Chrystusa i ³awieństw anio³ów, że lud, który go wyznaje, tak ma³o go kocha, że nie pragnie jego pojawienia. □

Niewierni strażnicy przeszkadzali w postępie dzie³a Boga. Gdy lud by³ pobudzony, zaczynaj¹c badać drogę zbawienia, ci liderzy wkroczyli pomiędzy nich a prawdę, d¹ż¹c do uspokojenia ich obaw przez fa³szywe interpretacje S³owa Boga. W tej pracy Szatan i niepo³awieśceni kaznodzieje zjednoczyli się, krzycząc „Pokój, pokój”, kiedy Bóg nie zapowiedział pokoju. Jak faryzeusze w dniach Chrystusa, wielu samemu odrzuci³o wejście do królestwa Nieba, a tym, co tam wchodzili, przeszkadzali. Krew tych dusz będzie spoczywać na ich d³oniach. □

Gdziekolwiek poselstwo prawdy by³o g³oszone, najbardziej pokorni i poświęceni w ko³ecio³ach byli pierwsi do przyjęcia go. Ci, co studiowali Biblię dla siebie, nie mogli nie widzieć niebiblijnego charakteru popularnych pogl¹dów na prorocstwo, i gdziekolwiek lud nie by³ zwiedziony przez wysi³ki kleru, by niew³oeciwie g³osia i sfa³szowa³ wiarę, gdziekolwiek badano Pisma osobiście, nauka Adwentowa potrzebowa³a tylko porównania z Pismami, by dowie³ swego boskiego autorytetu. [226] Wielu by³o przeładowanych przez swych niewierz¹cych braci. By zachowa³ sw¹ pozycję w ko³ecie, niektórzy zgadzali się być cicho co do swej nadziei, ale inni czuli, że lojalność wobec Boga zakazuje im ukrywania prawd, które powierzono ich zaufaniu. Niema³o zоста³o od³czonych od cz³onkostwa w ko³ecie, nie z innej przyczyny, jak tylko z wyrażenia wiary w powrót Chrystusa. Bardzo cenne dla tych, co przechodzili próbę wiary, by³y s³owa proroka: „Powiedzieli wasi bracia, którzy was nienawidz¹, którzy wypędzaj¹ was z powodu mojego imienia, mówi¹c: Niech Pan objawi Swoj¹ chwa³ę, abyśmy mogli ogl¹da³ wasz¹ rado³. Lecz oni bę¹d¹ zawstyżeni.”□

171□

Anio³owie Boga obserwowali z największym zainteresowaniem rezultaty ostrzeżenia. Gdy ko³ecio³y jako cia³o odrzuci³y poselstwo, anio³owie odwrócili się od nich w smutku. Ale by³o jeszcze wielu w ko³ecio³ach, którzy nie przeszli testu odnośnie nauki adwentowej. Wielu by³o zwiedzionych przez mę³ów, żony, rodziców, dzieci, uczono ich, że to grzech s³ucha³ takich herezji, jakich uczyli Adwentyści. Anio³om nakazano strzec wiernie tych dusz, gdyż kolejne świat³o mia³o jeszcze o³wiecia³ na nich od tronu Boga.□

Z niewymownym pragnieniem ci, co przyjęli poselstwo, oczekiwali na powrót swego Zbawiciela. Czas, kiedy oczekiwali, by go spotka³, by³ tuż. Zbliżali się do tej godziny ze spokojn¹ uroczysto³ci¹. Spoczywali w s³odkim zwi¹zku z Bogiem, w gorliwo³ci o pokój, który mia³ być ich w jasno³ci, która nast¹pi. Nikt, kto oczekiwa³ tej [227] nadziei i ufa³, nie zapomni tych cennych godzin oczekiwania. Światowe zajęcia by³y dla więszo³ci od³one na bok na kilka tygodni. Wierz¹cy ostrożnie badali każd¹ myśl i uczucie swych serc, jakby byli na ³ożu o³mierci, i w kilka godzin mieli zamkn¹ę oczy na ziemskie widoki. Nie czyniono „szat na wzniesienie do nieba”, ale wszyscy czuli potrzebę wewnętrznego dowodu, że byli przygotowani na spotkanie Zbawcy; ich bia³yimi szatami by³a czysto³ę duszy - charakter oczyszczony od grzechu przez pojednawcz¹ krew Chrystusa.□

Bóg zaplanowa³, by wypróbowa³ swój lud. Jego r³ęka zakry³a b³id w rozpoznaniu proroczego okresu. Adwentyści, ani ich najbardziej uczeni oponenti, nie odkryli b³edu. Ci drudzy powiedzieli: „Wasze rozpoznanie prorockich okresów jest prawid³owe. Jakie³ wielkie wydarzenie jest bliskie, ale nie takie, które przepowiada Miller, to przemiana świata a nie drugie przyjęcie Chrystusa.”□ Czas oczekiwania min¹³, a Chrystus nie pojawi³ się, by uwolnić swój lud. Ci, co mieli szczer¹ wiarę i mi³o³, oczekuj¹c swego Zbawcy, do³wiadczyli gorzkiego rozczarowania. Ale Pan osi¹gn¹³ swój cel, sprawdzi³

□

172□

serca tych, co g³osili, że czekaj¹ na jego zjawienie się. By³o po³ród nich wielu, którzy zostali pobudzeni przez nic innego, jak strach. Ich wyznanie wiary nie dotknę³o ich serc i życia. Kiedy oczekiwane wydarzenie nie nadesz³o, o³wiadczyli, że nie s¹ rozczarowani, że nigdy nie wierzyli, że Chrystus [228] przyjdzie. Byli po³ród pierwszych do sztydzenia ze smutku prawdziwie wierz¹cych.□ Ale Jezus i ca³y niebiański zastęp patrzy³ z mi³o³ci¹ i sympati¹ na do³wiadczonych i rozczarowanych wiernych. Gdyby mog³a być ods³onięta zas³ona świata widzialnego i niewidzialnego, widzieliby anio³ów zbliżaj¹cych się do tych niewzruszonych dusz, chroni¹cych ich przed atakami Szatana. [229]□

173□

Rozdział XV

Poselstwo drugiego anioła□

Koëcio³y, które odmówi³y przyjêcia poselstwa pierwszego anio³a, odrzuci³y œwiat³o z Nieba. To poselstwo zosta³o wys³ane w mi³osierdziu, by pobudziæ je, aby ujrza³y swój prawdziwy stan œwiatowœci i sprzeniewierzenia, aby d¹z³y³y do przygotowania siê na spotkanie swego Pana. Bóg zawsze wymaga³ od swego ludu, by pozostawa³ oddzielony od œwiata, aby nie by³ nêcony³ s¹cznieniem siê z nim. Uwolni³ Izraelitów z niewoli w Egipcie, gdyç nie chcia³, by zepsuli siê ba³wochwalstwem, którym byli otoczeni. Dzieci tego œwiata s¹ dzieæmi ciemnoœci. Ich wiara nie jest skierowana na S³oñce Sprawiedliwoœci, ale jest skoncentrowana na nich samych i na skarbach ziemi. Zaœlepieni boçkiem tego œwiata, nie maj¹ w³œciwego pojêcia o chwale i majestacie prawdziwego Boga. Gdy cies¹ siê jego darami, zapominaj¹ o ð¹daniach Dawcy. Tacy wybieraj¹ chodzenie w ciemnoœci i s¹ prowadzeni przez ksiêcia mocy ciemnoœci. Nie kochaj¹ i nie cies¹ siê boskimi sprawami, poniewaç nie rozpoznaj¹ ich wartoœci i dobroci. Oddzielili siê od œwiat³a Boga, a ich zrozumienie staje siê tak popl¹tane odnoœnie tego, co jest sprawiedliwe, prawdziwe, œwiête, æe [230] sprawy Ducha Boga s¹ dla nich g³upstwem. □

Poselstwo pierwszego anio³a by³o dane, aby oddzieliæ zbór Chrystusa od psuj¹cego wp³ywu œwiata. Ale dla t³umów, nawet zdeklarowanych Chrystian, wiêzi³ s¹cz¹ce ich z ziemi¹ by³y silniejsze niç atrakcje nieba. Wybrali s³uchanie g³osu œwiatowej m¹droœci, odwracaj¹c siê od badaj¹cego serca poselstwa prawdy. □

Piotr, którego pisma by³y inspirowane przez Ducha Œwiêtego, opisa³ sposób, w który poselstwo o drugim przyjêciu Chrystusa bêdzie przyjête: „W dniach ostatecznych przyjd¹ szydercy z drwinami, którzy bêd¹ postêpowaç wed³ug swych w³asn¹ych poç¹dliwoœci. I mówiaæ, gdzieç jest przyobiecane przyjêcie Jego? Dok¹d bowiem zasnêli ojcowie, wszystko tak trwa, jak by³o od pocz¹tku stworzenia. Tego zaiste umyœlnie wiedziæ nie □

174 □

chc¹, æe siê niebiosa dawno sta³y i ziemia z wody i w wodzie stanê³a przez s³owo Boæe, dlatego on pierwszy œwiat wod¹ bêd¹c zatopiony zgin¹³. Lecz te niebiosy, które s¹ i ziemia temæe s³owom od³oçone s¹ i zachowane ogniomu na dzieñ s¹du i zatracenia niepoboçnych ludzi.” □

Ci, co zginêli w wodach potopu, mieli moçliwoœci ucieczki. Na wszystkich nalegano, aby znaleŸli schronienie w arce, ale t³umy odmówi³y zwrócenia uwagi na ostrzeæenie. Tak wiêc gdy poselstwo pierwszego anio³a zosta³o dane, wszyscy, którzy s³uchali, zostali zaproszeni, by je przyj¹æ i dzieliæ siê b³ogos³awieñstwem jego akceptacji; ale wielu szydzi³o i odrzuci³o wezwanie. Jeden wróci³ na sw¹ farmê, [231] inny do swego handlu, nie troszcz¹c siê o çad¹ z tych spraw. Natchnienie mówi nam, æe kiedy ludzie przed potopem odrzucili s³owa Noego, Duch Boga przesta³ na nich dzia³æ. Zatem kiedy ludzie teraz pogardzaj¹ ostrzeæeniami, które Bóg w mi³osierdziu wysy³a im, jego Duch po czasie przestaje pobudzaæ przekonanie w ich sercach. Bóg daje œwiat³o, by je mi³owaç i s³uchaæ, a nie pogardzaæ i odrzucaæ. Œwiat³o, które on wysy³a, staje siê ciemnoœci¹ dla tych, co go nie szanuj¹. Gdy Duch Boga przestaje odbijaæ prawdê w sercach ludzi, ca³e s³uchanie jest na próçno, podobnie jak i ca³e g³oszenie. □

Gdy koëcio³y wzgardzi³y rad¹ Boga przez odrzucenie poselstwa adwentowego, Pan je odrzuci³. Pierwszy anio³ by³ zast¹piony drugim, g³osz¹cym: „Upad³, upad³ Babilon, wielkie miasto, poniewaç poi³ wszystkie narody winem szaleñczej rozpusty.” To poselstwo by³o rozumiane przez Adwentystów jako g³oszenie moralnego upadku koëcio³ów w konsekwencji ich odrzucenia pierwszego poselstwa. Og³oszenie „Babilon upad³” zosta³o dane latem 1844, a w efekcie oko³o 50 tysiêcy opuœci³o te zbory. □

Termin „Babilon”, pochodz¹cy od „Babel”, a oznaczaj¹cy pomieszanie, stosuje siê w Pismach do róçnych form fa³szywej czy odstêpczej religii. Ale poselstwo og³aszaj¹ce upadek Babilonu musi stosowaæ siê do pewnego religijnego cia³a,

które kiedyś były czyste, a stały się zepsute. To nie może

□

175□

był kościół rzymski, gdyż ten kościół jest w upadłym stanie przez wiele wieków. Ale jakże odpowiedni [232] obraz jest zastosowany do kościołów protestanckich, wszystkich głoszących, że biorą swe nauki z Biblii, ale podzielonych na prawie niezliczone sekty. Jednocześnie, o którym Chrystus modlił się, nie istnieje. Zamiast jednego Pana, jednej wiary, jednego chrztu, są niezliczone sprzeczne kredo i teorie. Religijna wiara wydaje się być taka pomieszana i niezgodna, że świat nie wie, w co wierzyć jako prawdę. Boga nie ma w tym wszystkim; to jest dzieło ludzkie – praca Szatana.□

W objawieniu 17 Babilon jest przedstawiony przez kobietę, obraz której jest użyty w Pismach jako symbol zboru. Czysta kobieta reprezentuje czysty zbor, a upadła kobieta odstępczy zbor. Babilon jest nazywany ładacznicą; a prorok ujrzał ją pijaną krwią świętych i męczenników. Babilon tak opisany przedstawia Rzym, odstępczy kościół, który tak okrutnie przeładował naładowców Chrystusa. Ale ładacznica Babilon jest matką córek, które podążają jej przykładem zepsucia. Tak są przedstawione te kościoły, które skłaniają się do nauk i tradycji Rzymu, podążając za jego światowymi zwyczajami, a których upadek jest ogłoszony w poselstwie drugiego anioła.□

Bliski związek zboru z Chrystusem jest przedstawiony pod postacią małżeństwa. Pan poświęcił swój lud z sobą przez uroczyste przymierze, obiecując być ich Bogiem, a oni zobowiązali się być jego i tylko jego. Paweł powiedział, zwracając się do zboru: „Zaręczyłem was z jedynym mężem aby stawił przed Chrystusem dziewicę czystą.” Ale kiedy jej ufność i uczucia [233] odwróciły się od niego, dając do próżności, pozwalając by miłość światowych rzeczy oddzieliła ją od Boga, zaprzęcała przywileje zawarte w tym szczególnym i świętym związku. Przez apostoła Jakuba ci, co upodabniają się do świata są nazywani „cudzołznicami i cudzołznicami”.□

Wyznanie religijne stało się popularne w świecie. Przywódcy, politycy, prawnicy, doktorzy, handlowcy przystępują do kościoła jako do ośrodka zapewniającego szacunek i zaufanie społeczeństwa, wspomagającego ich

□

176□

własne światowe interesy. W ten sposób dając do zakrycia wszystkich swych nieprawych spraw pod wyznaniem Chrystianizmu. Różne ciało religijne są wzmacniane przez bogactwo i wpływ tych ochrzczonych światowców, jeszcze bardziej dając do popularności i poparcia. Wspaniałe kościoły, ozdobione w najbardziej ekstrawagancki sposób, są wznoszone na popularnych ulicach. Wyznawcy zdobią się w kosztowne i modne okrycia. Wysokie pensje są płacone utalentowanym kaznodziejom by zabawić i przyciągnąć ludzi. Ich kazania nie mają dotyczyć powszechnych grzechów, ale być zgodne i uprzejme dla wytwornych uszu. Tak ci wytworni grzesznicy są rejestrowani w księżnych zapisach, a popularne grzechy są ukryte pod pozorem pobożności. Bóg spogląda na te upadłe ciało, nazywając je córkami ładacznicy. By uzyskać łaskę i wsparcie wielkich ludzi ziemi, sąmi swe uroczyste oślubowanie podległości i wierności wobec Króla Nieba.□

Wielki grzech, wytoczony przeciwko Babilonowi, to fakt, że „napoił wszystkie narody winem szaleńczej rozpusty”. Ten kielich zatrucia, [234] który przedstawia światu, oznacza fałszywe nauki, które akceptuje w swego efekcie nieprawego związku z wielkimi ziemi. Przyjaźń ze światem niszczy jego wiarę, w rezultacie sam wywiera niszczący wpływ na świat przez naukę zasad, które są przeciwne do najprostszych wypowiedzi słowa Boga.□

Najważniejszą z tych fałszywych nauk jest ta o doczesnym milenium – tysiąc lat duchowego pokoju i pomyślności, w którym to czasie świat ma być nawrócony przed przyjściem Chrystusa. Ten syreni śpiew ukłósał tysiące dusz do snu nad otchłanią wiecznej ruiny.□

Nauka o naturalnej nieśmiertelności duszy otwiera drogę do zręcznej pracy Szatana poprzez nowoczesny spirytyzm, a oprócz b³ędów Rzymu, czy³ęca, modlitw za zmar³ych, wezwania ³ewi³tych, itd., które pochodz¹ z tego samego Źród³a, prowadzi wielu protestantów do odrzucenia zmartwychwstania i S¹du, daj¹c powstanie buntowniczej herezji o wiecznej m³ęce czy niebezpiecznych zwiedzeniach uniwersalizmu. □

177 □

Jeszcze bardziej niebezpieczne i powszechne s¹ przypuszczenia, że prawo Boga by³o zniesione na krzyżu, że pierwszy dzień tygodnia jest teraz ³ewi³tym dniem, w zamian za Sabat czwartego przykazania. □

Gdy wierni nauczyciele ukazuj¹ s³owo Boga, zaraz powstaj¹ ludzie uczeni, kaznodzieje wyznaj¹cy zrozumienie Pism, którzy og³aszaj¹ czyst¹ nauk³ę herezji¹, odwracaj¹c tak badaj¹cych od prawdy. Czyż nie jest to w³aczenie beznadziejne zatruwanie [235] winem Babilonu, bez którego t³umy mog³yby by³ przekonane i nawrócone przez proste, ostre prawdy s³owa Boga? Grzech niepokutowania ³ewi³ata leży u drzwi zboru. □

Bóg wys³a³ swym wyznawcom poselstwo, które naprawia³oby z³o, oddzielaj¹ce ich od jego ³aski. Stan jedno³ci, wiary i mi³o³ci, powsta³ w³ród tych, którzy z ka³dej denominacji chrystiańskiej przyjęli adwentow¹ nauk³ę; a gdyby ko³cio³y powszechnie przyję³y t³ę sam¹ prawd³ę, nast¹pi³yby takie same b³ogos³awione rezultaty. Ale Babilon szyderczo odrzuci³ ostatnie ³erodki, które Niebo mia³o w rezerwie, by go uzdrowia³, i z wi³ęsz¹ gorliwo³ci¹ zwróci³ si³ę do szukania przyja³ni ze ³ewi³atem. □

Ci, co g³osili pierwsze poselstwo, nie mieli na celu ani nie oczekiwali spowodowania podzia³ów w ko³cio³ach lub tworzenia oddzielnych organizacji. „W ca³ej mojej pracy,” powiedzia³ Miller, „nigdy nie pragn¹em ani nie my³ela³em o ustanowieniu jakieg³o oddzielnego ruchu od istniej¹cych denominacji, lub skorzystaniu z jednej kosztem drugiej. My³ela³em o korzy³ci wszystkich. Przypuszczaj¹c, że wszyscy Chrystianie b³ęd¹ cieszy³ę si³ę widokiem przyjącia Chrystusa, oraz że ci, co nie my³el¹ tak jak ja i nie mog¹ mniej kocha³ tych, co przyjmuj¹ t³ę nauk³ę, nie wyobra³ę sobie jakieg³o potrzeby oddzielnego zgromadze³nia. Mym ca³ym celem by³o pragnienie nawracania dusz do Boga, by ukaza³ ³ewi³atu nadchodz¹cy S¹d i nak³ania³ swych towarzyszy do przygotowania serc, które uczyni ich zdolnymi do spotkania ich Boga w pokoju. Ogromna wi³ęszo³ę tych, co byli nawróceni w wyniku mej pracy, nale³ę³a [236] do r³żnych istniej¹cych ko³cio³ów. Gdy jednostki przychodzi³y do mnie, by pyta³ o swoje obowi³zki, zawsze mówi³em im, by szli tam, gdzie czuj¹ si³ę jak w domu, i nigdy nie faworyzowa³em jednej denominacji w moich radach dla nich.” □

178 □

Przez pewien czas wiele ko³cio³ów przyjmowa³o jego dzia³ania, ale gdy zdecydowa³y si³ę dzia³ę przeciwko prawdzie adwentowej, zapagn³ę³y st³umia³ wszelk¹ agitacj³ę w tym celu. Ci, co przyjęli nauk³ę, znale³li si³ę w wielkiej próbie i k³opocie. Kochali swe zbory i nie chcieli z nich odej³ę, ale gdy byli wyszydzani i przeładowani, odebrano im przywilej mówienia o swej nadziei albo uczestniczenia w g³oszeniu o przyjęciu Pańskim, wielu w końcu powsta³o i odrzuci³o jarzmo na³o³one na nich. □

W dniach Reformacji ³agodny i pobożny Melancthon ³ewi³adczy³: „Nie ma żadnego innego ko³cio³a, oprócz zgromadzenia, które ma s³owo Boga i jest oczyszczone poprzez nie.” Adwenty³ci, widz¹c, że ko³cio³y odrzuci³y ³ewi³adectwo s³owa Boga, nie mogli d³u³ęj uznawa³ ich za ustanowiony zbór Chrystusa, „filar i podstaw³ę prawdy”, i gdy zaczęto g³osia³ poselstwo „Upad³ Babilon”, poczuli si³ę usprawiedliwieni w od³1czeniu si³ę od poprzednich zwi³zków. □

Od odrzucenia pierwszego poselstwa w ko³cio³ach nast¹pi³a smutna zmiana. Gdy prawda jest wzgardzona, przyjmuje si³ę i mi³uje b³1d. Mi³o³ę dla Boga i wiara w jego s³owo ch³odn¹. Ko³cio³y zasmuci³y Ducha Pana i w du³ęj mierze zosta³ wycofany. S³owa proroka Ezechiela maj¹ straszliwe zastosowanie: [237] „Synu cz³owieczy! ci m³ęowie z³o³yli plugawe ba³wany swoje do serca swego, a

nieprawość, która im jest ku obrażeniu, położyli przed twarz¹ swoją; mniemaszcie, iż mié uprzejmie pyta¹ o radę? Ja Pan sam dam odpowiedź stosownie do liczby jego ba³wanów." Ludzie nie mog¹ nie k³aniać się bożkom z drzewa czy kamienia, ale wszyscy, co kochaj¹ sprawy świata i maj¹ upodobanie w niesprawiedliwości, ustawiaj¹ bożki we w³asnych sercach. Wiékszoość zdeklarowanych Chrystian s³uży innym bogom oprócz Pana. Duma i luksus s¹ umi³owane, bożki s¹ ustawiane w światy, a jej światła miejsca zanieczyszczone. □

W przesz³oeci Pan oświadczy³ swym s³ugom odnośnie Izraela: „Zwodzicielami s¹ wdzowie tego ludu, a prowadzeni przez nich zostan¹ poch³o-

□

179 □

nięci." „Prorocy prorokuj¹ k³amstwo, a kap³ani nauczaj¹ wed³ug w³asnego widzimisię, mój zaś lud kocha się w tym, lecz co poczniecie, gdy to się skończy? Gdyż od najm³odszeo do najstarszeo wszyscy oni myśl¹ o w³ysku, zarówno prorok jak i kap³an, wszyscy pope³niaj¹ oszustwo." Zbór żydowski, kiedyś tak wysoce w³askach u Pana, sta³ się zdumieniem i wyrzutem przez zaniedbywanie ulepszania b³ogos³awieństw im użyczonych. Duma i niewiara doprowadzi³a ich do ruiny. Ale te pisma stosuj¹ się nie tylko do starożytnego Izraela. Przedstawiony jest tu charakter i stan wielu nominalnych kościo³ów chrystiańskich. Chociaż posiada³y daleko wiéksze b³ogos³awieństwa niż użyczo³o ydom, pod¹aj¹ krokami tego ludu; a im wiéksze świat³o i przywileje użyczone, [238] tym wiéksza wina tych, co zezwolili odejść im bez doskonalenia. □

Obraz, który aposto³ Pawe³ zarysowa³ odnośnie ludu wyznaj¹cego Boga w ostatnich dniach, jest smutnym, ale wiernym zarysowaniem popularnych kościo³ów naszych czasów, „którzy przybieraj¹ pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem tej mocy, mi³uj¹cy wiécej rozkoszy niż Boga." „Samolubni, chciwi, pyszni, zuchwali" – takie s¹ niektóre określenia z ciemnego spisu, który da³. A w widoku częstych i zdumiewaj¹cych objawień zbrodni, nawet pośród tych, co kieruj¹ światyymi sprawami, kto ośmieli się utrzymywać, że jest chociaż jeden grzech wymieniony przez aposto³a, który nie objawia się w wyznaniu chrystiańskim? □

„Cóż wspólneo ma sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Co wspólneo ma Chrystus z Belialem?" „Jaki uk³ad miéędzy światy¹ni Boż¹ a ba³wanami? Myśmy bowiem światy¹ni Boga żywego, jak powiedzia³ Bóg, zamieszka³m w nich i bédę się przechadza³ pośród nich, i bédę Bogiem ich, a oni béd¹ ludem moim. Dlatego wynijd³cie spośród nich i od³czcie się, mó□

180 □

wi Pan, i nie dotykajcie się nieczystego, a ja was przyjmę i bédę za Ojca, a wy bédziecie moimi córkami i synami." □

Podczas ogłoszenia poselstwa pierwszego anio³a lud Boga by³ w Babilonie, a wielu prawdziwych Chrystian nadal można znale³ć w jego wspólnocie. Niema³o z tych, co nigdy nie widzieli specjalnych prawd na ten czas, jest niezadowolonych ze swej obecnej sytuacji i pragnie jaśniejszego świat³a. Oni szukaj¹ na próżno [239] obrazu Chrystusa w kościele. Gdy kościo³y odstępuj¹ coraz bardziej od prawdy, s¹cz¹c się bliżej ze światem, nadchodzi czas, aby ci, co boj¹ się i honoruj¹ Boga, wiécej nie pozostawali w zwi¹zku z nimi. Ci, co „wier¹ nie w prawdę, ale maj¹ przyjemność w niesprawiedliwości" béd¹ pozostawieni, by przyjęli „silne zwiédenie" i „uwierzyli k³amstwu". Wtedy duch prześladowania znowu się objawi. Ale świat³o prawdy bédzie świecić na serca wszystkich, którzy s¹ otwarci na przyjęcie go, i wszystkie dzieci Pańskie, wci¹ż w Babilonie, zwróć¹ uwagę na wezwanie „Wynijd³ z niego, ludu mój". [240] □

181 □

Rozdział XVI

Czas oczekiwania □

Gdy rok 1843 przemin¹ ca³kowicie niezaznaczony przyjęciem Jezusa, ci, którzy oczekiwali z wiar¹ na jego pojawienie, byli pewien czas pozostawieni w wt¹pliwościach i zak³opotaniu. Ale pomimo ich rozczarowania wielu trwa³o przy

badaniu Pism, dok³adnie przegl¹daj¹c ponownie dowody swej wiary, uwa¿nie studiuj¹c prorocstwa, by otrzymaæ dalsze œwiat³o. Œwiadectwo Biblii, wspieraj¹ce ich stanowisko, wyda³o siê byæ jasne i jednoznaczne. Znaki nieomylnie wskazywa³y, ¿e przyjœcie Chrystusa jest bliskie. Wierz¹cy nie mogli wyjaœniaæ swego rozczarowania, ale mieli pewnoœæ, ¿e Bóg prowadzi³ ich w przesz³ym doœwiadczeniu.□

Ich wiara zosta³a wielce wzmocniona przez dok³adne i silne dowody pism, które ustanawia³y czas zw³oki. Ju¿ w 1842 roku Duch Boga poruszy³ Charlesa Fitcha, by obmyœli³ prorock¹ kartê, powszechnie uznawan¹ przez Adwentystów jako wype³nienie polecenia danego przez proroka Habakuka, „zapisz widzenie i wyjaœnij je na tablicach”. Nikt jednak¿e wtedy nie widzia³ czasu zw³oki, który by³ w tym samym proroczwie. Po rozczarowaniu pe³ne [241] znaczenie Pisma sta³o siê oczywiste. Tak mówi prorok. „Zapisz to, co widzia³eœ i wyryj to na tablicach, aby to mo¿na by³o szybko przeczytaæ. Gdy¿ widzenie dotyczy oznaczonego czasu i wype³ni siê niezw³ocznie. Je¿eli siê odwleka wyczekuj go, gdy¿ na pewno siê spe³ni.”□

Czêœæ prorocstwa Ezechiela tak¿e by³a Ÿród³em du¿ej mocy i pociechy dla wierz¹cych: „Sta³o siê zaœ s³owo Pañskie do mnie mówi¹c: Synu cz³owieczy! c¿ to za przypowieœæ u was o ziemi Izraelskiej, i¿ mówicie: Przed³u¿¹ siê dni, a z tego widzenia nic nie bêdzie? Dlatego mów do nich: Tak mówi Wszechmog¹cy Pan: Skoñczê z t¹ przypowieœci¹ i ju¿ jej nie bêd¹ powtarzali w Izraelu. A raczej nie mów do nich tak: Bliskie s¹ dni, kiedy

□

182□

spe³ni siê ka¿de widzenie, Pan nie bêdzie ju¿ poœród domu Izraelskiego, ¿adnego fa³szywego widzenia i ¿adnej z³udnej wró¿by. Gdy¿ Ja Pan wypowiem s³owo. A co wypowiem, to siê stanie i ju¿ siê nie odstanie. Oto dom Izraelski mówi: widzenie, które ten ogl¹da, dotyczy r¿õnych dni, o dalszych czasach on prorokuje. Dlatego powiedz im: Tak mówi Wszechmog¹cy Pan, ¿adne s³owo, które ja wypowiadam ju¿ siê nie odstanie.”□

Oczekuj¹cy cieszyli siê, ¿e Ten, który zna koniec na pocz¹tku, spogl¹da w d³³ poprzez wieki i przewiduj¹c ich rozczarowanie, da³ im s³owa odwagi i nadziei. Gdyby nie mieli takich fragmentów Pism pokazuj¹cych, ¿e s¹ na s³usznej drodze, ich wiara upad³aby w godzinie próby.□

W przypowieœci o dziesiêciu pannach (Mat. 25) doœwiadczenie Adwentystów jest zilustrowane przez [242] zwycza¿e wschodniego ma³¿eñstwa. „Królestwo niebios bêdzie podobne dziesiêciu panien, które wziê³y swe lampy i posz³y na spotkanie oblubieñca. Ale gdy oblubieniec zwleka³, wszystkie zasne³y.” Szeroko rozwijaj¹cy siê ruch, proklamuj¹cy pierwsze poselstwo, odpowiada³ dziesiêciu pannom, ale gdy min¹³ oczekiwany czas, nast¹pi³a zw³oka, przedstawiona przez spóŸniaj¹cego siê oblubieñca. Gdy czas nakreœlony up³yn¹³, prawdziwi wierz¹cy byli nadal zjednoczeni w wierze, ¿e koniec wszystkich rzeczy jest bliski, ale wkrótce sta³o siê oczywiste, ¿e siê zawiedli, ¿e ich gorliwoœæ i poœwiêcenie przesz³y w stan ukazany w przypowieœci jako drzemka panien podczas czasu zw³oki.□

W tym to czasie zacz¹³ siê objawiaæ fanatyzm. Niektórzy uwa¿aj¹cy siê za gorliwych wyznawców odrzucili s³owo Boga jako jedyny nieomylny przewodnik i twierdzi¹c, ¿e s¹ prowadzeni przez Ducha, poddali siê pod kontrolê w³asnych uczua, wrzaœni i wyobra¿eñ. Niektórzy okazywali œlepe¹ i zak³aman¹ gorliwoœæ, oskar¿aj¹c wszystkich, którzy nie pod¹aj¹ ich kursem. Ich fanatyczne pomys³y i doœwiadczenia nie spotka³y siê z sympati¹ wielkiego cia³a Adwentystów, ale pomimo tego pos³u¿y³y do ganienia dzie³a prawdy.□

183□

Szatan d¹¿y³ tymi œrodkami do sprzeciwiania siê i zniszczenia dzie³a Boga. Ludzie byli wielce pobudzeni ruchem adwentowym, tysi¹ce grzeszników by³o nawracanych, wierni ludzie oddawali siê dzie³u g³oszenia prawdy, nawet w czasie zw³oki. Ksi¹¿ê z³a [243] straci³ swych poddanych, a by sprowadziæ zarzuty na sprawê Boga, d¹¿y³ do zwiedzenia tych, którzy wyznawali wiarê, i kierowa³ ich ku krañcowoœci. Wtedy jego agenci byli gotowi uchwyciæ siê ka¿dego b³êdu, ka¿dego

uchybień, każdego nie zaistnia³ego czynu, przedstawiaj¹c to ludowi w najbardziej przesadzony sposób, by uczyniæ Adwentystów i ich wiarê wstrêtn¹. Im wiêksza liczba tych, których móg³ zgromadziæ, by wyznawali adwentow¹ wiarê, podczas gdy jego moc kontrolowa³a ich serca, tym wiêksz¹ mia³by korzyœæ przez zwrócenie na nich uwagi, jako reprezentantów ca³ego cia³a wier¹cych. □ Szatan jest oskar¿ycielem braci i to jego duch inspiruje ludzi, by szukali b³êdów i wad ludu Pañskiego, by zwracano na nie uwagê, podczas gdy jego dobre czyny mijaj¹ bez wspomnienia. Jest stale aktywny, gdy Bóg dzia³a dla zbawienia dusz. Gdy synowie Boga przychodz¹, by stan¹æ przed Panem, Szatan przychodzi tak¿e z nimi. W ka¿dym o¿ywieniu jest gotowy wprowadziæ tych, co s¹ nieuœwiêceni w sercu i niezrównowa¿eni na umyœle. Gdy akceptuj¹ niektóre punkty prawdy i zajmuj¹ miejsce wêród wier¹cych, dzia³a przez nich, by wprowadziæ teorie, które zwiod¹ nieuczynnych. Taden cz³owiek nie jest prawdziwym Chrystianinem dlatego, ¿e znajduje siê w towarzystwie dzieci Boga, nawet w domu modlitwy i wokó³ sto³u Pana. Szatan jest czêsto tam przy najbardziej uroczystych wydarzeniach w postaci tych, których mo¿e u¿yæ jako swych agentów. □ Wielki zwodziciel uczyni wszystko, by zyskaæ sojuszników. Ale gdyby oœwiadczy³, ¿e jest nawrócony i chcia³ wejœæ, jeœli to mo¿liwe, do Nieba, i [244] ³¹cznoœci z anio³ami, to nie zosta³by zmieniony na charakterze. Gdyby prawdziwi wyznawcy pochylili siê w uwielbieniu przed swym Stwórc¹, on intrygowa³by przeciwko Bo¿ej sprawie i ludowi, obmyœlaj¹c œrodki, by usidlaæ dusze, rozwa¿aj¹c najskuteczniejsze sposoby siania k¹kolu. □ Szatan walczy o ka¿dy cal ziemi, po której lud Bo¿y postêpuje w swej podró¿y do niebiañskiego miasta. W ca³ej historii zboru ¿adna reformacja

□

184 □

nie postêpowa³a naprzód bez napotkania powa¿nych przeszkód. Tak by³o za dni Paw³a. Gdzie tylko aposto³owie wznosili zbór, byli niektórzy, co wyznawali, ¿e przyjêli wiarê, ale przynosili herezje, które, jeœli zosta³y przyjête, odpêdza³y mi³oœæ prawdy. Luter cierpia³ wielkie k³opoty i nieszczêœcia z powodu dzia³alnoœci fanatyków, którzy twierdzili, ¿e Bóg mówi prosto przez nich, którzy wynosili swe w³asne pomys³y i opinie ponad œwiadectwo Pism. Wielu maj¹cych braki w wierze i doœwiadczeniu, ale posiadaj¹cych wiele samopob³a¿ania, którzy kochali s³uchaæ i opowiadaæ nowoœci, by³o mamionych przez roszczenia nowych nauczycieli, przy³¹czaj¹c siê do agentów Szatana w swym dziele niszczenia tego, w czym Bóg pobudzi³ Lutera do budowania. Tak¿e Wesleyowie oraz inni, którzy dali b³ogos³awieñstwo œwiatu swym wp³ywem i wiar¹, spotykali na ka¿dym kroku podstêpy Szatana w pobudzaniu nadgorliwych, niezrównowa¿onych, nieuœwiêconych, w fanatyzm wszelkiego rodzaju. □

Miller nie sympatyzowa³ z tymi, których wp³ywy prowadzi³y do fanatyzmu. Oœwiadczy³ za Marcinem Lutrem, ¿e ka¿dy duch powinien byæ badany przez s³owo [245] Boga. „Diabe³ ma w dzisiejszych czasach wielk¹ w³adzê nad umys³ami niektórych. A jak poznamy, jakiego ducha oni s¹? Biblia odpowiada: po owocach ich poznacie.” „Wiele duchów wystêpuje na œwiecie, a my mamy polecene, by próbowaæ duchy. Duch, który nie prowadzi nas do ¿ycia trzeźwego, prawego, dobrego w obecnym œwiecie, nie jest duchem Chrystusa. Jestem coraz bardziej przekonany, ¿e Szatan wielce dzia³a w tych dzikich ruchach.” „Wielu spoœród nas, udaj¹cych w pe³ni uœwiêconych, pod¹¿a tradycjami ludzkimi i w widoczny sposób jest ignorantami prawdy, jak inni, którzy nie maj¹ takich roszczeñ i nie s¹ w po³owie tak skromni. Duch b³êdu bêdzie nas prowadzi³ od prawdy, a Duch Boga – do prawdy. Ale mówiê wam, ¿e cz³owiek mo¿e byæ w b³êdzie, a myœleæ, ¿e ma prawdê. Co wtedy? Odpowiadamy: Duch i s³owo s¹ w zgodzie. Jeœli cz³owiek ocenia siebie poprzez s³owo Boga, znajduje doskona³¹ harmoniê w ca³ym s³owie, wtedy musi wierzyæ, ¿e ma prawdê, ale gdy odkrywa, ¿e duch przez którego jest prowadzony, jest w niezgodzie z Bo¿ym prawem czy ksiêg¹, wtedy niech idzie ostro¿nie, aby nie dosta³ siê w sid³a diab³a.” „Czêsto spotyka³em wiêcej dowodów wewnêtrznej

pobożności z uprzejmego

□

185□

spojrzenia, mokrego policzka, przyjemnych wypowiedzi, niż całego tego ha³asu w Chrystianizmie.”□

Wrogowie Reformacji oskarżyli o wszelkie z³o fanatyzmu tych, którzy gorliwie pracowali przeciwko temu fanatyzmowi. Podobny kurs przyjęli oponenti ruchu adwentowego. Nieusatisfakcjonowani fa³szowaniem i przesadnym ukazywaniem b³ędów ekstremistów i fanatyków, [246] rozpowszechniali niepochlebne raporty, nie mające najdrobniejszego podobieństwa do prawdy. Te osoby by³y pobudzane przez uprzedzenie i nienawiść. Ich pokój by³ naruszany g³oszeniem Chrystusa u drzwi. Obawiali się, że to mog³a być prawda, jednak mieli nadzieję, że tak nie będzie i to by³a ich tajemnica walki przeciwko Adwentystom i ich wierze.□

Fakt, że kilku fanatyków dzia³a³o w szeregach Adwentystów, jest nie większym dowodem, że ruch nie by³ od Boga, niż obecność zwodzicieli i fanatyków w zborze w czasach Paw³a i Lutra; nie jest to wystarczaj¹ca wymówka, by zdyskredytować czy wyszydzać ich pracę. Niech lud Boga obudzi się ze snu, rozpocznie gorliwie dzie³o skruchy i reformy, niech bada Pismo, by uczyć się prawdy, która jest w Jezusie, niech ca³kowicie poświęci się Bogu, a nie będzie trzeba czekać na dowody, że Szatan wci¹ż jest aktywny i czujny. Z wszelkim możliwym zwiedzeniem objawi sw¹ moc, wzywaj¹c do pomocy wszystkich upad³ych anio³ów swego państwa.□ To nie g³oszenie adwentowego poselstwa stworzy³o fanatyzm i podzia³y. To pojawi³o się latem 1844 roku, gdy Adwentyci byli w w¹tpliwościach i k³opocie co do swej faktycznej sytuacji. G³oszenie pierwszego poselstwa w 1843 roku, zew o północy w 1844 prowadzi³y prosto do st³umienia fanatyzmu i odst³pstwa. Ci, co brali udział w tych powa¿nych ruchach, byli w harmonii; ich serca by³y nape³nione mi³ościami wzajemnymi oraz dla Jezusa, którego oczekiwali wkrótce ujrzeć. Jedna wiara, jedna b³ogos³awiona nadzieja kierowa³a ich ponad kontrolę ka¿dego ludzkiego wp³ywu, dostarczaj¹c tarczy przeciwko atakom Szatana. [247]□

186□

Rozdział XVII

Zew o północy□

„A gdy oblubieniec d³ugo nie nadchodzi³, zdrzemnę³y się wszystkie i zasnę³y. Wtem o północy powsta³ krzyk: Oto oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie. Wówczas ocknę³y się wszystkie panny i oporz¹dzi³y swoje lampy.”□

Latem 1844 Adwentyci odkryli b³¹d w swym wcześniejszym rozpoznaniu czasów proroczych, wprowadzaj¹c w³æciwi korektę. Uważano, że okres 2300 dni z Dan. 8;14, który, jak wszyscy wierzyli, siêga³ drugiego przyjścia Chrystusa, kończy się wiosną 1844, ale by³o teraz widziane, że siêga jesieni tego roku, a umys³y Adwentystów by³y skierowane na ten punkt, tak jak na pojawienie się Pana.

Og³oszenie poselstwa na ten czas by³o kolejnym krokiem w wype³nieniu przypowieści o ma³żeństwie, którego zastosowanie do doœwiadczeń Adwentystów by³o jasno widoczne. Tak jak w przypowieści rozleg³ się o północy krzyk, og³aszaj¹cy zbliżanie się oblubienca, tak i w wype³nieniu pomiędzy wiosną 1844, któr¹ pierwotnie uznano za koniec 2300 dni, i jesieni 1844, który to okres zosta³ uznany nastêpnie [248] za rzeczywisty koniec, podniós³ się okrzyk s³owami z Pism: „Zobaczcie, Oblubieniec nadchodzi, wyjdźcie na spotkanie z nim.”□

Jak fala przyp³ywu, ca³y ruch zafalowa³ po kraju. Od miasta do miasta, od wsi do wsi, a tak¿e do odleg³ych krajów, a¿ oczekuj¹cy lud Boga by³ w pe³ni pobudzony. Przed tym g³oszeniem fanatyzm znikn¹³ jak wczesny mróz przed powstaj¹cym s³ońcem. Wier¹cy jeszcze raz ustalali swe stanowiska, a nadzieja i odwaga ożywi³y ich serca. Dzie³o by³o wolne od tych krañcowości, które s¹ zawsze okazywane, gdzie jest ludzkie podniecenie bez kontroluj¹cego wp³ywu s³owa i Ducha Boga. By³o podobne w charakterze do tych okresów pokory i powrotu do Pana, kiedy wêród dawnego Izraela wystêpowa³y poselstwa nagany od jego s³ug.

Przynosi³o charakterysty-

□

kê, która znaczy³a dzie³a Boga w ka¿dym wieku. By³o ma³o ekstatycznej radoœci, ale raczej g³êbokie badanie serca, wyznawanie grzechu, wyrzeczenie siê œwiata. Przygotowanie na spotkanie Pana by³o brzemieniem drêcz¹cych siê duchów. By³a wytrwa³a modlitwa i ca³kowite poœwiêcenie Bogu.□

Opisuj¹c tê pracê, Miller powiedzia³: „Nie ma wielkiego okazywania radoœci; od³o¿ono j¹ na przysz³e wydarzenia, kiedy ca³e Niebo i ziemia bêd¹ siê cieszyæ razem niewymown¹ radoœci¹ i pe³n¹ chwa³y. Nie by³o okrzyków, zarezerwowano je tak¿e na okrzyk z Nieba. Ępiewacy milcz¹; czekaj¹, by siê przy³¹czyæ do anielskich zastêpów chóru z Nieba. ³adne argumenty nie s¹ u¿ywane czy potrzebne, wszyscy wydaj¹ siê byæ przekonani, ¿e maj¹ prawdê. Nie ma zderzenia uczua; wszyscy s¹ jednego serca i jednego umys³u.” [249] Z wszystkich wielkich religijnych ruchów od czasów aposto³ów ¿aden nie by³ bardziej wolny od ludzkiej niedoskona³oœci i sztuczek Szatana, jak ten jesieni¹ 1844. Nawet teraz, po up³ywie 40 lat, wszyscy, co uczestniczyli w tym ruchu i stali mocno na gruncie prawdy, wci¹¿ czuj¹ œwiêty wp³yw tej b³ogos³awionej pracy i maj¹ œwiadectwo, ¿e to by³o z Boga.□

Na wezwanie „Oblubieniec idzie, wyjdŸcie mu na spotkanie” oczekuj¹cy „powstali i oporz¹dzili swe lampy”; studiowali s³owo Boga z intensywnoœci¹ wczesniej nie znan¹. Wys³ano anio³ów z Nieba by pobudzili zniechêconych, przygotowuj¹c ich na przyjêcie poselstwa. Praca nie opiera³a siê na m¹droœci i nauce ludzkiej, ale na mocy Boga. To nie byli najbardziej utalentowani, ale najbardziej pokorni i poœwiêceni, którzy pierwsi us³uchali i byli pos³uszni wezwaniu. Farmerzy opuszczali swe zbiory na polach, mechanicy odk³adali narzêdzia, ze³zami i radoœci¹ wychodzili dawaa ostrze¿enie. Ci, co poprzednio przewodzili ruchowi, byli ostatni, by siê przy³¹czyæ do tego ruchu. Koœcio³y generalnie zamknê³y swe drzwi przed nimi, a du¿a grupa, maj¹ca ¿ywe œwiadectwo, odsunê³a siê od zwi¹zku z nimi. W opatrzoœci Boga ten krzyk po³¹czy³ siê z poselstwem drugiego anio³a, daj¹c moc tej pracy.□

Zew o p³³nocy nie by³ tak mocno oparty na argumentach, chocia¿ dowód z Pisma by³ jasny i niezbity. Przyszed³ z wymuszaj¹c¹ si³¹ poruszaj¹c¹ duszê. Nie by³o w¹tpliwoœci, kwestionowania. Z okazji triumfuj¹cego wjazdu Chrystusa [250]□
188□

do Jerozolimy lud by³ zgromadzony z wszystkich czêœci kraju, by obchodziæ œwiêto; zgromadzi³ siê na Górze Oliwnej, a gdy do³¹czy³ siê do t³umu eskortuj¹cego Jezusa, przyj¹³ natchnienie chwili, krzycz¹c: „B³ogos³awiony ten, który przychodzi w imieniu Pañskim.” W podobny sposób czynili niewierni, którzy gromadzili siê na adwentowych zgromadzeniach – niektórzy z ciekawoœci, inni tylko by szydziæ – czuli przekonuj¹c¹ moc towarzyszc¹ poselstwu, „Zobacz, Oblubieniec nadchodzi!”□

W tym czasie by³a wiara przynosz¹ca odpowiedzi na modlitwy – wiara, która mia³a wzgl¹d na nagrodê. Jak strugi deszczu na spragnion¹ ziemiê, Duch ³aski zstêpowa³ na gorliwych poszukiwaczy. Ci, co oczekiwali, by wkrótce stan¹æ twarz¹ w twarz ze swym Odkupicielem, czuli uroczyst¹ radoœæ, której nie sposób wyraziæ. Zmiêkczaj¹ca, ujarzmiaj¹ca moc Řwiêtego Ducha topi³a serca, jak fala za fal¹ chwa³y Boga rozp³ywa³a siê nad wiernymi, wier¹cymi.□

Ostro¿nie i uroczyœcie ci, co przyjêli poselstwo, zbli¿ali siê do czasu, kiedy mieli nadziejê spotkaæ swego Pana. Ka¿dego poranka czuli, ¿e ich obowi¹zkiem jest zapewniæ sobie dowód akceptacji przez Boga. Ich serca by³y œciœle zjednoczone, modlili siê wiele ze sob¹ i za siebie. Czêsto spotykali siê razem w ustronnych miejscach, by mieæ wspólnotê z Bogiem, a g³os wstawiennictwa wznosi³ siê do Nieba z pól i gajów. Pewnoœæ aprobaty Zbawiciela by³a im bardziej niezbêdna od codziennego po¿ywienia, a jeœli chmura [251] zaciemnia³a ich umys³y, nie spoczêli a¿ jej nie odgonili. Gdy poczuli œwiadectwo przebaczaj¹cej ³aski, pragnêli ujrzeæ Tego kogo ich dusze umi³owa³y.□

Ale znowu ich przeznaczeniem by³o rozczarowanie. Czas oczekiwania min¹³, a ich Zbawca siê nie pojawi³. Z niezmi³con¹ ufnoœci¹ wypatrywali jego przyjœcia, a

teraz poczuli się jak Maria, która przychodziła do grobu Zbawiciela i znajdując go pustym, wykrzyknęła z przeczaniem: „Wzieli mojego Pana i nie wiem, gdzie go pochowali.”

189

Poczucie strachu, obawa, że poselstwo mogło być prawdą, przez pewien czas służyły jako przestroga dla niewierzącego świata. Po upływie czasu od razu nie zniknęła; nie ośmielano się tryumfować nad rozczarowanymi, ale gdy znaki gniewu Bożego nie były widziane, otrzęśli się ze swych obaw, podjęli wyrzuty i wyszydzanie. Duża grupa wyznających, że wierzy w rychły powrót Pana, wyrzekła się swej wiary. Niektórzy, co mieli dużą ufność, byli tak głęboko zranieni w swej dumie, że chcieli uciec ze świata. Jak Jonasz, oskarżyli Boga, wybierając raczej śmierć niż życie. Ci, co opierali swoją wiarę na opiniach innych, a nie na słowie Boga, byli teraz gotowi znowu zmienić swoje poglądy. Szydercy zdobyli dla swych szeregów słabych i tchórzliwych, a wszyscy poczuli się w świadectwie, że nie może być więcej obaw i oczekiwań. Czas upłynął, Pan nie przyszedł, a świat może pozostać ten sam przez tysiące lat. [252]

Farisei, szczerzy wierzący zrezygnowali z wszystkiego dla Chrystusa i uczestniczyli w jego obecności, jak nigdy wcześniej. Dali, zgodnie ze swą wiarą, ostatnie ostrzeżenie światu, oczekując, że wkrótce znajdą się w towarzystwie swego boskiego Mistrza i niebiańskich aniołów, wycofali się w wielkiej mierze z niewierzących tłumów. Z intensywnym pragnieniem modlili się: „Przyjdź Panie Jezu, przyjdź szybko.” Ale on nie przyszedł. Teraz podjęli znowu ciężkie brzemie życiowych trosk i kłopotów, by znosić wyrzuty i szyderstwa kpiącego świata, co było rzeczywiście straszną próbą wiary i cierpliwości.

Jednak to rozczarowanie nie było tak wielkie jak to, którego doświadczili uczniowie w czasach pierwszego przyjścia Chrystusa. Gdy Jezus wjechał tryumfalnie do Jerozolimy, jego naśladowcy wierzyli, że był bliski wstąpienia na tron Dawida, uwalniającego Izrael od jego prześladowców. Z wielkimi nadziejami i radosnymi oczekiwaniami współzawodniczyli ze sobą w oddawaniu honorów swemu Królowi. Wielu rozpościerało swe wierzchnie szaty jak dywan na jego drogę lub rozsypywało przed nim gałeczki palmowe i liście. W swej entuzjastycznej radości poczuli się w radosnym okrzyku: „Hosanna Synowi Dawida!” Kiedy faryzeusze przeszkadzali i gniewali się z powodu tego wybuchu radości, powiedział Jezus do swych

□

190

uczniów uciszył, ten odpowiedział: „Jeżeli ci będzie milczeć, kamienie krzyczą będzie.” Proroctwo musi być wypełnione. Uczniowie wykonywali cel Boga, a jednak mieli przeznaczone gorzkie rozczarowanie. Minęło zaledwie kilka dni, gdy doświadczili pełnej agonii śmierci Zbawiciela i pochowali go w grobie. [253] Ich oczekiwania nie zostały zrealizowane w najmniejszym szczególe, a nadzieje umarły z Jezusem. Dopóki ich Pan nie powstał tryumfalnie z grobu, nie mogli spostrzec, że wszystko było przepowiedziane przez proroctwo, że „Chrystus musi cierpieć i powstać znowu ze śmierci”. W podobny sposób proroctwo wypełniło się w poselstwie pierwszego i drugiego anioła. Były dane we właściwym czasie, wykonując pracę, którą Bóg zaplanował by dokonać przez nie.

Świat spoglądał, oczekując, że jeżeli czas minie i Chrystus się nie pojawi, to cały system Adwentyzmu upadnie. Ale gdy wielu pod silną pokusę odrzuciło wiarę, byli i tacy, co trwali mocno. Nie mogli odkryć błędów w swym rozpoznaniu okresów proroczych. Najzdolniejsi z ich oponentów nie byli w stanie podważyć ich stanowiska. Rzeczywiście, nie doszło do oczekiwanego wydarzenia, ale nawet to nie mogło wstrząsnąć ich wiarą w słowo Boga. Gdy Jonasz ogłosił na ulicach Niniwy, że w ciągu 40 dni miasto będzie zniszczone, Pan zaakceptował skrucenie Niniwczyców, przedłużając czas próby; tak więc poselstwo Jonasza pochodziło od Boga, a Niniwa była doświadczona zgodnie z jego wolą. Adwentyści wierzyli, że Bóg w podobny sposób prowadzi ich, by ostrzec świat o nadchodzącym Sądzie, i pomimo swego rozczarowania czuli pewność, że osiągnęli najważniejszy kryzys.

Przypowieść o z³ym zarz¹dcy uważano za maj¹c¹ zastosowanie do tych, co pragnęli odsun¹æ przyjęcie Pana: „Jeżeliby ów z³y s³uga [254] powiedzia³ w sercu swoim, Pan mój zwleka z przyjęciem, i zaczą¹by bię współ³s³ugi swoje, je^æ i pię z pijanicami, przyjdzie Pan s³ugi onego w dniu, w którym tego nie wyczekuje i o godzinie, której nie zna; I od³czy go, a czê^æ jego po³oży z ob³udnikami...”□
191□

Uczucia tych, co trzymali się mocno adwentowej prawdy, s¹ wyrażone w s³owach Millera: „Gdybym ży³ ponownie, z tym samym dowodem, który mia³em, by by^æ uczciwym wobec Boga i ludzi, uczyni³bym to samo co uczyni³em.” „Mam nadzieję, że oczy³em moje szaty od krwi dusz; czuję, że tak daleko jak to możliwe, uwolni³em się od winy ich potępienia. I chociaż by³em dwa razy rozczarowany,” napisa³ ten m¹; Boga, „nie odpad³em i nie zniechęci³em się.” „Moja nadzieja w przyjęcie Jezusa jest tak silna, jak zawsze. Robi³em tylko to, co czu³em po latach trzeźwego rozważania, że jest moim uroczystym obowi¹zkiem do wykonania. Jeżeli zb³dzi³em to by³o to po stronie dobroczynności, mi³ości do moich towarzyszy i mojego przekonania o obowi¹zku wobec Boga. Wiem jedno, nie g³osi³em niczego w co nie wierzy³em, a Boża r^êka by³a ze mn¹, jego moc objawi³a się w dziele, czyni¹c wiele dobrego. Wiele tysięcy z wszystkich ludzi studiowa³o Pisma z modlitw¹ w tym czasie; i tymi œrodkami przez wiarę i obmycie krwi¹ Chrystusa, nast¹pi³o pojednanie z Bogiem.” „Nigdy nie zaleca³em się o u^æmiech dumnych, ani nie cofn¹³em się gdy œwiat się burzy³. Nie bę^æ kupowa³ jego przychylności, ani [255] nie zrezygnuję z obowi¹zku unikania ich nienawiści. Nigdy nie bę^æ oddawa³ mego życia w ich r^êce, ani wycofywa³ się, mam nadzieję stracię to, co Bóg w swej opatrności rozkaza³.□

Bóg nie zapomni³ o swym ludzie; jego Duch nadal przebywa³ z tymi co nie odrzucali poœpiesznie œwiat³a, które otrzymali, i nie oskarżali ruchu adwentowego. Aposto³ Pawe³, spogl¹daj¹c przez wieki, napisa³ s³owa zachęty i ostrzeżenia dla próbowanych, oczekuj¹cych na ten kryzys: „Przeto; nie odrzucajcie ufności waszej, która ma wielk¹ zap³atę. Albowiem cierpliwości wam potrzeba abyście wolę Boż¹ czyni¹c, odnieœli obietnicę. Boę jeszcze bardzo, bardzo maluczko, a oto ten, który ma przyje^æ, przyjdzie, a nie omieszka. A sprawiedliwy z wiary ży^æ bę^æ; a jeŹlyby się kto schrania³, nie kocha się w nim dusza moja. Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się schraniaj¹ ku zginieniu, ale z tych, którzy wierz¹ w pozyskanie duszy.”□

Ludzie, do których to pisa³, byli w niebezpieczeństwie rozbicia swej wiary. Czynili wolę Boga, pod¹aj¹c za kierownictwem jego Ducha i jego

□

192□

s³owa, ale nie mogli poj¹æ jego celu w przesz³ym doœwiadczeniu, ani rozpozna^æ drogi, jaka jest przed nimi, byli zatem kuszeni, czy Bóg rzeczywiœcie ich prowadzi. Do tego czasu szczególnie stosowa³y się s³owa: „A sprawiedliwy z wiary ży^æ bę^æ.” Gdy jasne œwiat³o zewu o p³nocy zaœwieci³o na ich drodze i ujrzeli odpieczêtowane proroctwa, gdy szybko wype³nia³y się znaki mówi¹ce, że przyjęcie Chrystusa by³o bliskie, Adwentyœci wędrowali [256] spojrzeniem. Ale teraz przygięci rozwianymi nadziejami mogli wytrwa^æ tylko przez wiarę w Boga i jego s³owo. Szydz¹cy œwiat mówi³: „Zostaliœcie zwiedzeni. Zaniechajcie wiary, uznajcie, że ruch adwentowy pochodzi³ od Szatana.” Lecz s³owo Boże mówi: „Jeżeli ktoœ odst¹pi³, moja dusza nie bę^æ mia³a w nim upodobania.” Odrzucenie teraz ich wiary i zaprzeczenie mocy Ducha Œwiêtego, który towarzyszy³ poselstwu, by³oby cofnięciem się na zgubę. Byli zachęteni do wytrwa³ości s³owami Paw³a. „Nie porzucaj teraz swej wiary”, „potrzeba ci cierpliwości”, „gdy; jeszcze chwila i ten, który ma przyje^æ przyjdzie, nie omieszka”. Ich jedynym bezpiecznym kursem by³o cieszyć się œwiat³em, które w³aczenie otrzymali od Boga, polegaa^æ twardo na jego obietnicach, trwa^æ w badaniu Pism i cierpliwie czeka^æ i czuwa^æ, by przyj¹æ dalsze œwiat³o. [257]□

193□

Rozdział XVIII

Świątynia

Pismo, które ponad wszystko było fundamentem i centralnym filarem adwentowej wiary, świadczyło „Aż do dwóch tysięcy trzystu wieczorów i poranków, wtedy świątynia będzie oczyszczona.” To było słowo znane wszystkim wierzącym w rychły powrót Pana. Przez tysiące ust to proroctwo było radośnie powtarzane jako maksyma ich wiary. Wszyscy czuli, że od wypadków tam zawartych zależą najważniejsze oczekiwania i najpiękniejsze nadzieje. Pokazano, że te prorocze dni kończą się jesienią 1844 roku. Zgodnie z resztą chrześcijańskiego świata, Adwentyści utrzymywali wtedy, że ziemia lub jej pewna część jest świątynią, a oczyszczenie świątyni jest oczyszczeniem ziemi, ogniem ostatniego, wielkiego dnia. Rozumieli, że to nastąpi przy drugim przyjściu Chrystusa. Stąd wnioski, że Chrystus powróci na ziemię w 1844 roku.

Ale czas wyznaczony minął, a Pan nie pojawił się. Wierzący wiedzieli, że słowo Boże nie może zawieść; ich interpretacja proroctwa musi być nieważna, ale gdzie było błąd? Wielu pośpiesznie [258] ucięło knot trudności zaprzeczając, że 2300 dni kończy się w 1844 roku. Nie było żadnego powodu do takiego stanowiska, za wyjątkiem tego, że Chrystus nie przyszedł w oczekiwanym terminie. Argumentowali, że jeżeli dni prorocze kończą się w 1844 roku, Chrystus powinien przyjść, by oczyścić świątynię poprzez oczyszczenie ziemi ogniem, a ponieważ tak się nie stało, dni te nie mogły się skończyć.

Akceptacja tych wniosków oznaczała wyrzeczenie się poprzednio uznawanych proroczych okresów, stawiając całą kwestię w zamieszaniu. To było rozmyślane poddanie pozycji, które osiągnięto przez gorliwe własne modlitwy, studium Pisma, przez umysłowe oświecone Duchem Boga, i serca ponadto tego żywi się; pozycji, które wytrwały najbardziej badawczy krytycyzm i najbardziej gorzki opozycję popularnych religioznawców i własnych

□

194

adwentowej młodości ludzi, które stały mocno przeciwko poświęconym siłom nauki i elokwencji, przeciwko dążeniom i rozumieniom wydającym się poważnymi i podstawowymi. A cała ta ofiara była uczyniona po to, by podtrzymać teorię, że ziemia jest świątynią.

Bóg prowadzi swój lud w wielkim ruchu adwentowym, jego moc i chwała towarzyszyły dziełu, i nie pozwolił by skończyło się w ciemności i rozczarowaniu, by ganiono go za fanatyczne i fałszywe poruszenie. Nie pozostawiłby swego słowa w wątpliwościach i niepewności. Chociaż większość Adwentyistów zrezygnowała ze swych wcześniejszych obliczeń okresów proroczych, konsekwentnie przecząc słuszności ruchu bazującego na nich, [259] garstka była niechętna by, wyrzec się punktów wiary i doświadczenia, które były podparte przez Pisma i specjalne świadectwo Ducha Boga. Wierzyli, że przyjęli czyste zasady interpretacji w swym studiowaniu Pisma, że ich obowiązkiem było mocno stać przy prawdach dopiero co pozyskanych, wciąż podążając tym samym kursem biblijnych badań. Z gorliwymi modlitwami przegladali swe stanowisko i studiowali Pisma, by odkryć swój błąd. Gdy nie mogli zobaczyć błędów w wyjaśnieniu proroczych okresów, zostali doprowadzeni, by bardziej dokładnie zbadać temat świątyni.

W swych badaniach poznali, że ziemską świątynią, którą zbudował Mojżesz na polecenie Boga, zgodnie ze wzorem pokazanym mu na górze, była „obrazem odnoszącym się do czasu teraźniejszego, kiedy składane bywały dary i ofiary”, że jej dwa święte miejsca były „odbiciem rzeczy niebiańskich”, że Chrystus, nasz wielki Arcykapłan, jest „sługą świątyni i prawdziwego przybytku, który zbudował Pan a nie człowiek”, że „Chrystus nie wszedł do świątyni zbudowanej rękoma, która jest odbiciem prawdziwej, ale do samego nieba, aby się wstawiać teraz za nami przed obliczem Boga”.

Świątynia w Niebie, w której Jezus służy na naszą korzyść, jest wielkim oryginałem, którego ziemski kopii była świątynia zbudowana przez Mojżesza. Bóg

po³o³y³ swego Ducha na budowniczych ziemskiej œwi¹tyni. Zdolnoœci artystyczne podczas jej budowy by³y objawieniem boskiej m¹dro-

□

195□

œci. Œciany mia³y wygl¹d masywnego z³ota, odbijaj¹c w ka³dy¹m kierunku [260] œwiat³o siedmiu lamp z³otego œwiecznika. Stó³ z chlebami pok³adnymi i o³tarz kadzenia b³yszcza³y jak p³on¹ce z³oto. Okaza³a zas³ona tworzc¹ca sufit, wyszywana postaciami niebieskich purpurowych i szkar³atnych anio³ów, dodawa³a piêkna scenerii. Za drug¹ zas³on¹ by³a œwiêta szekina, widzialne objawienie chwa³y Bo³ej, przed któr¹ nikt oprócz arcykap³ana nie móg³ stan¹æ i Źyæ. Nieskończony splendor tego ziemskiego przybytku odbija³ dla ludzkiego spojrzenia chwa³ê niebiañskiej œwi¹tyni, gdzie Chrystus, nasz poprzednik, s³u³zy dla nas przed tronem Boga.□

Tak jak œwi¹tynia ziemska mia³a dwa przedzia³y: œwiête i najœwiêtsze, tak samo s¹ dwa œwiête miejsca w œwi¹tyni w Niebie. A arka zawieraj¹ca prawo Boga, o³tarz kadzenia i inne narzêdzia s³u³by, znajduj¹ce siê w œwi¹tyni na dole, maj¹ tak³e swe odpowiedniki w œwi¹tyni na górze. W œwiêtej wizji aposto³ Jan uzyska³ wejœcie do Nieba, gdzie ujrza³ œwiecznik i o³tarz kadzenia, a gdy „œwi¹tynia Bo³a zosta³a otwarta” ujrza³ tak³e „arkê jego przymierza”.□

Ci, co szukali prawdy, znale¹li niezaprzeczalny dowód istnienia œwi¹tyni w Niebie. Moj³esz uczyni³ ziemsk¹ œwi¹tyniê na wzór, który mu zosta³ pokazany. Pawe³ œwiadcza, ³e ten wzór by³ prawdziw¹ œwi¹tyni¹, która jest w Niebie. Jan zaœwiadcza, ³e widzia³ j¹ w Niebie.□

W œwi¹tyni w Niebie, miejscu zamieszkania Boga, jego tron jest utwierdzony w sprawiedliwoœci i s¹dzie. W najœwiêtszym jest jego prawo, wielka [261] zasada prawoœci, przez któr¹ ca³a ludzkoœæ jest testowana. Arka zawieraj¹ca tablice prawa jest przykryta ub³agalni¹, przed któr¹ Chrystus wstawia sw¹ krew na rzecz grzesznika. W ten sposób jest przedstawiony zwi¹zek sprawiedliwoœci i mi³osierdzia w planie ludzkiego odkupienia. Ten zwi¹zek tylko nieskończona m¹droœæ mog³a obmyœliæ i nieskończona moc wykonaæ; to zwi¹zek nape³nij¹cy ca³e Niebo podziwem i uwielbieniem. Cherubin w œwi¹tyni ziemskiej, spogl¹daj¹cy z szacunkiem na ub³agalniê, przedstawia zainteresowanie, z jakim niebiañskie zastêpy rozwa³aj¹ dzie³o zbawienia. To jest tajemnica mi³osierdzia, w któr¹ i anio³owie pragn¹

□

196□

wejrzeæ - ³e Bóg mo³e byæ sprawiedliwy, usprawiedliwiaj¹c ³a³uj¹cego grzesznika i odnawiaj¹c swój zwi¹zek z upad³1 ras¹; ³e Chrystus mo³e powstrzymaæ niezliczone t³umy od otch³ani ruiny i ubraæ je w niesplamione szaty swej w³asnej sprawiedliwoœci, by przy³1czyæ do anio³ów, którzy nigdy nie upadli, i by zamieszkali na zawsze w obecnoœci Boga.□

Na zakoñczenie 2300 dni, w 1844 roku, ³adna œwi¹tynia nie istnia³a na ziemi od wielu stuleci, zatem œwi¹tynia w Niebie musi byæ jedyn¹, do której odnosi siê œwiadczenie „A³ do 2300 dni, wtedy œwi¹tynia bêdzie oczyszczona.” Ale jak mog³a œwi¹tynia w Niebie wymagaæ oczyszczenia? Zwracaj¹c siê znowu do Pism, studenci prorocstwa poznali, ³e oczyszczenie nie by³o usuniêciem fizycznych nieczystoœci, gdy³ to by³o dokonane krwi¹, musi wiêc to odnosiæ siê do oczyszczenia z grzechu. Tak te³ mówi aposto³: „Jest wiêc rzecz¹ konieczn¹, aby odbicia rzeczy niebieskich by³y oczyszczone tymi [262] sposobami, same zaæ rzeczy niebieskie lepszymi ofiarami, ani³eli te.” Do otrzymania dalszego poznania oczyszczenia, o którym mówi prorocstwo, niezbêdne by³o zrozumienie s³u³by w œwi¹tyni niebiañskiej. To mog³o byæ poznane tylko ze s³u³by w ziemskiej œwi¹tyni, gdy³ Pawe³ œwiadcza, ³e kap³ani, którzy s³u³yli, „byli przyk³adem i cieniem rzeczy niebieskich”.□

S³u³ba w œwi¹tyni ziemskiej sk³ada³a siê z dwóch czêœci: kap³ani s³u³yli dziennie w miejscu œwiêtym, podczas gdy raz w roku arcykap³an wykonywa³ specjalne dzie³o pojednania w najœwiêtszym miejscu, aby oczyœciæ œwi¹tyniê.

Dzień po dniu ǳa³uj¹cy grzesznik przynosi³ sw¹ ofiarê do drzwi przybytku, a k³ad¹c sw¹ rêkê na g³owie ofiary, wyznawa³ swe grzechy, co obrazowa³o przenoszenie ich na niewinn¹ ofiarê. Zwierze by³o zabijane, a krew czy miêso by³o przenoszone przez kap³ana do œwiêtego. Tak wiêc grzech, w sposób obrazowy, przechodzi³ na œwi¹tyniê. Ta praca by³a wykonywana ca³y rok. Ci¹g³e przenoszenie grzechów na œwi¹tyniê wymaga³o dalszej pracy, aby je usun¹æ. 10 dnia siódmego miesi¹ca arcykap³an wchodzi³ do wewnêtrznego pomieszczenia, czyli najœwiêtszego, gdzie nie móg³

□

197□

wchodzi pod kar¹ œmierci w ǳadnym innym czasie, Oczyszczenie œwi¹tyni koñczy³o ca³oroczn¹ s³uǳbê.□

W wielki dzieñ pojednania [263] przynoszono do drzwi przybytku dwa koz³y, rzucaj¹c na nie losy - „jeden by³ dla Pana, drugi na wygnanie”. Kozio³, na którego pad³ los dla Pana by³ zabijany jako ofiara za grzech dla ludu. Kap³an przynosi³ jego krew za kurtynê, kropi¹c na ub³agalniê i przed ni¹. „Tak dokona przeb³agania za œwi¹tyniê z powodu nieczystoœci synów Izraelskich, i od przestêpstw ich, i od wszystkich grzechów ich; toǳ teǳ uczyni namiotowi zgromadzenia, który jest miêdzy nimi, w poœrodku nieczystót ich.”□

„A w³oǳywszy Aaron obie rêce swe na g³owê koz³a ǳywego, wyznawaæ bêdzie nad nim wszystkie nieprawoœci synów Izraelskich, i wszystkie przestêpstwa ich ze wszystkimi grzechami ich, a w³oǳy je na g³owê koz³a onego, i wypuœci go przez cz³owieka na to obranego na puszczê. A tak poniesie on kozie³ na sobie wszystkie nieprawoœci ich do ziemi pustej; i wypuœci koz³a onego na pustyniê”. Kozio³ przeznaczony na wygnanie nie wchodzi³ wiêcej do obozu Izraela, a cz³owiek, który go prowadzi³, musia³ przed powrotem do obozu umyæ siê i swe szaty wod¹.□

Ca³a ceremonia by³a zaplanowana tak, by odcisn¹æ na Izraelitach œwiêtoœæ Boga i jego wstrêt do grzechu oraz, co wiêcej, pokazaæ im, ǳe nie mog¹ wejœæ w kontakt z grzechem bez zanieczyszczenia siê. Wymagano, by kaǳy cz³owiek doœwiadczy³ swej duszy, gdy nastêpowa³o to dzie³o pojednania. Wszystkie sprawy odk³adano na bok, a ca³e zgromadzenie Izraela spêdza³o dzieñ w uroczystym upokorzeniu siê przed Bogiem, z modlitw¹, postem i g³êbokim badaniu serc. [264]□

Ważne prawdy odnoœnie pojednania mog¹ byæ wyci¹gniête ze s³uǳby typicznej. Na rzecz grzesznika akceptowano substytutu; ale grzech nie by³ kasowany krwi¹ ofiary. Dano œrodki, którymi przenoszono go do œwi¹tyni. Przez ofiarê krwi grzesznik uznawa³ autorytet prawa, wyznaj¹c swoj¹ winê w przestêpstwie oraz pragnienie wybaczenia przez wiarê w Odkupiciela,

□

198□

który przyjdzie; ale nie by³ jeszcze ca³kowicie zwolniony z potêpienia prawa. W dniu pojednania arcykap³an sk³ada³ ofiarê za zgromadzenie, wchodzi³ do najœwiêtszego z krwi¹ tej ogólnej ofiary i kropi³ ni¹ ub³agalniê, dok³adnie nad prawem, by zadoœuczyniæ jego ǳ¹daniom. Potem, w charakterze poœrednika, bra³ grzechy na siebie, wynosz¹c je ze œwi¹tyni. K³ad¹c rêce na g³owê koz³a przeznaczonego na wygnanie, wyznawa³ nad nim wszystkie te grzechy, obrazowo przenosz¹c je z siebie na koz³a. Kozio³ ponosi³ je i by³y uznane za na zawsze oddzielone od ludu.□

Taka by³a s³uǳba wykonywana „dla wzoru i cienia spraw niebiañskich”. A co by³o czynione we wzorze s³uǳby ziemskiej, jest czynione w rzeczywistoœci w s³uǳbie niebiañskiej. Po swym wst¹pieniu nasz Zbawiciel rozpocz¹3 pracê jako nasz arcykap³an. Pawe³ mówi: „Albowiem Chrystus nie wszed³ do œwi¹tyni zbudowanej rêkami, która jest odbiciem prawdziwej, ale do samego nieba, aby siê teraz wstawiaæ za nami przed obliczem Boga.” W zgodzie ze s³uǳb¹ typow¹ zacz¹3 swoj¹ s³uǳbê w [265] w œwiêtym, a w koñcu proroczych dni w 1844, tak jak przepowiedzia³ to Daniel prorok, wszed³ do najœwiêtszego, by wykonaæ ostatni¹ czêœæ swej uroczystej pracy - oczyszczenia œwi¹tyni.□

Jak grzechy ludzi by³y dawniej przenoszone obrazowo do ziemskiej œwi¹tyni przez krew ofiary za grzechy, tak nasze grzechy s¹ w rzeczywistoœci przenoszone do œwi¹tyni niebiañskiej przez krew Chrystusa. A jak obrazowe oczyszczenie ziemskie by³o wykonane przez usuniêcie grzechów, którymi by³a zanieczyszczona, tak i obecne oczyszczenie niebiañskiej ma byæ wykonane przez usuniêcie, czy wymazanie, grzechów tam zapisanych. To wymaga zbadania ksi¹g zapisu, by okreœliæ kto, przez skruchê za grzech i wiarê w Chrystusa, jest uprawniony do korzystania z jego pojednania. Oczyszczenie œwi¹tyni poci¹ga zatem dzie³o S¹du œledczego. Ta praca musi byæ wykonana przed przyjœciem Chrystusa, by zbawiæ swój lud, bo gdy on przychodzi, jego nagroda jest z nim, by daæ j¹ ka¿demu cz³owiekowi zgodnie z jego uczynkami. □

199 □

Tak ci, co pod¹¿ali za postêpuj¹cym œwiat³em proroczego s³owa, widzieli, ¿e zamiast przyjœæ na ziemiê w koñcu 2300 dni w 1844, Chrystus wszed³ wtedy do najœwiêtszego w niebiañskiej œwi¹tyni, do obecnoœci Boga, by wykonaæ koñcow¹ pracê pojednania, przygotowanie na jego powrót. □

Widziano tak¿e, ¿e podczas gdy ofiara za grzech wskazywa³a na Chrystusa jako poœrednika, to kozio³ przeznaczony na wygnanie przedstawia³ Szatana, autora grzechu, na którego grzechy prawdziwie [266] pokutuj¹cych bêd¹ w koñcu w³o¿one. Gdy arcykap³an, przez zas³ugê krwi ofiary za grzech, usuwa³ grzechy ze œwi¹tyni, wk³ada³ je na koz³a na wygnanie. Gdy Chrystus, przez zas³ugê swej w³asnej krwi, usuwa grzechy swego ludu z niebiañskiej œwi¹tyni w koñcu swej s³u¿by, w³o¿y je na Szatana, który podczas wykonania wyroku musi ponieœæ koñcow¹ karê. Kozio³ na wygnanie by³ wyprowadzany na ziemiê niezamieszka³1, aby nigdy nie powróciæ do zgromadzenia Izraela. Tak i Szatan bêdzie na zawsze wygnany od obecnoœci Boga i jego ludu, bêdzie wymazany z istnienia w koñcowym zniszczeniu grzechu i grzeszników. [267] □

200 □

Rozdział XIX

Otwarte i zamkniête drzwi □

Temat œwi¹tyni by³ kluczem otwieraj¹cym tajemnicê rozczarowania, pokazuj¹c ¿e Bóg prowadzi³ swój lud w wielkim adwentowym ruchu. Otwiera³ dla widoku kompletny system prawdy, po³1czony i harmonijny, objawiaj¹cy obecny obowi¹zek pracy, tak jak to ukazano w œwietle pozycji i dzie³a ludu Bo¿ego. □

Po up³yniêciu czasu oczekiwania, w 1844 roku, Adwentyœci wci¹¿ wierzyli, ¿e powrót Zbawiciela bêdzie bardzo bliski; podtrzymywali, ¿e osi¹gnêli wa¿ny kryzys, i ¿e dzie³o Chrystusa jako orêdownika ludzi przed Bogiem zakoñczy³o siê. Daj¹c ostrze¿enie o bliskoœci S¹du, czuli, ¿e ich praca dla œwiata zosta³a wykonana, ¿e zdjêli swój ciê¿ar z duszy dla zbawienia grzeszników, podczas gdy zuchwa³e i bluŹniercze szyderstwa niezbo¿nych, wydawa³y siê byæ dla nich dowodem, ¿e Duch Boga zosta³ wycofany od tych, co odrzucaj¹ jego mi³osierdzie. Wszystko to podtrzymywa³o ich w wierze, ¿e czas ³aski zosta³ zakoñczony lub, jak to wyrażali, „drzwi ³aski zosta³y zamkniête”. □

Ale jaœniejsze œwiat³o przysz³o wraz z badaniem kwestii œwi¹tyni. Teraz widziano zastosowanie tych s³ów Chrystusa z Objawienia skierowanych do zboru w tym czasie. „To [268] mówi œwiêty, prawdziwy, ten który ma klucze Dawida. Ten, który otwiera, a nikt nie zawiera, i zawiera, a nikt nie otwiera. Znam uczynki twoje; otom wystawi³ przed tob¹ drzwi otworzone, a ¿aden nie mo¿e ich zamkn¹æ; bo acz masz nie wielk¹ moc, przeciê zachowa³ s³owa moje, i nie zaprza³eæ siê imienia mego.” Tutaj ukazane s¹ tak otwarte, jak i zamkniête drzwi. W koñcu proroczych 2300 dni, w 1844, Chrystus zmieni³ sw¹ s³u¿bê z miejsca œwiêtego na najœwiêtsze. Gdy w s³u¿bie w œwi¹tyni ziemskiej arcykap³an w dniu pojednania wchodzi³ do najœwiêtszego, drzwi œwiêtego miejsca by³y zamkniête, a drzwi najœwiêtszego □

201 □

by³y otwarte. Zatem Chrystus przeszed³ ze œwiêtego do najœwiêtszego niebiañskiej œwi¹tyni, drzwi, czyli s³u¿ba w poprzednim przedziale skoñczy³a siê, a drzwi,

czyli s³użba w drugim by³a otwarta. Chrystus skończy³ jedn¹ częœæ swej pracy jako nasz poœrednik, zaczynaj¹c drug¹ częœæ tej pracy, ale wci¹¿ wstawia sw¹ krew przed Ojcem na rzecz grzeszników. „Spójrz,” mówi „da³em ci otwarte drzwi, i ¿aden cz³owiek nie mo¿e ich zamkn¹æ.”□

Ci, co wiar¹ pod¹¿aj¹ za Jezusem w wielkim dziele pojednania, otrzymuj¹ dla siebie korzyœci z jego mediacji; ale ci, co odrzucaj¹ œwiat³o, które ujawnia jego s³użbê, nie odnosz¹ z tego korzyœci. Ÿydz¹, którzy odrzucili œwiat³o dane podczas pierwszego przyjœcia Chrystusa, odrzucaj¹c wiarê w niego jako Zbawiciela œwiata, nie mog¹ otrzymaæ przez niego przebaczenia. Gdy Jezus, wznosz¹c siê, wkroczy³ ze sw¹ w³asn¹ krwi¹ do œwi¹tyni niebiañskiej, by zlaæ na swych uczniów b³ogos³awieñstwa swego poœrednictwa, Ÿydz¹ zostali pozostawieni w ca³kowitej ciemnoœci, by trwaæ [269] w swych bezu¿ytecznych ofiarach i darach. S³użba typów i cieni skończy³a siê. Drzwi, przez które ludzie mieli wczœniej dostêp do Boga, nie by³y d³u¿ej otwarte. Ÿydz¹ odrzucili szukanie go w jedyny mo¿liwy sposób, przez który mogli go znaleŸæ – poprzez s³użbê w œwi¹tyni w Niebie. Zatem nie znaleŸli ³icznœoci z Bogiem. Dla nich drzwi zosta³y zamkniête. Nie mieli poznania Chrystusa, jako prawdziwej ofiary i jedynego poœrednika przed Bogiem; dlatego nie mogli otrzymaæ korzyœci z jego wstawiennictwa.□

Stan niewierz¹cych Ÿydów ilustruje stan beztroskich i niewierz¹cych spoœród wyznaj¹cych Chryſtianizm, którzy s¹ chêtными ignorantami odnoœnie dzie³a naszego mi³osiernego Arcykap³ana. W s³użbie typowej, gdy arcykap³an wchodzi³ do najœwiêtszego, ca³y Izrael musia³ zebraæ siê wokó³ œwi¹tyni i w uroczysty sposób upokorzyæ swe dusze przed Bogiem, aby móg³ otrzymaæ przebaczenie grzechów, aby nie odciêto ich od zgromadzenia. Jak¿e znacznie wa¿niejsze jest, by w tym niecieniowym dniu pojednania zrozumieæ pracê naszego Arcykap³ana i poznaæ jakie obowi¹zki na nas spoczywaj¹.□

Ludzie nie mog¹ bezkarnie odrzucaæ ostrze¿eñ, które Bóg im posy³a w mi³osierdziu. W dniach Noego wys³ano poselstwo z Nieba, a ich zbawienie zale¿a³o od sposobu, w jaki ludzie potraktuj¹ poselstwo. Poniewa¿

□

202□

odrzucili ostrze¿enie, Duch Boga zosta³ wycofany od grzesznej rasy, i zginêli w wodach powodzi. W czasach Abrahama, mi³osierdzie przesta³o chroniæ winnych mieszkañców Sodomy, i wszyscy [270] oprócz Lota i jego ¿ony oraz dwóch córek, zostali poch³oniêci przez ogieñ zes³any z nieba. Podobnie z czasami Chrystusa. Syn Boga œwiadczy³ niewierz¹czym Ÿydom tamtego pokolenia: „Oto wam dom wasz pusty zostanie.” Spogl¹daj¹c na ostatnie dni, ta sama nieskoñczona moc œwiadcza odnoœnie tych, co „nie przyjêli umi³owania prawdy, aby mogli byæ zbawieni”. „I dlatego zsy³a na nich Bóg ostry ob³êd, tak i¿ wierz¹ k³amstwu. Aby zostali os¹dzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, lecz znaleŸli upodobanie w nieprawœci.” Gdy odrzucaj¹ nauki jego s³owa, Bóg wycofuje swego Ducha, pozostawiaj¹c ich zwiedzeniom, które umi³owali.□

Ale Chrystus wci¹¿ wstawia siê na rzecz ludzkoœci i œwiat³o bêdzie dane tym, co go szukaj¹. chocia¿ Adwentyœci na pocz¹tku tego nie rozumieli, póŹniej sta³o siê oczywiste, gdy Pisma, ukazuj¹ce ich prawdziw¹ sytuacjê, zaczê³y byæ otwierane przed nimi.□

Po up³ywie czasu w roku 1844 nast¹pi³ okres wielkiej próby dla tych, co wci¹¿ zachowywali wiarê adwentow¹. Ich jedynym wsparciem, tak daleko jak mogli utwierdziæ siê w swej pozycji, by³o œwiat³o, które kierowa³o ich umys³y do œwi¹tyni powy¿ej. Jak stwierdzono, Adwentyœci byli przez krótki czas zjednoczeni w wierze, ¿e drzwi mi³osierdzia zosta³y zamkniête. Stanowiska tego wkrótce zaniechano. Niektórzy wyrzekli siê swej wiary w ich wczœniejsze rozpoznanie proroczych okresów, przypisuj¹c ludzkim czy szatañskim agencjom potê¿ny wp³yw Ducha Œwiêtego, który towarzyszy³ ruchowi adwentowemu. Inna grupa mocno utrzymywa³a, ¿e Pan prowadzi³ ich w ich przesz³ych doœwiadczeniach, [271] a gdy oczekiwali, wygl¹dali i modlili siê, by poznaæ wolê Boga, ujrzeli, ¿e ich wielki Arcykap³an wszed³ do kolejnej pracy w swej s³użbie, i pod¹¿aj¹c za nim wiar¹,

zostali doprowadzeni do zrozumienia także końcowego dzieła zboru i byli przygotowani, by przyjąć i dać światu ostrzeżenie trzeciego anioła z Objawienia 14. [272]

203

Rozdział XX

Poselstwo trzeciego anioła

Gdy Chrystus wkroczy do miejsca najważniejszego w niebiańskiej wieży, by wykonać końcowe dzieło pojednania, powierzy swym sługom ostatnie poselstwo miłosierdzia, by dać je światu. Takie jest ostrzeżenie dane przez trzeciego anioła z Objawienia 14. Bezpośrednio po jego ogłoszeniu Syn czowieczy jest widziany przez proroka, jak przychodzi w chwale, by zebrać żniwo na ziemi. Jak przepowiedziano w Pismach, służba Chrystusa w miejscu najważniejszym zaczęła się na zakończenie dni proroczych w 1844. Do tego czasu mają zastosowanie słowa Objawiciela: „Wieża Boża została otwarta w niebie i była widziana w jego przybytku arka jego świadectwa.” Arka Bożego świadectwa jest w drugim przedziale wieży. Gdy Chrystus tam wkroczy, by służyć na rzecz grzesznika, wewnętrzny przybytek został otwarty i pokazała się arka Boga. Tym, którzy przez wiarę widzieli Zbawiciela w jego pracy wstawienniczej, objawione zostały Boży majestat i moc. Gdy orszak jego chwały napełnił przybytek, światło z najważniejszego spoczęło na jego oczekującym ludzkiej na ziemi.

Przez wiarę podziękali za Arcykapłanem ze świętego do najważniejszego i ujrzeli go, jak wstawia [273] swój krew przed arką Boga. W tej świętej arce jest prawo Ojca, to samo, które wypowiedział Bóg osobiście pomiędzy grzmotów na Synaju, a napisane jego własnym palcem na tablicach kamiennych. Nadane przykazanie nie zostało zniesione; ani jota, ani kreska nie zmieniona. Gdy Bóg dał Mojżeszowi kopię swego prawa, zachował oryginał w wieży powyżej. Badając jego święte prawo, poszukiwacze prawdy znaleźli, w samym końcu dekalogu, czwarte przykazanie, tak jak pierwotnie je ogłoszono: „Pamiętaj na dzień Sabatu, abyś go święcił. Sześć dni robisz, i wykonasz wszystkie roboty swoje, ale dnia siódmego jest Sabat Pana twój Bóg, w tym dniu nie będziesz czynić żadnej pracy, ani ty, ani

204

twój syn, ani twoja córka ani służba, ani twoja służebnica, ani twoje bydło, ani obcy w twoim domu, bo w sześciu dniach stworzył Pan niebo i ziemię, morze, i wszystko co w nich się znajduje i odpoczął dnia siódmego i wtedy Pan błogosławił dzień Sabatu i poświęcił go.”

Duch Boga pobudził serca tych studentów jego słowa. Wywarł na nich przekonanie, że w niewiedzy przestępowali czwarte przykazanie, poprzez brak szacunku dla dnia odpoczynienia Stwórcy. Zaczęli badać powody zachowywania pierwszego dnia w zamian za dzień, który Bóg poświęcił. Nie mogli znaleźć dowodu w Pismach, że czwarte przykazanie zostało zniesione, ani że Sabat został zniesiony: błogosławieństwo, które pierwotnie poświęcił siódmy dzień, nigdy nie zostało usunięte. Uczciwie dążyli do poznania i czynienia woli Bożej, [274] i teraz, gdy ujrzeli siebie jako przestępców jego prawa, smutek napełnił ich serca. Od razu udowodnili swój lojalność wobec Boga przez zachowywanie jego Sabatu świętym.

Dużo gorliwych wysiłków uczyniono by obalić ich wiarę. Nikt nie mógł odrzucić tego, że jeżeli wieża ziemską była obrazem lub odbiciem niebiańskiej, to prawo zostało w arce na ziemi było dokładnym odpisem prawa w arce w Niebie, i że przyjęcie prawdy o niebiańskiej wieży pociąga uznanie wymagań Bożego prawa oraz obowiązywania Sabatu czwartego przykazania. Tu leżał sekret ostrej i zdecydowanej opozycji do harmonijnego ukazania Pism, które ukazywały służbę Chrystusa w niebiańskiej wieży. Jakże mocno ludzie próbowali zamknąć te drzwi, które Bóg otworzył i otworzył te, które zamknął. Ale „Ten, który otwiera, i żaden człowiek nie może zamknąć”, powiedział: „Spójrz, zostawię ci otwarte drzwi i żaden człowiek nie może ich zamknąć.” Chrystus otworzył drzwi, czyli służbę, w najważniejszym miejscu, światło świeciło z otwartych drzwi wieży w

Niebie, a czwarte przykazanie by³o pokazane jako wchodz¹ce w sk³ad prawa w arce, co Bóg ustanowi³, nikt nie może znieœæ.□

205□

Ci, co zaakceptowali œwiat³o odnoœnie poœrednictwa Chrystusa i wiecznoœci prawa Boga, ujrzeni, œe te prawdy zosta³y ujawnione w trzecim poselstwie. Anio³ œwiadcza: „Tu s¹ ci, co zachowuj¹ przykazania [275] Boga i wiarê Jezusa.” To œwiadczenie jest poprzedzone przez uroczyœcie i straszne ostrzeœenie: „Jeœli kto odda pok³on zwierzêciu i jego pos¹gowi, i przyjmie znamiê na swoje czo³o lub na swoj¹ rêkê, to i on piã bêdzie samo czyste wino gniewu Boœego z kielicha jego gniewu.” Interpretacja zastosowanych symboli by³a niezbêdna, by zrozumieæ to poselstwo. Co by³o przedstawione poprzez bestiê, obraz i znak? Ponownie ci, co szukali prawdy, wrócili do studium prorocत्व.□

W ksiêdze Objawienia, pod symbolami wielkiego czerwonego smoka, bestii podobnej do lamparta oraz bestii z rogami jak baranek s¹ pokazane ziemskie rz¹dy, szczególnie zaangazowane w ³amaniu Boœego prawa i przeœladowaniu jego ludu. Ich wojna jest prowadzona do koñca czasów. Lud Boga, symbolizowany przez œwiêt¹ kobietê i jej dzieci, jest w zdecydowanej mniejszoœci. W ostatnich dniach istnieje tylko resztka. Jan mówi o nich jako tych, co „zachowuj¹ przykazania Boga i maj¹ œwiadectwo Jezusa Chrystusa”.□

Przez wielkie moce kontrolowane przez pogañstwo i papiestwo, symbolizowane przez smoka i zwierzê podobne do lamparta, Szatan przez wiele wieków niszczy³ wiernych œwiadków Boœych. Pod panowaniem Rzymu byli torturowani i zabijani przez ponad tysi¹c lat, ale papiestwo w koñcu zosta³o pozbawione swej mocy i zmuszone do zaniechania przeœladowañ. W tym czasie prorok ujrza³ now¹ potêgê, która powsta³a, reprezentowan¹ przez [276] bestiê z rogami jak baranek. Wygl¹d tej bestii i sposób jej powstania wydaje siê wskazywaæ, œe moc, która j¹ reprezentuje jest niepodobna do ukazanych przez poprzednie symbole. Wielkie królestwa rz¹dz¹ce œwiatem

□

206□

otrzyma³y swoje panowanie przez podbój czy rewolucjê, zosta³y wiêc przedstawione prorokowi Danielowi jako drapieżniki, powstaj¹ce wtedy, gdy „cztery wiatry niebios poruszy³y wielkie morze”. Ale zwierzê z rogami jak baranek jest widziane, jak „wychodzi z ziemi”, co oznacza, œe zamiast pokonania innych potêg by powstaæ, naród tu reprezentowany powsta³ na terytorium wczêœniej nie zajêtym, wzrastaj¹c stopniowo i pokojowo.□

Mamy tu uderzaj¹cy obraz powstania i wzrostu naszego w³asnego narodu. Rogi podobne do baranka, oznaki ³agodnoœci i niewinnoœci, dobrze przedstawiaj¹ charakter naszego narodu, wyrazony w jego dwu fundamentalnych zasadach: republikanizmu i protestantyzmu. Chrystiañscy wygnañcy, którzy pierwsi uciekli do Ameryki, szukali azylu od przeœladowañ królewskich, nietolerancji kap³anów, bêd¹c zdecydowanymi wprowadziæ rz¹d oparty na szerokim fundamencie cywilnej i religijnej wolnoœci. Te zasady s¹ sekretem naszej potêgi i pomyœlnoœci jako narodu. Miliony z innych krajów szuka³y naszych wybrzeœy i powsta³y Stany Zjednoczone, by zaj¹æ miejsce poœród najpotê¿niejszych narodów na ziemi.□ Ale ostre rysy prorockiego o³ówka odkrywaj¹ zmianê w tej pokojowej scenie. Bestia z rogami jak baranek przemawia g³osem smoka i „wykonuje wszelk¹ w³adzê pierwszego zwierzêcia przed [277] nim”. Duch przeœladowañ, objawiony przez pogañstwo i papiestwo, ma byæ ponownie objawiony. Proroctwo œwiadcza, œe ta moc bêdzie mówi³a: „tym, którzy mieszkaj¹ na ziemi, aby uczyniæ obraz zwierzêcia”. Obraz jest zrobiony z pierwszego lub podobnego do lamparta zwierzêcia, który jest tym ukazanym w poselstwie trójjanielskim. Ta pierwsza bestia jest reprezentowana przez koœció³ rzymski, cia³o koœcielne przybrane w cywiln¹ w³adzê, maj¹ce autorytet karania odstêpców. Obraz bestii reprezentuje inne religijne cia³o przybrane w podobn¹ moc. Stworzenie tego obrazu jest dzia³aniem bestii, której pokojowe powstanie i ³agodne œwiadczenie uderzaj¹co pasuj¹ do

Stanów

□

207□

Zjednoczonych. Tutaj ma być znaleziony obraz papieżstwa. Gdy Kościoły naszego kraju zjednoczą się w takich punktach wiary, które są dla nich wspólne, zaczną wpływać na państwo, by wprowadzić ich dekryty i popierać ich instytucje, a wtedy protestancka Ameryka ukształtuje obraz rzymskiej hierarchii. Wtedy prawdziwy zbor zostanie zaatakowany prześladowaniami, tak jak lud Boży w przeszłości. Prawie każdy wiek daje przykłady, jak wielki obudzić i zoceliwość można czynić pod pozorem służby Bogu, by chronić prawa Kościoła i państwa. Protestantkie Kościoły, które podjęły kroki Rzymu poprzez tworzenie przymierza ze światowymi władzami, okazały podobne pragnienie ograniczenia wolności sumienia. W XVII wieku tysiące nieuległych kaznodziej cierpiało pod rękami Kościoła Angielskiego. Prześladowania zawsze podjęły za religijnymi skłonnościami człowieka wieckich rządów. [278]□

Bestia z rogami jak baranek rozkazuje „wszystkim, małym i wielkim, bogatym i biednym, wolnym i niewolnikom, by przyjęli znamię na swoje prawe ramię lub na czoło, aby żaden człowiek nie mógł sprzedać ani kupić, jeżeli nie ma znamienia, to jest imienia zwierzęcia, lub liczby jego imienia”. To jest znak, odnośnie którego trzeci anioł wypowiada ostrzeżenie. To znak pierwszej bestii lub papieżstwa, należy zatem go szukać wśród wyróżnionej charakterystyki tej mocy. Prorok Daniel oświadczył, że Kościół rzymski, symbolizowany przez mały róg, zamierza zmienić czasy i prawa, a Paweł nazywano człowiekiem grzechu, który wywyższa się ponad Boga; tylko przez zmianę Bożego prawa papieżstwo może się wywyższyć ponad Boga; ktokolwiek rozmyślnie zachowa by prawo tak zmienione, oddawa by najwyższy honor tej mocy, przez którą zmiana została dokonana. Taki akt posuszeństwa prawom papieskim byłby znakiem podległości papieżowi w miejsce Boga.□

Papieżstwo zamierza zmienić prawo Boga. Drugie przykazanie, zakazujące kultu obrazów, zostało wyrzucone z prawa, a czwarte przykazanie

□

208□

zostało tak zmienione, że daje prawo zachowywania jako Sabat pierwszego dnia, zamiast siódmego. Ale papież twierdzi, daje powód do ominięcia drugiego przykazania, że jest ono niepotrzebne, zawiera się bowiem w pierwszym, że podaj prawo odpowiednio tak, jak Bóg zaplanował, by było rozumiane. To nie może być zmiana przepowiedziana przez proroka. Intencjonalna, rozmyślna zmiana jest tu ukazana: „Będzie zamierza zmienić czasy [279] i prawa.” Zmiana czwartego przykazania odpowiednio wypełnia to proroctwo. Dla tej zmiany uznano, że jedyny autorytet ma Kościół. Tu władanie papieskie potęga jawnie staje ponad Boga.□

Pogląd często wysuwany, że Chrystus zmieni Sabat, jest odpierany jego własnymi słowami. W kazaniu na górze oświadczył: „Nie miejcie, że przyszedłem rozwiływać zakon czy proroków, nie przyszedłem rozwiływać, lecz wypełniać. Zaprawdę powiadam wam, dopóki nie przeminie niebo i ziemia, ani jedna jota, ani jedna kreska nie przeminie z zakonu, a wszystko to się stanie, ktokolwiek by tedy rozwiłył jedno z tych przykazań najmniejszych, i nauczałby tak ludzi, najmniejszym będzie nazwany w Królestwie Niebios, a ktokolwiek by czynił i nauczał, ten będzie nazywany wielkim w Królestwie Niebios.”□

Rzymscy katolicy uznają, że zmiana Sabatu była uczyniona przez ich Kościół; cytują te zmiany jako dowód autorytetu Kościoła do ustanawiania boskich spraw, oświadcza też, że protestanci, zachowując tak zmieniony Sabat, uznają ich władzę. Kościół rzymski nie zrezygnuje z prawa do supremacji, a kiedy świat i protestanckie Kościoły akceptują sabat stworzony przez ten Kościół, odrzucając Sabat biblijny, faktycznie potwierdzają to roszczenie. Mogli sięgać po autorytet apostołów i Ojców dla tej zmiany, ale tak czyniąc, ignorują prawdziwe zasady oddzielające ich od Rzymu - że: Biblia i tylko Biblia jest religią protestantów”. Papież mogł widzieć, że zwodzi siebie, chętnie zamyka oczy na

[280] fakty w tej kwestii. Gdy instytucja niedzieli zyskuje przychylność, cieszyć się, czujcie pewność, że cały protestancki świat stanie pod sztandarem Rzymu. □
209 □

Czwarte przykazanie, które Rzym usiłowała odłożyć na bok, jest jedynym prawidłem dekalogu, które ukazuje Boga jako Stwórcę niebios i ziemi, odróżniając w ten sposób prawdziwego Boga od innych fałszywych bogów. Sabat został ustanowiony, by przypominać dzieło stworzenia, kierując umysł do prawdziwego i żywego Boga. Fakt jego twórczej mocy jest cytowany przez Pisma jako dowód, że Bóg Izraela jest ponad bóstwa pogańskie. Gdyby Sabat był zawsze zachowywany, ludzkie myśli i uczucia byłyby prowadzone do ich Stwórcy, jako przedmiotu szacunku i kultu, i nigdy nie byłoby bałwochwalcy, ateisty, niewierzącego. □

Ta instytucja, wskazująca na Boga jako Stwórcę, jest znakiem jego prawowitej władzy nad istotami, które stworzył. Zmiana Sabatu jest znakiem lub znamieniem władzy kościoła rzymskiego. Ci, co rozumieją wymagania czwartego przykazania, wybierają służenie fałszywemu w miejsce prawdziwego Sabatu, skądaj tak hołd mocy, która jedynie tego nakazuje. Zmiana w czwartym przykazaniu jest zmianą wykazaną w prorocztwie, a zachowanie fałszywego Sabatu jest przyjęciem znamienia. Chrześcijanie przeszłych pokoleń zachowywali pierwszy dzień myślic, że zachowują biblijny Sabat, i jest dzisiaj w kościołach wielu szczerze wierzących, że niedziela jest Sabatem boskiego [281] naznaczenia. Jeden z nich nie przyjęł znaku bestii. Są prawdziwi Chrześcijanie w każdym kościele, nie wyściecając wspólnoty rzymskokatolickiej. Test w tej kwestii nie nadszedł, a zachowanie niedzieli nie będzie wymuszane prawem, a świat nie zostanie oświecony odnośnie ważności prawdziwego Sabatu. Zanim dekret nie zostanie jasno ustanowiony przed ludem i nie zostaną doprowadzeni do wyboru pomiędzy przykazaniami Boga a ludzkimi, ci, co trwają w przestępowaniu prawa nie przyjmują znaku bestii. □
Najstraszniejsza groźba, kiedykolwiek adresowana do ośmiertelników, jest zawarta w poselstwie trzeciego anioła. To musi być strasznym grzechem, który oświeca gniew Boga nie poświęcony z miłosierdziem. Ludzie nie są pozostawieni w ciemnościach odnośnie tej ważnej kwestii; ostrzeżenie przeciwko temu grzechowi będzie dane światu przed nadejściem Bożych sił, aby wszyscy mogli wiedzieć, do czego są nakazani, i mieli możliwość uchronić się. □
210 □

W tym wielkim sporze dojrzejają dwie znaczne, przeciwne grupy. Jedna grupa „służy bestii i jej obrazowi i przyjmuje jej znak”, w ten sposób oświecając na siebie straszne siły, którymi grozi trzeci anioł. Druga grupa w znacznym kontraście do świata „zachowuje przykazania Boże i wiarę Jezusa”. Chociaż moce ziemskie wzywają swe siły, by zmuszać „wszystkich, małych i wielkich, bogatych i biednych, wolnych i niewolników”, by przyjęli znak bestii, to lud Boga nie przyjmie go. Prorok z Patmos widział „ich, że dokonali zwycięstwa nad [282] bestią, jej obrazem, nad jej znamieniem i nad liczbą jej imienia, stojąc nad morzem ze skłama i mając harfy Boże”, śpiewając pieśń Mojżesza i Baranka. □
Takie były ważne prawdy, które otwarto przed tymi, co przyjęli poselstwo trzeciego anioła. Gdy dokonali przeglądu swych doświadczeń z pierwszego ogłoszenia drugiego przyjścia do upływu czasu w 1844 roku, ujrzeli swe rozczarowanie wyjaśnione, a nadzieja i radość znowu ożywiła ich serca. Świat ze oświeceniem oświecał przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, i wiedzieli, że Bóg prowadzi ich swą nieomyślną opatrnością. Teraz z nową odwagą i mocniejszą wiarą poświęcają się w dawaniu ostrzeżenia trzeciego anioła. □

Dzieło reformy Sabatu do wykonania w ostatnich dniach jest jasno ukazane w prorocztwie Izajasza. „Tak mówi Pan: Przestrzegajcie prawa i kierujcie się sprawiedliwością, gdyż bliskie jest nadejście mojego zbawienia i objawienie się mojej sprawiedliwości. Szczeliwy człowiek, który to czyni, i syn człowieczy, który się tego trzyma, który przestrzega Sabatu nie bezczeszcząc, i który strzeże swej ręki, aby nie czynił nic złego.” „Cudzoziemców zaś, którzy przystali do Pana, aby Mu służyć i aby miłować imię Pana, być jego służącymi, wszystkich, którzy przestrzegają Sabatu nie bezczeszcząc go i trzymają się

mojego przymierza, sprowadzê na moj¹ œwiêt¹ górê i sprawiê im radoœæ w moim domu modlitwy."□

211□

Te s³owa maj¹ zastosowanie w wieku chrystiañskim, jak to jest pokazane w kontekœcie: „Pan Bóg, który zbiera ostatki Izraela, powiedzia³. Jeszcze zgromadzê innych [283] do niego, poza tymi, którzy s¹ ju¿ zgromadzeni.” Tutaj jest zarysowane zebranie pogan przez ewangeliê. Dla tych, którzy wtedy uszanuj¹ Sabat, wyg³oszone jest b³ogos³awieñstwo. Tak zachowywanie czwartego przykazania wykacza poza ukrzy¿owanie, zmartwychwstanie i wzniesienie siê Chrystusa, do czasu, gdy jego s³udzy bêd¹ g³osiæ wszystkim narodom poselstwa o dobrej nowinie.□

Pan nakazuje przez tego samego proroka: „Zabezpieczê œwiadectwo, zapieczêtujê naukê w moich uczniach.” Pieczêæ Bo¿ego prawa znajduje siê w czwartym przykazaniu. Tylko ono, z wszystkich dziesiêciu, ukazuje tak imiê, jak i tytu³ Dawcy prawa. Mówi, ¿e jest on Stwórc¹ niebios i ziemi, w ten sposób pokazuj¹c jego ¿¹danie szacunku i czczenia ponad wszystko inne. Oprócz tego przepisu nie ma w dekalogu niczego, co okazywa³oby, czym autorytetem prawo jest dane. Gdy Sabat zosta³ zmieniony przez moc papiesk¹, pieczêæ zosta³a zdjêta z prawa. Uczniowie Jezusa s¹ powo³ani do jej odnowienia, przez wywy¿szenie Sabatu czwartego przykazania, do jego w³œciwej pozycji jako pami¹tki Stwórcy i jako znaku jego autorytetu.□

„Do zakonu i do œwiadectwa.” Gdy obfituj¹ przeciwne nauki i teorie, prawo Boga jest jedynym nieomylnym wzorem dla wszystkich opinii, nauk i teorii. Prorok mówi: „Co do zakonu i do œwiadectwa; ale jeœli nie chc¹, niech¿e mówi¹ wed³ug s³owa tego, w którym nie masz ¿adnej zorzy.”□

Znowu rozkaz jest dany: „Wo³aj na ca³e gard³o, nie powœci¹gaj siê, podnieœæ jak tr¹ba swój g³os i wspominaj mojemu ludowi jego przestêpstwa, a domowi Jakuba [284] jego grzechy.” To nie jest œwiat z³ych, ale ci, których Pan okreœla jako „mój lud”, maj¹ byæ zganieni za swe przestêpstwa. Dalej œwiadcza: „Wprawdzie szukaj¹ mnie dzieñ w dzieñ i pragn¹ poznaæ

□

212□

moje drogi, jakby byli narodem, który pe³ni³ sprawiedliwoœæ i nie zaniedba³ praw swojego Boga.” Tutaj mamy ukazan¹ grupê myœl¹c¹, ¿e jest sprawiedliwa, ukazuj¹c¹ wielkie zainteresowanie w s³u¿bie Bogu; ale surowa i uroczysta nagana Badacza serc udowadnia im deptanie œwiêtych przepisów.□

Prorok tak ukazuje nakaz, który zosta³ zaniechany: „Twoi s³udzy odbuduj¹ prastare gruzy, podŷwigniesz fundamenty poprzednich pokoleñ i nazw¹ ciê naprawiaczem wy³omów, odnowicielem œcie¿ek, aby w nich mo¿na by³o mieszkaæ. Jeœli powstrzymasz swój¹ nogê od bezczeszczenia sabatu, aby za³atwiaæ swoje sprawy w moim œwiêtym dniu, i bêdziesz nazywa³ sabat rozkosz¹, a dzieñ poœwiêcony Panu godny czci, i uczcisz go nie odbywaj¹c w nim podró¿y, nie za³atwiaj¹c swoich spraw, i nie prowadz¹c pustej rozmowy. Wtedy bêdziesz siê rozkoszowa³ Panem.” To proroctwo tak¿e ma zastosowanie w naszych czasach. Wy³om zosta³ uczyniony w prawie Boga, gdy Sabat zosta³ zmieniony przez rzymsk¹ moc. Ale przyszed³ czas, by ta boska instytucja zosta³a odnowiona. Wy³om ma byæ naprawiony, a fundament wielu pokoleñ odbudowany.□

Ze szczególn¹ dok³adnoœci¹ Sabat mo¿e byæ nazwany fundamentem wielu pokoleñ. Poœwiêcony przez odpoczynek Stwórcy i b³ogos³awieñstwo, by³ zachowywany przez Adama w jego niewinnoœci w œwiêtym Edenie; przez upad³ego Adama [285] ale pokutuj¹cego, gdy zosta³ wygnany ze swej szczêœliwej posiad³oœci. By³ zachowywany przez wszystkich patriarchów, od Abla, przez sprawiedliwego Noego, przez Abrahama, do Jakuba. Gdy wybrany lud by³ w niewoli w Egipcie, wielu wœród powszechnego ba³wochwalstwa zatraci³o poznanie Bo¿ego prawa; ale gdy Pan uwolni³ Izrael, og³osi³ swe prawo ze strasz¹ wspania³oœci¹ zgromadzonemu t³umowi, aby mogli poznaæ jego wolê, aby bali siê go i s³uchali na zawsze.□

Od tego dnia do dziś poznanie Bożego prawa by³o zachowywane na ziemi, a Sabat czwartego przykazania by³ zachowywany. Chociaż cz³owiek grzechu odniós³ sukces w deptaniu Sabatu pod stopami, nawet w okresie jego supremacji by³y ukryte w tajnych miejscach wierne dusze, które honorowa³y dzień odpoczyнку Stwórcy. □
213 □

Od Reformacji, w każdym pokoleniu istnieli œwiadkowie Boga, by wywyższaæ standard starodawnego Sabatu. Chociaż czêsto poœród nagan i przeœladowañ, jednak zanosili stale œwiadectwo o tej prawdzie. Od 1844, w wype³nieniu proroctwa poselstwa trzeciego anio³a, uwaga œwiata by³a zwrócona na prawdziwy Sabat, a stale wzrasta³a liczba powracaj¹cych do zachowywania Bożego œwiêtego dnia. [286] □

214 □

Rozdział XXI

Trzecie poselstwo odrzucone □

Gdy ci, co pierwsi przyjêli poselstwo trzeciego anio³a, zobaczyli piêkno i harmoniê systemu prawdy, tak otwartego dla ich zrozumienia, zapragnêli, aby œwiat³o, które wydawa³o im siê tak cenne mog³o byæ udzielone wszystkim Chrystianom; nie mogli inaczej myœlaæ jak tylko wierzyæ, że bêdzie radoœnie zaakceptowane. Ale prawdy, które ustawi³y ich w przeciwnoœci do œwiata, nie zosta³y powitane przez wielu, którzy twierdzili, że s¹ naœladowcami Chrystusa. Pos³uszeñstwo czwartemu przykazaniu wymaga³o ofiary, przed któr¹ wiêkszoœæ, nawet Adwentystów, cofnê³a siê. □

Gdy wymagania odnoœnie Sabatu zosta³y przedstawione, wielu cierpi¹cych nagany i przeœladowanie za wiarê adwentow¹, zaczê³o myœlaæ z punktu widzenia œwiata. Mówili: „Zawsze zachowywaliœmy niedzielê, nasi ojcowie j¹ zachowywali, wielu dobrych i pobożnych ludzi umar³o szczêliwie, zachowuj¹c j¹. Jeœli mieli racjê, to my teŹ. Zachowywanie tego nowego Sabatu odsunê³oby nas od ³icznoci ze œwiatem, nie mielibyœmy wp³ywu na niego. Jak¹ moŹe ma³a grupka zachowuj¹ca siódmy dzieñ mieæ nadziejê na przeciwstawienie siê ca³emu œwiatu zachowuj¹cemu niedzielê?” Poprzez podobne argumenty ydzy usi³owali usprawiedliwiæ swe odrzucenie Chrystusa. [287] Ich ojcowie byli przyjêci przez Boga ofiaruj¹c swe poœwiêcone ofiary, dlaczego by zatem dzieci nie znalaz³y zbawienia, pod¹zaj¹c tym samym kursem? Tak samo w czasach Lutra rozumowali papiœci, że prawdziwi Chrystianie umierali w katolickiej wierze, zatem religia ta by³a wystarczaj¹ca do zbawienia. Takie myœlenie stanowi skuteczn¹ barierê przed wszelkim postêpem w religijnej wierze i praktyce. □

Wielu podkreœla³o, że zachowanie niedzieli by³o ustanowion¹ nauk¹ i powszechnym zwyczajem koœcio³a przez wiele stuleci. Przeciwnoœci temu argumentowi ukazywano, że Sabat i jego zachowywanie by³y bardziej stare i rozpowszechnione, nawet tak dawne jak sam œwiat, maj¹c sankcjê tak anio³ów, jak i Boga. Gdy fundamenty ziemi by³y zak³adane, gdy gwiazdy □

215 □

poranne razem zaœpiewa³y, a wszyscy synowie Boga wykrzyknêli radoœnie, wtedy zosta³ po³ożony fundament Sabatu. Ta instytucja wymaga zatem naszego szacunku; zosta³a ustanowiona nie przez ludzki autorytet i opiera siê nie na ludzkiej tradycji: zosta³a ustanowiona przez Starożytnego i nakazana przez jego wieczne s³owo. □

Gdy uwaga ludzi zosta³a zwrócona na kwestiê reformy Sabatu, popularni kaznodzieje przekrêcali s³owo Boga, tak interpretuj¹c jego œwiadectwo, aby jak najbardziej uspokoiæ badaj¹ce umys³y. A ci, co nie badali Pism osobiœcie, byli zadowoleni, akceptuj¹c konkluzje kaznodziejów. Argumentami, sofistyk¹, tradycj¹ ojców, autorytetem koœcio³a, oponenti d¹żyli do odrzucenia prawdy. Jej adwokaci zwrócili siê do swych Biblii, by broniæ [288] waŹnoci czwartego przykazania. Pokorni ludzie, uzbrojeni jedynie w s³owo prawdy, spotkali siê i wytrwali ataki ludzi uczonych. Z zaskoczeniem i gniewem popularni kaznodzieje stwierdzali, że s¹ bezsilni ze sw¹ elokwentn¹ sofistyk¹ przeciwko prostemu, szczeremu rozumowaniu ludzi, którzy mieli niewielkie wykszta³cenie szkolne. □

Nie mają świadectwa Pism na swój korzyść, wielu z niezmordowanym uporem pyta - zapominają, że takie samo rozumowanie kierowano przeciwko Chrystusowi i jego apostołom - „Dlaczego nasi wielcy mężowie nie rozumieją kwestii Sabatu? Tylko niewielu wierzy tak jak wy, a nawet ci są osobami niewykształconymi. Nie możecie zatem mieć racji, a ci wszyscy uczeni ludzie w świecie będą w błędzie.”

By obalić takie argumenty, konieczne jest tylko zacytowanie nauk Pism i historii postępowania Pana ze swym ludem we wszystkich wiekach. Bóg działa przez tych, którzy służą i są posłusznymi jego głosowi, tych, którzy będą mówią, jeżeli zajdzie potrzeba, niepopularne prawdy, tych, którzy nie boją się ganić powszechnych grzechów. Powodem, dla którego on częściej nie wybiera ludzi uczonych i na wysokich stanowiskach, jest ich ufność we własne pomysły, teorie i systemy teologiczne, nie czują potrzeby bycia uczonym przez Boga. Tylko ci, co mają osobisty związek ze Słowem, są zdolni rozumieć lub wyjaśniać Pisma. Ludzie mający niewielkie

□

216□

wykształcenie szkolne są powołani do głoszenia prawdy nie dlatego, że są nieuczni, ale dlatego, że nie są zbyt samowystarczalni by nie byli uczeni przez Boga. Ucz się w szkole Chrystusa, a ich pokora i posłuszeństwo czyni ich wielkimi. Powierzaj im [289] poznanie swej prawdy, Bóg nadaje im zaszczyt, w porównaniu z którym ziemski zaszczyt i ludzka wielkość toni w małym znaczeniu. □ Gdy większość Adwentystów odrzuciła prawdy odnośnie ewangelii i prawa Boga, wielu także wyrzekło się wiary w ruch adwentowy, przyjmując nieważne i sprzeczne poglądy na prorocтва odnoszące się do tego dzieła. Niektórzy byli doprowadzeni do błędów w ponownym ustanawianiu czasu. Świat trzeciego poselstwa ewangelii im, że żaden okres proroczy nie rozciąga się do przyjścia Chrystusa, a dokładny czas jego przyjścia nie jest przepowiedziany. Lecz odwracając się od świata, trwali w ustanawianiu raz za razem czasu przyjścia Pana, często ulegając rozczarowaniu. □

Gdy zbór w Tesaloniczycach przyjął błędne poglądy dotyczące przyjścia Chrystusa, apostoł Paweł radzi im, by ostrożnie zbadali swe nadzieje i przepowiednie przez Słowo Boga. Skierował ich do prorocत्व, objawiających wydarzenia mające miejsce zanim Chrystus przyjdzie, pokazując, że nie mają podstaw oczekiwać go w swych dniach. „Niech żaden człowiek nie zwiedzi was w jakikolwiek sposób”, brzmią słowa jego ostrzeżenia. Gdyby pobłądzili oczekiwaniom, nie mającym uzasadnienia w Pismach, zostaliby doprowadzeni do podjęcia błędnego kursu działania; rozczarowanie wystawiłoby ich na szyderstwo niewierzących, a oni byłiby w niebezpieczeństwie zniechęcenia, co kusiłoby do zwątpienia w prawdy podstawowe dla ich zbawienia. Napomnienie apostoła wobec Tesaloniczyców zawiera ważną lekcję dla tych, co żyją w ostatnich dniach. Wielu Adwentystów czuło, że jeżeli nie poprzestaną na swej wierze określeniem [290] czasu przyjścia Pańskiego, nie będą mogli być gorliwi i pilni w dziele przygotowania. Ale gdy ich nadzieje są stale pobudzane jedynie po to, by zostały zniszczone, ich wiara otrzymuje taki wstrząs, że bycie pod wrażeniem wielkich prawd prorocत्व staje się dla nich prawie niemożliwe. Im częściej ustala się określony czas drugiego przyjścia, im bardziej powszechnie jest to nauczane, tym lepiej służą to celom Szatana. Gdy czas mija, pobudza szyderstwo i pogardę dla jej adwo-

□

217□

katów, w ten sposób rzucając wyrzuty przeciw ruchowi ustanawiającemu prawdziwy czas 1843 czy 1844 roku. Ci, co upierają się w tym błędzie, będą uporczywie patrzeć w końcu na datę zbyt daleką w przyszłości odnośnie przyjścia Chrystusa. Tak zostaną doprowadzeni do spoczynku w fałszywym bezpieczeństwie, a wielu nie odkryje zwiedzenia, a będzie za późno. □

Historia starożytnego Izraela jest uderzającą ilustracją przeszłych doświadczeń Słowa Adwentystów. Bóg prowadzi swój lud w ruchu adwentowym, tak jak wyprowadził dzieci Izraela z Egiptu. W wielkim rozczarowaniu ich wiara była testowana, tak

jak wiara Hebrajczyków nad Morzem Czerwonym. Gdyby wci¹ż ufali prowadz¹cej r¹ce, która by³a z nimi w ich przesz³ym doświadczeniu, widzieliby zbawienie Boga. Gdyby wszyscy, co pracowali razem w dziele w 1844 roku, przyjęli poselstwo trzeciego anio³a i g³osili je w mocy Ducha Świ¹tego, Pan wspó³pracowa³by pot¹nie z ich wysi³kami. Powód¹ż œwiat³a zosta³aby zlaną na œwiat. Lata wcze¹niej mieszkańcy ziemi zostaliby ostrzeżeni, końcowe dzie³o by³oby wykonane, a Chrystus przyszed³by, by zbawi¹ Swój lud. [291]□

Nie by³o wol¹ Boga, by Izrael w¹drowa³ czterdzieci lat po pustyni; pragn¹³ prowadzi¹ ich bezpo¹rednio do ziemi Kanaan, osiedlaj¹c ich tam jako œwi¹ty, szcz¹eliwy lud. Ale „nie weszli tam z powodu niedowiarstwa”. Z powodu swojego sprzeniewierzenia i odst¹pstwa zgin¹li na pustyni, a inni zostali wzbudzeni, by wej¹ do ziemi obiecanej. Podobnie, nie by³o wol¹ Boga, aby przyj¹cie Chrystusa by³o tak d³ugo opó¹niane, a jego lud pozostawa³ tak wiele lat w tym œwiecie grzechu i smutku. Ale niewiara oddzieli³a ich od Boga. Gdy odrzucili czynienie dzie³a, które im wyznaczy³, inni zostali wzbudzeni, by g³osi¹ poselstwo. W mi³osierdziu do œwiata Jezus opó¹nia swe przyj¹cie, aby grzesznicy mogli mie¹ mo¹liwoœ¹ us³yszenia ostrzeżenia i znalezienia w nim schronienia przed gniewem Boga, który b¹dzie wylany.□

Dzie¹, jak w wiekach poprzednich, prezentowanie prawdy, która gani b³edy i grzechy tego czasu, b¹dzie wywo³ywa³o burz¹ opozycji. „Ka¹dy bowiem, kto Ÿle czyni, nienawidzi œwiat³oci i nie zbli¹za si¹e do œwiat³oci,

□

218□

aby nie ujawniono jego uczynków.” Ci, co nie mog¹ podtrzymywa¹ swej pozycji przez Pisma, uparczywie okre¹laj¹, Ÿe maj¹ poparcie we wszystkich przypadkach i Ÿe z³œliwym duchem atakuj¹ charakter i motywy tych, co stoj¹ w obronie niepopularnej prawdy. Pomimo rzeczywistej niewiary co do pewnego s³owa proroc¹stwa, objawiaj¹ ca³kowit¹ ³atwowiernoœ¹ w akceptowaniu ka¹dej sprawy niszc¹cej chrystiañski¹ czystoœ¹ tych, co œmielaj¹ si¹e gania¹ modne grzechy.

Ten duch b¹dzie wzrasta³ coraz bardziej, gdy zbli¹amy si¹e do końca czasów. [292] A co jest naszym obowi¹zkiem odnoœnie tego? Powinniœmy dojœ¹ do wniosku, Ÿe prawda nie powinna by¹ przedstawiana, jeœli jej efektem jest tak cz¹ste pobudzenie ludzi do unikania czy odrzucania jej wymagañ? - Nie; nie mamy wi¹cej powodów do cofania œwiadectwa s³owa Bo¹zego dlatego, Ÿe pobudza to opozycj¹, ni¹ mia³ Marcin Luter. Luter mówi³ o sobie, Ÿe by³ ponaglany, pop¹dzany przez Ducha Boga, by walczy¹ przeciwko z³u swych czasów, a w ten sam sposób musz¹ pracowa¹ ci, co stale prowadz¹ dzie³o reformy. Do tych s³ug Boga w obecnym czasie adresowane jest polecenie: „Podnieœ swój g³os jako tr¹ba i poka¹z mojemu ludowi ich przest¹pstwa, a domowi Jakubowemu ich grzechy.”□

Prawdziwi na¹eladowcy Chrystusa nie oczekuj¹, by prawda sta³a si¹e popularna. B¹d¹c przekonany o swym obowi¹zku, rozmyœlnie przyjmuj¹ krzy¹, w ten sposób usuwaj¹c najwi¹sz¹ przeszkod¹ w przyj¹ciu prawdy - jedyny argument, którego jej obroñcy nigdy nie b¹d¹ w stanie odrzuci¹. To s³abi nieskuteczni s³udzy tego œwiata, którzy myœl¹ Ÿe godne pochwa³y jest nie mie¹ Ÿadnych zasad w sprawach religijnych. Powinniœmy wybiera¹ prawe dlatego, Ÿe jest prawe, a konsekwencj¹ pozostawia¹ Bogu. Wobec ludzi zasady, wiary, odwagi, œwiat jest zad³u¹ony z powodu ich wielkich reform. Przez takich ludzi dzie³o reformy na obecny czas musi by¹ niesione.□

Tak mówi Pan: „S³uchajcie mnie, wy, którzy znacie sprawiedliwoœ¹, ty, ludu, w którego sercu jest zakon, nie b¹jcie si¹e licznego ludu i nie l¹ekajcie si¹e ich poœmiewiska. Bo jak szat¹ po¹re ich m¹l i jak we³ny pogryzie ich robak, lecz moja sprawiedliwoœ¹ b¹dzie trwa¹ wiecznie, a moje zbawienie z pokolenia na pokolenie.” [293]□

219□

Rozdział XXII

Wspólczesne przebudzenia□

Prawdziwy charakter i tendencje współczesnych przebudzeń pobudziły nie mniejszy niepokój w rozmaitych umysłach we wszystkich denominacjach. Wiele z tych przebudzeń, które zdarzyły się podczas ostatnich 40 lat, nie dały dowodu pracy Ducha Boga. Światło rozpalone na pewien czas wkrótce zgasło, pozostawiając ciemność gęstsza niż wcześniej. Popularne ożywienia są zbyt często niesione przez apele do wyobraźni, przez pobudzanie emocji, przez schlebianie miłości do tego, co nowe i zadziwiające. Nawróceni tak pozyskani nie mają większego pragnienia słuchania prawd Biblii, większego zainteresowania świadectwem proroków i apostołów niż mają czytelnicy powieści. Jeżeli nabożeństwo religijne nie ma trochę sensacyjnego charakteru, nie jest dla nich atrakcją. Przesłanie, które nie apeluje do rozróżnionego umysłu, nie budzi odpowiedzi. Proste ostrzeżenia Boga są sowa, kierowane prosto do ich spraw wiecznych, spadają jak na uszy martwych. □

Nawróceni nie są odrodzeni na sercu czy zmienieni na charakterze. Nie wyrzekają się swej dumy i miłości świata. Nie są bardziej chętni, by zaprzęć się siebie, podjąć krzyż i podjąć za cichym i miłym Jezusem, niż przed swoim nawróceniem. W szczerym ożywieniu, gdy Duch Boga przekonuje [294] sumienie, żarliwie niespokojne pytanie będzie słyszane: „Co muszę zrobić by być zbawionym?” A to nie jest tylko na dzień. Dla każdej naprawdę nawróconej duszy stosunek do Boga i spraw wiecznych będzie wielkim tematem życia. Ale gdzie w popularnych kościołach dnia dzisiejszego jest głębokie przekonanie o grzechu? Gdzie jest duch poświęcenia się Bogu? Duch, który kontroluje świat, rzadzi w kościele. Religia stała się rozrywką niewiernych i sceptyków, ponieważ tak wielu tych, którzy noszą jej imię, jest ignorantami w jej zasadach. Moc pobożności prawie odeszła od kościołów. Związek serca z Chrystusem jest teraz rzadką rzeczą. Większość członków kościoła nie zna więzy, która łączy ich z zorganizowanym ciałem wyznających Chrystian. Wszędzie przeważa umiowanie przyjemności

□

220 □

i pragnienie ekscytacji. Pikniki, kościelne przedstawienia, kościelne jarmarki, piękne domy, osobista wystawność zagłuszyły myśli o Bogu. Ziemia i dobra, i światowe zajęcia opanowały umysł, a rzeczy o wiecznym zainteresowaniu nie otrzymują prawie żadnej uwagi. □

Miłośnicy przyjemności mogą mieć swe nazwiska w zapisach zborowych, zajmować wysokie stanowiska jako młodzi tego świata, ale nie mają związku z Chrystusem z Kalwarii. Apostoł Paweł opisuje tę grupę jako „miłujących przyjemności raczej niż Boga, mających kształt pobożności, ale zapierających się tej mocy”. Odnoszenie nich mówi „z takim nie przestawaj”. Nie bódł przez nich zwiedziony, nie naładuj ich praktyk. □

Pomimo szeroko rozpowszechnionego upadku wiary i pobożności w kościołach, Pan wciąż ma [295] uczciwe dzieci wśród nich, i zanim jego sędzi nawiedzi ziemię, wielu kaznodziejów i członków zboru oddzieli się od tych ciał, z radością przyjmując specjalne prawdy na ten czas. Wróg dusz pragnie przeszkodzić w tej pracy i zanim czas nadejdzie na ten ruch, wzbudzi coś, co będzie wyglądać na wielkie religijne ożywienie w kościołach. Będzie radość się, że Bóg cudownie działa między nimi, podczas gdy dzieło jest innego ducha. Pod religijną maską Szatan rozszerzy swój wpływ nad ziemią. Ma nadzieję zwieść wielu, prowadząc ich do myślenia, że Bóg wciąż jest ze zborami. □

Wiele przebudzeń, które miały miejsce od 1844 roku w zborach, które odrzuciły adwentową prawdę, jest podobnych w charakterze do tych najbardziej rozległych ruchów, których doświadczymy w przyszłości. Objawiana ekscytacja jest dobrze dostosowana do tego, by zwieść nieświadomych, ale nie musi być zwiedzeni. W świetle Boga światło nietrudno jest określić naturę tych ruchów religijnych. Historia Boga postępowania ze swym ludem w przeszłości świadczy, że jego Duch nie będzie wylany na tych, którzy zaniedbują lub sprzeciwiają się ostrzeżeniom wysłanym przez jego sługi. A zasada, którą Chrystus dał osobicie, „po owocach ich poznacie”, jest dowodem, że ruchy te nie są dziełem Ducha Boga. □

221□

Nauka Pism o nawróceniu zosta³a prawie ca³kowicie stracona z oczu. Chrystus o³wiadczy³ Nikodemowi: „Je³li cz³owiek nie narodzi si³e na nowo, nie ujrzy królestwa Bo³zego.” Serce musi by³æ odnowione bosk¹ ³ask¹, cz³owiek musi mie³æ ca³kowicie nowe ζ ycie z wysoko³eci, gdy ζ inaczej jego wy ζ ywanie pobo ζ no³eci nie daje ζ adnego po ζ ytku. [296]□

Aposto³ Pawe³, odnosz¹c si³e do swego do³wiadczenia, przedstawia wa ζ n¹ prawd³e odno³enie dzie³a, jakie musi by³æ wykonywane w nawróceniu. Mówi - „I ja ζ y³em kiedy³æ bez zakonu” - nie czu³ pot³ępienia, „ale gdy przykazanie przysz³o”, gdy prawo Boga nalega³o na jego sumienie, „grzech o ζ y³ i umar³em”. Wtedy ujrza³ siebie jako grzesznika pot³ępianego przez boskie prawo. Zauwa ζ , ζ e to Pawe³ umar³, a nie prawo. Mówi dalej: „nie pozna³by³m grzechu, gdyby nie zakon, i o po ζ ¹dliwo³eci nie wiedzia³by³m, gdyby zakon nie mówi³, nie po ζ ¹daj”. „Przykazanie, które mia³o mu by³æ ku ζ ywotowi, by³o ku \mathfrak{a} mierci.” Prawo, obiecuj¹ce ζ ycie pos³usz³emu, og³asza \mathfrak{a} mier³e dla przest³ępcy. „Zatem,” mówi, „prawo jest \mathfrak{a} wi³ete, i przykazania \mathfrak{a} wi³ete, sprawiedliwe i dobre.”□

Jak ζ e wielki jest kontrast pomi ζ dy tymi s³owami Paw³a a tymi, które dzisiaj pochodz¹ z wielu kazaln¹. Ludzie s¹ uczeni, ζ e pos³usze³stwo Bo³emu prawu nie jest konieczne do zbawienia; ζ e musz¹ tylko wierzy³æ w Jezusa, a b³e¹ bezpieczni. Bez prawa ludzie nie maj¹ przekonania o grzechu, nie czuj¹ potrzeby skruchy. Nie widz¹ swego straconego stanu, jako gwa³cicieli Bo³ego prawa, nie czuj¹ potrzeby pojednawczej krwi Chrystusa jako ich jedynej nadziei zbawienia.□

Prawo Boga jest \mathfrak{a} rodkiem ka ζ dego szczerego nawrócenia. Nie mo ζ e by³æ prawdziwej pokuty bez przekonania o grzechu. Pisma \mathfrak{a} wiadczy¹, ζ e „grzech jest przest³ępstwem prawa”, i ζ e „przez prawo jest poznanie

□

222□

grzechu”. Aby widzie³æ sw¹ [297] win³e, grzesznik musi do³wiadczy³æ swego charakteru przez Bo³y wielki standard sprawiedliwo³eci. By odkry³æ swe defekty, musi spojrze³æ do lustra boskich zasad. Ale gdy prawo ods³ania jego grzechy, nie dostarcza lekarstwa. Tylko ewangelia Chrystusa mo ζ e ofiarowa³æ przebaczenie. Aby uzyska³æ przebaczenie, grzesznik musi do³wiadczy³æ skruchy wobec Boga, którego prawo zosta³o przekroczone, oraz wiary w Chrystusa, w jego pojednawcz¹ ofiar³e. Bez prawdziwej skruchy nie mo ζ e by³æ prawdziwego nawrócenia. Wielu jest tu zwiedzionych, zbyt cz³sto ich ca³e do³wiadczenie okazuje si³e by³æ zwiedzeniem. Dlatego tak wielu przy³czaj¹cych si³e do zboru nigdy nie przy³czy³o si³e do Chrystusa.□

„Cieleśny umys³ jest wrogi wobec Boga, gdy ζ nie jest i nigdy nie mo ζ e by³æ poddany prawu Bo³emu.” W nowonarodzeniu serce jest odnowione bosk¹ ³ask¹ i doprowadzone do harmonii z Bogiem, gdy poddaje si³e jego prawu. Gdy ta pot³ęna zmiana nast³ępuje w grzeszniku, przechodzi ze \mathfrak{a} mierci do ζ ycia, z grzechu do \mathfrak{a} wi³eto³eci, z przest³ępstwa i buntu do pos³usze³stwa i lojalno³eci. Stare ζ ycie oddzielenia od Boga sko³czy³o si³e, zacz³e³o si³e nowe ζ ycie, pojednania, wiary i mi³o³eci. Wtedy „sprawiedliwo³æ prawa b³dzie wype³nia³æ nas, którzy nie chodzimy wed³ug cia³a, ale wed³ug Ducha”.□

Doktryna \mathfrak{a} wi³ecenia czy doskona³ej \mathfrak{a} wi³eto³eci, która zajmuje dzisiaj znaczne miejsce w niektórych religijnych ruchach, nale ζ y do przyczyn, dla których wspó³czesne o ζ ywienia s¹ nieskuteczne. Prawdziwe \mathfrak{a} wi³ecenie jest nauk¹ biblijn¹. Aposto³ Pawe³ o³wiadcza zborowi w Tesalonikach: „To jest wol¹ Bo³”, [298] Wasze \mathfrak{a} wi³ecenie.” I ponownie si³e modli³. „A sam Bóg pokoju niechaj was w zupe³no³eci po \mathfrak{a} wi³eci, ca³y duch wasz i dusza, i cia³o niech b³e¹ zachowane bez nagany na przy ζ acie naszego Pana Jezusa

□

223□

Chrystusa.” Lecz \mathfrak{a} wi³ecenie obecnie tak szeroko podtrzymywane, nie jest tym ukazany³ w Pismach. Jest fa³sz w teorii, niebezpieczny w praktycznych skutkach.□

Broni nauki, że prawo Boga jest dręczącym jarzmem, że przez wiarę w Chrystusa ludzie są zwolnieni od wszystkich powinności w zachowywaniu przykazań jego Ojca. Biblijne uświęcenie jest dostosowaniem do woli Boga, osiuganym przez okazanie posuszeństwa jego prawu, przez wiarę w jego Syna. Nasz Zbawca modli się za swych uczniów: „Pociewię ich przez swą prawdę. Twoje słowo jest prawdą.” Nie ma szczerego uświęcenia jak tylko przez posuszeństwo prawdzie, a Psalmista mówi: „Twoje prawo jest prawdą.” Prawo Boga jest jedynym standardem moralnej doskonałości. To prawo zostało unaocznione przykładem życia Chrystusa. On mówi: „Ja przestrzegam przykazań Ojca mego.” A apostoł Jan potwierdza. „Ten, kto mówi, że mieszka w Nim, powinien chodzić, tak jak On chodzi.” I znowu: „Na tym polega miłość ku Bogu, że zachowujemy Jego przykazania.” Ci, co kochają Boga, będą kochali także jego przykazania. Naprawdę uświęcone serce jest w harmonii z boskimi prawidami gdyż są „cwiête, sprawiedliwe i dobre”.
Tylko wtedy, gdy odkładamy prawo Boże na bok, ludzie nie mają standardu prawości, żaden órodek nie odkryje [299] grzechu, a wtedy bódzicy ómiertelnicy mogą rościć pretensje do doskonałej ówiétosci. Ale niech nikt nie zwodzi siebie wiarą, że Bóg będzie akceptował i bógosawi im, podczas gdy oni chętnie będą gwałciał jedno z jego wymagań. Poddanie się znanemu grzechowi ucisza dający ówiadectwo óos Ducha i oddziela duszę od Boga. Jezus nie może mieszkać w sercu, które nie szanuje boskiego prawa. Bóg uszanuje tylko tych, co uszanują jego.
„Každy, kto popełnia

□

224□

grzech, zakon przestępuje, bo grzech jest przestępstwem zakonu.” „Každy, kto w nim mieszka, nie grzeszy, każdy, kto grzeszy, nie widział go ani go nie poznał.” Chociaż Jan w swych listach tak w pełni traktuje o miłości, nie waha się odkryć prawdziwego charakteru tej grupy, która rości sobie pretensje do uświęcenia, podczas gdy żyje w przestępstwie prawa Bożego. „Kto mówi: znam Go, a przykazań jego nie zachowuje, kłamca jest i prawdy w nim nie ma.”

Wielu wierzy, że uświęcenie będzie dokonane szybko. „Tylko wiercie, a bógosawieństwo jest wasze” – mówi. Żaden dalszy wysiłek ze strony tego, co otrzymał, nie jest wymagany. Ale Biblia uczy, że uświęcenie jest stopniowe. Chrystianin będzie czuł ból grzechu, ale stale będzie walczył przeciwko nim. Tu jest potrzebna pomoc Chrystusa. Ludzka sabość jednoczy się z boską siłą i w wierze wykrzykuje: „Ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.” Paweł napomina swych braci: „Z bojaźnią i drżeniem zbawienie swoje [300] sprawujcie.” A odnośnie siebie ówiadcza: „Zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie.” Sukcesywne kroki w osiugnięciu biblijnego uświęcenia są ukazane nam w słowach Piotra: „Ku temu tedy samemu wszelkiej pilności przykładajcie, przydajcie do wiary waszej cnotę, a do cnoty umiejétność, a do umiejétności powóćliwość, a do powóćliwości cierpliwość, a do cierpliwości pobożność; A do pobożności braterską miłość, a do miłości braterskiej łaskę.” „Przetoż, bracia! raczej się starajcie, abyście powołanie i wybranie wasze mocne czynili; albowiem to czynicie, nigdy się nie potkniecie.” To jest codzienna praca, trwająca tak długo, jak życie.

225□

Podrobione uświęcenie niesie ze sobą zuchwałego, samousprawiedliwiającego ducha, który jest obcy dla religii Biblii. Cichość i pokora są owocami Ducha. Prorok Daniel był przykładem prawdziwego uświęcenia. Jego długie życie było wypiętione szlachetną służbą dla jego Mistrza. Był człowiekiem wielce umiowanym przez Niebo i użyczono mu takich zaszczytów, jakie rzadko się łaskawie udziela ómiertelnikom. Ale czystość charakteru i niezachwiana wierność były równe tylko jego pokorze i skrusze. Zamiast twierdzić, że jest czysty i ówiety, ten szanowny prorok identyfikował się z naprawdę grzesznym Izraelem, prosił przed Bogiem na rzecz jego ludu. „Nie dla naszej sprawiedliwości zanosimy nasze łaganie przed Twoje oblicze, lecz dla obfitego Twojego miłosierdzia.” I „Zgrzeszyliśmy,

bezbożnie postępowałyśmy”, „z powodu naszych grzechów i naszych win, Jeruzalem i twój lud znosi zniewagi od wszystkich”. [301] Oświadczają: „Modlił się i wyznał swój grzech, grzech mojego ludu.” A gdy później Syn Boga zjawił się w odpowiedzi na jego modlitwy, by dać mu wskazówkę, oświadczają: „Twarz moja zmieniła się nie do poznania i nie miałem żadnej siły.”

Ci, co naprawdę szukacie doskonałego chrześcijańskiego charakteru, nigdy nie będziecie pobłądzali myśli, że są bezgrzeszni. Im bardziej ich umysł zatrzymuje się na charakterze Chrystusa, im bliżej podejść do jego boskiego obrazu, tym jaśniej ujrzą jego niesplamioną doskonałość i głębiej będą czuli w sobie słabości i wady. Ci, co twierdzą, że są bez grzechu, dają dowód, że są daleko od świętości. Dzieje się tak, gdy nie mają prawdziwego poznania Chrystusa, aby mogli patrzeć na siebie jako odbicie jego obrazu. Im większa odległość pomiędzy nimi a ich Zbawicielem, tym bardziej sprawiedliwi wydają się w swych własnych oczach. Uświęcenie ukazane w Pismach obejmuje całe istnienie - ducha, duszę i ciało. Paweł modlił się za Tesaloniczan, aby „cały duch i ciało, i dusza została zachowana bez nagany na przyjęcie naszego Pana Jezusa Chrystusa”.

□

226□

Ponownie pisze do wierzących: „Bogom zatem was bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście zachowywali wasze ciała żyjąc ofiarą, świętą, przyjętą przez Boga.” Wydziali mieli nakazane, aby ofiarować Bogu tylko takie zwierzęta, które były wolne od choroby i skazy. Tak i od Chrystian wymaga się, aby zachowywali wszelkie swe siły w możliwie jak najlepszym stanie dla służby Panu. Piotr mówi:

„Powstrzymujcie się od wszelkich pożądliwości cielesnych, [302] które walczą przeciwko duszy.” Słowo Boga będzie czyniło tylko słabe wrażenie na tych, których zdolności są sparaliżowane przez wszelkie grzeszne przyjemności. Serce nie może być poświęcone Bogu, gdy pobłądza się zwierzęcym apetytom i pasjom kosztem zdrowia i życia. Paweł pisze do Koryntian: „Oczyszczajcie się z wszelkiej nieczystości ciała i ducha, doskonałymi świętościami w bojaźni Bożej.” A z owocami ducha, „miłością, radością, pokojem, cierpliwością, sągodnością, dobrocią, wiarą, cichością” - umieszcza wstrzeżenie. □

Pomimo tych natchnionych deklaracji, jakże wielu wyznających Chrystian oszabia swe siły, podążając za zyskiem czy kultem mody; jakże wielu poniża swe człowieczeństwo podobne do Boga przez żarłoczność, picie wina czy zakazane przyjemności. A zbór, zamiast je ganiać, zbyt często zachęca do zła przez pobudzanie apetytów, pragnienie zysków, umiślanie przyjemności, by roztrwonić swe skarby, gdy miłość do Chrystusa jest zbyt słaba, by je zgromadzić. Gdyby Jezus wkroczył do zborów dzisiaj i zauważył uroczystości, i niewiarty ruch, czyniony w imię religii, czyż nie wygonyłby tych świętokradców, jak wypędził wymieniających pieniądze w świątyni? □

Apostoł Jakub oświadczają, że młodość z góry jest „po pierwsze czysta”. Gdyby spotkał tych, co biorą cenne imię Jezusa na usta zanieczyszczone tytoniem, których oddech i postać są splamione jego wstrętnym odorem, którzy zanieczyszczają powietrze nieba i zmuszają wszystkich wokół nich, by wdychali truciznę - czy apostoł wszedłby w kontakt z praktykami [303] □

227□

tak sprzecznymi z czystości ewangelii, czy nie określiłby tego jako „ziemskie, zmysłowe, diabelskie”? Niewolnicy tytoniu, i dający bogosławieństwa całkowitego uświęcenia, mówią o swojej nadziei na Niebo, ale Boże słowo prosto oświadczają, że „nie wejdzie do niego nic nieczystego”. □

„Albo czy nie wiecie, że wasze ciało jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i nie należycie też do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni Wyśławiajcie tedy Boga w ciele waszym.” Ten, którego ciało jest świątynią Ducha Świętego, nie będzie zniewolony przez zgubny zwyczaj. Jego siły należą do Chrystusa, który kupił go za cenę krwi. Jest własnością Pańską. Jakże może być niewinny, trwoniąc powierzony kapitał? Zdeklarowani Chrystianie rocznie wydają ogromne sumy na niszczenie i zgubne pożądliwości, podczas gdy dusze giną z

braku s³owa życia. Bóg jest okradany w dziesięcinach i ofiarach, podczas gdy oni ofiaruj¹ na o³tarz więcej niszcz¹cych po¹dliwo³ci, niż daj¹, by wesprze³ biednych czy pomóc ewangelii. Gdyby wszyscy, którzy twierdz¹, że s¹ na³eladowcami Chrystusa, byli rzeczywiście u³wi³ęceni, każdy strumień niepotrzebnego wydatku wróci³by do Pańskiej skarbnicy, a Chrystianie daliby przyk³ad wstrzemi³liwo³ci, samozaparcia, samopo³u³wi³ęcenia. Wtedy byliby ³wiat³o³eci¹ ³wiata.□

³wiat oddaje się samopob³ażaniu. Po¹dliwo³ ³cia³a, po¹dliwo³ oczu, pycha życiowa kontroluj¹ masy ludzi. Ale na³eladowcy Chrystusa maj¹ ³wi³ętsze powo³anie. „Wyjd³cie spośród nich i od³czcie się, mówi Pan, i nie dotykajcie [304] się nieczystego. A ja przyjm³ę was i b³ęd³ę wam za Ojca, a wy b³ędziecie mi synami i córkami, mówi Pan Wszechmog¹cy.”□

Jest przywilejem i obowi¹zkiem ka³dego Chrystianina zachowywa³ bliski zwi¹zek z Chrystusem i mie³ bogate do³wiadczenie w sprawach Boga. Wtedy jego życie b³ędzie owocowa³ w dobre czyny. Gdy czytamy o życiu ludzi odznaczaj¹cych się swoj¹ pobo³no³ci¹, cz³sto uwa³amy ich do³wiadczenia i osi¹gni³ęcia za b³ęd³ce poza naszym zasi³giem. Ale tak nie jest.

□

228□

Jezus powiedzia³: „W tym b³ędzie uwielbiony Ojciec mój, kiedy obfity owoc przyniesiecie...” „...jak latoro³el nie mo³e przynosi³ owoc sama z siebie, je³eli nie b³ędzie trwa³a w winnej macicy, tak³e ani wy, je³eli we mnie mieszk³ nie b³ędziecie.” „...kto mieszka we mnie a ja w nim, ten przynosi wiele owocu.” Prorocy i aposto³owie nie doskonalili chrystiańskiego charakteru poprzez cud. U³ywali ³erodków, które Bóg umie³ci³ w ich zasi³gu, a wszyscy, co podejm¹ podobny wysi³ek, zapewni¹ sobie podobny rezultat.□

Paw³ zwróci³ się do swych braci w Koryncie, jako do „u³wi³ęconych w Chrystusie Jezusie”, i dzi³ekowa³ Bogu, że we wszystkim byli ubogaceni przez niego, „we wszelkim s³owie poznania”, tak że nie brakowa³o im ³adnego daru³aski. W swym li³cie do Kolosan ukazuje chwalebne przywileje darowane dzieciom Boga. Aposto³ mówi: „Nie przestajemy się modli³ za was i prosia³, aby³cie doszli do pe³nego poznania woli jego we wszelkiej m¹dro³ci i duchowym zrozumieniu, aby³cie post³ępowali w sposób godny Pana, ku zupe³nemu Jego upodobaniu, wydaj¹c owoc w ka³dym dobrym uczynku i wzrastaj¹c w poznawaniu Boga, utwierdzeni wszelk¹ moc¹ wed³ug [305] pot³ęgi chwa³y Jego, ku wszelkiej cierpliwo³ci i wytrwa³o³ci, z rado³ci¹.” Takie s¹ owoce biblijnego u³wi³ęcenia.□

Odrzucaj¹c na bok wymagania prawa Boga, ko³ci³ straci³ z oczu b³ogos³awieństwa ewangelii. Biblijne nawrócenie i u³wi³ęcenie - radykalna zmiana serca i przemiana charakteru - jest dzisiaj wielk¹ potrzeb¹ zboru. O³ywienia, w których ludzie staj¹ się cz³onkami zboru bez rzeczywistego przekonania o grzechu, bez skruchy, bez uznania wymagań prawa Boga, s¹ przyczyn¹ s³abo³ci zboru oraz przeszkod¹ dla ³wiata. [306]□

229□

Rozdział XXIII

Sad s³ledczy□

„A gdy patrzy³em,” mówi prorok Daniel, „postawiono trony i usiad³ S³dziwy, Jego szata jak ³nieg, a w³osy na g³owie czyste jak we³na, Jego tron jak p³omienie ogniste, a jego ko³o jako ogień p³on¹cy. Rzeka ognista p³yn¹c wychodzi³a od oblicza jego. Tysi¹c tysi³cy s³u³y³o mu, a dziesi³ækro³ tysi¹c tysi³cy sta³o przed nim; s¹d zasiad³, a ksi³ęgi otworzone by³y... Widzia³em te³; w widzeniu nocnym, a oto przychodzi³ w ob³okach niebieskich podobny Synowi cz³owiecznemu, a przyszed³ a³ do Starodawnego, i przywiedziono go przed obliczno³ jego. I da³ mu w³adz³ę, i cze³ę, i królestwo, aby mu wszyscy ludzie, narody i j³zyki s³u³yli; w³adza jego w³adz¹ wieczn¹, która nie b³ędzie odj³ęta, a królestwo jego, które nie b³ędzie ska³one.”□

Tak zosta³o przedstawione w wizji proroka otwarcie S¹du ³ledczego. Przyj³ecie Chrystusa tutaj nie jest opisem jego drugiego przyj³ęcia na ziemi³. Przychodzi do S³dziwego w Niebie, by otrzyma³ panowanie, chwa³ę, królestwo, które b³ęd¹ mu dane

na koniec jego pracy pojednawczej. To jest to przejście, a nie jego [307] drugie przybycie na ziemię, przepowiedziane w prorocztwie na zakończenie się okresu 2300 dni w roku 1844. W towarzystwie gromady niebiańskich aniołów nasz wielki Arcykapłan wkracza do najświętszego i tam pojawia się w obecności Boga, by uczestniczyć w ostatnich czynach swej służby na rzecz człowieka – by dokonać dzieła Słodu oledczego i uczynić pojednanie dla wszystkich, którzy są pokazani jak uprawnieni do jego korzyści. □

„Martwi zostali osłdzeni”, mówi Jan, „z tych rzeczy, które były zapisane w księgach, zgodnie ze swymi czynami.” Aniołowie Boga prowadzili wierny zapis życia wszystkich i są oni osłdzeni zgodnie ze swymi czynami. Widząc ten Słd, Piotr napomniał mężów Izraela: „Przeż pokutujcie, a nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze. Gdyby przyszły czasy

□

230 □

ochłody od obliczności Pańskiej, a posłaby onego, który wam opowiedziany jest, Jezusa Chrystusa. Który zaiste niebiosa ma objąć aż do czasu naprawienia wszystkich świętych swoich proroków od wieków.” □

Chrystus osobiście oświadcza; „Kto zwycięży, ten będzie obleczony w szaty białe, i nie wymażę imienia jego z księgi żywota, ale wyznam imię jego przed obliczem Ojca mego i przed Aniołami jego.” I znowu powiedział do uczniów: „Każdego tedy, któryby mnie wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Ojcem moim, który jest w niebieszech; a kto by się mnie zaparł przed ludźmi, zaprę się go i Ja przed Ojcem moim, który jest w niebieszech.” [308] □

Życie wszystkich, którzy wierzyli w Jezusa, przechodzi w uroczystym przeglądzie przed Bogiem. Począwszy od tych, co pierwsi żyli na ziemi, nasz Adwokat bada przypadki każdego kolejnego pokolenia, kończąc na żywych. Każde nazwisko jest wspominane, każdy przypadek dokładnie zbadany. Są przyjęci i odrzuceni. Z pokolenia na pokolenie wszyscy, co rzeczywiście żałowali za grzechy i wiarę uznali krew Chrystusa za swój pojednawczy ofiarę, otrzymali przebaczenie zapisane przy ich nazwiskach w księgach Nieba i w końcowym dziele Słodu ich grzechy są wymazane, a sami są uznani za wartych wiecznego życia. □

Największe zainteresowanie, z jakim ludzie oledzają decyzje w ziemskich trybunałach, ledwie oddaje zainteresowanie przejawiane w słdach niebiańskich, gdy imiona znajdujące się w księdze żywota pojawiają się przed Sędzią całej ziemi. Boski Wstawiennik przedstawia obronę, że wszyscy spośród upadłych synów ludzkich, którzy zwyciężyli przez wiarę w jego krew, mają przebaczone swe przestępstwa, że będą przywrócenii do ich domu w Edenie i ukoronowani jako współdziedzice, wraz z nim, „pierwszej posiadłości”. Szatan, w swych wysiłekach, by zwyciężyć i skusić nasz rasę, pomyślał, by udaremnić boski plan w dziele stworzenia człowieka; ale Chrystus

□

231 □

teraz prosi, aby ten plan był taki, jakby człowiek nigdy nie upadł. Prosi za swój lud nie tylko o wybaczenie i usprawiedliwienie, pełne i całkowite, ale i o udział w jego chwale i miejsce na jego tronie. □

Gdy Jezus wstawia się za odbiorcami swej łaski, Szatan oskarża ich przed Bogiem jako przestępców. [309] Wielki zwodzielec dąży do wprowadzenia ich w sceptycyzm, by spowodować stratę ufności do Boga, by oddzielić ich od jego miłości, by złamać jego prawo. Teraz ukazuje ich ułomne charaktery, ich niepodobieństwo do Chrystusa, którym znieważają swego Odkupiciela, na wszystkie grzechy, którymi ich kusił, by się im poddali, i z tego powodu twierdzi, że są jego poddaniymi. □ Jezus nie usprawiedliwia ich grzechów, ale ukazuje ich skruchę i wiarę, prosi o wybaczenie dla nich, zwraca swe zranione ręce do Ojca i świętych aniołów, mówi: „Znam ich po imieniu, pogrzebam ich swymi dłońmi. Ofiarę mi Bogu jest duch skruszony. Sercem skruszonym i zgnębionym nie wzgardzisz, Boże.” Oskarżycielowi swego ludu oświadcza: „Niech cię zgromi Pan, szatanie, który obrał Jeruzalem, czyż nie jest ono gównem wyrwanym z ognia.” Chrystus umieści

swój w³asny znak na swych wiernych, aby móc przedstawiæ ich swemu Ojcu jako „chwalebny zbór, bez skazy, zmarszczki czy podobnych rzeczy”. Ich imiona béd¹ zarejestrowane w ksiêdze ¿ycia, o nich jest napisane: „Béd¹ pod¹¿æ za mn¹ w bieli, gdy¿ s¹ tego godni.”□

Ci, co nale¿¹ i s¹ zaaprobowani przez Boga, nie s¹ dlatego rozpoznani i honorowani przez æwiat. Prawdziwe imiona, które znajduj¹ siê na ustach Jezusa jako nale¿¹ce do jego w³asn¹ych synów i córek, wspó³dziedziców z Królem chwa³y, honorowane wæród niebiañskich anio³ów, s¹ czêsto tymi, o których niezbo¿ni mówi¹ z pogard¹ i szyderstwem. Wytrwa³e dusze, które Jezus z rozkosz¹ honoruje, s¹ dla jego sprawy [310] znies³awiane, wiêzione, wyszydzane, æcigane i zabijane. Bo¿y lud musi ¿yæ wiar¹. Musi spogl¹-

□

232□

daæ daleko naprzód i wybieraæ boskie zaszczyty i nagrodê ponad ka¿dy ziemski zysk czy preferencjê. Gdy czas ³aski trwa, musz¹ oczekiwaæ, ¿e æwiat nie pozna ich, „poniewa¿ nie pozna³ Jego”.□

Wielcy i mali, wysokiego i niskiego stanu, bogaci i biedni s¹ os¹dzeni, „z tych rzeczy zapisanych w ksiêgach, zgodnie ze swymi czynami”. Dzieñ po dniu, a¿ do wiecznoœci, zapisy te obci¹¿aj¹ ksiêgi Nieba. S³owa raz wypowiedziane i czyny raz dokonane nie mog¹ byæ nigdy odwo³ane. Anio³owie Boga rejestruj¹ dobro i z³o. Najwiêkszy zdobywca na ziemi nie mo¿e odwo³æ zapisu nawet jednego dnia. Nasze czyny, s³owa, nawet nasze najbardziej skryte motywy, wszystko to ma sw¹ wagê w decydowaniu o naszym przeznaczeniu do pomyœlnoœci czy nieszczêcia. Chocia¿ mog¹ byæ zapomniane przez nas, béd¹ przynosiæ swe æwiadectwo do usprawiedliwienia lub potêpienia. Pojawi¹ siê przed nami na S¹dzie.□

U¿ycie ka¿dego talentu bêdzie skrupulatnie zbadane. Czy powiêkszaliœmy kapita³ powierzony przez Boga? Czy Pan podczas swego przyjœcia otrzyma swoj¹ w³asnoœæ z procentami? ¯adna wartoœæ nie równa siê zwyk³emu wyznaniu wiary w Chrystusa; nic nie jest policzone jako szczeræ oprócz mi³œci pokazanej w czynach.□

Tak jak zarysy twarzy s¹ odbite z cudown¹ dok³adnoœci¹ w zdjêciu artysty, tak i charakter jest wiernie zarysowany w ksiêgach powy¿ej. Gdyby Chrystianie byli tak troskliwi, aby stanæ nienagannymi w niebiañskich zapisach, jak s¹ przedstawiani bez skazy na obrazie, jakêe inaczej wygl¹da³aby historia ich ¿ycia. [311]□

Gdyby zas³ona dziel¹ca æwiat widzialny i niewidzialny zosta³a ods³oniêta, i dzieci ludzkie ujrza³yby anio³a zapisuj¹cego ka¿de s³owo i czyn, by spotkaæ siê z nimi znowu na S¹dzie, jakêe wiele s³ów codziennie wypowiedzianych pozosta³oby niewypowiedzianymi, jakêe wiele czynów pozosta³oby niedokonanymi. Kiedy wszystkie szczegó³y ¿ycia pojawiaj¹ siê w ksiêgach nigdy nie zawieraj¹cych fa³szu, wielu stwierdzi zbyt póŸno, ¿e zapis æwiadczy przeciwko nim. Ich ukryte samolubstwo zostanie objawione. Tam jest zapis niewype³nionych obowi¹zków wobec bliskich oraz zapomnienie o wymaganiach Zbawiciela. Tam ujrz¹, jak czêsto dawali Szatanowi czas, myœli i si³ê, nale¿¹ce do Chrystusa. Smutny jest zapis, który anio³owie nios¹ do

□

233□

Nieba. Inteligentne istoty, zdeklarowani naêladowcy Chrystusa, s¹ poch³oniêci osi¹gniêciem ziemskich majêtnoœci lub radoœci¹ z ziemskich przyjemnoœci.

Pieni¹dze, czas, si³y s¹ poœwiêcane na pokaz i samopob³azanie, ale niewiele czasu poœwiêca siê modlitwie, badaniu Pism, upokarzaniu duszy i wyznaniu grzechu.□

Szatan wymyœla nieskoñczone plany, by zaj¹æ nasze umys³y, aby nie zajmowa³y siê rzeczywist¹ prac¹, z któr¹ powinniœmy byæ najlepiej zaznajomieni. Arcyzwodziciel nienawidzi wielkich prawd, które ukazuj¹ pojednawcz¹ ofiarê i wszechpotê¿nego Poœrednika. Wie, ¿e jego los zale¿y od odwracania umys³ów od Jezusa i jego prawdy.□

Ci, co chcieliby dzieliæ korzyœci wstawiennictwa Zbawiciela, nie powinni zezwalaæ, aby cokolwiek zak³óci³o ich obowi¹zek doskona³ej æwiêtoœci w bojaŸni

Boga. Godziny tak oddane na przyjemności, modê, czy [312] poszukiwanie zysku, powinny byæ teraz poœwiêcane gorliwemu, pe³nemu modlitwy studium s³owa prawdy. Temat œwi¹tyni i S¹du œledczego powinien byæ jasno zrozumiany przez lud BoŹy. Wszyscy potrzebuj¹ poznania osobistego, pozycji i dzie³a ich wielkiego Arcykap³ana. Inaczej doœwiadczenie wiary istotnej na ten czas, oraz zajêcie pozycji, któr¹ Bóg dla nich zaplanowa³ do wykonania, bêdzie niemoŹliwe. □
Mamy nieœæ œwiadectwo wielkich prawd, które Bóg nam powierzy³. Œwi¹tynia w Niebie jest prawdziwym centrum dzie³a Chrystusa na rzecz ludzi. Dotyczy to kaŹdej duszy Źyj¹cej na ziemi. Otwiera nam widok na plan zbawienia, prowadz¹c do prawdziwego koñca czasów, ujawniaj¹c tryumfalny wynik walki sprawiedliwoœci z grzechem. Jest spraw¹ najwyŹszej wagi, aby wszyscy, co otrzymali œwiat³o, tak starzy, jak i m³odzi, gruntownie badali te tematy, aby byli zdolni daæ odpowiedŹ kaŹdemu, który spyta ich o powody nadziei, która jest w nich. □
Wstawiennictwo Chrystusa na rzecz cz³owieka w œwi¹tyni powyŹej jest esencj¹ planu zbawienia, tak jak by³o to z jego œmierci¹ na krzyŹu. Przez sw¹ œmieræ rozpocz¹3 pracê, dla dokoñczenia której wst¹pi³ do Nieba po swoim zmartwychwstaniu. Musimy z wiar¹ wkroczyæ za zas³onê, „dok¹d poprzednik wszed³ za nas”. Tam odbite jest œwiat³o p³yn¹ce z krzyŹa Kalwarii. Tam moŹemy uzyskaæ jaœniejszy wgl¹d do tajemnic odkupienia. Zbawie-

□

234□

nie cz³owieka jest wykonane nieskoñczonym wysi³kiem Nieba; ofiara uczyniona jest równa najwiêszym wymaganiom z³amanego prawa Boga. Jezus otwar³ [313] drogê do tronu Ojca, a przez jego poœrednictwo szczere pragnienie wszystkich, którzy przychodz¹ do niego w wierze, moŹe byæ przedstawione przed Bogiem. □

„Kto ukrywa wystêpki, nie ma powodzenia, lecz kto je porzuca, dostêpuje mi³osierdzia.” Gdyby ci, co ukrywaj¹ i usprawiedliwiaj¹ swe wady widzieli, jak Szatan cieszy siê tym, jak docina Chrystusowi i œwiêtym anio³om, czym prêdziej poznali swe grzechy i odrzuciliby je. Szatan stale d¹Źy do tego, by zwieœæ naeladowców Chrystusa sw¹ zgubn¹ sofistyk¹, aby ich wadliwe cechy charakteru wyda³y siê im niemoŹliwe do pokonania. Ale Jezus zwraca na ich korzyœæ swe zranione rêce, swe poranione cia³o, i œwiadcza wszystkim, którzy pod¹Źaj¹ za Nim: „Moja ³aska jest dla ciebie wystarczaj¹ca.” „WeŹcie na siebie moje jarzmo i uczcie siê ode mnie, Źe jestem cichy i pokornego serca a znajdziecie ukojenie dla dusz swoich.” Niech nikt zatem nie uznaje swych wad za niemoŹliwe do przewyciêżenia. Bóg da wiarê i ³askê, by je pokonaæ. □

Wszyscy, którzy pragn¹, by ich imiona pozosta³y w ksiêdze Źywota, powinni teraz, w niewielu pozostaj¹cych dniach ³aski, upokorzyæ swe dusze przed Bogiem w smutku za grzechy i w prawdziwej pokucie. Musi nast¹piæ g³êbokie, szczere badanie serca. Lekki, frywolny duch, któremu pob³aŹa wiêszoœæ z wyznaj¹cych Chrystianizm, musi byæ odrzucony. Gorliwy wysi³ek jest przed wszystkimi, którzy pragn¹ ujarzmiæ z³e sk³onnoœci walcz¹ce o panowanie. □

Uroczyste s¹ sceny powi¹zania z koñcowym dzie³em pojednania. WaŹne s¹ sprawy z [314] tym powi¹zane. S¹d teraz odbywa siê w œwi¹tyni w górze. 40 lat trwa ta praca. Wkrótce – nikt nie wie jak szybko – rozpocznie siê rozpatrywanie przypadków Źywych. W strasznej obecnoœci Boga nasze Źycia znajd¹ siê pod badaniem. W tym czasie nade wszystko wypada³oby, aby kaŹda dusza mia³a wzgl¹d na napomnienie Zbawcy: „StrzeŹcie siê

□

235□

i módlcie bo nie wiecie kiedy nadejdzie czas.” „Baczcie, czuwajcie, nie wiecie bowiem, kiedy ten czas nastanie. Czuwajcie zatem... aby, gdy przyjdzie, nie zasta³ was œpi¹cymi.” □

„Jeœli nie bêdziesz czujny, przyjdê jako z³odziej, a nie dowiesz siê, o której godzinie ciê zastanê.” Jakê niebezpieczny jest stan tych, którzy zmêczeni swym czuwaniem zwracaj¹ siê ku atrakcjom œwiata. Gdy ludzie biznesu angaŹuj¹ siê w poœcig za zyskiem, gdy mi³œnicy przyjemnoœci oddaj¹ siê pob³aŹaniu, a córki

mody staraj¹ siê o swe ozdoby - to w tej w³acenie chwili Sêdzia ca³ej ziemi og³osi wyrok. „Zosta³eæ zwaŹony i znaleziony lekkim.”□

KaŹda dusza, przyjmuj¹ca imiê Chrystusa, bêdzie mia³a zaocznie rozwaŹon¹ sprawê w niebiañskim trybunale. Przed nami tydzieñ s¹du, a decyzja odnoœnie kaŹdego wypadku bêdzie ostateczna. [315]□

236□

Rozdział XXIV

Pochodzenie zla□

Dla wielu umys³ów pochodzenie z³a i powód jego istnienia s¹ Ÿród³em wielkiego zak³opotania. W swym zainteresowaniu tymi kwestiami lekcewaŹ¹ prawdy prosto objawione w s³owie BoŹym i bêd¹ce podstaw¹ zbawienia; a fakt, Źe Pisma nie dostarczaj¹ wyjaœnieñ, jest uŹywany przez nich jako wymówka do odrzucenia s³ów Œwiêtych Pism.□

Wyjaœnienie pochodzenia grzechu lub podanie przyczyny jego zaistnienia jest niemoŹliwe. Jest on intruzem, którego istnienia nie sposób wyjaœniaê. Jest tajemniczy, niewyjaœnialny, usprawiedliwianie go znaczy bronienie. Gdyby by³ usprawiedliwiony, gdyby pokazaæ przyczynê jego egzystencji, oznacza³oby to przerwanie grzechu. Nasza jedyna definicja grzechu to ta dana w s³owie Boga, to jest „przestêpstwo prawa”.□

Grzech pochodzi od tego, kto nastêpny po Chrystusie, sta³ najwyŹej w ³asce Boga, mia³ najwiêksz¹ moc i chwa³ê wêród mieszkañców Nieba. Przed swym upadkiem Lucyfer by³ okrywaj¹cym cherubem, œwiêtym i nie zdeformowanym. Prorok Boga oœwiadcza: „Nienagannym by³eæ w swoim postêpowaniu aŹ do dnia, gdy znaleziono w tobie nieprawoœæ.” Pokój i radoœæ, w doskona³ym poddaniu siê woli Nieba, istnia³y wêród anielskich zastêpów. Mi³oœæ do Boga [316] by³a najwyŹsza, bezstronna mi³oœæ jednych ku drugim. Taki stan istnia³ na wieki przed pojawieniem siê grzechu.□

Ale ten szczêœliwy stan uleg³ zmianie. Prorok mówi, zwracaj¹c siê do ksiêcia z³a: „Twoje serce by³o wynios³e z powodu twojej piêknoœci, na z³eæ uŹywa³ m¹droœci swojej dla jasnoœci twojej.” ChociaŹ Bóg stworzy³ Lucyfera szlachetnym i piêknym, i udzieli³ mu najwyŹszego honoru wêród zastêpu anio³ów, to jednak nie postawi³ go poza moŹliwoœci¹ z³a. By³o w mocy Szatana, czy wybierze to, czy zniszczy te dary. Móg³ pozostaæ w ³asce u Boga, ukochany i zaszczycony przez ca³y t³um anio³ów, przewodziæ w swej

□

237□

wywyŹszonej pozycji, ze szlachetn¹ niesamolubn¹ trosk¹, doœwiadcza¹c swych szlachetnych si³, by b³ogos³awiæ innym i wywyŹszaæ swego Stwórcê. Ale po trochu zacz¹ szukaæ swego w³asnego zaszczytu, uŹywaæ swych si³ do zwrócenia uwagi i zdobycia chwa³y dla siebie. TakŹe stopniowo prowadzi³ anio³ów, którymi rz¹dzi³, by mu s³uŹyli, zamiast poœwiêcaæ swe wszystkie si³y w s³uŹbie ich Stwórcy. To postêpowanie zepsu³o jego w³asn¹ wyobraŹniê oraz tych, co oddali siê niezaprzeczalnie pod jego w³adzê.□

Niebiañskie rady upomnia³y Lucyfera, by zmieni³ obrany przez siebie kurs. Syn Boga ostrzeg³ go i b³aga³, by nie ryzykowa³ zniewaŹenia swego Stwórcy i sprowadzenia na siebie ruiny. Ale zamiast poddania siê, Szatan przedstawi³ tym, co go kochali, Źe zosta³ Ÿle os¹dzony, Źe jego dostojeñstwo nie by³o respektowane, Źe jego wolnoœæ zosta³a naruszona. [317]□

To, Źe Chrystus uzna³ go za potrzebuj¹cego poprawy, Źe próbowa³ zaj¹æ pozycjê zwierzchnika, pobudzi³o w nim ducha oporu, i oskarŹy³ Syna Boga, Źe zaplanowa³ upokorzyæ go przed anio³ami. Przez z³e przedstawienie s³ów Chrystusa, przez poniŹenie i proste fa³szerstwo, Szatan zdoby³ sympatiê anio³ów pod sw¹ kontrol¹ i zjednoczyli siê oni z nim w buncie przeciwko w³adzy Nieba.□

Do koñca odmawia³ uznania, Źe jego postêpowanie zas³uguje na naganê. Gdy konsekwencje jego niechêci sta³y siê oczywiste, i postanowiono, Źe z wszystkimi sympatykami musi byæ na zawsze wygnany od pozostawania w radosnym stanie, arcyzwozdziciel rzuci³ ca³1 winê na Chrystusa. Szatan i jego zwolennicy jednym

chórem oświadczyli, że gdyby ich nie ganiono, do buntu nigdy by nie doszło, czyniąc w ten sposób Chrystusa odpowiedzialnym za ich kurs. Uparci i wyzywający w swej nielojalności, na próżno starali się obalić rządzącego, bluźnierczo twierdząc, że stali się niewinnymi ofiarami mocy przeładowczej, a w końcu arcybuntownika z wszystkimi sympatykami wygnano z Nieba.

Bunt w Niebie był napędzany tym samym duchem, który inspiruje bunt na ziemi. Szatan nadal prowadzi wobec ludzi tę samą politykę, którą zastosował wobec aniołów. Jego duch panuje teraz nad dziełami nieposuszeństwa. Istnieje stała nienawiść do nagany, skłonność do buntu przeciwko

□

238□

niej. Gdy Bóg wysłał do czynicieli z poselstwem ostrzeżenia i poprawy, Szatan pobudza do usprawiedliwiania się, do szukania sympatii u innych. [318] Zamiast zmiany swego postępowania okazali wielkie oburzenie przeciwko dającemu napomnienie, jak gdyby on był przyczyną trudności. Od dni sprawiedliwego Abela do naszych czasów taki jest duch objawiany wobec tych, co ośmielają się potępiać grzech.

Szatan wzbudził sympatię dla siebie poprzez ukazanie, że Bóg postąpił z nim niesprawiedliwie, udzielając najwyższego zaszczytu Chrystusowi. Zanim ogłoszono mu wypędzenie z Nieba, ukazano z przekonującą jasnością jego zło, dano mu możliwość wyznania swego grzechu oraz poddania się wadze Boga jako sprawiedliwej i prawej. Ale postanowił całkowicie zaryzykować. By podtrzymać swe oskarżenie o niesprawiedliwości Boga wobec niego, uciekł do sfalszowania nawet słów i czynów Stworzyciela.

W tym przez pewien czas odniósł sukces; cieszył się z uzurpowanej wyjątkowości w tym względzie, wobec aniołów w Niebie, a nawet wobec Boga osobiście. Podczas gdy Szatan może zatrudniać oszustwo i sofistykę do swych celów, Bóg nie może kłamać; gdy Lucyfer, jak widać, może wybrać skryty kurs, zwodzenie, wikłanie, ołizganie się, by się skryć, Bóg porusza się jedynie po dokładnej prostej linii. Szatan mógł ukryć się pod pozornie oszustwami i przez pewien czas nie byłby w stanie możliwości zerwania zakrycia, aby ukryta deformacja jego charakteru była widziana. Musiał dopiero obnażyć się w okrutnych, chytrych, złych czynach.

Nie został od razu zdetronizowany, gdy po raz pierwszy odważył się pobudzić duchowi niezadowolenia i niesubordynacji. A nawet gdy zaczął przedstawiać swe fałszywe [319] roszczenia i kłamliwe oświadczenia przed lojalnymi aniołami. Długo pozostawał w Niebie. Stałe ofiarowano mu przebaczenie, pod warunkiem skruchy i podporządkowania się. Te wysiłki, które tylko Bóg mógł uczynić, miały przekonać go o błędzie, przywrócić go na drogę uczciwości. Bóg musi zachować porządek w niebiosach, a gdyby Lucyfer chętnie powrócił na drogę posuszeństwa, pokory i lojalności, byłby przywrócony na swój urząd okrywającego cherubina. Ale uparcie usprawiedliwia swoje postępowanie, podtrzymując, że nie potrzebuje skruchy, stało

□

239□

się więc konieczne dla Pana Nieba, by wywyższył swą sprawiedliwość i honor swego tronu, a Szatan i wszyscy, co z nim sympatyzowali zostali wyrzuceni.

Przez takie samo fałszowanie charakteru Boga, jak to uczynił w niebie, przez uznanie go za okrutnego i tyrańskiego, Szatan skłonił człowieka do grzechu. Postępując tak do dzisiaj, oświadczył, że Bóg niesprawiedliwie ograniczenia doprowadził do upadku człowieka, tak jak doprowadził do jego buntu.

Ale Odwieczny sam ogłasza swój charakter: „Pan Bóg łaskawy i miłosierny, obfity w dobroć i prawdę, zachowujący miłosierdzie dla tysięcy, przebaczący nieprawość i przestępstwo i grzech, nie pozostawiający w żadnym razie bez kary.”

W wygnaniu Szatana z Nieba Bóg objawił swą sprawiedliwość, zachowując honor swego tronu. Ale kiedy człowiek zgrzeszy, ulegając zwiedzeniom tego odstępczego ducha, Bóg da dowód swej miłości, wydając swego jednorodzonego [320] Syna, by umarł za upadłą rasę. W pojednaniu charakter Boga jest objawiony. Potężny

argument krzyża demonstruje całemu uniwersum, że Bóg nie był w niemodny sposób odpowiedzialny za drogę grzechu, którą wybrał Lucifer, że nie było to arbitralne wycofanie boskiej łaski, ani ułomności w boskich rzeczach, które zainspirowały w nim ducha buntu. □

W walce pomiędzy Chrystusem a Szatanem, podczas ziemskiej służby Zbawiciela, charakter wielkiego zwodziciela został zdemaskowany. Nic nie mogło tak skutecznie wykorzeniać Szatana z umysłów i uczuć niebiańskich aniołów i całego lojalnego uniwersum, jak jego okrutna wojna z Odkupicielem świata. Zuchwałe bluźnierstwo jego dania, że Chrystus powinien oddać mu hołd, jego zrozumiałe zuchwałe w przenoszeniu go na szczyt góry i na wierzchołek światy, podstępny zamiar zdrady w naleganiu, by rzucił się z zawrotnej wysokością, niezmordowana złość, by polować na niego z miejsca na miejsce, inspirowanie serc kapłanów i ludu, by odrzucili jego miłość, a w końcu by podnieśli okrzyk: „Ukrzyżuj go, ukrzyżuj go!” - wszystko to pobudziło zdumienie i oburzenie wszechświata. □

240 □
To Szatan podpowiadał, by świat odrzucił Chrystusa. Księżę zła wytężył wszystkie swe siły i umiejętności, by zniszczyć Jezusa, bo zobaczył, że miłosierdzie i miłość Zbawcy, jego współczucie i pełna zrozumienia czułość, przedstawiają światu charakter Boga. Szatan walczył z każdym stwierdzeniem Syna Boga, zatrudniając ludzi jako swych agentów, by napełnili życie Zbawcy cierpieniem i smutkiem. Sofistyka i fałsz, przez które pragnął [321] przeszkodzić pracy Jezusa, nienawiść objawiona przez dzieci nieposuszeństwa, jego okrutne oskarżenia przeciwko Temu, którego życie było jedyną bezprzykładną dobrocią, a wszystko wyrastało z głęboko zakorzenionej zemsty. Rozbudzane ognie zazdrości i złości, nienawiści i zemsty wybuchły na Kalwarii przeciwko Synowi Boga, podczas gdy całe Niebo wpatrywało się w tę scenę z milczącą grozą. □

Gdy wielka ofiara została złożona, Chrystus wstąpił na wysokość, odmawiając uwielbienia aniołów, a nie wykonał swego postanowienia: „Chcę aby ci, których mi dał, byli ze mną, gdzie ja jestem.” Wtedy z niewyobrażalną miłością i mocą przyszedł odpowiedź od tronu Ojca. „Niechże mu oddadzą pokłon wszyscy aniołowie Boży.” Ładna płama nie spoczęła na Jezusie. Jego upokorzenie skończyło się, ofiara została dokonana, dano mu imię, które jest ponad wszystkie imiona. □
Teraz wina Szatana ukazała się bez jakiegokolwiek wymówki. Jego kłamliwe oskarżenia przeciwko boskiemu charakterowi i rzekłom pojawiły się w prawdziwym świetle. Oskarżył Boga o dążenie wyśzecznie do wywyższenia siebie w daniu poddania i posuszeństwa swych stworzeń, oświadczył, że Stwórca, wymagając samozaparcia od innych, sam nie praktykuje samozaparcia ani nie ponosi ofiary. Teraz ujrzano, że dla zbawienia upadłej i grzesznej rasy Rzeczki wszechświata uczynił największą ofiarę, jak Bóg może uczynić. Widziano także, że Lucifer, otwierając drzwi dla wejścia grzechu, przez swe pragnienie honoru i supremacji, zmusił Chrystusa, po to by zniszczyć grzech, do upokorzenia się i posuszeństwa aż do śmierci. [322] Bóg objawił swój wstręt do zasad buntu. Całe Niebo widziało jego

□
241 □

objawioną sprawiedliwość, tak w potępieniu Szatana, jak i w odkupieniu ludzi. Lucifer oświadczył, że Boże prawo ma taki charakter, że kara nie może być darowana, a zatem każdy przestępca musi być na zawsze oddzielony od łaski Stwórcy. Stwierdził, że grzeszna rasa znalazła się poza zbawieniem, jest zatem jego prawną zdobyczą. Ale śmierć Chrystusa była argumentem na rzecz ludzkości, którego nie można już obalić. Cierpiać karę na podstawie prawa. Bóg był sprawiedliwy, dopuszczając, by jego gniew spoczął na Tym, kto był równy jemu, a człowiek został uwolniony, by zaakceptować sprawiedliwość Chrystusa, aby przez życie pokuty i pokory zwyciężył, tak jak Syn Boga zwyciężył moc Szatana. □
Boże prawo jest w pełni wywyższone. Jest sprawiedliwy, jest usprawiedliwiający wszystkich wierzących w Jezusa. Nic innego, oprócz planu pojednania, nie mogło przekonać całego uniwersum o Bożej sprawiedliwości. □

W końcowym wykonaniu s¹du b^êdzie widziane, że dla grzechu nie ma żadnej wymówki. Gdy s^êdzia ca³ej ziemi zada pytanie Szatanowi: „Dlaczego zbuntowa³e^æ si^ê przeciwko mnie, okradaj¹c mnie z poddanych mego królestwa?“, twórca z³a nie b^êdzie mia³ wymówki. Ka[¿]de usta b^êd¹ zamkni^ête, a ca³e zast^êpy buntu b^êd¹ milcze^æ przed wielkim trybuna³em. [323]□

242□

Rozdział XXV

Wrogosc pomiedzy czlowiekiem a Szatanem□

„Nieprzyja^Źñ te[¿] po³o[¿]ê mi^êdy tob¹ i mi^êdy niewiast¹, i mi^êdy nasieniem twojem, i mi^êdy nasieniem jej; to potrzebie tob¹ g³ow^ê, a ty mu potrzebiesz pi^êt^ê.“ Boski wyrok, wypowiedziany przeciwko Szatanowi po upadku cz³owieka, by³ tak^êe proroc¹stwem, obejmuj¹cym wszystkie wieki a[¿] do ko^ñca czasów, rzucuj¹cym cie¹ na wielki bój, w który zaangażuj¹ si^ê wszystkie rasy ludzkie, ¿yj¹ce na ziemi.□ Bóg o^æwiadcza: „ustanowi^ê wrogoc^æ“. Ta wrogoc^æ nie jest naturalnie utrzymywana. Gdy cz³owiek przekroczy³ boskie prawo, jego natura sta³a si^ê z³a, by³ w zgodzie, a nie w sprzeczno^æci z Szatanem. Nie istnieje naturalna wrogoc^æ pomi^êdy grzesznym cz³owiekiem a twórc¹ grzechu. Obaj stali si^ê Źli przez odst^êpstwo. Odst^êpca nigdy nie ustaje, zanim nie uzyska przychylnoc^æci i wsparcia przez nak³anianie innych do pod¹¿ania jego przyk³adem. Z tego powodu upadli anio³owie i Źli ludzie jednocz¹ si^ê w zdesperowanym towarzystwie. Gdyby Bóg si^ê szczególnie nie wstawia³, Szatan i cz³owiek wkroczyliby w sojusz przeciwko Niebu; i zamiast wrogoc^æi wobec Szatana, ca³a rodzina ludzka po³1czy³aby si^ê w opozycji wobec Boga. [324]□

Szatan kusi³ cz³owieka do grzechu, tak jak spowodowa³ bunt anio³ów, aby mie^æ pewn¹ wspó³prac^ê w swej walce przeciwko Niebu. Nie by³o roz³amu pomi^êdy nim a upad³ymi anio³ami co do ich nienawi^æci do Chrystusa; mimo że w innych punktach by³a niezgoda, mocno zjednoczyli si^ê w sprzecznie wobec w³adzy Rz¹dcy wszech^æwiata. Ale kiedy Szatan us³ysza³ o^æwiadczenie, że zaistnieje wrogoc^æ pomi^êdy nim a niewiast¹, pomi^êdy jego a jej nasieniem, pozna³, że jego wysi³ki, by zniszczy^æ ludzk¹ natur^ê b^êd¹ przerwane; że za pomoc¹ pewnych o^ærodków, cz³owiek b^êdzie zdolny do oparcia si^ê jego mocy.□

Łaska, któr¹ Chrystus wszczepia do duszy tworzy wrogoc^æ wobec Szatana. Bez tej nawracaj¹cej łaski i odnawiaj¹cej mocy cz³owiek trwa³by

□

243□

w niewoli Szatana, jako s³uga zawsze gotowy do czynienia jego polece^ñ. Ale nowa zasada w duszy tworzy konflikt tam, gdzie dotychczas by³ pokój. Moc, któr¹ Chrystus udziela, czyni cz³owieka zdolnym do oparcia si^ê tyranowi i uzurpatorowi. Ktokolwiek jest widziany, jak czuje wstr^êt do grzechu zamiast umi³owania go, ktokolwiek opiera si^ê i pokonuje nami^êtnoc^æi, które w nim drzemi¹, rozwija zasad^ê pochodz¹c¹ w ca³o^æci z góry.□

Antagonizm, który istnieje pomi^êdy duchem Chrystusa a duchem Szatana, by³ najbardziej uderzaj¹co uwidoczni¹ony w przyj^êciu Jezusa przez o^æwiat. Ÿydz¹ zostali doprowadzeni do odrzucenia go nie dlatego, że przyby³ bez o^æwiatowego bogactwa, przepychu, wielko^æci. Ujrzeni, że posiada³ moc, która mo[¿]e z nawi¹zk¹ rekompensow^æ brak tych zewn^êtrzn¹ych korzy^æci. Ale czystoc^æ i o^æwi^êto^æ Chrystusa pobudza³a przeciwko niemu nienawic^æ niepobo[¿]nych. [325] Jego ¿ycie samozaparcia i bezgrzesznego po^æwi^êcenia by³o sta³ym wyrzutem dla dumnych, zmys³owych ludzi. To w³aczenie pobudzi³o wrogoc^æ przeciwko Synowi Boga. Szatan i Źli anio³owie po³1czyli si^ê ze z³ymi lud^Źmi. Wszystkie si³y odst^êpstwa konspirowa³y przeciwko mistrzowi prawdy.□

Ta sama wrogoc^æ jest okazywana na^æladowcom Chrystusa, jaka by³a objawiana wobec ich Mistrza. Ktokolwiek widzi wstr^êt¹ny charakter grzechu i w mocy z wysoko^æci opiera si^ê pokusie, b^êdzie z pewno^æci¹ wzbudza³ gniew Szatana i jego poddanych. Nienawic^æ do czystych zasad prawdy oraz ganienie i prze^æladowanie jej obro^ñców b^êdzie istnie^æ tak d³ugo, jak istnie^æ b^êdzie grzech i grzesznicy. Nast^êpcy

Chrystusa i s³udzy Szatana nie mog¹ ȳæ w harmonii. „Aleæ wszyscy, którzy chc¹ pobożnie ȳæ w Chrystusie Jezusie, przeæladowani bêd¹.”□

Agenci Szatana stale pracuj¹ pod jego kierownictwem, by ustanowiæ jego w³adzê i zbudowaæ jego królestwo przeciwne rz¹dom Boga. Do koñca bêd¹ d¹ȳæ do tego, by zwieæ naæladowców Chrystusa i przyci¹gaæ ich pod swoj¹ zależnoæ. Jak ich przywódca, niszc¹ i przekrêcaj¹ Pisma, by osi¹gn¹æ ten cel. Jak Szatan d¹ȳ³ do rzucenia potwarzy na Boga, tak jego agenci d¹ȳ¹ do spotwarzania ludu Bożego. Duch, który doprowadzi³ do

□

244□

œmierci Chrystusa, pobudza z³ych do niszczenia jego naæladowców. Wszystko to zosta³o zarysowane w tym pierwszym prorocztwie. „Po³ożê nieprzyjaññ pomiêdzy tob¹ a niewiast¹, pomiêdzy twoim i jej nasieniem.” Taka jest praca, która bêdzie prowadzona w wielkim boju pomiêdzy Chrystusem a Szatanem a¿ do koñca czasu.

[326]□

Szatan wytêża wszystkie swe si³y i rzuca ca³1 sw¹ moc do walki. Dlaczego nie spotyka wiêkszego oporu? Dlaczego ȳo³nierze Chrystusa s¹ tak œpi¹cy i obojêtni? Poniewa¿ nie uæwiadamiaj¹ sobie niebezpieczeñstwa. Jest bardzo ma³a wrogooæ przeciwko Szatanowi i jego dzie³om, poniewa¿ panuje tak wielka ignorancja co do jego potêgi i z³oeci oraz wielkiego zasiêgu jego walki przeciw Chrystusowi i jego zborowi. T³umy s¹ uœpione w tej kwestii. Nie wiedz¹, ¿e ich wróg jest potêżnym genera³em, który kontroluje umys³y z³ych anio³ów, ¿e ma dojrza³e plany i zrêczne dzia³ania w walce przeciwko Chrystusowi, by zapobiec zbawieniu dusz. Wœród wyznaj¹cych Chrystianizm, nawet wœród kaznodziejów ewangelii, rzadko s³ychaæ odnoszenie siê do Szatana z wyj¹tkiem mo¿e przypadkowych wzmianek z kazalnicy. Pomijaj¹c dowody jego sta³ej aktywnoæci i sukcesu, zaniedbuj¹ wiele ostrze¿eñ o jego subtelnœci; wydaje siê, ¿e ignoruj¹ jego rzeczywiste istnienie.□

Podczas gdy ludzie s¹ ignorantami co do jego planów, ten czujny wróg jest na ich drodze ca³y czas. Jest intruzem w ka¿dej czêœci domu, na ka¿dej ulicy naszych miast, w koœcio³ach, w zgromadzeniach, w izbach sprawiedliwoæci, przyczyniaj¹c k³opotów, zwodz¹c, kusz¹c, wszêdzie rujnuj¹c dusze i cia³a mêżczyzn, kobiet i dzieci, rozbijaj¹c rodziny, siej¹c nienawiœæ, rywalizacjê, walkê, bunt, morderstwo. A chrystiañski œwiat wydaje siê uznawaæ te rzeczy za spowodowane przez Boga; takie, które musz¹ istnieæ.□

Szatan stale d¹ȳy do tego, by pokonaæ lud Boga przez ³amanie barier, które [327] oddzielaj¹ go od œwiata. Staroȳytny Izrael zosta³ wci¹gniêty w grzech, gdy odda³ siê zakazanym zwi¹zkom z poganami. W podobny sposób b³1dzi wspó³czesny Izrael. „Bóg œwiata tego zaœlepi³ umys³y niewierz¹cych, aby im nie œwieci³o œwiat³o ewangelii o chwale Chrystusa, który jest obra-□

245□

zem Boga.” Wszyscy, którzy nie s¹ zdecydowanymi naæladowcami Chrystusa, s¹ s³ugami Szatana. W nieodnowionym sercu jest mi³oæ do grzechu, sk³onnoæ do oddawania siê mu i usprawiedliwiania. W odnowionym sercu jest nienawiœæ do grzechu, zdecydowany opór przeciwko niemu. Gdy Chrystianie wybieraj¹ towarzystwo niepobożnych i niewierz¹cych, wystawiaj¹ siê na pokusê. Szatan ukrywa siê z widoku, skrycie zawi¹zuj¹c im swój banda¿ na oczy. Nie mog¹ ujrzeæ, ¿e takie towarzystwo jest pomyêlane, by czyniaæ im szkodê, a ca³y czas upodabniaj¹c siê do œwiata, charakterem, s³owami, czynami staj¹ siê coraz bardziej œlepi. Poufa³oæ z grzechem w nieunikniony sposób powoduje, ¿e staje siê on mniej wstrêtny. Ten, kto wybiera towarzystwo s³ug Szatana, wkrótce przestanie siê baæ swego mistrza.□ Kusiciel czêsto dzia³a z najwiêkszym sukcesem przez tych, którzy s¹ najmniej uwa¿ani za bêd¹cych pod jego kontrol¹. Przewa¿a opinia u wielu, ¿e wszyscy, co wygl¹daj¹ na grzecznych i wytwornych, musz¹ w pewnym sensie mieæ zwi¹zek z Chrystusem. Nigdy nie by³o wiêkszego b³êdu. Te cechy powinny zdobiaæ charakter wszystkich Chrystian, aby mogli wywieraæ potêżny wp³yw na rzecz prawdziwej religii; ale musz¹ byæ poœwiêceni Bogu, w przeciwnym razie s¹ moc¹ do z³a. [328]

Wielu uprzejmych i inteligentnych, którzy nie wytrzymaliby tego, co powszechnie nazywa się czynem niemoralnym, jest tylko og³adzonymi narzędziami w rękach Szatana. Wewnętrzny, zwodniczy charakter ich wp³ywu i przyk³adu czyni ich bardziej niebezpiecznymi wrogami sprawy Chrystusa niż tych, co s¹ nieatrakcyjni, ordynarni, szorstcy, zdegenerowani.□

Przez żarliw¹ modlitwę i poleganie na Bogu Salomon otrzyma³ m¹dro^{ææ}, która pobudzi³a zdziwienie i podziw ca³ego ęwiata. Ale gdy odwróci³ się od ęród³a swej si³y i zacz¹³ polega^æ na sobie, pad³ ofiar¹ pokusy. Wtedy cudowne moce udzielone najm¹drzejszemu z królów uczyni³y go bardziej skutecznym agentem przeciwnika dusz.□

Gdy Szatan stale d¹ęy do zaęlepienia umys³ów, niech Chrystianie nigdy nie zapominaj¹, ęe walcz¹ nie z krwi¹ i cia³em, lecz z nadziemskimi w³adzami, ze zwierzchno^æciami, z w³adzami tego ęwiata ciemno^æci, ze z³yami

□

246□

duchami w okręgach niebieskich. Natchnione ostrzeżenie rozlega się poprzez wieki, aż do naszych czasów: „B¹d¹ęcie trze¹wi, czuwajcie; przeciwnik wasz, dyjabe³, chodzi woko³o jak lew rycz¹cy, szukaj¹c, kogo by po³ar³.”

„Przyodziejcie ca³¹ zbroj^ê Bo¹ aby^æcie mogli ost^æ się przed zasadzkami diabelskimi.”□

Od dni Adama do naszego czasu, nasz wielki wróg do^æwiadcz³a swej mocy w prze^æladowaniu i niszczeniu. Teraz przygotowuje się do swej ostatniej kampanii przeciwko zborowi. Wszyscy, co chc¹ pod¹ę^æ za Jezusem, wejd¹ w konflikt z tym niestrudzonym wrogiem. [329] Im bardziej Chrystianin na^æladuje boski Wzór, z tym wi^êsz¹ pewno^æci¹ b^êdzie czyni^æ się obiektem ataków Szatana. Wszyscy aktywnie zaangażowani w spraw^ê Boga, d¹ę¹c do ods³oni^êcia zwiedze³ i przedstawienia Chrystusa ludziom, b^êd¹ zdolni przy³¹czy^æ się do ęwiadectwa Paw³a, w którym mówi o s³u¹bie dla Pana, z ca³¹ pokor¹ umys³u, z wieloma ³zami i pokusami.□

Szatan atakowa³ Chrystusa swymi najsro¹szymi i najsubtelniejszymi pokusami, ale zosta³ odrzucony w ka¹dy konflikt. Te bitwy by³y staczane na nas¹ korzy^{ææ}, te zwyci^êstwa czyni¹ mo¹liwym, aby^æmy i my zwyci^êęyli. Chrystus da si³ê wszystkim, którzy jej pragn¹. ęaden cz³owiek bez swej w³asnej zgody nie mo¹że by^æ pokonany przez Szatana. Kusiciel nie ma mocy kontrolowa^æ wol^ê lub zmusi^æ dusz^ê do grzechu. Mo¹że gn^êbi^æ, ale nie potrafi zanieczy^æci^æ. Mo¹że spowodowa^æ m^êk^ê, ale nie zanieczyszczenie. Fakt, ęe Chrystus zwyci^êęy³, powinien inspirowa^æ jego na^æladowców, by z odwag¹ toczyli m^êz¹ walk^ê z grzechem i Szatanem. [330]□

247□

Rozdział XXVI

Działanie złych duchów□

Istnienie Szatana i dzia³anie z³ych duchów to fakty w pe³ni potwierdzone tak przez Stary, jak i Nowy Testament. Od dni Adama do Moj¹esza, przez wszystkie nast^êpne wieki do Jana, ostatniego pisarza Ewangelii, Szatan uznany jest za aktywny osobowy czynnik, za twórc^ê z³a, wroga Boga i cz³owieka. Jest prawd¹, ęe wyobra¹nia i przes¹d doda³y swe w³asne kolory do tych faktów, wi¹ę¹c je z legendami i tradycjami pogan, ęydów, a nawet Chrystian, ale tak jak to objawia s³owo Boga, ma to kra¹cow¹ wag^ê i znaczenie. Zwi¹zek widzialnego i niewidzialnego ęwiata, s³u¹ba anio³ów Boga, dzia³anie z³ych anio³ów s¹ nieod³¹cznie wplecione w ludzk¹ histori^ê. Powiedziano nam o upadku anio³ów od swej czysto^æci, o Lucyferze, ich przywódcy, inicjatorze buntu, o ich konfederacji i rz¹dach, o r¹żnych poleceniach, o wielkiej inteligencji i subtelno^æci, o ich z³owrogich planach przeciwko niewinno^æci i szcz^êæciu ludzi. Powiedziano nam, o Pot^êniejszym od upad³ego wroga - Tym, przez którego w³adza szata¹skiej mocy jest ograniczona i kontrolowana; powiedziano nam tak¹e o karze przygotowanej dla twórcy nieprawo^æci. [331]□

W okresie, kiedy Chrystus by³ na ziemi, z³e duchy objawia³y sw¹ moc w najbardziej uderzaj¹cy sposób. Dlaczego tak się sta³o? - Chrystus przyszed³ by wykona^æ plan obmy^ælony dla ludzkiego zbawienia, Szatan zatem d¹ęy³ do

potwierdzenia swego prawa do kontroli świata. Odniósł sukces, wprowadzając bałwochwalstwo na całej ziemi z wyjątkiem Palestyny. Do jedyne go kraju nie w pełni poddanego panowaniu kusiciela, Chrystus przyszedł, by zlać na lud świat o Nieba. Tutaj dwie rywalizujące siły walczyły o panowanie. Jezus rozciągnął swe pełne miłości ramiona, zapraszając wszystkich, co chcieliby znaleźć przebaczenie i pokój w nim. Zastępy ciemności zrozumiały, że jeżeli jego misja zakończy się sukcesem, ich rzędy będą bliskie końca. Szatan wpadł we wściekłość jak związany lew, wyzywając ukazując swą moc tak nad ciałami, jak i duszami ludzi. □

248 □

Fakt, że ludzie byli opanowani przez demony, jest jasno ukazany w Nowym Testamencie. Osoby tak dotknięte nie cierpiały tylko chorób spowodowanych naturalnymi przyczynami. Chrystus miał doskonałe zrozumienie, z czym miał do czynienia, rozpoznając dokładnie obecność i działanie złych duchów. □ Uderzający przykład ich liczby, mocy, złości, a także mocy i miłosierdzia Chrystusa mamy w Pismach odnośnie uzdrowienia opętanych w Gadarze. Ci nieszczęśliwi maniacy, gardzący wszelkimi ograniczeniami, poskręcani, pieniły się, pełni szaleństwa, napełniali powietrze swymi krzykami, czyniąc gwałt sobie i zagrażając wszystkim, którzy zbliżali się do nich. Ich krwawicę i zniekształcone ciała, niepokojone umysły ukazują widok bardzo miły [332] księciu ciemności. Jeden z demonów kontrolujących cierpiących oświadczył: „Mam na imię Legion, gdyż nas jest wielu.” W armii rzymskiej legion liczył 3-5 tysięcy żołdaków. Zastępy szatańskie także są zorganizowane w oddziały, a pojedyncze oddziały, do którego demony należą, liczy nie mniej niż legion. □

Na rozkaz Jezusa złe duchy opuściły swe ofiary, pozostawiając je spokojnie siedzącymi u stóp Zbawcy, poddanymi, uległymi, inteligentnymi. Ale demonom zezwolono wejść do stada owiń, które popędziły do morza, a dla mieszkańców Gadary ich strata przeważała bogostawieństwa, których udzielał Chrystus, i boski Uzdrowiciel został poproszony o odejście. To był rezultat planu Szatana. Przez rzucenie winy na Jezusa pobudził samolubne obawy ludu, zapobiegając temu, by służyli jego słowom. Szatan stale oskarża Chrystusa o to, że jest przyczyną zguby, złego losu, cierpienia, zamiast pozwolić, by zarzuty spoczęły na swoim miejscu - na nim i jego agentach. □

Ale dżęnia Chrystusa nie były udaremnione. Pozwolił, by złe duchy zniszczyły stado owiń, aby zganić tych wędzów, którzy przez hodowlę tych nieczystych zwierząt dla zysku, przestępowali nakaz Boga. Gdyby Chrystus nie kontrolował demonów, utopiłyby w morzu nie tylko owinie, ale także pasterzy i właścicieli. Uratowani właściciele oraz stróże byli dżęni wobec jego miłosierdnego wstawiennictwa o ich uwolnienie. Co więcej, ta scena

□

249 □

została dopuszczona, aby uczniowie [333] mogli doświadczyć okrutnej mocy Szatana tak nad ludźmi, jak i zwierzętami. Zbawiciel pragnął, by jego naśladowcy mieli wiedzę o wrogu, z którym mieli się spotkać, aby mogli pozostać niezwiędzeni jak i niepokonani przez jego wymysły. Było także jego wolą, aby lud tego regionu ujrzał jego moc łamania niewoli Szatana i uwalniania jego niewolników. I chociaż sam Jezus odszedł, mieszkańcy tak cudownie uwolnieni pozostali, by doświadczyć o miłosierdziu ich Dobroczyńcy. □

Inne przykłady podobnej natury są zapisane w Pismach. Córka syrofenickiej kobiety była boleśnie dotknięta przez diabła, którego Jezus wyrzucił swym słowem. Pewien „opanowany przez diabła, ślepy i głuchy”; młodzieniec, który miał niemego ducha, często „miotajł się w ogień i do wody aby go zniszczyć”; maniak męczony „duchem nieczystego demona”, niepokojącego odpoczynek Sabatu w synagodze w Kapernaum, wszyscy zostali uzdrowieni przez współczującego Zbawiciela. W prawie każdym przypadku Chrystus zwracał się do demonów jako do inteligentnych istot, rozkazując im wyjść z ofiary i nie dręczyć jej więcej. Wyznawcy w Kapernaum, widząc jego potężną moc, „byli zdumieni i rozmawiali pomiędzy sobą”,

mówi¹c: „Cóż to za s³owo, że w autorytecie i mocy rozkazuje nieczystym duchom a one odchodz¹.” □

Ci, co posiadali demony, s¹ zwykle przedstawieni jako b^{êd¹cy w stanie wielkiego cierpienia, chociaż by³y wyj¹tki od tej zasady. Z powodu posiadania [334] nadnaturalnej mocy niektórzy cieszyli się szatańskim wp³ywem. Ci oczywiście nie mieli konfliktu z demonami. Do tej grupy należeli ci, co posiadali ducha przepowiadania - Szymon Mag, Elimas czarnoksiężnik, i wieszczka pod¹zaj¹ca za Paw³em i Sylasem w Fillippi. □}

Nikt nie by³ w większym zagrożeniu wp³ywem z³ych duchów, niż s¹ ci, co pomimo prostego i obszernego œwiadectwa Pism zaprzeczaj¹ istnieniu

□

250 □

i dzia³alności diab³a i jego anio³ów. Tak d³ugo, jak jesteœmy w niewiedzy odnoœnie ich podst^êpów, maj¹ prawie niewyobrażaln¹ przewag^ê; wielu poddaje się ich sugestiom, myœl¹c, że pod¹zaj¹ za nakazami swej w³asnej m¹droœci. Dlatego gdy zbliżamy się do końca czasu, kiedy Szatan dzia³a z najwi^êksz¹ moc¹, by zwodzi^æ i niszczy^æ, wsz^êdzie rozsiewaj¹ wiar^ê w to, że nie istnieje. Jest jego polityk¹ ukrycie siebie i swojego sposobu dzia³ania. □

Niczego ten wielki oszust nie boi się tak bardzo, jak tego, że poznamy jego plany. By lepiej ukry^æ swój rzeczywisty charakter i plany, doprowadzi³ do tego, że jego istnienie nie pobudza nic innego jak szyderstwo lub pogard^ê. Jest bardzo zadowolony, gdy przedstawia się go jako œmiesz¹ lub wstr^êtn¹ post^æ, zniekszta³conego, na wpó³ zwierzę i na wpó³ cz³owieka. Jest zadowolony, s³ysz¹c, że ci, którzy uważaj¹ się za inteligentnych i dobrze zorientowanych, używaj¹ jego imienia w żartach i szyderstwie. □

Jest tak dlatego, ponieważ maskuje się z tak¹ zr^êczności¹, że cz^êsto s³ucha^æ pytanie: „Czy taka istota rzeczywiœcie istnieje?” Jest dowodem jego sukcesu, że teorie k³amliwe wobec najprostszego [335] œwiadectwa Pism s¹ tak powszechnie przyjmowane w œwiecie religijnym. A jest tak dlatego, że Szatan może naj³atwiej kontrolowa^æ umys³y tych, co nie s¹ œwiadomi jego wp³ywu, kiedy s³owo Boga daje nam tak wiele przyk³adów jego z³œliwej pracy, ods³aniaj¹c przed nami jego tajemne si³y, w ten sposób strzeg¹c nas od jego ataków. □

Moc i z³oœ^æ Szatana oraz jego zast^êpów powinna by^æ dla nas ostrzeżeniem, abyœmy mogli znaleŹ^æ schronienie i ratunek w najwyższej mocy naszego Zbawiciela.

Troskliwe zabezpieczamy nasze domy w zasuw^y i zamki, by chroni^æ w³asnoœ^æ i Ź¹ycie od z³ych ludzi, ale rzadko myœlimy o z³ych anio³ach, którzy stale szukaj¹ dost^êpu do nas i przeciwko którym nie mamy sposobu obrony. Gdy pozwolimy, mog¹ zaniepokoi^æ nasze umys³y, wprowadza^æ w chorob^ê, m^êczy^æ nasze cia³a, niszczy^æ maj^êtności i Ź¹ycia. Ich jedyne upodobanie jest w n^êdzy i zniszczeniu. Straszny jest stan tych, którzy opieraj¹ się boskim nakazom i oddaj¹ szatańskim pokusom, aŹ Bóg opuœci ich i odda kontroli z³ych duchów. Ale ci, co pod¹zaj¹ za Chrystusem, s¹ zawsze bezpieczni pod jego opiek¹. Anio³owie, którzy przewyższaj¹ ich moc¹, s¹ wysy³ani z Nieba dla ich obrony. □li nie mog¹ przedze^æ się przez ich straż, któr¹ Bóg roztoczy³ wokó³ swego ludu. [336] □

251 □

Rozdział XXVII

Pulapki Szatana □

Gdy lud Boga zbliża się do niebezpieczeństw ostatnich dni, Szatan podejmuje gorliw¹ narad^ê ze swymi anio³ami, aby mie^æ najbardziej skuteczny plan pokonania ich wiary. Widzi, że popularne koœcio³y s¹ uko³ysane do snu jego zwodznicz¹ moc¹. Przez mi³ sofistyk^ê i k³amliwe cuda stale trzyma je pod sw¹ kontrol¹. Zatem kieruje swych anio³ów, by zak³adali sid³a specjalnie na tych, co wyczekuj¹ drugiego przyj^œcia Chrystusa i d¹z¹ do zachowywania wszystkich przykazań Boga. □ Mówi wielki zwodziciel: „Musimy obserwowa^æ tych, którzy kieruj¹ uwag^ê ludu na Sabat Jehowy; b^{êd¹ prowadzi^æ wielu, by ujrzeli wymagania prawa Boga; a to samo œwiat³o, które objawia prawdziwy Sabat, objawia takŹe s³użb^ê Jezusa w œwi¹tyni niebiańskiej, pokazuje, że trwa teraz ostatnia cz^êœ^æ dzie³a dla ludzkiego}

zbawienia. Trzymajmy umys³y ludzi w ciemnoœciach a¿ do zakoñczenia tej pracy, a zdobêdziemy œwiat i zbór tak¿e.□

Sabat jest wielk¹ kwesti¹ decyduj¹c¹ o przeznaczeniu dusz. Musimy wywyższaæ Sabat naszego stworzenia. Spowodowaliśmy, ¿e zosta³ zaakceptowany tak przez ludzi œwiatowych, jak i cz³onków zboru; teraz wiêc zbór musi byæ doprowadzony do jednoœci ze œwiatem [337] i otrzymaæ jego wsparcie. Musimy dzia³aaæ przez znaki i cuda, by zaœlepiæ ich oczy na prawdê, prowadziæ ich do odrzucenia rozs¹dku i bojaŹni Boga, by pod¹¿ali za zwyczajem i tradycj¹.□

Bêdê wp³ywa³ na popularnych kaznodziejów, by odwrócili uwagê swych s³uchaczy od przykazañ Boga. Tam, gdzie Pisma mówi¹ o doskona³ym prawie wolnoœci, bêdê przedstawia³ je jako jarzmo niewoli. Lud akceptuje wyjaœnienia Pism przez swoich kaznodziejów, a nie bada dla siebie. Zatem dzia³aj¹c przez kaznodziejów, mogê kontrolowaæ lud zgodnie z m¹ wol¹.□

Ale nasz¹ podstawow¹ kwesti¹ jest uciszyæ tê sektê zachowuj¹cych Sabat. Musimy pobudziæ powszechn¹ niechêæ wobec nich. Bêdziemy przyci¹gaæ wielkich i m¹drych œwiatowych ludzi na nasz¹ stronê, poddaj¹c ich

□

252□

pod nasz¹ w³adzê, by wype³niali nasze cele, wtedy Sabat, który ja ustanowi³em, bêdzie wymuszony prawami najbardziej surowymi i dok³adnymi. Ci, co nie bêd¹ ich s³uchali, zostan¹ wypêdzeni z miast i wsi, by cierpieli g³ód i niedostatek. Gdy ju¿ zdobêdziemy w³adzê, poka¿emy, co możemy uczyniæ tym, co nie bêd¹ chcieli odst¹piæ od swego poddania siê Bogu. Prowadzimy koœció³ rzymski, by nak³ada³ wiêzienie, tortury, œmieræ na tych, co odmówili poddania siê jego dekretem, a teraz ³1czymy protestanckie koœcio³y i œwiat do jednoœci silnym ramieniem naszej mocy, a w koñcu wydamy prawo do zabijania wszystkich co nie poddaz¹ siê naszemu autorytetowi. Gdy œmieræ bêdzie kar¹ za gwa³cenie naszego Sabatu, wtedy wielu, co dzie s¹ razem z zachowuj¹cymi przykazania, przejdzie na nasz¹ stronê. [338]□ Ale zanim zastosujemy te krañcowe œrodki, musimy wytê¿yæ ca³1 nasz¹ m¹droœæ i subtelnoœæ, by zwieœæ i usidliæ tych, co czcz¹ prawdziwy Sabat. Możemy oddzieliæ wielu od Chrystusa przez œwiatowoœæ, po¿¹dliwoœæ i dumê. Mog¹ myœleæ o sobie, ¿e s¹ bezpieczni, gdy¿ wierz¹ w prawdê, ale zaspokajaj¹ apetyt czy ni¿sze namiêtnoœci, które zak³ócaj¹ os¹d i niszc¹ zdolnoœæ rozró¿nienia, przyczyniaj¹c siê do ich upadku.□

ChodŹmy, niech w³œæciciele ziemi i pieniêdzy zach³ysn¹ siê troskami tego ¿ycia. Uka¿my im œwiat w najbardziej atrakcyjnym œwietle, tak a¿eby tam sk³adali swe skarby, skoncentrujmy ich uczucia na ziemskich sprawach. Musimy czyniæ wszystko, by przeszkodziæ tym, którzy pracuj¹ w Bo¿ej sprawie w zdobyciu œrodków, których mog¹ u¿yæ przeciwko nam. Zachowajmy pieni¹dze w naszych szeregach. Im wiêcej œrodków bêd¹ posiadali, tym wiêksz¹ szkodê uczyni¹ naszemu królestwu przez odbieranie nam poddanych. Niech troszcz¹ siê wiêcej o pieni¹dze ni¿ budowanie królestwa Chrystusowego i rozpowszechnianie prawd, których nienawidzimy, gdy¿ wiemy, ¿e ka¿da samolubna, po¿¹dliwa osoba dostanie siê pod nasz¹ w³adzê, w koñcu bêdzie oddzielona od Bo¿ego ludu.□

Wœród tych, którzy maj¹ formê pobo¿noœci, a nie znaj¹ mocy, możemy zyskaæ wielu, którzy inaczej czyniliby nam du¿o szkody. Mi³œnicy przyjemnoœci bêd¹ bardziej naszymi najskuteczniejszymi pomocnikami ni¿ mi³œnicy Boga. Ci, co nale¿¹ do tej grupy, s¹ zdolni i inteligentni, bêd¹ s³u¿yæ jako przynêta, by poci¹gn¹æ innych w nasze sid³a. Wielu nie bêdzie siê

□

253□

ba³o ich wp³ywu, poniewa¿ wyznaj¹ t¹ sam¹ religiê. W ten sposób doprowadzimy ich do wniosku, ¿e wymagania Chrystusa s¹ mniej wa¿ne ni¿ oni myœleli, ¿e przez dostosowanie siê [339] do œwiata bêd¹ wywieraaæ wiêkszy wp³yw na ludzi œwiatowych. W ten sposób oddziel¹ siê od Chrystusa; wtedy nie bêd¹ mieli si³y, by oprzeæ siê naszej mocy, wkrótce bêd¹ gotowi szydziæ ze swej poprzedniej gorliwoœci i poœwiêcenia.□

Aż wielki rozstrzygaj¹cy podmuch nie zniszczy ich, nasze wysi³ki przeciwko zachowuj¹cy przykazania musz¹ być niestrudzone. Musimy być obecni na wszystkich ich zgromadzeniach. Na ich dużych spotkaniach nasza sprawa będzie cierpia³a szczególnie, dlatego musimy dzia³ać z wielk¹ czujności¹, zatrudniaj¹c wszystkie nasze zwodnicze umiejętności, by zapobiec s³uchaniu przez dusze prawdy, by wywiera³a na nich wp³yw. □

Bêdê mia³ na moim gruncie jako agentów ludzi o fa³szywych naukach pomieszanych z prawd¹, by zwodzią dusze. Bêdê mia³ także niewierz¹cych, wyrażaj¹cych w¹tpliwości w Pańskie poselstwa ostrzeżenia dla zboru. Gdyby ludzie czytali i wierzyli w te napomnienia, nasza nadzieja na pokonanie ich by³aby niewielka. Ale jeżeli możemy odwrócić ich uwagę od tych ostrzeżeń, pozostan¹ ignorantami co do naszej mocy i zręczności, a my zapewnimy sobie, że w końcu béd¹ w naszych szeregach. Bóg nie pozwoli, by jego s³owa by³y lekceważone bez kary. Jeżeli zwiedzimy ludzi przez pewien czas, Boże mi³osierdzie będzie wycofane, a on odda ich pod nasz¹ pe³n¹ kontrolê. □

Musimy spowodować podzia³y i roz³amy. Musimy zniszczyć ich troskê o swe w³asne dusze, doprowadzaj¹c ich do wzajemnego krytykowania, os¹dzania, oskarżania i potêpiania, do pielêgnowania samolubstwa i wrogości. Z powodu tych grzechów Bóg wygna³ nas sprzed swej obecności, a wszystkich, co pod¹aj¹ naszym przyk³adem spotka podobny los." [340] □

Pisma pokazuj¹, że w jednym przypadku, gdy anio³owie Boga przyszli przed Pana, Szatan także przyszed³ wśród nich, nie by pok³onią siê Wiecznemu Królowi, ale trwaê w swych z³oeliwych planach przeciwko sprawiedliwym. Z tak¹ sam¹ uwag¹ jest obecny, gdy ludzie zbieraj¹ siê, by oddawaê czeœæ Bogu. Chociaż ukryty przed widokiem, pracuje z pe³n¹ pilności¹, by kontrolować umys³y wyznawców. Jak zręczny genera³ wykonuje swe plany. Gdy widzi, że pos³aniec Boga bada Pisma, zwraca uwagę na temat, który

□

254 □

ma być prezentowany ludowi. Wtedy zatrudnia ca³ przebieg³ość i spryt, by tak kontrolować okoliczności, aby poselstwo nie dotar³o do tego, kto jest w zwiedzeniu w danym punkcie. Ten, kto najbardziej potrzebuje ostrzeżenia, będzie zajęty interesem wymagaj¹cy jego obecności, lub poprzez inne œrodki uniemożliwi siê mu s³uchania s³ów, które mog³yby być dla niego wonności¹ życia ku życiu. □

Stale Szatan widzi s³ugi Pańskie obci¹żone duchowymi ciemnościami, otaczaj¹cymi lud. S³yży ich żarliwe modlitwy o bosk¹ askê i moc przerwania czaru obojętności, bez troski, braku aktywności. Wtedy z odnowion¹ gorliwości¹ stosuje swe zdolności. Kusi ludzi, by zaspokajali apetyt lub oddali siê innej formie samopob³ażania, w ten sposób paraliżuj¹c sw¹ uczuciowoœæ, tak że nie béd¹ mogli s³yszeæ tego, czego najbardziej potrzebuj¹ siê nauczyć. □

Szatan dobrze wie, że wszyscy których może prowadzić do zaniedbania modlitwy i badania Pism, béd¹ pokonani jego atakami. Zatem wymyœla každy możliwy plan, by opanować umys³. [341] □

Zawsze istnia³a grupa wyznaj¹cych pobożnoœæ, którzy zamiast pod¹ajæ za poznaniem prawdy, czynili sw¹ religi¹ poszukiwanie jakichœ uchybień w charakterze lub b³édów w wierze tych, z którymi siê nie zgadzaj¹. Tacy s¹ praw¹ rêk¹ Szatana. Oskarżycieli braci nie jest ma³o; s¹ zawsze aktywni, kiedy Bóg dzia³a, a jego s³udy oddaj¹ mu prawdziwy ho³d. K³ad¹ fa³szywe kolory na s³owa i czyny tych, co kochaj¹ i s¹ pos³uszni prawdzie. Béd¹ przedstawia najgorliwsze, żarliwe, pe³ne samozaparcia s³ugi Chrystusa jako zwiedzionych lub zwodzicieli. Ich dzie³em jest fa³szywie przedstawiać motywy każdego prawdziwego i szlachetnego czynu, by rozpowszechniać insynuacje i pobudzać podejrzenie w umys³ach niedoœwiadczonych. W každy zwodniczy sposób béd¹ szukali przyczyny, aby to, co jest czyste i sprawiedliwe, zosta³o uznane za z³e i zwodz¹ce. W tej pracy agencji Szatana maj¹ swego mistrza i jego anio³ów do pomocy. □

Ale nikt nie musi być zwiedziony odnoœnie nich. Można ³atwo widzieæ, czyimi s¹ dzieæmi, czyim przyk³adem pod¹aj¹, czyje dzie³o wykonuj¹. „Po owocach ich

poznacie." S¹ bardzo podobni do Szatana, z³œliwego oszczercy, oskarżyciela braci.□

255□

Jest planem Szatana, by wprowadziæ do zboru nieszczerych, nieodnowionych, którzy b^{êd}¹ zachêcaæ w^ttpliwœciami i niewiar¹, przeszkadzaæ wszystkim, co pragn¹ widziæ postêp dzie³a Bożego i postêpowaç z nim. Wielu nie maj¹cych realnej wiary w Boga czy jego s³owo przyjmuje pewne zasady wiary, staj¹c siê Chrystianami; w ten sposób staj¹ siê zdolni do wprowadzenia swych b³êdów jako nauki Pism. [342] Stanowisko, że nieważne jest, w co ludzie wierz¹, to jedno z najskuteczniejszych zwiedzeń Szatana. Wie, że prawda przyjêta w jej mi³œci œwiêca duszê przyjmuj¹cego; zatem stale d¹ży do wprowadzenia fa³szywych teorii, baœni, innej ewangelii. Od pocz¹tku s³udzy Boga walczyli przeciwko fa³szywym nauczycielom, nie tylko jako nieprawym mêżom, ale jako propagatorom fa³szu fatalnego dla duszy. Eliasz, Jeremiasz, Pawe³ zdecydowanie i nieustraszenie sprzeciwiali siê tym, co odwracali ludzi od s³owa Boga. Liberalizm, który uznaje dok³adn¹ religijn¹ wiarê za nieważn¹, nie znalaz³ 3aski u tych œwiêtych obroñców prawdy.□

Niejasne, pe³ne fantazji interpretacje Pism oraz wiele sprzecznych teorii odnoœnie religijnej wiary, które znalaz³y siê w chrystiañskim œwiecie, s¹ dzie³em naszego wielkiego przeciwnika, by tak zam¹ciæ umys³y, aby nie mog³y rozpoznaæ prawdy. A niezgoda i podzia³, który istnieje pomiêdzy koœcio³ami chrystiañskimi, s¹ w dużej mierze zależne od przeważaj¹cego zwyczaju naci¹gania Pism dla poparcia ulubionej teorii. Zamiast uważnego badania S³owa Bożego z pokor¹ serca, by zyskaæ poznanie jego woli, wielu d¹ży jedynie do odkrycia czegoœ nowego lub oryginalnego.□

Aby podtrzymaæ b³êdne nauki lub niechrystiañskie praktyki, chwytaj¹ siê urywków Pism oddzielonych od kontekstu, cytowania byæ może po³owy pojedynczego wiersza, aby udowodniæ swój pogl¹d, podczas gdy pozosta³a czêœæ mog³aby pokazaæ znaczenie ca³kiem odmienne. Z przebieg³œci¹ wêża przyjêli dla siebie nie maj¹ce zwi¹zku wypowiedzi [343] stworzone, by podtrzymaæ ich cielesne pragnienia. Tak wielu samowolnie niszczy s³owo Boga. Inni, posiadaj¹cy aktywn¹ wyobraŹniê, chwytaj¹ siê obrazów i symboli z Pisma Œwiêtego, interpretuj¹c je wed³ug swego kaprysu, z niewielkim wzglêdem na œwiadectwo Pism jako w³asnego interpretatora, a potem przedstawiaj¹ swe kaprysy jako nauki Bożego s³owa.□

256□

Gdziekolwiek studium Pism jest czynione bez pe³nego modlitwy, pokornego, chêtneho do nauki ducha, najprostsze i najoczywistsze prawdy, tak jak i najtrudniejsze, b^{êd}¹ wyrwane z prawdziwego kontekstu. Przywódcy papiescy wybieraj¹ takie fragmenty Pism, jakie najlepiej s³uż¹ ich celowi, interpretuj¹c je dla swej korzyœci, a potem prezentuj¹c ludowi; zakazuj¹, aby sam mia³ przywilej studiowania Biblii, by zrozumia³ osobiœcie jej œwiête prawdy. Jeœli ca³a Biblia nie jest dana do czytania ludowi, to lepiej dla nich by³oby, aby jej nie mieli wcale.□

Biblia zosta³a zaplanowana jako przewodnik dla wszystkich, by zaznajomili siê z wol¹ swego Stwórcy. Bóg da³ cz³owiekowi pewne s³owo proroctwa, anio³owie, a nawet Chrystus osobiœcie, przyszli, by zaznajomiæ Jana i Daniela ze sprawami, które wkrótce maj¹ nadejœæ. Te istotne sprawy dotycz¹ce naszego zbawienia nie zosta³y okryte tajemnic¹. Nie zosta³y objawione w taki sposób, by wprawiaæ w k³opot i b³1d uczciwego badacza prawdy. Pan przez proroka Habakuka powiedzia³: „Zapisz to, co widzias³œ i wyrysuj to na tablicach, aby to moŹna szybko przeczytaæ,” S³owo Boga jest jasne dla wszystkich, co studiuj¹ je z pe³nym modlitwy sercem. KaŹda szczerze uczciwa dusza [344] dojdzie do œwiat³a prawdy. „œwiat³o œwieci dla sprawiedliwego.” ̄aden zbór nie moŹe wzrastaæ w œwiêtoœci, jeœli jego cz³onkowie nie szukaj¹ gorliwie prawdy jak ukrytego skarbu.□
Poprzez has³o wolnoœci ludzie s¹ zaœlepieni pomys³ami ich przeciwnika, podczas gdy on ca³y czas pracuje wytrwale, by osi¹gn¹æ swój cel. Gdy sukcesywnie dodaje

do s³owa prawdy ludzkie spekulacje, prawo Boga jest odk³adane na bok, a zbory s¹ w niewoli grzechu, twierdz¹c że s¹ wolne.□

Dla wielu badania naukowe sta³y się przekleństwem, ich ograniczone umys³y s¹ zbyt s³abe, aby zachowa³y równowagę. Nie mog¹ zharmonizowa^æ swych pogl¹dów nauki z o^æwiadzczeniami Biblii, my^æl¹ więc, że Biblia ma być kontrolowana przez ich standard „nauki fa³szynie tak zwanej”. Tacy b³dz¹ w wierze i s¹ zwiedzeni przez diab³a. Ludzie d¹ż¹ do bycia m¹drzejszymi od ich Stwórcy, ludzka filozofia próbuje zbada^æ i wyja^ænia^æ tajemnice,

□

257□

które nigdy nie b^êd¹ obja^ænione, przez wieki wieczne. Gdyby ludzie tylko badali i rozumieli, co Bóg objawi³ o sobie i swoich celach, otrzymaliby taki widok chwa³y, majestatu i pot^êgi Jehowy, że zrozumieliby, jak s¹ mali, byliby zadowoleni z tego, co zosta³o objawione im i ich dzieciom.□

Jest wielkim sukcesem szatańskiego zwiedzenia, że kontroluje umys³y ludzi tak, by badali i snuli przypuszczenia, by pozna^æ to, czego Bóg nie uczyni³ jawnym, czego nie zamierza, aby^æmy zrozumieli. [345] Dlatego w³ænie Lucyfer osobi^æcie zosta³ wyrzucony z nieba. By³ niezadowolony, ponieważ wszystkie tajniki Bo³ych planów nie zosta³y mu powierzone, i ca³kowicie zlekcewa³y³ to, co by³o objawione odno^ænie jego pracy na wznios³ym stanowisku, jakie mu wyznaczono. Przez pobudzenie tego samego niezadowolenia w^æród anio³ów pod jego przewodnictwem spowodowa³ ich upadek. Teraz d¹ż¹ do tego, by nape³nia^æ umys³y ludzi takim samym duchem, doprowadzaj¹c ich do niepos³usze^æstwa dok³adnym przykazaniom Boga.□ Ci, co s¹ niech^êtni zaakceptowa^æ proste, ostre prawdy Biblii, stale szukaj¹ mi³ych bajek, które b^êd¹ uspokajaj^æ ich o^æwiadomo^æ. Im mniej duchowe, daj¹ce samozaparcie i upokorzenie zasady s¹ przedstawiane, z tym wi^êksz¹ przychylno^æci s¹ przyjmowane. Takie osoby degraduj¹ si³y intelektualne, by s³u³y³ ich cielesnym pragnieniom. Zbyt m¹drzy w swym w³asnym pojęciu, by bada^æ S³owo Boga ze skruszon¹ dusz¹ i żarliw¹ modlitw¹ o boskie przewodnictwo, nie maj¹ tarczy przed zwiedzeniem. Szatan jest gotów zaspokoia^æ pragnienie serca, daj¹c swe zwiedzenia w miejsce prawdy. Tak w³ænie papieństwo zyska³o sw¹ w³adz^ê nad umys³ami ludzi; a poprzez odrzucenie prawdy, gdyż wymaga to przyjęcia krzyża, protestanci pod¹żaj¹ t¹ sam¹ drog¹. Wszyscy, co lekcewa³ s³owo Boga dla wygody i polityki, aby nie różni^æ się od o^æwiata, b^êd¹ pozostawieni, by przyj¹æ pot^êpieńcz¹ herezj^ê w miejsce prawdy religijnej. Aposto³ Pawe³ mówi o tych, co nie przyj^êli mi³o^æci prawdy, że nie mogli być zbawieni. Mówi o nich: „I dlatego zsy³a na nich ostry ob³êd, tak i³ wierz¹ k³amstwu, aby zostali os¹dzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, [346] lecz znale³li upodobanie

□

258□

w nieprawo^æci.” Z takim ostrzeżeniem przed nami wypada strzec się tego, jakie nauki przyjmujemy.□

Każda zwodnicza forma b³êdu b^êdzie akceptowana przez tych, co ch^êtnie odrzucaj¹ prawd^ê. Szatan ma przygotowane różne zwiedzenia, by osi¹gn¹æ różne umys³y i niektórzy, co patrz¹ ze zgroz¹ na jedno zwiedzenie, z ochot¹ przyjmuj¹ inne.□ Po^æród najbardziej efektywnych o^ærodków wielkiego zwodziciela s¹ zwodnicze nauki i k³amliwe cuda spirytyzmu. Ukryty jako anio³ o^æwiat³a rozwija swoje sieci tam, gdzie się tego najmniej oczekuje. Gdyby tylko ludzie studiowali s³owo Boga z żarliw¹ modlitw¹, aby mogli zrozumie^æ jego nauki, nie byliby pozostawieni w ciemno^æci, by przyj¹æ fa³szynie nauki. Ale gdy odrzuc¹ prawd^ê, padn¹ ofiar¹ tych zwiedze^æ.□

Kolejna niebezpieczna herezja to nauka zaprzeczaj¹ca bosko^æci Chrystusa. Ludzie nie maj¹cy wypróbowanego poznania Jezusa b^êd¹ przyjmowa^æ pozór wielkiej m¹dro^æci, jakby ich os¹d by³ poza dyskusj¹, zuchwale o^æwiadczaj¹c, że Syn Boga nie mia³ egzystencji poprzedzaj¹cej jego pierwsze przyjęcie na o^æwiat. To stanowisko jasno jest przeciwne najprostszym stwierdzeniom naszego Zbawcy o sobie, ale jednak zyskuje przychylno^æ wielkiej grupy ludzi twierdz¹cych, że

wierz¹ w Pisma. Dyskusja z takimi osobami jest szaleństwem. ˘aden argument, jakkolwiek oczywisty, nie przekona tych, co odrzucaj¹ proste œwiadectwo Syna Boga. „Ale cz³owiek zmys³owy nie przyjmuje tych rzeczy, które s¹ z Ducha Bożego, bo s¹ dlañ g³upstwem, nie moŹe ich poznaæ, [347] gdyŹ naleŹy duchowo je rozsz¹dzaæ.” Ci, co uporczywie sk³aniaj¹ siê ku takim b³êdom, daj¹ dowód swej w³asnej nieznamomoci Boga i jego Syna.□

Kolejnym subtelnym i z³œliwym b³êdem jest szeroko rozpowszechniona wiara, Źe Szatan nie istnieje jako istota osobowa, Źe imiê, uŹyte w Pismach, reprezentuje tylko z³e myœli i pragnienia.□

Nauczanie tak szeroko s³yszane z popularnych kazalnicy, Źe drugie przyjœcie Chrystusa jest jego przyjœciem do kaŹdej jednostki po œmierci, to

□

259□

wymys³ dla odwrócenia umys³ów ludzi od jego osobistego przyjœcia w ob³okach nieba. Przez lata Szatan tak w³œnie mówi³. „Spójrzcie, on jest w tajemnych miejscach”; a wiele dusz by³o zgubionych, akceptuj¹c to zwiedzenie.□

Dalej id¹c, œwiatowa m¹droœæ uczy, Źe modlitwa nie jest istotna. Ludzie nauki twierdz¹, Źe nie moŹe byæ rzeczywistej odpowiedzi na modlitwê, Źe by³oby to pogwa³ceniem prawa, cudem, a cuda nie istniej¹. Wszœchœwiat, mówi¹, jest rz¹dzony ustalonymi prawami, a Bóg osobiœcie nie robi nic przeciwnego do tych praw. W ten sposób przedstawiaj¹ Boga jako zwi¹zanego swym w³asnym prawem; jak gdyby dzia³anie boskich praw mog³o ograniczaæ bosk¹ wolnoœæ. Takie nauczanie jest przeciwne œwiadectwu Pism. CzyŹ Chrystus i jego aposto³owie nie czynili cudów? Ten sam wspó³czuj¹cy Zbawca Źyje dzisiaj, jest chêtny s³uchaæ modlitwy wiary, jakby przebywa³ widzialnie poœród ludu. To, co ziemskie, wspó³pracuje z nadziemskim. Jest czêœci¹ Bożego planu, udzielanie w odpowiedzi na modlitwê wiary tego, czego by nie uŹyczy³, gdybyœmy tak nie prosili.□

Niezliczone s¹ fa³szywe nauki, fantastyczne [348] pomys³y istniej¹ce w koœcio³ach chrystiañskich. Jest niemoŹliwym oszacowaæ z³e efekty jednego z drogowskazów ustanowionych przez s³owo Boga. Tylko niewielu, co zaryzykuje czynienia tego, powstrzyma siê od odrzucenia pojedynczej prawdy. Wiêszœæ trwa w odrzucaniu zasad na bok, jedna po drugiej, aŹ staj¹ siê faktycznie niewierz¹cymi.□

A to jest cel, do którego d¹Źy Szatan. Niczego tak nie pragnie, jak zniszczyæ zaufanie do Boga i jego s³owa. Szatan stoi na czele wielkiej armii w¹tpi¹cych, dzia³a z ca³ej mocy, by zdobyæ dusze do swoich szeregów. Sta³o siê modne, by w¹tpiaæ. Wielu wydaje siê myœleæ, Źe cnot¹ jest stanie po jednej stronie z niewiar¹, sceptycyzmem, niewiernoœci¹. Ale pod pozorem szczeroœci i pokory moŹna zauwaŹyæ, Źe takie osoby s¹ pobudzane przez ufnoœæ w siebie i dumê. To straszna rzecz, straciæ wiarê w Boga i jego s³owo. Niewiara siê powiêksza, gdy j¹ pobudzamy. Niebezpieczne jest nawet jednorazowe wypowiedzenie w¹tpliwoœci, ziarno raz zasiane daje Źniwo tego w³œnie rodzaju. Szatan bêdzie Źerowa³ na tym w kaŹdej chwili. Ci, co pozwalaj¹ sobie rozmawiaæ o swych w¹tpliwoœciach, zobacz¹, Źe stale siê wzmacniaj¹. Bóg nigdy nie usuwa kaŹdej okazji do w¹tpliwoœci. Nigdy nie uczyni cudu, by usun¹æ niewiarê, gdy da³ wystarczaj¹cy dowód dla wiary.□

260□

Bóg patrzy z niezadowoleniem na ufaj¹cych sobie i niewierz¹cych, którzy zawsze w¹tpi¹ w jego obietnice i nie wierz¹ w zapewnienia o jego ³asce. S¹ nieproduktywnymi drzewami, rozpoœcieraj¹cymi swe ciemne ga³êzie daleko i szeroko, zas³aniaj¹c œwiat³o s³oneczne [349] innym roœlinom, sprawiaj¹c, Źe niszczej¹ i umieraj¹c z powodu ch³odnego cienia. Dzie³o Źycia tych osób objawi siê jako nigdy nie koñcz¹ce siê œwiadectwo przeciwko nim. Siej¹ ziarno zw¹tpienia i sceptycyzmu, aby daæ niechybne Źniwo.□

Naœladowcy Chrystusa wiedz¹ niewiele o intrygach, które Szatan i jego zastêpy tworz¹ przeciwko nim. Ale Ten, który siedzi w niebiosach, bêdzie wykorzystywa³ te wszystkie plany do wykonania swych g³êbokich planów. Pan pozwala, by jego lud

by³ poddany srogim próbom pokusy nie dlatego, że znajduje przyjemność w ich nieszczęściach i cierpieniu, ale dlatego, że jest to konieczne do ich ostatecznego zwycięstwa. Nie może uporczywie chronić ich sw¹ w³asn¹ chwa³¹ przed pokuszeniem, gdyż prawdziwym celem próby jest przygotowanie na oparcie się wszystkim pokusom z³a.□

Szatan jest dobrze wiadomy, że najś³absza dusza mieszkaj¹ca w Chrystusie jest poza zasięgiem zastępów ciemności, że objawiaj¹c się otwarcie, spotka się z oporem. Zatem d¹ży do odci¹gnięcia zo³nierzy krzyża od ich silnych umocnień, czekaj¹c w zasadzce ze swymi si³ami, gotów zniszczyć wszystko, co pojawi się na jego gruncie. Ąaden cz³owiek nie jest bezpieczny bez modlitwy przez godzinę czy dzień. Szczególnie powinniemy b³agać Pana o m¹drość, by zrozumieć jego s³owo. Szatan jest ekspertem w cytowaniu Pism, daj¹c swe w³asne interpretacje do fragmentów, poprzez które ma nadzieję spowodować nasz upadek. Powinniemy studiować Biblię z pokor¹ serca, nigdy nie trac¹c z oczu naszej zależności od Boga. Musimy stale strzec się wymys³ów Szatana, powinniemy modlić się stale z wiar¹, „abyemy nie popadli w pokuszenie”. [350]□

261□

Rozdział XXVIII

Pierwsze wielkie zwiedzenie□

Od najwcześniejszej historii cz³owieka Szatan rozpocz¹³ swe wysi³ki, by zwodzić nasz¹ rasę. Ten, który pobudzi³ rebelię w Niebie, pragn¹³ doprowadzić ca³e stworzenie do zjednoczenia się z nim w jego wojnie przeciwko rz¹dom Boga. Jego z³ość i zazdrość zosta³y pobudzone, gdy spojrz³ na piękny dom przygotowany dla szczęśliwej, aświętej pary i od razu rozpocz¹³ swe plany, by spowodować ich upadek. Gdyby objawi³ się w swym prawdziwym charakterze, od razu zosta³by odrzucony, gdyż Adam i Ewa byliby ostrzeżeni przed tym niebezpiecznym wrogiem; lecz pracowa³ w ciemności, ukrywaj¹c swój cel, tak że mógł³ skuteczniej wykonać swój zamiar.□

Używaj¹c jako swe medium węża, wtedy stworzenia o fascynuj¹cym wygl¹dzie, zwróci³ się osobicie do Ewy: „Czy Bóg rzeczywiście powiedział³: Nie będziecie jedli z każdego drzewa w ogrodzie?” Gdyby Ewa powstrzyma³a się od wdawania się w sprzeczkę z kusicielem, by³aby bezpieczna, ale ona zaryzykowa³a rozmowę z nim, staj¹c się ofiar¹ jego podstępów. W taki sposób wielu jest stale pokonywanych. W¹tpi¹ i spieraj¹ się odnośnie wymagań Boga zamiast s³uchać boskich poleceń, akceptuj¹c ludzkie teorie, które skrywaj¹ plany Szatana. [351]□

„I rzek³a niewiasta do węża: Z owocu drzewa sadu tego spożywamy; ale z owocu drzewa, które jest pośród sadu, rzek³ Bóg: Nie będziecie jedli z niego, ani się go dotykać będziecie, bycie snać nie pomarli. I rzek³ w¹ż do niewiasty: Ąadnym sposobem aemierci¹ nie pomrzecie; ale wie Bóg, że któregokolwiek dnia z niego jeć będziecie, otworz¹ się oczy wasze; a będziecie jako bogowie, znaj¹cy dobre i z³e.” Ewa podda³a się pokusie, a poprzez jej wp³yw Adam także zosta³ zwiedziony. Zaakceptowali s³owa węża, że Bóg nie przywi¹zuje wagi do tego, co powiedział³; nie uwierzyli swemu

□

262□

Stwórcy, wyobrażaj¹c sobie, że ogranicza ich wolność, że mogli otrzymać wielkie aewiat³o i wolność poprzez przestępstwo jego prawa.□

Ale czy Adam po zgrzeszeniu rozumia³ znaczenie s³ów: „W tym dniu, w którym zjesz z pewnością umrzesz”? Czy rozumia³ to, w co Szatan chcia³, by uwierzy³, że będzie wprowadzony w wyższy stan egzystencji? Wtedy rzeczywiście by³oby to wielkim dobrem zyskanym przez przestępstwo, a Szatan udowodni³by, że jest dobroczyńc¹ ludzkości. Ale Adam nie poj¹³ tak boskiej wypowiedzi. Bóg oawiadczy³, że kar¹ za grzech będzie ludzki powrót do ziemi, sk¹d zosta³ wzięty. „Z prochu powsta³e i w proch się obrócisz.” S³owa Szatana „Twoje oczy będ¹ otwarte” dowodzi³y prawdy tylko w tym znaczeniu. Gdy Adam i Ewa okazali niepos³uszeństwo Bogu, ich oczy zosta³y otwarte, by ujrzeli swój szalony czyn; nie znali z³a i zasmakowali gorzkiego owocu przestępstwa.□

Nieśmiertelność została obiecana pod warunkiem [352] posuszeństwa wymaganiom Boga. To zostało stracone z powodu nieposuszeństwa i Adam stał się poddanym śmierci. Nie mógł przekazać swemu potomstwu tego, czego nie posiadał; i nie byłoby nadziei dla upadłej rasy, gdyby Bóg poprzez ofiarę swego Syna nie doprowadził nieśmiertelności w ich zasięg. „Zaprawdę za grzech jest śmierć, ale darem Bożym jest życie wieczne przez Jezusa Chrystusa naszego Pana.” Tego nie można otrzymać w żaden inny sposób. Ale każdy człowiek może posiadać te bezcenne bogostawieństwa, jeżeli będzie w zgodzie z tymi warunkami. „Tym, którzy przez trwanie w dobrym uczynku dążą do chwały i czci i nieśmiertelności, dać żywot wieczny.”

Tym, który obiecał Adamowi życie w nieposuszeństwie, był wielki oszust. Pierwsze kazanie wygłoszone kiedykolwiek o nieśmiertelności duszy było mówione do Ewy w Edenie – „Z pewnością nie umrzesz”; a to oświadczenie, opierające się tylko na autorytecie Szatana, odbija się echem z chrześcijańskich kazalnicy, przyjmowane przez większość ludzkości tak

□

263□

chętnie, jak tego chcieli służyć pierwsi rodzice. Boskie zdanie: „Dusza, która grzeszy, umrze”, jest zamienione na to, że dusza, która zgrzeszy, nie umrze, ale żyje wiecznie. Nie możemy nadziwić się, jak ta dziwna fantazja czyni człowieka tak łatwowiernym wobec słów Szatana i tak niewierzącym w słowa Boga.□

Owoc z drzewa żywota daje moc życia wiecznego. Gdyby człowiekowi po jego upadku zezwolono na swobodny dostęp do drzewa, żyłby na wieki, i w ten sposób grzech stałby się nieśmiertelny. [353] Ale pomyślny miecz został umieszczony „by zagradzał drogę do drzewa żywota”, i nikomu z rodziny Adama nie pozwolono przekroczyć tej bariery i mieć udziału w owocu dającym życie. Zatem nie ma nieśmiertelnego grzesznika.□

Ale po upadku Szatan nakazał swym aniołom, aby uczynili specjalny wysiłek, by pielęgnować wiarę w ludzką nieśmiertelność, a gdy skłonili ludzi, aby przyjęli ten błąd, doprowadzili ich do wniosku, że grzesznik mógłby żyć w wiecznym nieszczęściu. Teraz księżę ciemności poprzez swych agentów przedstawia Boga jako mściwego tyrana, oświadczając, że zanurza w piekło wszystkich ludzi, którzy mu się nie podobają, aby poczuli jego gniew; a gdy cierpi niewypowiedzianą mękę, smażąc się w wiecznych promieniach, ich Stwórca spogląda na nich z satysfakcją.□

Tak arcyoskarżyciel ubiera w swe własne cechy Stwórcę i Dobroczyncę ludzkości. Okrucieństwo jest szatańskie. Bóg jest miłosierny, a wszystko, co stworzył było czyste, święte, piękne, a grzech został wprowadzony przez pierwszy wielki bunt. Szatan osobiście jest wrogiem, który kusi człowieka do grzechu, a potem niszczy, jeżeli może, a gdy zdobędzie na pewno swą ofiarę, triumfuje na widok ruiny, którą uczynił. Gdyby na to pozwolono, zagarnąłby całą ludzką rasę w swoją sieć. Gdyby boska moc się nie wchodziła, żaden z synów i córek Adama nie uchroniłby się.□

Dążą do pokonania ludzi i dzisiaj, tak jak pokonał naszych pierwszych rodziców, poprzez zburzenie ich zaufania w ich Stwórcę i prowadzenie ich do wstąpienia w mrok jego rzędu i sprawiedliwości jego praw. Szatan i jego emisariusze przedstawiają Boga jako [354] gorszego niż oni sami, aby

□

264□

usprawiedliwić swą własną złość i bunt. Wielki zwodziciel dążą do przeniesienia swego strasznego okrucieństwa charakteru na naszego niebiańskiego Ojca, aby mieć powód, by pokazać się jako wielce skrzywdzony, ponieważ nie poddał się niesprawiedliwemu władcy. Ukazuje światu wolność, jak mógł się cieszyć pod jego łagodnym panowaniem, w kontraście do niewoli nakładanej przez srogie dekrety Jehowy. W ten sposób odnosi sukces, nęcąc dusze, by odeszły od swej podległości wobec Boga.□

Jakże wstrętne wobec uczucia miłości i miłosierdzia, a nawet wobec naszego poczucia sprawiedliwości, jest nauka o tym, że Żyli martwi są męczeni ogniem i

siark¹ w wiecznie p³on¹cym piekle, by za grzechy krótkiego życia na ziemi cierpieć tortury tak d³ugo, jak będzie ży³ Bóg, A jednak ta nauka powszechnie wkroczy³a do wiary Chrystianizmu. Uczony doktor teologii mówi: „Widok m¹k piekielnych będzie pobudzać szczególnie świętych na zawsze. Gdy widz¹ innych, którzy maj¹ t^ê sam¹ natur^ê i s¹ urodzeni w tych samych warunkach, pogr¹żonych w takim nieszczęściu, a oni s¹ tak wyróżnieni, to daje im poczucie jak s¹ szczęśliwi.” Inny używa tych s³ów: „Gdy dekret potępienia jest wiecznie wykonywany w naczyniach gniewu, dym ich m^êki będzie się wiecznie wznosi³ do naczyni mi³osierdzia, które, zamiast podzielać los tych nieszczęśliwych, b^êd¹ mówią: »Amen, Alleluja, chwa³a Panu«.” □

Gdzie na stronach Bożego s³owa s¹ wyrażone takie uczucia? Ci, co je przedstawiaj¹ mog¹ być uczonymi, a nawet uczciwymi ludźmi, ale s¹ uopieni sofistyk¹ Szatana. On prowadzi ich do fa³szywego objaśnienia [355] mocnych wypowiedzi Pisma, daj¹c językowi odcień goryczy i z³ośliwości, należ¹cy do niego, a nie do naszego Stwórcy. □

Co Bóg zyska³by na tym, gdybyśmy przyjęli, że rozkoszuje się widokiem nieprzerwanych tortur, że racy się j^êkami, okrzykami i z³orzeczeniami cierpiących istot, trzymany w p³omieniach piek³a? Czy te straszne d³więki mog¹ być muzyk¹ dla ucha Nieskończonej Mi³ości? Czy jest możliwe, by zadawanie nieskończonego nieszczęścia z³ym ukazywa³o Boż¹ nienawiść do grzechu, jako do z³a rujnującego pokój i porz¹dek wszechświata? Och, co za straszne bluźnierstwo! Jak gdyby Boża nienawiść do grzechu by³a powodem do uwiecznienia grzechu. Gdyż w zgodzie z przyjęt¹ teologi¹, sta³e tortury bez nadziei na mi³osierdzie doprowadzaj¹ do szaleństwa nieszczę-

□

265 □

śliwe ofiary, a gdy wylewaj¹ swój gniew w przekleństwach i bluźnierstwach, jest to wiecznym argumentem, by obci¹żać ich kar¹. Boża chwa³a nie jest powiększana poprzez uwiecznienie tak stale narastającego grzechu przez nieskończone wieki. □ Oszacowanie z³a, jakie czyni herezja o wiecznej m^êce, jest poza moc¹ ludzkiego umys³u. Religia Biblii, pe³na mi³ości i dobroci, obfituj¹ca we współczucie, jest zaciemniona przez s¹d przybrany w groźbę. Gdy rozważamy, w jak fa³szywych kolorach Szatan odmalowuje charakter Boga, czy możemy dziwić się, że naszego mi³osierdnego Stwórcy boj¹ się, obawiaj¹, a nawet nienawidz¹? Przeróżaj¹ce pogl¹dy o Bogu, które rozprzestrzeniaj¹ się po świecie poprzez nauki z kazalnicy, czyni¹ tysi¹ce, a nawet miliony, sceptykami i niewierzącymi. [356] □

Teoria wiecznych m¹k jest jedn¹ z fa³szywych doktryn, które tworzą wino obrzydliwości Babilonu, którym upija wszystkie narody. Te kaznodzieje Chrystusa zaakceptowali t¹ herezję i g³oszą j¹ ze świętych miejsc, jest rzeczywiście tajemnic¹. Przyjęli to od Rzymu, tak jak przyjęli fa³szywy Sabat. Zaprawdę by³o to nauczane przez wielkich i dobrych m^êców; ale świat³o tego tematu nie dosz³o do nich tak jak przychodzi do nas. S¹ odpowiedzialni tylko za świat³o, które im ówieci³o w ich czasach; my jesteśmy odpowiedzialni za to, które ówieci w naszych dniach. Jeżeli odwracamy się od ówiadectwa Bożego s³owa i akceptujemy fa³szywe nauki, ponieważ nasi ojcowie ich uczyli, wpadamy pod potępienie wyg³oszone nad Babilonem, pijemy z wina jego obrzydliwości. □

Duża grupa, dla których nauka o wiecznych m^êkach jest przyczyn¹ buntu, wpada w b³d przeciwny. Widz¹c, że Pisma przedstawiaj¹ Boga jako pe³nego mi³ości i współczucia, nie mog¹ uwierzyć, że zaplanowa³ on, by jego stworzenia p³on^êy w ogniach wiecznie rozpalonego piek³a. Lecz podtrzymuj¹c, że dusza jest z natury nieśmiertelna, nie widz¹ alternatywy, jak tylko wnioskowanie, że w końcu ca³a ludzkość będzie zbawiona. Wielu uważa groźby Biblii za zaplanowane tylko jakoby strachem doprowadzić ludzi do pos³uszeństwa, a nie że zostaną faktycznie wyc³nione. W ten sposób grzesznik może żyć w samolubnej przyjemności, nie zwracaj¹c uwagi na wymagania Boga, aby w końcu otrzymać jego ³askę. Taka nauka, opieraj¹ca się na Bożym mi³osierdziu, ale ignoruj¹ca sprawiedliwość, jest mi³a cielesnemu sercu, rozzuchwalaj¹c z³ych w ich nieprawości. □

By pokazaæ, jak wierz¹cy w uniwersalne zbawienie naginaj¹ [357] Pisma, by podtrzymaæ ich niszczy¹ce duszê dogmaty, pomocne tu s¹ tylko ich w³asne wypowiedzi. Na pogrzebie niereligijnego m³odego cz³owieka, który zosta³ nagle zabity w wypadku, uniwersalistyczny kaznodzieja wybra³ tekst z Pism dotycz¹cy Dawida: „Gdy¿ pocieszy³ siê ju¿ po œmierci Amnona.”□
 „Jestem czêsto pytany,” powiedzia³ mówca, „jaki bêdzie los tych, co opuszczaj¹ œwiat w grzechu, umieraj¹c byæ mo¿e w stanie upojenia alkoholem, umieraj¹c ze szkar³atnymi plamami zbrodni niezmytymi z ich szat, lub umieraj¹ jak ten m³ody cz³owiek, nigdy nie wyznaj¹c ani nie cieszy¹c siê doœwiadczeniem religijnym. Jesteœmy zadowoleni z Pism; daj¹ nam odpowiedŸ, rozwi¹zuj¹c ten straszny problem. Amnon by³ krañcowo grzeszny, nie pokutowa³, pi³, podczas picia zgin¹³. Dawid by³ prorokiem Boga, musia³ wiedzieæ, czy bêdzie Amnonowi dobrze, czy Ÿle w œwiecie, który przyjdzie. Jakie by³o pragnienie jego serca? – Dusza króla Dawida pragnê³a iœæ do Absaloma, by³ pocieszony odnoœnie Amnona widz¹c ¿e nie ¿yje.□
 A jaki wniosek mo¿e byæ wyci¹gniêty z tego? Czy¿ nie to, ¿e nieskoñczone cierpienia nie towarzyszy³y jego religijnej wierze? – Tak pojmujemy i tu odkrywamy zwyciêski argument, by poprzeæ bardziej przyjemn¹ i jaœniejszy i bardziej dobroczynn¹ hipotezê ostatecznej uniwersalnej czystoœci i pokoju. By³ pocieszony widz¹c, ¿e syn jest martwy. Dlaczego? – Poniewa¿ okiem proroctwa móg³ widzieæ chwalebny przysz³oœæ i widzieæ syna odsuniêtego od wszelkich pokus, uwolnionego od [358] niewoli i oczyszczonego od zepsucia grzechem, i bêdzie dostatecznie œwiêty i uœwiêcony, dopuszczony do zgromadzenia wyw¿szonych i cieszy¹cych siê duchów. Jego jedyn¹ pociech¹ by³o to, ¿e odchodz¹c od obecnego stanu grzechu i cierpienia, jego ukochany syn odszed³ tam, gdzie najwznieœlejsze tchnienia Œwiêtego Ducha mog¹ byæ rozlane na jego zaciemnion¹ duszê, gdzie jego umys³owi bêdzie ods³oniêta m¹droœæ Nieba i s³odkie zachwyty nieœmiertelnej mi³oœci, by tak przygotowany z uœwiêcon¹ natur¹ cieszy³ siê odpoczynkiem i towarzystwem niebiañskiego dziedzictwa.□

267□

Z tych myœli mo¿emy zrozumieæ, ¿e wiara w zbawienie niebios nie zale¿y od niczego, co mo¿emy zrobiæ w tym ¿yciu, ani od obecnego stanu serca, ani obecnej wiary, czy obecnego wyznania religijnego.”□

Tak ten zdeklarowany kaznodzieja Chrystusa uciek³ siê do fa³szerstwa wypowiedzianego przez wê¿a w Edenie. – „Z pewnoœci¹ nie umrzesz”. „W dniu, w którym zjesz, otworz¹ siê wasze oczy i bêdziecie jak bogowie.” Najgorsi grzesznicy – morderca, z³odziej i cudzo³o¿nik – po œmierci bêd¹ gotowi, by wkroczyæ do nieœmiertelnej radoœci.□

A z czego ten niszczyciel Pism wyci¹gn¹³ swój wniosek? Z pojedynczego zdania, wyrażaj¹cego poddanie siê Dawida zrz¹dzeniu Opatrznoœci. Jego dusza „pragnê³a widzieæ Absaloma, gdy¿ by³ pocieszony co do Amnona, widz¹c, ¿e jest martwy”. Gorzkie uczucia jego nieszczêœcia zosta³y zmiêkczone czasem, jego myœli odwróci³y siê od martwego ku ¿ywemu synowi, który sam uciek³ z obawy o sprawiedliw¹ karê za jego zbrodniê. A to jest [359] dowodem, ¿e kazirodczy, pij¹cy Amnon zosta³ zaraz po œmierci przetransportowany do radosnych przybytków, by byæ oczyszczonym i przygotowanym na towarzystwo bezgrzesznych anio³ów! W rzeczy samej przyjemna bajka, dobrze dostosowana do zaspokojenia cielesnych serc. To jest osobista, szatañska nauka, czyni¹ca jego dzie³o efektywnym. Czy¿ powinniœmy siê dziwiæ, ¿e przy takich naukach nieprawoœæ roœnie? Jeœli nie ma potrzeby, gorliwego d¹¿enia do wiary raz powierzanej œwiêtym?□

Kurs, którym pod¹¿a ten jeden fa³szywy nauczyciel, ilustruje tak¿e kurs wielu innych. Kilka s³ów Pism oddzielonych od kontekstu, które w wielu przypadkach pokazuj¹ znaczenie dok³adnie przeciwne do jego interpretacji. W ten sposób wyrwane urywki s¹ przekrêcane i u¿ywane jako dowód nauk nie maj¹cych podstaw w s³owie Boga. Œwiadectwo cytowane jako dowód, ¿e pijak Amnon jest w Niebie, jest jedynie wnioskiem dok³adnie przeciwnym prostym i pewnym wypowiedziom Pisma, ¿e ¿aden pijak nie odziedziczy królestwa Boga. Tak w¹tpi¹cy, niewierz¹cy i sceptycy

obracaj¹ prawdę w k³amstwo. A t³umy s¹ zwiedzione ich sofistyk¹ i œpi¹ w ko³ysce cielesnego bezpieczeñstwa.□

Jeżeli dusze wszystkich ludzi id¹ prosto do Nieba w chwili œmierci, to możemy po³daæ œmierci raczej ni³ zycia. Wielu by³o poprzez tak¹ wiarę

□

268□

doprowadzonych do po³ożenia końca swej egzystencji. Przeci¹żonym trosk¹, problemami, rozczarowaniem, wyda³o się ³atwym myœleæ o przerwaniu oddechu zycia, by byæ uniesionym w b³ogoeæ wiecznego œwiata.□

Bóg da³ w swym s³owie obfity dowód, że ukaże przestêpców swego prawa. Daje œwiadectwo [360] nawiedzenia swymi s¹dami anio³ów, którzy nie zachowali swego pierwszego stanu, na mieszkañców przedpotopowego œwiata, na lud Sodomy, na niewierz¹cy Izrael. Ta historia jest zapisana ku naszej przestrodze.□

Rozwa³my, co Biblia naucza o niezbo³nych i nie pokutuj¹cych, których uniwersaliœci umieszczaj¹ w Niebie, jako œwiêtych, szczêliwych anio³ów.□

„...Jam jest Alfa i Omega, pocz¹tek i koniec. Ja pragn¹cemu dam darmo ze Ÿród³a wody zyciej.” Ta obietnica jest tylko dla tych, co pragn¹. Nikt oprócz tego, co czuje potrzebę wody zywota i szuka jej a³ do straty wszystkich innych rzeczy, jej nie otrzyma. „Kto zwyciêzy, odziedziczy wszystko, i bédê mu Bogiem, a on mi bédzie synem.” Tutaj tak³e warunki s¹ wymienione. By odziedziczyæ te rzeczy, musimy oprzeæ siê grzechowi i go przewyciêzyæ.□

„Bo to wiecie, i³ zaden wszetecznik, albo nieczysty, albo ³akomca nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusowym i Bo³ym.” „D¹zcie do pokoju ze wszystkimi i do uœwiêcenia, bez którego zaden nie ujrzy Pana.” „B³ogos³awieni, którzy czyni¹ przykazania jego, aby mieli prawo do drzewa zywota, i aby weszli bramami do miasta. A na dworze béd¹ psy, i czarownicy, i wszetecznicy, i mê³obójcy, i ba³wochwalcy, i ka³dy, który mi³uje i czyni k³amstwo.”□

Bóg daje ludziom œwiadczenie o swym charakterze: „Pan, Pan Bóg mi³osierny i litoœciwy, a nierych³y do gniewu, a obfity w mi³osierdziu i w prawdzie.

Zachowuj¹cy mi³osierdzie nad tysi¹cami, g³adz¹cy nieprawoææ

□

269□

i przestêpstwo [361] i grzech, nie usprawiedliwiaj¹cy winnego, nawiedzaj¹c nieprawoææ ojcowsk¹ w synach i w synach synów ich do trzeciego i do czwartego pokolenia.” Moc i autorytet boskiego rz¹du bédzie u³yta, by st³umia bunt, ale manifestacja odwetowej sprawiedliwoœci bédzie w doskona³ej zgodnoœci z charakterem Boga jako mi³osiernej, cierpliwiej, zyczliwej istoty.□

Bóg nie wp³ywa si³ na wolę czy os¹d nikogo. Nie ma przyjemnoœci w niewolniczym pos³uszeñstwie. Pragnie aby stworzenia jego rêki kocha³y go, gdy³ on jest wart mi³oœci. Chcia³by, aby byli mu pos³uszni, poniewa³ inteligentnie doceniaj¹ jego m¹droææ, sprawiedliwoææ, zyczliwoææ. A wszyscy, co maj¹ w³oœciwe po³jęcie o tych cechach, béd¹ go kochali, poniewa³ s¹ przyci¹gani do niego w podziwie dla jego cech.□

Zasady uprzejmoœci, mi³osierdzia i mi³oœci, nauczane i ukazywane przez naszego Zbawcê, s¹ kopi¹ woli i charakteru Boga. Chrystus œwiadczy³, że on nie uczy³ niczego innego, jak tego, co otrzyma³ od swego Ojca. Zasady boskich rz¹dów s¹ w doskona³ej harmonii z przepisem Zbawiciela: „Mi³ujcie swych wrogów”. Bóg wykonuje sprawiedliwoææ nad z³ymi dla dobra wszechœwiata, a nawet tych, na których jego s¹dy spadaj¹. Uczyni³by ich szczêliwymi, gdyby móg³ to uczyniæ zgodnie z prawami swych rz¹dów i sprawiedliwoœci jego charakteru. Otacza ich znakami swej mi³oœci, udzielaj¹c im poznania swego prawa, i pod¹za za nimi z ofert¹ swego mi³osierdzia; ale pogardzaj¹ jego mi³oœci¹, czyni¹ pró³nym jego prawo, odrzucaj¹ jego mi³osierdzie. Stale otrzymuj¹c jego dary zniewa³aj¹ Dawcê, [362] nienawidz¹ Boga, poniewa³ wiedz¹, że brzydzi siê ich grzechami. Pan znosi d³ugo ich przewrotnoææ, ale decyduj¹ca godzina wkrótce nadejdzie, kiedy ich los siê zdecyduje. Czy po³czy zatem tych buntowników z sob¹? Czy zmusi ich do czynienia swej woli?□

Ci, co wybrali Szatana na swego przywódcę i byli kontrolowani przez jego moc, nie są przygotowani, by wejść do obecności Boga. Duma, rozwiązanie, zwodniczość, okrucieństwo stały się trwaymi cechami ich charakterów. Czy mogą wejść do Nieba, by zamieszkać na zawsze z tymi,

□

270□

którymi pogardzali i nienawidzili na ziemi? Prawda nigdy nie będzie w zgodzie z kłamstwem, pokora nigdy nie zadowoli samowyzyszczyliwych się i dumnych, czystość nie akceptuje zepsucia, bezinteresowna miłość nie jest atrakcyjna dla samolubstwa. Przeznaczenie złych jest ustalone w ich własnym wyborze. Ich wywyższenie z Nieba jest dobrowolne, jest sprawiedliwe.□

Jak wody powodzi, ognie wielkiego dnia oświadczają Bóg wyrok, że jeśli są nieuleczalni. Nie mają skłoności, by poddać się boskiemu autorytetowi. Ich wola była doświadczona w buncie; a gdy życie się skończyło, jest za późno, by zwrócić strumień ich myśli w przeciwnym kierunku - zbyt późno, by zwrócić od przestępstwa ku posuszeniu, od nienawiści ku miłości.□

W miłosierdziu dla świata Bóg zniweczy złych mieszkańców za czasów Noego. W miłosierdziu zniszczył zepsutych mieszkańców Sodomy. Przez zwodniczą moc Szatana wykonawcy nieprawości otrzymują sympatię i podziw i w ten sposób stale prowadzą innych do rebelii. Tak było za dni Noego, jak i w czasach Adama i Lota; tak samo jest w naszym [363] czasie. Jest miłosierdziem dla wszechświata, że Boga w końcu zniszczy odrzucających jego kaskadę.□

Ale nauka o nigdy nie kończących się mękach nie ma oparcia w Biblii. Jan w Objawieniu, opisując przyszłą radość i chwalebne odkupionych, deklaruje, że sąsiedzi każdego gościnia w Niebie i na ziemi, i pod ziemią, oddają Bogu. Nie będzie straconych istot w piekle, by mieszać gościnia ich okrzyków z pieśniami zbawionych.□

„Zapamiętaj, że grzech jest śmierć, ale dar łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.” Podczas gdy życie jest dziedzictwem sprawiedliwych, śmierć jest udziałem złych. Kara ta grozi nie tylko cielesnej śmierci, bo wszyscy muszą to ponieść. To jest druga śmierć, przeciwieństwo wiecznego życia. Bóg nie może zbawić grzesznika w jego grzechach; lecz oświadcza, że jeśli, cierpi karę za swój winę, będzie w końcu, jak gdyby ich nie było. Natchniony pisarz mówi: „Jeszcze trochę, a nie

□

271□

będzie niezbożnego, spojrzysz na jego miejsce, a już go nie będzie.” W konsekwencji grzechu Adama śmierć przeszła na ludzkość. Wszyscy tak samo wstępują do grobu. Ale dzięki orodkom planu zbawienia wszyscy powstaną ze swoich grobów. Wtedy ci, co nie zapewnili sobie przebaczenia swych grzechów, muszą otrzymać karę za przestępstwo. Cierpi kary różne w trwaniu i intensywności, zgodnie ze swymi czynami, ale ostatecznie kończą się one drugą śmiercią. Pokryci hańbą utoną w beznadziejnym, wiecznym zapomnieniu.□

U podstaw fundamentalnego błędów o naturalnej nieśmiertelności spoczywa nauka o oświadczeniach w śmierci, nauka, [364] podobnie jak ta o wiecznych mękach, sprzeczna z pouczeniami Pism, nakazami rozumu i naszych uczuć humanitaryzmu. Zgodnie z powszechną wiarą, odkupieni w Niebie wiedzą wszystko, co się dzieje na ziemi, szczególnie o życiu przyjaciół, których tam zostawili. Ale jak to może być źródłem szczęścia dla zmarłych, gdy znajdziemy problemy żywych, doświadczenia złych dokonywanych przez ich umiłowanych, widzimy, jak cierpi wszystkie smutki, rozczarowania, mękę życia? Jak bardzo w bogoci Nieba byłiby uradowani przez tych, co unoszą się nad ich przyjaciółmi na ziemi? Jakże w pełni buntownicza jest wiara, że skoro tylko oddech opuszcza ciało, dusza niepokutującego pogrzeba się w pomieniacz piekła! W jakich grzechach musimy być zatopieni ci, co widzimy, jak ich przyjaciele udają się do grobów nieprzygotowani, by otrzymać wieczne przekleństwo i grzech! Wielu wpadło w chorobę przez tę męczącą myśl.□

Co mówi¹ Pisma odnośnie tych spraw? Dawid oświadcza, że cz³owiek nie jest oświadczone w śmierci. „Gdy opuszcza go duch, wraca do prochu swego, w tymże dniu gin¹ wszystkie zmys³y jego.” Salomon daje to samo oświadczenie: „Wiedz¹ bowiem żywi, że musz¹ umrzeć, lecz umarli nic nie wiedz¹.” „Zarówno ich mi³ość, jak i nienawiść, a także ich gorliwość dawno przeminę³y, i nigdy już nie maj¹ udziału w niczym z tego, co się dzieje pod

□

272□

s³ońcem” „Bo w krainie umar³ych, do której idziesz, nie ma ani działania ani zmys³ów, ani poznania, ani m¹drości.”□

Gdy w odpowiedzi na jego modlitwę życie Ezechiasza zostało przed³uzone o piętnaście lat, wdzięczny król odda³ [365] Bogu chwa³ę za jego wielkie mi³osierdzie. W pieśni mówi, dlaczego tak się cieszy: „Nie wszyscy w krainie umar³ych bowiem cię wys³awiaj¹, nie chwali ciebie śmierą, nie okazuj¹ twojej wierności ci, którzy wstępuj¹ do grobu. Żywy, tylko żywy wys³awia ciebie, jako dzisiaj, ojciec dzieciom og³asza twoj¹ wierność.” Popularna teologia przedstawia sprawiedliwych martwych, jakby byli w Niebie, wkraczaj¹c w b³ogostwo, chwali¹c Boga nieśmiertelnym językiem, ale Ezechiasz nie miał tak chwalebego widoku śmierci. Z jego s³owami zgadza się oświadczenie Psalmisty, „Albowiem w śmierci niemasz pamiętki o tobie, a w grobie któż cię wyznawał będzie?” „Umarli nie będ¹ chwalili Pana, ani nikt z tych, co zstępuj¹ do miejsca milczenia.”□

Piotr przemawiaj¹c w Duchu Świętym w dniu Pięćdziesiątnicy, powiedział³: „Mężowie bracia! mogą bezpiecznie mówić do was o patryjarsze Dawidzie, że umar³ i pogrzebiony jest, a grób jego jest u nas aż do dnia dzisiejszego... Albowiem Dawid nie wstąpi³ do nieba.” Fakt, że Dawid pozostaje w grobie aż do zmartwychwstania, udowadnia, że sprawiedliwi nie id¹ do Nieba po śmierci. To się dzieje jedynie poprzez zmartwychwstanie, przez zas³ugę faktu, że Chrystus powsta³, że Dawid może w końcu usi¹ść po prawicy Boga.□

Pawe³ oświadcza: „Albowiem jeżeli umarli nie bywaj¹ wzbudzeni, i Chrystus nie jest wzbudzony. A jeżeli Chrystus nie jest wzbudzony, daremna jest wiara wasza, i jesteście w grzechach waszych. Zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie.” Jeżeli przez cztery tysiące lat sprawiedliwi szli [366] prosto do Nieba po śmierci, jak można o nich mówić, że zgin¹, nawet jeżeli by nigdy nie by³o zmartwychwstania?□

273□

Gdy by³ bliski opuszczenia swych uczniów, Jezus nie powiedział³ im, że wkrótce przyjd¹ do niego. „Idę przygotować miejsce dla was,” powiedział³, „a jeżeli pójdę i przygotuję to miejsce dla was, wrócę znowu i wezmę was ze sobą.” A Pawe³ mówi nam dalej, że: „Sam Pan na dany rozkaz, na g³os archanio³a i tr¹by Bożej, zstąpi z nieba, wtedy najpierw powstana ci, którzy umarli w Chrystusie. Potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi pochyceni będziemy w ob³okach na powitanie, na spotkanie Pana i tak zawsze będziemy z Panem.” I dodaje:

„Pocieszajcie się nawzajem tymi s³owami.” Jakże wielki kontrast między tymi s³owami pociechy a poprzednio cytowanymi przez kaznodzieję. Drudzy pocieszali osieroconych przyjaciół³ pewnością¹, że jakkolwiek grzeszny mógł³by być martwy, będzie przyjęty pośród anio³ów tak szybko, jak tylko odda swój oddech życia. Pawe³ wskazuje braciom na przysz³e przyjęcie Pana, gdy pęta grobu zostaną¹ zrzucone, a „martwi w Chrystusie” powstan¹ do życia wiecznego.□

Zanim ktokolwiek może wkroczyć na b³ogosławiony dwór, jego sprawa musi być zbadana, a charakter i czyny musz¹ przejść przeg¹d przed Bogiem. Wszyscy będ¹ os¹dzeni zgodnie ze sprawami zapisanymi w księgach, zostaną¹ nagrodzeni wed³ug swych czynów. Ten S¹d nie odbywa się po śmierci. Zauważ s³owa Paw³a: „Gdyż wyznacz³ dzień, w którym będzie s¹dzi³ świat sprawiedliwie [367] przez męża, którego ustanowi³, potwierdzaj¹c to wszystkim przez wskrzeszenie go z martwych.” Aposto³ tutaj prosto ukazuje pewien określony czas w przysz³ości, wyznaczony na S¹d świata.□

Juda odnosi się do tego samego okresu: „A także Aniołów, którzy nie zachowali pierwszego stanu swego, ale opuścili mieszkanie swoje na s¹d dnia wielkiego związkami wiecznymi pod chmur¹ zachowa³.” I znowu cytuje s³owa Enocha: „Oto Pan idzie ze świętymi tysiącami swoimi, aby uczyni³ s¹d wszystkim, i kara³ wszystkich niebożników między nimi ze wszyst-

□

274□

kich niepobożności ich.” Jan oświadcza, że „widzia³ umar³ych wielkich i ma³ych stoj¹cych przed Bogiem, a księgi zosta³y otwarte, a martwi zostali os¹dzeni wed³ug tych rzeczy, które zosta³y zapisane w księgach”.

Ale jeżeli martwi w³ażenie cieszą się b³ogości¹ Nieba lub wij¹ w p³omieniach piek³a, to po co przyszed³y S¹d? Nauki s³owa Bożego w tych ważnych kwestiach nie s¹ zaciemnione ani sprzeczne, mog¹ być zrozumia³e przez zwyk³e umys³y. Ale jaki szczerzy umys³ może widzieć m¹drość i sprawiedliwość w obecnej teorii? Czy sprawiedliwi po zbadaniu ich przypadków na S¹dzie otrzymają pochwa³ę: „To dobrze zrobione, dobry i wierny s³ugo, wejdź do radości swego Pana”, kiedy mieszkają w jego obecności, przez d³ugie wieki być może? Czy Źli będą wezwani z miejsca m¹ki, by otrzymać wyrok od S¹dziego ca³ej ziemi. „Odejdźcie przekł¹ci w ogień wieczny”? Cóż za urozyste szyderstwo! Bezwstydne kwestionowanie m¹drości i sprawiedliwości Boga! [368]□

Nigdzie w świętych Pismach nie znajdujemy oświadczenia, że sprawiedliwi id¹ po nagrodę, a Źli po karę, przy śmierci. Patriarchowie i prorocy nie pozostawili takiego zapewnienia. Chrystus i jego aposto³owie nie uczynili o tym wzmianki. Biblia jasno naucza, że martwi nie id¹ od razu do Nieba. S¹ przedstawiani jako epi¹cy aż do zmartwychwstania. W tym rzeczywistym dniu, kiedy to srebrna struna jest przzerwana, a z³ota czara rozbita, ludzkie myśli gin¹. Ci, którzy leżą w grobie, s¹ cisi. Nie wiedz¹ już niczego, co się dzieje pod s³ońcem. B³ogos³awiony odpoczynek dla utrudzonych sprawiedliwych. Czas, czy d³ugi czy krótki, będzie dla nich momentem. Epi¹, ale zostaną zbudzeni przez tr¹bę Boga do chwalebnej nieśmiertelności. Gdy s¹ wywo³ani ze swego g³ębokiego snu, zaczynają myśleć o tym, co zostało przzerwane. Ostatnim wrażeniem był dreszcz śmierci, ostatni¹ myś¹, że wpadli pod w³adzę grobu. Gdy powstają z grobu, ich pierwsz¹ radosn¹ myś¹ będzie echo tryumfalnego krzyku: „O śmierci, gdzie twoje i¹d³o? o grobie, gdzie twoje zwycięstwo?” [369]□

275□

Rozdział XXIX

Spirytyzm□

Nauka o naturalnej nieśmiertelności przygotowa³a drogę nowoczesnemu spirytyzmowi. Jeżeli martwi s¹ dopuszczeni do towarzystwa Boga i świętych aniołów, uprzywilejowani wiedz¹ daleko przekraczają¹ to, co posiadali wcześniej, dlaczego mieliby nie powrócić na ziemię, by oświecać i pouczać żywych? Jak mog¹ ci, co wierzą w ludzk¹ oświadczenie po śmierci, odrzucić to, co przychodzi do nich jako boskie oświat³o przekazane przez uwielbione duchy? Tutaj jest kana³ uznany za święty, przez który Szatan dzia³a dla wykonania swych celów. Upadli aniołowie, którzy wykonują jego polecenie, pojawiają się jako pos³ańcy z duchowego oświata. Uznają¹ komunikowanie się martwych z żywymi, Szatan używa swego czaruj¹cego wp³ywu na ich umys³y.□

Ma on moc, by nawet pokazać ludziom postacie ich przyjaciół³, którzy odeszli. Zwiedzenie jest doskona³e, znajomy widok, s³owa, ton s¹ podrabiane z cudown¹ dok³adności¹. Wielu jest pocieszonych zapewnieniem, że ich ukochani cieszą się b³ogości¹ Nieba; i bez podejrzenia niebezpieczeństwa daje pos³uch zwodniczym duchom i naukom diabelskim.□

Gdy s¹ prowadzeni, by uwierzyć, że martwi faktycznie wracają¹, aby komunikować się z nimi, Szatan [370] powoduje pojawienie się tych, co odeszli do grobu nie przygotowani. Twierdzi¹, że s¹ szc¹liwi w Niebie, a nawet zajmują tam wysokie stanowiska; w ten sposób szeroko nauczany jest b³id, że nie ma różnicy pomiędzy sprawiedliwymi a z³ymi. Udawani goście ze oświata duchów czasami wypowiadają¹

uwagi i ostrzeżenia, które okazuj¹ się prawdziwe. A gdy zaufanie jest już zdobyte, przedstawiaj¹ nauki, które dok³adnie niszcz¹ wiarę w Pisma. Okazuj¹ c g³ębokie zainteresowanie dobrobytem swych przyjació³ na ziemi, przemycaj¹ najbardziej niebezpieczne b³ędy. Fakt, że czasami przekazuj¹ trochę prawd, że s¹ czasami zdolni do przepowiedzenia przysz³ych wypadków, daje ich oświadczeniom pozór zaufania; a fa³szywe nauki s¹ akceptowane przez t³umy chętnie i uznawane za niezaprzeczone, jak gdyby by³y najbardziej oświętymi prawdami Biblii. Pra-

□

276□

wo Boga jest odk³adane na bok, Duch ³aski pogardzany, krew przymierza uznana za rzecz nieoświęt¹. Duchy zaprzeczaj¹ boskości Chrystusa, a nawet Stwórcę k³ad¹ na tym samym poziomie, co siebie. W ten sposób pod nowym przebraniem wielki buntownik wci¹ż prowadzi walkę przeciwko Bogu, rozpocz¹ w Niebie i przez blisko sześć tysięcy lat kontynuowan¹ na ziemi.□

Wielu d¹ży do tego, by sprawozdania duchowych objawień uznać w ca³ości za oszustwo i zwiedzenie czynione poprzez medium. Ale podczas gdy prawd¹ jest, że efekty oszustwa często s¹ odbierane jako prawdziwe objawienia, zdarzaj¹ się także wyraźne przedstawienia nadnaturalnej mocy. Tajemnicze stukania, od których nowoczesny spirytyzm się rozpocz¹, nie by³y rezultatem ludzkich sztuczek [371] czy przebieg³ości, ale bezpośrednio prac¹ z³ych anio³ów, które w ten sposób wprowadzi³y jedno z najbardziej skutecznych niszcz¹cych dusz¹ zwiedzeń. Wielu b¹dzie z³apanych w sid³a przez wiarę, że spirytyzm jest tylko ludzkim oszustwem; kiedy stan¹ twarz¹ w twarz z objawieniami, których nie można b¹dzie uznać za nic innego, jak nadnaturalne, i b¹dzie zwiedzeni, uznaj¹ c je za wielk¹ moc Boga.□

Te osoby pomijaj¹ oświadectwo Pism odnośnie cudów czynionych przez Szatana i jego agentów. To z szatańsk¹ pomoc¹ magicy faraona byli zdolni do podrabiania dzie³a Boga. Aposto³ Jan, opisuj¹ c moc czyni¹ c¹ cuda, która objawi się w dniach ostatnich, pisze: „I czyni wielkie cuda, tak że i ogień z nieba spuszcza na ziemię na oczach ludzi. Zwodzi mieszkańców ziemi przez cuda, jakie dano jej czynić.” Nie tylko oszustwa s¹ tu przedstawione. Ludzie s¹ zwiedzeni przez cuda, które agenci Szatana mają moc czynić, a nie udaj¹, że czyni¹.□

Prawdziwe czary s¹ obecnie w pogardzie. Twierdzenia, że ludzie mog¹ rozmawiać ze z³ymi duchami, s¹ uznawane za przes¹ d z Ciemnych Wieków. Ale spirytyzm, którego liczba zwolenników wynosi setki tysięcy, a nawet miliony, który znalaz³ drogę do kręgów naukowych, a nawet zaatakowa³ kości³ y i znalaz³ przychylność w cia³ach ustawodawczych i na dworach królów – to olbrzymie zwiedzenie jest niczym innym jak ożywieniem w nowej postaci czarów potępianych i zakazanych w starożytności. [372]□

277□

Szatan zwodzi ludzi teraz, tak jak zwiód³ Ewę w Edenie, przez pobudzenie pragnienia otrzymania zakazanej wiedzy. „B¹dziecie jak bogowie,” oświadczła, „znaj¹ cy dobro i z³o.” Ale m¹drość, któr¹ udziela spirytyzm, jest opisana przez aposto³a Jakuba jako: „zst¹puj¹ ca nie z wysoko³ci, ale ziemską, zmys³owa, diabelska”.□

Ksi¹ że ciemności ma mistrzowski umys³ i zręcznie dostosowuje swe pokusy do ludzi ka³dego rodzaju, warunków życia i kultury. Dzia³a z ca³1 „zwodniczości¹ niesprawiedliwości”, aby uzyskać kontrolę nad dziełami ludzkimi; ale może wykonać swój cel tylko gdy chętnie poddaj¹ się jego pokusom. Ci, co oddaj¹ się pod jego moc przez pob³ażanie z³ym cechem charakteru, niewiele wiedz¹, gdzie ich droga się skończy. Kusiciel dokonuje w nich ruiny, a potem zatrudnia ich, by rujnowali innych.□

Do tych, co uważaj¹ się za wykszta³conych i wytwornych, Szatan dociera osobiście przez pobudzenie wyobraźni do wznios³ych lotów w zakazane obszary, prowadz¹ c ich do tak wielkiej pychy ze swej nadzwyczajnej m¹drości, że w sercach pogardzaj¹ Wiecznym. Tej grupie wielki zwodziciel przedstawia spirytyzm w najbardziej wyrafinowanej i intelektualnej postaci, w ten sposób z sukcesem chwyta wielu w swe sid³a. Ten, który móg³ objawiać się ubrany w jasność niebiańskich serafinów

przed Chrystusem na pustyni pokuszenia, przychodzi do ludzi w najbardziej atrakcyjny sposób, jako anio³  wiat³o ci. Apeluje do rozumu poprzez przedstawienie wznios³ych temat w, rozkoszuje fantazj  zdumiewaj¹cymi [373] scenami, zdobywa uczucia elokwentnym przedstawieniem mi³o ci i dobroczynno ci. To pot ;na istota, potrafi¹ca wzi  Zbawiciela  wiata na szczyt niezmiernie wysokiej g ry i ukaza  mu wszystkie kr lestwa ziemi oraz ich chwa³ , b dzie prezentowa  swe pokusy ludziom w spos b niszc¹cy zmys³y wszystkich, kt rzy nie s¹ chronieni bosk¹ moc¹. □

Dla samopob³a;aj¹cych, mi³o cnik w przyjemno ci, zmys³owych s¹ dostosowane wy;sze formy spirytyzmu, a t³umy gorliwie akceptuj¹ nauki, kt re pozostawiaj¹ im wolno  pod¹;ania za sk³onno ciami cielesnego serca. Szatan studiuje ka;d¹ wskaz wk  odnosz¹c¹ si  do u³omno ci ludzkiej natury, zauwa;za grzechy, kt ry ka;da jednostka jest sk³onna pope³nia 

□

278 □

i wtedy troszczy si , by nie brakowa³o mo;liwo ci do zaspokajania tendencji do z³a. Kusi ludzi, by przekraczali to, co jest nakazane prawem, powoduj¹c poprzez niewstrzeми liwo  os³abienie si³ fizycznych, umys³owych i moralnych. Niszczy³ i niszczy tysi¹ce przez pob³a;anie nami tno ciom, zezwierz caj¹c ca³1 natur  cz³owieka. Kiedy ludzie s¹ prowadzeni by uwierzy , ;e pragnienie jest najwy;szym prawem, ;e mo;na czynia  niedozwolone rzeczy, ;e cz³owiek odpowiada jedynie za siebie, kt ; mo;e si  dziwia  ;e zepsucie i nieprawo  mno;¹ si  wsz dzie? Cugle samokontroli s¹ od³o;one na rzecz po;¹dliwo ci, si³y umys³u i duszy s¹ podporz¹dkowane zwierz cym sk³onno ciom, a Szatan tryumfuj¹co  apie w swe sieci tysi¹ce tych, co m wi¹, ;e s¹ na ladowcami Chrystusa. □

Ale nikt nie musi by  zwiedziony przez k³amliwe roszczenia spirytyzmu. B g da³  wiatu wystarczaj¹ce  wiat³o, by uczynia  cz³owieka zdolnym do odkrycia pu³apki. Gdyby nie by³o [374] innego dowodu, powinno wystarczy  dla Chrystianina, ;e duchy nie czyni¹ r ;nicy pomi dzy sprawiedliwo ci¹ a grzechem, pomi dzy najszlachetniejszymi i najczystszyymi z aposto³ w Chrystusa a najbardziej zepsutymi s³ugami Szatana. Przez ukazywanie najpodlejszych ludzi jakoby byli w Niebie wysoko wywy;szeni, Szatan faktycznie o wiadcza  wiatu: niewa;ne, jaki z³y jeste , nieistotne czy wierzysz w Boga i Bibli , czy nie.  yj, jak ci si  podoba, Niebo jest twoim domem. □

Co wi cej, aposto³owie przedstawieni przez te k³amliwe duchy s¹ ukazani jako pe³ni sprzeczno ci, gdy pisali pod dyktando  wi tego Ducha b d¹c na ziemi. Zaprzeczaj¹ boskiemu pochodzeniu Biblii, odrywaj¹c fundament chrystiańskiej nadziei oraz odrzucaj¹c  wiat³o ukazuj¹ce drog  do Nieba. □

Szatan sprawia, ;e  wiat wierzy, i; Biblia jest tylko fikcj¹ lub co najwy;ej ksi¹;k¹ odpowiedni¹ dla dzieci stwa rasy, a teraz ledwie szanowan¹ lub odrzucan¹ jako przestarza³a. Aby zaj  miejsce s³owa Boga, podtrzymuje te duchowe objawienia. To jest kana³ pod jego ca³kowit¹ kontrol¹, poprzez te  rodki mo;e sprawia , ;e  wiat wierzy w to, co chce. Ksi g  istniej¹c¹ po to, by s¹dzia  go i jego na ladowc w, odsuwa w cie , tak jak tego chce, Zbawc   wiata czyni nikim innym, jak zwyk³ym cz³owiekiem. I tak jak rzymska stra; , kt ra strzeg³a grobu Jezusa i rozpowszechni³a k³amliwy

□

279 □

raport w³o;ony w ich usta przez kap³an w i starszych, by zaprzeczy  jego zmartwychwstaniu, tak i wierz¹cy w duchowe objawienia pr buj¹ ukaza , ;e nie ma nic cudownego w okoliczno ciach ;ycia naszego Zbawcy. Po takim usi³owaniu odsuni cia Jezusa [375] w cie , zwracaj¹ uwag  ku swym w³asnym cudom, twierdz¹c, ;e daleko przewy;szaj¹ dzie³a Chrystusa. □

Prorok Izajasz m wi: „A tak je li by wam rzekli: dowiadujcie si  od czarowników i od wieszczk w, kt rzy szepc¹ i markoc¹, rzeczcie: izali si  nie ma dowiadywa  lud u Boga swego? Azasz umar³ych miasto ;ywych radzia  si  ma? do zakonu raczej i do  wiadectwa; ale je li nie chc¹, niech;e m wi¹ wed³ug s³owa tego, w kt rym nie

masz żadnej zorzy." Gdyby ludzie byli chętni do przyjęcia prawdy tak jasno ukazanej w Pismach, że martwi nie wiedzą niczego, widzieliby, że roszczenia i manifestacje spirytyzmu to dzieło Szatana czynione z mocą i znakami i kłamliwymi cudami. Ale zamiast poddawać się niedozwolonym praktykom tak zgodnym z cielesnym sercem i odrzucić grzechy, które kochają, tury zamykają swe oczy na świat i przechodzą obok, nie bacząc na ostrzeżenia, podczas gdy Szatan nastawia swe pułapki wokół nich, aże stają się jego ofiarami. „Ponieważ nie przyjęli miłości prawdy, która mogła ich zbawić,” zatem „zsyła Bóg na nich ostry obęd, tak iż wierzą kłamstwu.”

Ci, co sprzeciwiają się naukom spirytyzmu, są atakowani nie tylko przez ludzi, ale przez Szatana i jego aniołów. Wkroczyli do walki przeciwko zwierchnościom i mocom, i z tym duchom na wysokościach. Szatan nie odda ani cala gruntu, chyba że będzie usuwany przez moc niebiańskich posłańców. Lud Boży powinien być zdolny spotkać go, tak jak uczynił to Zbawca, ze słowami: „Jest napisane.” Szatan może obecnie cytować Pismo tak jak za dni [376] Chrystusa i będzie przekraczał jego nauki, żeby podeprzeć swe zwiedzenia. Ale proste oświadczenia Biblii dostarczą potężnej broni w każdym konflikcie.

Ci, którzy chcą w tym czasie niebezpieczeństw zwyciężyć, muszą zrozumieć oświadczenie Pisma odnośnie natury człowieka i stanu martwych, gdyż

□

280□

w niedalekiej przyszłości wielu będzie nawiedzonych przez duchy diabłów ucieleśniających ukochanych krewnych czy przyjaciół goszczących najbardziej niebezpieczne herezje. Ci goście będą apelować do naszych najdelikatniejszych uczuć, będą czynić cuda, by podeprzeć swe pretensje. Musimy być przygotowani, by spotkać ich z prawdą Biblii, że martwi nie wiedzą o niczym, że ci, co się tak pojawiają to duchy diabłów.

Ważnie przed nami jest „godzina próby, jaka przyjdzie na cały świat, by doświadczyć mieszkańców ziemi”. Wszyscy, których wiara nie jest silnie oparta na słowie Boga, będą zwiedzeni i pokonani. Ale dla tych, co gorliwie szukają poznania prawdy, czyni, co mogą, by przygotować się na nadchodzący konflikt, Bóg prawdy będzie pewnie obronił. „Ponieważ zachowałem Moje słowo ja także zachowam ciebie” – to jest obietnica Zbawcy. Wolałby wysłać każdego anioła z Nieba, by chronić swój lud, niż zostawić jedną duszę, która ufajc mu została pokonana przez Szatana.

Prorok Izajasz ukazuje nam widok straszliwego zwiedzenia, które przyjdzie na ziemie, powodując, że poczują się zabezpieczeni od sił Boga. „Zawarliśmy przymierze ze śmiercią i z krwią umarłych mamy umowę, więc gdy nadejdzie klęska potopu, nie dotknie nas, [377] gdyż kłamstwo uczyniliśmy naszym schronieniem i ukryliśmy się pod fałszem.” W grupie tutaj opisanej zawarci są ci, co w swoim upartym braku skruchy pocieszają się zapewnieniem, że nie ma kary dla grzesznika, że cała ludzkość, nieważne jak zepsuta, będzie wywieszona do Nieba, by stać się jak aniołowie Boga. Ale jeszcze bardziej wyraźne jest to ludzkie przymierze ze śmiercią i porozumienie z piekłem, które wyrzeka się prawdy, jakich Niebo dostarczy dla obrony sprawiedliwych w godzinie pokuszenia, akceptując schronienie w kłamstwach, które Szatan ofiaruje w zamian – zwodnicze roszczenia spirytyzmu.

Zadziwiająca, nie do wyrażenia jest olepota ludzi obecnej generacji. Tysiące odrzucają słowo Boga jako niewarte wiary, z gorliwą ufnością przyjmując zwiedzenia Szatana. Sceptycy i szydercy z wielkim wrzaskiem

□

281□

ogłaszają zacołanie tych, co przyznają się do wiary proroków i apostołów, i zabawiają się wyszydzaniem poważnych oświadczeń Pisma odnośnie Chrystusa i planu zbawienia oraz odwetu, który nawiedzi odrzucających prawdę. Czują wielką litość dla umysłów tak ciasnych, ślabych, przesłanych, by uznać wymagania Boga i są posłuszne daniom jego prawa. Objawiają tak pewność, jak gdyby rzeczywiście

uczynili przymierze ze œmierci¹ i porozumienie z piek³em – jak gdyby wznieœli niemoŹliw¹ do zdobycia, nie do przenikniœcia barierê miêdzy sob¹ a zemst¹ Boga. Nic nie moŹe pobudziæ ich obaw. W takiej pe³ni oddali siê kusicielowi, [378] tak blisko s¹ z nim zjednoczeni, tak ca³kowicie nape³nili siê jego duchem, Źe nie maj¹ si³y ani ochoty wyrwaæ siê z tej pu³apki. □

D³ugo przygotowywa³ siê Szatan na swój ostateczny wysi³ek, by zwieœæ œwiat. Fundament tego dzie³a zosta³ po³oŹony przez danie zapewnienia Ewie w Edenie: „Z pewnoœci¹ nie umrzecie. W dniu kiedy zjecie z drzewa, wasze oczy zostan¹ otwarte i bêdziecie jak bogowie znaj¹cy dobro i z³o.” Krok po kroku przygotowywa³ drogê dla swego arcydzie³a zwiedzenia w rozwoju spirytyzmu. Nie osi¹gn¹³ jeszcze pe³nego wype³nienia swych planów, ale to siê stanie w ostatniej resztk³e czasu, a œwiat dostanie siê w objêcia tego zwiedzenia. Szybko zostanie uko³ysany w fatalne poczucie bezpieczeŹstwa, aby byæ zbudzonym jedynie przez wylanie gniewu Boga. □

Mówi Pan Bóg: „I uczyniê prawo miar¹, a sprawiedliwoœæ wag¹, lecz schronienie k³amstwa zmiecie grad, a kryjówkê zalej¹ wody. I wasze przymierze ze œmierci¹ zostanie zerwane, a wasza umowa z krain¹ umar³yh nie ostoi siê. Gdy nadejdzie klêska potopu, zostaniecie zdeptani.” [379] □

282 □

Rozdział XXX

Charakter i cele papieŹstwa □

Rzymski katolicyzm jest obecnie traktowany przez protestantów z daleko wiêksz¹ przychylnoœci¹ niŹ w latach poprzednich. Wzrasta obojêtnoœæ odnoœnie nauk, które oddziela³y koœcio³y reformacyjne od papieskiej hierarchii; zyskuje grunt opinia, Źe mimo wszystko nie róŹnimy siê tak daleko co do istotnych punktów, jak przypuszczano, oraz Źe ma³e ustêpstwo z naszej strony doprowadzi nas do lepszego porozumienia z Rzymem. By³ czas, kiedy protestanci wielce cenili wolnoœæ sumienia, która zosta³a tak ciêŹko nabyta. Uczyli swoje dzieci wstrêtu do papieŹstwa, utrzymuj¹c, Źe pozostanie w pokoju z Rzymem oznacza³oby nielojalnoœæ wobec Boga. Ale jakêe róŹne s¹ uczucia wyrażane obecnie. □

ObroŹcy papieŹstwa œwiadcza¹, Źe by³o ono spotwarzane, a œwiat protestancki sk³ania siê do przyŹecia tego œwiadczenia. Wielu twierdzi, Źe niesprawiedliwym jest os¹dzaæ dzisiaj koœció³ rzymski za wstrêtne czyny i absurdy, znacz¹ce jego rz¹dy podczas wieków ignorancji i ciemnoœci. Usprawiedliwia¹ jego straszne okrucieŹstwo jako rezultat barbarzyŹstwa tamtych czasów, twierdz¹c, Źe cywilizacja zmieni³a jego uczucia. [380] □

CzyŹby te osoby zapomnia³y o roszczeniu nieomylnoœci, przez osiemset lat wysuwany przez tê wynios³¹ moc? Tak daleki od zaniechania tego roszczenia, koœció³ w XIX wieku potwierdzi³ je z jeszcze wiêszym naciskiem niŹ kiedykolwiek wczêniej. Jeœli Rzym twierdzi, Źe nigdy nie zb³¹dzi³ i nigdy nie moŹe zb³¹dziæ, jakêe moŹe odrzucaæ zasady, które kierowa³y jego postêpowaniem w przesz³ych wiekach? □

Koœció³ papieski nigdy nie zrezygnuje ze swego roszczenia nieomylnoœci.

Wszystko, co uczyni³ przeœladuj¹c tych, którzy odrzucili jego dogmaty, uwaŹa za s³uszne, a czy nie powtórzy³by tych samych czynów, gdyby mia³ tak¹ moŹliwoœæ? Niech bariery obecnie na³oŹone przez rz¹dy œwieckie bêd¹ usuniête, a Rzym bêdzie przywrócony do swej poprzedniej mocy i wtedy zostanie oŹywiona jego tyrania i przeœladowanie. □

To prawda, Źe s¹ szczyry ChryŹianie w spo³ecznoœci rzymskokatolickiej. Tysi¹ce w tym koœciele s³uŹ¹ Bogu zgodnie z najlepszym œwiat³em

□

283 □

jakie maj¹. Nie pozwolono im na dostêp do jego s³owa, zatem nie rozpoznaj¹ prawdy. Nigdy nie widzieli kontrastu pomiêdzy Źyw¹ s³uŹ¹ serca a krêgiem form i ceremonii. Ale Bóg patrzy z litoœciw¹ czu³oœci¹ na te dusze, wychowane w wierze, która jest zwodnicza i niesatysfakcjonuj¹ca. Spowoduje, Źe promienie œwiat³a

przenikn¹ gęste ciemności, które ich otaczają¹. Objawi im prawdę, jaka jest w Jezusie, i zajm¹ swe miejsce pośród jego ludu.□

Ale Rzym jako system nie jest teraz bardziej w zgodzie z ewangelia¹ Chrystusa niż w żadnym poprzednim okresie swej historii. Kościo³y protestanckie s¹ w wielkich [381] ciemnościach, gdyż inaczej dostrzeg³yby znaki czasu. Kościół³ rzymski sięga daleko w swych planach i kierunkach działania. Wykorzystuje każdy pomys³, by rozszerzyć swój wp³yw i wzmocnić potęgę w przygotowaniu na srogi i zdecydowany bój, by odzyskać kontrolę nad światem, by przywrócić przeładowanie oraz unicestwić wszystko, co uczyni³ protestantyzm. Katolicyzm zyskuje grunt w naszym kraju na każdym kroku. Popatrzcie na liczbę jego kościo³ów i kaplic. Popatrzcie na jego uczelnie i seminaria, tak szeroko popierane przez protestantów. Te sprawy powinny obudzić niepokój wszystkich, którzy ceni¹ czyste zasady ewangelii.□

Protestanci wtr¹cają¹ się i popierają¹ papieństwo; czyni¹ kompromisy i ustępstwa, którymi zaskoczeni s¹ sami papieści, nie mog¹c tego poj¹ąć. Ludzie zamykają¹ swe oczy na rzeczywisty charakter Rzymu, na niebezpieczeństwa wynikające z jego supremacji. Lud w naszym kraju musi być pobudzony do opierania się rozwojowi tego najniebezpieczniejszego wroga cywilnej i religijnej wolności.□

Wielu przypuszcza, że religia katolicka jest nieatrakcyjna, że jej kult jest nudn¹, og³upiając¹ sta³¹ ceremoni¹. Tu jest b³¹d. Rzym, bazując na zwiedzeniach, nie jest niezgrabnym i szorstkim oszustwem. Nabożeństwo religijne w kościele rzymskim jest czyni¹c¹ wielkie wrażenie ceremoni¹. Jego okaza³a wystawność i uroczyste obrzędy fascynują¹ zmys³y ludzi, a uciszają¹ g³os rozumu i sumienia. Oko jest oczarowane. Wspania³e kościo³y, zwodnicze procesje, z³ote o³tarze, pe³ne klejnotów sanktuaria, wyborne malowid³a, wytworne rzeźby [382] odwo³ują¹ się do umi³owania piękna. Ucho także jest zniewolone. Nie ma niczego, co przewyższa muzykę. Bogate nuty g³ębokich tonów organów, zmieszane z melodi¹ wielu g³osów

□

284□

brzmia¹cych wśród wynios³ych kopu³ i filarów wspierających jego wspania³e katedry, nie mog¹ nie nape³nić umys³u strachem i szacunkiem.□

Ten zewnętrzny splendor, napuszonosc, ceremonia, które tylko sztyd¹ z pragnień chorej na grzech duszy, s¹ dowodem wewnętrznego zepsucia. Religia Chrystusa nie potrzebuje takich atrakcji, by się zarekomendować. W świetle p³yn¹cym z krzyża, prawdziwy Chrystianizm objawia się tak czysty i przyjemny, że zewnętrzne ozdoby jedynie ukrywają¹ jego prawdziw¹ wartość. To piękno światłości, cichego i pokornego ducha, który jest wartościowy u Boga.□

B³yskotliwość stylu nie jest dowodem czystych, wywyższonych myśli. Najwyższe koncepcje sztuki, najdelikatniej oczyszczony smak często wyp³ywają¹ z umys³ów w pe³ni ziemskich i zmys³owych. Często s¹ zatrudniane przez Szatana, by prowadzi³y ludzi do zapomnienia o potrzebach duszy, do stracenia z oczu przysz³ości, życia nieśmiertelnego, by odwrócić od nieskończonego Pomocnika, by żyć jedynie dla tego świata.□

Religia na pokaz jest atrakcyjna dla nieodnowionego serca. Przepych i ceremonia katolickiego nabożeństwa ma zwodniczą¹, oczarowując¹c¹ moc, przez którą wielu jest oszukanych, patrz¹c na kościół³ rzymski jako na prawdziw¹ bramę do Nieba. Nikt nie ma dowodu przeciwko jego wp³ywowi, oprócz tych, co stawiają¹ swe stopy mocno na fundamencie prawdy, których serca s¹ odnowione przez Ducha Boga. Tysiące, które nie mają¹ doświadczenia poznania Chrystusa będą¹ wci¹gnięte w to zwiedzenie. [383]□

Forma pobożności bez mocy to w³aczenie to, czego oni pragn¹. Katolicy czują¹ wolność w grzeszeniu, gdyż kościół³ rości sobie prawo do przebaczenia. Dla tego, co kocha samopob³ażanie, bardziej mi³e jest wyznanie tego drugiemu grzesznikowi niż otworzenie duszy przed Bogiem. Dla ludzkiej natury przyjemniej jest czynić pokutę niż wyrzec się grzechu. Łatwiej umartwiać cia³o w w³osiennicy i zdzierających skórę¹ łańcuchach niż krzyżować cielesne po³dliwości. Ciężkie jest

jarzmo, które cielesne serce woli nosić, zamiast pochylić się przed jarzmem Chrystusa. □

Jest tu uderzające podobieństwo pomiędzy Kościołem rzymskim a żydowskim w okresie pierwszego przyjścia Chrystusa. Podczas gdy Żydzi potajemnie ślamali każdą zasadę prawa Boga, zewnętrznie, rygorystycznie zachowywali jego prawidła, obciążając je wymaganiami i tradycjami, które

□

285 □

czyniący posuszeństwo bolesnym i pełnym brzemion. Tak jak Żydzi głosili, że szanują prawo, tak i zwolennicy Rzymu twierdzą, że szanują krzyż. Wywyższają symbol cierpień Chrystusa, podczas gdy życiem zapierają się tego, który ten symbol reprezentował. □

Papiści umieszczają krzyż na swych kościołach, na swych ołtarzach, na swych szatach. Wszędzie są widoczne znaki krzyża. Wszędzie jest zewnętrznie honorowany i wywyższany. Ale nauki Chrystusa są grzebane w ogromie bezsensownych tradycji, fałszywych interpretacji, rygorystycznych ograniczeń. Świątynia Zbawiciela odnośnie zakazanych Żydów stosują się z jeszcze większą mocą do rzymskich przywódców. „Bo wiążę cię ciężkimi brzemionami i kładę na barki ludziom, ale sami nawet palcami swoimi nie chcą ich ruszyć.” [384] □

Sumienne dusze są trzymane w stałej groźbie, bojąc się gniewu obrażonego Boga, podczas gdy dygnitarze Kościoła żyją w luksusie i zmysłowej przyjemności. □ Szatan nakłania do czczenia obrazów, wzywania świętych, wywyższania papieża, by odciągnąć umysł ludu od Boga i jego Syna. Aby dokonać ich ruiny, usiłuje odwrócić ich uwagę od Tego, przez którego jedynie mogli być zbawieni. On będzie kierował ich do każdego, kto będzie mógł zastąpić Tego, który powiedział: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spragnieni i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie.” □

To stały wysiłek Szatana, by fałszywie przedstawić charakter Boga, naturę grzechu oraz prawdziwe rezultaty udziału w wielkim boju. Poprzez swój sofistykę zaelopia umysł ludzi, czyni ich swoimi agentami w walce przeciwko Bogu. Przez niszczące pojęcia o boskich cechach pogańskie narody zostały doprowadzone do wierzenia, że ludzkie ofiary są konieczne do zapewnienia przychylności Bóstwa, a najbardziej straszne okrucieństwa były wykonywane pod ukryciem różnych form bałwochwalstwa. Kościół rzymski jednoczący formy pogaństwa i Chrystianizmu oraz w podobny sposób zniekształcający charakter Boga, ucieka się do praktyk nie mniej okrutnych i buntowniczych. W czasach supremacji Rzymu stosowano tortury, by

□

286 □

zmuszać ludzi do wyrzeczenia się swych doktryn. Było to udziałem tych, co nie zgadzali się z jego roszczeniami. Miały miejsce masakry na skalę nigdy nie znaną śmiertelnikom. Dygnitarze Kościoła studiowali pod kierownictwem swego mistrza Szatana, jakie wymyślać środki by spowodować [385] największe z możliwych tortur, nie kończąc życia swej ofiary. Piekielne postępowanie było powtarzane do ostatecznych granic ludzkiej wytrzymałości, a natura rezygnowała z walki, a cierpiący witał śmierć jako słodkie uwolnienie. □

Taki był los oponentów Rzymu. Dla swych zwolenników miało karę biczowania, morzenia głodem, cielesne męczenie w każdym możliwy do pomyślenia, dotykający serca sposób. By uzyskać świątynię Nieba, pokutujący gwałcili prawo Boga poprzez gwałcenie praw natury. Byli uczeni stosowania każdego ograniczenia, które stworzono dla otrzymania bałogostawieństwa i zadowolenia ludzkiego trudu na ziemi. Na dziedzińcach kościelnych miliony ofiar spędzały swe życie w próżnych zmaganiach, by ujarzmić swe cielesne odczucia, by stłumić, jako obraźliwi dla Boga, każdą myśl i uczucie sympatii dla swych współtowarzyszy. □

Jeżeli pragniemy zrozumieć zdecydowane okrucieństwo Szatana, objawiane od setek lat, nie wśród tych, co nigdy nie słyszeli o Bogu, ale w samym sercu i wśród całego Chrystianizmu, musimy spojrzeć tylko na historię Rzymu. A gdy zobaczymy,

jak postępuje w maskowaniu się, wykonuj¹c swe dzie³o przez liderów ko³ścio³a, możemy zrozumieć ich wielk¹ wrogość do Biblii. Jeżeli ta księga jest lepiej czytana, objawione zostaną mi³osierdzie i mi³ość Boga, będzie widziane, że on nie nak³ada na ludzi żadnego z tych ciężkich brzemion. Wszystko, czego wymaga, to upokorzone i skruszone serce, pokorny, pos³uszny duch. □

Chrystus nie daje przyk³adu ze swego życia, by zamykać się w klasztorach w celu lepszego dopasowania siebie do Nieba. Nigdy nie poucza³, że [386] mi³ość i współczucie musz¹ być t³umione. Serce Zbawiciela by³o przepe³nione mi³ości¹. Im bardziej cz³owiek zbliża się do moralnej doskona³ości, tym gorliwsze s¹ jego uczucia, bardziej pobudzane jego postrzeganie grzechu, g³ębsze współczucie dla dotkniętych nieszczęściem. Papież twierdzi, że jest zastępc¹ Chrystusa. Jak jego charakter znosi porównanie z naszym Zbawicielem? Czy Chrystus kiedykolwiek wtr¹ca³ ludzi do więzień

□

287□

lub prześladowa³ dlatego, że nie oddali mu ho³du jako Królowi Niebios? Czy s³yszano jego g³os skazuj¹cy na śmierć tych, co go nie zaakceptowali? Gdy zosta³ zlekceważony przez ludzi w wiosce Samarytan, aposto³ Jan nape³niony oburzeniem poprosi³: „Panie, rozkażmy, aby ogień z nieba zst¹pi³ i zniszczy³ ich, tak jak uczyni³ to Eliasz.” Jezus spojrze³ z litości¹ na swego ucznia i gani¹c jego szorstkiego ducha, powiedzia³: „Syn cz³owieczy nie przyszed³, aby niszczyć życie ludzi, ale aby ich zbawić.” Jakże odmiennego ducha od Chrystusa ma ten, co uznaje się za jego zastępcę. □

Kośció³ rzymski przedstawia obecnie piękne oblicze wobec świata, zakrywaj¹c usprawiedliwieniem swój zapis potwornych zbrodni. Ubiera siebie w szaty podobne do Chrystusa, ale jest niezmienny. Każda zasada papieżstwa, istniejąca w wiekach przesz³ych, istnieje i dziś. Nauki wymyślone w najciemniejszych wiekach s¹ wciąż podtrzymywane. Niech nikt siebie nie zwodzi. Papieżstwo, które dzisiaj protestanci tak s¹ gotowi przyjąć i uczcić, jest takie samo jak wtedy, gdy rz¹dzi³o światem w dniach Reformacji, gdy mężowie Boga narażali na niebezpieczeństwo swe życie, by obnażyć jego nieprawość. Posiada tak¹ sam¹ duma i aroganckie roszczenia, [387] które rz¹dzi³y królami i księz¹ętami, uznaj¹c to za uprawnienia od Boga. Duch ten nie jest mniej okrutny i despotyczny teraz, niż wtedy, gdy niszczy³ ludzk¹ wolność, zabijaj¹c świętych Najwyższego. □

Papieżstwo jest w³acnie takie, jak przepowiada to proroctwo - odstępstwo późniejszych czasów. Cech¹ jego polityki jest przyjmowanie charakteru najbardziej odpowiedniego do osi¹gnięcia swego celu; ale pod różnymi postaciami tego kameleona ukrywa niezmienny jad diab³a. „Nie jesteśmy zobowiązani do zachowywania zasad wiary i obietnic wobec heretyków” - oświadcza. Czy może ta moc, której zapis przez tysią¹c lat jest dokonany krwi¹ świętych, być teraz uznana za część zboru Chrystusa? □

Nie bez powodu wysunięto pogl¹d, że katolicyzm jest teraz prawie taki sam jak protestantyzm. Nast¹pi³a zmiana, ale zmiana po stronie protestantów, a nie Rzymu. Katolicyzm rzeczywiście jest podobny do protestantyzmu istniejącego obecnie; ale jest daleko od tego samego protestantyzmu w dniach Cranmera, Ridleya, Knoxa oraz innych reformatorów. □

288□

Kiedy kościół protestancki szuka³y przychylności świata, fa³szywa dobroczynność zalepia³a ich oczy. Nie wiedz¹ nic innego, jak tylko to, że dobro jest we wszystkim, co jest z³e, ale nieuniknionym efektem jest końcowa wiara, że z³o jest we wszystkim, co dobre. Zamiast stać w obronie wiary raz powierzonej świętym, obecnie przeprasza¹ Rzym za ich niemi³osierne¹ opinię o nim, pragn¹c przebaczenia za sw¹ ob³udn¹ gorliwość. □

Duża grupa ludzi, nawet tych, co patrz¹ na Rzym bez przychylności, nie widzi wielkiego niebezpieczeństwa ze strony jego [388] potęgi i wpływów. Wielu twierdzi, że intelektualne i moralne ciemności panuj¹ce w okresie średniowiecza sprzyja³y rozwojowi jego dogmatów, przes¹dów, ucisku, a większy poziom

inteligencji w nowoczesnych czasach, ogólne rozpowszechnienie wiedzy, wzrastająca wolność w sprawach religii zapobiegają ożywieniu nietolerancji i tyranii. Faktyczna myśl, że taki stan rzeczy może istnieć w tym oświeconym wieku, jest wyszydzana. To prawda, że wielkie światło intelektualne, moralne i religijne świeci na to pokolenie. Na otwartych stronach Bożego oświeczonego światła, światło z Nieba rozlewa się na całą świat. Ale powinno się pamiętać, że im większe światło jest udzielone, tym większa jest ciemność tych, co je przekraczają lub odrzucają. □

Pełne modlitwy studium Biblii powinno pokazać protestantom rzeczywisty charakter papieżstwa, powinno przyczynić się do brzydzenia się nim i unikania go; ale ludzie są tak młodzi w swej własnej próżności, że nie czują potrzeby szukania Boga, aby mogli być wprowadzeni w prawdę. Chociaż dumni są ze swego oświecenia, są ignorancjami tak Pism jak i mocy Boga. Muszą mieć jakieś środki, by uspokoić swe sumienia, szukają zatem tego, co jest najmniej duchowe i powodujące upokorzenie. To, czego pragną, to sposób zapomnienia o Bogu, który przewyższa sposób pamiętania o nim. Papieżstwo jest dobrze dostosowane do zaspakajania potrzeb wszystkich takich osób. Jest przygotowane dla dwóch grup ludzkości, obejmujących prawie całą świat – tych, co chcieliby być zbawieni przez swe własne zasługi, oraz tych, co chcieliby być zbawieni w swych grzechach. To jest sekret jego mocy. [389] □

Dzień wielkich intelektualnych ciemności został ukazany jako korzystny dla sukcesu papieżstwa. Okazuje się jeszcze, że dzień wielkiego intelektualnego światła jest również korzystny dla jego sukcesu. W przeszłych

□

289 □

wiekach, kiedy ludzie byli bez światła Bożego i bez poznania prawdy, ich oczy były zamknięte, a tysiące zostały pojmane, nie widząc sieci, rozciągających u ich stóp. W tym pokoleniu jest wielu, których oczy są zamknięte blaskiem ludzkich spekulacji, „tak fałszywie zwaną nauką”, nie dostrzegają sieci i kroczą w nie tak chętnie, jak gdyby byli zamknięci. Bóg zaplanował, aby ludzkie siły intelektualne, zachowywane jako dar do Stwórcy, zatrudniając je w służbie prawdy i sprawiedliwości, ale kiedy są czynione bożkami i kładzione w oświeceni Szatana, by służyć na rzecz fałszywej religii, wtedy inteligencja może czynić więcej szkody niż niewiedza. □

W ruchach rozwijających się obecnie w tym kraju, by zapewnić instytucjom i ośrodkom użyteczności kościoła wspierającego państwo, protestanci podważają zasadami papistów. Co więcej, otwierają drzwi, by papieżstwo osiągnęło w protestanckiej Ameryce supremację straconą w Starym Świecie. A tym, co dodaje większego znaczenia temu ruchowi, jest fakt, że podstawowym rozważanym tematem jest umocnienie zachowywania niedzieli – zwyczaju pochodzącego z Rzymu, uznanego przez niego za znak jej władzy. □

Duch papieżstwa – duch dostosowania do światowych zwyczajów, wywyższenie ludzkich tradycji ponad przykazania Boga – przenika do protestanckich kościołów, prowadzi je do [390] takiego samego wywyższenia niedzieli, jak papieżstwo czyniło przed nimi. Czy czytelnik może zrozumieć, jakie siły będą zatrudnione w szybko nadchodzącym konflikcie? Ma zaledwie zarys ośrodków, które Rzym użył do tego samego celu w wiekach przeszłych. Czy zechce wiedzieć jak papież i protestanci zjednoczą się w postępowaniu z tymi, co odrzuca ich dogmaty? Niech popatrzą na ducha, którego Rzym ukazał wobec Sabatu i jego obrońców. □

Edykty królewskie, ludzkie narady, zarządzenia kościelne popierane przez świeckich wadzili krokami, poprzez które pogańskie światło zdobyło swą honorowaną pozycję w chrześcijańskim świecie. Pierwszy publiczny ośrodek zmuszający do oświecenia niedzieli, to prawo wydane przez Konstantyna, dwa lata przed wyznaniem przez niego Chrześcijaństwa. Ten edykt nakazywał ludziom w miastach odpoczywać w czcigodny dzień

□

290 □

s³ońca, ale zezwala³ wieśniakom na prowadzenie swych prac na roli. Chociaż oryginalnie zwyczaj pogański, zosta³ nakazany przez cesarza po jego nominalnej akceptacji religii chrystiańskiej.□

Królewski autorytet nie jest wystarczaj¹cy, by zastępować boski autorytet, a biskup Rzymu wkrótce nada³ niedzieli tytu³ dnia Pańskiego. Kolejny biskup, który także szuka³ aski ksi¹ęzt, który by³ szczególnym przyjacielem i pochleb¹ Konstantyna, wysun¹3 twierdzenie, że Chrystus przeniós³ Sabat na niedzielę. Ale żadne pojedyncze oświadczenie Pism nie da³o dowodu potwierdzaj¹cego now¹ naukę. Oświęte szaty, w które ubrano rzekomy Sabat, by³y jedynie zrobione przez ludzi, ale s³uży³y one rozzuchwaleniu ludu, by [391] depta³ prawo Boga. Wszyscy pragn¹cy honorów tego oświata akceptowali to powszechne oświęto.□

Gdy papieństwo zosta³o mocniej ugruntowane, dzie³o wywyższenia niedzieli kontynuowano. Przez pewien czas ludzie kontynuowali prace rolnicze, kiedy to nie kolidowa³o z kościem, a nazwa Sabat ci¹gle by³a odnoszona do dnia siódmego. Ale stale i pewnie zmiana postępow³a. Ludziom na oświętych urzędach zakazano wydawać zarządzenia w jakiegokolwiek sprzeczności z niedziel¹. Wkrótce potem ludziom wszystkich zawodów nakazano powstrzymać się od ich codziennej pracy, pod groźb¹ grzywny dla wolnych i ch³osty w przypadku niewolników. Później zadekretowano, że bogaci ludzie powinni być karani utrat¹ po³owy swych posiad³ości, a w końcu, gdyby trwali w uporze, powinni zostać niewolnikami. Niższe klasy mia³y cierpieć wieczne wygnanie.□

Cuda także zosta³y zatrudnione. Pośród różnych cudów relacjonowano, że jednemu z ludzi, który ora³ pole w niedzielę, a potem czyści³ p³ug żelaznym narzędziem, tak mocno przyros³o żelazne narzędzie do ręki, że chodzi³ z nim dwa lata „z wielkim bólem i wstydem”.□

Później papież da³ polecenia, że księża parafianie powinni napominać gwał³cicieli niedzieli, aby szli do kościoła modlić się, by nie sprowadzać wielkich klęsk na siebie i s¹siadów. Rada kościelna wysuwa³a coraz to nowe argumenty szeroko stosowane, twierdząc, że skoro osoby s¹ porażone b³yskawic¹ za pracę w niedzielę, to musi być ona Sabatem. „Jest oczywiste”, mówili pra³aci, „jak wielce niezadowolony Boga jest okazywane tym, co lekceważy ten dzień.” [392]□

291□
Uczyniono wtedy apel do kap³anów i kaznodziejów, królów i ksi¹ęzt oraz wszystkich wiernych, „aby do³żyli największych starań i troski, by temu dniu przywrócono honor, żeby dla honoru Chrystianizmu w bardziej poświęcony sposób zachowano go w przysz³ości.”□

Dekrety soborów by³y niewystarczaj¹ce, dlatego w³adze oświeckie poproszono o wydanie edyktu, który by porazi³ groźb¹ ludzkie serca, zmuszaj¹c je do powstrzymania się od pracy w niedzielę. Na synodzie w Rzymie wszystkie poprzednie decyzje zosta³y potwierdzone z więks¹ si³ i uroczystości¹. Wprowadzono je także do prawa kościelnego i wzmocniono autorytetem w³adz cywilnych w prawie ca³ym Chrystianizmie.□

Ale wci¹ż brak potwierdzenia Pism dla oświęcenia niedzieli powodowa³ niema³e zak³opotanie. Lud kwestionowa³ prawo nauczycieli do zaprzeczania pewnemu stwierdzeniu Jehowy, „Siódmy dzień jest Sabatem Pana twojego Boga”, po to aby uczcić dzień s³ońca. By uzupełnić brak biblijnego oświadczenia, Szatan by³ gotów na wybiegi. Gorliwy obrońca niedzieli, gdy pod koniec dwunastego wieku odwiedzi³ kościół w Anglii, spotka³ się z oporem wiernych oświadczeń prawdy; a jego wysi³ki by³y tak bezowocne, że odszed³ z kraju na pewien czas, by zdobyć różne ośrodki dla wzmocnienia swych nauk. Gdy powróci³, brak ten zosta³ zaspokojony, a w swych następnych dzie³ach spotka³ się z większym sukcesem. Mia³ ze sob¹ zwój wydaj¹cy się być od samego Boga, zawieraj¹cy polecenie zachowywania niedzieli, oraz straszne groźby, by przestraszyć niepos³usznych. Ten cenny dokument – podstawa sfa³szowania [393] popieranej instytucji – uznano za pochodzący z nieba, a znaleziony w Jerozolimie na o³tarzu św. Szymona na Golgocie. Pa³ac pontyffa w Rzymie by³ Źród³em jego pochodzenia. Oszustwa i fa³szerstwa, zastosowane w celu

rozwińnięcia potęgi i pomyślności kościoła, miały we wszystkich wiekach bezprawne zastosowanie przez papieską hierarchię. □

Zwój zakazywa pracy od trzeciej po południu w sobotę do brzasku w poniedziałek; miały autorytet potwierdzany przez wiele cudów. Były relacje, że osoby pracujące poza tymi godzinami dotyka paraliz. Młynarz, próbujący młócić swe ziarno, ujrzał zamiast młki potok krwi, a koźmi młyńskie stały pomimo silnego strumienia wody. Kobieta, kładła ciasto do pieca, znalazła je po wycignięciu surowe, chociaż piec był bardzo gorący. Inna, która przygotowała ciasto do pieczenia o godzinie dziewiętej, ale zdecydowała się

□

292 □

je zostawiła do poniedziałku, zobaczyła następnego dnia, że było wyrobione na bochenki i upieczone boską moc. Człowiek, który piek chleb po dziewiętej godzinie w sobotę ujrzał następnego poranka, że krew z niego wypływała. Przez takie sfabrykowane absurdy i przesady usiłowano bronić niedzieli, aby wprowadzić jej świętość. □

Zarówno w Szkocji, jak i w Anglii większy szacunek dla niedzieli został zapewniony przez poświęcenie jej ze starodawnym Sabatem. Ale czas wymagany, by zachować to święto, był różny. Wydano prawo, że czas od sobotniego południa powinien być uznany za święty [394] i żaden człowiek, aż do ranka w poniedziałek, nie może angażować się w świeckie sprawy. □

Pomimo wszystkich tych wysiłków ustanowienia świętości niedzieli, papieści sami uznawali publicznie boski autorytet Sabatu, oraz ludzkie pochodzenie instytucji go zastępującej. W szesnastym wieku sobór papieski jasno oświadczył: „Niech wszyscy Chrześcijanie pamiętaj, że siódmy dzień został poświęcony przez Boga, że został przyjęty i zachowywany nie tylko przez Żydów, ale i wszystkich innych uważających, że służą Bogu, chociaż my, Chrześcijanie, zmieniliśmy ich Sabat na dzień Pański”. Ci, co wtrącali się do boskiego prawa, nie byli nieświadomi charakteru swej pracy. Rozmyślnie stawiali siebie ponad Boga. □

Uderzającą ilustracją rzymskiej polityki wobec tych, co czcili Sabat, jest dzieło i krwawe prześladowanie waldensów. Inni cierpieli w podobny sposób za swą wierność tej samej prawdzie. Pośród mroków ciemnego średniowiecza Chrześcijanie w centralnej Afryce, straceni z oczu i zapomniani przez świat, przez wiele stuleci cieszyli się wolnością swej wiary. Ale w końcu Rzym dowiedział się o ich istnieniu, a cesarz Abisynii został oszukany, by uznać papieża za zastępcę Chrystusa. Potem nastąpiły inne ustępstwa. Wydano edykt zakazujący zachowywania Sabatu pod najsurowszymi karami. Lecz papieska tyrania wkrótce stała się pełnym goryczy jarzmem, a Etiopczycy zdecydowali się wyrwać z tych sidła. Po strasznej walce wygnano Rzymian z ich posiadłości, [395] a starą wiarę przywrócono. Zbory cieszyły się wolnością, nigdy nie zapominając lekcji, jakiej się nauczyli odnośnie zwiedzenia, fanatyzmu i despotycznej mocy Rzymu. W odosobnieniu cieszyły się, pozostając nieznanymi dla reszty Chrześcijaństwa. □

293 □

Zbory Afryki zachowywały Sabat, tak jak kościół papieski przed jego całkowitym odstąpieniem. Zachowywał siódmy dzień zgodnie z przykazaniem Boga, powstrzymywali się od pracy w niedzielę, dostosowując się do zwyczajów kościoła. Po otrzymaniu najwyższej władzy, Rzym podeptał Sabat Boga, by wywyższyć swój własny, ale zbory w Afryce, ukryte prawie przez tysiąc lat, nie doświadczyły do odstąpienia. Gdy dostały się pod miecz Rzymu, zmuszono je, by odrzuciły prawdziwy a wywyższyły fałszywy Sabat; ale jak tylko odzyskały swą niezależność, powróciły do posuszeństwa czwartemu przykazaniu. □

Te zapisy przeszłości jasno objawiają wrogą Rzymu do prawdziwego Sabatu i jego obrońców oraz ośrodków, jakie stosuje, by honorować instytucje przez siebie stworzone. Słowo Boga uczy, że te sceny będą powtórzone, gdy papieści i protestanci zjednoczą się w wywyższeniu niedzieli. Przez prawie czterdzieści lat reformatorzy Sabatu prezentują to oświadczenie światu. W wypadkach teraz następujących widzi się szybki postęp, by przepowiednia się wypełniła. To jest

to samo roszczenie boskiego autorytetu dla zachowania niedzieli i ten sam brak dowodu z Pism, jak to by³o [396] w dniach papieskiej supremacji. Twierdzenie, że Bóże S¹dy nadchodz¹ na ludzi za ich gwa³cenie Sabatu niedzielnego, b^êd¹ powtarzane. W³ænie mamy tego pocz¹tek.□

Zadziwiaj¹cy jest spryt i zr^êcznoœæ koœcio³a rzymskiego. Potrafi odczytaæ to, co ma byæ. Stawia wyzwanie swym czasom, widz¹c, że koœcio³y protestanckie oddaj¹ mu ho³d, akceptuj¹c fa³szywy Sabat, tak przygotowuj¹c siê do podjêcia œrodków, które sam koœci³ rzymski stosowa³ w przesz³ych latach. Ci, co odrzucaj¹ œwiat³o prawdy, b^êd¹ szukaæ pomocy tej niezmordowanej mocy, by wywy¿szyæ instytucje, które pochodz¹ od niej. Jak ch^êtnie koœci³ b^êdzie chcia³ pomóc protestantom w tym dziele, nie jest trudne do przypuszczenia. Kto zrozumie lepiej ni¿

papiestwo, jak postêpowaæ z tymi, co s¹ niepos³uszni koœcio³owi?□
œwiat chrystiañski dowie siê, kim rzeczywicie jest Rzym, gdy b^êdzie ju¿ za póŸno na ucieczkê z pu³apki. Cicho wzrasta w swej potêdze. Jego nauki wywieraj¹ swój wp³yw w cia³ach ustawodawczych, koœcio³ach,

□

294□

sercach ludzi. Na ca³ej ziemi wznosi siê wznios³e i masywne budowle, a w tajnych kryjówkach jego poprzednie przeœladowania b^êd¹ powtarzane. Skrycie i bez podejrzeñ umacnia swe si³y, by rozszerzyæ swe granice, kiedy przyjdzie czas, by uderzyæ. Wszystko, czego pragnie, to pozycja dominuj¹ca, która wkrótce b^êdzie mu dana. W bliskiej przysz³oœci ujrzymy i poczujemy, co jest celem Rzymu. Ktokolwiek b^êdzie wierzy³ i pozostanie pos³uszny s³owu Boga, spotka siê z tego powodu z nagan¹ i przeœladowaniem. [397]□

295□

Rozdział XXXI

Nadchodzacy konflikt□

Najwiêkszy i najbardziej uprzywilejowany naród na ziemi to Stany Zjednoczone. Łaskawa Opatrznoœæ ochroni³a ten kraj, wylewaj¹c na niego najlepsze b³ogosławieñstwa Nieba. Tutaj przeœladowani i uciskani znajdowali schronienie. Tutaj uczono czyste chrystiañskiej wiary. Ten lud by³ odbiorc¹ wielkiego œwiat³a i nieporównywalnego mi³osierdzia. Ale za te dary zap³acono niewdziêcznoœci¹ i zapomnieniem o Bogu. Nieskoñczony zachowuje rachunek wobec narodów, a ich wina jest proporcjonalna do odrzuconego œwiat³a. Straszny zapis przeciwko naszemu krajowi znajduje siê teraz w rejestrach Nieba, ale zbrodnia, która dope³ni jego nieprawoœci, to uczynienie niewa¿nym prawa Boga.□

Pomiêdzy prawami ludzkimi a przepisami Jehowy dojdzie do ostatniego wielkiego konfliktu pomiêdzy prawd¹ a b³êdem. W ten bój my teraz wkraczamy - w walkê nie pomiêdzy rywalizuj¹cymi o supremacjê koœcio³ami, ale pomiêdzy religi¹ Biblii a religi¹ bajek i tradycji. Agencje, które zjednocz¹ siê przeciwko prawdzie i sprawiedliwoœci w tym boju, teraz aktywnie pracuj¹.□

Bóże œwiête s³owo, które zosta³o nam przekazane [398] kosztem cierpienia i krwi, jest ledwo doceniane. Biblia jest w zasiêgu wszystkich, ale jest niewielu akceptuj¹cych j¹ jako przewodnik ¿ycia. Niewiernoœæ rozprzestrzenia siê w alarmuj¹cym rozmiarze, nie tylko w œwiecie, ale i w zborze. Wielu dochodzi do zaprzeczenia naukom, które s¹ prawdziwymi filarami chrystiañskiej wiary. Wielkie dzie³a stworzenia przedstawiane przez inspirowanych pisarzy, upadek cz³owieka, pojednanie, wiecznoœæ prawa Boga s¹ praktycznie odrzucane przez wiel¹ rzeszê chrystiañskiego œwiata. Tysi¹ce, które szczyc¹ siê sw¹ m¹droœci¹ i niezale¿noœci¹, uznaj¹ za dowód s³aboœci prost¹ ufnoœæ w Bibliê, i na dowód wy¿szego talentu i uczoneœci, wyra¿aj¹ siê z³œeliwie o Pismach oraz czyni¹ nieziemskimi i niewyjaœnialnymi jej najwa¿niejsze prawdy. Wielu kaznodziejów uczy lud, a wielu profesorów i nauczycieli uczy swych studentów, że prawo Boga zosta³o zmienione lub uniewa¿nione, szysz¹c z tych, co maj¹ tak prosty umys³, by uznæ wszystkie jego ¿¹dania.□

296□

Odrzucaj¹c prawdê, ludzie odrzucaj¹ jej Autora. Depcz¹c prawo Boga, zaprzeczaj¹ w³adzy Prawodawcy. Łatwo jest uczyniã boŹka z fa³szywych nauk i teorii, tak jak z kamieni czy z drzewa. Szatan prowadzi ludzi, by mieli fa³szywe wyobraŹenie o charakterze Boga, przydaj¹c mu cech, których nie posiada. Filozoficzny boŹek obj¹³ tron w miejsce Jehowy, a prawdziwy Bóg, taki jak jest objawiony w swym s³owie, w Chrystusie, w dzie³ach stworzenia, jest czczony przez niewielu. Tysi¹ce czyni¹ bogiem naturê, odrzucaj¹c Boga natury. Choœ w r¿nych formach, to jednak ba³wochwalstwo istnieje w Chrystianizmie [399] dzisiaj tak samo jak istnia³o w staroŹytnym Izraelu za dni Eliasza. Bóg wielu uznanych za mêdrców, filozofów, poetów, polityków, dziennikarzy – bóg modnych krêgów, wielu uczelni i uniwersytetów, a nawet niektórych instytutów teologicznych – jest niewiele lepszy od Baala, boga s³oñca Fenicji. □

Aden b³id przyjmowany przez chrystiañski œwiat nie uderza bardziej zuchwale w autorytet Nieba, Źaden tak dok³adnie nie sprzeciwia siê nakazom rozumu, Źaden nie ma bardziej zgubnych rezultatów, niŹ nowoczesna nauka, gwa³townie zdobywaj¹ca grunt, Źe prawo BoŹe juŹ d³uŹej nie obowi¹zuje ludzi. KaŹdy naród ma swoje prawa, wymagaj¹ce respektu i pos³uszeñstwa, czy zatem Stwórcy nieba i ziemi nie ma prawa rz¹dz¹czego istotami, które stworzy³? Przypuœamy, Źe wybitni kaznodzieje uczyliby publicznie, Źe ustawy rz¹dz¹ce naszym narodem i chroni¹ce prawa jego obywateli nie s¹ obowi¹zuj¹ce – Źe ograniczaj¹ wolnoœœ ludu, a zatem nie naleŹy byœ im pos³usznym, jak d³ugo tacy ludzie byliby tolerowani za swymi kazalniami? Ale czy nieposzanowanie praw stanów i narodów jest wiêksz¹ obraz¹ niŹ deptanie boskich prawid³, które s¹ fundamentem wszelkich rz¹dów? Gdy standard sprawiedliwoœci jest odk³adany na bok, otwarta staje siê droga do ksiêcia z³a, by ustanowiã swe rz¹dy na ziemi. □

By³oby dalece bardziej korzystne dla narodów znieœœ ich zarz¹dzenia, pozwalaj¹c ludziom czyniã tak jak im siê podoba, niŹ dla Rz¹dcy uniwersum anulowaœ swe prawo, pozostawiaj¹c œwiat bez wzoru s³uŹ¹czego potêpieniu winnych czy usprawiedliwieniu pos³usznym. Czy poznamy efekt czynienia niepotrzebnym prawa Boga? [400] Eksperyment zosta³ uczyniony. Straszne by³y sceny dziej¹ce siê we Francji, kiedy ateizm sta³ siê moc¹ kontroluj¹c¹.

□

297 □

Pokazano wtedy œwiatu, Źe odrzucenie hamulców, które Bóg na³oŹy³, koñczy siê akceptacj¹ rz¹dów najokrutniejszych tyranów. □

Gdziekolwiek boskie prawid³a s¹ odk³adane na bok, grzech traci sw¹ grzesznoœœ, a sprawiedliwoœœ przestaje byœ poŹ¹dana. Ci, co odrzucaj¹ poddanie siê rz¹dom Boga, s¹ ca³kowicie niedostosowani do rz¹dzenia sob¹. Poprzez ich zgubne nauki duch niepodporz¹dkowania siê jest wszczepiany do serc dzieci i m³odzieŹy, z natury niechêtnych do kontroli; a efektem jest pe³en bezprawia i rozwi¹z³oœci stan spo³eczeñstwa. Szydz¹c z nieokrzesa³ania tych, co s¹ pos³uszni wymaganiom Boga, t³umy gorliwie akceptuj¹ zwiedzenia Szatana. Puszczaj¹ cugle poŹ¹dliwoœci i praktykuj¹ grzechy, które sprowadzi³y s¹dy na pogan. □

Niech tylko hamulce nak³adane przez boskie prawo bêd¹ ca³kowicie odrzucone, a prawa ludzkie wkrótce teŹ znajd¹ siê w nieposzanowaniu. PoniewaŹ Bóg zakazuje nieuczciwych praktyk, poŹ¹dliwoœci, k³amstwa, oszukiwania, ludzie s¹ gotowi deptaã jego postanowienia, jako przeskodê dla ich œwiatowej pomyœlnœci; lecz rezultaty odrzucenia tych prawid³ s¹ nie do przewidzenia. Jeœli prawo nie obowi¹zuje, dlaczego baœ siê jego przestêpowania? W³asnoœœ d³uŹej nie bêdzie bezpieczna. Ludzie bêd¹ zdobywaã w³asnoœœ s¹siadów przemoc¹, a najsilniejsi bêd¹ najbogatsi. Źycie teŹ nie bêdzie w poszanowaniu. Ci, co nie szanuj¹ przykazañ Boga, siej¹ niepos³uszeñstwo, by zbieraã niepos³uszeñstwo. Źlubowanie ma³Źeñskie nie bêdzie d³uŹej œwiêt¹ ostoj¹ chroni¹c¹ rodzinê. Ten, kto [401] ma si³ê, bêdzie móg³, jeœli zapragnie, wziã œ¹siadowi przemoc¹. Pi¹te przykazanie bêdzie odrzucone tak jak czwarte. Dzieci nie bêd¹ siê powstrzymywaã od zabierania Źycia rodzicom, jeœli czyni¹c tak bêd¹ mog³y zaspokoia¹ pragnienia

zepsutych serc. Cywilizowany świat stanie się hordą zbrodni i zabójców, a pokój i szczęście zanikną na ziemi. □

To właśnie nauka, że ludzie są uwolnieni od posłuszeństwa Bożym wymaganiom, osłabia siłę moralnego zobowiązania, otwierając wrota powodzi nieprawości w świecie. Bezprawie, trwonienie, zepsucie rozpowszechniają się jak przemagająca fala. W rodzinie Szatan jest aktywny. Jego bandera powiewa nawet w domach wyznających Chrześcijaństwo. Jest tam nienawiść, zło, podejrzliwość, obłądzenie, obraza, rywalizacja, upór, zdrada świętych prawd, porzucanie postaw. Cały system religijnych zasad

□

298 □

W naukach, który powinien kształtować podstawę i szkielet życia społecznego, wydaje się być chwytliwym mas, gotowym się rozpaść. Najgorsi kryminaliści, kiedy dostają się do więzień za swoje przekonania, często otrzymują dary i uwagę, jak gdyby mieli godne pozazdroszczenia zasługi. Największe zainteresowanie okazuje się ich charakterom i zbrodniom. Prasa publikuje buntownicze detale występków, nakłaniając innych do praktykowania oszustwa, kradzieży, morderstwa; a Szatan raduje się z sukcesu swych piekielnych pomysłów. Między występkami, swawolnym braniem życia, straszliwym wzrostem niewstrzeźliwości i nieprawości każdego stopnia i gatunku powinny pobudzać każdego, kto boi się Boga, do badania, co może być zrobione, by oprzeć się przypływowi zła. [402] □

Instytucje sprawiedliwości są zepsute. Rządzący są kierowani pragnieniem zysku i miłośnikami zmysłowych przyjemności. Niewstrzeźliwość zaciemnia zdolności wielu, tak że Szatan prawie całkowicie ich kontroluje. Prawnicy są zepsuci, wydają i biorą łapówki. Pijaństwo i hańsliwe uczty, namiętności, złość, nieuczciwość wszelkiego rodzaju są pośród tych, co zarządzają prawami. „Sprawiedliwość jest odrzucana, gdyż prawda leży na ulicach, a racja nie może znaleźć miejsca.” □ Nieprawość i duchowe ciemności, które panowały podczas supremacji Rzymu, były nieuniknionym rezultatem jego tłumienia Pisma; a gdzie może być znalezione źródło powszechnej niewierności, odrzucenia prawa Boga w konsekwencji zepsucia, pod mocnym blaskiem światła Ewangelii w wieku religijnej wolności? Ponieważ Szatan nie może dłużej trzymać świata pod swoją kontrolą poprzez odrzucenie Pisma, ucieka się do innych środków do osiągnięcia tego samego celu. Zniszczenie wiary w Biblię jest tak samo dobre, jak zniszczenie tejże Biblii. Poprzez wprowadzenie wiary, że Boże prawo nie jest wiążące, skutecznie prowadzi ludzi do postępowania, jakby byli pełnymi ignorantami co do jego przepisów. A dzieje, tak jak w wiekach poprzednich, dzieją się przez zbór, aby wykonać swoje plany. Gdy organizacje religijne odmawiają dzisiaj słuchania niepopularnych prawd, jasno ukazanych w Pismach, sięgają znowu do papieskiego błędów o naturalnej nieśmiertelności i ludzkiej świadomości w śmierci, odrzucają jedyną ochronę przed zwiedzeniami spirytyzmu. Ale to nie wszystko. Gdy wymagania czwartego przykazania są nakładane na lud, [403]

□

299 □

popularni nauczyciele wynajdują, że zachowywanie Sabatu siódmego dnia jest nakazane; zatem jedynym sposobem uwolnienia się od obowiązku, którego nie są chętni wykonywać, jest twierdzenie, że prawo Boga już więcej nie obowiązuje. W ten sposób odrzucają i Sabat, i prawo. Gdy dzieło reformy Sabatu się rozwija, odrzucenie boskiego prawa do uniknięcia wymagań czwartego przykazania stanie się powszechne. Na tych religijnych przywódcach, których nauki otwierały drzwi do niewierności, do spirytyzmu, pogardy dla prawa Bożego, spoczywa straszna odpowiedzialność za nieprawość egzystującą w Chrześcijaństwie. □

Ta grupa ludzi wysuwa twierdzenie, że szybko postępujące zepsucie jest w dużej mierze wynikiem pozbawienia świętości tak zwanego „chrześcijańskiego Sabatu”, a wzmocnienie zachowywania niedzieli wielce poprawiłoby moralność społeczeństwa. Łącząc reformę wstrzeźliwości z ruchem niedzielnym, przedstawiają siebie jako pracujących na rzecz najwyższych interesów społeczeństwa; a ci, co odmówi

zjednoczenia z nimi, s¹ og³oszani wrogami wstrzemięliowości i reformy. Ale fakt, że ruch wprowadzający b³id jest po³iczony z prac¹ na rzecz dobra, nie jest argumentem na rzecz b³edu. Możemy ukryć truciznę, mieszając ją ze zdrowym pożywieniem, ale nie zmienimy przez to jej natury. Przeciwnie, stanie się bardziej niebezpieczna, gdyż spowoduje większą nieświadomość. Po³iczenie fa³szu z prawd¹, tak by być możliwy do przyjęcia, jest jednym z planów Szatana. Liderzy ruchu niedzielnego mogą bronić reform, których ludzie potrzebują, zasad, [404] b³ed¹cych w harmonii z Bibli¹, jednak ponieważ s¹ też wymagania sprzeczne z prawem Bożym, jego s³udzy nie mogą się jednoczyć z nimi. Nic nie może usprawiedliwić odrzucenia przykazań Boga dla ludzkich prawide³. □
Poprzez dwa wielkie b³edy: nieśmiertelność duszy i oświatość niedzieli, Szatan b³ędzie prowadzi³ ludzi pod swe zwiedzenia. Podczas gdy wcześniej tworzy³ podstawy spirytyzmu, później tworzy więzy sympatii z Rzymem. Protestanci jeszcze wyci¹gn¹ r³ekę poprzez przepa³, by uchwycić r³ekę spirytyzmu; si³ęgaj¹ także ponad otch³ań, by po³czyć ręce z rzymską potęg¹; a pod wpływem tej potrójnej unii nasz kraj pod¹ży o³ladami Rzymu w ³amaniu praw sumienia. □

300 □

Spirytyzm obecnie zmienia swe formy, zakrywając swe bardziej zas³uguj¹ce na zarzuty i niemoralne cechy, oblicze, przyjmując maskę Chrystianizmu. Wcześniej odrzuca³ Chrystusa i Biblię, a teraz przyznaje, że przyjmuje jedno i drugie. Biblia jest interpretowana w sposób atrakcyjny dla nieodnowionego serca, podczas gdy uroczyste i o ³yciowej wadze prawdy s¹ unieważniane. Ukazywany jest Bóg mi³oeci, ale jego sprawiedliwość, jego oskarżenia grzechu, wymagania jego oświętego prawa s¹ trzymane poza widokiem. Przyjemne, czaruj¹ce bajki, zniewalają zmys³y tych, co nie czyni¹ S³owa Bożego fundamentem swej wiary. Chrystus jest faktycznie odrzucany, tak jak to by³o kiedyś, ale Szatan tak za³lepia oczy ludzi, że nie rozpoznaje się zwiedzenia. □

Kiedy spirytyzm asymiluje się bardziej z nominalnym Chrystianizmem obecnej doby, ma większą moc, by zwodzić i ³apać w sid³a. Szatan sam jest zmieniony [405] na nowoczesną mod³ę. Zjawia się pod postacią anio³a oświatości. Poprzez czynnik spirytyzmu b³ęd¹ czynione cuda, chorzy b³ęd¹ leczeni, dokonywane się b³ędzie wielu niezaprzeczalnych cudów. A gdy duchy wyznają wiarę w Biblię i wyraż¹ szacunek dla niedzieli, ich dzie³o b³ędzie zaakceptowane jako objaw boskiej mocy. □

Linia odróżniająca zdeklarowanych Chrystian od niepobożnych jest obecnie ledwo zauważalna. Cz³onkowie zboru kochają to, co oświato kocha, s¹ gotowi po³czyć się z nim, a Szatan jest zdecydowany zjednoczyć ich w jedno cia³o, aby wzmocnić swoje dzie³o poprzez w³iczenie wszystkich w szeregi spirytyzmu. Papi³eci, którzy chwal¹ się cudami jako pewnym znakiem prawdziwości ko³cio³a, b³ęd¹ z ³atwo³eci¹ zwiedzeni przez tę czyni¹ca cuda moc; a protestanci, odrzucając tarczę prawdy, b³ęd¹ także u³pieni. Papi³eci, protestanci, ludzie ze oświato, b³ęd¹ tak samo akceptować formy pobożności bez mocy, widząc w tym zwi¹zku wielki ruch na rzecz nawrócenia oświato, otwierając drzwi do d³ugo oczekiwanego milenium. □

Przez spirytyzm Szatan objawia się jako dobroczyńca rasy, lecz¹cy choroby ludzi, wyznaj¹cy nowy i bardziej wyw³yszony system wiary religijnej; ale w tym samym czasie dzia³a jako niszczyciel. Jego pokusy prowadzą t³umy do ruiny.

Niewstrzemięliwość detronizuje rozs¹dek, zmys³owe pob³ażanie, walki, rozlew krwi rozszerzają się. Szatan rozkoszuje się wojn¹, gdyż pobudza ona najgorsze pasje duszy, a potem wysy³a do wieczności

□

301 □

swe ofiary, zanurzone w wyst³pku i krwi. Jego celem jest [406] pobudzać narody do walki przeciwko sobie, gdyż w ten sposób może odwrócić umys³y ludzi od dzie³a przygotowania się, by wytrwać w dniu Boga. □

Szatan dzia³a także przez jednostki, by zebrać ³niwo nieprzygotowanych dusz. Studiuje sekrety laboratorium natury, używając ca³ej swej mocy do kontrolowania jednostek tak daleko, jak Bóg pozwala. Gdy pozwolono, by dotkn¹ Joba, jakże szybko znik³y jego stada i trzody, s³udzy, budynki, dzieci, jedna troska sz³a za

drug¹ b³ysskawicznie. To Bóg chroni swe stworzenia, wrywaj¹c je z mocy niszcyciela. Ale œwiat chrystiañski okaza³ pogardê dla prawa Jehowy; a Pan czyni to, co obieca³, ¿e uczyni, powoli wycofuje swe b³ogos³awieñstwa z ziemi, odsuwa sw¹ ochronn¹ opiekê od tych, co zbuntowali siê przeciwko jego prawu, ucz¹c i zmuszaj¹c innych do czynienia tego samego. Szatan kontroluje wszystkich tych, których Bóg szczególnie nie chroni. Bêdzie dawa³ jednym ³askê i pomyœlnoœæ, aby czynili jego w³asne plany, przyczyniaj¹c siê do k³opotów innych, prowadz¹c ludzi, by wierzyli, ¿e to Bóg ich dotyka.□

Objawiaj¹c siê dzieciom ludzkim jako wielki lekarz, mog¹cy uzdrowiaæ ich wszystkie niemoce, bêdzie wnosi³ choroby i nieszczêœcie, a¿ zat³oczne miasta bêd¹ doprowadzone do ruiny i opustoszej¹. Ju¿ teraz dzia³a w wypadkach i klêskach na morzu i na ziemi, w wielkich po¿arach, srogich tornadach i z³owrogich huraganach, w burzach, powodziach, cyklonach, falach przyp³ywu, trzêsieniach ziemi, Szatan objawia sw¹ moc. Zbiera dojrze³e ¿niwa, a g³ód [407] i nieszczêœcie postêpuje. On daje œmiertelne ska¿enie powietrza, tak ¿e tysi¹ce gin¹ od zarazy. Te nawiedzenia s¹ coraz czêstsze i coraz bardziej katastrofalne. Zniszczenie spocznie na mieszkañcach œwiata. Zwierzêta polne bêd¹ jêczeæ, a ziemia bêdzie marnieæ.□

I wtedy wielki zwodziciel przekona ludzi do tego, ¿e ci, co s³u¿¹ Bogu, s¹ powodem wielkiego z³a. Grupa powoduj¹ca niezadowolone Nieba oskar¿y o wszystkie jej problemy garstkê wiernych, których Pan pos³a³ do nich z poselstwem ostrze¿enia i nagany. Zostanie og³oszona, ¿e naród obra¿a Boga poprzez pogwa³cenie Sabatu-niedzieli, ¿e grzech ten powoduje klêski, które nie bêd¹ przerwane, a ci, co przedstawiaj¹ wymagania czwartego przykazania, niszc¹c w ten sposób szacunek dla niedzieli, powoduj¹ k³opoty narodu, przeszkadzaj¹ w odzyskaniu przez niego boskiej ³aski i docze-

□

302□

snej pomyœlnoœci. W ten sposób oskar¿enia przesz³œci wobec s³ugi Boga bêd¹ powtórzone na gruncie dobrze przygotowanym. „Gdy Achab zobaczy³ Eliasza, rzek³ Achab do niego: Czy to ty jesteœ, sprawco nieszczêœæ w Izraelu? A on odpowiedzia³: Nie ja wprowadzi³em zamieszanie na Izraelu, lecz ty i ród twojego ojca przez to, ¿e zaniedbaliœcie przykazania Pana, a ty poszed³œ za Baalami.” Gdy gniew ludu bêdzie pobudzony poprzez fa³szywe oskar¿enia, przyjm¹ wobec ambasadorów Boga kurs bardzo podobny do tego, jaki odstêpczy król przyj¹ wobec Eliasza. [408] Moc czyni¹ca cuda, objawiona poprzez spirytyzm, bêdzie wywieræ swój wp³yw przeciwko tym, co wybieraj¹ s³uchanie raczej Boga ni¿ ludzi. Poselstwa bêd¹ pochodzi³y od duchów g³osz¹cych, ¿e Bóg wys³a³ ich, aby poinformowaæ odrzucaj¹cych niedzielê, ¿e s¹ w b³êdzie, ¿e prawa krajowe powinny mieæ pos³uch jak prawo Boga. Bêd¹ biadaæ nad wielkim z³em w œwiecie, popieraj¹c œwiadectwo nauczycieli religijnych, ¿e stan zdegenerowanej moralnoœci jest spowodowany bezczeszczeniem niedzieli. Bêdzie pobudzone wielkie oburzenie przeciwko wszystkim, co odmawiaj¹ zaakceptowania ich œwiadectwa.□

Ci, co honoruj¹ biblijny Sabat, bêd¹ uznawani za wrogów prawa i porz¹dku, za ³ami¹cych moralne ograniczenia spo³eczeñstwa, powoduj¹cych anarchiê i zepsucie, przywo³uj¹c s¹dy Boga na ziemiê. Ich dzia³anie zgodnie z sumieniem uznane zostanie za upór i pogardê w³adzy. Zostan¹ oskar¿eni o wrogoœæ wobec rz¹du. Kaznodzieje, którzy zaprzeczaj¹ obowi¹zywaniu boskiego prawa, bêd¹ z pulpitów g³osiæ o obowi¹zku pos³uszeñstwa w³adzom cywilnym jako o nakazie Boga. W salach legislacyjnych i izbach s¹dowych zachowuj¹cy przykazania bêd¹ fa³szywie przedstawiani i krytykowani. Fa³szywe twierdzenia bêd¹ dodawane do ich s³ów; najgorsze mo¿liwe motywy bêd¹ im przypisywane.□

Koœcio³y protestanckie odrzuci³y jasne, argumenty biblijne broni¹ce prawo Bo¿e i pragn¹ zamkn¹æ usta tych, których wiara nie mo¿e byæ obalona Bibli¹. Zaœlepiaj¹ swe oczy na ten fakt, przyjmuj¹c obecnie kurs prowadz¹cy do przeœladowania [409] tych, co œwiadomie odrzucaj¹ czynienie tego, co czyni reszta œwiata chrystiañskiego, uznaj¹c wymagania papieskiego Sabatu.□

303□

Dostojnicy kościoła i państwa zjednoczą się, by przekupią, nakłonią, lub zmusią wszystkie grupy do honorowania niedzieli. Brak boskiego autorytetu będzie zastąpiony represyjnym ustawodawstwem. Polityczne zepsucie zniszczy umiowanie sprawiedliwości i szacunku dla prawdy; by uzyskać przychylności społeczeństwa, twórcy prawa uznają powszechne ładania praw wzmacniających zachowywanie niedzieli. Wolnościowi, kosztując ten naród tak wiele ofiar, nie będzie dłużej respektowana. W bliskim konflikcie ujrzymy wypełnienie proroczych słów: „I rozgniewa się smok na niewiastę, i poszedł, aby walczył z drugimi z nasienia jej, którzy zachowują przykazania Boga, i mają świadectwo Jezusa Chrystusa.” □ Nasz kraj jest w niebezpieczeństwie. Nadchodzi czas, gdy jego ustawodawcy nie wyrzekną się zasad protestantyzmu, dając miejsce rzymskiemu odstępstwu. Ludzie, dla których Bóg tak cudownie działa, dodając im siły, by odrzucili peńne goryczy jarzmo papieżstwa, poprzez narodowe akty prawne dodadź żywotności zepsutej wierze Rzymu, pobudzając w ten sposób tyranię, czekając tylko na ponowne wprowadzenie okrucieństwa i despotyzmu. Szybkimi krokami zbliżamy się do tego czasu. Gdy kościół protestancki zacznie szukać wsparcia władzy świeckiej, podając w ten sposób za upadłym kościołem, któremu sprzeciwiali się ich przodkowie, cierpiąc najgorsze przeładowania, wtedy to dojdzie do narodowego odstępstwa, kończącego się tylko narodową ruiną. [410] □

304□

Rozdział XXXII

Pisma strażnikiem □

„Do zakonu raczej i do świadectwa; ale jeżeli nie chciesz, niechże mówi według słowa tego, w którym nie masz żadnej zorzy.” Lud Boga jest kierowany do Pisma jako ich ochrony przed wpływem fałszywych nauczycieli oraz zwodniczej mocy duchów ciemności. Szatan wymyśla każdy możliwy plan, by przeszkodzić ludziom w otrzymaniu znajomości Biblii, gdy jej proste wypowiedzi demaskują jego zwiedzenia. W każdym ozywieniu Boga dzieła księża jest pobudzany do najbardziej intensywnej aktywności; podejmuje teraz najbardziej krańcowe wysiłki do końcowej, desperackiej walki przeciwko Chrystusowi i jego naśladowcom. Ostatnie wielkie zwiedzenie jest wkrótce przed nami. Antychryst wykonuje swe cudowne dzieła na naszych oczach. Fałszerstwo będzie tak bardzo podobne do prawdy, że jego rozpoznanie będzie możliwe tylko poprzez Święte Pisma. Poprzez ich świadectwo musi być badana każda wypowiedź i każdy cud. □

Ci, co usiłują się być posłusznymi wszystkim przykazaniom Boga, będą negowani i wyszydzani, ich droga będzie bardzo ciężka. Mogą wytrwać tylko w Bogu. Aby znieść próbę, która jest przed nimi, muszą zrozumieć wolę Boga, tak jak jest ona objawiona w jego słowie; [411] mogą go uhonorować jedynie gdy mają właściwą koncepcję jego charakteru, rzędów i celów, i poprzez działanie zgodne z nimi. Nikt, oprócz tych, co ćwiczyli intelekt, by uchwycić prawdy Biblii, nie wytrwa w ostatnim wielkim konflikcie. Na każdą duszę przyjdzie badawczy test - Czy mam słuchać Boga bardziej od ludzi? Godzina podjęcia decyzji jest tuż. Czy nasze stopy są mocno postawione na skale Boga niezmiennego słowa? Czy jesteśmy przygotowani, by stanąć mocno w obronie przykazań Boga i wiary Jezusa? □ Przed ukrzyżowaniem Zbawiciel wyjaśni swym uczniom, że pójdzie na śmierć i powstanie znowu z grobu; a aniołowie byli obecni, by odcisnąć jego słowo na umyśle i w sercach. Ale uczniowie oczekiwali doczesnego

□

305□

uwolnienia od rzymskiego jarzma, nie mogli więc znieść myśli, że ten, w którym koncentrowali się ich nadzieje, będzie cierpieć haniebną śmierć. Słowa, które by powinni byli zapamiętać, wyrzucili ze swych umysłów, a gdy czas próby nadszedł, znalazł ich nieprzygotowanymi. Śmierć Jezusa tak całkowicie zniszczyła ich nadzieje, jak gdyby ich nie ostrzegł. Tak więc w prorocztwach przyszłość jest otwarta przed nami tak jasno, jak była otwarta uczniom przez słowa Chrystusa. Wydarzenia związane z końcem państwa i przygotowaniem na czas ucisku są dokładnie

ukazane. Ale t³umy nie maj¹ wiêkszego zrozumienia tych waŹnych prawd, tak jakby nigdy nie by³y objawione. Szatan pilnuje, by odrzuci³y kaŹd¹ uwagê mog¹c¹ uczyniæ ich m¹drzejszymi ku zbawieniu, wiêc czas ucisku zostanie ich nieprzygotowanymi. [412]□

Gdy Bóg wysy³a ludziom ostrzeŹenia tak wielkiej wagi, Źe s¹ przedstawione, jak g³osz¹ je œwiêci anio³owie lec¹cy poœrodku nieba, wymaga od wszystkich ludzi wyposaŹonych w si³y rozumowania, by mieli wzgl¹d na to poselstwo. Przerzaj¹ce s¹dy og³oszone przeciwko oddawaniu czci bestii i jej obrazowi powinny prowadziæ wszystkich do pilnego studiowania proroc¹tw, by poznali, co jest znakiem bestii i jak unikn¹æ przyŹêcia go. Ale masy ludzkie odwracaj¹ swe uszy od s³uchania prawdy, zwracaj¹c siê ku bajkom. Aposto³ Pawe³ œwiadczy³, spogl¹daj¹c na ostatnie dni. „Albowiem przyjdzie czas, gdy zdrowej nauki nie œcierpi¹.” Ten czas w pe³ni nadchodzi. T³umy nie chc¹ prawdy Biblii, poniewaŹ zak³óca ona pragnienia grzesznego, mi³uj¹cego œwiat serca, a Szatan dostarcza zwiedzeñ, które oni mi³uj¹.□

Ale Bóg bêdzie mia³ na ziemi lud wywyŹszaj¹cy Bibliê i tylko Bibliê, jako wzór wszelkich nauk i podstawê wszelkich reform. Opinie uczonych ludzi, wnioski nauki, pogl¹dy i decyzje rad koœcielnych, tak liczne i niespójne jak koœcio³y, które reprezentuj¹, g³os wiêkszoœci - nic z tego nie powinno byæ traktowane jako dowód za lub przeciw, w jakimkolwiek punkcie religijnej wiary. Przed przyŹêciem jakiegokolwiek nauki lub zasady, powinniœmy mieæ na swoje poparcie proste „Tak powiedzia³ Pan”.□

306□

Szatan stale czyni wysi³ki, by przyci¹gn¹æ uwagê do ludzi zamiast do Boga. Kieruje lud, by patrzy³ na biskupów, pastorów, profesorów teologii jako na swych przewodników, zamiast badaæ [413] Pisma, by poznaæ swe obowi¹zki. Wtedy, kontroluj¹c umys³y tych przywódców, moŹe wp³yn¹æ na t³umy zgodnie ze swoj¹ wol¹.□

Gdy Chrystus przyszed³, by mówiæ s³owa Źywota, zwyk³y lud s³ucha³ go z zadowoleniem, a wielu, nawet spoœród kap³anów i przywódców, uwierzy³o w niego. Ale przywódcy kap³anów i liderzy narodu zdecydowali siê potêpiæ i odrzuciæ jego nauki. chociaŹ pokrzyŹowano ich wszelkie wysi³ki znalezienia oskarŹenia przeciwko niemu, chociaŹ nie mogli nie czuæ wp³ywu boskiej mocy i m¹droœci towarzyszy¹cych jego s³owom, to jednak dopuœcili do siebie uprzedzenia; odrzucili najjaœniejsze dowody jego mesjañstwa, aby nie zostaæ zmuszonym do stania siê jego uczniami. Ci przeciwnicy Jezusa byli ludŹmi, których lud by³ nauczony szanowaæ od dzieciñstwa, a przed ich autorytetem byli przyzwyczajeni zwykle siê k³aniaæ. „Jak to jest,” pytali, „Źe nasi przywódcy i nauczyciele w piœmie nie wierz¹ w Jezusa? CzyŹ ci poboŹni ludzie nie przyŹeliby go, gdyby by³ Chrystusem?” To wp³yw takich nauczycieli doprowadzi³ naród Źydowski do odrzucenia ich Odkupiciela.□

Duch, który pobudza³ tych kap³anów i przywódców, jest wci¹Ź objawiany przez wielu, którzy czyni¹ wielkie wyznania poboŹnoœci. Odrzucaj¹ badania œwiadectw Pism odnoœnie szczególnych prawd na ten czas. Dopuszczaj¹ w swe szeregi bogactwo i popularnoœæ, patrz¹c z pogard¹ na adwokatów prawdy jako nielicznych, biednych, niepopularnych, maj¹cych wiarê oddzielaj¹c¹ ich od œwiata.□

Chrystus przewidzia³, Źe poddanie siê roszczeniu o autorytet, praktykowanym przez uczonych i faryzeuszy, [414] nie skoñczy siê z rozproszeniem Źydów. Mia³ prorockie spojrzenie na pracê wywyŹszenia ludzkiego autorytetu, by rz¹dzi³ œwiadomoœci¹, co sta³o siê tak wielkim przekleñstwem dla zboru we wszystkich wiekach. A jego straszne oskarŹenia uczonych i faryzeuszy, ostrzeŹenia dla ludu, by nie pod¹Źa³ za tymi œlepyimi przywódcami, sta³y siê zapisem ostrzegaj¹czym przysz³e pokolenia.□

Dlaczego ludzie, maj¹c tyle ostrzeŹeñ przeciwko fa³szywym nauczycielom, s¹ tak chêt¹ni poddaæ troskê o swe dusze kap³anom? Dzisiaj s¹ tyŹi¹-

□

307□

ce profesorów religii, którzy nie mogli podać innej przyczyny dla zasad swej wiary, jak tylko to, że zostali tak pouczeni przez swych religijnych przywódców. Mijają nauki Zbawcy prawie ich nie zauważając, pokładając niezaprzeczalną ufność w słowa kaznodziei. Ale czy kaznodzieje są nieomylni? Jakże możemy powierzyć nasze dusze ich przewodnictwu, jeżeli nie wiemy ze słowa Bożego, czy są nosicielami światła. Brak moralnej odwagi, by odstąpić z utartego szlaku świata, prowadzi wielu do podążania krokami uczonych ludzi, a poprzez niechęć do osobistego badania, pozostają beznadziejnie pogrążeni w ślepotach błądu. Widzą, że prawda na ten czas jest jasno ukazana w Biblii, czują moc Ducha Świętego towarzyszącego jej głoszeniu, ale pozwalają, by sprzeciw kapłanów odwraca ich od świata. Chociaż rozum i wiadomości są przekonane, to omamione dusze nie ośmielają się myśleć inaczej niż kaznodzieje, a ich osobisty osąd, ich wieczne interesy są poświęcane na rzecz niewiary, dumy, uprzedzeń, lub czegoś podobnego. [415] Wiele jest form ludzkiego wpływu, przez które Szatan działa, by trzymać swą zdobycz. Zdobywa dla siebie tłumy, przywiązując je jedwabnymi nićmi uczuć do tych, co są wrogami krzyża Chrystusa. Jakiegokolwiek to przywiązanie może być: rodzicielskie, przyjacielskie, matczyńskie, społeczne, efekt jest ten sam; przeciwnicy prawdy rządzą despotyczną mocą, a dusze trzymane pod ich kontrolą nie mają wystarczającej odwagi lub niezależności, by słuchać swych własnych przekonań co do obowiązku. □

Prawda i chwała Boga są nierozdzielne; nie jest możliwe, byśmy z Biblią w swym zasięgu mogli honorować Boga błędnymi opiniami. Pierwszym i najważniejszym obowiązkiem każdej rozumnej istoty jest nauczyć się z Pism, co jest prawdą, a potem kroczyć w świetle, zachęcając innych do podążania za swym przykładem. Nieznajomość Bożego słowa jest grzechem, gdyż uczyniono wszystko, abyśmy mogli być mądrzy. Powinniśmy dzień po dniu studiować pilnie Biblię, ważąc każdą myśl, porównując urywek z urywkiem. Z boską pomoc mamy kształtować własne poglądy, tak jak za siebie będziemy odpowiadać przed Bogiem. □

Prawdy najprościej objawione w Biblii wciągają w ciemności i ciemności ludzi uczonych, którzy roszczą pretensje do wielkiej mądrości, uczą, że Pisma mają mistyczne, sekretne, duchowe znaczenie, niewidoczne

□

308 □

w używanym języku. To są fałszywi nauczyciele. O takich Jezus powiedział: „Nie znają Pism ani mocy Bożej.” Język Biblii powinien być wyjaśniany zgodnie z jej wyraźnym [416] znaczeniem, jeżeli symbol lub obraz nie jest tu pokazany. Chrystus dał obietnicę: „Jeżeli ktoś czynić będzie jego wolę, to pozna naukę.” Gdyby ludzie przyjmowali Biblię tak, jak jest napisana, gdyby nie było fałszywych nauczycieli, by wprowadzać w błąd i mieszać w ich umysłach, zostałaaby wykonana praca zadowolająca aniołów, przyprowadzając do trzody Chrystusa tysiące obecnie zagubionych w błędzie. □

Powinniśmy wytężyć wszystkie siły umysłu w badaniu Pism, aby rozszerzyć nasze rozumienie, tak daleko jak mogliśmy śmiało spraw Bogu. Lecz nie możemy zapominać, że uległość i poddanie się jak dziecko to prawdziwy duch ucznia. Problemy Pism nigdy nie będą pokonane takimi samymi metodami, jakimi są rozwijane problemy filozoficzne. Nie powinniśmy się angażować w studium Biblii z takim poleganiem na sobie, z jakim wielu wkracza w sferę nauki, ale z pełnym modlitwym poleganiem na Bogu, ze szczerym pragnieniem uczenia się jego woli. Musimy przyjąć z pokornym i chętnym do nauki duchem, by otrzymać poznanie od wielkiego JA JESTEM. Inaczej jeśli aniołowie będą tak zaćlepić nasze umysły i zatwardzać nasze serca, że nie będą mogły być dotknięte przez prawdę. □

Wiele fragmentów Pisma, o których uczeni mówią, że są tajemnicze lub przechodzą nad nimi jako nieważnymi, jest pełnych pocieszenia i nauki dla tego, kto się uczy w szkole Chrystusa. Jedyne powody, dla którego wielu teologów nie ma jasnego zrozumienia Bożego słowa, jest taki że zamykają swe oczy na prawdy, których nie pragną praktykować. Zrozumienie [417] prawdy Biblii nie zależy tak bardzo od

si³y intelektu w³ożonej do badań, jak od prostoty celu, żarliwego d¹żenia do sprawiedliwości.□

Nigdy Biblia nie powinna być studiowana bez modlitwy. Duch Œwięty jedynie może spowodować, że poczujemy, iż ważność tych spraw będzie 3atwa do zrozumienia lub zapobiegnie wypaczeniu przez nas prawdy trudnej do pojęcia. Zadaniem niebiańskich anio³ów jest przygotować serca tak, by

□

309□

poję³y Boże s³owo w jego pięknie, przyję³y upomnienia jego ostrzeżeń, lub ożywi³y się i wzmocni³y jego obietnicami. Powinniemy uczynić prośbę psalmisty nasz¹ w³asn¹: „Otwórz moje oczy, abym mógł³ ujrzeć cudowne dzie³a twego prawa.” Pokusy często wydaj¹ się nie do odparcia, gdyż zaniedbuj¹c modlitwę i studium Biblii kuszony nie potrafi chętnie pamiętać o Bożych obietnicach i spotkać Szatana z broni¹ Pism. Ale anio³owie s¹ wokó³ tych, co s¹ chętni do uczenia się o boskich sprawach, a w czasie wielkiej potrzeby poddad¹ do swych pamięci rzeczywiste prawdy potrzebne im. I tak, gdy wróg przyjdzie jak powód³Y, Duch Pana podniesie zasadę przeciwko niemu.□

Wszyscy, co doceniaj¹ swe wieczne sprawy, powinni się strzec przed wkroczeniem na drogi sceptycyzmu. Prawdziwe filary prawdy będą zaatakowane. Niemożliwe jest pozostanie poza zasięgiem sarkazmu i sofistyki, podstępnych i zaraźliwych nauk, nowoczesnej niewiary. Szatan dostosowuje swe pokusy do wszystkich grup. Atakuje niewykształconych żartem i szyderstwem, a uczonych zaspokaja naukowymi zarzutami i filozoficznym rozważaniem, podobnie obliczonymi, by pobudzić [418] niewiarę czy pogardę dla Pism. Nawet m³odzież o ma³ym doświadczeniu wykazuje już w¹tpliwość odnośnie fundamentalnych zasad Chrystianizmu. A ta m³odzieżca niewierność, mimo że powierzchowna, ma jednak swój wp³yw. Wielu jest tak prowadzonych, by żartować z wiary swoich ojców i pogardzać Duchem 3aski. 3ycie wielu, którzy obiecali przynosić zaszczyt Bogu i b³ogos³awieństwo 3wiata, zosta³o dotknięte wstrętnym jadem niewiary. Wszyscy, co ufaj¹ suchwa³ym decyzjom ludzkiego umys³u, wyobrażaj¹ sobie, że mogli wyjaśnić boskie tajemnice, wkraczaj¹c w prawdy nie wsparte m³drości¹ Boga, s¹ zapl¹tani w pu³apkę Szatana.□ 3yjemy w najbardziej donios³ym okresie historii tego 3wiata. Przeznaczenie t³umów na ziemi w³aczenie się dokonuje. Nasze w³asny przysz³y dobrobyt i zbawienie innych dusz zależy od kierunku, jaki teraz podejmujemy. Potrzebujemy prowadzenia przez Ducha prawdy. Każdy naśladowca Chrystusa powinien gorliwie badać: „Panie, co chcesz, abym czyni³?” Musimy upokorzyć się przed Panem, z postem i modlitw¹, więcej rozmyślać nad

□

310□

jego s³owem, zw³aszcza o scenach S¹du. Powinniemy teraz szukać g³ębokiego i żywego doświadczenia w sprawach Boga. Nie ma czasu do stracenia. Wydarzenia o 3yciowej wadze s¹ wokó³ nas, jesteśmy na zaczarowanym gruncie Szatana. Nie 3pijcie, strażnicy Boga, wróg czai się obok, gotów w każdej chwili, abyście stali się niedbali i ospali, by was zaatakować i uczynić sw¹ ofiar¹.□ Wielu jest zwiedzionych co do ich prawdziwego stanu przed Bogiem. Gratuluj¹ sobie z³ych czynów, [419] których im nie powierzono, zapominaj¹c wyliczyć dobre i szlachetne czyny, które Bóg od nich wymaga, a oni zaniedbali je wykonać. Nie wystarczy, że s¹ drzewami w ogrodzie Boga. Maj¹ odpowiedzieć na jego oczekiwania przez przynoszenie owocu. On uznaje ich odpowiedzialność za ich uchybienia w wykonywaniu ca³ego dobra, które mogli wykonać, przez 3askę, któr¹ ich wzmacnia³. W księgach nieba s¹ zarejestrowani jako ci, co s¹ ciężarem.□ Gdy czas próby nadejdzie, ci, co uczynili swoj¹ zasad¹ 3ycia s³owo Boże, będą widoczni. Latem nie możemy zauważać różnicy pomiędzy drzewami zawsze zielonymi, a innymi drzewami, ale gdy nadchodzi¹ podmuchy zimy, wiecznie zielone pozostaj¹ niezmienione, a inne obnażone ze swego listowia. Tak samo i profesorowie z fa³szywymi sercami nie mogli być teraz odróżnieni od prawdziwych Chrystian, ale w³aczenie bliski jest czas kiedy różnica będzie widoczna. Niech powstanie

opozycja, niech będzie s³yszany g³os smoka, niech rozpal¹ siê przeœladowania, a ludzie podzielonego serca i ob³udnicy zachwiej¹ siê i odrzuc¹ wiarê, lecz prawdziwy Chrystianin bêdzie sta³ mocno jak ska³a, jego wiara bêdzie silniejsza, nadzieja jaœniejsza ni¿ w dniach pomyœlnoœci.□

„B³ogos³awiony m¹¿, który nie chodzi w radzie niepobo¿nych, a na drodze grzesznych nie stoi, i na stolicy naœmiewców nie siedzi. Ale w zakonie Pañskim jest kochanie jego, a zakon jego rozwa¿a we dnie i w nocy. Albowiem bêdzie jako drzewo nad strumieniem wód wsadzone, które owoc swój wydaje czasu swego, a liœœ jego nie opada; i wszystko, cokolwiek czyniæ bêdzie, poszczêci siê.” [420]□

311□

Rozdział XXXIII

Glosny zew□

„Potem widzia³em innego anio³a zstêpuj¹cego z nieba, który mia³ wielkie pe³nomocnictwo i rozjaœni³a siê ziemia od jego blasku. I zawo³a³ donoœnym g³osem: Upad³, upad³ wielki Babilon i sta³ siê siedliskiem demonów, i schronieniem wszelkiego ducha nieczystego, i schronieniem wszelkiego ptactwa nieczystego i wstrêtnego”. „I us³ysza³em inny g³os z nieba mówi¹cy: WynijdŸ z niego, ludu mój, abyœcie nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknê³y plagi na niego spadaj¹ce.”□

W Pismach og³oszenie upadku Babilonu dokonane przez drugiego anio³a jest powtórzone, z dodatkow¹ wzmiank¹ o zepsuciu, które wkroczy³o do zborów od 1844 roku. Straszny stan œwiata religijnego jest tu ukazany. Z ka¿dym odrzuceniem prawdy, umys³y ludu staj¹ siê ciemniejsze, jego serca bardziej zatwardzone, a¿ okopi¹ siê w niewiernej zatwardzia³oœci. W wyzwaniu wobec ostrze¿eñ, które da³ Bóg, trwaj¹ w deptaniu praw dekalogu, przeœladuj¹c tych, co zachowuj¹ jego œwiêtoœæ. Chrystus jest uznany za nic w pogardzie dla jego s³owa i jego ludu. [421] Gdy nauki spirytyzmu s¹ akceptowane przez koœcio³y, ¿aden rzeczywisty hamulec nie jest na³o¿ony na cielesne serce, a wyznawanie religii staje siê okryciem ukrywaj¹cym najbardziej pod³¹ nieprawoœæ. Wiara w spirytystyczne objawienia otwiera drzwi zwodniczemu duchom i doktrynom diabelskim. Wp³yw z³ych anio³ów jest odczuwany w koœcio³ach na ziemi.□

O Babilonie w tym czasie jest powiedziane: „Jego grzechy siêgnê³y do nieba, a Bóg wspomnia³ na jego nieprawoœci.” Wype³ni³a siê miara jego winy, zniszczenie jest tu¿ nad nim. Ale Bóg wci¹¿ ma lud w Babilonie; i zanim nadejd¹ jego s¹dy, ci wierni musz¹ byæ wywo³ani, aby „nie brali udzia³u w jego grzechach i nie otrzymali jego plag”. Od tej chwili ruch symbolizo-

□

312□

wany przez anio³a zstêpuj¹cego z Nieba rozjaœnienia ziemiê swoj¹ chwa³¹, wo³aj¹c potê¿nie silnym g³osem, og³aszaj¹c grzechy Babilonu. W po³¹czeniu z tym poselstwem s³yszany jest g³os: „WynijdŸcie z niego, ludu mój.” A gdy te ostrze¿enia s¹cz¹ siê z poselstwem trzeciego anio³a, przechodz¹ w g³oœny zew.□ Straszny jest stan, do którego dojdzie œwiat. Moce ziemi, zjednoczone w wojnie przeciwko przykazaniom Boga, wydadz¹ dekret, ¿e ¿aden cz³onek nie bêdzie móg³ kupowaæ czy sprzedawaæ, jeœli nie przyjmie znaku bestii, a w koñcu ka¿dy, kto odmówi przyjêcia znaku, bêdzie wydany na œmieræ. S³owo Boga œwiadczy: „Jeœli ktoœ odda pok³on zwierêciu i jego pos¹gowi, i przyjmie znamiê na swoje czo³o lub na swoj¹ rêkê, to i on piæ bêdzie same czyste wino gniewu Bo¿ego, z kielicha [422] jego gniewu.” Ale nikt nie poczuje gniewu Bo¿ego, zanim prawda nie dojdzie do jego umys³u i œwiadomoœci, i nie zostanie odrzucona. Jest wielu w koœcio³ach naszego kraju, którzy nigdy, nawet w tym kraju œwiata i wiedzy, nie mieli okazji s³uchaæ szczególnych prawd na ten czas. Wymagania czwartego przykazania nigdy wczêœniej nie by³y im ukazane w swym prawdziwym œwietle. Jezus czyta w ka¿dym sercu i bada ka¿dy motyw. Dekret ten nie bêdzie nak³adany na lud œlepo. Ka¿dy bêdzie mia³ wystarczaj¹ce œwiat³o, by podj¹æ decyzjê œwiadomie. Sabat bêdzie wielkim testem lojalnoœci, gdy¿ jest to punkt prawdy szczególnie kontrowersyjny.□

Z tego powodu ci, co przedstawiali prawdy trzeciego poselstwa, często byli uważani za strasznych. Zapowiedź, że Kościół i państwo zjednoczą się, by przeładować tych, co zachowują przykazania Boga, uznano za bezpodstawną i absurdalną. Z ufności będzie się twierdziło, że ten kraj jest taki, jaki jest, dzięki wolności religijnej. Ale gdy kwestia wzmocnienia zachowania niedzieli będzie powszechnie proponowana, a wydarzenie, w które tak dążyć wzięto i nie wierzone będzie się zbliżać, trzecie poselstwo tworzy efekt, jak nigdy przedtem. □

W każdym pokoleniu Bóg wysyła swe usługi, by ganiał grzech, tak w świecie, jak i w zborze. Ale lud pragnie, by mówić do niego zgodne rzeczy,

□

313 □

a czysta, nieupiękuszona prawda nie jest przyjmowana. Wielu reformatorów, rozpoczynając swą pracę, zdecydowało się na wielką ostrożność w atakowaniu grzechów [423] Kościoła i narodu. Mieli nadzieję, że przykład czystego, chrześcijańskiego życia doprowadzi lud z powrotem do nauk Biblii. Ale Duch Boga przychodził na nich tak jak na Eliasza i nie mogli powstrzymać się od głoszenia prostych wypowiedzi Biblii – nauk, które byli niechętni głosić. Byli pobudzeni do gorliwego głoszenia prawdy i niebezpieczeństwa zagrażającego duszom. Słowa, które dał im Pan, by wypowiadali, czynili, nie bojąc się konsekwencji, a lud był zmuszony słuchać ich ostrzeżeń. □

Tak będzie głoszone poselstwo trzeciego anioła. Gdy nadchodzi czas dania głoszonego zewu, Pan będzie pracował poprzez pokorne narzędzia, prowadząc umysły tych, co poświęcili się jego służbie. Pracownicy będą wykwalifikowani raczej poprzez namaszczenie jego Ducha, a nie wykształcenie zdobyte w literalnych instytucjach. Mężowie wiary i modlitwy będą pobudzeni, by iść w świecie gorliwości, głosząc słowa dane im przez Boga. Grzechy Babilonu będą odkryte. Przeróżające skutki związku Kościoła i państwa, wkraczanie na ziemie spirytyzmu, skryty ale szybki rozwój papieskiej mocy – wszystko to będzie zdemaskowane. Ludzie będą poruszeni tymi uroczystymi ostrzeżeniami. Tysiące nigdy nie słyszały takich słów. W zdumieniu słyszeli świadectwo, że Babilon jest Kościołem upadłym z powodu swych błądów i grzechów, z powodu swego odrzucenia prawdy zesłanej mu z Nieba. Lud pójdzie do swych poprzednich nauczycieli z gorliwym pytaniem – czy tak się rzeczy mają? Kaznodzieje przestawią bajki, prorokując zgodne rzeczy, by zagościć ich obawy i uspokoić pobudzone sumienia. [424] □

Ale wielu odrzuci zadowolenie się tylko autorytetem ludzi, i dając prostego „Tak powiedział Pan”. Popularni kaznodzieje, jak faryzeusze w przeszłości, będą napełnieni gniewem, gdy ich autorytet będzie kwestionowany, oskarżając poselstwo jako od Szatana, pobudzając miśnięcie grzechu, by ocigają i przeładowają tych, co je głoszą. □

Gdy bój rozciąga się na nowe obszary, a umysły ludu są zwrócone na podeptane Boże prawo, Szatan się uaktywnia. Moc towarzysząca poselstwu jedynie pobudzi szatańskich tych, co się mu sprzeciwiają. Kler podejmie prawie nadludzkie wysiłki, by usunąć światło, tak aby nie świeciło na ich trzody.

□

314 □

Wszelkimi dostępnymi im środkami będą usiłować zdawać dyskusję na te życiowe tematy. Kościół zaapeluje do silnego ramienia władzy cywilnej, a w tym dziele papieżowi są wspomagani przez protestantów. Ruch na rzecz wymuszenia niedzieli stanie się bardziej zuchwały i zdecydowany. Prawo będzie używane przeciwko zachowującym przykazania. Są zagrożeni grzywnami i więzieniem, a niektórym są oferowane pozycje peńne wpływu i inne nagrody oraz korzyści, mające ich skłonić do wyrzeczenia się wiary. Ale ich zdecydowaną odpowiedzią będzie – „Pokażcie nam w Słowie Boga nasz błąd.” – tę samą obronę zastosował Luter w podobnych okolicznościach. Ci, co są postawieni przed sądami, mocno wywyższają prawdę i niektórych, co ich będą słyszeć doprowadzeni zostaną do przyjęcia wszystkich

przykazań Boga. W ten sposób świat³o jest doprowadzane do tysiêcy, które inaczej nie wiedziałyby nic o tych prawdach. □

Œwiadome pos³uszeństwo s³owu Boga bêd¹ traktowane jako bunt. Zaœlepiani przez Szatana rodzice [425] bêd¹ traktowali surowo i okrutnie swe wierz¹ce dziecko, pan lub pani bêd¹ uciskaæ zachowuj¹cego przykazania niewolnika. Uczucia bêd¹ odsuwane, dzieci bêd¹ wydziedziczone i wyrzucane z domu. S³owa Paw³a bêd¹ miały rzeczywiste wype³nienie: „Wszyscy, co bêd¹ żyæ pobożnie w Jezusie Chrystusie, bêd¹ cierpieæ przeładowanie.” Gdy obrońcy prawdy odmówi¹ honorowania Sabatu-niedzieli, niektórzy z nich bêd¹ wrzuceni do wiêzienia, niektórzy wygnani, niektórzy bêd¹ traktowani jak niewolnicy. Dla ludzkiej m¹droœci wszystko to teraz wydaje siê niemożliwe, ale gdy powstrzymuj¹cy Duch Boga zostanie wycofany spoœród ludzi, a oni znajd¹ siê pod kontrol¹ Szatana, który nienawidzi boskich prawid³, to nast¹pi¹ dziwne rzeczy. Serce moŹe byæ bardzo okrutne, gdy bojaŹn¹ Boga i mi³oœæ s¹ odsuniête. □

Gdy burza nadci¹ga, duŹa grupa wyznaj¹cych wiarê w trzecie poselstwo, ale nie uœwiêcona dziêki przez nie, zaniecha swego stanowiska, znajduj¹c schronienie pod bander¹ mocy ciemnoœci. Przez zjednoczenie siê ze œwiatem i uczestnictwo w jego duchu, dochodz¹ do widzenia spraw w prawie takim samym œwietle, a gdy próba nadchodzi, s¹ przygotowani, by wybraæ³ atwe, powszechne rozwi¹zanie. Ludzie talentu i uprzejmej mowy,

□

315 □

ciesz¹cy siê kiedyœ prawd¹, zatrudni¹ swe si³y, by zwodziæ i prowadziæ w b³id dusze. Staj¹ siê najwiêkszymi wrogami swych dotychczasowych braci. Gdy zachowuj¹cy Sabat stan¹ przed s¹dami, aby broniæ swej wiary, ci odstêpcy bêd¹ najbardziej skutecznymi agentami Szatana, by fa³szywie przedstawiaæ i oskarŹaæ ich, by poprzez fa³szywe relacje i insynuacje pobudzaæ rz¹dz¹cych przeciwko nim. [426] □

S³udzy Pañscy wiernie daj¹ ostrzeŹenie, patrz¹c tylko na Boga i na jego s³owo. Nie kalkuluj¹ ch³odno konsekwencji dla siebie. Nie myœl¹ o swych doczesnych interesach, nie szukaj¹ zachowania swej reputacji czy Źycia, lecz gdy burze sprzeciwu i zarzutów wybuchaj¹ wokó³ nich, s¹ skonsternowani, a niektórzy s¹ gotowi wykrzykn¹æ: „Gdybyœmy przewidzieli konsekwencje naszych s³ów, zachowywalibyœmy spokój.” Spotykaj¹ siê z trudnoœciami. Szatan atakuje ich srogimi pokusami. Praca, której siê podjêli, wydaje siê byæ poza ich zdolnoœci¹ wykonania. S¹ zagroŹeni zniszczeniem. Entuzjazm, który ich oŹywi³, odszed³, ale nie mog¹ zawróciæ. Wtedy, czuj¹c ca³kowit¹ bezradnoœæ, zwracaj¹ siê do PotêŹnego o moc. Pamiêtaj¹, Źe s³owa, które wypowiedzieli, by³y nie ich, ale Tego, co wezwa³ ich, by daæ ostrzeŹenie. Bóg wk³ada prawdê do ich serc, a oni nie mogli wstrzymaæ siê z g³oszeniem tego. □

Te same próby by³y doœwiadczeniem mêŹów Boga w przesz³oœci: Wycliffe, Hus, Luter, Tyndale, Baxter, Wesley d¹Źyli do tego, by wszystkie nauki przesz³y test Biblii, œwiadczaj¹c, Źe wyrzekn¹ siê wszystkiego, co ona potêpia. Przeciwko tym ludziom rozpoczê³y siê przeładowania z bezwzglêdn¹ wœciek³oœci¹, a jednak nie przestali g³osiæ prawdy. RóŹne okresy w historii zboru znaczone by³y wszystkie rozwojem pewnych specjalnych prawd dostosowanych do potrzeb ludu Boga w tym czasie. KaŹda nowa prawda znajdowa³a sw¹ drogê poœród sprzeciwu i nienawiœci; ci, co byli [427] b³ogos³awieni jej œwiat³em, byli kuszeni i doœwiadczeni. Pan daje specjaln¹ prawdê dla ludu w niebezpieczeństwie. Kto œmiela siê jej nie publikowaæ? Rozkazuje swym s³ugom, by przedstawili œwiatu ostatnie zaproszenie mi³osierdzia. Nie mog¹ pozostaa cicho, boj¹c siê o swe dusze. Ambasadorzy Chrystusa nie mog¹ baæ siê o konsekwencje. Musz¹ wykonywaæ swó¹ obowi¹zek, a rezultaty pozostawiaæ Bogu. □

316 □

Gdy opozycja staje siê sroŹsza, s³udzy Boga znowu s¹ w rozterce, gdyŹ wydaje siê im, Źe sprowadzaj¹ kryzys. Ale sumienie i s³owo Boga zapewniaj¹ ich, Źe ich kurs jest dobry, a chociaŹ próby trwaj¹, s¹ wzmocnieni, by je znieœæ. Konflikt staje

się bardziej zdecydowany i ostry, ale ich wiara i odwaga rosn¹ wraz z niebezpieczeństwem. Ich œwiadectwo brzmi: „Nie mamy œmia³œci wtr¹caæ się do S³owa Bożego, naruszaæ jego œwiête prawo, nazywaj¹c jedn¹ czêœæ waŹn¹ a drug¹ niewaŹn¹, by uzyskaæ przychylnœœæ œwiata. Pan, któremu s³uŹymy, jest zdolny uwolniæ nas. Chrystus pokona³ moce ziemi, czyŹ mamy obawiaæ się œwiata, który zosta³ juŹ pokonany?”□

Przeœladowanie w swych rŹnych formach to rozwój zasady, która bêdzie istnieæ tak d³ugo, jak Szatan i jak Chrystianizm maj¹ Źyciow¹ moc. Ąaden cz³owiek nie moŹe s³uŹyæ Bogu bez pobudzenia przeciwko sobie opozycji zastêpów ciemnoœci. □li anio³owie bêd¹ go atakowaæ, zaalarmowani tym, Źe jego wp³yw wydziera im ofiary z r¹k. □li ludzie zganieni jego przyk³adem, zjednocz¹ się z nimi w d¹Źeniu, by oddzieliæ go od Boga poprzez poci¹gaj¹ce pokusy. Gdy to nie przyniesie rezultatu, wtedy uŹywa się si³ przymusu by wp³yn¹æ si³ na œwiadomoœæ. [428]□ Ale jak d³ugo Jezus pozostaje ludzkim orêdownikiem w œwi¹tyni powyŹej, powstrzymuj¹cy wp³yw Ducha Œwiêtego jest odczuwany przez przywŹdców i lud. Wci¹Ź kontroluje, do pewnego stopnia, prawa na ziemi. Gdyby nie te prawa, stan œwiata by³by znacznie gorszy niŹ teraz. Podczas gdy wielu znanych przywŹdców to aktywni agenci Szatana, BŹg ma takŹe swych agentów poœród przywŹdców w tym narodzie. WrŹg dzia³a na swe s³ugi, by zaproponowaæ œrodki, które by wielce przeszkodzi³y w dziele Boga, ale mêŹowie stanu boj¹cy się Pana s¹ pod wp³ywem œwiêtych anio³ów, by sprzeciwiaæ się takim propozycjom argumentami nie do obalenia. W ten sposób garstka ludzi bêdzie trzyma³a pod kontrol¹ potêŹny strumieñ z³a. Opozycja wrogów prawdy bêdzie wstrzymywana, aby trzecie poselstwo mog³o wykonaæ swoje dzie³o. Kiedy g³œny zew bêdzie dany, zwrŹci on uwagê tych przywŹdców przez których Pan dzia³a teraz, a niektórzy z nich zaakceptuj¹ je, jednocz¹c się z ludem Boga w czasie ucisku.□

Anio³ przy³czaj¹cy się do og³oszenia trzeciego poselstwa ma rozjaœniæ ca³1 ziemiê sw¹ chwa³1. Praca o zasiêgu œwiatowym i o niezwywiêŹonej mocy jest tu pokazana. Ruch adwentowy 1840-44 by³ chwalebnyœm objawie-

□

317□

niem mocy Boga, pierwsze poselstwo zosta³o zniesione do kaŹdej placŹwki misyjnej w œwiecie, a w tym kraju by³o najwiêksze religijne zainteresowanie, jakiego doœwiadczyliœmy na ziemi od reformacji w XVI wieku, ale potêŹny ruch g³œnego zewu trzeciego poselstwa daleko przekroczy te wydarzenia. Dzie³o bêdzie podobne do tego z Dnia Piêædziesi¹tnicy. S³udzy [429] Boga z rozjaœnionymi twarzami, b³yszcz¹cymi œwiêtym namaszczeniem, bêd¹ œpieszyæ z miejsca do miejsca, g³osz¹c ostrzeŹenie z Nieba. Przez tysi¹ce g³osów na ca³ej ziemi wydane bêdzie poselstwo. Bêd¹ czynione cuda, chorzy bêd¹ uzdrawiani, znaki i cuda towarzys¹ wierz¹cym. Szatan takŹe czyni zwodnicze cuda, a nawet spuœciogieñ z nieba na oczach ludzi. W ten sposób mieszkac¹y ziemi s¹ doprowadzeni do tego, by zaj¹æ swe stanowisko.□

Poselstwo bêdzie niesione, tak jak by³o z zewem o pŹnocy w 1844 roku, nie tyle przez argumenty, ale przez g³êbokie przekonanie Ducha Boga. Dowody by³y przedstawione. Ziarno zosta³o zasiane, a teraz zakwitnie i przyniesie owoce. Publikacje rozpowszechniane przez pracownikŹw misyjnych wywar³y swŹj wp³yw; jednak wielu tych, których umys³y by³y pod wræŹeniem, zosta³o powstrzymanych od pe³nego zrozumienia prawdy czy od oddania się pos³uszeñstwu. Teraz promienie œwiat³a docieraj¹ wszêdzie, prawda jest widziana w swej jasnoœci, a uczciwe dzieci Boga zrywaj¹ wiêzy, które ich krêpowa³y. Powi¹zania rodzinne, zwi¹zki koœcielne s¹ bezsilne, by ich teraz zatrzymaæ. Prawda jest cenniejsza ponad wszystko. Pomimo czynnikŹw walcz¹cych z prawd¹, duŹa liczba zajmuj¹ swe miejsce po stronie Pana. [430]□

318□

Rozdział XXXIV

Czas trwogi□

„W tym czasie powstanie Micha³, wielki ksi¹ż^ê, który jest or^êdownikiem synów swojego ludu, a nastanie czas takiego ucisku, jakiego nigdy nie by³o, odk¹d istniej¹ narody, aż do owego czasu. W owym to czasie wybawiony b^êdzie Twój lud, każdy, kto jest zapisany w ksi^êgach Źywota.”□

Gdy trzecie poselstwo si^ê koŹczy, mi³osierdzie juŹ d³uŹej nie wstawia si^ê za winy mieszkaŹców ziemi. Lud Boga wykona³ sw¹ prac^ê; przyj¹³ p^óŹny deszcz lub och³od^ê od obecno^æci Pana, jest gotowy na godzin^ê pr^óby przed nimi. Anio³owie ^æpiesz¹ tam i z powrotem z Nieba. Anio³ powracaj¹cy z ziemi og³asza, Źe jego praca jest wykonana, Źe piecz^ê Boga zosta³a umieszczona na jego ludzie. Jezus wtedy przerywa swe wstawiennictwo w ^æwi¹tyni powyŹej. Wyci¹ga swe r^êce i dono^ænym g³osem mówi: „Wykona³o si^ê”, a ca³y anielski zast^êp zdejmuje swe korony, gdy on czyni uroczyste ^æwiadczenie: „Kto czyni nieprawo^æ, niech nadal czyni nieprawo^æ, a kto brudny, niech nadal si^ê brudzi, lecz kto sprawiedliwy, niech nadal czyni sprawiedliwo^æ, a kto ^æwi^êty, niech nadal si^ê u^æwi^êca.” KaŹdy przypadek zosta³ zdecydowany na Źycie [431] lub ^æmier^æ. Chrystus dokona³ pojednania za sw^ój lud, i wymaza³ jego grzechy. Liczba jego poddanych jest ustalona, „kr^ólestwo i panowanie i wielko^æ kr^ólestwa pod ca³yimi niebiosami” s¹ bliskie oddania dziedzicom zbawienia, a Jezus ma rz¹dzia^æ jako Kr^ól kr^ól^ów i Pan pan^ów.□

Gdy opuszcza ^æwi¹tyni^ê, ciemno^æci okrywaj¹ mieszkaŹców ziemi. W tym strasznym czasie sprawiedliwy musi Źy^æ na oczach ^æwi^êt^{ego} Boga bez wstawiennika. Ograniczenie b^êd¹ce nad z³ym jest usuni^ête, a Szatan ma ca³kwit¹ kontrol^ê nad ostatecznie niepokutuj¹cymi. Moc towarzyszc¹ca ostatniemu ostrzeŹeniu pobudzi³a ich do sza³u, a gniew jest rozpalony przeciwko

□

319□

wszystkim, co przyj^êli poselstwo. Lud Boga jest wtedy zanurzony w te sceny nieszcz^êcia i cierpienia, opisane przez proroka jako czas trwogi Jakubowej:□ „Tak mówi Pan i s³yszeli^æmy g³os trwogi, strachu i niepokoju.” „Wszystkie oblicza zblad³y. Biada, gdyŹ wielki to dzieŹ, Źaden do niego niepodobny. Jest to czas utrapienia dla Jakuba, jednak b^êdzie z niego wybawiony.”□

Noc m^êki Jakubowej, kiedy zмага³ si^ê w modlitwie o uwolnienie z r¹k Ezawa, przedstawia do^æwiadczenie ludu BoŹego w czasie trwogi. Z powodu oszustwa dokonanego, aby zapewni^æ sobie b³ogos³awieŹstwo swego ojca, przeznaczone dla Ezawa. Jakub uciek³ w obawie o Źycie, zaalarmowany ^æmiertelnymi groŹbami swego brata. Po wieloletnim pobycie na wygnaniu zdecydowa³ si^ê na rozkaz BoŹy powr^óci^æ z Źonami i dzie^æmi, stadami i trzodami do [432] swego rodzinnego kraju.

ZbliŹaj¹c si^ê do granic kraju, by³ pe³en strachu, s³ysz¹c o zbliŹaniu si^ê Ezawa na czele grupy wojownik^ów, bez w¹tpienia sk³onnych do zemsty. Grupa Jakuba, nieuzbrojona i niechroniona, wydawa³a si^ê pa^æ bezbronn¹ ofiar¹ przemocy i rzezi. Do brzmienia niepokoju i strachu doszed³ przygniataj¹cy ci^êŹar wyrzutu sumienia, gdyŹ to jego w³asny grzech sprowadzi³ to niebezpiecz^êstwo. Jego jedyna nadzieja by³a w mi³osierdziu Boga; jego jedyn¹ obron¹ musi by^æ modlitwa. Jakub ze swej strony uczyni³ wszystko, by zrekompensowa^æ z³o uczynione bratu i unikn¹æ groŹ¹czego niebezpiecz^êstwa. Tak powinni post^êpowa^æ na^æladowcy Chrystusa, gdy zbliŹaj¹ si^ê do czasu trwogi, czyni¹c kaŹdy wysi³ek, by stan¹æ we w³æciwym ^æwietle przed ludem, by roz³adowa^æ uprzedzenie, by unikn¹æ niebezpiecz^êstwa zagraŹaj¹cego wolno^æci sumienia.□

Odsy³aj¹c rodzin^ê, aby nie by³a ^æwiadkiem jego nieszcz^êcia, Jakub pozosta³ sam, by wstawia^æ si^ê do Boga. Wyznaje sw^ój grzech, z wdzi^êczno^æci¹ uznaje mi³osierdzie Boga wobec niego, z g³êbok¹ pokor¹ powo³uje si^ê na przymierze uczynione z jego ojcami, na osobiste obietnice otrzymane

□

320□

w nocnym widzeniu w Betel oraz w krainie swego wygnania. Kryzys w jego Źyciu si^ê zbliŹa; wszystko jest na jednej szali. W ciemno^æciach i samotno^æci trwa w modlitwie i upokarza si^ê przed Bogiem. Nagle na jego ramieniu spoczywa r^êka.

Myœli, że wróg nastaje na jego życie, z wszystkich si³, w rozpacz, walczy z napastnikiem. Gdy zaczyna œwitaæ, obcy u¿ywa swej nadludzkiej mocy; za jego dotkniêciem silny cz³owiek wydaje siê sparali¿owany, upada bezradny, p³acz¹c [433] b³agalnie rzuca siê na szyjê tajemniczego przeciwnika. Jakub wie ju¿, że to jest Anio³ przymierza, z którym by³ w konflikcie. Chocia¿ pe³en niemocy i cierpi¹cy najostrejszy ból, nie rezygnuje ze swego celu. D³ugo znosi³ niepokój, wyrzuty sumienia i troskê za swój grzech, ale teraz musi mieæ pewnoœæ, że to jest przebaczone. Boski goœæ wydaje siê odchodziæ, ale Jakub schyla siê przed nim, prosz¹c o b³ogos³awieñstwo. Anio³ nalega: „Pozwól mi odejæ, bo dzieñ wstaje”, ale patriarcha œwiadcza: „Nie pozwolê ci odejæ, a¿ mi bêdziesz b³ogos³awi³”. Co za ufnoœæ, co za wytrwa³oœæ i konsekwencja s¹ tutaj ukazane! Gdyby to by³o zuchwa³e, zarozumia³e roszczenie, Jakub natychmiast by³by niszczone; ale on mia³ pewnoœæ, że wyznaj¹c sw¹ s³aboœæ i znikomoœæ, jednak otrzyma mi³osierdzie Boga zachowuj¹cego przymierze. □

„Mê¿nie, mówiê, sobie poczyna³ z Anio³em, a¿ przemóg³.” Przez pokorê, skrucê, poddanie siê ten grzeszny, b³dz¹cy œmiertelnik zwyciê¿y³ Majestat Nieba. Uchwyci³ siê swym dr¿¹cym objêciem obietnic Boga, a serce Nieskoñczonej Mi³oœci nie mog³o odwróciæ siê od proœby grzesznika. Jako dowód jego tryumfu oraz zachêta dla innych, by postêpowali za tym przyk³adem, jego imiê zosta³o zmienione z tego, które by³o przypomnieniem grzechu, na upamiêtniaj¹ce zwyciêstwo. A fakt, że Jakub zwyciê¿y³ Boga, by³ zapewnieniem, że zwyciê¿y³by i ludzi. Nie ba³ siê ju¿ d³u¿ej gniewu brata, bo Pan by³ jego obroñc¹. □

Szatan oskar¿y³ Jakuba przed anio³ami Boga [434] ¿¹daj¹c prawa do zniszczenia go z powodu grzechu, pobudzi³ Ezawa, by wyruszy³ przeciwko niemu, a gdy podczas d³ugiej nocy patriarcha zmaga³ siê, Szatan d¹¿y³ do wywarcia na nim poczucia winy, aby go zniechêciaæ i wyrwaæ z polegania na

□

321□

Bogu. Jakub prawie zosta³ doprowadzony do rozpacz, ale wiedzia³, że bez pomocy z Nieba musi zgin¹æ. Szczerze ¿a³owa³ za swój wielki grzech, zaapelowa³ wiêc do mi³osierdzia Boga. Nie zrezygnowa³ ze swego celu, ale chwyci³ siê mocno Anio³a i przedstawia³ sw¹ proœbê w gorliwym i œmiertelnym szlochu, a¿ zwyciê¿y³. Niebiañscy pos³owie byli wys³ani, by poruszyæ serce Ezawa, a jego zamiar nienawiœci i zemsty zosta³ zamieniony w braterskie uczucie. □

Tak jak Szatan wp³yn¹ na Ezawa, by wyruszy³ przeciwko Jakubowi, tak samo bêdzie pobudza³ z³ych, by zniszczyli lud Bo¿y w czasie ucisku. Tak jak oskar¿a³ Jakuba, tak bêdzie wysuwa³ swe oskar¿enia przeciwko ludowi Boga. Uznaje ca³y œwiat za swoj¹ w³asnoœæ; ale niewielka grupa zachowuj¹cych przykazania Boga opiera siê jego supremacji. Gdyby ich móg³ zmieœæ z powierzchni ziemi, jego sukces by³by ca³kowity. Widzi, że œwiêci anio³owie strzeg¹ ich, wnioskuje wiêc, że ich grzechy zosta³y wybaczone; lecz nie wie, że ich przypadki zosta³y zdecydowane w œwi¹tyni powy¿ej. Ma dok³adn¹ znajomoœæ grzechów, do których ich skusi³, przedstawia wiêc ich przed Bogiem w najgorszym œwietle, ukazuj¹c ten lud jako s³u¿¹cych jemu, co wy³icza ich spod przychylnœoci Boga. œwiadcza, że Pan nie mo¿e w sprawiedliwoœci przebaczyæ ich grzechów, niszc¹c przy tym jego i jego anio³ów. Uwa¿a ich za sw¹ ofiarê, ¿¹daj¹c, aby oddani byli w jego rêce na zniszczenie. [435] □

Gdy Szatan oskar¿a lud Boga z powodu ich grzechów, Pan zezwala mu, by doœwiadcza³ ich a¿ do ostatecznoœci. Ich ufnoœæ w Boga, ich wiara i wytrwa³oœæ bêd¹ surowo doœwiadczone. Gdy patrz¹ w przesz³oœæ, ich nadzieje topniej¹, bo w ca³ym ¿yciu widz¹ niewiele dobrego. S¹ ca³kowicie œwiadomi swej s³aboœci i znikomœci. Szatan usi³uje zastraszyæ ich myœl¹, że ich przypadki s¹ beznadziejne, że plama ich u³omnoœci nigdy nie zostanie obmyta. Ma nadziejê tak zniszczyæ ich wiarê, aby poddali siê jego pokusom i odwrócili od polegania na Bogu. □

Chocia¿ lud Bo¿y bêdzie otoczony wrogami d¹¿¹cymi do ich zniszczenia, to mêka, któr¹ cierpi¹, nie jest strachem o przeœladowania wyciskaj¹ce z wiernoœci wobec

sprawy prawdy; boj¹ się, że nie za³owali każdego grzechu, że przez jak¹æ swój¹ u³omnoææ uchybi¹ w wype³nianiu obietnicy Zbawiciela. „Zachowam ciebie w godzinie pokuszenia, która przyjdzie na

□

322□

ca³y æwiat.” Gdyby mogli mieæ pewnoææ przebaczenia, nie cofnêliby się przed torturami czy æmierci¹, ale gdyby okazali się bezwartoæciowi i stracili życie z powodu w³asnych defektów charakteru, wtedy æwiête imiê Boga zosta³oby znies³awione.□

Z ka¿dej strony s³ysz¹ intrygi zdrady, widz¹ aktywne dzie³o buntu; wiêc pobudza ich intensywne pragnienie, ¿arliwa potrzeba duszy, aby to wielkie odstêpstwo skoñczy³o się, a nieprawoææ z³ych mog³a się skoñczyæ. Ale gdy prosz¹ Boga, by zatrzyma³ dzie³o buntu, czuj¹ wewnêtrzny wyrzut, że nie maj¹ wiêcej si³ [436] by opieraæ się i odrzuciæ potê¿n¹ falê z³a. Czuj¹, że zatrudnili wszelkie swe zdolnoæci w s³u¿bie Chrystusa, id¹c naprzód z mocy w moc, aby moce szatañskie mia³y mniej si³y, by ich pokonaæ.□

Wylewaj¹ swe dusze przed Bogiem, ukazuj¹c sw¹ przesz³1 skrucê za wiele grzechów, powo³uj¹c się na obietnicê Zbawiciela: „Chyba, że ciê poddadz¹ pod moj¹ ochronê, zawr¹ ze mn¹ pokój, niech zawr¹ ze mn¹ pokój.” Ich wiara nie upada dlatego, że ich modlitwy nie s¹ od razu wys³uchane. Mimo cierpienia najwiêkszej trwogi, strachu, nieszczêæcia, nie przerywaj¹ swego wstawiennictwa. Opieraj¹ się na mocy Boga, tak jak Jakub opar³ się na Aniele, a mow¹ ich duszy jest: „Nie puszczê Ciebie, a¿ mi nie pob³ogos³awisz.”□

Gdyby Jakub wczêœniej nie za³owa³ za swój grzech zdobycia pierworództwa poprzez oszustwo, Bóg nie wys³ucha³by jego modlitwy, ³askawie zachowuj¹c jego życie. Tak samo i w czasie trwogi, gdyby lud Boga mia³ niewyznane grzechy, które zjawi³yby się przed nimi podczas gdy byli torturowani strachem i mêk¹, zostaliby zwyciê¿eni, rozpacz z³ama³aby ich wiarê, a oni nie mieliby ufnoæci, by prosiæ Boga o uwolnienie. Ale gdy maj¹ g³êbokie poczucie swego braku wartoæci, nie maj¹ ukrytego z³a, by je odkryæ. Ich grzechy przesz³y na S¹dzie i zosta³y wymazane, nie mog¹ ju¿ byæ im przypomniane.□

Szatan prowadzi wielu, by wierzyli, że Bóg przeoczy ich niewiernoææ w mniejszych sprawach życia, ale Pan ukazuje w swym postêpowaniu z Jakubem, że [437] nie bêdzie sankcjonowa³ czy tolerowa³ z³a. Wszyscy, co

□

323□

usi³uj¹ usprawiedliwiæ czy ukryæ swe grzechy, pozwalaj¹c im, by zosta³y w ksiêgach Nieba, niewyznane i niewybaczone, zostan¹ zwyciê¿eni przez Szatana. Im bardziej wywy¿szone ich wyznanie, im bardziej szanowana pozycja, któr¹ zajmuj¹, im bardziej z³e jest ich postêpowanie w oczach Boga, tym pewniejszy sukces ich wielkiego przeciwnika. Ci, co zwlekaj¹ z przygotowaniem na dzieñ Boga, nie uczyni¹ tego ani w czasie ucisku, ani póŹniej. Sytuacja takich jest beznadziejna. Wyznaj¹cy Chrystianie, którzy podchodz¹ do ostatniego straszego konfliktu nieprzygotowani, bêd¹ ku swej rozpaczce wyznawaæ grzechy w s³owach p³on¹cej mêki, podczas gdy Ÿli bêd¹ triumfowaæ nad ich nieszczêæciem.□
Jednak historia Jakuba jest zapewnieniem, że Bóg nie odrzuci tych, co byli kuszeni i zwiedzeni, i zdradzili go w grzechu, ale powrócili do niego w prawdziwej skrzesze. Podczas gdy Szatan d¹¿y do zniszczenia tej grupy, Bóg bêdzie wysy³æ swych anio³ów, by pocieszali ich i chronili w czasie niebezpieczeñstwa. Ataki Szatana s¹ ostre i zdecydowane, jego zwiedzenia s¹ straszne; ale oko Pañskie jest nad jego ludem, a jego ucho s³ucha ich g³osu. Ich cierpienie jest wielkie, p³omienie pieca wydaj¹ się ich poch³aniaæ, ale Ten, który oczyszcza uczyni z nich z³oto wyp³awione w ogniu. Bo¿a mi³oææ dla swych dzieci podczas okresu ich najsro¿szego doæwiadczenia jest tak silna i czu³a, jak w dniach ich najjaæniejszej pomyœlnoæci, ale jest koniecznoæci¹ dla nich, by znaleŸli się w piecu ognistym, ich ziemskie pozosta³oæci musz¹ byæ usuniête, tak by obraz Chrystusa móg³ byæ doskonale odzwierciedlony.□

Pora nieszczęścia i męki, jaka jest przed nami, [438] będzie wymagała wiary, która zniesie zmęczenie, zwokê, gód - wiary, która nie omdleje, chociaż będzie surowo doświadczona. Czas aski jest darem dla wszystkich, co przygotowują się na ten okres. Jakub zwycięży, gdy by wytrwały i zdecydowany. Jego zwycięstwo jest dowodem mocy natarczywej modlitwy. Wszyscy, co będą opierać się na Bożych obietnicach, tak jak on, co będą żarliwi i wytrwali, tak jak on był, zwycięż, tak jak on zwycięży. Ci, co niechętni są do samozaparcia, do śmiertelnego wysioku wobec Boga, do modlenia się długo i gorliwie o jego bogosławieństwo, nie otrzymają tego. Zmaganie się z Bogiem - jakże niewiele wie, co to jest! Jakże niewiele kiedykolwiek skierowa swoje dusze ku Bogu z tak intensywnym pragnieniem

□

324□

aż do ostatka się. Gdy fale rozpacz, których żaden język nie jest w stanie opisać, ogarną bogających, jakże niewiele wytrwa w wierze w obietnice Boga. □ Ci, co obecnie doświadczają tylko małej wiary, są w największym niebezpieczeństwie poddania się mocy zwiedzeń szatańskich i dekretowi podbijającym sumienie. Nawet jeżeli wytrwają próbę, wpadną w jeszcze większą trwogę i cierpienie czasu ucisku, ponieważ nigdy nie mieli w zwyczaju ufać w Bogu. Lekcje wiary, których zaniedbali, będą zmuszeni poznawać pod strasznym naciskiem zniechęcenia. □

Powinniśmy teraz poznać się z Bogiem poprzez sprawdzanie jego obietnic. Aniołowie zapisują każdą gorliwą i szczerą modlitwę. Powinniśmy raczej odegnać samolubne przyjemności przeszkadzające w czynności z Bogiem. Najgłębsze ubóstwo, największe samozaparcie z jego aprobatą są lepsze niż bogactwa, honory, udogodnienia, przyjaźń bez tego. Musimy [439] poświęcić czas na modlitwę. Jeżeli pozwolimy, by światowe sprawy zajęły nasze umysły, Pan może dać nam czas, byśmy odsunęli od nas nasze bożki ze złota, domy czy żyzne ziemie. □

Modzi nie byłoby zwiedzeni przez grzech, gdyby odmówili wkroczenia na jakkolwiek ścieżkę, na której nie mogliby prosić o Boże bogosławieństwo. Gdyby posłuchali niosącego światu ostatnie uroczyste ostrzeżenie modlili się o bogosławieństwo Boga nie w chłodny, obojętny, leniwy sposób, ale żarliwie i z wiarą, jak czyni to Jakub, znaleźliby wiele miejsc, kiedy mogliby powiedzieć: „Widziałem Boga twarz w twarz, a moje życie jest zachowane.” Zostaliby uznani w Niebie za księżąt mających moc do zwycięstwa z Bogiem i ludźmi. □

Czas trwogi takiej, jakiej nigdy nie było, wkrótce będzie otwarty nad nami; potrzebujemy doświadczenia, którego teraz nie posiadamy, a wielu jest zbyt leniwych, by je zdobywać. Jest to przyczyną tego, że często kłopot jest większy w przewidywaniu niż w rzeczywistości, ale to nie jest prawda o kryzysie przed nami. Najbardziej żywe przekonanie nie osiągnie ogromu próby. Teraz, gdy drogi Zbawiciel czyni dla nas pojednanie, powinniśmy dążyć by stać się doskonałymi w Chrystusie. Boża opatrność jest szkoda, w której mamy uczyć się pokory i cichości Jezusa. Pan zawsze kładzie przed

□

325□

nami nie tę drogę, którą byśmy wybrali, która jest dla nas łatwiejsza i przyjemniejsza, ale prawdziwe cele życia. Nikt nie może zaniedbać czy odwlekać tej pracy, gdyż dusza będzie w największym niebezpieczeństwie. □

Apostoł Jan w widzeniu usłyszał głosy w Niebie, wykrzykujący: „Biada ziemi i morzu, gdyż zstąpi do was diabeł [440] pałający wielkim gniewem, bo wie iż czasu ma niewiele.” Straszne są sceny wywołujące ten niebiański głos. Gniew Szatana rośnie, gdy jego czas staje się krótki, a jego dzieło zwiedzenia i zniszczenia osiąga kulminację w czasie trwogi. Boża cierpliwość się skończyła. Świat odrzuci jego miłosierdzie, pogardzi jego miłością, podepta jego prawo. □li przekroczyli granicę swej próby, a Pan wycofuje swoją ochronę i pozostawia ich miłosierdziu przywódcy, którego wybrali. Szatan będzie miał moc nad tymi, co poddali się jego kontroli, pogrząż mieszkańców ziemi w wielki końcowy kryzys. Gdy aniołowie Boga przestaną trzymać pod kontrolą srogie wiatry ludzkiej pasji,

wszystkie elementy walki będn uwalnione. Cały świat będzie wciśnięty w ruinę straszniejszą niż ta, co spada w przeszłości na Jerozolimę. □

Jeden anioł zniszczy wszystkich pierworodnych Egipcjan, napełniąc kraj paczem. Kiedy Dawid wykroczy przeciwko Bogu licząc lud, jeden anioł spowodował straszne zniszczenie, poprzez które jego grzech został ukarany. Ta sama destrukcyjna moc, użyta przez świętych aniołów na rozkaz Boga, będzie użyta przez złych aniołów, gdy on na to zezwoli. Moce są już gotowe i jedynie czekają boskiego przyzwolenia aby rozciągnąć wszędzie spustoszenie. □

Straszne widoki o nadnaturalnym charakterze będą wkrótce ukazane na niebiosach, jako oznaka mocy demonów czyniących cuda. Duchy diabelskie udadzą się do królów ziemi i do całego [441] świata. Rządcy i poddani będą podobnie zwiedzeni.

Powstan osoby udające Chrystusa, roszczące sobie tytuł i kult należący do Odkupiciela świata. Będą wykonywać wspaniałe cuda uzdrawiania, twierdząc, że mają objawienia Nieba, będące jednak w sprzeczności ze świadectwem Pism. □

326 □

W koronnym dziele wielkiego dramatu zwiedzenia Szatan osobiście będzie usiłowal uosobić Chrystusa. Zbór długo wyznawał, że oczekuje na przyjście Zbawiciela, jako wypełnienie jego nadziei. Teraz wielki zwodziciel ukaże, że Chrystus przychodzi. W różnych częściach ziemi Szatan objawi się wśród ludzi jako majestatyczna istota o oślepiającej jasności, podobna do opisu Syna Boga danego przez Jana w Objawieniu. Chwała go otaczająca przewyższy wszystko, co śmiertelne oczy dotąd widziały. Zabrzmie w powietrzu okrzyk tryumfu: „Chrystus przychodzi, Chrystus przychodzi!” Ludzie upadają w uwielbieniu przed nim, a on podnosi swe ręce i ogłasza im błogosławieństwa tak, jak Chrystus błogosławił swych uczniów, gdy był osobiście na ziemi. Jego głos jest miękki i opanowany, a jednak pełen melodii. W pogodnym, wspólnym tonie przedstawia niektóre z tych wspaniałych niebiańskich prawd, które wypowiedział Zbawiciel; uzdrawia choroby ludzi, a potem w swym przyjętym podobieństwie Chrystusa, oświadcza, że także teraz oświeca dzień, który on błogosławi. Twierdzi, że upierają się w zachowaniu świętym siódmego dnia błędnie jego imieniu, [442] odmawiając słuchania jego aniołów, wysłanych do nich ze światem i prawdą. To jest silne, prawie powszechnie panujące zwiedzenie. Jak Samarytanie byli oszukani przez Szymona Maga, tak i tury, od największych do najmniejszych, dają posłuch tym czarodziejom, to jest „wielka moc Boga”. □

Ale lud Boga nie będzie zwiedziony. Nauki tego fałszywego Chrystusa nie są w zgodzie z Pismami. Jego błogosławieństwo jest udzielone czcicielom bestii i jej obrazu – grupie, o której Biblia mówi, że będzie na nich wylany Boży niezmienny gniew. Co więcej, Szatan nie ma zezwolenia na podrobienie sposobu przyjścia Chrystusa. Pisma uczą, że: „Jak błyskawica pojawia się od wschodu i jaśnieje, tak będzie z przyjściem Syna człowieczego.” –e on „przyjdzie wśród obłoków i ujrzy go wszelkie oko”, że „zstąpi z nieba na rozkaz, na głos archanioła i trąby Bożej”, że „przyjdzie

□

327 □

w chwale i wszyscy aniołowie z nim”. I „pośle swoich aniołów z wielką trąbą, którzy zgromadzą wybranych jego”. Ci, co przyjęli miłość prawdy, będą ochronieni przed potężnym zwiedzeniem, które zniewala świat. Poprzez świadectwo Pism odkryją zwodziciela w jego przebraniu. □

Nadchodzi czas próby dla wszystkich. Poprzez przesiew pokuszenia szczerzy Chrześcijanie będą odsonięci. Czy lud Boga jest teraz tak mocno utwierdzony na jego słowie, że nie podda się świadectwu [443] swych zmysłów? Czy będzie w takim kryzysie opierać się na Biblii i tylko Biblii? Szatan, jeżeli to możliwe, zapobiegnie, by nie przygotowali się wytrwać w tym dniu. Tak ustawia sprawy na ich drodze, wiążąc ich z ziemskimi skarbami, sprawia, by nieśli ciężkie, nużące brzemie, by ich serca opanowały troski tego życia, a dzień próby mógł przyjść na nich jak zrodziej. □

Szatan będzie działał w podwójnej roli. Objawi się jako rozdzielający wielkie bogosławieństwa i boskie prawdy, chcąc przez kłamliwe cuda trzymać świat pod kontrolą; a w tym samym czasie będzie folgował swej złości, powodując nieszczęście i zniszczenie, i oskarży też lud Boży o spowodowanie strasznych konwulsji natury i walki oraz rozlewu krwi pośród ludzi, którzy pustoszą ziemię. W ten sposób pobudzi do większej intensywności ducha nienawiści i prześladowania wobec nich. Bóg nigdy nie przymusza woli czy sumienia, ale Szatan użyje najokrutniejszych środków, by kontrolować sumienia ludzi, aby zapewnić oddanie mu chwały. A to dzieło „przymusu” jest zwykle w zasadzie ludzkich wierzeń i praw, a w wyzwaniu wobec świętego Bożego prawa. □

W ostatnim konflikcie Sabat będzie szczególnym punktem kontrowersji w całym świecie chrześcijańskim. Ewieccy rządcy i religijni przywódcy zjednoczą się, by wymusić zachowanie niedzieli; a gdy słabsze środki zawiodą, wydane zostaną najbardziej prześladowcze prawa. Będzie się nalegać, że garstka stojąca w opozycji do instytucji kościoła i prawa państwowego nie powinna być tolerowana, a w końcu [444] będzie wydany

□

328 □

dekret oskarżający ich, że zasłużyli na najsurowszą karę, dając po określonym czasie ludziom zezwolenie, by ich zabijać. Kościół rzymski w starym świecie, a upadły protestantyzm w nowym będą podobnym kursem wobec tych, co honorują boskie przepisy. □

Lud Boga będzie wtedy uciekał z miast i wsi, szukając się w grupy, zamieszkując najbardziej puste i samotne miejsca. Wielu znajdzie schronienie w fortecach gór. Jak Chrześcijanie w dolinach Piemontu, uczynią najwyższe miejsca ziemi swoją oświadczeniem, dziękując Bogu za „ochronę skał”. Lecz wielu z wszystkich narodów i wszystkich grup, wysoko postawionych i nisko, bogatych i biednych, czarnych i białych, zostanie rzuconych w najbardziej niesprawiedliwą i okrutną niewolę. Umierający Boga przejdą ciękie chwile, zakuci w łańcuchy, wrzuceni do więzień, skazani na zabicie, niektórzy pozostawieni na śmierć głodową w ciemnych i wstrętnych lochach. Ładne ludzkie ucho nie słyszy ich jęków, żadna ludzka ręka nie jest gotowa im pomóc. □

Czy Pan zapomina o swym ludzie w tej godzinie próby? Czy zapomni o wiernym Noe, gdy sady nawiedzały mieszkańców przedpotopowego świata? Czy zapomni o Locie, kiedy ogień zstąpił z nieba, by pochłonąć miasta na równinie? Czy zapomni o Józefie otoczonym przez bawochołców w Egipcie? Czy zapomni o Eliaszu, kiedy przekleństwo Jezabeli zagroziło mu takim samym losem, jaki spotkał proroków Baala? Czy zapomni o Jeremiaszu w ciemnej i ponurej otchłani swego więzienia? Czy zapomni o trzech dostojnikach w rozpalonym piecu, albo o Danielu w jaskini lwa? Chrystus nie może zapomnieć [445] tych, co są Yrenicami w jego oku, nabyci jego cenną krew. □

Chociaż lud Boga znosi niedostatek, a nawet cierpi z braku pożywienia, to jednak nie jest pozostawiony, by zginąć. Gdy Boże sady nawiedzają ziemię, a Yli umierają z głodu i pragnienia, aniołowie dostarczą sprawiedliwym jedzenie i wody. Jezus powiedział w swych lekcjach wiary uczniom: „Spojrzyjcie na kruki, że nie sięgają ani ziemi, nie mają spichlerza ani składowicy, a jednak Bóg żywi je, o ile więcej wy jesteście warci niż ptaki?” „Czyż

□

329 □

nie sprzedają za grosz dwu wróbli? a jednak ani jeden z nich nie spadnie na ziemię bez woli Ojca waszego. Nawet wasze włosy na głowie są policzone. Nie bójcie się: jesteście więcej warci niż wiele wróbli.” □

Dla ludzkiego oka będzie oczywiste, że lud Boga będzie wkrótce musiał przypieczętować swe świadectwo krew, tak jak męczennicy przed nim. Zaczynają się obawiać, że Pan pozostawi ich, by wpadli w ręce swych wrogów. To czas straszliwego zmagania. Dzień i noc wołają do Boga o uwolnienie. Yli triumfują, słychać szyderczy okrzyk: „Gdzie jest teraz wasza wiara? Dlaczego Bóg nie

uwalnia was z naszych r¹k, jeżeli jesteście rzeczywiście jego ludem?" Ale oczekuj¹cy pamiętaj¹ śmierć Jezusa na krzyżu Kalwarii, jak arcykap³ani i przywódcy krzyżczyli szyderczo: „Ratowa³ innych, ale siebie nie potrafi. Jeżeli jest królem Izraela, to niech teraz zst¹pi z krzyża a uwierzemy w niego.” Jak Jakub, wszyscy zmagaj¹ się z Bogiem. Ich oblicza wyrażaj¹ wewnętrzn¹ [446] walkę. Bładość występuje na każde oblicze, ale nie przerywaj¹ swego żarliwego wstawiennictwa.□

Gdyby ludzie mogli zobaczyć niebiańsk¹ wizję, spostrzegliby grupę anio³ów wybijaj¹c¹ się moc¹, rozlokowan¹ nad tymi, którzy zachowuj¹ s³owo cierpliwości Chrystusa. Z litościw¹ czu³ości¹ anio³owie byli świadkami ich nieszczęścia i s³yszeli ich modlitwy. Czekaj¹ na s³owo swego Dowódcy, by uwolnić ich od niebezpieczeństwa. Ale musz¹ czekać jeszcze chwilę d³żej. Lud Boga musi napiąć się z kielicha i musi być ochrzczony chrztem. Zw³oka, tak bolesna dla nich, jest najlepsz¹ odpowiedzi¹ na ich prośby. Gdy usi³uj¹ z ufności¹ czekać na Pana, by dział³ać, s¹ prowadzeni poprzez doświadczenia wiary, nadziei i cierpliwości, które by³y zbyt mało ćwiczone podczas ich religijnego doświadczenia. Ale z powodu wybranych czas trwogi będzie skrócony. Koniec przyjdzie wcześniej, niż ludzie oczekuj¹. Pszenica będzie zebrana i powi¹zana w snopy i dana do gumna Boga; k¹kol będzie powi¹zany w wi¹zki dla ognia zniszczenia.□

Niebiańscy strażnicy, wierni swemu powiernictwu, trwaj¹ w ich ochronie. W niektórych przypadkach przed czasem wyznaczonego dekretu

□

330□

wrogowie wyrusz¹ na oczekuj¹cych, by ich zabić. Ale nikt nie będzie mógł³ przejść obok potężnych strażników stoj¹cych wokó³ każdej wiernej duszy. Na niektórych napadaj¹ podczas ich ucieczki z miast i wsi, ale miecze wzniesione przeciwko nim³ami¹ się i spadaj¹, bezsilnie jak trzcina. Inni s¹ ochronieni przez anio³ów pod postaci¹ wojowników.□

We wszystkich wiekach Bóg dział³a przez świętych anio³ów dla ochrony i uwalniania swego ludu. Istoty niebiańskie bra³y aktywny udział w sprawach [447] ludzi. Zjawiali się ubrani w szaty świec¹ce jak b³yskawice; przychodzili jako ludzie, pod postaci¹ wędrowców. Anio³owie zjawiali się pod ludzk¹ postaci¹ wśród mężó³ Boga. Spoczywali, jakby zmęczeni, pod dębami w po³udnie. Przyjmowali gościnnie ludzkich domów. Dział³ali jako przewodnicy, by pomóc podróżnikom, w³asnymi rękami rozpalali ogień o³tarza. Otwierali drzwi więzień, uwalniaj¹c s³ugi Pana. Ubrani w chwa³ę Nieba, przychodzili, by odkryć kamień u grobu Zbawiciela.□

Pod postaci¹ ludzi anio³owie często s¹ w zgromadzeniach sprawiedliwych oraz odwiedzaj¹ zgromadzenia z³ych, tak jak udali się do Sodomy, by dokonać zapisu ich czynów, by określać, czy przekroczyli granice Bożej pob³ażliwości. Pan ma radość w mi³osierdziu; i dla sprawy garstki, która rzeczywiście mu s³uży, przed³użać pokój t³umów. Niewiele czyni¹ grzesznicy wobec Boga, by uświadomić sobie, jak s¹ d³żni wobec wiernych za ich w³asne życie, w zamian mając upodobanie w wyszydzeniu i uciskaniu ich.□

Chociaż rz¹dz¹cy tym światem nie wiedz¹ o tym, to często na ich zgromadzeniach anio³owie byli mówcami. Ludzkie oko spogl¹da³o na nich, ludzkie usta sprzeciwia³y się ich sugestiom i wysydzaj³y ich rady, ludzkie ręce czyni³y im obrazę i zniewagę. W salach narad i pa³acach sprawiedliwości ci niebiańscy pos³owie ukazywali poufa³ znajomości ludzkiej historii, okazywali, że s¹ bardziej zdolni do wstawiania się w sprawie uciskanych, [448] niż ich najzdolniejsi i najbardziej elokwentni obrońcy. Niweczyli d¹żenia i powstrzymywali z³ych, którzy mogli wielce utrudnić dzie³o Boga, a także spowodować wielkie cierpienia jego ludu. W godzinie niebezpieczeństwa i nieszczęścia, niech nigdy nie będzie zapomniane, że „Anio³ Pański zak³ada obóz wokó³ tych, którzy się go boj¹, i ratuje ich”.□

331□

Z żarliwym pragnieniem lud Boży oczekuje oznak nadejścia swego Króla. Gdy strażnicy są zaczepiani pytaniem „Co za noc?“, pada niezachwiana odpowiedź: „Poranek przychodzi tak jak noc, światło przebija się z chmur ponad wierzchołkami gór. Słońce sprawiedliwości rozpoczyna wiecieć. Poranek i noc idą ręką w rękę – początek nieskończonego dnia dla prawych, nastanie wiecznej nocy dla złych.”

Gdy zmagają się przedkładać swe prośby przed Bogiem, kurtyna oddzielająca ich od niewidzialnego wydaje się być prawie odsłonięta. Niebiosy promieniają porankiem wiecznego dnia i jak melodia pieśni anielskich, światło dociera do uszu. „Wytrwaj w swej wierności. Pomoc nadchodzi.” Chrystus, wszechpotężny zwycięzca, ma dla swych strudzonych żołnierzy koronę nieśmiertelnej chwaly, a jego głos jest słyszany z potwornych wrót: „Jestem z wami. Nie bójcie się. Znam wszystkie wasze smutki, znoszę wasze nieszczęścia. Nie walczycie z niepokonanymi wrogami. Walczym dla was i w moim imieniu jesteście więcej jak zwycięzcami.”

Cenny Zbawiciel wyśle pomoc odpowiednio wtedy, kiedy będzie potrzebna. Droga do Nieba jest poświęcona [449] ładami jego stóp. Każdy cierń, raniący nasze stopy, zrani jego. Każdy krzyk, do niesienia którego jesteśmy wezwani, on nosi przed nami. Pan dozwala na konflikty by przygotować duszę na pokój. Jeżeli nie mamy burz, cieni, nie możemy docenić blasku słońca. Czas trwogi jest straszną próbą dla ludu Bożego; ale jest to czas dla każdego prawdziwego wyznawcy, by spojrzeć w górę i wierzyć w obietnicę otaczającą go.

„Zbawieni Pana powróćcie i przyjdźcie ze śpiewem na Syjon, a wieczna radość będzie nad ich głosami; dostąpićcie radości i wesela, a zniknie zmartwienie i wzdychanie. Ja, tylko Ja, jestem tym który was pociesza, kim jesteście, że się boisz człowieka śmiertelnego, syna człowieczego, który ginie jak trawa: A zapomniacie Pana swojego Stworzyciela, który rozciągnął niebiosy i stworzył ziemię. Ustawicznie dzień po dniu drżysz przed zawziętością gnębiiciela, ilekroć zamierza niszczyć. A gdzie się podział zawziętość gnębiiciela? Spętani będzie szybko rozpętani i nie braknie im chleba. Ja Pan jestem twoim Bogiem, Ja wzbudzam morze, tak że szumi jego fale, Pan zastępów to jest Jego imię. I stworzyłem moje światło w twoje usta i ukryłem cię w cieniu mojej ręki.”

332

A przeto śmiechaj teraz tego, o utrapiona i pijana, ale nie winem! Tak mówi Pan twój, Pan i Bóg twój, który się zastawia za lud swój: Oto biorę z ręki twój kubek trucizny śmiertelnej, i drożdże kubka popędliwości mojej; nie będziesz więcej pić z niego: Ale podam go w rękę tych, którzy cię trapią, którzy mówili duszy twojej: Nachyl się, nie przez cię przejdziemy; a tyś pokład jako ziemię grzbiet swój, i jako ulicę przechodził.” [450]

Oko Boga, spoglądaj przez wieki, spoczywa na kryzysie, który jego lud miał spotkać, gdy ziemskie moce wystąpi przeciwko nim. Jak niewolnik na wygnaniu, będzie zagrożeni śmierci z głodu lub przemocy. Ale Ewangelia, który rozdzielił Morze Czerwone przez Izraelem, objawi swoją potężną moc i wyrwie ich z niewoli. „Ci mi będzie, mówi Pan zastępów, w dzień, który ja uczynię, waszemu; i zmięję się nad nimi, jako się zmięwa ojciec nad synem swoim, który mu służy.” Gdyby krew wiernych świadków Chrystusa była wylana w tym czasie, nie będzie to jak krew męczenników, ale jak nasienie, zasiane by przynieść Bogu żniwa. Ich wierność nie byłaby świadectwem do przekonania innych o prawdzie, gdyż zatwardziało serce odrzuca fale miłosierdzia, a więcej one nie powracają. Ale gdyby sprawiedliwi teraz zostaliby ofiarą swych wrogów, cóż to byłoby za radość dla księcia ciemności. Lecz Chrystus powiedział: „Idźcie, ludu mój! wnieście do komór swoich, a zamknij drzwi swoje za sobą: skryj się na maluczką chwilę, dopóki nie przeminie rozgniewanie. Albowiem oto Pan wychodzi z miejsca swego, aby nawiedzić nieprawość mieszkających na ziemi; tedy ziemia odkryje krew swoją, a nie zakryje tych dalej pobitych swoich.” Chwalebne będzie uwolnienie tych, co cierpliwie czekali na niego, których imiona są zapisane w księdze żywota. [451]

333

Rozdział XXXV

Lud Boży uwolniony

Gdy czas wyznaczony w dekrecie przeciwko ludowi Bożemu nadchodzi, mieszkańcy ziemi jednoczą się, by zniszczyć mścicieli ich pokoju. W jednej noc postanawiają zadać decydujący cios, aby na zawsze uciszyć głos ganiącego. Oczekujący, w swych samotnych miejscach odwrotu, wciąż proszą o boską ochronę. Wszędzie grupy uzbrojonych ludzi; ponaglani przez zastępy zbrojonych aniołów, są przygotowani na dzieło śmierci. Z okrzykami tryumfu, z szyderstwem i wyzwaniem, są gotowi ruszyć na swe ofiary.

Ale nagle gości ciemność, większa niż ciemność nocy, okrywa ziemię. Wtedy tęcza, ówieca chwała od tronu Boga, rozpociera się z niebios, jakby otaczając każdą grupę modlących się. Trumny zbrojonych się zatrzymują. Ich szydercze okrzyki zamierają. Zapominają o obiektach swego morderczego szaleństwa. Ze strasznymi przecuciami wbijają wzrok w symbol Bożego przymierza, pragną się ukryć przed jego wszechpotęgą jasności.

Ale lud Boży słyszy głos czysty i melodyjny, mówiący „spójrz do góry”, i zwracając swe oczy do niebios, zauważają wstęgi obietnicy. [452] Czarne, gniewne chmury, pokrywające firmament, są rozdzielone i jak Szczepan spoglądają z ufności w Niebo, widzą chwałę Boga i Syna Człowieczego siedzącego na jego tronie. W jego boskiej postaci mogą ujrzeć oznaki jego upokorzenia, a z jego ust słyszą prośbę, przedstawianą Ojcu i świętym aniołom. „Chcę, by także ci, których dałem mi, byli tam, gdzie Ja jestem.” Ponownie słyszany jest głos, muzyczny i zwycięski. „Nadchodzi! nadchodzi! święci, nie skrzywdzeni, nie zdeprawowani. Zachowali słowo mej cierpliwości, będą chodząc wśród aniołów.” A blade, drżące usta tych, co mocno zachowywali wiarę, wydają okrzyk zwycięstwa.

To o północy Bóg objawia swą moc dla uwolnienia swego ludu. Słońce ówieci w swej mocy. Zdumiewające znaki i cuda podążają szybko za sobą. Jeśli patrzysz ze zgrozą i zdumieniem na tę scenę, podczas gdy sprawiedliwi zauważają z uroczystą radością oznaki swego wybawienia. Wydaje się, że wszystko w naturze jakby odwróciło swój bieg. Strumienie przestają płynąć.

□

334

Ciemne, ciężkie chmury zbliżają się i uderzają jedna o drugą. Pośród gniewnych niebios jest jedna czysta przestrzeń nieopisanej chwały, skąd przychodzi głos Boga jak dźwięk wielu wód, mówiący: „Wykonało się.”

Ten głos wstrząsa niebiosami i ziemią. Firmament wygląda, jakby się zamyka i otwiera. Chwała od tronu Boga przebyskuje. Góry trzęsą się, jak trzcina na wietrze, a poszarpane skały rozsypują się na wszystkie strony. Słychać szum jakby [453] nadchodzącej burzy. Morze dochodzi do furii. Słychać świst huraganu, jak głos demonów w dziele zniszczenia. Cała ziemia faluje i kołysze się, jak fale morza. Jej powierzchnia zamula się. Wydaje się, jakby poruszyły się jej podstawy. Łańcuchy górskie znikają. Zamieszkałe wyspy znikają, tracąc swój żywotny adunek. Porty morskie, które stały się jak Sodomą z powodu swej nieprawości, są zalewane przez wielkie fale. Wielkie kamienie gradu, każdy „o wadze prawie talentu”, wykonują swe dzieło zniszczenia. Najbardziej dumne miasta na ziemi upadają. Kosztowne pałace, na których wielcy ludzie ówiata szafowali swym bogactwem, aby siebie uwielbiać, rozpadają się w ruinę na ich oczach. Ćciący wieżę opadają, a lud Boży, który był w niewoli z powodu swej wiary, jest uwolniony.

Groby są otwarte i „wielu, którzy zasnęli w prochu ziemi,” „powstan niektórzy do życia wiecznego, niektórzy na wieczne potępienie.” Wszyscy, co umarli w wierze w trzecie poselstwo anielskie, wychodzą z grobów uwielbieni, by usłyszeć Boże przymierze pokoju z tymi, co zachowywali jego prawo. „To także ci, co go przebili”, ci, co wyszydźali i kpili ze ómiertelnej agonii Chrystusa, najgwałtowniejsi przeciwnicy jego prawdy i jego ludu, są wzbudzeni, by ujrzeć go w jego chwale, by zobaczyć, jaki zaszczyt spotka lojalnych i posłusznych.

Grube chmury wci¹; pokrywaj¹ niebo; ale s³ońce przebija siê, pojawiaj¹c siê jak mœciwe oko Jehowy. Srogie b³yskawice spadaj¹ z [454] niebios, pokrywaj¹c ziemiê powierzchni¹ ognia. Ponad strasznym odg³osem grzmotu, g³osy, tajemnicze i straszne, og³aszaj¹ potêpienie z³ych. Wypowie-

□

335□

dziane s³owa nie s¹ przez wszystkich zrozumia³e; ale s¹ szczególnie pojête przez fa³szywych straŹników. Ci, co niedawno byli tak beztroscy, tak zuchwali i wyzywaj¹cy, tak tryumfuj¹cy w swym okrucieñstwie wobec ludu zachowuj¹cego BoŹe przykazania, s¹ teraz opanowani przez konsternacjê, pogr¹aj¹c siê w strachu. Ich skargi s¹ s³yszane ponad wszystkie inne odg³osy. Demony uznaj¹ boskoœœ Chrystusa, drŹ¹c przed jego potêg¹, a ludzie b³agaj¹ o mi³osierdzie, popadaj¹c w nieszczêсны strach.□

Prorocy staroŹytnoœci, widz¹c dzieñ Boga w œwiêtym widzeniu, mówili: „Zatr¹bcie na rogu na Syjonie, krzyczcie na mojej œwiêtej górze. Niech zadrŹ¹ wszyscy mieszkañcy ziemi, gdyŹ nadchodzi dzieñ Pana, gdyŹ jest bliski”. „I Pan wydaje swój donoœny g³os przed swoim wojskiem, gdyŹ bardzo liczne s¹ jego zastêpy i potêŹny jest wykonawca jego rozkazu. Tak wielki jest dzieñ Pana i pe³en grozy, ktoŹ go przetrwa?” „Biadajcie, bo bliski jest dzieñ Pana, który nadchodzi jako zag³ada od Wszechmog¹cego.” „WnijdŹ w ska³ê, a skryj siê w prochu przed strachem Pañskim, i przed chwa³ majestatu Jego. Oczy wynios³e cz³owiece zniŹone bêd¹, a wysokoœœ ludzka nachylona bêdzie; ale sam Pan wywyŹszony bêdzie dnia onego. Albowiem dzieñ Pana Zastêpów przyjdzie na wszelkiego pysznego i wynios³ego, i na kaŹdego wywyŹszonego, Źe bêdzie poniŹony;” „W onym dniu rzuci cz³owiek [455] kretom i nietoperzom swoje ba³wany srebrne i swoje ba³wany z³ote, które sobie zrobi³, aby siê im k³aniaœ. A wejdzie do jaskiñ skalnych i do szczelin miêdzy opokami ze strachu przed Panem i przed blaskiem Jego majestatu, gdy powstanie, aby wstrz¹sn¹æ ziemi¹.”□

Poprzez szczelinê w chmurach przeœwiecaj¹ promienie gwiazdy, której jasnoœœ wzrasta czterokrotnie w kontraœcie z ciemnoœci¹. To daje nadziejê i radoœœ wiernym, a przeraŹenie i gniew przestêpcom BoŹego prawa. Ci, co poœwiêcili wszystko dla Chrystusa, s¹ teraz bezpieczni, ukryci w sekretnym miejscu Pañskim. Byli próbowani, i przed œwiatem i przed gardz¹-

□

336□

cymi prawd¹, udowodnili sw¹ wiernoœœ wobec Tego, co umar³ za nich. Cudowna zmiana nastêpuje wêród tych, co zachowali sw¹ wiernoœœ w obliczu œmierci. Zostali nagle uwolnieni z ciemnoœci i strasznej tyranii ludzi zamienionych w demony. Ich twarze, tak blade przed chwil¹, niespokojne, wychudzone, tchn¹ cudem, wiar¹ i mi³oœci¹. Podnosz¹ g³osy w radosnej, triumfalnej pieœni: „Bóg jest ucieczk¹ i si³a nasz¹. Pomoc¹ w utrapieniach najpewniejsz¹. Przeto siê nie boimy, choœby ziemia zadrŹa³a i góry zachwia³y siê w g³êbi mórza. Przeto siê nie boimy, choœby pieni³y siê wody, choœby drŹa³y góry z powodu gniewu Jego.”□ Podczas gdy te s³owa œwiêtej ufnoœci wznosz¹ siê do Boga, chmury siê rozchodz¹ i widaœ gwiaŹdziste niebo, niewymownie pe³ne chwa³y, w przeciwieñstwie do ciemnego i gniewnego firmamentu po przeciwnej stronie. Chwa³a [456] Nieba œwieci z p³otwartych bram. Wtedy zjawia siê na niebie rêka trzymaj¹ca dwie kamienne tablice z³oŹone razem. Rêka otwiera tablice i s¹ ukazane przepisy dekalogu, wyrte jakby ognistym piórem. S³owa s¹ tak proste, Źe wszyscy mog¹ je przeczytaœ. Pamiêœ jest pobudzona, ciemnoœœ herezji i przes¹du usuniêta z kaŹdego umys³u, a BoŹe dziesiêœ s³ów, krótkich, g³êbokich i pe³nych autorytetu, jest ukazanych przed obliczem wszystkich mieszkañców ziemi. Cudowny kodeks, cudowna sposobnoœœ!□

NiemoŹliwe jest opisanie strachu i rozpacz¹ tych, co podeptali BoŹe, œwiête wymagania. Pan da³ im swe prawo; mogli z nim porównaœ swe charaktery, poznawaœ swe wady, gdy by³a jeszcze moŹliwoœœ skruchy i reformy, ale by zapewniæ sobie przychylnoœœ œwiata, od³oŹyli na bok jego zasady i uczyli innych przestêpowania

ich. Usi³owali zmusia³ lud Bo³zy, by zbeczæci³ jego Sabat. Teraz s¹ potêpieni przez to prawo, którym pogardzali. Ze straszni¹ wyrazistoæci¹ widz¹, æe s¹ bez wymówki. Wybrali, komu s³u³ÿæ i oddawaæ czeææ. „Tedy siê nawróæcie a obaczycie ró³noææ miêdzy sprawiedliwym a niebo³znym, miêdzy tym, który s³u³ÿ Bogu, i miêdzy tym, który nie s³u³ÿ.”□

337□

Wrogowie Bo³zego prawa, od kaznodziei po najmniejszego z nich, maj¹ now¹ koncepcjê prawdy i obowi¹zku. Zbyt pó³ÿno widz¹, æe Sabat czwartego przykazania jest pieczêci¹ æywego Boga. Zbyt pó³ÿno widz¹ prawdziw¹ naturê [457] ich rzekomego Sabatu oraz piaszczysty fundament, na którym budowali. Odkrywaj¹, æe walczyli przeciwko Bogu. Nauczyciele religijni prowadzili dusze na zgubienie, twierdz¹c, æe prowadz¹ ich do bram raj. Aæ do dnia ostatecznego rozrachunku nie bêdzie wiadome, jak wielka jest odpowiedzialnoææ ludzi na æwiêtym urzêdzie, jak straszne s¹ rezultaty ich niewiernoæci. Jedynie w wiecznoæci moæemy prawid³owo oszacowaæ stratê pojedynczej duszy. Straszny bêdzie los tego, o którym Bóg powie: Odejd³ÿ, z³y s³ugo.□

G³os Boga jest s³yszany z Nieba, og³aszaj¹cy dzieñ i godzinê przyjæcia Jezusa, przekazuj¹cy wieczne przymierze z jego ludem. Jak huk najwiêkszego grzmotu, jego s³owa tocz¹ siê przez ziemiê. Izrael Boga stoi s³uchaj¹c, z oczami skierowanymi do góry. Ich oblicza æwieci¹ jego chwa³1, tak jak æwieci³o oblicze Mojæesza, gdy zstêpowa³ z Synaju. □li nie mog¹ na nich patrzeæ. A gdy b³ogos³awieñstwo jest wypowiedane, na tych, co uhonorowali Boga, zachowuj¹c jego Sabat æwiêtym, rozlega siê potê³ny okrzyk zwyciêstwa.□

Wkrótce zjawia siê na wschodzie ma³a czarna chmura o rozmiarze po³owy ludzkiej d³oni. To ob³ok otaczaj¹cy Zbawiciela, który z duæej odleg³oæci wydaje siê byæ spowity ciemnoæci¹. Lud Boga wie, æe to znak Syna cz³owiecznego. W uroczystej ciszy spogl¹daj¹, jak zbliæa siê do ziemi, coraz jaæniejszy i pe³en chwa³y, aæ stanie siê wielk¹ bia³1 chmur¹, podobn¹ do poch³aniaj¹cego ognia, z têcz¹ przymierza powyæej. Jezus przybywa jako potê³ny zdobywca, a z nim pod¹æaj¹ armie Nieba. Z pieæniami tryumfu [458] duæy orszak æwiêtych anio³ów towarzyszy mu w drodze. Firmament wydaje siê byæ zape³niony æwieci¹cyimi postaciami, dziesiêæ tysiêcy razy dziesiêæ tysiêcy i tysiêce tysiêcy. Madne pióro nie moæe opisaæ, æaden ludzki umys³ nie moæe poj¹æ chwa³y tej sceny. Gdy æywa chmura coraz bardziej siê zbliæa, Jezus moæe byæ wyra³nie widziany. Nie ma ubranej korony cierniowej, ale spoczywa na jego æwiêtej skroni korona chwa³y. Jego twarz æwieci jak s³oñce w po³udnie. Na ramionach i udach jest napisane imiê: „Król królów i Pan panów”.□

338□

Przed nim kaæda twarz blednie, a na tych, które Bóg odrzuci³, pojawia siê ciemnoææ rozpaczy. Sprawiedliwi krzycz¹ z dræeniem: „Kto jest zdolny to wytrzymaæ?” Pieæñ anio³ów urywa siê, nastêpuje okres strasznej ciszy. Wtedy s³uchaa³ g³os Jezusa, mówi¹cy: „Moja ofiara jest wystarczaj¹ca dla was.” Oblicza sprawiedliwych jaæniej¹ i radoææ nape³nia kaæde serce. A anio³owie podejmuj¹ ton wyæej i znowu æpiewaj¹, w miarê jak zbliæaj¹ siê do ziemi.□

Król królów zstêpuje na ob³ok, otoczony p³omienistym ogniem. Ziemia dræy przed nim, niebiosy zwijaj¹ siê jak zwój, a kaæda góra i kaæda wyspa poruszaj¹ siê ze swego miejsca. Psalmista mówi: „Bóg nasz przybywa i nie milczy, przed nim ogieñ poch³aniaj¹cy, a dooko³a niego sroæy siê potê³na burza. Przyzywa niebiosy z góry i ziemiê, aby s¹dziæ swój lud, zgromad³cie mi wiernych moich, którzy zawarli ze mn¹ przymierze przez ofierze. Niebiosy [459] zwiastuj¹ sprawiedliwoææ Jego, poniewaæ sam Bóg jest sêdzi¹.”□

„A królowie ziemi, i ksi¹æta, i bogacze, i hetmani, i mocarze, i kaædy niewolnik, i kaædy wolny pokryli siê w jaskini i w ska³y gór, i rzekli górom i ska³om: Upadnijcie na nas, i zakryjcie nas przed obliczem tego, który siedzi na stolicy, i przed gniewem tego Baranka; Albowiem przyszed³ dzieñ on wielki gniewu jego, i któ³ siê ostaæ moæe?”□

Szydercze żarty się urywają¹. Królewskie usta uciszają¹ się. Odgłosy armii, wrzawy bitew „gdym każdy has i szaty zbroczone krwi¹” są uciszone. Próżny jest teraz głos modlitwy i odgłos płaczu i lamentu. Płacz wyrwa się z ust tak niedawno jeszcze szyderczych, „Wielki dzień Jego gniewu nadchodzi, ktoż się ostać może?”
□li modlą się, by zakryć ich raczej skały gór, niż mieliby stanąć przed obliczem Tego, którym gardzili i którego odrzucili.□

Ci, co szydzili z Chrystusa w jego upokorzeniu, są w tym tłumie. Z przerażającą mocą dochodzą do ich umysłów słowa Cierpiącego, kiedy spytany przez arcykapłana, uroczycie oświadczyć: „Odtąd ujrzycie Syna

□

339□

Człowieczego siedzącego po prawicy mocy bożej i przychodzącego na obłokach nieba.” Teraz widzą Chrystusa w jego chwale, patrzą, jak siedzi po prawej ręce mocy.□

Poznaj ten głos, który przeszywa ucho martwego. [460] Jakże często te żałosne, czułe tony nawoływają ich do skruchy. Jakże często był słyszany w przejmujących prośbach przyjaciela, brata, Odkupiciela. Dla odrzucających Jego prośbę żaden inny nie może być tak pełen potępienia, tak obciążony oskarżeniem, jak głos tak dźwięcznie proszący: „Nawróć się, nawróć się, dlaczego chcesz umrzeć?” O, jakże taki głos był dla nich dziwny. Jezus mówi: „Ponieważ wołałem, a nie chcieliście słuchać, wyciągałem ręce, a nikt nie zwrócił uwagi. Ponieważ nie posłuchaliście mojego rad, i nie przyjęliście mojego ostrzeżenia.” Ten głos budzi pamięć tego, co oni odrzucili – pogardzone ostrzeżenia, odrzucone zaproszenia, zlekceważone przywileje.□

Ci, co wykpiwali jego twierdzenia, że jest Synem Boga, teraz milczą. Jest tam wyniosły Herod, szyderczy z jego królewskiego tytułu, wzywający kpiących żołnierzy, by koronowali go jako króla. Są tam też mężowie, którzy niepobożnymi rękoma włożyli na niego purpurową szatę, na jego święte skronie cierniową koronę, a w nieopierającej się doń berło, schylają się przed nim w bluźnierczym szyderstwie. Ludzie chostajcy i przybijający Księcia życia, teraz odwracają się od jego przeszywającego wzroku, szukając ucieczki od przemożnej chwały jego obecności. Ci, co wbijali gwoździe do jego ręki i nóg, żołnierze przebijający jego bok, widzą te oznaki ze zgrozą i wyrzutami sumienia.□

Ze straszną doświadczeniem kapłani i przywódcy przypominają sobie wydarzenia na Kalwarii. Ze wstrząsającą grozą przypominają sobie, jak podnoszą swe głosy w szatańskim [461] uniesieniu, wykrzykiwali: „Innych ratowałeś a siebie nie umiesz ratować; jeżeli jest królem izraelskim, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzemy w niego. Zaufaj Bogu, niech on teraz go wybawi.”□

340□

Wszyscy przypominają sobie przypowieść Zbawiciela o wieśniakach, którzy obrazili jego sługi i zabili jego syna, i nie oddali swemu Panu owocu z winnicy. Pamiętają także zdanie, które sami wypowiadali: Pan winnicy zniszczy tych złych ludzi. W grzechu i ukaraniu tych złych ludzi, kapłani i starsi widzą swoje własne postępowanie i swój własny los. A teraz podnoszą okrzyki w śmiertelnej agonii. Głośniejszy niż okrzyk: „ukrzyżuj Go, ukrzyżuj Go”, który brzmiał na ulicach Jerozolimy, rozlega się straszne pełne desperacji wołanie: „On jest Synem Boga, on jest prawdziwym Mesjaszem.” Dążą do ucieczki przed obliczem Króla królów. W głębokich pieczarach ziemi, podzieleni przez wydarzenia wojenne, na próżno próbują się ukryć.□

W życiu wszystkich tych, co odrzucają prawdę, są momenty, kiedy oświadczenie się budzi, kiedy pamięć przywołuje dręczące przypomnienie o życiu w hipokryzji, a dusza jest niepokojona próżnymi wyrzutami. Ale cóż można porównać z udręką tego dnia, gdy „strach padnie jak burza”, kiedy „nieszczęście przyjdzie jak wichra”. Ci, co niszczyli Chrystusa i jego wierny lud, teraz są świadkami chwały, która spoczywa na nich. W całej tej grozie, słyszą głosy świętych, którzy wykrzykują: „To Pan, któremu zaufaliśmy, czekaliśmy na niego, a On nas wybawi.” [462] Pośród wstrząsów ziemi, bąysku i huku grzmotów, głos Syna Boga wywołuje śpiących

œwiêtých. Spogl¹da na groby sprawiedliwych, potem podnosi rêce do niebios w okrzyku: „Zbudŷcie siê, zbudŷcie siê, zbudŷcie siê, œpi¹cy w prochu, i powstańcie.” Jak ziemia d³uga i szeroka, martwi s³ysz¹ ten g³os i ci, którzy s³ysz¹, oŷyj¹. I ca³a ziemia zabrzmi krokiem niezmiernie wielkiej armii, z kaŷdego narodu, plemienia, jêzyka, ludu. Wychodz¹ z niewoli œmierci, ubrani w nieœmierteln¹ chwa³ê, krzycz¹c: „O œmierci, gdzie twoje ŷ¹d³o, o grobie, gdzie twe zwyciêstwo?” A ŷywi sprawiedliwi oraz wzbudzeni œwiêci zjednocz¹ swój g³os w d³ugim, radosnym okrzyku zwyciêstwa.□

Wszyscy wychodz¹ ze swych grobów w tej samej postaci, w której do niego wkroczyli. Adam, stoj¹cy we wzbudzonym t³umie, ma wznios³1

□

341□

i majestatyczn¹ postac, tylko niewiele mniejsz¹ od Syna Boga. Widac wyraŷny kontrast z ludŷmi z ostatnich generacji, jest w tym ukazana wielka degeneracja rasy. Ale wszyscy powstan¹ z ostatniej g³êbokiej drzemki ze œwieŷœci¹ i energii¹ wiecznej m³odoœci. Na pocz¹tku cz³owiek zosta³ stworzony na podobieństwo Boga, nie tylko co do charakteru, ale w formie i postaci. Grzech zdeformowa³ i prawie zatar³ boski obraz; lecz Chrystus przyszed³ odnowia to, co zosta³o zgubione. Zmieni nasze nêdzne cia³a, upodobniaj¹c je do swego chwalebego cia³a.

œmiertelna, niszcza forma, pozbawiona piêkna, kiedyœ zanieczyszczona grzechem, stanie siê doskona³a, piêkna, nieœmiertelna. [463] Wszystkie skazy i deformacje pozosta³y w grobie. Odkupieni ukazuj¹ obraz swego Pana. O cudowne odkupienie! d³ugo omawiane, d³ugo oczekiwane, rozwaŷane z ŷarliwym przewidywaniem, ale nigdy w pe³ni zrozumiane.□

ŷywi sprawiedliwi s¹ zmienieni w ci¹gu chwili, w mgnieniu oka. Na g³os Boga zostali uwielbieni, a teraz s¹ uczynieni nieœmiertelnymi, wraz z powsta³ymi œwiêtymi, s¹ pochwyceni, by spotkaê swego Pana w powietrzu. Przyjaciele, d³ugo rozdzieleni œmierci¹, s¹ teraz na zawsze po³iczeni. Ma³e dzieci s¹ przynoszone przez œwiêtých anio³ów w ramiona ich matek, by razem, z pieœniami zadowolenia, wznies³ siê do miasta Boga.□

Po kaŷdej stronie rydwanu z ob³oków s¹ skrzyd³a, a poniŷej ŷywe ko³a; a gdy rydwan rusza do góry, ko³a wykrzykuj¹, „œwiêty” podobnie skrzyd³a gdy ruszaj¹ wykrzykuj¹ „œwiêty”, a zastêpy anio³ów wo³aj¹: „œwiêty, œwiêty, œwiêty, Pan Bóg Wszechmog¹cy”. A lud Boga wykrzykuje: „Alleluja”, gdy rydwan rusza ku Nowemu Jeruzalem.□

Przed wkroczeniem do miasta œwiêci s¹ uformowani w doskona³y kwadrat, z Jezusem poœrodku. Wzrostem przewyŷsza tak œwiêtých, jak i anio³ów. Jego majestatyczna postac i mi³e oblicze s¹ widziane przez wszystkich w kwadracie. Na g³owy zwyciêzców Zbawiciel sw¹ w³asn¹ praw¹ rêk¹ wk³ada korony chwa³y. Dla kaŷdego œwiêtego jest korona z jego nowym imieniem i napisem: „œwiêtoœc dla Pana”. W kaŷdej rêce znajduje siê palma zwyciêstwa i læni¹ca harfa. Kieruj¹cy anio³owie nadaj¹ ton, a kaŷdy g³os podnosi siê we wdziêcznej chwale, kaŷda rêka uderza zrêcznie w struny harfy, [464] pobudzaj¹c s³odk¹ muzykê w bogatych melodyjnych nutach.□

342□

Przed odkupionym t³umem jest œwiête miasto. Jezus otwiera szeroko wrota z pere³ i narody, które zachowywa³y prawdê, wkraczaj¹. Tu widz¹ Raj Boga, dom Adama w jego niewinnoœci. Wtedy s³yszany jest g³os, bogatszy niŷ kaŷda muzyka, któr¹ kiedykolwiek s³ysza³o œmiertelne ucho, mówi¹cy: „Wasz bój jest skończony.” Oblicze Zbawcy promieniuje nie daj¹c¹ siê opisaê mi³œci¹, gdy wita odkupionych w radoœci ich Pana.□

Nagle w powietrzu rozlega siê radosny okrzyk uwielbienia. Spotyka siê dwóch Adamów. Syn Boga stoi z wyci¹gniêtymi ramionami, by przyj¹æ ojca naszej rasy - istotê, któr¹ stworzy³, która zgrzeszy³a wobec swego Stwórcy, którego grzech zaznaczy³ w postaci Zbawiciela oznaki ukrzyŷowania. Gdy Adam dostrzega œlady po strasznych gwoŷdziach, nie upada na ³ono swego Pana, ale w pokorze rzuca siê do jego stóp, krzycz¹c: „Godzien, godzien jest Baranek, który zosta³ zabity.”

Zbawiciel czule go podnosi i kieruje uwagę do domu w Edenie, skąd tak dągo by wygnany. □

Życie Adama po opuszczeniu Edenu było pełne smutku. Każdy umierający liść, każda zwierzęca ofiara, każda rysa na czystym obliczu natury, każda plama na czystości ludzkiej było niewinnym przypomnieniem jego grzechu. Straszna była udręka wyrzutów sumienia, gdy widział, jak nieprawość obfituje, a w odpowiedzi na jego nagany spotyka zarzuty, że to on jest przyczyną grzechu. Z cierpliwym pokorą znosi przez blisko tysiąc lat karę za przestępstwo. [465] Wiernie czekał za swój grzech, ufny w zasługę obiecanego Zbawiciela, umarł w nadziei zmartwychwstania. Syn Boga odkupił niepowodzenie człowieka i jego upadek, a teraz poprzez dzieło pojednania, Adam powrócił do swej pierwszej posiadłości. □

Podniecony radością, widzi drzewa, które były kiedyś jego rozkosz – rzeczywiste drzewa, z których zrywał owoce, cieszył się doskonałością niewinności i świętości. Widzi winorośle, które wspaniale hodował, kwiaty, o które zmiłował się troszczył. Jego umysł chwycił rzeczywistość tej sceny; pojmując, że to rzeczywistość odnowiony Eden, daleko piękniejszy nawet od tego, z którego został wygnany. Zbawiciel prowadzi go do drzewa żywota i zrywa wspaniałe owoce, dając mu do jedzenia. Spogląda wokół siebie, widząc tłumy swej rodziny odkupionych, stojące w Raju Boga. Koronuje głowę Jezusa, upadając na jego piersi, obejmuje Odkupiciela. Dotyka złotej harfy i sklepienie Nieba rozlega się echem

□

343 □

tryumfalnej pieśni: „Godzien, godzien, godzien jest Baranek, który został zabity i żyje znowu!” Rodzina Adama podejmuje nutę i rzuca swe korony do stóp Zbawcy i schyla się przed nim w uwielbieniu. □

Spotkaniu temu doświadczył aniołowie, którzy patrzyli nad upadkiem Adama i cieszyli się, gdy Jezus po swym zmartwychwstaniu wstąpił do Nieba, otwierając groby tych wszystkich, co wierzyli w jego imię. Teraz widzi, że dzieło odkupienia jest ukończone, i jednoczył swe głosy w pieśni chwale. [466] □

Wybrani Zbawiciela byli wychowani i wyszkoleni w szkole próby. Chodzili w skromnych ciębkami po ziemi, byli oczyszczeni w piecu cierpień. Dla sprawy Jezusa znosili opozycję, nienawiść, oszczerstwo. Podawali za nim poprzez troski boju, znosili samozaparcia i doświadczyli gorzkich rozczarowań. Przez swe własne bolesne doświadczenie uczyli się, jak złe jest grzech, jaka jest jego moc, wina, przekleństwo; spojrzeli na niego ze wstrętem. Poczucie nieskończonej ofiary czynione dla wyleczenia tego upokarza ich we własnych oczach, napełnia serca wdzięcznością i chwałą, której ci, co nigdy nie upadli, nie mogli docenić. Kochają bardzo, gdyż wiele im wybaczone. Stają się uczestnikami cierpień Chrystusa, są dopasowani, by być uczestnikami z nim w jego chwale. □

Dziedzice Boga przybyli z piwnic, szarych, ciemnych, szafotów, gór, pustyń, pieczar ziemi i grot morza. Ale dążej już nie są szarymi, doświadczeni, wygnani, uciskani. Odtąd mają być na zawsze z Panem. Stoją przed tronem ubrani w szaty bogatsze, niż ludzie najbardziej honorowani na ziemi kiedykolwiek ubierali. Są ukoronowani diademami bardziej wspaniałymi, niż ziemscy władcy kiedykolwiek zakładali na skroń. Dni bólu i pracy skończyły się na zawsze. Król chwale otarł łzy z wszystkich twarzy; każda przyczyna bólu została usunięta. Pośród falujących gałęzi palmowych rozbrzmiewają pieśni chwały, czyste, święte, melodyjne, każdy głos podejmuje nutę, a hymn rozlega się wśród sklepień Nieba. „Zbawienie naszego Boga, który [467] siedzi na tronie i Barankowi.” A wszyscy mieszkańcy nieba odpowiadają: „Amen! Bógowski awieństwo, i chwała, i mędrość, i dziękowanie, i cześć, i moc, i siła Bogu naszemu na wieki wieków.” □

344 □

Temat odkupienia dopiero teraz zaczął być rozumiany. Naszym skończonym pojmowaniem możemy najgorliwiej rozważać wstyd i chwałę, życie i śmierć, sprawiedliwość i miłosierdzie, które spotkają się w krzyżu; ale nawet najbardziej wytężając nasze duchowe siły, nie jesteśmy w stanie uchwycić jego

pe³nego znaczenia. D³ugo^æ i szeroko^æ, g³ęboko^æ i wysoko^æ odkupiaj¹cej mi³oeci mog¹ byæ ledwo mgliæcie pojête. Plan odkupienia nie bêdzie w pe³ni zrozumia³y, nawet gdy zbawieni widz¹, jak s¹ widziani, i wiedz¹, jak s¹ poznawani. Lecz przez wieki wieczne nowa prawda bêdzie stale ods³aniana dziuwj¹cemu i raduj¹cemu siê umys³owi. Chocia¿ krzywdy, bóle i pokusy ziemi siê skoñczy³y, a przyczyny usuniêto, lud Boga zawsze bêdzie mia³ wyraŃn¹, m¹dr¹ znajomo^æ tego, ile ich zbawienie kosztowa³o.□

Krzy¿ Chrystusa bêdzie wiedz¹ i pieæni¹ zbawionych przez ca³¹ wieczno^æ. W Chrystusie uwielbionym zobacz¹ Chrystusa ukrzy¿owanego. Nigdy nie bêdzie zapomniane, ¿e Ten, który móg³ rozkazywaæ wszystkim mocom natury, który poprzez s³owo móg³ wezwaa potê¿nych anio³ów, by czynili jego wolê i wykonywali odwet na jego wrogach - umi³owany przez Boga, Majestat Nieba - podda³ siê zniewadze, torturom i æmierci, aby grzesznicy mogli byæ odkupieni. To, ¿e Stwórca wszystkich æwiatów, Arbiter ca³ego przeznaczenia, [468] od³o¿y³ swoj¹ chwa³ê i upokorzy³ siê z mi³oeci do ludzi, bêdzie pobudza³o zdziwienie i podziw wszechæwiata. Gdy narody zbawionych spojrz¹ na swego Zbawiciela i zauwa¿¹ wieczn¹ chwa³ê Ojca æwiec¹c¹ z jego oblicza; gdy zobacz¹ jego tron, który jest wieczny, poznaj¹, ¿e jego królestwo nie ma koñca, wybuchn¹ pe³n¹ zachwytu pieæni¹. „Godzien, godzien jest Baranek, który zosta³ zabity, odkupi³ nas Bogu poprzez swoj¹ w³asn¹ najcenniejsz¹ krew!“□

Tajemnica krzy¿a wyjaænia wszystkie inne tajemnice. W æwietle p³yn¹cym z Kalwarii atrybuty Boga, które nape³ni³y nas strachem i trwog¹, okazuj¹ siê piêkne i atrakcyjne. Mi³osierdzie, czu³o^æ, ojcowska mi³o^æ s¹ widziane, jak siê mieszaj¹ ze æwiêtoæci¹, sprawiedliwoæci¹, moc¹. Gdy widzimy wywy¿szony i podniesiony majestat jego tronu, widzimy tak¿e jego charakter w cudownych objawieniach, pojmovany jak nigdy przedtem, a tak¿e znaczenie drogiego tytu³u „nasz Ojciec“.□

345□

Bêdzie widziane, ¿e Ten, który jest nieskoñczony w m¹droæci, nie móg³ zaplanowaæ inaczej naszego zbawienia jak tylko przez ofiarê swego Syna. Rekompensat¹ tej ofiary jest rado^æ zamieszkuj¹cych ziemiê z odkupionymi istotami, æwiêtych, szczêæliwych, nieæmiertelnych. Rezultat konfliktu Zbawcy z mocami ciemnoæci jest radoæci¹ dla odkupionych, widz¹cych chwa³ê Boga przez wieczno^æ. Ale taka jest warto^æ duszy, za któr¹ Ojciec z satysfakcj¹ zap³aci³, a Chrystus osobiæcie, widz¹c owoce swej wielkiej ofiary, jest usatysfakcjonowany. [469]□

346□

Rozdział XXXVI

Spustoszenie ziemi□

„Przeto¿ w jeden dzieñ przyjd¹ plagi jego, æmieræ i smutek, i g³ód, i ogniem bêdzie spalony; bo mocny jest Pan Bóg, który go s¹dzi. I bêd¹ go op³akiwaæ, i narzekaæ nad nim królowie ziemi, którzy z nim wszeteczeñstwo p³odzili i rozkoszowali, gdy ujrz¹ dym zapalenia jego, z daleka stoj¹c dla bojaŃni mêki jego, i mówi¹c: Biada, biada, miasto ono wielkie Babilon, miasto ono mocne, i¿ w jedn¹ godzinê przyszed³ s¹ twój! Do tego i kupcy ziemscy p³akaæ bêd¹ i narzekaæ nad nim, przeto, i¿ towaru ich ¿aden wiêcej kupowaæ nie bêdzie.“ Takie s¹ wyroki, które spadaj¹ na Babilon w dniu nawiedzenia gniewu Bo¿ego. Wype³ni³ miarê swej nieprawoæci, jego czas nadszed³, dojrza³ do zniszczenia.□

Gdy g³os Boga uwalnia swój lud, nastêpuje straszne obudzenie tych, co stracili wszystko w wielkiej grze ¿ycia. Gdy czas ³aski trwa³, byli zaælepieni szatañskimi zwiedzeniami, usprawiedliwiaj¹c sw¹ drogê grzechu. Bogaci szczycili siê panowaniem nad tymi, co byli mniej uprzywilejowani, ale zdobyli swe [470] bogactwa, gwa³c¹c prawo Boga. Zaniedbywali nakarmienia g³odnych, ubrania nagich, sprawiedliwego postêpowania, umi³owania mi³osierdzia. D¹¿yli do wywy¿szenia siebie, do otrzymywania ho³du od swych bliŃnich. Teraz s¹ odarci z wszystkiego, co czyni³o ich wielkimi, pozostawieni w samotnoæci i bezbronni. Patrz¹ na zniszczenie bo¿ków, które wybrali ponad swego Stwórcê. Sprzedali swe dusze za ziemskie bogactwa i przyjemnoæci, nie d¹¿yli do bycia bogatymi w Bogu. W

rezultacie ich życie jest niepowodzeniem, ich przyjemności obróci³y się w gorycz, skarby w zniszczenie. Zdobycz ca³ego życia ulecia³a w mgnieniu oka. Bogaci op³akuj¹ zniszczenie swych wspania³ych domów, rozproszenie ich z³ota i srebra. Lecz ich lamenty s¹ uciszone strachem, że sami zgin¹ wraz ze swymi bożkami.□

347□

□li s¹ nape³nieni żalem nie z powodu ich grzesznego lekceważenia Boga i swych bliźnich, ale dlatego, że Bóg zwycięży³. Lamentuj¹ z tego, co się sta³o, a nie ża³uj¹ swej nieprawości. Wypróbowałiby wszystkiego, gdyby mogli zwyciężyć.□
Œwiat widzi t^ê prawdziw¹ grup^ê, których wyszydza¹ i wykpiwa¹, których pragn^êli zg³adzia¹, jak przeszli bez szkody przez burz^ê, trz^êsienie ziemi i zaraz^ê. Ten, który jest dla przest^êpców jego prawa ogniem pożera¹jącym, dla swego ludu jest bezpiecznym schronieniem.□

Kaznodzieja, który po^œwi^êci³ prawd^ê dla zyskania przychylności ludzi, teraz odkrywa charakter i wp³yw swych nauk. Jest oczywiste, że wszechpot^êżne oko pod¹ża³o za nim, gdy sta³ za kazaln¹, chodzi³ ulicami, gdy spotyka³ się z [471] ludźmi w róż³nych sytuacjach życia. Każde wzruszenie duszy, kaźde s³owo pisane, kaźde s³owo wypowiedziane, kaźdy czyn prowadz¹cy ludzi do odpocznienia w przystani fa³szu by³ rozsypywaniem nasienia, a teraz, w nieszcz^êliwych, straconych duszach wokó³ niego, widzi żniwo.□

Kaznodzieje i ludzie widz¹, że nie zachowywali w³œciwych relacji z Bogiem. Widz¹, że zbuntowali się przeciwko Autorowi wszelkiego s³usznego i sprawiedliwego prawa. Odrzucenie boskich zasad da³o u tysi^êcy Ÿród³o z³a, niezgody, nienawi^êci, nieprawości, a ż ziemia sta³a się jednym dużym polem walki, jednym zlewiskiem zepsucia. To jest widok, który pojawia się teraz przed tymi, co odrzucaj¹ prawd^ê i wybieraj¹ piel^êgnowanie b³êdu. Ąaden j^êzyk nie może wyrazi¹ pragnienia, jakie niepos³uszni i nielojalni czuj¹ za tym, co stracili na zawsze – życiem wiecznym. Ludzie, którym Œwiat s³uży³ z powodu ich talentów i elokwencji, teraz widz¹ sprawy w ich prawdziwym Œwietle. Œwi^êdadniaj¹ sobie, co stracili przez przest^êpstwo, padaj¹ do stóp tych, których wierno^êci¹ pogardzali i wyszydza¹, wyznaj¹c, że Bóg ukocha³ ich.□

Ludzie widz¹, że byli u^œpieni. Gorliwie oskarżaj¹ się nawzajem o prowadzenie do zniszczenia, ale wszyscy jednocz¹ się w wysuwaniu swego najbardziej gorzkiego pot^êpienia wobec kaznodziejów. Niewierni pastorzy prorokowali mi³e sprawy, prowadzili swych s³uchaczy do uczynienia niewaźnym prawa Boga i prze^œladowania tych, co zachowywali je Œwi^êtym. Teraz, w swej rozpacz¹, ci nauczyciele wyznaj¹ przed Œwiatem swe dzie³o

□

348□

zwiedzenia. T³umy s¹ pe³ne furii. „Jeste^œmy zgubieni,” krzycz¹, „a wy jeste^œcie [472] przyczyn¹ naszej ruiny” i zwracaj¹ się do fa³szywych stróźów. Ci, co najbardziej ich podziwiali, wypowiadaj¹ najstraszniejsze przekleństwa wobec nich. R^êce, które kiedy^œ koronowa³y ich laurami, b^êd¹ wzniesione do ich zniszczenia. Miecze, które mia³y by^æ użyte do zabijania ludu Bożego, teraz s¹ użyte do zniszczenia jego wrogów. Wsz^êdzie jest walka i przelew krwi.□

Znak uwolnienia zosta³ po³ożony na tych, „co widz¹ i p³acz¹ z powodu ogólnie panuj¹cego z³a”. Teraz wychodzi anio³ Œmierci, reprezentowany w wizji Ezechiela przez ludzi z broni¹ do rzezi, którym wydano rozkaz: „Zabijajcie wszystkich, starców i m³odzieź, dziewczyny i m³odzieńców, i kobiety, ale nie zbliżajcie się do żadnego cz³owieka, który jest oznaczony, a rozpocznijcie od mej Œwi^êtyni.” Prorok mówi: „Zac^êli od starców stoj¹cych przed domem.” Dzie³o zniszczenia rozpoczyna się od tych, co twierdzili, że s¹ duchowymi strażnikami ludu. Fa³szywi pasterze pierwsi upadaj¹. Nie ma lito^êci czy oszcz^êdzenia. M^êżczyźni, kobiety, panny, ma³e dzieci gin¹ razem.□

„Bo oto Pan wyjdzie ze swego miejsca, aby ukara^æ mieszkańców ziemi za ich win^ê, wtedy ziemia odkryje krew na niej przelan¹ i nie b^êdzie ukrywa^æ swoich zabitych.” „A taka b^êdzie plaga, jak¹ Pan dotknie wszystkie ludy, które

wyst¹pi³y zbrojnie przeciwko Jeruzalemowi: Cia³o kaźdego, kto stoi jeszcze na nogach, bēdzie gni^æ, jego oczy bēd¹ gni^æ w oczodo³ach, a jēzyk zgnije w jego ustach. W owym dniu [473] padnie na nich za spraw¹ Pana wielka trwoga, tak Źe jeden chwyci drugiego za rēkē, a inny podniesie rēkē przeciwko rēce drugiego." W szaleńczej walce ich w³asnych, okrutnych pasji, przez straszne wylanie Bożego niezmi¹czonego gniewu padaj¹ Ÿli mieszkańcy ziemi - kap³ani, przywódcy i lud, bogaci i biedni, wielcy i mali: „Zabitych przez Pana bēdzie w owym dniu, od krańca

□

349□

ziemi po kraniec, nie bēdzie siē ich op³akiwa^æ, ani zbiera^æ, ani grzeba^æ, bēd¹ jak gnój na roli."□

Z przyjēciem Chrystusa Ÿli s¹ starci z powierzchni ca³ej ziemi - poch³oniēci przez ducha jego ust, zniszczeni jasnoēci¹ jego chwa³y. Chrystus bierze swój lud do miasta Boga, a ziemia pustoszeje z mieszkańcōw. „Oto Pan spustoszy ziemiē i zniszczy j¹, i sprawi zamieszanie na jej powierzchni i rozproszy jej mieszkańcōw." „Doszczētnie spustoszona i z³upiona bēdzie ziemia, gdyŹ Pan wypowiedzia³ to s³owo." „GdyŹ przest¹pili prawo, wykroczyli przeciwko przykazaniom, zerwali odwieczne przymierze. Dlatego kl¹twa poŹre ziemiē i jej mieszkańcy musz¹ odpokutowa^æ swoje winy. Dlatego przerzedzaj¹ siē mieszkańcy ziemi i niewielu ludzi pozostanie."□

Ca³a ziemia wygl¹da jak opustosza³e pustkowie. Ruiny miast i wsi zniszczone przez trzēsienie, powyrywane drzewa, poszarpane ska³y wyrzucone przez morze lub wyrwane z ziemi, s¹ porozrzucane na jej powierzchni, a duŹe pieczary znacz¹ miejsca, gdzie gōry spoczywa³y w swych [474] posadach. Tutaj ma by^æ dom Szatana i jego z³ych anio³ów przez tysi¹c lat. Tutaj bēdzie zamkniēty, by wēdrowa³ w gōrē i w dō³ po zniszczonej powierzchni ziemi i by widzia³ efekty swego buntu przeciwko prawu Boga. Przez tysi¹c lat moŹe cieszy^æ siē owocami przekleństwa, które spowodowa³. Ograniczony tylko do ziemi, nie bēdzie mia³ przywileju udawania siē na inne planety, by kusia^æ i dokucza^æ tym, co nie upadli. W tym czasie Szatan krańcowo cierpi. Od czasu upadku jego Źycie intensywnej aktywnoēci nie pozwala³o na refleksjē; ale teraz, pozbawiony swej mocy, jest pozostawiony by rozwaŹy^æ to, co uczyni³ od czasu, gdy po raz pierwszy zbuntowa³ siē przeciwko rz¹dom nieba, by spogl¹da³ z dręzieniem i strachem na ponur¹ przysz³oē^æ, kiedy to bēdzie musia³ cierpie^æ za wszelkie z³o, które uczyni³, i bēdzie ukarany za grzechy, do których zaistnienia siē przyczyni³.□

Okrzyki triumfu wznosz¹ siē od anio³ów i odkupionych œwiētych, Źe nie bēd¹ d³uŹej kuszeni i dręczeni przez Szatana, a mieszkańcy innych œwiatōw takŹe s¹ uwolnieni od jego obecnoēci i pokus.□

350□

Przez tysi¹c lat pomiēdzy pierwszym a drugim zmartwychwstaniem odbywa siē S¹d z³ych martwych. Sprawiedliwi panuj¹ jako krōlowie i kap³ani Boga; i w ³1cznoēci z Chrystusem s¹dz¹ z³ych, porównuj¹c ich czyny z ksiēg¹ prawa, z Bibli¹, rozwaŹaj¹c kaŹdy przypadek zgodnie z czynami dokonanymi w ciele. Potem dzia³ tego, co Ÿli musz¹ cierpie^æ, jest zgromadzony zgodnie z ich czynami, jest to zapisane obok ich imion w ksiēdze œmierci. Szatan wraz ze z³ymi anio³ami takŹe jest s¹dzony przez Chrystusa i jego lud. [475]□

351□

Rozdział XXXVII

Bój zakonczony□

Przy końcu tysi¹ca lat Chrystus ponownie wraca na ziemiē. Towarzyszy mu armia odkupionych oraz zastēp anio³ów. Gdy zstēpuje w strasznym majestacie, wywo³uje martwych z³ych, by powstali na przyjēcie swego przeznaczenia. Wychodz¹, potēŹny orszak, niezliczony jak piasek morski. Co za kontrast z tymi, co powstali w pierwszym zmartwychwstaniu! Sprawiedliwi byli ubrani w nieœmierteln¹ m³odoē^æ i piēkno. □li nosz¹ œlady choroby i œmierci.□

Każde oko w tym ogromnym t³umie skierowane jest, by widzieć chwa³ę Syna Boga. Jednym g³osem Ÿli wykrzykuj¹: „B³ogos³awiony jest ten, który przychodzi w imieniu Pana.” Ale nie mi³oœœ do Jezusa inspiruje ten okrzyk. Si³a prawdy wymusza te s³owa na niechêtnych ustach. Jak Ÿli zstêpowali do grobów, tak i teraz wychodz¹, z tak¹ sam¹ wrogoœci¹ do Chrystusa i z tym samym duchem buntu. Ju¿ nie maj¹ czasu ³aski, w którym mogli leczyæ defekty swego przesz³ego Ÿycia. Nic ju¿ przez to nie osi¹gn¹. Czas Ÿycia w przestêpstwie nie zmiêkczy³ ich serc. Gdyby dano im drugi czas ³aski, to uczyniliby to, co [476] w pierwszym, unikaj¹c wymagañ Boga i pobudzaj¹c bunt przeciwko niemu.□

Chrystus zstêpuje na Górê Oliwn¹, a gdy jego stopy dotykaj¹ góry, ta rozstêpuje siê i tworzy rozleg³1 równinê. Wtedy Nowe Jeruzalem, w swym olœniewaj¹cym splendorze, zstêpuje z Nieba. Gdy spoczywa na oczyszczonym miejscu i jest gotowe do przyjêcia, Chrystus, ze swym ludem i anio³ami, wkracza do œwiêtego miasta.□ Teraz Szatan przygotowuje siê do ostatniego potê¿nego zmagania o supremacjê. Odsuniêty od swej w³adzy, odciêty od dzie³a zwiedzenia, ksi¹¿ê z³a by³ biedny i przygnêbiony; ale gdy martwi Ÿli s¹ wzbudzeni i widzi ogromne t³umy po swej stronie, jego nadzieje o¿ywaj¹, a on decyduje siê nie rezygnowaæ z wielkiego boju. Bêdzie przywódc¹ wszystkich armii zgubionych pod swoim sztandarem, przez nich usi³uje wykonaæ swe plany. □li s¹ jeñcami Szatana. Odrzucaj¹c Chrystusa, zgadzaj¹ siê na rz¹dy buntowniczego lidera. S¹ gotowi przyj¹æ jego sugestie i spe³niaæ jego rozkazy. Ale tak

□

352□

jak w jego w³asnym zwiedzeniu, nie przyznaje siê, ¿e jest Szatanem. Twierdzi, ¿e jest Ksiêciem, prawym w³œcicielem œwiata, którego dziedzictwo by³o bezprawnie mu odebrane. Przedstawia siebie swym uœpionym poddanym jako odkupiciela, zapewniaj¹c, ¿e jego moc wzbudzi³a ich z grobów, ¿e jest bliski uratowania ich spod najokrutniejszej tyranii. Pod nieobecnoœœ Chrystusa Szatan czyni cuda, by wesprzeæ swe roszczenia. Czyni s³abych silnymi, inspiruje wszystkich swym w³asnym duchem i energi¹. Proponuje, by poprowadzi^æ [477] ich przeciwko obozowi œwiêtych i zaw³adn¹æ miastem Boga. Z diabelskim tryumfem wskazuje na niezliczone miliony powsta³e z martwych, œwiadcza¹c, ¿e jako ich przywódc¹ jest zdolny zdobyæ miasto i odzyskaæ swój tron i swe królestwo.□

W ogromnym t³umie jest mnóstwo d³ugowiecznej rasy istniej¹cej przed potopem; ludzi o wynios³ych postaciach i ogromnym intelekcie, którzy, poddaj¹c siê kontroli upad³ych anio³ów, poœwiêcili wszystkie swe zdolnoœci i wiedzê, by wywy¿szyæ siebie; ludzie, których cudowne dzie³a sztuki prowadzi³y œwiat do uwielbienia ich geniuszu, ale ich okrucieñstwo i z³e sk³onnoœci zbezczœci³y ziemiê i zniekszt³aci³y obraz Boga, powoduj¹c, ¿e wymaza³ ich z oblicza swego stworzenia. S¹ królowie i genera³owie podbijaj¹c narody, waleczni mê¿owie, co nigdy nie przegrali bitwy, dumni, ambitni wojownicy, których zbli¿enie doprowadza³o królestwa do dr¿enia. W œmierci nie doœwiadczyli zmiany. Gdy wychodz¹ z grobu, podejmuj¹ tok myœli tam, gdzie go przerwali. S¹ pobudzani przez to samo pragnienie zwyciê¿ania, które panowa³o nad nimi, gdy umierali.□ Szatan naradza siê ze swymi anio³ami, a potem z tymi królami i zdobywcami, i potê¿nymi ludŸmi. Patrz¹ na si³ê i liczbê tych, co s¹ po ich stronie, twierdz¹c, ¿e armia wewn¹trz miasta jest ma³a w porównaniu z ich si³ami, ¿e mo¿e byæ pokonana. Podejmuj¹ swe plany, by zaw³adn¹æ bogactwem i chwa³1 Nowego Jeruzalem. Wszyscy natychmiast podejmuj¹ przygotowania do bitwy. Zrêczni rzemieœlnicy konstruuj¹ maszyny wojenne. Przywódcy wojskowi, s³ylni z powodu swych sukcesów, przewodz¹ t³umowi podzielonemu na kompanie i dywizje. [478] W koñcu wydano rozkaz, by wyruszyæ, i niezliczony zastêp rusza - armia, jakiej nigdy nie mieli ziemscy zdobywcy, a nawet po³1czone si³y wszystkich wieków, odk¹d wojna powsta³a, by jej nie dorówna³y. Szatan, najpotê¿niejszy z wojowników,

□

353□

proceedzi rydwan, a jego anio³owie ³1cz¹ swe oddzia³y do ostatecznej walki. Królowie i wojownicy s¹ z nim w szeregu, t³umy maszeruj¹ w potê¿nych oddzia³ach, ka¿da armia pod wyznaczonym przywódc¹. Z wojskow¹ precyzj¹ podzielone oddzia³y maszeruj¹ po poszarpanej, nierównej powierzchni ziemi do miasta Boga. Na rozkaz Jezusa wrota Nowego Jeruzalem s¹ zamkniête, a armie Szatana otaczaj¹ miasto, gotuj¹c siê do ataku.□

Teraz Chrystus ponownie pokazuje siê swym wrogom. Daleko ponad miastem, na podstawie z b³yszcz¹cego z³ota, jest tron wysoki i wywy¿szony. Na tym tronie siedzi Syn Boga, a wokó³ niego zgromadzeni s¹ poddani jego królestwa. Mocy i majestatu Chrystusa ¿aden jêzyk nie mo¿e opisaæ ani pióro zobrazowaæ. Chwa³a Wiecznego Ojca otacza jego Syna. Jasnoœæ jego obecnoœci nape³nia miasto Boga, wyp³ywa poza bramy i nape³nia ca³1 ziemiê swym promieniowaniem.□

Najbli¿ej tronu s¹ ci, co byli kiedyœ gorliwi w sprawie Szatana, ale wyrwani jak g³ownie z ognia, pod¹¿yli za swym Zbawicielem, z g³êbokim, intensywnym poœwiêceniem. Dalej s¹ ci, co doskonalili chrystiañskie charaktery poœród fa³szu i niewiernoœci, co uhonorowali prawo Boga, gdy œwiat chrystiañski oœwiadczy³, ¿e jest niewa¿ne, i miliony, z wszystkich wieków, którzy byli mêczennikami swej wiary. A za nimi jest „wielki t³um, [479] którego ¿aden cz³owiek nie mo¿e zliczyæ z wszystkich narodów, plemion, ludów, jêzyków“, „przed tronem i przed Barankiem, ubranych w bia³e szaty, z palmami w rêkach“. Ich bój siê skoñczy³, zwyciê¿yli. Biegli w wyœcigu i zdobyli nagrodê. Ga³1zki palmowe w ich rêkach s¹ symbolem tryumfu, bia³a szata - oznak¹ nienagannej sprawiedliwoœci Chrystusa, która jest teraz ich.□

Odkupieni wznosz¹ pieeñ chwa³y, która rozchodzi siê echem wœród sklepieñ Nieba. „Zbawienie jest u naszego Boga, który siedzi na tronie, i u Baranka.“ A anio³ i serafin jednocz¹ swe g³osy w uwielbieniu. Gdy odkupieni zobaczyli potêgê i okrucieñstwo Szatana, to zrozumieli jak nigdy wczœniej, ¿e ¿adna moc prócz mocy Chrystusa nie mog³a uczyniæ ich zwyciêzcami. W ca³ym tym jaœniej¹cym t³umie nie ma nikogo, kto przypisywa³by zbawienie sobie, jak gdyby zwyciê¿y³ w³asn¹ moc¹ i dobroci¹. Nie ma mowy o tym, co uczynili czy wycierpieli; ale brzmieniem ka¿dej pieœni, nut¹ ka¿dego hymnu jest Zbawienie naszego Boga i Baranka.□

354□

W obecnoœci zgromadzonych mieszkañców ziemi i Nieba odbywa siê ostateczna koronacja Syna Boga. Teraz, wyposa¿ony w najwy¿szy majestat i moc, Król królów wypowiada wyrok na buntowników przeciwko jego rz¹dom i wymierza sprawiedliwoœæ tym, co przestêpowali jego prawo i uciskali jego lud. Prorok Boga mówi: „I widzia³em wielki bia³y tron, i tego, który na nim siedzi, przed którego obliczem pierzch³a ziemia i niebo, i miejsca dla nich nie by³o. I ujrza³em umar³ych wielkich i ma³ych, stoj¹cych przed tronem, [480] i ksiêgi zosta³y otwarte, równie¿ inna ksiêga, ksiêga ¿ywota, zosta³a otwarta, i os¹dzeni zostali umarli na podstawie tego, co zgodnie z ich uczynkami by³o napisane w ksiêgach.“□

Jak tylko ksiêgi zapisu s¹ otwarte, a oko Jezusa spoczywa na z³ych, s¹ œwiadomi ka¿dego grzechu, którego siê kiedykolwiek dopuœcili. Widz¹, jak ich stopy zesz³y z drogi czystoœci i œwiêtoœci, jak daleko дума i bunt poprowadzi³y ich w gwa³eniu prawa Boga. Zwodnicze pokusy, które przywo³ywali poprzez pob³a¿anie w grzechu, odrzucane b³ogos³awieñstwa, pogardzani pos³añcy Boga, fale mi³osierdzia odbijaj¹ce siê od upartych, nie ¿a³uj¹cych serc - wszystko pojawia siê, jakby opisane literami z ognia.□

Ponad tronem jest ukazany krzy¿, jak w panoramicznym widoku pojawiaj¹ siê sceny kuszenia i upadku Adama oraz kolejne kroki w wielkim planie zbawienia. Skromne narodziny Zbawiciela; jego wczesne ¿ycie w prostocie i pos³uszeñstwie; jego chrzest w Jordanie; post i kuszenie na pustyni; jego publiczna s³u¿ba ukazywania ludziom najcenniejszych b³ogos³awieñstw Nieba; dni pe³ne czynów mi³oœci i mi³osierdzia, noce modlitwy i czuwania w samotnoœci gór; intrygi z³a, nienawiœci i z³oœci, którymi odp³acono za jego dobroœæ; straszn¹, tajemnicz¹ agoniê w Getsemane, pod mia¿d¿¹cym ciê¿arem grzechów ca³ego œwiata, zdradê w rêce morderczego mot³ochu, strasne wydarzenia tej nocy pe³nej grozy - nie stawiaj¹cy

oporu więzień, zapomniany przez swych umi³owanych uczniów, [481] niegrzecznie poganiany ulicami Jeruzolimy; Syn Boga tryumfalnie postawiony przed Annaszem, znieważony w pa³acu arcykap³ana, w sali s¹dowej Pi³ata, przed tchórzliwym i okrutnym Herodem, wyszydzany, wykpiwany, torturowany, skazany na œmieræ - wszystko to jest dok³adnie przedstawione.□

355□

Teraz przed chwiejnym t³umem objawione s¹ sceny fina³owe - cierpliwy Cierpi¹cy na drodze do Kalwarii; Ksi¹żê Nieba wisz¹cy na krzyżu; wynioœli kap³ani i drwi¹cy rabini, wyœmiewaj¹cy siê z jego dogasaj¹cej agonii, nadnaturalna ciemnoœæ, faluj¹ca ziemia, rozdarte ska³y, otwarte groby zaznaczaj¹ce moment, gdy Odkupiciel œwiata odda³ swe Źycie.□

Straszliwy spektakl pojawia siê takim, jakim by³. Szatan, jego anio³owie i jego poddani nie maj¹ si³y, by odwróciæ siê od obrazów z ich w³asnego dzie³a. KaŹdy aktor przypomina sobie rolê, któr¹ odegra³. Herod, zabijaj¹cy niewinne dzieci w Betlejem, aby zniszczyæ Króla Izraela; pod³a Herodiada, na której winnej duszy spoczywa krew Jana Zanurzyciela; s³aby, wp³ywowy Pi³at; szydz¹cy Źo³nierze; kap³ani i przywódcy oraz oszala³y t³um, krzycz¹cy: „Jego krew na nas i nasze dzieci” - wszyscy widz¹ ogrom swej winy. Na próżno szukaj¹ ukrycia przed boskim majestatem Jego oblicza, promieniuj¹cego chwa³ s³oñca, podczas gdy odkupieni sk³adaj¹ swe korony do stóp Zbawiciela, wykrzykuj¹c: „Umar³ za mnie.”□

Poœród t³umu odkupionych s¹ aposto³owie Chrystusa, bohaterski Pawe³, gorliwy Piotr, umi³owany i mi³uj¹cy Jan, oraz ich szczerego serca bracia, a z nimi ogromny zastêp mœczenników; podczas gdy poza murami, [482] poœród wszelkiego z³a i wstrêtnych rzeczy, s¹ ci, przez których byli przeœladowani, wiêzieni i zabijani. Jest Neron, potwór okrucieñstwa i pod³œci, widz¹cy radoœæ i uniesienie tych, których kiedyœ torturowa³, a w ich krañcowej mœce znajduwa³ szatañsk¹ rozkosz. Jego matka jest tam, by widzieæ efekty swej pracy; by widzieæ, jak z³a rysa charakteru zosta³a przekazana synowi, jak namiêtnoœci, które zachêca³a i rozwija³a swym wp³ywem i przyk³adem, da³y owoce w zbrodniach, przed którymi drŹa³ œwiat.□

S¹ papiescy kap³ani i pra³aci, roszcz¹cy sobie prawo do bycia ambasadorami Chrystusa, ale uŹywaj¹cy szubienicy, lochów czy stosów, by kontrolowaæ sumienia jego ludu. S¹ dumni pontyffowie, wywyŹszaj¹cy siê ponad Boga, dopuszczaj¹cy siê zmiany prawa NajwyŹszego. Ci udawani ojcowie koœcio³a maj¹ rachunek do oddania Bogu, z którego nie znajd¹ wymówki. Zbyt póŹno widz¹, Źe WszechpotêŹny jest zazdrosny o swe prawo i w Źadnym wypadku nie oczyœci ich z winy. Teraz rozumiej¹, Źe Chrystus utoŹsamia swój interes z cierpi¹cym ludem, czuj¹ moc jego w³asnych s³ów: „Cokolwiek uczyniliœcie jednemu z tych najmniejszych, moich braci, mnie uczyniliœcie.”□

356□

Ca³y z³y œwiat stoi oskarŹony przed s¹dem Boga, oskarŹony o najwiêksz¹ zdradê przeciwko rz¹dom Nieba. Nie maj¹ nic na swe usprawiedliwienie, s¹ bez wymówki; a wyrok wiecznej œmierci jest im og³oszony.□

Jest teraz dla wszystkich oczywiste, Źe zap³at¹ za grzech jest [483] nie szlachetna niezaleŹnoœæ i wieczne Źycie, ale niewola, ruina i œmieræ. □li widz¹, co zaprzepaœcili swoim Źyciem buntu. PrzewyŹszaj¹ca wszystko i wieczna waga chwa³y zosta³a wŹgardzona, kiedy im j¹ ofiarowano, ale jakê by jej teraz pragnêli. „Wszystko to,” wykrzykuje stracona dusza, „mog³am mieæ, ale postanowi³am odsun¹æ te rzeczy daleko od siebie, co za dziwny kaprys! Zamieni³am pokój, szczêœcie, zaszczyt na nieszczêœcie, nies³awê, rozpacz.” Wszyscy widz¹, Źe ich wykluczenie z Nieba jest sprawiedliwe. Swoim Źyciem zadeklarowali: nie bêdziemy mieæ Jezusa, by nami rz¹dzi³.□

Jak w transie Ÿli patrz¹ na koronacjê Syna Boga. Widz¹ w jego rêkach tablice boskiego prawa, zasady, którymi pogardzali i które przestêpowali. S¹ œwiadkami wybuchu zachwytu, podziwu i uwielbienia zbawionych, a gdy fala melodii dociera do t³umów poza miastem, wszyscy jednym g³osem wykrzykuj¹: „Cudowne s¹ twoje

dzie³a, Panie Boże Wszechmog¹cy, sprawiedliwe i prawdziwe s¹ twoje drogi, Królu
œwiêtych" i upadaj¹c na ziemiê, oddaj¹ czeœæ Ksiêciu Źycia.□

Szatan wydaje siê by³ sparaliŹowany, gdy widzi chwa³ê i majestat Chrystusa. Ten,
który kiedyœ by³ okrywaj¹cym cherubem, pamiêta sk¹d upad³. Jaœniej¹cy serafin,
„syn jutrzeŹki”, jakœ uleg³ zmianie, jakœ zdegradowany! Z rady, gdzie kiedyœ
by³ szanowany, zosta³ na zawsze wykluczony. Widzi innych, stoj¹cych teraz obok
Ojca, okrytych jego chwa³. Widzi koronê, umieszczon¹ na g³owie Chrystusa przez
anio³a o wznios³ej postaci i majestatycznej prezencji, i wie, œe ten urz¹d móg³
naleœæ do niego. [484] Pamiêæ przywo³uje dom jego niewinnoœci i czystoœci,
pokój i zadowolenie, które mia³, aœ zac¹ pob³aœ szemraniu przeciwko Bogu i
z³œci o Chrystusa. Jego oskarœzenia, bunt, zwiedzenia dla uzyskania sympatii i
wsparcia anio³ów, jego uparty opór w nieczynieniu wysi³ków, by odzyskaæ, kiedy
Bóg chocia³ daæ mu przebaczenie – wszystko to wyraŹnie siê przed nim ukazuje. Ma
przeŹl¹d swego dzie³a wœród ludzi i jego rezultatów – wrogoœæ cz³owieka wobec
bliŹniego, straszliwe zniszczenie Źycia, powstanie i upadek królestw, zamachy na
trony, d³ugie pasmo konfliktów, niepokojów, rewolu-

□

357□

cji. Przypomina sobie swe sta³e wysi³ki, by sprzeciwiæ siê dzie³u Chrystusa i
pogr¹œyæ cz³owieka coraz bardziej. Widzi, jak jego piekielne intrygi by³y
bezsilne, by zniszczyæ tych, co k³ad¹ sw¹ ufnoœæ w Jezusie. Gdy Szatan patrzy na
swe królestwo, na owoc swego trudu, widzi tylko upadek i ruinê. Doprowadzi³
t³umy do wiary, œe miasto Boga bêdzie ³atw¹ zdobycz¹, ale wie, œe to fa³sz.
Stale w trakcie rozwoju wielkiego boju by³ pokonywany i zmuszany do poddania
siê. Zna zbyt dobrze moc i majestat Wiecznego.□

Celem wielkiego buntownika by³o zawsze usprawiedliwianie siebie, udowodnienie,
œe boski rz¹d jest odpowiedzialny za bunt. Do koŹca wytêœy³ wszystkie si³y swego
ogromnego intelektu. Pracowa³ rozmyœlnie i systematycznie, ze zdumiewaj¹cym
sukcesem, prowadz¹c ogromne t³umy do akceptacji swej wersji wielkiego boju,
który tak d³ugo trwa³. Przez tyŹyœce lat ten przywódcã konspiracji zamienia³
fa³sz na prawdê. Ale [485] nadszed³ teraz czas, kiedy rebelia jest ostatecznie
pokonana, a historia i charakter Szatana objawione. W swym ostatnim wielkim
wysi³ku, by zdetronizowaæ Chrystusa, zniszczyæ jego lud i zaw³adn¹æ miastem
Boga, arcyzwozdziciel zosta³ ca³kowicie zdemaskowany. Ci, co po³czyli siê z nim,
widz¹ totalny upadek jego sprawy. Naœladowcy Chrystusa i lojalni anio³owie widz¹
pe³niê jego machinacji przeciwko rz¹dom Boga. Jest obiektem powszechnego
wstrêtu.□

Szatan widzi, œe jego dobrowolny bunt nie pozwala, by pasowa³ do Nieba. Trenowa³
swe si³y, by walczyæ przeciwko Bogu; czystoœæ, pokój i harmonia Nieba by³yby dla
niego najwiêsz¹ tortur¹. Jego oskarœzenia przeciwko mi³osierdziu i
sprawiedliwoœci Boga s¹ teraz uciszone. Zarzut, który usi³owa³ zrzuciæ na
Jehowê, spocz¹ na nim ca³kowicie. Teraz Szatan pochyla siê i wyznaje
sprawiedliwoœæ jego wyroku.□

Kaœda kwestia prawdy i b³êdu w d³ugotrwa³ym boju jest wyjaœniona. Boœa
sprawiedliwoœæ jest w pe³ni wywyœszona. Przed ca³ym œwiatem jest dok³adnie
przedstawiona wielka ofiara uczyniona przez Ojca i Syna na rzecz cz³owieka.
Nadchodzi godzina, gdy Chrystus zajmuje swe prawowite miejsce i jest wywyœszony
ponad zwierzchnoœæ i moce, i kaœde imiê.□

To by³o dla radoœci ukazanej przed nim – aby móg³ doprowadziæ wielu synów do
chwa³y – œe zniós³ krzyœ i pogardê wstydu. I jak niepojêcie

□

358□

wielki by³ smutek i wstyd, tak wielka jest radoœæ i chwa³a. Patrzy na
odkupionych, odnowionych na jego w³asny obraz, jak kaœda [486] twarz odbija
podobieŹstwo ich Króla. W ich doskona³ej czystoœci i ogromnej radoœci zauwaœa
rezultat mêki swej duszy i jest usatysfakcjonowany. Wtedy g³osem, który dociera
do zgromadzonych t³umów sprawiedliwych i z³ych, œwiadcza: „Zobaczcie zdobycz

mej krwi! Za nich uciernia³em; za nich umar³em; aby mogli ze mn¹ mieszkać przez wieki wieczne." I pień chwa³y wznosi się od ubranych na bia³o wokó³ tronu. „Godzien jest Baranek, który zosta³ zabity, przyj¹ moc, i bogactwo, i m¹drość, i si³ę, i honor, i chwa³ę, i b³ogos³awieństwo.”□

Pomimo tego, że Szatan zosta³ zmuszony uznać sprawiedliwość Boga i pochylić się wobec supremacji Chrystusa, jego charakter pozostaje niezmienny. Duch buntu, jak potężny potok, wybucha ponownie. Nape³niony szaleństwem, decyduje się nie poddawać w wielkim boju. Nadchodzi czas ostatniej desperackiej walki przeciwko Królowi Nieba. Rusza pośród swoich poddanych, usi³uj¹c zainspirować ich sw¹ w³asn¹ furi¹ i pobudzić ich do natychmiastowej walki. Ale wszystkie niezliczone miliony, które zwiód³ do buntu, nie chc¹ teraz uznać jego supremacji. Jego moc się skończy³a. □li s¹ nape³nieni t¹ sam¹ nienawieci¹ do Boga, która pobudza Szatana; ale widz¹, że ich sprawa jest beznadziejna, że nie mog¹ pokonać Jehowy. Ich sz³ obraca się przeciwko Szatanowi i tym, co byli jego agentami w dziele zwiedzenia. Z furi¹ demonów zwracaj¹ się przeciwko nim i następuje scena powszechnej walki.□

W ten sposób wype³niaj¹ się s³owa proroka: [487] „Bo rozgniewanie Pańskie jest na wszystkie narody, a popędliwość jego na wszystko wojsko ich; wytraci je jako przeklęte, poda je na zabicie.” „Wyleje jako deszcz na niepobożnych sid³a, ogień i siarkę, a wicher będzie cz¹stk¹ kielicha ich.” Ogień zstępuje od Boga z Nieba. Ziemia rozpada się. Broń, ukryta w jej g³ębinach, występuje. Pożeraj¹ce p³omienie wybucha¹ z każdej ziej¹cej

□

359□

rozpadliny. Ska³y s¹ w ogniu. Nadszed³ dzień, który pali jak piec. Wszystko miesza się w ogromnym żarze, ziemia też, i wszystko, co na niej powsta³o, jest spalone. Ogień Tofeta jest „przygotowany na króla”, na przywódcę buntu, stos jest g³ęboki i obszerny, i „dech Pański jak strumień siarki zapala go”. Powierzchnia ziemi wydaje się być jedn¹ stopion¹ mas¹ - ogromne, kipi¹ce jezioro ognia. To czas s¹du oraz zguby niezbożnych ludzi. „Bo jest to dzień pomsty Pana, rok odwetu za spór z Syjonem.”□

□li otrzymuj¹ sw¹ odp³atę na ziemi. „Będ¹ jak s³oma, a dzień, który przychodzi, spali ich, mówi Pan zastępów.” Niektórzy s¹ zniszczeni w jednej chwili, a inni cierpi¹ wiele dni. Wszyscy s¹ ukarani zgodnie ze swymi czynami. Grzechy sprawiedliwych s¹ przeniesione na Szatana, twórcę z³a, który musi ponieść za nie karę. W ten sposób cierpi nie tylko za swój w³asny bunt, ale za wszystkie grzechy, których za jego spraw¹ dopuści³ się lud Boży. Jego kara ma być znacznie większa [488] od kary tych, których zwiód³. Kiedy wszyscy, którzy padli pod jego zwiedzeniami, zginęli, on wci¹ż jest żywy i cierpi. W oczyszczających p³omieniach Źli s¹ u końca zniszczeni, jak ga³ i korzenie - Szatan jest korzeniem, a jego naeladowcy ga³ęziemi. Sprawiedliwość Boga sta³o się zadość, a œwięci i ca³y anielski zastęp mówi¹ g³oœno: Amen.□

Podczas gdy ziemia jest spowita ogniem Bożej zemsty, sprawiedliwi bezpiecznie mieszkaj¹ w œwiętym mieście. Nad tymi, którzy mieli udział w pierwszym zmartwychwstaniu, druga œmiera nie ma mocy. Podczas gdy Bóg dla z³ych jest ogniem poch³aniaj¹cym, dla swego ludu jest s³ońcem i tarcz¹.□

360□

„I widzia³em nowe niebo i now¹ ziemię, albowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminę³y.” Ogień, poch³aniaj¹czy z³ych, oczyszcza ziemię. Każdy œlad przekleństwa jest usunięty. To nie wieczne p³on¹ce piek³o będzie przypomina³o odkupionym o przerażających konsekwencjach grzechu. Tylko jedno wspomnienie pozostanie: nasz Zbawiciel będzie stale nosi³ znaki swego ukrzyżowania. Na jego zranionej g³owie, na jego rękach i stopach s¹ jedynie œlady okrutnego dzie³a dokonanego przez grzech.□

„Lecz ty, wieżo trzody, wzgórze córki Syjonu, do ciebie wróci i przyjdzie, panowanie jak dawniej, królestwo do Córki Jeruzalemu.” Królestwo, zaprzepaszczone przez grzech, Chrystus odzyskuje, a odkupieni maj¹ posi¹ć je z

nim. „Sprawiedliwi posi¹d¹ ziemiê i zamieszkaj¹ w niej na wieki.” Obawa uczynienia dziedzictwa œwiêtych zbyt materialnym prowadzi wielu do duchowego podchodzenia do rzeczywistych prawd, prowadz¹cych nas do spojrzenia [489] na now¹ ziemiê jako nasz dom. Chrystus zapewni³ swych uczniów, że poszed³ przygotowaæ posiad³oœci dla nich. Ci, co akceptuj¹ nauki Bożego s³owa, nie bêd¹ pe³nyimi ignorantami odnoœnie niebiañskiego mieszkania. A aposto³ Pawe³ oœwiadcza: „Czego oko nie widzia³o, czego ucho nie s³ysza³o, i co do serca ludzkiego nie wst¹pi³o, to przygotowa³ Bóg tym, którzy Go mi³uj¹.” Ludzki jêzyk nie jest odpowiedni by opisaæ nagrodê sprawiedliwych. Poznaj¹ to tylko ci, co to ujrz¹. Āaden skoñczony umys³ nie mo¿e obj¹æ chwa³y raj³u Boga.□

W Biblii dziedzictwo zbawionych jest nazwane ojczyzn¹. Tam wielki Pasterz prowadzi swe stada do Ÿródle³ ¿ywych wód. Drzewo ¿ywota dostarcza swego owocu ka¿dego miesi¹ca, a liœcie z drzewa s³u¿¹ do uzdrowienia narodów. S¹ tam wiecznie p³yn¹ce strumienie, czyste jak kryszta³, a obok nich faluj¹ce drzewa rzucaj¹ cienie na œcie¿ki przygotowane dla odkupionych Pana. Tam szeroko rozpœcieraj¹ce siê równiny wzrastaj¹ we wzgórza piêkna, a góry Boga ustawiaj¹ siê swymi wznios³ymi szczytami.

□

361□

Na tych spokojnych równinach, obok ¿ywych strumieni, lud Bo¿y, tak d³ugo pielgrzymuj¹cy i wêdruj¹cy, znajdzie schronienie.□

Tam jest Nowe Jeruzalem „maj¹ce chwa³ê Boga”, œwiec¹ce, jak „najcenniejszy kamieñ, jak jaspis, czysty jak kryszta³”. Mówi Pan: „I bêd¹ siê radowaæ z Jeruzalemu i weseliæ z mojego ludu.” „Oto przybytek Boga miêdzy ludŸmi, i bêdzie mieszka³ z nimi, a oni bêd¹ ludem Jego, [490] a sam Bóg bêdzie z nimi, i otrze wszelk¹ ³zê z oczu ich, i œmierci ju¿ nie bêdzie, ani smutku, ani krzyku, ani mozo³u ju¿ nie bêdzie, albowiem pierwsze rzeczy przeminê³y.”□

W mieœcie Boga „nie bêdzie nocy”. Nikt nie bêdzie potrzebowa³ ani pragn¹³ odpoczynku. Nie bêdzie znu¿enia w czynieniu woli Boga i ofiarowaniu chwa³y jego imienia. Zawsze bêdziemy czuli œwie¿oœæ poranku i zawsze bêdziemy z dala od jego zakoñczenia. „I nocy ju¿ nie bêdzie i nie bêd¹ potrzebowali œwiat³a lampy, ani œwiat³a s³onecznego, gdy¿ Pan Bóg bêdzie im œwieci³.” Œwiat³o s³oñca bêdzie rozchodzi³o siê z promieniowaniem, które nie œlepia boleœnie, a jednoczeœnie w niezmienionej iloœci przekracza jasnoœæ naszego po³udnia. Chwa³a Boga i Baranka sp³ynnie na œwiête miasto z niezmi¹conym œwiat³em. Odkupieni spaceruj¹ w s³onecznej chwale wiecznego dnia.□

„Lecz œwi¹tyni w nim nie widzia³em, albowiem Pan Bóg Wszechmog¹cy jest jego œwi¹tyni¹ oraz Baranek.” Lud Bo¿y ma przywilej zachowaæ otwarty zwi¹zek z Ojcem i Synem. Teraz „widzimy jakby przez zwierciad³o i niby w zagadce”. Widzimy odbity obraz Boga, jak w zwierciadle, w dzie³ach natury, w jego postêpowaniu z ludŸmi; ale wtedy zobaczymy go twarz¹ w twarz, bez zaciemniaj¹cej zas³ony, wpatruj¹c siê w chwa³ê jego oblicza.□

362□

Tam nieœmiertelne umys³y bêd¹ studiowaæ z nieskoñczon¹ radoœci¹ cuda twórczej mocy, tajemnice odkupiaj¹cej mi³oœci. Nie ma okrutnego, zwodniczego wroga, [491] by kusi³ do zapomnienia o Bogu. Ka¿da zdolnoœæ bêdzie rozwiniêta, ka¿da umiejêtnoœæ wzroœnie. Zdobywanie wiedzy nie bêdzie mêczy³o umys³u ani wyczerpywa³o energii. Bêd¹ podejmowane najwspanialsze przedsiêwziêcia, osi¹gane najwznieœlejsze aspiracje, realizowane najwiêksze ambicje, a wci¹¿ bêd¹ powstawaæ nowe szczyty do zdobycia, nowe cuda do podziwiania, nowe prawdy do pojêcia, œwie¿e cele do wytê¿enia si³ umys³u, duszy i cia³a.□

A gdy lata wiecznoœci bêd¹ mijaa, dostarcz¹ bogatszych i bardziej chwalebnych objawieñ Boga i Chrystusa. Gdy wiedza wzrasta, tak samo i mi³oœæ, szacunek i szczêœcie. Im wiêcej ludzie ucz¹ siê o Bogu, tym wiêkszy bêdzie podziw dla jego charakteru. Gdy Jezus otwiera przed nimi bogactwa zbawienia, zdumiewaj¹ce osi¹gniêcia w wielkim boju z Szatanem, serca odkupionych bij¹ wiêkszym

poœwiêceniem, uderzaj¹ silniej w harfy, a dziesiêæ tysiêcy razy dziesiêæ tysiêcy i tysiêce tysiêcy g³osów jednocz¹ siê, by podj¹æ potê¿n¹ melodiê chwa³y.□

„I ka¿de stworzenie, które jest w niebie, na ziemi i pod ziemi¹, oraz te, które s¹ w morzu, i wszystkie, które istniej¹, s³ysz¹: B³ogos³awieñstwo i zaszczyt, i chwa³a, i moc dla Tego, który siedzi na tronie i dla Baranka na wieki wieczne.”□ Grzechu i grzeszników nie ma wiêcej; ca³y Bo¿y wszechœwiat jest czysty, a wielki bój jest na zawsze skoñczony. [492]□

363□

Dodatek□

Uwaga 1, str. 206 - Pogl¹dy Williama Millera co do dok³adnego czasu by³y oparte na proroctwie z Dan. 8.14: „A¿ do 2300 dni: Wtedy œwi¹tynia bêdzie oczyszczona.” Dzieñ w symbolicznym proroctwie reprezentuje rok, patrz Liczb 14.34, Ezech. 4.6. Jako ¿e okres 2300 prorocznych dni wychodzi daleko poza koniec czasu ³aski dla ¹ydów, nie mo¿e odnosiæ siê do tego narodu. W.Miller podtrzymywa³ powszechnie przyjêty wtedy pogl¹d, ¿e w epoce Chrystiañskiej ziemia jest œwi¹tyni¹, st¹d wynioskowa³, ¿e oczyszczenie œwi¹tyni ukazane w Dan. 8.14 przedstawia³o oczyszczenie ziemi przez ogieñ przy drugim przyjœciu Chrystusa.□

Punkt, od którego liczymy 2300 dni, znajdziemy w Dan. 9.24-27, który jest wyjaœnieniem wizji z rozdzia³u 8. Stwierdzono, ¿e 70 tygodni lub 490 lat, s¹ okreœlone, faktycznie odciête, jako szczególnie odnosz¹ce siê do ¹ydów. Jedyny okres, od którego 70 tygodni mog³oby byæ odciête z 2300 dni, to ten okres wspomniany w widzeniu w rozdziale 8. 70 tygodni musi byæ zatem czêci¹ 2300 dni i musz¹ siê zaczynaæ razem. 70 tygodni to data okreœlona przez anio³a jako wyjœcie dekretu o odnowieniu i odbudowie Jerozolimy. Jeœli zatem mo¿emy prawid³owo umiejscowiæ ten dekret, mamy czas rozpoczêcia wielkiego okresu 2300 dni.□

Biblia udziela nam 4 testów, przez które mo¿emy okreœliæ, czy prawdziwa data zosta³a znaleziona:□

1. Od czasu wydania dekretu dane by³o 49 lat na wykonanie ulic i murów Jerozolimy (Dan. 9.25).□
2. 62 tygodnie od tego czasu lub w ca³oœci 69 tygodni, 483 lata, siêga³y do Ksiêdza Mesjasza lub do namaszczenia Chrystusa przez Ducha œwiêtego przy chrzcie; s³owo „Mesjasz” oznacza „namaszczoney”.□
3. 69,5 rozci¹ga³y siê do ukrzy¿owania - zaprzestanie ofiar poœrodku tygodnia, w.27.□
4. Pe³ny okres 70 tygodni mia³ zaœwiadczyæ o ca³kowitym potwierdzeniu przymierza z ludem Daniela. Na zakoñczenie tego okresu ¹ydzi przestali byæ⁶. wybranym ludem Bo¿ym, a ewangelia mia³a byæ⁷. g³oszona poganom.□

364□

W Ezdr. 7 znajdujemy dekret, którego szukamy. Wydany zosta³ przez Artakserksesa, króla Persji, w 457 p.n.e. W Ezdr. 6.14 jest powiedziane, ¿e dom Pana w Jerozolimie ma byæ zbudowany zgodnie z przykazaniem[dekretem] Cyrusa, Dariusza i Artakserksesa, króla Persji. Trzej królowie wykonali jedno dzie³o: zacz¹ Cyrus, kontynuowa³ Dariusz, dokoñczy³ Artakserkses. Pisma wyznaczaj¹ tê akcjê jednym dekretem. PóŹniejsze dekrety by³y kontynuacj¹ albo dokoñczeniem dekretu Cyrusa, patrz Ezdr. 6.1-14. Jeœli weŹmie siê 457 p.n.e. jako datê nakazu, ka¿dy szczegó³ prorocтва o 70 tygodniach bêdzie wype³niony. Aby czytelnik mó³ zobaczyæ roz¹dek pogl¹du W.Millera odnoœnie okresów prorocznych, przytaczamy nastêpuj¹ce, opublikowane w Advent Herald w Bostonie w marcu 1850 roku, w odpowiedzi korespondentowi:□

„Wielki proroczy okres 70 tygodni jest utwierdzony przez Kanon Ptolemeusza. Ten Kanon umieszcza 7 rok Artakserksesa w roku 457 p.n.e.: a dok³adnoœæ Kanonu jest ukazana przez zgodne stwierdzenie ponad 20 zaœmieñ. 70 tygodni datuje siê od wyjœcia dekretu odnoœnie odbudowy Jerozolimy. Nie by³o dekretu pomiêdzy 7 a 20 rokiem Artakserksesa. 490 lat, zaczynaj¹ce siê od siódmego, musi mieæ pocz¹tek w 457 p.n.e. i koniec w 34 n.e. Zaczynaj¹c w 20, musz¹ rozpocz¹æ siê w 444 i skoñczyæ w 47 n.e. A ¿adne wydarzenie nie nast¹pi³o w 47 n.e., by zaznaczyæ to

wype³nienie, nie możemy liczyć tego od 20, musimy zatem patrzeć na 7 rok Artakserksesa. Tej daty nie możemy zmieniać z 457 p.n.e. bez wykazania niedok³adności Kanonu Ptolemeusza. Dla uczynienia tego by³oby konieczne wykazanie, że duża liczba za³mień, przez które ta dok³adność jest stale ukazywana, została policzona niedok³adnie; a rezultatem tego by³oby odrzucenie każdej chronologicznej daty, pozostawienie ustalonych epok i wyliczanie erca³kowicie na mi³osierdziu każdego marzyciela, tak że chronologia nie by³aby bardziej wartościowa od zgadywanki.□

Jako że 70 tygodni musi się skończyć w 34 n.e., jeżeli 7 rok Artakserksesa nie jest źle ustanowiony i nie może być zmieniony bez jakiegoś dowodu, pytamy, jaki dowód zaznaczy³ to wykończenie? Czas, kiedy aposto³owie skierowali się do pogan, harmonizuje z t¹ dat¹ bardziej niż cokolwiek innego. A ukrzyżowanie w 31 n.e., po³rodku ostatniego tygodnia, jest podtrzymywane przez masę świadectw, które nie mog¹ być ³atwo unieważnione."□

365□

70 tygodni i 2300 dni mają¹ wspólny punkt startowy, obliczenie W.Millera jest weryfikowane przez odjęcie 457 lat od 2300. I tak:□

2300□

- 457□

1843 n.e.□

Ale to wymaga 457 pe³nych lat przed Chrystusem, by uczynić 2300. Dekret Artakserksesa nie wszed³ w życie na początku 457 p.n.e., ale jesieni¹ tego roku: to oznacza, że 2300 dni nie kończy się w 1843 roku, ale rozci¹ga do jesieni 1844. To jasno widać na następującym prostym diagramie:□

□

Ten fakt nie został początkowo zauważony przez W.Millera i jego towarzyszy; wypatrywali oni powrotu Chrystusa w 1843 roku, st¹d ich pierwsze rozczarowanie zw³ok¹. Nast¹pi³o odkrycie w³acziwego czasu, w związku z innym świadectwem Pisma, co doprowadzi³o do ruchu znanego jako zew o p³noy w 1844 roku. I do tego dnia obliczenie okresów proroczych, umiejscawiających koniec 2300 dni na jesień 1844, jest niekwestionowane.□

Powstaje pytanie: jeżeli obliczenie czasu W.Millera by³o prawidłowe, sk¹d to rozczarowanie? Ten b³d musiał nast¹pić. Proroctwo mówi: „Aż do 2300 dni: wtedy ³wi¹tynia będzie oczyszczona.” W.Miller i jego towarzysze nie zrozumieli tematu ³wi¹tyni i jej oczyszczenia. Tu by³ sekret ich rozczarowania. Krótkie wyjaśnienie tego ważnego punktu, pokazującego, czym jest ³wi¹tynia i jak jest oczyszczona - rozpoczęcie wype³niania okresu 2300 dni w 1844 roku - wype³nianego proroctwa Dan. 8.14, znajdziesz w rozdziale XVIII, zatytu³owanym „³Wi¹tynia”.□

Powstaje kolejne pytanie: „Jeżeli by³a pomy³ka w tym wydarzeniu, to czy ca³e dzie³o nie by³o b³êdem?” Tak nie jest. Uczniowie Chrystusa byli ca³kowicie w b³êdzie, kiedy wje³d³a³ do Jerozolimy, a oni pozdrawiali go jako króla oznakami zwycięstwa. Myśleli, że ma być ukoronowany jako król

□

366□

na tronie Dawida. Ale nie by³o b³êdem, że postępowali zgodnie ze sw¹ wiar¹ i czyni¹c tak wype³nili proroctwo Zach. 9.9, którego nie spe³niliby, gdyby u³wiadomili sobie, że zmierza na s¹d i ³mier³. A pismo musia³o się wype³nić, za³ jeżeli to by³oby konieczne, to i kamienie mia³y wo³ać (Łuk. 19.37-40). W podobny sposób W.Miller i jego towarzysze wype³nili proroctwo, daj¹c og³oszenie (zobacz Obj. 14.6,7), a nie mogli dać tego, czego nie rozumieli, a co mia³y uczynić inne g³oszenia przed przyj³ciem Pana: Obj. 14.8-14.□

Uwaga 2, str. 225 - często się źle używa tego tekstu (Mat. 24.36), co jest oczywiste z kontekstu. Jedno pytanie uczniów odnosi³o się do znaku przyj³cia Chrystusa i końca ³wiata. Na to pytanie Jezus odpowiedzia³ w w.29, da³ znaki i powiedzia³: „Kiedy ujrzycie te wszystkie rzeczy, wiedzcie, że jest blisko, tuż u drzwi.” (w.33) Ktoś, kto mówi o Zbawicielu, nie może niszczyć kogoś innego.

Chociaż żaden człowiek nie zna dnia ani godziny, jesteśmy pouczeni i wymaga się (gdy to jest imperatywne), by wiedzieć, kiedy to się przybliży, tuż do drzwi. Jesteśmy dalej uczeni, że lekceważenie jego ostrzeżenia, odrzucanie lub zaniedbywanie poznania będzie dla nas fatalne, jak dla tych, co żyli w dniach Noego – którzy nie wiedzieli, kiedy nadeszła powódź. (w.37-39) A wiersze 44-51 pokazują, kogo Chrystus, gdy przyjdzie, uzna i nagrodzi, znajdujący ich czuwających i uczących o jego przyjściu, jak i tych, co zapierają się tego. □ „Bogostawieni owi sudy, których pan, gdy przyjdzie, zastanie czuwających.” (Łuk. 12.37 □

Uwaga 3, str. 228 – Opowieść, że Adwentyści uczynili szaty, w których mieli wzniesie się „na spotkanie Pana w powietrzu”, została wymyślona przez tych, którzy próbowali zganić sprawę. Krzyż tak pracowicie, że wielu w nią uwierzyło, ale dokładne badanie udowodniło ten fałsz. Przez wiele lat ofiarowana była duża nagroda za dowód jednego wydarzenia, które nastąpiło, ale dowód nie został przedstawiony. Nikt, kto umiowa przyjęcie Zbawiciela, nie był tak nieświadomy odnośnie nauk Pism, by przypuszczać, że szaty mogłyby być niezbędne. Jedyną szatą, której oświécił po-

□

367 □

trzebować na spotkanie Pana, jest sprawiedliwość Chrystusa. Zobacz Obj. 19.8. □

Uwaga 4, str. 241 – Rok 1843, podczas którego Adwentyści najpierw oczekiwali przyjścia Chrystusa, uznano za rozciągnięty do wiosny 1844. Powód tego jest następujący: dawniej rok nie zaczyna się w środku zimy, jak teraz, ale pierwszego, nowego miesiąca po przesileniu. Zatem jako że okres 2300 dni zaczął się w roku liczonym po dawnemu, uznano za konieczne doprowadzenie metody do końca. Stąd 1843 został policzony jako koniec wiosny, a nie w zimie. □

Uwaga 5, str. 260 – To, że ziemia jest oświety, została pomieszana z tych pism, które nauczają, że ziemia będzie oczyszczona i przygotowana na wieczne miejsce dla oświeconych, zgodnie z pierwotnym planem Stwórcy. Adwentyści zrozumieli to tak, jak nauczali Wesley i inni. I ich umysł nie spoczęł na niczym co wymagało oczyszczenia. Jedyne pisma, jakie znano, to te, które faworyzowały ziemię czy zamieszkanie przez człowieka zwane oświety, jasno zbijają pozycję. Są tylko trzy następujące: □

Ex. 15.17 „Wyprowadzi ich i zasadzi ich na górze dziedzictwa swego, Na miejscu, które uczyni ich swoimi siedzibami, Panie, oświety, którą przygotowała ręce twoje.” □

Bez użycia czasu czy przestrzeni do wyeksponowania tego tekstu, jest wystarczające dla obecnego celu, by zauważyć, że to sprzeciwia się poglądowi, iż ziemia jest oświety. Cokolwiek możemy stworzyć na tym tekście, naucza, że ludzie nie byli wtedy w oświety, ale byli na ziemi. Twierdzi się, że to odnosi się do tej części ziemi, na której zostali wyprowadzeni, to jest Palestyny. Temu jednak sprzeciwia się drugi tekst. □

Joz. 24.26 „Jozue spisał te słowa w księdze zakonu Bożego oraz wziął wielki kamień i postawił go tam pod dębem, który był przy oświety Pana.” □

Kamień i dąb były w Palestynie, ale były obok przybytku Pana – nie w nim. Drugi tekst jest jeszcze bardziej stanowczy i również przekonujący przeciwko temu, do czego się odnosi. □

Ps. 78.54 „Przywiódł ich do swojej oświeconej ziemi, Do góry, którą nabyła prawica jego.” □

368 □

Góra była góra Moria, na której zbudowano oświeconie Salomona, jednak jest nazwana „granicą jej oświety”. Tak ten tekst nie udowadnia, że ziemia jest oświety, ale raczej na odwrót. □

Modlitwa Jehosafata daje prawdziwy pogląd na temat związku tej ziemi ze oświety: „Czy nie Ty, Boże nasz, wypędziłeś mieszkańców tej ziemi przed swoim ludem izraelskim, i dałeś ją potomstwu Abrahama, przyjacielu swego, na wieki? Oni zamieszkali w niej i zbudowali w niej oświeconie imieniu twojemu i

powiadaj¹c." (2Kron. 20.7-8) To koresponduje z poleceniem w 2Moj. 25.8: „I wystawi¹ mi œwi¹tyniê, abym zamieszka³ poœród nich.”□

W tej samej ksiêdze jest dany szczegó³owy opis œwi¹tyni, jej budowy, aprobaty Pana. Proces oczyszczenia œwi¹tyni jest opisany w 3Moj. 16. Kiedy dzieci Izraela posiad³y Kanaan, Salomon zbudowa³ œwi¹tyniê, w której by³o œwiête i najœwiêtsze, a naczynia ruchomej œwi¹tyni, wykonanej na pustyni Arabii, przeniesiono do œwi¹tyni. To by³a wtedy œwi¹tynia - miejsce mieszkania Bożej chwa³y na ziemi. Nawet czêœciowa znajomoœæ nauk Pism w tym temacie usprawiedliwi wszystko, co autor powiedzia³ odnoœnie stron 260-267.□

Uwaga 6, str. 268 - Prawie wszyscy Adwentyœci, w³¹cznie z W.Millerem, krótko po rozczarowaniu w 1844 roku, wierzyli, że œwiat otrzyma³ swe ostatnie ostrzeœenie. Nie mogli myœleæ inaczej z wiar¹ w poselstwo, które dawali - „godzina s¹du nadchodzi” (Obj. 14.6,7). Myœleli naturalnie, że to og³oszenie musi zakoñczyæ siê wype³nieniem. Nie byli zdolni odkryæ swego po³œzenia, tak jak uczniowie, kiedy ich Pan zosta³ ukrzyœzowany i pogrzebany. W obu przypadkach byli niezdolni poj¹æ swego strasznego rozczarowania. Ale pogl¹du, że dzie³o ewangelii siê skoñczy³o, wkrótce siê wyrzekli, za wyj¹tkiem nielicznej grupy fanatyków, którzy nigdy nie przyjmowali rady ani wskazówki. Wiêszoœæ z tych, co siê wyrzekli, a jednak zachowali wiarê w dzie³o, nadal wierzy³a, że ci, co jasno widzieli œwiat³o wys³anego przez Niebo ostrzeœenia, byli odrzuceni przez Pana. Nie ma w tym wiêcej fanatyzmu, niê w zwyk³ej wierze, że ci zatwardziali ¹dyzi, którzy trwali w odrzuceniu œwiat³a postêpowej prawdy, wys³anej do tego pokolenia, zostali odrzuceni przez Boga.□

369□

By³a jedna grupa, która wkrótce wyrzek³a siê pogl¹du, że „drzwi mi³osierdzia by³y zamkniête”, poniewaê odkry³a, że po tym œwiadczeniu mia³y byæ g³oszone inne poselstwa. „Godzina s¹du nadesz³a” i że trzeci anio³, ostatni, mia³ iœæ do „wielu ludów, narodów, jêzyków i królów”. Poznali, że S¹d siedzi w Niebie przed przyjœciem Pana: że s¹d sprawiedliwych w pe³ni siê dokonuje, gdy Jezus jest ich obroñc¹ przed tronem Ojca; że wieczne Źycie jest natychmiast dawane œwiêtym, gdy ich Zbawca przychodzi, co jest dowodem na to, że s¹ os¹dzeni.□

Gdy nadzieje uczniów o³y³y i byli „zadowoleni, widz¹c Pana”, i g³osili misjê Mesjasza z wiêksz¹ ufnoœci¹, cieszy¹c siê, gdy odkryli prawdê poselstwa trzeciego anio³a, który dla nich by³ jak Źycie martwych. Z odnowion¹ gorliwoœci¹ i wzmocnion¹ ufnoœci¹ zaczêli g³osiæ rych³e przyjœcie Pana.□

Ze œwiat³em trzeciego poselstwa otrzymali takê œwiat³o œwi¹tyni i jej oczyszczenia, przez co zrozumieli, że antytypiczne dzie³o dnia pojednania, które by³o wykonywane w najœwiêtszym, by³o tym, co wskazywa³o poselstwa, które g³osili. Zobaczyli, że by³y 2 zas³ony czy drzwi w œwi¹tyni Boga (Heb. 9.3), oraz że w tym czasie jedne drzwi zosta³y zamkniête, a drugie otwarte. Z powaœn¹ gorliwoœci¹ i now¹ nadziej¹ g³osili te prawdy, nalegaj¹c na swych bliskich, by szukali wiary wyjœcia do najœwiêtszego, za drug¹ zas³on¹, gdzie nasz wielki Arcykap³an wymazuje grzechy swych wiernych, od Abla po czas obecny. Ich wiara by³a w otwartych drzwiach, których Źaden cz³owiek nie móg³ zamkn¹æ, aê dzie³o zostanie w pe³ni wykonane. W dziele zapraszania grzeszników, by weszli w te otwarte drzwi, trwaj¹ aê do czasów obecnych; to bêdzie ich dzie³em, aê Jezus Sam og³osi: „Ten, kto jest niesprawiedliwy, niech dalej bêdzie niesprawiedliwy.” (Obj. 22.11), to jest aê ³aska siê skoñczy i s³uœba ewangelii zostanie zamkniêta.□

Poœród pierwszych, co nauczali trzeciego poselstwa i otwarli drzwi, by³ autor tej ksi¹ki. Poprzez niestrudzon¹ gorliwoœæ, Źarliwe apele, jasne œwiadczenia, które nios³a, wielce rozwinê³a sprawê, koryguj¹c b³êdy fanatyzmu, odnawiaj¹c nadzieje przygnêbionych, raduj¹c serca „ma³ego stadka”, które umi³owa³o pojawienie siê ich przychodz¹cego wkrótce Zbawiciela.□

370□

Uwaga 7, str. 275 - Krótki przegl¹d waœnych kwestii poselstwa 3 anio³a z Obj. 14.9-12 zobacz w rozdziale 8. To poselstwo zawiera ostatnie ostrzeœenie, które

każdy człowiek w czasie 3aski otrzyma, a po nim nast1pi przyjœcie Syna
człowieczego, by zebraæ żniwo ziemi - by „zebraæ pszenicê do gumna” i by wrzuciæ
grona wina ziemi do t3oczni gniewu Boga. Zobacz w.14-20.□

Z tego powodu jest dany taki silny, straszny jêzyk groŹby. Gniew, wypowiedziany
dla wyznawców bestii i jej obrazu, jest zawarty w „siedmiu ostatnich plagach,
gdzy s1 nape3nione gniewem Boga” (Obj. 15.1, porównaj z 16.1,2). Ten gniew „jest
wylany bez mi3osierdzia”, bo s1d zakończy jego pracê kap3ana, a On przyjdzie nie
by ofiarowaæ zbawienie, ale by dokonaæ pomsty na tych, co nie znaj1 Boga i nie
s3uchaj1 ewangelii (2Tes 1.6-9).□

Ale tron Boga bêdzie czysty, a grzesznicy bêd1 bez wymówki: bo ostrzeżenia pism
s1 dane nie w niepewnym jêzyku. Do niepobożnych Pan mówi: „Ponieważ wo3a3em, a
nie chcieliœcie s3uchaæ, wyci1ga3em rêce, a nikt nie zważa3. Ponieważ nie
poszliœcie za moj1 rad1 i nie przyjêliœcie mojego ostrzeżenia, Dlatego i ja
œmiaæ siê bêdê z waszej niedoli, szydziæ bêdê z was, gdy was ogarnie strach, Gdy
padnie na was strach, jak burza, a nieszczêœcie przyjdzie na was jak wichur, gdy
was ogarnie niedola i utrapienie, wtedy wzywam mnie bêd1, lecz mnie nie znajd1.
Bo nienawidzili poznania i nie obrali bojaŹni Pana.” (Przys3. 1.24-28)□

A ostrzeżenie ostatniego poselstwa idzie do ca3ego œwiata. Jest takze jasne i
stanowcze w swej wypowiedzi. „Przykazania Boga”, które umacnia, nie s1 ciemne
czy trudne do zrozumienia. Czwarte mówi: „Siódmy dzieñ jest Sabatem Pana twojego
Boga.” Nie ustanawia innego, nie œwiêca innego, nigdy nie nakaza3 innego
zachowywaæ. Ten, kto odwraca siê od prawdy tak prostej, kto odrzuca ostrzeżenie
tak uroczyste, nie bêdzie mia3 odpowiedzi, kiedy Pan nakaże im odejœæ.□

Ale mimo strasznych s3ów groŹby, poselstwo jest dane w mi3osierdziu. To ostatni
wysi3ek ze strony Pana, by pobudziæ ludzi do dostrzeżenia swego
niebezpieczeństwa i by sk3oniaæ ich do odwrócenia siê od z3ych dróg - od
przestêpstw jego œwiêtego prawa - aby mogli mieæ życie wieczne. Pan nie ma
przyjemnoœci w œmierci z3ych, ale aby Źli odwrócili siê od swej drogi i żyli
(Ez. 33.11). Lecz jeœli nie zwróc1 siê do niego, aby mogli mieæ życie;

□

371□

jeœli wybior1 pod1żanie za t3umem w czynieniu z3a, zamiast kroczyæ drog1 BoŹych
przykazañ, wtedy musz1 otrzymaæ zap3atê za nieprawoœæ. Ich krew spadnie na ich
w3asne g3owy. Bóg daje im moc wyboru, a ostrzeżenia przeciwko czynieniu z3a
spoczn1 na nich.□

Pomimo wszelkich jego b3agañ pogardzili Duchem łaski i podeptali cenn1 krew
Chrystusa, któr1 przela3 dla ich zbawienia.□

Uwaga 8, str. 396 - Te s3owa opieraj1 siê na prorocctwie Obj. 13 i 14. Ludzie, z
którymi autor jest z31czony, uczyli przez lata, ze wszystkie grupy, za wyj1tkiem
„ma3ego stada”, po31cz1 siê, by wywyzszyæ niedzielê i wzmocniæ j1 przez surowe
prawa. Może to pomóc czytelnikowi w zrozumieniu drugiej czêœci rozdzia3u XXX, w
zauważeniu faktów z prorocctwa, na którym ten pogl1d jest oparty.□

1. Bestia z Obj. 13.1-10 jest rozumiana jako papieska potêga. To by3a
powszechna opinia protestantów.□

2. „Morze”, z którego ta bestia powstaje, to te same „wody z Obj. 17.15,
wyjaœnione jako „ludy, t3umy, narody, jêzyki”. Papiestwo by3o wspierane przez
wiele narodów.□

3. Bestia ta ma charakterystykê czwartej bestii z Dan. 7, która reprezentuje
czwarte imperium z Babilonu, Persji, Grecji, Rzymu. Jest dziedzicem w3adzy
kolejno sprawowanej przez te cztery imperia.□

4. Bestia z dwoma rogami z Obj. 13.11-17 jest inaczej zlokalizowana,
„wychodzi z ziemi”, nie przez podbój narodów i ludów, ale wzrasta jak roœlina z
ziemi. To reprezentuje USA, umiejscowione poza „ca3ym œwiatem”, co znali
starożytni.□

5. Ta bestia ma dwa rogi, cywilny i koœcielny. Ten koœció3 jest
reprezentowany przez róg, jak udowodniono w Dan. 7, „ma3y róg” reprezentuje
koœció3 rzymski, nawet zanim posiad3 w3adzê cywiln1. Tak jest tez w Obj. 13.

Smok (pogański Rzym) da³ bestii (ko³ciowi) sw¹ moc (cywiln¹) i tron (miasto Rzym), i wielki autorytet. □

6. Dwurożna bestia pojawia się w dwu fazach - z ³agodności¹ baranka i srogoci¹ smoka. To w³aczenie, w pewnej mierze, pokazano w niekonsekwencji wysy³ania do świata doktryny o równości wszystkich ludzi odnośnie praw naturalnych - prawa do życia, wolności, d¹żenia do szczę-

□

372 □

ocia - podtrzymywania przez prawa wszelkiego z³a amerykańskiego niewolnictwa. Także przez przyznanie przywilejów wszystkim tym, co oddaj¹ cze³ Bogu zgodnie z w³asnym sumieniem, a potem prześladowanie baptystów i kwaków za pod¹żanie za przekonaniami sumienia. Ale to się okaże pe³nij w przysz³ości, kiedy Kongres będzie wzywany do uczynienia praw odnośnie religii. □

7. Tożsamo³8. „dwurożnej bestii” jest dalej pokazywana przez jej czynienie cudów, przez zwodzenie „tych, którzy mieszkaj¹ na ziemi przez te cuda, które mia³a moc czyni³9. na oczach bestii.” (Obj. 13.14) □

10. Ta bestia powoduje, że i „ziemia i ci, którzy na niej mieszkaj¹, oddaj¹ cze³11. pierwszej bestii”. To może być12. ³atwo odniesione do praw zmuszaj¹cych do zachowywania niedzieli zamiast Sabatu Pana - siódmego dnia. Instytucja Sabatu-niedzieli prowadzi bezpośrednio do ko³ci³a rzymskiego, który faktycznie ro³ci sobie zaszczyt ustanowienia go i nikt nie by³ w stanie zakwestionowa³13. tego roszczenia. Sabat Jehowy upamiętnia stworzenie niebios i ziemi, a przykazanie jego zachowywania by³o dane, aby ziemia i jej mieszkańcy mogli uwielbia³14. Stwórcę. Prawo, które wymusza zachowywanie Sabatu-niedzieli, anuluje przykazanie Boga, a ziemia i ci, co zamieszkuj¹, maj¹ odda³15. ho³d mocy, która go stworzy³a poprzez odpoczynek w nim. Protestanci przypisywali różne cechy papieżowi i zastosowali to proroctwo do niego, ale nic nie jest na ziemi, w odróżnieniu od tych, co mieszkaj¹ na ziemi, co powoduje oddanie czci tej mocy, za wy¹tkiem niedzielnego odpoczynku wymuszonego na ca³ej ziemi. □

16. To wystarczaj¹co pokazuje, że nie tylko jest roszczenie powiedzenia, że katolicy i protestanci po³cz¹ się we wprowadzaniu si³1 niedzieli. Katolicy czcz¹ to jako dowód ich autorytetu, by „ustanowi³17. przepisy o świętach i nakazywa³18. pod grzechem”, a protestanci czyni¹ najbardziej wytę³one wysi³ki, by to powszechnie wprowadzi³19. . Jest dobrze znanym faktem, że większo³20. protestanckich denominacji wielce zmieni³a swój sprzeciw wobec ko³ci³a katolickiego i ³1cz¹ dzia³ania dwóch cia³ na rzecz niedzieli nieprawdopodobnymi ³rodkami. Ale kilka lat temu ten pogl¹d by³ nauczany jedynie w mocy proroctwa. Teraz widzimy w mijaj¹cych wydarzeniach silnie oznaki jego wype³nienia. Szczególnym

□

373 □

celem „Narodowego Zwi¹zku Reformy” jest zapewnienie poprawki religijnej do konstytucji narodowej, aby niedziela mog³a być uchroniona od desakralizacji i powszechnie wymuszana. □

21. Ta bestia nie tylko zmusza ziemię i jej mieszkańców do oddawania czci pierwszej bestii, jak ukazano powy³ej, ale także powoduje, że mieszkaj¹cy na ziemi czyni¹ obraz pierwszej bestii. To może być22. uczynione tylko przez unię ko³ci³a i państwa albo także przez poddanie w³adzy cywilnej w³adzy ko³cielnej, że państwo będzie zmuszone si³1 wprowadza³23. zasady i ³1dania ko³ci³a. Religijna poprawka do konstytucji USA szybko zapewni³aby ten efekt. □

24. To ukazanie proroctw jest potwierdzone przez poselstwo od Pana w Obj. 14.9-12, które jest oparte ca³kowicie na faktach z Obj. 13.11-17, a które potępia w najsilniejszych terminach dzia³anie tej bestii i kult, który ona wymusza; wzywa także do zachowywania przykazań Boga i wiary Jezusa, a jedno z tych przykazań narzuca Sabat Pana - siódmy dzień. Zatem kontrast między faktami a poselstwem, które odnosi się do faktów, jest pomiędzy Sabatem Pana a sabatem przeciwnym, niedziel¹. □

To jest krótkie ukazanie faktów, które usprawiedliwiają¹ wypowiedzi autora na stronach 396 i 397.□

Uwaga 9, str. 431 - S³owo „pieczęć” jest użyte w Pismach w różnych znaczeniach, nawet tak, jak w życiu codziennym. Definicja podawana przez Webstera, najbardziej wyczerpująca, jest następująca: „to, co potwierdza, ratyfikuje, czyni godnym zaufania czy sta³ym”. Terminy „znamię” czy „znak”, także dane przez niego, s¹ użyte w Pismach jako synonim pieczęci, jak w Rzym. 4.11. W przymierzu z Noem jest użyte w sensie zapewnienia czy dowodu niezmienności. Tęcza na ob³okach by³a dana jako znak czy oznaka, że Bóg nie zniszczy ponownie ziemi powodzi¹ (Gen. 9.13). W przymierzu z Abrahamem obrzezanie by³o oznak¹ czy znakiem. To ratyfikuje albo czyni pewnym: bo ci, co nie mieli tego znaku, byli odci¹ci (Gen. 17.11,14). Ten znak czy oznaka by³ instytucj¹, obrzędem. Gesenius daje „pomnik” jako definicję s³owa znajduj¹cego się w oryginale tych tekstów. Ale pomnik w sensie przypomnienia lub zapamiętania jest znakiem lub oznak¹.□
374□

W Ex. 31.17 i Ez. 20.12,20 Sabat Pana jest nazwany znakiem. Jest pomnikiem pracy Stwórcy, znakiem jego mocy i Bóstwa (Rzym. 1.10). Jest także instytucj¹, tak jak by³o ni¹ obrzezanie, ale istnieje różnica: obrzezanie by³o znakiem na ciele, podczas gdy Sabat by³ znakiem na umyśle. „Więćcie moje Sabaty i niech b¹dnym znakiem między mn¹ a wami, aby wiedziano, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem.” (Ez. 20.20)□

W Ez. 9.4 s³owo użyte w oryginale jest przet³umaczone jako „znak”. Gesenius mówi „znak, znamię”. Septuaginta daje to samo s³owo, które jest dane w greckim tekście Rzym. 4.11, oznaczaj¹ce „znak”. I tak s³owa „oznaka”, „znak”, „podpis” i „pieczęć” odnosz¹ się do tych samych rzeczy lub użyte s¹ w Pismach w podobnym znaczeniu.□

W Ezech. 9.4 i Obj. 7.23 jest powiedziane, że znamię lub znak b¹dnym umieszczane na ciałach s³ug Boga. Oba te teksty odnosz¹ się do czasu, kiedy to ca³kowite zniszczenie przychodzi na niepobożnych. Pieczęć jest umieszczana na ciałach s³ug Boga jako ochrona przed zagrażaj¹cym z³em. „Czo³o” jest ewidentnie obrazem umys³u, jak „serce” użyte jest do opisanie sk³onności lub uczucia. Znamię lub pieczęć na czole jest tym samym, co „zapisanie na umyśle” (Heb. 10.16).□

Sabat jest znakiem Boga: jest pieczęci¹ jego prawa. Jest oznak¹ jego autorytetu i mocy. Jest znakiem, przez który możemy wiedzieć, że on jest Bogiem, zatem można powiedzieć, by by³ umieszczony na czole. O czcicielach bestii (Obj. 13) jest powiedziane, że przyjęli jej znamię na czo³a i ręce. Tak jak czo³o reprezentuje intelekt, ręka reprezentuje moc. Ps. 89.48: „Czy uwolni on jego duszę z r¹ki grobu?” Przymusowy kult nie jest akceptowany przez Boga: jego s³udzy s¹ zapieczętowani tylko na swych czo³ach. Ale jest do zaakceptowania przez z³e moce: zawsze b¹dnym po¹dnym przez rzymsk¹ hierarchię. Patrz na uwagę 8 o dowód natury tego znaku. Znakiem czy pieczęci¹ Boga jest jego Sabat, a pieczęci¹ czy znakiem bestii jest dok³adne jego przeciwieństwo - fa³szywy sabat „dnia s³ońca”. W poselstwie trzeciego anio³a (Obj. 14.9-12) ci, co nie przyjmuj¹ znaku bestii, zachowuj¹ przykazania Boga, a Sabat jest w czwartym przykazaniu: zachowuj¹ Sabat Pana i maj¹ jego znak czy pieczęć. Wa³ność tego znaku jest pokazana w tym, że czwarte przykazanie jest jedynym w Piśmie, które odróżnia Stwórcę od fa³szywych bogów. Porównajmy Jer. 10.10-12; Dzieje 17.23,24; Obj. □

375□

14.6,7 itp. Jest częci¹ jego prawa, za zachowanie którego jego lud b¹dnym cierpia³ przeładowanie. Ale kiedy gniew Boga przychodzi na przeładowców, którzy wymuszaj¹ pieczęć albo znak bestii, wtedy oni uświadomi¹ sobie wa³ność Sabatu - pieczęci żywego Boga. Ci, co odwróci¹ się od tego, co Pan powiedział³, kiedy jego g³os wstrz¹sn¹3 ziemi¹, wyznaj¹ swój fatalny b³1d, kiedy jego g³os wstrz¹enie niebiosami i ziemi¹ (Hebr. 12.25,26; Joel 3.9-16 i inne). Patrz także str. 457.□

□

E.G.White

Duch Proroctwa

Tom IV

WIELKI BÓJ

1884

.....

.....#-

Y...™...á...ç...ë...{uoic]WQKE?... \$

\$.....\$...:... (.....@.....@.....

.....Û...ň...l...^...4...@...`...¼...Æ...[...g...î...ysmgmc_cYsSsSs

.....

-...

...

...

.....

..... ,î.....>...k.....^...x...f...š...;

...

...

...

...

H H I \$ I) I ysysysmgaysysysmg) I + I E
I X I ^ I œ I Ó I ä I
K K ` K » K ó K L @ L p L @ M G M M ysymymymymymymga
MM OM WM c M g M Û N O ° O Á O Á O Ò O Û O à O â O ì O
ó O ü O Š P ysmgygygyga [ysmg Š P ' P p Q
% Q • Q œ Q ¢ Q ; Q \$ Q ° Q µ Q ø Q ú Q # S 1 S 8 S ? S A S ysysmgya [ysysymgy
AS LS RS à S ã S U U ´ U » U ù U V
V V

□□□□

.....\%•\ ,\È\ú\û\“]~]”]Ù]ö]]
]

$$^{\square}A^{\square}x^{\square}f^{\square}-^{\square}$$

W_Z_Ÿ_ _Ú_à_è_÷_.`_/`|`È`Ó`Ta0na00Âa00Âa00âa00üa00q
b00„b00°b00{w{w{w{wq{w{w{w{w{w000000000000000000000000°b00¾b00Øb00Nc00]c000c00£c00.
d00/d000e000e00`e00”e00ef00xf00f00#f00< f009g00@g00Vh00yuquququququququqkuquq00000
0000000000000000

VhWhŸhçh!i"ihiij`j-jÑjÔjdkfk+lℰl•l™
lœl{w{w{w{q{w{w{w{wk{

“vòvàngwōhwïwéwåxéxñxy
yËyÚyzzXzizpz`z«z{w{w{qw{w{w{w{kw``

□□□`□□□•□□□Ō□□□T□□□m□□□!□□□~□□□ÿ□□□<□□□Š□□□<□□□á□□□æ□□□ê□□□ì□□□ð□□□ý□□□2`□□>`□□
'□□□'□□{w{w{w{w{w{w{wqwk{w{w□□□□□□

□□□□□□□□□□^œ□□(Eœ□□"œ□□%œ□□Âœ□□, □□□5□□□□□□□□□□r□□□^3□□□'□□□^□□□¥□□□□□□Ÿ□□<Ÿ□□□Ÿ□□^3Ÿ□□é
Ÿ□□òŸ□□öŸ□□□ □□yuququququququququququku□□□□□□□□

Š²Ö²à²-³<³b³j³k³^³Í³Ú³I´M´O´Ÿ´
µ´µffµçµÉµβµ{w{w{w{w{w{wq{w{w{w{wβµäµ´Ÿ{
ýŸpŸB•M•á•â•ð•ü, ¹Ú¹°c°g°...°Ÿ°¹°»{w{w{wq{w
{w{k{w{w

»»I»K»`»"»¼¼«¼¼¬¼ñ¼ø¼½"½2½@½´½É
½"¿½>¿½ÿ¿½§¿½{w{w{w{w{w{w{w{w{w{q{

ï;èîîðƒ›ÿ ðèúðññ*ò.ò@òóS
ó™ó®óá{w{wq{w{wk{w{w

áó&ôKôcö†ö;ö´ö]×p×DøHøMø{ø¯ø;øÂøÆ
øÛø1ÛøFÛ{w{w{w{wq{w{k{w{

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXPXXKX] PXXÊàXXÒàXXáXXáXXíáXXíáXX âXX¥âXXªâXXãXX™ãXXäXXäXX
XXäXXqäXX7åXX;åXXyuquququququququqeXXXX

âôø8ö^öö-

öwø†øLùMù;úÉúýúûûAûvû^û'û9ý=ý{w{w{w{w{w{wq{w{w
{wk

000000000000'000,000½000ä000ç000G000n000x 00y 00¼ 00È 00—
000
00w
00z
00À
00Á
00Q

□□ë

□□â□□□æ□□□î□□□Ë

□□□□□□9□□□ □□□°□□□}□□□-□□□Æ□□□Ô□□□
□□□□□□□ç□□□î□□□M□□□{wq{wk{w{w{w{w{w{w{w{w□□□□□□□

00000000000000000000M000`000"000£000<000U000j000r000Œ000½000ô0000000
000F000Ñ000ç000ï000Ó000×000000009000{w{w{w{w{w{q{w{wk{w{000000

-----&&&^&#''',7'A'~',,
((\$),)u)y)...ú)*%*{w{wq{w{w{w{wk{w{w

9000900-900š900À900 {w{w{w{w{qw{w{qwk{w000000

À9â9å9':Y:m:p:,»:';-
;Û;í;ø;<~>ª>Ú>ä>è>? ({w{w{w{w{w{w{w{w{wqw{
(?-
?o?•?¹?×?@@Õ@AÂAÊAÎAÛA5B8B&C.CmCqCûC (
D {w{w{w{w{w{q{w{w{w{w{

šLsMyM, MÈM0PffP^P" PÒPÔPQ5Q9QYü
R#S<S{w{w{qw{w{wkw{w{

□□□□□□□□□□□□□□□□□□□□<S□□=S□□T□□nT□□äT□□iT□□sU□□{U□□

□□□□□□□□□□- [□□Û [□□ö [□□ú [□□-
\□□1\□□3\□□<\□□@\□□ø]□□û]□□?^□□T^□□Q_□□T_□□â_□□ä_□□o`□□t`□□x`□□...`□□{w{wq{w{w{w{w
{w{w{k{□□□□□□

██Nk████k██Hl██Kl██Kl██Ól██†m██Šm██Ÿm██øm██üm██n██
n██çn██o██½o██Êo██²p██¶p██Āp██Fq██{w{w{wq{w{w{w{w{wk{w██████████

z°z¼z {• {ä | ë | ï | %} V~\~™~°~ÁÝ
- - yuquququkuququququ

□□□□□□□Y□□□□™□□□□¶□□□□B□□□□E□□□□' \□□□□\□□□□&' □□□□= ' □□□□ [' □□□□_ ' □□□□c' □□□□o' □□□□Š' □□□□'' □□□□{w{wqw{w{w{w{
w{kw{w{□□□□□□□□□□□□□□□□

~Ä~ÿ~P™~šš= >? >... >^ >• >Í >NœOœ%0
Œ: >{w{w{w{w{w{w{w{w{wq>J“ÿ-
ÿ ÿ\$ÿNÿöÿ = @ ĩ Ö í ç ñ ç ü £ ¢
¥ {w{wq{k{w{w{w{wq{w

Q^a f^a P^a a^a) -1-m,,-I-J-S-s- -Ä-B®R® 9
 \ © - {w{w{w{w{w{w{w{w{w{q{

□□□□□□□□□□LÚ□□kÚ□□`Ū□□-Ū□□ñŪ□□□Ū□□ÊŪ□□ÍŪ□□íÝ□□□P□□!P□□#P□□'P□□4P□□jP□□,,P□□1à□□5
à□□Tà□□`á□□ á□□{w{w{w{w{w{q{w{wk{w{□□□□□□□□□□

á²â¼âMă^ăăAävä™ä¹ä½äåVå"æ (æ, æ.æ2
æSækæ{w{w{w{w{w{w{wqwkew
 □ □□

□□□□□□□□□□x □□{ □□À □□Ó □□□
□□

□□M
□□P
□□:
□□O
□□□

□□ { □□□□□□□□ ¥□□□□2

□□è

{w{w{w{w{w{w{wq{w{w{w
#O [6:BB¼ÀKPPĐÔíš¶.Et
" {w{wq{w{w{wk{w{w{w{w

□□□□□□□□□□"□□□!□□□-
□□□4□□□ú□□□□□□□□□□©□□□-□□□³□□□∅□□□Ÿ□□□`□□□f□□□}□□□□□□□□□□Å□□□â□□□ (□□□7□□□{w{w{wq{k
e{w{w{w{w{□□□□□□
□ □□□

□□□□□□□□□□□□□□□□7□□□, □□□f□□□Å□□□È□□□y□□□} □□□œ□□□û□□□□□□□□□□B□□□X□□□□-□□□-□□□a-□□□g-□
□G□□K□□Q□□Đ□□ì□□{w{w{qw{w{w{w{w{kw{w□□□□□□□

: : ; ; < < U < X < < < = " = ò = > yuququkuququququququ

>< [> , >œ>^?x?/?ó?ø?à?i@p@p@EAKAOA dA
A {w{w{w{qw{w{kw{w

ZK fK ^K •K QL VL áL øL ^N tN ôN O >O AO ïO
P ĀP ĨP òP ÷P ùP {uq{q{q{q{q{q{q{q{q{uq
Q, Q Q R R \$R @R èR S 3S FS
T T V 6V \$V -V W W yuquququququququqk

W5 [W^WçWX.XAX;XËXfY-Y±YÁY5ZVZÆZÎZè [é
[\°\{w{w{w{w{w{q{w{w{w{w{

hAhXhZh`hÑhÝhñi;j^j!k/kYk]kkkíkμlÄ
lúl{w{wq{w{w{wk{w{w{w

úrmÛnĖnîn{o%oÄoáo!q¹q5r<r,t8tBt
GtItMt]tu{wq{w{w{w{w{wq{k{w

u-uâuy5vEv
w0xAxt+x;ãxyAy"z™z;|{|{w{w{w{w{w{w{wq
{w{w|³|è|ì|î|Ï}Æ}S~'~i~ó~~,,!&
,-êÊ,Í,f{wq{w{w{w{wk{w{w

f6fâfûfi,,s,,... ..

...+ +N+ | †Š†Æ†Ç†^4^ /%L%:% {w{wq{wk{w{w{w{w{w

Š/šmšqšó< ø< ý< cEgE
Š™ù ³ q[ú {w{wq{w{wk{w{w{w{w

□□□Ɔœ□□ãœ□□åœ□□éœ□□þœ□□□□□□□□□□Ö□□□ë□□□÷Ÿ□□ùŸ□□> □□? □□ ç□□¥ç□□¬ç□□°¥□□¼¥□□ì¥□□□
;□□□;□□yuoukukukukukyukouku□□□□□□□□□□

□□□□□□□□□□

Æ□□™Æ□□!Æ□□+Ç□□GÇ□□sÇ□□...Ç□□½Ç□□ÁÇ□□cÈ□□jÈ□□íÉ□□ùÉ□□ùÉ□□pÉ□□

ÊËÏÏÊËÏÏ"ÊËÏÏâÊËÏÏìÊËÏÏðÊËÏÏ {w{w{w{w{w{w{w{w{w{w{w{w{w{w{w{wkËËËËËËËË

□□□) á□□9á□□t□□,„á□□3â□□8â□□>â□□zâ□□â□□â□□ã□□ ã□□pã□□,„ã□□Jä□□Nä□□Uä□□□□å□□
å□□Qå□□iå□□0è□□{w{wq{w{w{w{wk{w{w{w□□□□□□

ö2ö=öÛ÷É÷æø-uù,,ùÛù {wq{w{wk{w{w{w{w{w

□□□□□□□□□□□□□□□□□□

□□□

□□”

□□Œ

□□Ɔ

□□

□□#

□□f

□□n

□□□

□□f

□□e

□□p

□□u

□□□

□□¬

□□°

□□ô

□□□

□□±□□□ {w{w{w{w{w{wqw{w{w{w{□□□□□□□□□□□□□□□□±□□□í□□□□

□□□□□□E□□□]□□□z□□□o□□□r□□□□□□□□□□□□E□□□'□□□□□□□□□□□□á□□□j□□□{wq{w{w{w{w{w{wk{w{w□□
□□□□□□□□□□

□□□□□□□□□□j□□□...□□□@□□□¶□□□÷□□□ù□□□¯□□□°□□□ç□□□¹□□□Ö□□□Û□□□à□□□°□□□Ð□□□A□□□F□□□M
□□□±□□□²□□□?□□□{w{w{w{w{wq{w{wk{w{w□□□□□□□□□□□□

è#4\$7\${\$|&#&v&, &'''''t (x (» (Ê
(+) %) {w{w{w{qw{w{w{k

□□□J3□□] 3□□>5□□B5□□ >5□□; 5□□! 5□□μ5□□w6□□□6□□K7□□j 7□□! 7□□"7□□Û7□□á7□□ñ7□□Œ8□□, 8□□ÿ
8□□*9□□{w{w{q{w{w{w{wk{w{w{□□□□□□

□□□□□□□□□□□□□□□□*9□□Û9□□Ý9□□\$:□□:□□1:□□x:□□μ:□□ζ:□□û:□□ÿ:□□Ă;□□É;□□Ë;□□Đ;□□ñ;□
□□<□□/<□□H<□□»<□□{w{w{w{w{w{qwkw{w{□□□□□
□ □□□

»<Ë<--==--=¯=>>à>æ>ÿ?@

@@+A.AB

BKBLB-

BçB {w{w{w{w{w{q{w{w{w{w{BCCPCUCoCâCpC½

DÂDLERĀÊÐËèE^G<G\HyH {w{qw{w{w{kw{w{w

□□□□□□□□□□yH□□4I□□NI□□}I□□-
I□□ñI□□òI□□ÑJ□□□K□□8K□□=K□□?K□□oK□□tK□□□K□□°K□□ñK□□NL□□□L□□•L□□□L□□{w{w{w{w{qw{k
w{w{w{w□□□□□□

□□□□□□□□ [□□¶ [□□ó [□□D\□□I\□□N\□□Q\□□ò\□□÷\□□□] □□®] □□¼] □□ø] □□
^□□¤^□□ì^□□é_□□â_□□□a□□ a□□\$b□□{w{wqw{k{w{w{w{w{w{w{□□□□□□□□□□□□

gbbhŠhîhîhðhúhphjjkk, kÀkJlxl
'l¥lÚlβläl{w{w{qw{w{w{w{w{w{wk

0w>wxw™wxáxêx¶y·yz-
z%z*zDzmmzpz+|3|Q|R|q|{w{w{w{w{wq{w{w{w{w
q|f|°|ç|Ä|Ä|²}·}b~j~\$~³~î~a~b~l~q~s~x
{w{q{w{w{w{w{wk{q

x•² Õdgg«-ñôH\×ôÄfĐf
„„#„, ...yquququququququq
]
]...t...f...š+©+°+Ä+É+à+ +^7^Â^Å^%%%%β%ä%ü%Lš
Oš{w{w{w{q{w{w{wk{w{

□□□□□□□□□□S□□□\$□□□-□□□²□□□{ '□□□ '□□ñ '□□□' □□ >' □□£' □□ä' □□ñ' □□Ä"□□Đ"□□T"□□ ` "□□*•□□/
•□□8•□□□-□□

□□□□□□□□□□N >□□S >□□i >□□□ >□□´ >□□Jœ□□dœ□□

□□□□□□□...Ÿ□□ŠŸ□□a □□~ □□\$;□□) ;□□5;□□Sć□□Xć□□šć□□ĭć□□<□□yuquququqkquqyuququq□□□□□
□

è¼a:;:;:´:ÀÀLÀjÀ#ÁaÁ@Á³Á,ÁÚÁÂPÂ
îÂ ãtãuãö{w{w{w{w{wqww{w{w{

á (â9âtãyã}ãBä`äAæFæSæææèBè
óèùèé"é°é{w{wq{w{wk{w{w{w{wq{

°éÙéàéjê™êì'ìjíoí²íÈí]îbî;î,ÿÿ
ÃìÈìð%ð-ð{w{w{w{w{qw{w{kww

!&-

Ÿòüÿäý"p©pμpópý:ÿM!0μγuquq
uququququququq

□□w

© 2004 by the author

{w{w{w{w{qw{w{w{w{w{ "^^íðøX
aéJk' ° ð á m x ø ù yuqukququququququq

□□□Ù□□□□□□□□-

□□□ÿ□□□□□□□□#□□□0□□□9□□□>□□□P□□□Ý□□□â□□□æ□□□□□□□□&□□□2□□□5□□□¥□□□Å□□□Å□□□□□□□□{w{w{
w{qw{k w{w{w{w{w□□□□□□□□□□□□□□

□□□□□□□□□□□□□□

□□□□□□□&□□□æ□□□□-□□.-□□P-□□½-□□É-□□F□□X□□Ö□□Û□□á□□# □□+ □□Y □□\ □□ê □□
!□□{uq{q{q{q{q{q{kq{q{q{q□□□□□□

□□□□□□□□□□□□□□□□

!□□Ÿ!□□, !□□ê!□□ò!□□£"□□`"□□Æ"□□□\$□□A\$□□□\$□□-

\$□□Õ\$□□/%□□¶%□□Ã%□□r&□□{&□□g'□□k'□□p'□□{w{w{qw{w{w{w{w{w{wk□□□□□□

0000000000000000000000000000

000%000'000,000H000d000^000`000ï000é0000100F100)200J200v300...30004000400"400{u{oi
{e{e{e{e{e{e{e0000000000

0 000

□□□□□□□□□□□□"4□□(4□□-4□□84□□†4□□™4□□Ñ4□□Ò4□□Ú4□□ê4□□□5□□-
5□□`5□□h5□□C6□□H6□□M6□□!7□□S7□□,7□□Ë7□□{u{q{q{q{q{q{k{q{q{□□□□□□

<□□□<□□Š=□□—=□□¥=□□^a=□□ {w{w{w{wqw{w{w{w{w{k□□□□□□

áNñNöNøNýN"O.OcOn-O¹OðO÷OÏPÎP¤Q
ÀQ_SdSxS{u{oi{e{e{e{e{eu{
 □ □□

□□□□□□□□□□□□xS□□¥S□□, S□□éS□□òS□□/T□□5T□□{ T□□,,T□□XU□□ `U□□iU□□ðU□□aV□□gV□□lV□□pV□
□fW□□□W□□

X□□□X□□TX□□ {w{w{w{w{w{w{wqww{w{w{□□□□□□□

□□□□□□□□□□□□□□□□, i□□; i□□□j□□£j□□`j□□ [m□□^m□□cm□□mm□□

o p p p o p p (o p p . o p p j o p p x o p p ø o p p p p p + p p p 0 p p p 0 p p p b q p p { w q { w { k { w { w { w { w { w q { w p p p p p p

□□□□□□□□□□w□□w□□æw□□ów□□x□□@x□□x□□Šx□□\$x□□~x□□@x□□³x□□Ñx□□y□□y□□: y□□Yy□□{
y□□ y□□äy□□{w{w{w{wq{ke{w{w{w{□□□□□
□ □□□

äyËzâzD{V{Ö{Ù{<}A}H}^}{-}k~z~ù~
éê{w{w{qw{w{w{w{kw

□□□□□□□□□□;£□□Ÿ£□□à£□□8□□?□□>□□-□□I¥□□[¥□□ ¥□□¥¥□□¼¥□□□;□□□;□□H;□□K;□□□\$□□"
\$□□~\$□□Â\$□□□"□□{w{w{w{w{qw{w{w{wk{w{□□□□□□

^Â+ÂNĂSĂgĂđĂĂ8Ă:ĂTĂ [ĂÈĂβĂ+ĂZĂ
hĂ Ē²ĒLÇOÇàÇ{wq{w{w{w{w{w{w{w{w
WÈtÈvÈ°ÈzÈêÈđÈβÉđÉ@ÊOÊmÊrÊβÊđÊûÊpÊyuquququqkq
uququququ

□□□pÊ□□EË□□VË□□ÚË□□ÝË□□! ì□□, ì□□ûì□□

í□□Œí□□í□□í□□ší□□œí□□; î□□·î□□¹î□□°î□□¼î□□Áî□□Ãî□□{w{w{w{w{w{w{qw{qwkww□□□

□□□

□□□□□□□□□□] ú□□j ú□□□ú□□•ú□□ >ú□□-
Ũ□□Ũ□□qŨ□□ŠŨ□□`Û□□̄Û□□×Û□□úÛ□□fÝ□□hÝ□□AÐ□□EÐ□□< Ð□□¶Ð□□ÊÐ□□âÐ□□β□□{wq{w{w{w{w
{w{w{w{w□□□□□□□□□□□□□□□□□□□□□□β□□β□□®β□□³β□□•β□□#à□□) à□□Bà□□Hà□□bà□□á□□9á□□! á□□¾
á□□ìá□□pá□□gã□□{ã□□üã□□ä□□ä□□{wq{wk{w{w{w{w{w{w{w{w{w□□□□□□□□□□□□

ä œ Ö ö hæ mæ ſ æ í æ ð æ { ç ÷ ç T è Y è ^ è a è G é V é Ø
é å é Z ê j ê { w { w q { w { w { w { k { w { w { w {

jj& (kne?iRipwi|i~fi-iD
v~i%â{w{w{w{wqwkew{w

δ÷Aùaùú"úeú±úÏûÓûZü_üdü}ü-üüü;ýMý^
ýý•ý®ý{w{w{w{wqww{w{wkw

□□g

□□{w{w{w{wq{w{w{w{k{w{□□□□□□

□□□□□□□□□□□□□□□□g

□□~□□□♣□□□□

è"ø"0#J#y#f#À#ï#ß#i#\$#\$%
-%ö%ú%ü%_&e&&Ö&{w{w{w{w{wq{wk{w

0000000000000&0000'00h'00¥'00±'00È'004(00q(00| (00‡(00
)000)00œ)000)00,*00ÿ*00P+00T+00
,00-,00+,000,00{w{w{w{w{w{w{w{w{w{wq000000000000000000000,008,000-000-00E-00^-
00Š-00³-
000.00!.00".00ô.000/00;/00h/00ç/00Í/00ä00ç000y100^1004200{w{w{w{wq{w{w{w{w{w{w{w
000000

!7Ä7ñ9ò9:±:¼:F;};Ö;á;°<Đ<=£=
©=V>Y><>{w{w{w{w{wq{w{wk

□□□òI□□ýI□□, J□□%J□□·J□□ÁJ□□□K□□

K□□`K□□-K□□8M□□;M□□@M□□ [M□□²M□□³4M□□óM□□#N□□: N□□GN□□ëN□□ {w{w{w{w{w{w{q{w{w{w{w□□□□□
□□□□□□□

ëNðNûpEP\P^PP8Q=Q?QDQcQwQ;QÂQì
QùQSyyuququququyukeuququq
□ □□

□□□□f□□□f□□p□□¢f□□□g□□

gOgrgàgäg³h,hÀhFiPiEkfkll@l,l{w{wq{w{w{wk{w{w{
w{w

r0rär{w{wq{w{w{w{w{wk{w{w

00000000000000000000@z00Yz00fz00`z00r{00z{001|00B|00¼|00Â|000}00&}00P}00U}00Z}00y}0
0~}00½}000~003~00ñ~00

□□□Å□□□û□□□

□□□□□□□R□□□W□□□\□□□]□□□é□□□ð□□□1□□□8□□□_□□□g□□□j□□□l□□□q□□□f□□□v□□□f□□□K,,□□{w{w{wqw{
w{w{w{w{kw{□□□□□□□□□□□□

□□□□□□□□□□u-□□¶-□□À-□□ý-□□□-□□□®□□-
®□□b®□□m®□□Û®□□P®□□à®□□å®□□ý®□□□-□□μ-□□»-□□ÿ°□□,°□□

2 □□ {w{w{w{w{qwkew{w{w{ □□□□□
□ □□□

□□□□□□□□□□□□□□□□

ÖöööÖöööÖööwÖöö | Ööö—

ÖööÅÖööãÖöö ; xööçxöö™øöö®ööäööóööGÜöö [Üöö~ÜööfÜöö†ÜööŠÜöö•Üööyüqkuquququququy
uquöööööö

Ü, ÜTÜ\ÜG_P_dPrP-Pýßà:à?àGà\$á{w{w{w{wqw{w{w{
kw{

0ç5ç;ç3è9èièyèééQéRééfé¥éééíé
6ëBë&i/iÿiÿyuququququqkuquququq

□□□cδ□□pδ□□Ÿδ□□©δ□□¶δ□□Æδ□□Vö□□`ö□□;ö□□¥ö□□T÷□□k÷□□pù□□uù□□Eù□□'ú□□Bú□□·ú□□¼ú□□¼
ú□□Ãú□□{w{w{w{w{w{wq{w{wq{k□□□□□□

□□, □□□-□□□N

□□□à□□□{uq{q{q{q{q{q{q{q{q{q{□□□□□□□□□□□□□□□□

□□□□□□□□□□"4□□ù4□□□5□□@5□□D5□□ù6□□□7□□E7□□L7□□H8□□J8□□O8□□S8□□□8□□□8□□Û8□□è8□□ñ
8□□ö8□□□9□□9□□{w{w{w{w{wqw{w{w{kW{□□□□□□□□□□□□

□□□□□□□□□□9□□ [9□□~9□□á9□□í9□□
:□□T:□□ :□□Ó:□□Û:□□- =□□E=□□
>□□

>C>f>è>í>

?³? , ?{w{w{w{w{w{w{w{wq{wk

□□□□□□□□□□™S□□□T□□"T□□%T□□÷T□□pT□□=U□□ZU□□©U□□¹U□□ëV□□ûV□□ÇW□□ÍW□□2Y□□5Y□□~Y□□f
Y□□ŠY□□□Z□□+Z□□{uq{q{q{q{q{q{q{kq{u□□□□□□

#####‡ZëZa\d\ ()S]^^_9_»_a`_`»`Eb
}bŠbb“b®b{w{w{w{w{wq{w{w{k{#####

██@b███<d███=d███~d███-
d███Äd███Öd███ (f███+f███rf███< f███Ýf███âf███êf███±g███âg███ög███h███ûi███

m□□bm□□lm□□@m□□Âm□□òm□□ûm□□}n□□<n□□o□□6o□□{uq{q{q{kq{q{q{q{q{q□□□□□□□□□□□□□□

□□□□□□6o□□Po□□So□□fo□□#o□□@q□□Mq□□

r r' r! r-r?sWs\s^^s cs< s sÇs s s {w{w{w{w{w{wqwkw{w
 r r

Es-t-

uQuMv{vâvãwÈwLxTxYxdxkyuyÿyzh{m{w{w{w{w{w{wqw{w{w{k

00000000000000000000z000G000K00000000' 000#0005000V000 [000c000n000 | 000-
'00\$ '006 '00~'00Î '00F' 00S' 00B``00{w{w{w{wq{w{wk{w{w{w000000

f~Š~Š™•™è™ň™1šEš>>™>>Ý>>â>>ö>>'œ
Cœkœ^œöœúœ„{w{w{w{w{wq{w{w{w{w„ŠÍÔ
G`„Ÿ¤°ãè/ŸLŸ¼ŸÑŸøŸèŸûŸ Š {w{w{w
wq{w{w{w{w{w

°□□&°□□š°□□□°□□Ū²□□ä²□□!³□□'³□□□´□□!´□□\$´□□{u{q{q{q{q{q{q{q{q{k{□□□□□□□□□□□□□□□□

□□□□□□\$´□□□´□□-´□□□μ□□ (μ□□\μ□□ρμ□□ ; μ□□ϕμ□□δμ□□÷μ□□□□□□□□□□□□!·□□2·□□´·□□···□□Ú
·□□δ·□□¼, □□Ç, □□{w{w{w{w{qw{w{w{w{w{w□□□□□□□□

Ç, Ì, x, "¹-
¹^°c°g°-°µ°k¼p¼r¼w¼"¼¼¼¼¼\;]¿c¿n¿{w{qw{w{qwkew{w
{w
 □ □□

□□□□□□□□□□ûí□□ýí□□îî□□çî□□ëî□□ñî□□tï□□,ï□□□ò□□"ò□□(ò□□6ò□□Gò□□□□ò□□fò□□^ò□□šò□□?
ó□□,ó□□□ô□□Fô□□{w{w{w{wq{w{w{k{w{w{□□□□□□

□□□□□□□□□□GÝ□□-

Ý□□~Ý□□øÝ□□□□□□?□□□@□□□, □□□+□□□! □□□Y□□□o□□□i□□□ñ□□□šà□□-à□□ (á□□Dá□□°á□□Ýá□□

Ûå Üå æ Ê æ % ç p ç > é é Ê Ê J ê S ê Æ ê Ê ê ë

ěOěZěšěŸě=iHì{w{w{wq{w{w{wk{w

÷□□□÷□□V÷□□] ÷□□œ÷□□ ; ÷□□Ö÷□□Ú÷□□ÿø□□
ù□□>ù□□ {w{w{w{wq{w{w{w{w{w{w□□□□□□□□

□□□□□□□□□□>ù□□Cù□□Iù□□`ú□□cú□□úú□□pú□□#û□□´û□□Đû□□öû□□_ü□□†ü□□Iý□□jý□□%p□□)p□□t
p□□yþ□□<p□□ ÿ□□yuququququququququququququq□□□□□□

□□□□□□□□□□□□, □□□X□□□Z□□□8□□□S□□□yucucucucucucukuququ□□□□□□

SÉÎÚ/¸Â (c f " " í ý
í ý 3 7 é î {uq{q{q{q{q{q{q{q{q{u
@
V r > ² u } » ¼ x Ú -
8 ¶ ¹ {wq{w{w{w{w{w{w{w{w{w

æëS]•ªPèí)ÊÝ
BEE{w{wq{ke{w{w{w{w{w{
□ □□

□□□□□□, :□□Ä;□□Ö;□□

□□□□□□□□□□G>□□< >□□□>□□«>□□*?□□0?□□o?□□x?□□ò?□□
@□□...@□□□@□□¥A□□´A□□5B□□7B□□RB□□dB□□iB□□kB□□pB□□{uq{q{q{q{q{q{q{quqk□□□□□□

□□□□□□□□□□

M□□□M□□□M□□,,M□□£M□□ÛM□□íM□□ÇN□□åN□□

O□□-O□□æO□□□P□□zP□□^P□□|R□□□R□□†R□□¤R□□^aR□□²R□□yuquququququququququququququyu□□□□□□

c000c000c005c00Fc00¼c00ãc00 {w{w{w{w{w{wq{ke{w{00000
0 000

âc>d,dâdeifj«f-f4gOg®g´g½gÀgÙg
ëhìh3i=iLjOj{w{w{w{w{qw{w{w{w{wOj™j|j
åjèj}m̄m´mÒmōmøm>nFnLoVo®p°p:qPq{uq{q{kq{
q{q{q{q{q

□□□□□□Pq□□ r□□

pw?x@x+x`x`ybyfy!y1z2z>zμz°zÉzF{ } {Š
{~{®|³|{w{w{w{w{wqw{w{k

000000000000/"005"00j"00{"00^"00È"00m"00z"00ê•00-00:-00?-00P-00-00>-
00#~00 (~002~00F™00Z™00Đ™00{w{w{w{wq{w{wk{w{w000000000000

Đ™â™šš2 >B >y >, >rww»½t y,, -
>¥ª¹P {w{w{w{w{wq{wk{w{w

□□□□□□□□□□ a□□7 a□□† a□□< a□□ \ a□□æ a□□

000000000000pÇ00uÇ00 { Ç00ËÇ00÷Ç00ßÈ00îÈ00³É00áÉ00 `Ê00cÊ00°Ê00¼Ê00GË00xË00\$ì004ì00,,
ì00çì00-í00²í00¼í00yuquququququququququyu00000000000000000000¼í00Ñí00Öí00ãí00-î00>
î00³ï00¼ï00CÐ00WÐ0000Ó004Ó00ëÓ00ðÓ00

zöèïñ³Àøðçùìóú { úæú! [] ðµ
ÛiÛÛ {wq{w{kw{w{w{w{w

ù□□□ù□□] ù□□mù□□: ú□□ {w{w{wq{wk{w{w{w{w{w□□□□□□□□□□

ËËI Vh~ú@NÖÛ= a ° , ,,
Ç ð
{w{w{w{wq{w{w{w{w{w

□□□□□□□□□□□□

□□)

□□G

□□L

□□j

□□ç

□□-

□□/

□□3

□□¹

□□î

□□□

□□ □□□2□□□}

□□s□□□{wq{w{w{w{w{w{w{w{w{w{w□□□□□□□□□□□□□□□□s□□□x□□□y□□□ê□□□

□□□□□□

□□□□□S□□^□□' □□* □□Û!□□à!□□å!□□ñ!□□%□□1"□□¼"□□ç"□□□#□□

#M#,,#%%"%•%Ÿ%ô%ü%&&&&!&7&^&u&i&ù& ({
w{w{w{qwkew{w{w{
 □ □□

□□□□□□□□□□□□□□□□ (□□^a (□□á (□□đ (□□□) □□□) □□©*□□®*□□Å*□□, , □□ >, □□X-□□e-□□ë-□□đ-□□đ-
□□□.□□Æ.□□ë.□□□/□□□/□□{w{w{wq{w{w{w{k{w{w{□□□□□□

□□□□□□V:□□+;□□.;□□q;□□Â;□□□<□□<□□0<□□5<□□m<□□□<□□ÿ<□□-
=□□'=□□d=□□n=□□R>□□i>□□ä>□□é>□□ü>□□{w{w{w{qw{w{w{w{w{w{kw□□□□□□

ü>È?Ö?@zA}AÁAöA#B/B•B[BöBûB
>CBC...C;CD, D{w{w{w{w{qw{w{w{w{w, DbdnD6E
FEÎEÑE] F+FíFòFÍGÒGÚG¥H-HÇHÍHÒHJ J {w{w{w{w{
qw{w{kw{w

□□□□□□□□□□□□□□□□J□□...J□□šJ□□-K□□*K□□öL□□

M□□ÊM□□âM□□□□N□□-

N□□«N□□°N□□¾N□□7O□□VO□□%O□□□O□□ŎO□□ÚO□□îO□□{w{w{w{w{w{w{qw{w{w{kW□□□□□□□□

ä^ _ # ' _ é b b æ b è b ð b -
c G c » c Ä c Q d Y d ° d d e

eOf] f{w{w{qw{w{w{w{w{w{w fœf; f^afåfêf;gÆ
gRhTMháhìhùhph^hi^hsi^h^i^høk^hl^h@l^hL^h{uq{q{q{q{kq{q{q
h

□□□□□□Ll□□...l□□~l□□□n□□□n□□Nn□□Sn□□ø□□pn□□□□o□□do□□po□□«o□□°o□□μo□□vp□□yp□□°p□□÷
p□□□q□□□q□□{w{w{w{qw{w{kq{w{w{w□□□□□□

qPqβqvrxrNsRsps~s-
t³tPtët"u#u^ueujuvuöuvw{w{w{w{w{w{w{wqww{
wwowuwÔw÷w-x±x|x@yCy5z8zN{X{ >{ÿ{ç
{£{°{w{wq{w{w{w{w{k{

° {ë {ì {|=|>| | | |Æ|É|«}®}Ô}Û}í~ø~

□□□□□□□□□□A, □□K, □□ô, □□ù, □□β, □□□\$□□, \$□□¹\$□□ö\$□□□''□□: ''□□Ñ''□□å''□□©□□Ñ©□□□ a□□□ a□□□
a□□T a□□

□□□□□□□□□□HÂ□□UÂ□□EÂ□□▯Â□□ Ā□□-Ā□□-Ā□□+Ā□□βĀ□□úĀ□□
Ā□□•Ā□□>Ā□□#Ā□□%Ā□□iĀ□□lĀ□□³Ā□□íĀ□□ŠĒ□□E□□«E□□{w{w{wq{w{w{w{w{w{w{w{w□□□□□□□□
□□□□□□□□□□«E□□-E□□‡Ç□□EÇ□□ Ç□□«È□□³₄È□□òÈ□□É□□6É□□8É□□É□□...É□□‡É□□EÉ□□°É□□μÉ□□
□~Ê□□®Ê□□ÉÊ□□{wq{w{w{w{wk{qe{w{w□□□□□□□□
□ □□□□□□□□□

òFâÿ2ó8ó9póÉó•óÆó%ó1óÂóÉóÎóûóöóöY
öcö{w{wq{w{w{w{k{w{w{

□□□5□ □E□ □□□ □-□ □Y□ □d□ □∅□ □ý□ □□□ □F□ □L□ □□□ □□□
□e□ □u□ □ö□ □□□ □>□ □C□ □H□ □Q□
□{w{w{wq{w{w{w{w{k{□□□□□□

□S

□x

□∅

□û

□□□ □×□ □à□ □ □ □#□ □9□ □>□ □H□ □g□ □|□ □»□ □À□
□í□ □K□ □T□ □©□ □Æ□ □K□ □T□ □{w{w{w{qw{w{k{w{w{w□□□□□□

TTTTTTTTTTTTTTTTTTTTT | > ; Ó ~ ¢ \$? h
w B D d i k p ' ©
{w{w{w{w{w{w{qwkwew{

□ □G□ □d□ □×□ □å□ □□□ □#□ □ë□ □ð□ □□- □z □œ □À □Û
□
! □□! □□! □Q! □a! □9" □{w{w{w{wq{w{w{wk{w{w□□□□□□□□□□□□

□□□□□□□□Q, □², □Ú, □ß, □ç, □÷, □□- □□. □\$. □M. □j. □•.
□ÿ. □à. □ä. □é. □

/ □}/ □< / □Â/ □Î/ □{wqw{w{w{w{w{wkww{w{w□□□□□□

□□□□□□□□□□-; □ï< □÷< □'> □—> □®> □□? □□? □9@ □>@ □A@
□ï@ □Ú@ □\$A □.A □XA □]A □¢A □£A □ÁB □áB
□{w{qw{w{kww{w{w{w{w{w□□□□□□

□□□□□□!O □μO □¼O □pO □□P □ŠP □□P □\$P □¨P □-P □¯P □´P
□ĐP □ÝP □ZQ □]Q □5R □?R □¨R □¬R □{w{w{w{wqwkew{w{w{w□□□□□
□ □□□

W □{w{w{w{w{w{w{w{qw{w{w{w□□□□□□□□□□□□□□□□

□□□□□□□□□□C^ □V^ □□^ □;^ □_ □E_ □Đ_ □Ö_ □å_ □b` □r`
□x` □z` □©` □¹` □%a □Ea □Ña □Ōa □.b □<b
□{w{w{wq{w{k{w{w{w{w{□□□□□□□□□□□□

□□□□□□□□□□<b □sc □□c □`d □@d □Ùd □ïd □ôe □□f □,,f □%f
□<<f □\g □hg □¼g □Ãg □ûh □□i □

i òi òi {w{w{w{w{qw{w{w{kww

vr °r Ár s \$s 's js os øs *t >t
Xt òu

□□□□□□□□□□ü~

□□□ □

□ □B□ □E□ □ã□ □í□ □□, □", □□f □ f □-f □>f □ f
□Èf □□... □ ... □□... □à... □æ... □rt
□yuquququququkuquququ□□□□□□

rt ~' Æ Ò Ý , % É Î
Ó Ő Ű ö Š 7 Š ... Š Ç Š Ĩ
< {w{w{w{w{q{ke{w{w{w
 □ □□

□□□□□□□□□□□□□□□□

< □%< □™< □^a< □&℄ □3℄ □f℄ □l℄ □

□□□□□□□□□□×" □Û" □ù" □U" □e" □. • □7 • □v • □‡ • □¼ • □à •
□F- □I- □-- □)- □-- □®- □A~ □F~ □□~ □!™
□yuquququququququququququ□□□□□□

□□□□□□□□□□□□□□□□S£ □h£ □™£ □ £ □+! □4! □9! □K! □□\$ □□\$
□A" □Z" □`" □□" □Û" □Ý" □µ© □°© □¼© □"a □-a
□{w{w{q{w{w{w{w{wk{w{□□□□□□

» □ç» □ñ» □{w{w{w{qw{w{w{w{kww□□□□□□

ñ» -¼ 3¼ s¼ v¼ \$½ 2½ ø½ ¼¼ @¼
G¼ f¼ ^¼ <¼ x¿ f¿ À¿ Ä¿ NÀ XÀ -Á @Á
{w{w{w{w{w{qw{w{w{w{w@Á 'Ä -Ä Ä áÄ
Ä eÄ sÄ âÄ çÄ êÄ Å *Å ÓÅ ÔÅ Æ %Æ
E ÄE ŠÇ ~Ç {uq{q{q{kq{q{q{q{q

□□□μÑ □îÑ □□ò □ ò □Gò □^ò □□ò □~ò □×ò □Ýò □□ó □□ó
□Uó □Wó □hó □mó □„ó □□ó □—ó □Úó □èó □>ò
□{w{w{w{w{w{w{wq{w{w{w□□□□□□□

□□□□□□□□□□>ô □Eô □>õ □Cõ □Nõ □%ö □9ö □?× □B× □İ× □

□□□□□□□□□□□□□□□□

β

□Tβ □#à □?à □ià □oà □→à □±à □óà □úà □`á □eá □pá
□áá □â □uâ □Qã □Vã □[ã □`ã
□{w{w{w{wq{w{w{wk□□□□□□

TTTTTTTTTTTTTİ ħī ħī ħ²ī Dñ Uñ iò jò ýò ó ó
Øó æó [ô ^ô cô eô åô öô uö xö
{w{w{w{wq{w{w{k{w{w{TTTTTT

Ÿ

□□Ÿ

□

ŷ □□ŷ □\$ŷ □□ŷ □³ŷ □+□
□{w{w{qw{w{w{kwe{w{□□□□□□□□□□□□□□□□

□□□□□□□□□□+□

□, □

□ã□

□ø□

□"□

□>□

□n□

□x□

□þ□

□□□

□^□

□~□

□Å□

□Ñ□

□.□

□5□

□:□

□<□

□A□

□c□

□{w{w{w{w{w{w{w{w{q{ke□□□□□

□ □□□

□È

□#□

□{w{w{wq{w{w{wk{w{w{w□□□□□□□□□□□□

□□□□□□□□Â□

□Ă□

□O□

□Q□

□†□

□œ□

□£□

□¨□

□Æ□

□n□

□□□

□¥□

□¨□

□«□

□½□

□ì□

□ö□

□3□

□9□

□Æ□

□Û□

□

□
□□□
□□□
□!□
□[□
□m□
□î□
□"□
□3□
□B□
□□-
□□-
□u-
□€-
□F
□P
□S
□X
□_
□
□%
□{u{q{q{q{q{q{q{q{k{q{□□□□□□□□□□□□□□□□

□□□□□□□□□□-§

□û\$

□□%

□V%

□«%

□Î%

□Œ%

□ú%

□ÿ&

□!&

□0'

□F'

□y'

□{'

□R(

□f(

□,)

□.)

□

*

□

□□□□□□□□□□□□□□□□□□□□

□»@

□¾@

□□A

□□A

□;A

□|A

□iA

□òA

□;B

□TB

□åB

□èB

□1C

□DC

□ÒC

□×C

□åC

□□D

□D

□gD

□yuququququququququkuquq□□□□□□

□□□□□□□□□□□□□□□□□□□□gD

□< D

□±D

□²D

□gF

□hF

□tF

□zF

□□F

□@F

□»F

□±H

□⁴H

□ÆH

□ÕH

□

J

□LJ

□ûJ

□□K

□fL

□lL

□tL

□{w{w{wq{w{w{w{w{w{wq{□□□□□□□□□□□□□□□□tL

□¥L

□^aL

□¼L

□xM

□□M

□ÁM

□×M

□3N

□6N

□YO

□tO

□äO

□□P

□/P

□AP

□lP

□rP

□[—]P

□³P

□üP

□

Q

{uq{q{q{q{q{q{q{q{q{q{q{□□□□□□□□□□

□□□□□□

Q

□EQ

□,Q

□ÔQ

□ÛQ

□,R

□1R

□:R

□dR

□|R

□□S

□□S

□ÎT

□ÔT

□\U

□dU

□òU

□÷U

□□V

□³V

□ÏV

□{w{w{qw{w{w{w{w{kww□□□□□□

□□□wk

□□l

□□l

□~l

□αl

□βl

□ñl

□7m

□<m

□Jm

□lm

□um

□Dn

□Yn

□=p

□Dp

□Ip

□(q

□+q

□tq

□□q

□{w{w{w{qw{w{w{wk{w{w□□□□□□

□□□□□□□□□□□□~

□ò~

□÷~

□□□

□z□

□,□

□m□

□r□

□%□

□î□

□Û□

□□□

□□□

□†,

□í,

□□f

□!f

□Of

□Yf

□Ýf

□□„

□{uq{q{kq{q{q{q{q{q{q{q□□□□□□

□□□□□□□□□□□□□□□□□□

□□□

□°□

□¿□

□Ó□

□ß□

□í□

□×□

□ú□

□□

□/□

□¤`

□Î`

□4'

□A'

□„'

□‰'

□•'

□Ñ'

□×'

□[“

□{wq{w{w{w{w{w{wk{w{w□□□□□□

□□□□□□□□□□□□□□□□□□□□%Ã

□PÃ

□□Ã

□ØÃ

□ÝÃ

□âÃ

□nÆ

□wÆ

□ÿÆ

□□Ç

□) Ç

□3Ç

□HÈ

□XÈ

□`È

□oÈ

□□É

□□É

□#É

□cÉ

□, É

□{w{qw{w{w{w{w{w{w{kw{w□□□□□□

□□□□□□□□□□□□□□□□□□:∅

□t∅

□í∅

□Ó∅

□ö∅

□□Û

□□Û

□ÝÛ

□-Û

□KÛ

□iÛ

□-Û

□@Û

□ÅÛ

□ÊÛ

□ÑÛ

□óÛ

□ùÛ

□„Û

□^Û

□çÛ

□ìÛ

□{w{w{w{w{w{w{w{q{w{w{w{□□□□□□□□□□□□□□□□ìÛ

□9Û

□BÛ

□SÛ

□cÛ

□

Ÿ

□7Ÿ

□Àð

□Àð

□èð

□

ß

□□ß

□&ß

□]ß

□□ß

□`ß

□´ß

□Äß

□úß

□□à

□Oà

□{w{w{w{qw{w{w{w{w{w{w{□□□□□□□□□□

□□□□□□□□□□Oà

□Tà

□`à

□çà

□Èà

□□á

□□á

□%á

□"á

□Đá

□Öá

□qâ

□râ

□...ã

□~ã

□Îã

□Đã

□öã

□ýã

□oã

□Ÿã

□2å

□yuququququququququququ□□□□□□□□□□□□□□□□2å

□9å

□>å

□Eå

□×å

□Ûå

□ääå

□□æ

□

æ

□Ûæ

□çæ

□!ç

□Sç

□ñè

□ýè

□□é

□□é

□□è

□□è

□

ë

□

ë

□{u{qk{q{q{q{q{q{q{k{□□□□□□□□□□□□□□□□

□□□□□□

□□□5ñ

□Hñ

□µñ

□Êñ

□□ò

□£ò

□Ýò

□jó

□Ìó

□Bô

□Kô

□vö

□fö

□Mö

□□ö

□□ö

□Óö

□âö

□`ù

□£ù

□Wú

□fú

□{w{wq{w{w{wm{w{w{w{w{□□□□□□

□□□□□□□□□□\□

□□□

□2□

□i□

□n□

□š□

□μ□

□•□

□L□

□N□

□%□

□7□

□w□

□^□

□□□

□ □

□

□

□ç□

□ë□

□0□

□1□

□ □

□{w{qw{w{w{w{mw{w{w{w{□□□□□□□□

□□□□□□□□□□ □

□¿□

□é□

□ê□

□[□

□c□

□o□

□□□

□%□

□ï□

□x□

□□

□□

□a

□e

□^a

□[—]

□[´]

□¼

□□

□□

□8

□{w{w{ws{w{w{w{w{m{ws{□□□

□□□□□□□□□□□□□□□□8

□c

□□□Ç□

□□□

□□□

□"□

□\$□

□c□

□d□

□7□

□?□

□

□□□□□□□□□□´#

□¿#

□Ä#

□Ö#

□â#

□U\$

□c\$

□ç\$

□÷\$

□□%

□a%

□+)

□5)

□Û,

□á,

□ã,

□·-

□É-

□W.

□h.

□o.

□□.

□{uq{m{m{m{m{mu{m{mq{m□□□□□□□□□□

□□□□□□□□□□Ú8

□Ý8

□Ă:

□Ý:

□□;

□□;

□«;

□μ;

□"=

□—=

□Û=

□Ǽ=

□ó=

□->

□Q>

□i>

□³>

□□?

□?

□g?

□t?

□«?

□{w{w{w{w{wq{w{w{w{w{w□□□□□□□

□□□□□□□□□□□□□□□□áK

□vM

□yM

□VN

□□N

□,O

□oO

□tO

□‡O

□□P

□□P

□KP

□RP

□RQ

□]Q

□vQ

□xQ

□„Q

□{w{w{wqw{w{w{kew_□□□□□□□□□□`□□□□□2□□□

□Z□□

██████████████Đ███È ███Ü
██Ö"██â"██ø"██,,,\$██`\$██ç\$██x&██,,&██œ&██ð)██ý)███*██ê*██ø*███+██M,██rb\rbrrbrrb\rbrb
rrb██████████████████████████████Đ███7█

□□□□□□□□□□□□-

3□□·4□□Å4□□à4□□™5□□; 5□□Â5□□,,7□□' 7□□⁻7□□Ö8□□ä8□□p8□□ä:□□ô:□□□;□□ÿ;□□

<[]<[]obbobbobbobbobbobb[] [] []

□□□□□□□□□□

ASNSUUVVæX-XÀX|YYYË [ì [G\...\% \rbr
rbrbrrbb\SSàDD7

óðâ-ðó÷û9ýypppgappgpppppgappà79
ý=ýsLÚðeÄ ™

ïó&,Gb-f<-
vpggvpvggvggvp7à<-
½"¿"Ã"á"K%u) y) ð*ðb-ðe/ð!1ð%1ð 2ð

6ð

9□□□9□□

<ê>vmmgvmmvvvvvmvvvmavà7ê>ÊAÎAæDÒF\
I`I=K·O5Q9QSS<UÁXÁXçY·[·]t`x`vmvvvmgvmvvvmvvvm
à7x`Faabb"e"gh8j
lnô²p{pYs}uu—
uCxç{yppppgyppppgypgappà7ç{ë|i|·fÿ
...£...|^—š

□□1□□□â□□□ □□□ö□□□û□□□ (□□□

vmvvvmvvvmgvvmgvvmv à 7 S
9 > Y) Ö Ü e
| ! " a " + % k ' p ' ; (Ë + . % . vmmvmmmvmmmmvmmmm 7
à % . / / ' 0 , 0 H 0 ° 2 / 4 Ü 4 C 6 H 6 / 7 " 9 n < ¥ = = a = ; > " @ k C
ypypjaaaapyaaapaaa 7 à k C . E 3 E Å I é K 1 M 6 M
ø N ý N " O f S g V 0 1 V > Y î Z 5] ^
^ v m v v m v m g v v m v v v m a à 7 _ ï ` f c Ÿ e æ e
f ã ě ħ Ü k ^ m c m * o 2 p d q -
u \$ u @ x ³ x Ñ x O { v v v m g v v m v v v m v m a v à 7 O { š
} + , @ † U ^ Z ^ \$ E v L Q

..00š^a00÷-00t⁻00y⁻00i^o00L³000μ00ë¶00l·00q·00æ¹00,½00vpgggvpgggvgggggvpg0000000000
070000000000000000à00,½00Ë¿00Đ¿00`Â00ÑÂ00

ç00àç00âç00™Ë00âí00¼î00Áî00šî00fò00ö00z×00 x000ù00¼û00óþ00vmvsvvmgvmgvmgvmvsvv00
000000000000000000à0000000000700óþ00®ß00³ß00 (ã00 = æ00Yè00^è00¹è00bê00~ì00fì00-ì00ôî00,
ð00< ó000ó00-ð00Lù00_ü00vmgvmgvmgvmavvvmgvmv000000000000000000000000à000000000700_ü00d
ü00-ý00î000R000W000 000³0000

£ò

□Áõ

□□ú

□Áû

□Æû

□Gü

□Mü

□Vü

□aü

□□ý

□□ý

□&ÿ

□H□

□i□

□n□

□w□

□□□

□vvvmvbbb\V\vvm\ \□□□□□□□□□□□□□□□□

□□□□□□□□□□□□□□□□à□□□□□□□□□□7□□□□□

□o□

□[—]

□´

□□

□Ê

\

-
I
i
i
^

"
<
^-
yypyyyyyyypypgg0000000000700000000à00000000^-
O"
i#
Ä#
3%
ä&
S)
"+
Û,
á,
E-
W.
Û/
@0
ç0
-1
~2
vvmgvvvmgvgTTTT0000000000h000h00~p00000000000à00000000700~2
Û3
í4
ò4
b6
17
;
Û=
E=
>
U@
9B
>B
9F
>F
11cZ111cZ11QKc00000000000700000000e00000000à0000000000h000h00~p

>F

ØG

I

åJ

oO

tO

PQ

RQ

]Q

_Q

vQ

xQ

„Q

†Q

^Q

ŠQ

EQ

v v v v m g g a a a g U a a a a

o 7 à 7 EQ

Q

Q

'Q

"Q

-Q

œQ

Q

Q

y y y y s s s

i ð 5 Ñ x é

` \$ & ((ê * , ù . ² 0 < 3 î 5 9 : < - @ -

C È F) I M M Š P A S c V < Y ... \ W _ ° b V h œ l r " v « z . „ - % `

' ß -

^ œ ¥ © ® ` ² ß µ » § ç Æ Ì á Ó F Ù P ; å é ê ± ð â ð = ý «

' ù

□□M□□□9□□□!-□□`"□□-&□□%*□□A1□□ø5□□À9□□ (?□□ (D□□□I□□šL□□<S□□iW□□-[□□...`□□ÿf□□Nk□□Fq
□□{u□□^z□□-□□□Í+□□Ä□□□`'□□,~□□>□□□□¥□□Q^a□□□□□□Pμ□□É°□□¶À□□1Ç□□BÊ□□-
ĭ□□□Ö□□LÚ□□ á□□kæ□□ōí□□đñ□□£ö□□ôú□□;□□□x □□ □□□"□□□7□□□ì-
□□□&□□",□□82□□÷8□□□>□□□A□□çE□□ZK□□ùP□□□W□□°\□□□b□□□h□□□ú1□□□u□□□£|□□□f□□□%:□□ú□□□ó"
□□Pœ□□□|□□□-□□□±□□q¶□□□Û°□□ÆÁ□□
Æ□□δÊ□□³ï□□@Ø□□÷Û□□) á□□0è□□èí□□hó□□Îù□□@ÿ□□í□□□□□
□□±□□□j□□□?□□□K-□□è#□□%) □□"/□□J3□□*9□□»<□□çB□□yH□□□L□□vS□□□ [□□\$b□□™g□□ä1□□
□r□□0w□□q|□□x□□□, ...□□□Š□□S□□□ã-
□□N >□□<¤□□□«□□á°□□1¹□□ë³¼□□ÖÄ□□ÎÉ□□*Î□□ßÖ□□SÚ□□%:á□□°é□□-ð□□
ö□□!û□□μ□□□÷□□□n□□□□□□□□□□Û□□□□□□□□
!□□p'□□œ, □□□0□□"4□□Ë7□□^a=□□□B□□\$I□□áN□□xS□□TX□□

] 000c00, i000bq000w000äy0000000U^000E00»000Î-
000000;£000`000¥®000#²000b•000¼000^Â000àç000pÊ000ÃÎ000;Ö000]Ú000ß000ä000jê000âí000<ó000ô÷000®ý
00;000ª000g

>kgg"ò&0,42;!7>6FòIëNSSÊXë_fff,lär'w@z

□□□K,,□□+%□□p□□□d' □□□~□□Cœ□□" ; □□Q\$□□u-□□

»ggz.Ç%î

Ö•Ú\$á0ç¶i-òcðÄúP
à!^-8"W) 5/"4-
9, ?ÚD`I [N™S#Z@bœj6oÈsm{+!,,c^OOB"f~,,Š 1
|a@ \$`Ç, n; -ÄÉûÍFÔmØGYLâÛåHivî°ô>ù ÿàµ
SîE&B, p3, :G>pBŠH
M²R-XÛ^ãcOjPqpw³|*,,S#9/"™P (¥-
a°í¶»ÁpÇ¼ÍzÖÛ~á'æìhñ¼ö:úÊ
sGG6-

(/ _ 6 V : ü > , D J î O U { [ä ^] f L l q w ° { ' ... Æ < e
' ç - " " > Ë A ; 5 - O z · 9 ¼ H Â « Æ É Ê j ï Ò à Ú - à { æ -
í ò c ö ç p 5 Q)

□ □T□ □
□ □□□ □9" □
& □Q, □Î/ □á5 □-; □áB □<H □!O □¬R □

W □C^ □<b □òï □on □vr □□y □ü~ □rt □
< □e□ □x" □!™ □□□ □S£ □-^a □ì[—] □À³ □ñ» □@Á □~Ç □"Ë
□μÑ □>Ô □"Û □

ß ð`ã è Tï xö .ü +

c

¼

#

V

Â

-
- %
- \$
- *
- *0
- Š4
- b:
- Œ@
- gD
- tL
-

Q
□ ìV
□ 0^
□ kc
□ □g
□ wk
□ □q
□ Åv
□ □~
□ □,
□ "‰
□ □□
□ ["
□ M™
□ šœ
□ ´ £
□ Î´
□ z-
□ ` ²
□ × ℔
□ Ð¼
□ %Ã
□ , É
□ × Î
□ œÒ
□ : Ø
□ ìÛ
□ Oà
□ 2å
□

Erie_Blackpl
□Francepl
 Unicornpl

